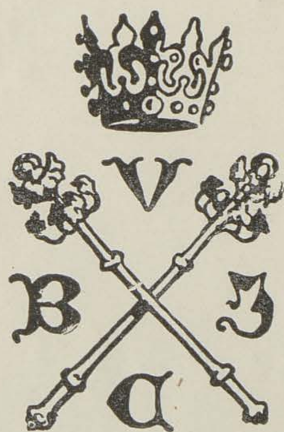

V
B
J
C
8147
AUG.

A: Klemens Domagalski Aug:



S. Franciszek Salezy, Biskup Genewenski.

DUCH
SWIĘTEGO FRANCISZKA
SALEZYUSZA
BISKUPA Y XIĄZĘCIA GENEWEYSKIEGO
FUNDATORA ZAKONU NAWIEDZENIA N.M.P.

ALBO

WNĘTRZNA DUSZY JEGO

UKŁADNOSC Y POSTAC

W CZĘSTYCH Y POUFAŁYCH
Z JANEM PIOTREM KAMUS
BISKUPEM BELLEYSKIM ROZMOWACH

WYRAZONA

KTORE ROZMOWY z PISM TEGOZ BISKUPA BELLEYSKIEGO.
PRZEZ JEDNEGO DOKTORA SORBONSKIEGO

ZEBRANE

Y w FRANCUSKIM JĘZYKU NA SWIATŁO WYDANE
A TERAZ DLA ZBAWIENNEGO POZYTKU LUDZI
KAZDEGO STANU NA POLSKI JĘZYK

PRZEŁOZONE

PRZEZ CORKI TEGOZ SWIĘTEGO OYCA
KLASZTORU KRAKOWSKIEGO
Y DO DRUKU PODANE

Roku Pańſkiego 1770.

W KRAKOWIE
W Drukarni Kazimierza Jakowſkiego
J.K.Mci Typografa



SWIĘTEMU FRANCISZKOWI SALEZEMU

Biſkupowi Geneweyſkiemu Oycu y Patryarſze naſzemu.

DZieło przezacne, nauki rozum ludzki oświecaiące w ſłowach Twoich właſnych w tey Xiędze wyrażone, My niegodne Corki twoie Swięty Franciſzku Salezy Oycze y Zakonodawco naſz w tey proſtoćie Ducha, ktorą uſty y piſmem ſwoim nam zalecałeś w Swięte Ręce Twoie na dowod uſług naſzych, y miłości wieczney ofiaruiemy. Komuż by przyzwoiciey należała ta Xięga pod tytułem: DUCH SWIĘTEGO FRANCISZKA SALEZYUSZA? Jeżeli nie Swiętey Duſzy Twoiey, kochany Oycze y Patryarcho naſz? ażeby wylane ſtrumyki nieoſzacowanych nauk Twoich nie iako do zrzodła ſwego z kąd wyſzły powrocone, obfitſze się ſtały dla pożytku zbawiennego wſzyſt-

kich wiernych, y dla napoienia słodyczą Niebieską dusz pragnących życia pobożnego. Wiele poniosłeś prac, y niesfatygowanych trudow w życiu tym doczesnym, dla pozyskania obłąkanych Dusz, y nawrocenia ich do Boga to Kazaniami Apostolskiego Ducha pełnemi, to pisaniem Xiąg przekonywaiących rozumy ludzkie, to rozmowami zapalaiącemi serca wszystkich do miłości Boskiey, y zachęcaiącemi do zakochania cnot, y prawdziwey pobożności. Jakoż przyznać należy Swięty Biskupie; że stosuiąc się we wszystkim do większey chwały naywyższego Boga, zdięty żarliwością pomnożenia czći y uwielbienia Jego, zdawałeś się mieć cały Kościoł Chrystusow za swoię Dyecezyą, gdy miłość kładła na ciebie rożne funkcye dla usługi bliźniemu, gdy dni y godźiny życia twego świątobliwym rosporządzone ułożeniem, y pracom około zbawienia wszystkich, y Twoim własnym Bogomyslnosciom czas dawały, a to wszystko na fundamencie naywiększego Prawa miłości Boga y bliźniego. A gdy na tymże prawie ufundowany od Ciebie Swięty Patryarcho Zakon nasz Nawiedzenia Nayświętszey Maryi Panny, więc przy niezdolności naszey niemogłyśmy znakomitszego Miłości Boga uczynić dowodu dla usługi bliźniemu, iako tę Xiążkę z Francuskiego na rodowity ięzyk przetłumaczoną ku pożytkowi zbawiennemu podać Polskiemu Narodowi. Ziednay tylko Swięty nasz Oycze wszystkim czytaiącym te Twoie przezacne nauki, aby takie pożytkuiące skutki w sercach ich uczyniły, iakie sprawiły w Duszy tego,

ktury

ktory naypierwszy miał szczęście w poufałych z Tolarowmowach słuchać tych niewysławionych nauk. Uproś u tego Pana y Boga naszego, ktoremu w całym życiu wiernie służyłeś, a teraz go w szczęśliwey wieczności oglądasz, tym wszystkim obfite z Iesłowych Niebios błogosławieństwo, ktorzy iakąkolwiek pracą lub kosztem swoim przyłożyli się y dopomogli, aby ta Xięga z pod Drukarskiey pressy wyszła na publiczny widok. Niechay słowa Twoie, słowa zbawiennych nauk, wyrysowane zostaną na sercah czytaiących, dla zakochania gruntownych cnot, ażebyśmy wszyscy drogą prawdźiwey doskonałości postępuiąc, stanęli w spoczynku wiecznym na onym Syonie, gdźie (według Swiętego Augustyna) szczęśliwa roskosz, roskoszna szczęśliwość, Swiętych widźieć, z Swiętemi przestawać, y być swiętym; Boga widźieć, mieć Boga, y z Bogiem na wieki zostawać.

Te są życzenia Swięty nasz Oycze, Nayniegodnieyszych y naypokornieyszych Corek Twoich Zakonnic Nawiedzenia N. M. Panny.

PRZE-

PRZEMOWA

JAko każda rzecz nowa wszystkich na siebie obraca oczy, y ciekawość rozumow ludzkich zaostrza do przeniknienia istoty, własnośći, y przymiotow swoich, tak y ta Xięga pierwszy raz z pod Drukarskiey Prassy wychodząca w Polskim ięzyku, nie iednego na siebie obroći ciekąwość. Ale upewniam ćię pobożny Czytelniku że nie znaydźiesz tu żadney gładkośći stylu, wybornego słow ułożenia;bo ten Swięty Oćiec nasz według nauki Swiętego Pawła Apostoła, nie na Krasomowskich ludzkiey Mądrośći słowach, ale na szczerey serca y wymowy prostoćie, y Ducha Boskiego mocy funduiąc śię przedźiwne nauki y przestrogi, ubogim rownie y bogatym, podłey kondycyi, y naygodnieyszym osobom podawał. Tegoż sposobu szczerośći y prostoty słow zaleconey sobie, y przykazaney od Swiętego Zakonodawcy swego trzymaiąc śię Zakonnice Nawiedzenia Maryi Panny Xięgą tą z Francuzkiego na Polski ięzyk wiernie, y ledwie nie słowo w słowo wytłumaczoną całemu wygadzaią narodowi, ażeby z niey (jako do każdego stanu przysposobioney) każdy zbawienne nauki, y pożytek Duchowny wyczerpnął. A lubo Swięty nasz Oćiec Frańciszek Salezyusz tey Xięgi Ręką swoią nie pisał, y owszem podobno ani pomyślił żeby to dźieło miało kiedy być spisane, y do Druku podane, iednak że cnot Jego y żyćia Naśladowca Jan Piotr Kamus Biskup Belleyski wiekopomney u wszystkich godźien sławy Prałat, żywośćią wielkiey pamięći od Boga obdarzony wszystkie te Swiętego Oyca nauki, w rożnych á częstych rozmowach z sobą mianych, wiernie notował, y stylem dyskursow poufałych zwyczaynym napisał daiąc Tytuł tey Xiędze DUCH S. FRANCISZKA SALEZYUSZA, chcąc iakoby wyraźić wnętrzną Duszy Jego

Swię-

Swiętey układność, y iakiemi był a napełniona sentymentami. Doswiadczysz sam pobożny Czytelniku, gdy się z pilrą uwagą wczytasz w tę Xięgę że nie prożny ma tytuł, Bo Duch tego Swiętego Biskupa darami Ducha Nayświętszego napełniony każdego ostygłego w pobożności, zmartwiałego w obowiązkach powinności twoich, wskrześić, y ożywic może. Znaydą tu Biskupi zacne przestrogi iak maią rządźić swoiemi Dyecezyami; znaydą Prałaći, y do rządu Dusz powołani Pasterze zbawienne nauki, y sposoby rządzenia Dusz sobie powierzonych (co Grzegorz Swięty nazywa naywyższą umieiętnośćią.) słowem wszystkie stany, y urzędy nauczą się tey życia doskonałośći, do ktorey są z powinnośći swoiey obowiązani. Niech tylko łaska Ducha Nayświętszego napełnia serca, y iasność Jego oświeca rozumy czytaiących, á nie omylnie Duch Swiętego Franćiszka Salezego ożywi wszystkich na żywot wieczny.



PRZE-

PRZESTROGA

Do tey Xięgi z Francuzkiego po Polsku wytłumaczona

CHoćiaż to zebranie tenże sam ma tytuł, co y zebranie Biskupa Belleyskiego z kąd iest wyięte, iednak że to nie iest, tylko treść, onegoż. Treśc w ktorey wyrażony iest Duch Swiętego Franćiszka Salezyusza. Biskup Belleyski nie założył sobie nic więcey w swoim dźiele, tylko pokazać tego Ducha Swiętego Franciszka Salezyusza. Ale iego pioro tak obfite y tak szybkie, nie mogło zawsze być witrzymane w granicach zamierzonego sobie kresu. Częstokroć rozszerzał śię w inszych materyach, ktore lubo wyborne, zdaią śię iednak czasem odddalać od celu zamierzonego. Dla tego więc aby zupełnie korrespondować tytułowi, wybiera śię tu tylko to samo, na czym ten Duch zależy, ażeby iak iednym oka weyrzeniem okazać śię mogł. Poprawiło śię nie ktore terminy ktore nie są teraz w zażywaniu, ale to czyniono z pomiarkowaniem, ażeby nieumnieyszyć nic mocy, y dzielności wyrażeniom tak S. Franciszka Salezego, iako y Biskupa Belleyskiego. Zostąwiono owszem nie ktore historye, ktoreby nauczaiąc Czytelnika, oraz rozerwać go mogły. A ponieważ to są kawałki osobne, y ktore nie wiążą śię iedne z drugiemi, nie zdawało śię oddalać śię od sposobu Autora, ktòry nie założył sobie w tym wyraźnego porządku. Można mowić że o wszystkich cnotach tam iest mowa, y dosyć obszernie, y że niemasz nikogo iakiegokolwiek był by stanu, żeby tam nie znalazł czego śię nauczyć, y z czego się zbudować. Niech Bog raczy pobłogosłowić temu dźiełu, aby służyło na chwałę Jego.

ZY.

APROBACYA

JMCI Xiędza Wiwánt, Doktora Teologii S. Domu, y Towarzystwa Sorbońskiego, Kanclerza Kościoła Kathedralnego y Kapituły Paryskiey, Kanonika pomienioney Kathedry, y Wikaryusza Generalnego J K. Mci Kardynała de Koalles, Arcy Biskupa Paryskiego.

ANi zdaniu y sentymentom tak przezacnym Swiętego Francifzka Salezyufza, ani słowom y naukom Jego, ktore są Duszą tey Księgi, ani uwagom sławnego Biskupa Belleyskiego Jana Piotra Kamus, ktore są iakoby Ciałem tey Duszy, zamyślam dać Approbacyą moię. Gdyż to dzieło iest z liczby owych Ksiąg zaszczyconych, w ktorych nic innego się nie znayduie tylko wszystko godne uszanowania, á do czytania ich prawdziwa pobożność, prowadzi z sobą owo mądre wyrozumienie, ktore odkrywa prawdę, y zdrową naukę, w wyrażeniach nawet takich [ieżeliby się trafiły] ktorych niektorzy uwodząc się fałszywym mniemaniem mogliby źle zażyć. Nazwisko samo tey Księgi iest iey zaszczytem, y ta Approbacya ktorą daię, ściąga się do zamysłu ułożonego wydania iey na świattło; stosuiąc się do uznania przywiedzionego w odcięciu wielości, tak powtarzania iedney materyi, iako też mieszania łaciny, y textow Autorow Swiatowych, ktorych gust teraznieyszego wieku nie może ścierpieć w Księgach pobożnych; y uważaiąc wierność z ktorą nie tylko zachowany iest w niey tenże sam sens w odmianie niektorych terminow dawnych; ale też ieszcze zamykaiące się w tey Księdze [gdzie zebrano 6 części pierwszego wydania] wszystko to cokolwiek może być naygruntownieyszego y nayprzyzwoitszego Dziełu tak wybornemu, y wszystko cokolwiek pochodziło od Swiętego Francifzka Salezyusza. Przyłożono także do Księgi Jmci X. Biskupa Belleyskiego, wiele inszych punktow, w ktorych pozna się łatwo Ducha tego wielkiego Swiętego, ktorego Bog wzbudził w tych ostatnich czasach, dla wyrwania wielu z nieprawości, dla nau-

czenia wszystkich pobożności, dla doprowadzenia do prawdziwey, y gruntowney doskonałości Dusz, ktore Bog do służby swoiey powoływa. Rozumiem że czytanie tey Księgi będzie bardzo pożyteczne wiernym, y że nie może być dostatecznie im zalecona. Działo się w Paryżu w Arcy-Biskupim Pałacu, ostatniego dnia Roku 1726.

Fran: Wiwant, Kanonik y Kanclerz w Katedrze Paryski Wikaryusz Generalny.

APPROBACYA

JMCI X. Leger Doktora Sorbońskiego, Kanonika Swiętey Kaplicy Paryskiey, y Opata Belzoańskiego.

DZieło ktore zamyślaią wydać na pożytek Kościołowi Swiętemu pod tytułem *Duch Swiętego Franciszka Salezyusza*, wyrażaiąc nam Ducha tego Swiętego Biskupa, wyraża nam oraz Ducha Boskiego, gdyż mowi Ewangelia Swięta. *BOG iest Duchem, Potrzeba żeby ci ktorzy go adoruia, adorowali go w Duchu, y prawdzie.* Swięte nauki y zdania wielkiego Swiętego Franciszka Salezyusza, ktore się znaydowały rozdzielone po rożnych Księgach, zgromadzone są w tey iedney księdze, y ułożone łatwym sposobem do poięcia, tak wielkim rozumom, iako y prostym Duszom. Jest to właśnie mlekiem dla Dziatek, á Chlebem dla zdolnych y mocnych. Prostota w stylu, y używanie podobieństw pospolitych nie umnieyszа nic zacności, y piękności sentymentow. Nie podobna rzecz czytać to szacowne zebranie nauk, z pilnością ktorey godne iest, aby nie uczuć smaku owey słodyczy Niebieskiey ktorą Duch Przenayświętszy wylewa w serca Ludzkie. Albowiem gdy słuchamy słow łaski Jego, Prawda wpływa w Dusze iako likwor kosztowny, á zatym czuie się być tknięta y wzruszona pobożnością zarownie gruntowną iako y pełną miłosci aż do wylania łez. Toć iest świadectwo ktore obligowany iestem dać iawnie tey Księdze.

Działo się w Paryżu. *Leger Opat Belzoański*
Dnia 10 Września 1726.



APPROBACYA

CZytáłem z rozkazu JMci Xiędza Kanclerza Kſiążkę pod tytułem, *Duch Swiętego Franciſzka Salezyuſza.* Jeſt to krotſze zebranie z Dzieła daleko więkſzego y obſzerniey wydanego przez iednego pobożnego Biſkupa, ktory miał ścisłą przyiaźń z tym wielkim Swiętym, ktorego święte nauki y zdania chciał nam podać do wiadomości, znayduie ſię w tey Kſiędze, taż ſama proſtota w ſtylu, y niektore terminy ſtaroświeckie, ale iednak nieumnieyſzaią bynaymniey zácności ſentymentow tego Swiętego Biſkupa.

Działo ſię w Sorbonie, Dnia 3. Września 1738.





APPROBACYA
ORDINARII

Xiążka pod tytułem *Duch Swiętego Fraciſzka Salezyuſza*, Biſkupa, y Xiążęcia Geneweyſkiego: doſkonałe uwagi, madre rozmowy, odpowiedzi gruntowne, y inne Chrześciańſkie zbawienne uwagi zamykaiaca w ſobie, aby ku powſzechnemu Dobru Duſz wiernych Chryſtuſowych, była do druku podana; Dało ſię pozwolenie w Krakowie dnia 3. Mieſiąca Stycznia Roku Pańſkiego 1770.

X. JAKOB MARCISZOWSKI
Obovga Prawa Doktor, Kanonik
Kathedralny Krakowſki. Sędzia Surrogat,
Xiąg w Dyecezyi Cenzor. mpp.



REGESTR

Rozdźiałow w tey Książce

CZĘSC PIERWSZA

REGESTR

CZĘSC DRUGA

REGESTR

XXIII.

XVII.

CZĘSC PIĄTA.

CZĘSC SZOSTA.

CZĘSC SIODMA.

CZĘSC OSMA.

CZĘSC DZIEWIĄTA.

CZĘSC DZIESIĄTA.

R. XI.

CZĘSC TRZYNASTA.

CZĘSC CZTERNANA.

CZĘSC PIETNASTA.

R. II.

CZĘSC SZESNASTA.

XVII

CZĘSC SIEDEMNASTA.

CZĘSC OSIMNASTA.

REGESTR



KROTKIE ZEBRANIE ZYCIA
SWIĘTEGO FRANCISZKA
SALEZYUSZA

Biſkupa y Xiążęcia Geneweyskiego.

W Tak wielkiey liczbie Swiętych, ktorych Kościoł Swięty wielbi y wyſtawia ſprawy, mało ſię znayduie takich ktorychby cnota utrzymywała ſię zawſze w rowney iednoſtayności, iako Swiętego FRANCISZKA SALEZYUSZA: albowiem od Dziecinnych lat iego, aż do oſtatniego momentu życia iego, nie poſtrzeżono w nim nigdy, ani oſłabienia ani rozwolnienia żadnego; y był tak wierny pociągom łaſki Boſkiey, iż mogło ſię o nim mowić, że iako pomnażał ſię wzroſt y lata tak też poſtępował zawſze rownym krokiem w cnocie y doſkonałości.

Urodził ſię w Roku 1567. dnia 21 Sierpnia w Zamku Salezyiſkim w Dyecezyi Geneweyſkiey, Ociec iego, Pan Sales miał Imie Franciſzek, y był Domu znacznego między naypierwſzemi y naydawnieyſzemi w Xięſtwie Sabaudyiſkim. Matka Jego także była Franciſzka Syonas, z Domu zacnego Szaranſonet. Ale że urodził ſię ſiodmego Mieſiąca od poczęcia ſwego w żywocie, dla tego wielka trudność była w wychowaniu go, lecz w ciele bardzo ſubtelnym y delikatnym zaraz od dziecińſtwa ſamego pokazywał ſię w nim rozum ſtały. Kochał Boga ledwie tylko zaczynaiąc poznawać go; y z wielkim to podziwieniem było, że naypierwſze ſłowa iego były gdy poczynał mowić *BOG moy, y Matka moia bardzo mię kochała.*

Ten Cud nielaki, był ſzczęśliwym znakiem czego ſię mieli ſpodziewać Rodzice po tym Dziecięciu; y nie omylili

ſię w nadziei ſwoiey, gdyż od tego czaſu wydawała ſię w nim zawſze wielka przyiemność, powolność, ſkromność, łagodność y pomiarkowanie takie, iakie nie zwykły ſię znaydować w dzieciach, ktore zwyczaynie podlegaią pierwſzym porywczościom przyrodzenia, ile w tym wieku, kiedy ſtarſi rozumieią wiele dokazać, ieśli ich mogą czego nauczyć przez zabawki iakie. Lecz naſzego Franciſzka naymilſza zabawa była, y naywiękſze iego upodobanie czytać książki nabożne, uczęſzczać do Kościoła, ſłuchać nauk duchownych, proſić Rodzicow ſwoich za ubogiemi, y ſobie uymować ile tylko mogł, dla ich pożywienia.

Skłonność ktorą miał do wſzyſtkich uczynkow pobożności, według zdolności lat ſwoich, nie przeſzkadzała aby w nim nie uznawano wielkiey ſpoſobności do nauk, co przywiodło Rodzicow iego, że go poſłali do ſzkoł Anneſyiſkich, gdzie aplikacya w naukach złączywſzy ſię z wielkiemi przymiotami y dowcipem rozumu iego, ſprawiła to że w krotkim czaſie uczynił wſzelki poſtępek, iakiego ſię tylko możono ſpodziewać po nim. A iako pociąg ktory miał do pobożności, nie czynił mu wſtrętu do nauk, tak też upodobanie ktore miał w naukach nie oſłabiało nigdy bynaymniey iego pobożności. Naypierwſzy pożytek ktory odniosł z nauk był ten poznawać iż wſzyſtko czym był, y cokolwiek umiał pochodziło od Boga, á zatym iż był obowiązany poświęcić mu to y oddać zupełnie, iakoż poſtanowił to uczynić. A lubo nikt mu tego nie namienił aby ſię udał do ſtanu Duchownego, iednak ſam proſił aby mogł przyiąć tonſurę na kleryki, co y otrzymał z pozwoleniem Oycowſkim, we dwunaſtym roku wieku ſwego.

W krotce potym Rodzice Jego dawſzy mu za Dyrektora Xiędza Jana Daaże, Kapłana cnotliwego, y wielkiey nauki, wyprawili go do Paryża, dla dalſzych nauk, tam uczył ſię Rethoryki y Filozofii u OO. Jezuitow, iako także y Teologii,

logil, częścią u tychże Oycow, á częścią w Akademii Sorbońskiey, Maldonat Doktor był nayprzednieyszym Nauczycielem iego, Genebrard uczył go Językow, do ktorych nauczenia się naypierwsza iego pobudka była, aby mogł mieć wyrozumienie Pisma Swiętego, w ktorego czytaniu częstym miał naywiększe upodobanie.

Applikacya iego ustawiczna do nauk naybardziey go zachowywała od niebespiecznych okazyi w ktoreby go mogło było podać towarzystwo młodzieży wspoł z nim uczącey się tam. Ale dla uchronienia się tym lepiey owey szkodliwey przyiaźni z niemi, nie wychodził nigdy z domu, tylko do Kościoła, y do Szkoł. A że Kościoł S. Stefana zdawał mu się być naysposobnieyszy do świątobliwey bogomyślności w ktorey się utrzymywał pod czas modlitwy, dla tego tam naybardziey uczęszczał, y na tym świętym mieyscu upadszy na twarz przed Obrazem Nayświętszey Matki, złożył w nayczystsze ręce tey Matki miłosierdzia, ślub ktory uczynił zachować przez całe życie swoie czystość nienaruszoną. Pobudka zaś ktora go przywiodła do tego, nie insza była, tylko aby wziął na siebie ściśleyszy obowiązek trzymać się ustawicznie na pilney straży przeciwko temu wszystkiemu, coby mogło naymniey skazić niewinność serca y sumnienia iego; iakoż Pan Bog pobłogosławił w tym świątobliwym intencyom iego.

Ale wprzod niżeli dał odpor natarczywościom pokus, przeciw ktorym tak się był mocno uzbroił Bog dopuścił na niego iedno bardzo ciężkie doświadczenie; albowiem ciemności y zamieszania straszne ogarnęły nagle umysł iego, oschłości, gorzkości y niesmaki opanowały sercę iego, wszystko coko wiek aż dotąd czynił z wielkim ukontentowaniem, y słodkością, iako to uczynki pobożności, nabożeństwa, medytacye, modlitwy ustne, czytanie ksiąg duchownych, nauki, y inne ćwiczenia, obrociły się w niesmak, u-

tęſknienie, y uprzykrzenie tak wielkie, że to wſzyſtko od-rażało go od ſiebie. Zły duch ktory był przyczyną tak ſtraſznego poturbowania wewnątrz przywodził mu ieſzcze do umyſłu tę tak ciężką roſpacz, iakoby nie był z liczby przeznaczonych do nieba, ale raczey z liczby odrzuconych. O iak ciężko ſtrapiły te myśli ſercę iego, ſzczerze kochaiące Boga, ſpodziewaiące ſię go, y upragnione gorąco oglądać go na całą wieczność.

Jakoż ile razy znáydował ſię ſam tylko na oſobności, trawił wſzyſtek czas na ięczeniu łkaniu, y płaczu ſerdecznym, gdyż przytomność tych ktorzy przy nim nayczęściey byli, trzymała go w tak wielkim gwałcie dla pokrycia ciężkości ſwoiey, że w krotkim czaſie znacznie na zdrowiu począł ſzwankować, y zlękli ſię o życie iego.

Lecz Bog ktory niedopuſzcza tego, aby wierni ſługy iego, nad ſiły ſwoie byli kuſzeni, podał tę myśl do ſerca Franciſzkowi, aby poſzedł wynurzyć ciężkość ſwoię przed Majeſtatem Jego w tym ſamym Kościele gdzie był uczynił ślub czyſtości. Idzie tedy do Kościoła, y upadſzy na kolana wzywa pomocy y ratunku Nayświętſzey Matki, dla otrzymania od Boga pokoiu utraconego proſząc uſilnie Majeſtatu Boſkiego, w gorzkości ſerca ſwego, ktore było cale y zupełnie poświęcone Bogu, aby ieżeliby miał być odrzucony y nie kochać go na wieki, raczył mu przynaymniey użyczyć tey łaſki, żeby żaden moment nie upłynął w całym życiu iego, ktoregoby nie kochał Boga ze wſzyſtkich ſił ſwoich.

Czyliż to ieſt rzecz podobna żeby Bog miał odrzucić tę prośbę pochodzącą z tak gorącey miłości? iakoż młody Franciſzek zoſtał wyſłuchany, pokoy ſerca o ktory proſił Boga był mu natychmiaſt przywrocony; y wſzelkie zamieſzanie y ſmutek był oddalony od niego powraca tedy do ſiebie pełen radości, y pokrzepiony na zdrowiu, z weſołą miną, co ucieſzyło Dyrektora Jego y wſzyſtkich ktorzy nie

dawno

dawno z turbowali się o zdrowie y życie iego, dziwuiąc się z wielką pociechą swoią, tak nagłey odmianie w sercu Swiętego, sprawioney ręką Boga wszechmocnego.

To zwycięstwo odniesione nad czartem było dla Swiętego Młodziana zadatkiem dalszych zwycięstw ktore miał szczęśliwie odnosić nad światem, y ciałem. Wiadomo to wszystkim że między młodemi Ludźmi będącemi na naukach w Akademiach, znayduie się często chętka przesadzać się nad drugich w uciechach rozrywkach, y roskoszach światowych, zarowno iako y w biegłości, dowcipie rozumu, y sztukach woiennych. Nie mniey y o tym wiemy że między znaczną liczbą młodzieży uczącey się Prawa świeckiego nay więcey się znayduie takich ktorzy nie tak staraią się udoskonalić w tey nauce, iako bardziey szukaią okazyi do gwałcenia Praw Boskich. Jednak Francifzek młody przeszedł te szkoły niebespieczne, bez naymnieyszego naruszenia niewinności sumnienia. Posłuszeństwo Rodzicow obligowało go chodzić na nauki do Akademii w Paryżu, ale miłość iego ku Bogu nie dopuściła mu dla tego zaniechać y na ieden moment zabaw Duchownych y uczynkow pobożności. Cnota iego w pośrzod tych wolnych dyskursow, y gorszących przykładow zamiast osłabienia, co raz mocniey się gruntowała y utwierdzała.

Za odebraniem nowego rozkazu od Oyca swego, poiechał z Paryża do Padwy, gdzie miał ieszcze niebespiecznieysze natarczywości, ale te wszystkie gwałtowne napaści nic innego nie dokazały, tylko iaśniey cnotę iego pokazały. Między sławnemi Professorami ktorzy uczyli Prawa w tamteyszey Akademii, znaydował się ieden nazwany Idzi Panciola, bardzo biegły w tey nauce, dla tego znaczna liczba z rożnych stron przybywała Studentow, á z tey przyczyny zepsowane obyczaie młodych ludzi ze wszystkich prawie nacyi zebranych, czyniły tamto mieysce bardzo niebespieczne

czne dla osob tego wieku, w iakim się znaydował na ten czas Franciszek. Ten świątobliwy Młodzian ſtaraiąc się bardziey o zachowanie niewinności serca swego, á niżeli o postępek w naukach świeckich, miarkował iż zostaiąc pod naybiegleyszemi Professorami, w naukach świeckich, potrzeba mu było wynaleść dla siebie iakiego Wodza Duchownego dla rządzenia sumnieniem iego, iakoż znalazł czego tak usilnie pragnął, á to w osobie iednego świątobliwego, y bardzo oświeconego Kapłana Zakonu S. J. Ten pobożny kapłan wielce ucieszony będąc pięknością rozumu y dowcipu Franciszka, iako też y niewinnością obyczaiow iego, dawał mu Lekcye Teologii S ktorych ten świątobliwy uczeń umiał potym dobrze zażyć, dla nawrocenia heretykow naysubtelnieyszego rozumu.

Łaskawość serca iego, ktora się wydawała nie tylko na twarzy, ale y we wszystkich sprawach iego, pozyskała mu wszystkich serca y affekt, Charakter cnoty, złączony z tą wrodzoną łagodnością, pociągaiąc serca młodych ludzi ktorzy u niego bywali, utrzymywała ich oraz w respekcie y skromności w przytomności iego. Ale zaś rozwiezli y swawolnie żyiący, zawstydzeni będąc samą skrytą naganą, ktorą im czyniły świątobliwe obyczaie, y postępki Swiętego młodziana, á gryząc się tym że go nie mogli nigdy pociągnąć do swoiey społeczności w nierządach; usadzili się na to żeby koniecznie swego dokazać. A gdy wszystkie sposoby ktorych zażywali dla zwiedzenia go, nieudawały się im, zażyli na niego zdradliwey sztuki.

Namowili go raz pod pozorem przyzwoitey obyczayności, aby z niemi szedł oddać wizytę iedney publiczney Osobie, ktorey niewinny młodzian nie znaiąc, nie wiedział cale czym ona była. Po niciakim czasie spolney rozmowy ze wszystkiemi, każdy z Jego Towarzyszow nieznacznie się powynosili ieden za drugim, zostawiwszy samego Franci-

szka,

fzka, z tą wfzeteczną niewftydnicą, ktorey nie mogąc od-
wieść od tey niegodziwey napaści, łagodnym fpofobem, por-
wał fię do głowni w kuminie goreiącey, ktorą gwałtownie
odpędził od fiebie tę nieprzyiaciołkę naciera iącą na niewin-
ność iego, zawftydziwfzy ią tym mocno, że fię ieynieudały
takowe bezbożne zamyfły, o ktorych y famo wfpomnienie
albo pomyślenie powinnoby ią było zawftydzić.

Wfzelka oftrożność ktorą miał nad fobą po tey potyczce,
nie mogła go obronić od wpadnienia drugi raz w podobną
zafadzkę; ale zwycięftwo ktore odniofł w tey okazyi było
ieszcze fławnieyfze, y Tryumf iego chwalebnieyfzy, gdyż
nie tylko uchronił fię tych fideł zaftawionych na niego, ale
też pokazuiąc żywo owey ofobie ktorą na to nafadzono, że
Bog widzi wfzyftko, powściągnął ią od złego, y dawfzy iey
do poznania niegodziwość iey fprawki, przywiodł ią do ża-
lu za to, y pokuty tak fzczerey, że fię cale nawrociła.

A tak zwyciężywfzy iuż nieprzyiacioł obcych, ofądził
za rzecz koniecznie potrzebną odebrać im cale wfzelką broń,
á ponieważ oni ufiłowali zbuntować ciało, dla przywiedzie-
nia go do upadku, więc poftanowił ten świątobliwy mło-
dzian wziąć go w niewolą, y ofłabić tak mocno, żeby napo-
tym nie mogło podnieść naymnieyfzego buntu. Jakoż do-
kazywał nad fobą tak wiele rożnych oftrości pokuty, ktore
tylko świątobliwym dowcipem wynaleść fię mogą, dla u-
martwienia ciała, że aż zapadł był w ciężką chorobę, pra-
wie bez żadney nadziei dalfzego życia. Ale Bog zachował
to życie, ktore miało być obrocone na obronę, y podporę
Kościoła Swiętego. Ozdrowiał za tym, y iak tylko do pier-
wfzey czerftwości fił przyfzedł, uczyniony był Doktorem
Prawa, z wielką fławą y ukontentowaniem wfzyftkich w
całey Akademii Padewfkiey. W krotce potym wyiechał
z tamtąd do Rzymu dla nawiedzenia Grobu SS. Apoftołow,
z Rzymu udał fię do Loretu, gdzie odnowił ślub fwoy czy-
ftości

ſtości pod protekcyą Matki Nayświętſzey, á tak uczyniwſzy iuż zadoſyć powinnościom nabożeńſtwa ſwego w odprawieniu tych podroży, powrocił do domu Rodzicow ſwoich.

Ociec Jego widząc tak wielkie doſkonałości w tym kochanym Synu, y cieſząc ſię pewną nadzieią dalſzego ſzczęścia, y wywyżſzenia na Godności całey Familii ſwoiey, miał wielkie zamyſły względem poſtanowienia iego na świecie; ale intencye Franciſzka, [ktory od młodości ſwoiey obrał ſobie Boga ſamego za dziedzictwo] były daleko rożne od zamyſłow Rodzicielſkich, iednak nic ſię z tym nie wyiawił, dopiero w ten czas kiedy mu ofiarowano krzeſło Senatorſkie, y Rodzice Jego mowili z nim o poſtanowieniu z iedną partyą bardzo zacną, y przyzwoitą godności urodzenia iego.

Powiedziedział tedy Oycu ſwemu, że ſię chce obowiązać na uſługę Bogu w ſtanie Duchownym, ta nowina była bardzo ciężka, y prawie nie znośna ſercu Oycowſkiemu; ale wielka pobożność Jego pokazuiąc mu że te nadzwyczayne dary y talenta ktoremi Franciſzek był udarowany, iako niepochodziły tylko od Boga, tak też nie powinien ſię ſprzeciwiać, ani przeſzkadzać kochanemu Synowi ſwemu, aby ich zażywał na chwałę rego Naywyżſzego Pana od ktorego ie odebrał. A zatym dał pozwolenie Oycowſkie na to co pochodziło z woli Boſkiey, y świętego natchnienia Jego.

Było iuż na ten czas przeſzło ſześćdzieſiąt lat, iako Kalwini opanowawſzy Genewe, wypędzili z tamtąd Piotra Boma Biſkupa tamteyſzego, ktory ſchronił ſię był do Anneſſium, y w tym Miaſteczku założył Kathedrę ſwoię, Piotr Granier Naſtępca iego będąc na ten czas Biſkupem Geneweyſkim, gdy Proboſtwo w Kathedrze iego zawakowało, mianował na tę godność Franciſzka, y oddane mu były zaraz Bulle Papieſkie datowane w Rzymie dnia 7. Marca Roku 8. Panowania KLEMENSA VIII. Papieża. Proboſzcz nowo obrany lubo ieſzcze nie miał święcenia żadnego; iednakże

natchy-

natychmiaft pożegnawfzy Rodzicow fwoich po'echał do Bifkupa Geneweyfkiego, ktory go przyiął z wielkim oświadczeniem affektu y uprzeymości fwo ey, wielce uciefzony będąc, iż widział w nim utrzymuiącą fię ftatecznie też famę pobożność, mądrość, y naukę, z ktorey zawziął był ku niemu wielki afekt y fzacunek od pierwfzego poznania go w Rzymie. Przyiął tedy Francifzek święcenia, á iak tylko zoftał Dyakonem, Bifkup Granier uważaiąc w nim wielką fpofobność do opowiadania ftowa Bożego, włożył na niego Urząd Kaznodzieyfki w Kathedrze fwoiey, ktory odprawiał z wielkim pożytkiem Dufz.

W ten czas właśnie Xiąże Sabaudyifki, ofiarował mu powtornie krzefzło Senatorfkie w Kamberyaku u fiebie; ale pobożny fługa Chryftufow nauczywfzy fię od Swiętego Pawła że kto ieft obowiązany na ufługę Bogu, nie ma fię wdawać wzgiełk fpraw światowych, fądził u fiebie za rzecz ftufzną aby nie przyiął tey godności, y nie myślił tylko o tym, żeby uczynił zadofyć powinności ktorą na niego włożył Bifkup iego. Co czynił z pożytkiem przedziwnym, y ukontentowaniem wfzyftkich, tak dalece iż liczne nawrocenia ktore Bog fprawił przez niego w tych dwoch latach urzędu Kaznodzieyfkiego, były dowodem wielkiey iego fpofobności dla dokazania w dalfzym czafie rzeczy naytrudnieyfzych w tey mierze; iakoż natychmiaft gdy zoftał Kapłanem, zaraz Bifkup Granier uczynił go naypierwfzym między innemi Kapłanami ktorych wyprawił na Miffyą do Powiatu Kablayfkiego w Pańftwie Sabaudyifkim, dla pracowania około nawrocenia Dufz y przywiedzenia ich do iedności Kościoła Swiętego.

A iako błędy heretyckie ktore od lat fiedmiudziefiąt w tamtych ftronach Luter y Kalwin po nim rozkrzewił, ledwie pamiątkę iaką poznania Wiary Katolickiey między ludem owym zoftawiły, tak też fkutek tey Miffyi, zdawał fię być

bardzo niepewny; Ale Francifzek pałaiąc gorliwością Ducha Apoftolfkiego, y wfparty powagą y władzą Xiążęcia Sabaudyifkiego, udawfzy fię náyprzed do Tononu Miafta naypierwfzego tey Prowincyi, nieuważaiąc na żadne przefzkody y fprzeciwienia mocne, ktore czynili obywatele tamteyfi, zaczął pracować około nauczania tych Dufz obłąkanych, á nie miał na ten czas tylko iednego Pomocnika w pracach fwoich, Ludwika Salezyufza krewnego fwego, groźby potwarzy, napaści, urągania, y oczywifte niebefpieczeńftwa w ktorych fię częftokroć znaydował, nie odftrafzyły go bynaymniey od uftawicznych kazań publicznych, y rozmow prywatnych ktore miewał. A gdy gwałtowne prześladowanie Heretyckie przymufzało go do uchronienia fię, ukrywał fię nayczęściey w lafach, Lodowniach albo w piecach wapiennych, ale za naypierwfzym ufpokoieniem cokolwiek tey burzy, znowu fię pokazywał iawnie; á flodkość y łagodność wymowy iego, złączona z mocą y dzielnością prawdy ktorą opowiadał, fprawiła nakoniec tak fzczęśliwe pomnożenie Chwały Pana Boga, że fam Ociec Sw: Papież winfzował mu tego przez fwoie Breve, y Xiąże Sabaudyifki fprowadził go potym do fiebie dla naradzenia fię z nim o fpofobach, y frzodkach, do wykorzenienia z gruntu herezyi w tey Prowincyi gdzie iuż nawrocił do Wiary Swiętey tak wiele Dufz.

Ten wielki Monarcha właſnym doświadczeniem doznał na ten czas daleko lepiey, co przed tym z famey tylko flawy y powieści infzych flyfzał o Probofzczu Geneweyfkim. Dziwował fię głębokiey nauce, y wyfokiey mądrości, Francifzka w tych frzodkach y fpofobach ktore mu podawał dla przywiedzienia do fkutku zamyflow iego, obiecuiąc mu dopomagać w tym wfzyftkiemi fiłami władzy fwoiey, á tak wyiechał zaraz ten świątobliwy Miffyonarz dla przyłożenia fię mocno do kończenia fzczęśliwie Dzieła rozpoczętego. Jakoż

koż poosadzał naypierwey Plebanow na wszystkich mieyscach, zkąd byli wypędzeni, y stosuiąc się do ułożenia uczynionego z Xiążęciem, naznaczył im dochody przyzwoite do wyżywienia. Naostatek zwyciężywszy wszystkie przeszkody ktore nayzłośliwsi przeciwnicy Wiary S. wszczynali ustawicznie przeciwko niemu, kazał iako nayprędzey zreparować w Tononie Kościoł S. Hipolita, w ktorym naypierwszy raz odprawił Mszą S. opułnocy w dzień Bożego Narodzenia, y odtąd nazywał ten Kościoł Farnym kościołem ktorego sam był Plebanem.

A przed tym musiał codzień chodzić za Miasto do iednego pobliższego Zamku, dla odprawienia tam Mszy S. A lubo trzeba było przeprawiać się do tego Zamku przez Rzekę bardzo bystrą, iednak żadney trudności w tym nie oświadczył, chociaż między krami płynącemi przeprawiać się przyszło na iedney deszcze, czołgaiąc się rękami, y nogami po owych lodach y śniegach pod czas zimy ostrey, á to z taką spokoynością umysłu, iakoby na wygodney łodzi, albo po bespiecznym moście przechodził.

W nieiaki czas potym odebrał list z rozkazem od Oyca Swiętego, aby pracował około nawrocenia Teodora Bezy, nayprzednieyszego Ministra Sekty Kalwinskiey. Dla wykonania tedy rozkazu Papieskiego, poiechał zaraz do Genewy, gdzie się znaydował pomieniony Beza, y posłał do niego świątobliwy Missyonarz, że go chce nawiedzić, y rozmowić się z nim, na co pozwolił chętnie ow Heretyk, ale nasz Swięty tak mocno go przekonał, że nawet przywiodł go, do wylania łez, iednak nie miał tey pociechy nawrocić go, gdyż Pan Bog dopuszcza tym, ktorzy prawdę uznaną trzymaią iakoby w więzieniu niesłuszności, aby szli za żądzami y namiętnościami serca zepsowanego.

Lecz Bog nadgrodził słudze swemu żal y ciężkość ktorą miał z zatwardziałości tego Heretyka, á to przez wylanie

dositego błogosławieństwa swego na prace iego, ktore poż beymował z wielkim pożytkiem w całym Powiecie Kablayskim. Dar czynienia Cudow, ktorego mu Bog użyczył, sprawił ieszcze obfitsze pożytki, y może się poczytać za osobliwszy cud wszystko cokolwiek czynił w Tononie, pod ten czas gdy w tym mieście panowało wielkie powietrze, ponieważ na każdy moment był w niebespieczeństwie śmierci, á przecię y wielka liczba powietrzem zmarłych osob tych ktore z nim bywały przy nawiedzeniu chorych nie oziębiła nigdy bynaymniey miłości, ktora go trzymała ustawicznie na usłudze ich, y zdawało się iakoby gorliwość pałaiąca serca iego, oddalała od niego to zarazliwe powietrze ktore innych umarzało. Słuchał dzień y noc spowiedzi owych umieraiących, nosił im kommunią Swiętą, zachęcał ich do cierpliwości, y poddaństwa zupełnego Bogu, służąc im własnemi rękami we wszystkich potrzebach ciała, tak dalece iż nawet nayupornieysi, y w naywiększey zaciętości zostaiący Heretycy, nie mogli zaprzeć tych oczywistych cudow, y bardzo byli zbudowani z tak wielkiey miłości Swiętego, w służeniu tym zapowietrzonym, mianowicie gdy się dowiedzieli iż niechciał przyiąć summy Pieniężney ktorą mu był posłał Biskup Geneweyski. Wszystkich serca pozyskał sobie przez to, y powolność wielka ludu, uczyniła bardzo pożyteczne nauki iego.

Biskup Geneweyski przyiechawszy do Tononu, iako tak że Legat Papieski, Kardynał Medycyusz przeieżdzaiąc na ten czas przez to Miasto na powrot do Rzymu, y Xiąże Sabaudyiski tamże zaieżdzaiący drogę Legatowi byli wszyscy świadkami przedziwnych cudow y nawrocenia, ktore BOG sprawował przez Franciszka. Za co oddawszy dzięki Panu Bogu, oświadczyli także wielką wdzięczność świątobliwemu Missyonarzowi za tak wielkie usługi oddane Kościołowi Swiętemu.

Pod

Pod czas zaś tey bytności Xiążęcia Sabaudyifkiego w Tononie, ftarał fię ufilnie utwierdzić y ugruntować Francifzek to dzieło, ktore go kofztowało wiele prac przeciwko Deputatom Geneweyfkim, ktorzy chcieli racyami polityki nakłonić Xiążęcia do odwołania po części Dekretow ktore był wydał, aby ufąpili precz wfzyfcy Miniftrowie Kalwinfcy, z całego powiatu Kablayfkiego. Ale Francifzek iako przezorny y odważnego ferca Miffyonarz uczynił wfzyftkie ich ufiłowania nadaremne, y prożne. W krotce potym Xiąże Sabaudyifkie wyiechał z Tononu, á Bifkup Geneweyfki będąc pod ten czas w Anneffyum, dowiedziawfzy fię iak wiele dobrego fprawił miffya fwoią Francifzek w całym Powiecie Kablayfkim, fprowadził go do fiebie, y wyiawił mu zamyft fwoy ktory miał, uczynić go fwoim Koadiutorem.

Strwożył fię mocno świątobliwy Kapłan na tę propozycyą, y profił o pozwolenie ośm dni dla rozważenia tego, ale ufilne proźby ktore pod ten czas czynili Xiąże, y Bifkup Geneweyfki, wfparte na mocnych pobudkach intereſu Chwały Pana Boga w utrzymaniu Wiary S. dawfzy mu poznać że Bog fam mowił do niego przez ufta tych, ktorzy mieyfce iego trzymali, fkłoniły go do poddania fię woli ich. Wyiechał z tym do Rzymu profić Oyca Swiętego o Błogofławieńftwo, Ociec S. na ten czas Klemens VIII. będąc uwiadomiony od Kardynała Medicis o wielkiey godności, y świątobliwości Francifzka, przyiął go z oświadczeniem wielkiego affektu y eftymy ku niemu, y fzczegulnie tylko dla uczynienia honoru Koadiutorowi nowo obranemu; chciał Ociec S. aby w przytomności iego y wielkiey liczby Kardynałow, dał odpowiedź fwoię na wiele kweftyi tyczących fię Urzędu Bifkupiego, ktory miał przyiąć na fiebie, iakoż fłuchali go wfzyfcy z ukontentowaniem y pochwałą powfzechną; nawet fam Ociec S. Papież obłapiwfzy go y ścifnąwfzy

wszy uprzeymym affektem, rzekł do niego te słowa z Przypowieści Salomowych; *Pii Synu moy z krynice twoiey, a czerpaiąc z niey niech się te wody rozlewaią po wszystkich mieyscach, aby każdy z nich zażywał według pragnienia swego.*

Pod czas bytności swoiey w Rzymie, traktował o sposobach dla przywrocenia, y ugruntowania Wiary S. w Dyecezyi Geneweyskiey, mowiąc o tym często z Kardynałami, ktorzy nie mogli się wydziwić mądrości Jego, y cnocie niepospolitey między inszemi, Kardynał Baroniusz powiedział o nim, że w tym Swiętym słudze Chrystusowym Adam nie zgrzeszył. Otrzymał tedy nie tylko Bulle Rzymskie na Koadjutoryą, lubo o to bynaymniey nie nalegał, ale też ieszcze pozyskał wszystko o co prosił Oyca S. względem przywrocenia Wiary S. Katolickiey w Genewie. Z niemałym podziwieniem uważaiąc Papież w Franciszku zupełne wyzucie się zwłasnego interesu, pozwolił mu uczynić co sam naylepiey osądzi być przyzwoitego, względem Prawa iednego ktorego zniesienia pragnął Nasz Swięty, á lubo to Prawo było ufundowane na zwyczyiu, zdawało się iednak bardzo przykre y niesłuszne temu prawdziwemu Pasterzowi trzody Jezusa Chrystusa. To zaś Prawo zwyczaiem wprowadzone na tym zawisło, że po śmierci bez potomnych Rodzicow, kiedy nieuczynili Testamentu, Sukcessya cała dostawała się Biskupom Geneweyskim, bez żadnego względu na krewnych blisko należących, á tak pod pretextem ratowania ubogich z tych pozostałych dobr po zmarłych, przybywało co raz więcey ubostwa y nędzy w tey Dyecezyi.

Roku 1599. Franciszek powrociwszy z Rzymu do Turinu, otrzymał u Xiążęcia Monarchy swego, przyięcie y wpisanie do Ksiąg publicznych, Bullow swoich Rzymskich, lubo wielkie w tey mierze zachodziły przeszkody z strony Heretykow; ale w tym samym czasie, kiedy się spodziewał zbierać obfite pożytki, y widzieć zbawienne skutki, według

otrzy-

otrzymanych Bullow Papieskich dla ugruntowania Wiary S. wypowiedziana woyna od Henryka IV. Krola Francuskiego, Xiążęciu Sabaudyiskiemu, nowe zatrudnienie uczyniwszy naszemu Swiętemu, przyczyniła mu więcey prac, starania, y kłopotow. Officyerowie heretycy ktorzy bardzo w znaczney liczbie służyli w Woysku Krolewskim, złośliwie się obchodzili z Katolikami, á nadewszystko z Kapłanami y innym Duchowieństwem, nawet palili Kościoły, y Klasztory: Franciszek wszystkich sił swoich przykładał do tego, aby te bezbożne okrucieństwa koniec wzięły, jakoż na iego perswazye, y usilne prośby, zakazał Krol Henryk pod utratą życia, aby się nikt nie ważył czynić podobnych zbytkow y tyraństwa.

Zamieszania woienne nie przeszkodziły mu bynaymniey do odprawiania Myssyi w Dyecezyi Geneweyskiey, pod czas ktorey przywrocił trzydzieści pięć Parafii, osadziwszy w nich Plebanow pobożnych. Czasu iednego był złapany od przeciwney strony, pod czas tego zamieszania y przyprowadzony do Margrabiego Witry, kommendę maiącego, ale go przyiął pięknie y odesłał z wielkim uszanowaniem. Gdy przez traktaty pokoiu woyna się zakończyła, y Xiąże Sabaudyiski ustąpił Krolowi część kraiu Gexyi, w ktorym heretycy panowali, gorliwość Franciszka zaprowadziła go aż do Paryża, dla wyrabiania tam interesow Wiary S. Gdzie postępował sobie z taką mądrością, y rostropnością, iż przekonawszy wszystkie przeciwności Ministrow politycznemi maxymami narabiaiących, otrzymał wszystko od Krola czego tylko żądał dla Katolikow.

Sława wielka ktorą miał od dawnego czasu nasz Swięty, w całey Francyi, sprawowała taki szacunek cnot Jego y przymiotow u wszystkich, że iak tylko dowiedzieli się o iego przybyciu do Paryża każdy pragnął widzieć go, y miał sobie za szczęście poznać się z nim, Xiężna de Mercoeur y

druga

druga Longville, poddały się pod Dyrekcyą iego. Pierwsza z nich po śmierci Xcia męża swego, prosiła Swiętego Biskupa, aby miał kazanie na iego pogrzebie w Kościele Paryskim, dnia 27. Kwietnia Roku 1602. co uczynił z wyrażeniem szczerych, y pełnych pobożności sentymentow. do doskonałości takowych kazań pogrzebowych należących. Kardynał de Berulle prosił go aby mu był pomocą w zamyśle ktory miał postanowic kongregacyą S. Filipa Neryusza, y wprowadzić do Francyi Karmelitanki bose, Krol sam prosił go do siebie, aby miewał kazania Postne przy Dworze iego, gdzie panowały wszelkie nierządy, ktore rospusta, y herezya sprawuie. podiął się tego Franciszek, nie obwiiaiąc w bawełne prawdy, ktorą był obligowany z Urzędu swego mowić śmiało, bez żadney ochrony, co czynił z tak szczęśliwym skutkiem, że iedna Dama znacznego urodzenia, y wielkiego rozumu, słuchaiąc iego kazań porzuciła błędy heretyckie, ktorych była przed tym wielką obronicielką. y nigdy prawie nie schodził z Ambony, żeby za nim nie szło wiele osob, iedni prosili go o zbawienne nauki wiary Katolickiey, inni chcąc się poiednać z Bogiem przez Sakramenta Pokuty Swiętey.

Krol ktory był przez Post w Fontenablo powrociwszy do Paryża, y słysząc go każącego tak był tknięty mowami Swiętego Kaznodziei, że nie kontentuiąc się bywać na iego kazaniach, miewał z nim częste rozmowy prywatne o rzeczach tyczących się sumnienia swego, y miał go w tak wielkiey powadze, że chcąc go koniecznie utrzymać w Państwie swoim. ofiarował mu Arcybiskupstwo znaczne, y pensyą roczną cztery tysiące Taierow, za co podziękował Krolowi ktory się zadumiał widząc Franciszka tak dalekiego od wszelkiego przywiązania do dobr doczesnych, y nieupatruiącego nigdy własnego pożytku.

Spra-

Sprawiedliwe względy, ktore ten Monarcha oświadczał cnocie y godności Francifzka, napełniały wielką pociechą ludzi dobrych y pobożnych, ale też oraz wzbudziły zazdrość w drugich Dworfkich, ktorzy wynaydowali rożne potwarzy dla zruynowania go cale w łafce Krolewfkiey, tak dalece, iż udano go przed Krolem, że przyiechał do Francyi, dla uczynienia fakcyi, y odnowienia konfpiracyi Marfzałka Birona przeciwko Krolowi.

Przeftrzeżono w tym Swiętego pod ten czas kiedy wchodził na Ambone, ale niewinność iego utrzymywała go w takim ufpokoieniu, że nie tylko bynaymniey nie był poruszony tak fzkaradnym udaniem, lecz y owfzem mowił z zwyczayną fwolą łagodnością, fpokoynością, y przytomnością umyfłu, po fkończonym kazaniu pofzedł do Krola chcąc fię ufprawiedliwić przed nim, ale Krol ufłyfzawfzy pierwfze słowa Francifzka, przeniknął zaraz o czym chciał mowić, przerwał mu tedy mowę upewniaiąc go, że te powieści ktore go dofzły, nie uczyniły naymnieyfzey złey opinii o nim, w umyśle iego, przyrzekaiąc mu oraz ftateczny afekt y fzczerą poufałość na zawfze. A po odeyściu Francifzka mowił przed wfzyftkiemi z wielką pochwałą o nim. A tak pożegnawfzy Krola, y cały Dwor Jego wyiechał z Paryża, powracaiąc do Anneffyum, lecz w drodzę dowiedziawfzy fię o śmierci Bifkupa Geneweyfkiego rad by był ziechać na iego pogrzeb, ale iuż nie było czafu na to, fchronił fię tedy do Zamku fwego w Salezie, gotuiąc fię tam do fwoiey konfekracyi przez Rekollekcye.

Rekollekcya iego trwała przez dni dwadzieścia odprawiał ią pod Dyrekcyą Xiędza Furniera Jezuity, konfekracya zaś iego odprawiała fię 8. Grudnia, przez J. X. Wefpazyana Grimaldego, Arcybifkupa Winenfkiego, z Affyftencyą dwoch innych Bifkupow, Leonenfkiego, y Damafcenfkiego, w Mieście Torens ktore przynależało Domowi Salezyufzow

 gdzie

gdzie był Farny Kościoł wielki, y piękny. W tym tedy Kościele nasz S był chrzczony, y na Biskupstwo konsekrowany, y Matka iego nayczęściey tam mieszkała, znaydowało się na tym akcie wiele Duchowieństwa, y ziazd znaczny był Państwa y Szlachty, ci wszyscy w tydzień potym assystowali mu w drodzę y na wieździe iego do Annessium. Nazaiutrz zaraz iak tam stanął, w trzecią Niedziele Adwentową zaczął sprawować urząd swoy od nayprzednieyszey powinności Biskupiey, opowiadaiąc sam słowo Boże Owieczkom swoim, y wierność iego w wypełnieniu tey powinności trwała aż do zgonu życia.

A iako wiedział że Pasterz powinien być przykładem dla trzody swoiey, więc napisał sobie samemu Regułę, ktorą zawsze statecznie zachowywał, y postanowił w Domu swoim dla służących bardzo piękny porządek życia, ktorego nie godziło się żadnemu przestępować. Odzienie iego było proste, y przystoyne, iednak bez żadney przysady, nie nosił nigdy bławatnych sukien, y nie wychodził zdomu bez Rokiety, y mucetu, odmawiał zawsze pacierze kapłańskie zodkrytą głową, y klęcząc, odprawiał codziennie Mszą S. w Niedziele y Swięta bywał w Katedrze swoiey na wszystkich godzinach, y co rok odprawował dziesięć dni rekollekcyi.

W domu iego wszystko się odprawowało tak regularnie, iak w Klasztorze. Wstawano rano o iedney godzinie, y odmawiano nabożeństwo poranne w społeczności, słuchali wszyscy codziennie Mszy S. siadano do stołu, zażywali rekreacyi spolnie, y rozchodzili się do siebie według godzin rozporządzonych. A dla odięcia Duchownym wszelkiego pretextu do trzymania przy sobie chociaż y nayblizszych krewnych płci białogłowskiey, niechciał sobie pozwolić tey nawet pociechy, aby Matka iego miała stawać w domu Biskupim, gdzie sam mieszkał, Dworu wielkiego nie chował,

nie

nie maiąc tylko dwoch Kapelanow, dwoch ſłuſznych Dworzan, z ktorych ieden miał zlecenie przyimować przychodzących, y wprowadzać ich do Swiętego Biſkupa, ſam zaś nie miał tylko iednego lokaia do uſług poſpolitych, drugiego do kredenſu, á trzeciego do uprzątania Pokoiow, y przeſtrzegania ochędoſtwa w Domu. Stoł iego był bardzo pomierny, bez żadnego zbytku, czytano zawſze do ſtołu, aż do połowy obiadu potym ſię zabawiano rozmową iaką przyiemną pobożną, y do zbudowania ſłużącą.

Dla wprowadzenia reformy obyczaiow między ludem Dyecezyi ſwoiey, zaczął od poſkromienia ile można było, wſzelkich zbytkow, y okazałości igrzyſk, y uciech publicznych, nakazał aby Nayświętſzy Sakrament był wyſtawiony pod czas dni Zapuſtnych, miewał ſam kazania w te dni zgorſzenia y roſpuſty; á przez ten ſpoſob odwiodł wiele oſob od uciech zakazanych, ktoremi ſię pod ten czas zwykli ludzie zabawiać. Rozkazał aby codziennie bywały Katechizmy w Poście, á co Niedziela y Swięto przez cały rok. Poſtanowił aby Beneficya rozdawane były przez konkurs, dla examinowania, y wybrania Xięży tych ktorzyby byli nayſpoſobnieyſi do urzędu Paſterſkiego. Wprowadził na rożne mieyſca Braſtwo Nayświętſzego Sakramentu, dla zachęcenia, y utwierdzenia Katolikow w Wierze o tey Taiemnicy, przeciw błędliwym zarzutom Kalwińſkim. Zgromadził iako nayprędzey Synod Plebanow Dyecezyi ſwoiey na ktorym wydał Rytuał, o adminiſtrowaniu wſzyſtkich Sakramentow.

Zabiegſzy tedy według możności ſwoiey naypilnieyſzym potrzebom tey Dyecezyi, wyiechał do Turinu, dla wyrobienia u Xiążęcia Sabaudyiſkiego intereſu wykorzenienia zgruntu herezyi Kalwińſkiey w Państwie iego, á lubo przytomność Franciſzka w tym mieście ſtołecznym nie długa była, iednakże wiele dobrego ſprawiła, czego y ſam

Xiążę był świadkiem, y chciał go dłużey zatrzymać u siebie; ale potrzeby Kościoła S. gdzie indziey go ciągnęły, pozwolił mu tedy Xiążę odiechać dla ugodzenia iedney wielkiey sprzeczki, między Kapitułą Kathedralną, y Kollegiatą Annessyiską, iako także dla doiechania do Gexy: prosic Xiążęcia Bellegarda, ktory tam miał kommendę Krolewską; aby do skutku były przywiedzione Edykta otrzymane od Krola dla przywrocenia Wiary S. Katolickiey w całey tamtey przyległości.

Dokazał tedy szczęśliwie wszystkiego czego żądał, tak w iedney okoliczności, iako y w drugiey. W Gexyi zaś mową swoią y przykładem nawrocił wiele Dusz, między innemi dwoch godnych Kawalerow należących do Xiążęcia Bellegarda, rozgniewało to mocno Ministrow Kalwińskich, y chcąc przeszkodzić dalszemu pomnożeniu Wiary Katolickiey, postanowili życia pozbawić S. Biskupa, namowiwszy iednego z pomiędzy siebie żeby mu truciżny zadał. Jakoż przywiedziona była do skutku ta bezbożność złośliwych; ale Bog piastuiąc w protekcyi swoiey, tego świątobliwego Pasterza, zachował życie iego dla dobra trzody swoiey, wytrzymawszy tedy S. Biskup ciężkie boleści od zadaney truciżny, ozdrowiał zupełnie, y wynalazł w tey samey złości nieprzyiacioł swoich nową pobudkę, y sposob do pracowania z pożytkiem około ich nawrocenia, oświadczaiąc im wielką miłość, dobrodzieystwami ich obdarzaiąc, zkąd zawzięli tak wielki szacunek y uszanowanie Wiary S. Katolickiey, że na koniec sami ią przyięli.

Za nawroceniem tych nayznacznieyszych Ministrow, nastąpiła wielka liczba wszelkiego stanu osob przyimuiących Wiarę S. w tey całey przyległości Gexyi. A lubo nauczanie heretykow nawracaiących się zabierało mu wiele czasu, iednakże gorliwość iego pobudziła go do pracowania pod ten sam czas, około reformy iednego Opactwa, gdzie Zakonnicy

konnicy, y Opat podlegli będąc Stolicy Apoſtolſkiey, trzymali że Biſkupi nie powinni byli mieſzać ſię do nich, ani wdawać ſię w poprawę ich nierządow. Przyiął tedy na ſiebie S. Biſkup tę ſprawę tak trudną, y dokazał tego ſzczęśliwie w krotkim czaſie, że karność zakonna pięknie zakwitnęła w tym domu, y utrzymuię ſię po dziś dzień z wielkim zbudowaniem wſzyſtkich.

Ledwie zakończył to dzieło, tak znaczne, aż oto podaie mu ſię okazya do nowey pracy niedaleko tegoż Opactwa. To ieſt iż gwałtowna powodź w tamtych ſtronach panuiąca oderwawſzy wielkie ſztuki kamieni od gor ſkaliſtych, ktore ſpadaiąc z impetem na doł wiele Domow obaliły, w kilku wſiach pobliżſzych, przytłukły znaczną część ludzi, y bydła w tamtych mieyſcach. Naſz świątobliwy, y pełen litości Paſterz dowiedziawſzy ſię o tak ſtraſznym przypadku, y ſpuſtoſzeniu, poſpieſzył tam natychmiaſt y pod ſame owe rozwaliny ſpuściwſzy ſię, gdzie przyciśnieni ludzie bez żadnego ratunku, ſamey tylko oczekiwali śmierci, ſtarał ſię ratować ich Duſze, opatrzyć im wſzyſtkie potrzeby do ciała należące, á nie kontentuiąc ſię tą pociechą ktorą im przynioſł ſam oſobą ſwoią, otrzymał ieſzcze y ziednał dla nich od Krola Francuſkiego, uwolnienie od wſzelkich podatkow na lat dwadzieścia.

Dyecezya iego będąc w ten czas w tak ſzczęśliwym ſtanie, że mogł na kilka Niedziel z niey wyiechać dla dogodzenia nalegaiącey prośbie całego Parlamentu Dywionenſkiego w Burgundyi, ktorzy go uſilnie proſili aby do nich przybyć raczył na kazania Poſtne, ziednawſzy nawet ſami u Xiążęcia Sabaudyiſkiego pozwolenie na to. Poiechał tedy do owego Miaſta Swięty Biſkup, á Błogoſławieńſtwo obfite ktore Bog wylał na te iego prace Ewangeliczne, pokazało oczywiście iż chciał tego Pan Bog aby ten świątobliwy Paſterz był użyteczny y w obcym Pańſtwie, nie tylko w

ſwo-

swoiey Dyecezyi. Jakoż gorliwością swoią, nauką, y przykładem, sprawił znaczną odmianę obyczaiow we wszystkich stanach Ludzi owego Miasta kwitnącego. Ten żarliwy Kaznodzieia, iako prędko zchodził z Ambony, zaraz bez wytchnienia po tey pracy, zasiadał w Konfessyonale słuchaiąc spowiedzi wszystkich bez żadnego braku w osobach, ktorzy przychodzili do niego; zkąd wyszedszy nawiedzał znowu Klasztory rożnych Zakonnic, ktore go zapraszały na rozmowy Duchowne, pragnąc słuchać zbawiennych nauk iego; resztę czasu trawił na cieszeniu chorych, ratowaniu umieraiących, kiedy mu znać dano że się gdzie znaydowali, albo też na świątobliwey rozmowie z temi, ktorzy przychodzili do niego wziąć radę iaką w rzeczach do sumnienia należących, przyimuiąc każdego do siebie bez żadney trudności.

W ten czas to właśnie nasz Swięty Biskup zabrał znaiomość z Panią de Chantal, ktora umyślnie zjechała była do Diwionu dla słuchania kazań iego, á pobożność iey wielka wsparta radą y naukami tego świątobliwego wodza tak oświeconego od Boga, wydała aż do czasow naszych tak obfite owoce w Kościele Bożym.

Wyiechał z Diwionu zostawiwszy całe Miasto napełnione zbudowaniem, y serca wszystkich wskroś przeniknione prawdami, ktore opowiadał, oraz y przerażone żalem z oddalenia iego z tamtąd. Przyiechawszy do Annessium, z wielką pociechą swoią wszedł gruntownie wzamysły iednego Opata ktory, mu się zwierzył intencyi swoiey, iż chciał wyrugować rozwiozłość panuiącą między Zakonnikami swemi, dopomogł owemu Opatowi do tego ze wszystkiey możności swoiey, y otrzymał u Klemensa VIII. Bulle Papieskie dla wprowadzenia do Opactwa OO. Felantynow, na mieysce dawnych Mnichow, iakoż pomienione Bulle wzięły skutek swoy, za staraniem S. Biskupa, á dawnym Mnichom wyznaczono pensye przyzwoite dla ich wyżywienia, y ustąpili z pomienionego Opactwa.

Staranie ktore S. Bifkup miał około tego dzieła nie przefzkodziły mu do odprawienia wizyty w Dyecezyi fwoiey; á ta wizyta była bardzo pracowita, tak dla drog ktore pomiędzy gorami y fkałami były bardzo przykre, á miejfcami lodem y śniegiem tak zawalone, że nawet piefzemu człowiekowi ciężko było przechodzić, iako też y dla tego że ludzie tameczni mieszkania fwoie maiąc niedoftępne dla tych ktorzyby im naukę zbawienną dawać mogli, zdziczeli byli y w niczym nieumieiętni, ani żadney znaiomości nie maiący w rzeczach do zbawienia potrzebnych. Ale nie było mieyfca tak niedoftępnego, gdzieby ten gorliwy Pafterz nie dofzedł, nie znaydowało się człowieka tak dzikiego, ktoregoby dobrocią fwoią nie pozyfkał, ani tak nieumieiętnego ktoregoby fam nie nauczył wfzyftkich Artykułow Wiary Swiętey y prawd Ewangelicznych potrzebnych do zbawienia.

Mufiał iednak przerwać tę wizytę fwoię dla kazań Poftnych na ktore był zaprofzony do Kamberyaku ftołecznego Miafta tego Pańftwa gdzie wielka liczba nawroconych za iego pracą y ftaraniem, tak Heretykow, iako y grzefznikow, dopełniła radości ferca iego ktorą miał z poiętności y powolności owego ludu w rozwalinach y iafkiniach niedoftępnych mieszkaiącego; lecz gdy się wybierał powrocić w tamte ftrony dla kończenia wizyty fwoiey, dano mu znać że Xiąże Nemurfkie maiąc iakąś urazę do Xiążęcia Sabaudyifkiego zabierał się z woyfkiem do oblężenia Miafta Annesfium. Swięty Bifkup, uważaiąc że dobry Pafterz nie powinien opufzczać trzody fwoiey w tak żałofney y okropney okoliczności pofpiefzył iako nayprędzey do owego miafta, pragnąc gdyby można zaftonić fobą famym od wfzelkich niefzczęśliwości y niebefpieczuńftw wfzyftkich obywatelow tamtecznych y wefpoł z ludem dać tę pociechę Monarfze fwemu, przez pokazanie dowodow ftateczney wierności ku niemu.

niemu. Lecz ledwie tylko podſtąpili nieprzyiaciele pod Miaſto, zaraz Xiąże Pedemontſkie poſpieſzywſzy z woyſkiem ſwoim odpędził ich, y oſwobodził z oblężenia wſzyſtkich obywatelow, á Swięty Biſkup wyiechał dla kończenia zaczętey wizyty.

Zapowrotem ſwoim w Roku 1607. napiſał ſwoią ręką, y do druku podał kſiążkę. Przeſtrogi dla ſpowiednikow, ktore ſą tak pożyteczne, że ie potym wydawano, w wielu inſzych Dyecezyach y na rożne ięzyki przetłumaczono. Założył w Annecium Szkoły publiczne aż do Filozofii, Teologii, y nauk Prawa, á że nauki ſą ſzkodliwe bez pobożności, dla tego fundował tegoż czaſu Seminaryum żeby młodzież duchowna zaſmakowawſzy ſobie cnotę, y ugruntowawſzy ſię w pobożności, ſtała ſię ſpoſobna do formowania potym drugich, y zaprawiania ich do cnot, nauką ſwoią, y przykładem dobrym.

Pilność iego, y przezorność w rzeczach przyſzłych, nie przeſzkadzała mu bynaymniey do zabieżenia złemu ktore ſię trafiło w czaſie. Wyiechał zatym reſztę Dyecezyi ſwoiey wizytować aż ku Szwaycarom, gdzie przez trzy lata bawiąc, przywrocił Katolikom trzydzieści y trzy Parafii, oſadziwſzy w nich Plebanow nauką, y cnotą zaſzczyconych. Praca zaś iego y uſilność z ktorą nauczał lud tameczny była tak ſzczęśliwa, że w całey tey okolicy gdzie nie zaſtał Swięty Biſkup y ſta Katolikow, á przy odieździe iego, nie znaydowało ſię y ſto heretykow.

Powrociwſzy potym do Anneſium, był proſzony od wielu Państwa, á nawet y od ſamego Krola Henryka IV. aby wydał na światło książkę pokazuiącą iawnie że pobożność nie do ſamych tylko Duchownych należy, albo do oſob oddalonych od świata, ale przyzwoita ieſt wſzyſtkim ſtanom na świecie zoſtaiącym, iako też na urzędach, y u Dworu będącym. Więc gorliwość święta ktorą pałało ſerce dobrotli-

brodliwego Pafterza ku pożytkowi wfzyftkich tak znaczniey-fzey kondycyi iako y pomierney, przywiodła go do tego, iż prędko potym wydał książkę, pod tym tytułem *Droga do życia pobożnego*, nazwana imieniem *Filotea*. To zacne dzieło było przyięte z wielką pociechą, y ukontentowaniem powfzechnym, tak od Duchownych, iako y od świeckich ludzi każdego ftanu, y kondycyi, że w krotce potym iak fię tylko pokazała na wfzyftkie prawie ięzyki przetłumaczona zoftała. Zazdrość iednak wzbudziła niektorych do przeciwienia fię tey kfiążce, nawet Zakonnik ieden publicznie maiąc kazanie przed zgromadzonym w znaczney liczbie fłuchaczem ganił ią ufzczypliwemi fłowami, y miał tyle śmiałości palić ią zaraz przy wfzyftkich. Świątobliwy Bifkup zniofł tę obelgę z cierpliwością przedziwną, niechciał nawet uważać na ochydę uczynioną godności Bifkupiey: obawiaiąc fię aby fzukaiąc fatysfakcyi, nie przymiefzał fię do tego iaki wzgląd właſney ofoby fwoiey, zoftawał tedy w milczeniu nic nie mowiąc, ani czyniąc na obronę fwoię. Cokolwiek tylko namienił o tym w Przemowie fwoiey infzey księgi ktorą potym wydał pod tym tytułem *Traktat Miłości Bofkiey*, y to iefzcze nie mo[.] i o tym tylko fpofobem takim, ktory iawnie pokazuie że miłość właſna cale w nim obumarła była, y że iedyny cel y koniec ktory fobie zakładał we wfzyftkich fprawach fwoich, ten był zbawienie Dufz, à nie fzukanie pochwały od ludzi.

Zazdrość nie na tym ftanęła aby iawnie ubliżyć fławy S. Bifkupowi, ale też nadto ufiłowali iefzcze ofławić go u Papieża, lecz Ociec Swięty znaiąc dobrze wielką dofkonałość, y godność tego świątobliwego Prałata nie tylko naymniey-fzey złey opinii nie przypuścił do myśli fwoiey, z powieści ktore o nim donofzono, ale y owfzem dał mu zlecenie, dla ugodzenia Imieniem iego rozroznienia znacznego ktore fię ftało, między Arcy-Xiążęciem Auftryackim, y ArcyXiężną

Brabantſką, iako także między niektoremi Opactwami, y Klaſztorami Hrabſtwa Burgundyiſkiego. Co wſzyſtko w krotkim czaſie uſpokoił Swięty Biſkup, z zupełnym ukontentowaniem obudwuch ſtron. Ale daleko większą miał trudność w wykonaniu inſzego zlecenia ktore mu było dane z Rzymu, względem reformy dwoch Opactw, á te nie tylko że nie były z iego Dyecezyi, ale nawet nie należały y do Xięſtwa Sabaudyiſkiego. O iak wiele tam muſiał znośić ſzemrania, y napaści od Mnichow zbuntowanych, ktorych miał rozkaz Papieſki uiąć w rozwiozłości. Przyſzło do tego nawet że ieden między niemi był tak zuchwały iż trzy razy z Piſtoletu wyſtrzelił do Swiętego Biſkupa; ale go ſam Bog bronił, y zaſtawiał przeciwko złości tych buntownikow, á Pan Bog wzruſzony będąc do miłoſierdzia tą łaſkawością z ktorą wierny ſługa iego znośił tak ſzkaradną złość, dał im upamiętanie, y łaſkę ſzczerego nawrocenia za Modlitwami Swiętego Prałata.

Skończywſzy tę ſprawę wyiechał powracaiąc do ſiebie przez Miaſto Beliak gdzie Piotr Kamus Non inac na Biſkupſtwo tamteyſze, zaproſił go na ſwoię konſekracyą, co uczynił Swięty bardzo chętnie, á przyiaźń ściſła ktora była zawſze między temi dwoma wielkiemi Ludzmi, ſtała ſię od tego czaſu tak uprzeyma, y ſzczera, iaka ſię tylko może znaydować między Oycem ktory pieſzczonym affektem kocha Syna ſwego, y wzaiemnie między Synem pełnym uſzanowania ſercem kochaiącym Oyca ſwego.

Za powrotem ſwoim do Anneſſium odebrał S. Biſkup liſty od Barona de Lux, zapraſzaiąc go Imieniem Krola Henryka IV. aby iechał do Gexyi, dla dania mu pomocy w przywroceniu Plebanow, ktorych Heretycy byli wygnali z wielu Parafii, nie trzeba było więcey dla pobudzenia żarliwości S. Paſterza, do wyiechania natychmiaſt w tę podroż. Ale rzeka Rodan wylawſzy znacznie zbrzegow ſwoich potrzeba było albo czekać ażby opadła, albo też wydać ſię na

nie-

niebefpieczeńftwo, chcąc przez moft Geneweyfki przeiechać czego nie można było uczynić chyba przez famo Miafto całe iadąc od końca do końca. A że mu fzło o to aby iako nayprędzey przywrocić Trzodze fwoiey na wielu mieyfcach Pafterzow wygnanych, ktorych oddalenie mogłoby ich zgubić w kilku dniach, odważył fię tedy iechać przez frzodek Miafta Genewy, gdyż miłość przewyżfzaiąca wfzyftkie przefzkody nayciężfze do zwyciężenia, fprawiła w nim, iż nie uważał na tak oczywifte niebefpieczeńftwo, ludzie iego flużący bardzo fię lękali o niego; ale fam Swięty Bifkup nieuftrafzony bynaymnley, uzbroiwfzy fię mocną ufnością w Bogu, wzywaiąc iego ratunku y oświecenia w tym, iechał śmiało do Bramy miafta Genewy. Officier ktory był na urzędzie przy Bramie, fpytał go, ktoby był, odpowiedział Swięty z fpokoynością umyflu przedziwną, y befpieczeńftwem cudownym w takiey okoliczności, że był Bifkupem tego mieyfca. Officier ow nie uważaiąc godności urzędu w ktorym fię być odezwał nafz Swięty, y nie mogło mu przyiść do myśli, żeby Bifkup Geneweyfki miał fię podawać w ręce tych ktorzy tym Miaftem rządzili, przepuścił go wolno ze wfzyftkiemi ludzmi iego flużącemi; Jechał tedy daley przez całe Miafto aż do drugiey Bramy, przez ktorą trzeba było z miafta wyiechać; ale ią zaftał zamknioną, bo nadchodziła godzina kazania Heretyckiego, á zwyczaynie nie otwieraią nigdy Bramy przez ten wfzyftek czas poki trwa kazanie. Mufiał tedy Swięty zatrzymać fię tam y czekać przez dwie godziny na otwarcie owey Bramy, nie czuiąc iednak naymnieyfzego porufzenia boiaźni pod ten czas, ale co ludzie iego przyiechawfzy iuż z nim do Gexyi nie mogli fię obaczyć, ani przyiść do fiebie z przeftrachu ktory ich opanował w Genewie. Otworzono zatym bramę, y nafz odważny Swięty wyiechał z Miafta tak łatwo, iako do niego wiechał.

Baron de Lux dowiedziawſzy ſię otym ktorym traktem przyiechał S. Biſkup, nie mogł ſię wydziwić iego odwadzę, ale też oraz przyznawał mu niebaczność na ſiebie, y zbytnią śmiałość, na co Swięty odpowiedział mu ſzczerze, że maiąc ufność mocną w Bogu, możemy dokazać daleko więkſzych rzeczy.

Cud ktory Pan Bog świeżo uczynił dla Franciſzka w Genewie, był iakoby zadatkiem owych przedziwnych dzieł y ſkutkow, ktore miał ſprawić przez niego, w całey tey przyległości Gexyi; albowiem Plebani zaraz byli przywroceni na Parafie ſwoie, Predykanci zoſtali przekonani o błędzie ſwoim, y wielka liczba inſzych oſob nawrociła ſię do Wiary Swiętey.

Ta odważna akcya ktorą uczynił Franciſzek, była zaiſte wielkim dowodem dobrego Paſterza, ktory kiedy potrzeba tego wyciąga powinien y właſne życie łożyć za Owieczki ſwoie. Ale coż może być tak świętego, czegoby zazdrość złym tłumaczeniem nie zaraziła? Chciano tedy uſilnie wyperſwadować Xiążęciu Sabaudyiſkiemu, że nie darmo Biſkup Swięty podał ſię tak śmiało na niebeſpieczeńſtwo iadąc przez Miaſto Geneweyſkie, do Barona de Lux, gdyż chciał przez to dać dowod ſwego przywiązania ku Henrykowi IV. Krolowi, traktuiąc z Namieſtnikiem iego, o Prawie naywyżſzey władzy ktore w tym Mieście mieli przed tym Biſkupi Geneweyſcy, z intencyą uſtąpienia tego Prawa ſwego Krolowi pod pewnemi umowami.

Takowe powieści lubo bez żadnego fundamentu, mogły by mieć iaki pozor podobieńſtwa przeciwko innemu ktoregoby wierność nie była tak dowodna iako naſzego Swiętego: Iednak cokolwiek to uczyniło nie dobrey opinii o Franciſzku Salezym w umyśle Xiążęcia Sabaudyiſkiego. Dowiedziawſzy ſię o tym S. Biſkup za powrotem ſwoim do Anneſſum, gdy mu przynieſiono Dekret Senatu Kamberyackiego,

odbie-

odbieraiący mu dochody iego Biskupie; z przyczyny tego fałszywego udania. Odpowiedział bez naymnieyszego poruszenia temu samemu Officyerowi, ktory mu go przyniosł. *Ze dziękuie Panu Bogu za to, iż dopuszczaiac aby był ogołocony z dobr doczesnych, daie mu do poznania przez to, że Biskup powinien być cale Duchownym, nie maiac nic Ziemskiego.*

Ale iako pospolicie naylekssze powątpiewanie o wierności Biskupa ku Monarsze swemu, iest zawsze z wielkim zgorszeniem, wyiechał za tym S. Pasterz do Dworu Xiążęcia, aby się z tey potwarzy niewinnie na niego włożoney mogł usprawiedliwić, co złatwością dokazał, gdyż Xiąże pełen szacunku y uszanowania ku niemu, znaiąc dobrze iego szczerość, wierność y męstwo serca, tym bardziey go iescze odtąd zaczął kochać y poważać; wielkim gniewem obruszony będąc przeciwko złości potwarcow iego.

Roku 1610. w dzień Popielcu, Matka Swiętego Biskupa wpadła w Apoplexyą, ale miał tę pociechę iż dniem przed tym w same ostatki zapustne wysłuchał iey spowiedzi dożywotniey gdyż był zawsze spowiednikiem iey zwyczaynym, iednakże iako natura y wrodzony affekt nigdy nie umiera, był żywo tknięty na sercu tą żałosną nowiną. Pobiegł tedy czym prędzey do chorey y miał tę pociechę słyszeć ią mowiącą za obaczeniem go, ah umieram szczęśliwie y z wielkim ukontentowaniem na ręku Syna mego kochanego potym dawszy mu Błogosławieństwo Macierzyńskie z obfitemi życzliwościami, dokończyła świątobliwego życia swego.

Naypierwsza była Pani de Szantal, do ktorey S. Biskup pisał list pełen zbudowania, z doniesieniem iey tey żałosney nowiny, oraz wyrażeniem zupełnego poddaństwa swego nayświętszey woli Boskiey w tey okoliczności. A znaiąc dobrze gruntowną pobożność y cnotę tey Damy przytym wielką iey żarliwość chwały PanaBoga wysoki dowcip w osobie iey y to wszystko co mu było potrzebnego do wykonania zamysłu swego

w po-

w postanowieniu nowey kongregacyi płci Białogłowskiey na pożytek Kościoła Swiętego. Jego tedy iedyna intencya była w postanowieniu tego Zakonu, aby miały bespieczne schronienie w nim te Dusze ktore dla podeszłych lat, albo słabości ciała, lub niedostatku dobr doczesnych, nie mogą mieć przystępu do inszych, Klasztorow ostrzeyszych. Dla tego niechciał obciążać osob wstępuiących do tey Swiętey Kongregacyi żadnemi ostrościami nadzwyczaynemi, będąc zupełnie w tym wyperswadowany, że umartwienie właśney woli iest naywiększą, y nayprzykrzeyszą surowością dla natury, á przecię to iest rzeczą naypotrzebnieyszą Duszy, y nayprzyiemnieyszą Panu Bogu; y że dość często trafia się, iż naycięższe umartwienia ciała, osłabiwszy mocno siły, nieuskramiaią przecię bynaymniey porywczości umysłu, y namiętności złych.

Naypierwszy zamysł S. Biskupa był ten, żeby Dusze zostaiące w tey kongregacyi, nie czyniły tylko śluby proste, á po skończonym Roku Nowicyatu, y uczynioney Professyi, żeby wychodziły nawiedzać chorych, y służyć im, ale przystał na zdanie Arcybiskupa Lugduńskiego Dyonizyusza de Markmon ktory dla wielu słusznych przyczyn radził Swiętemu Biskupowi, aby ta kongregacya obrocona była w Zakon.

Zwierzył się tedy zamysłu swego Pani de Szantal; ta świątobliwa Dusza chwyciła się tego z niezmierną radością, ciesząc się że iey Pan Bog zdarzył okazyą do pracowania około tak wielkiego dzieła pod rządem tak oświeconego Wodza, iakim był S. Biskup Geneweyski. Postanowienie tedy kongregacyi pod tytułem Nawiedzenia Nayświętszey Maryi, stało się w Annessium w Uroczystość Troycy Przenayświętszey, dnia 6. Czerwca Roku 1610; á Pan Bog wylał tak obfite błogosławieństwa swoie na ten Zakon, że w Roku 1665. Kiedy stanęła Kanonizacya Swiętego Fundatora,

racho-

rechowano iuż Klafztorow tego Zakonu, w rożnych Pańftwach y Kroleftwach całey Europy, fto trzydzieści.

Nowe pomnożenie ftarania ktorego wyciągał po S. Biskupie poczynaiący fię Zakon, oraz y prace Pafterfkie, ktore podeymował bez przeftannie dla dobra owieczek fwoich, przyprowadziły go czafem aż do ftracenia fił; ale co łafkawość iego, y miłość ku Dufzom nie była nigdy umnieyfzona, ani żarliwość iego o zbawienie ich bynaymniey nie była ofłabiona, Zafiadał w Konfeffyonale każdego momentu kiedy mu znać dano że go potrzebuią. Nie wymowił fię nigdy z kazania, ile razy go profzono chociaż y codzień trafiło fię czafem, nawiedzał chorych, o ktorych tylko dowiedział fię, że potrzebuią ratunku doczefnego, albo pociechy iakiey na Dufzy, y opatrywał ich potrzeby według możności fwoley, iednym fłowem mowiąc, znaydowano zawfze dawnego Bifkupa w ofobie nowego Fundatora Zakonu."

Te w właſney Dyecezyi fwoiey znakomite zabawy, y prace, nie przefzkadzały mu do podięcia fię y w infzych Dyecezyach pracy Kaznodzieyfkiey, gdyż Parlament w Gracyanopolu ftyfząc go każącego pod czas iednego poftu, zaprofił go znowu na drugi poft w Roku 1617. otrzymawfzy nawet fami pozwolenie od Xiążęcia Sabaudyifkiego Monarchy iego, na wyiechanie z Dyecezyi właſney. To żądanie Parlamentu Gracyanopolfkiego nie było bez ofobliwego rozrządzenia Opatrzności Bofkiey ktora Kościołowi Swiętemu chciała opatrzyć przez Francifzka ieden z nayznacznieyfzych pożytkow; albowiem znaydowało fię w Delfinacie wielka liczba Miniftrow Heretyckich; gdzie był Gubernatorem całey tey Prowincyi, y Namieftnikiem Krolewfkim Xiąże Lezdygier, y uważano go iako naypierwfzą Głowę, y naymocnieyfzą podporę Sekty Kalwinifkiey, na ktorego nawroceniu bardzo wiele należało. Przyiazd zatym Francifzka do Gracyanopolu wzbudziwfzy na nowo złość y nienawiść

Here-

Heretykow; potwarzy, obelg, y napaści ſtraſzne powſtały przeciwko niemu. Ale nic to wſzyſtko nie mogło odrazić ani uſtraſzyć bynaymniey S. Biſkupa. Miewał tedy kazanie z zwyczayną ſwoią łagodnością, y Darem oſobliwym łaſki Pana Boga, ktora mu była dana, tak dalece iż ieden ſławny Miniſter Predykant będąc na kilku kazaniach iego nawrocił ſię do Wiary Swiętey Katolickiey, nawet ſam Xiąże Lesdigier ſłuchaiąc niektorych kazań iego tak był mocno tknięty że go zapraſzał dość częſto do ſiebie na prywatne rozmowy, w czym go chętnie kontentował Swięty Biſkup. A lubo wielki pożytek odnoſił Xiąże z iego nauk, iednak ieſzcze w ten czas nie nawrocił ſię.

Miniſtrowie y Predykanci Kalwinſcy obawiaiąc ſię niepomyślnych ſkutkow dla ſiebie z tych prywatnych rozmow S. Biſkupa z Xiążęciem, uſiłowali wſzelkim ſpoſobem przeſzkodzić temu, dla tego rozrzucali wſzędzie piſma ſwoie ſzkaluiące Swiętego, oſławiaiąc go za fałſzywego nabożnika, y zwodziciela; ale ta ich złość nie miała żadnego ſkutku. Gdyż Xiąże Leſdigier pełen ſzacunku y uſzanowania ku Swiętemu Biſkupowi, uproſił go, że ſię obiecał ziechać do Gracyanopolu na kazania Poſtne w Roku naſtępuiącym 1618. Czyniąc mu pewną nadzieię zupełnego nawrocenia ſwego, ieśliby przyiechał. Jakoż dotrzymał obietnicy ſwoiey S. Biſkup, y miał tę pociechę widzieć do ſkutku przywiedzione pragnienia ſwoie w oſobie Xiążęcia Lesdigier, ktory w rękach iego wyrzekł ſię błędow ſwoich, y powrocił na łono Kościoła Swiętego.

Tak wielkie, y ſłynące wſzędzie ſprawy, y czynności Swiętego Franciſzka z iednały mu u wſzyſtkich wielkie poſzanowanie, á mianowicie u Dworu Sabaudyiſkiego, Xiąże ſam iako Monarcha iego, chcąc zaſzczycić wſzelkim ſpoſobem ſławne poſelſtwo, ktore wyrabiał do Krola Francuſkiego Ludwika XIII, o Krolewnę Kryſtynę Sioſtrę Monarchy,

ſtaraiąc

ſtaraiąc ſię o nię w Małżeńſtwo dla Syna ſwego Xiążęcia Pedemontſkiego, wyſyłaiąc w tym Poſelſtwie Syna ſwego młodſzego Kardynała Sabaudyiſkiego przydał mu Swiętego Biſkupa, iako zaſzczyt ſzacowny Państwa ſwego, aby z Kardynałem iechał do Dworu Francuſkiego, co wypełnił Swięty w Roku 1619.

Jak tylko ſtanął w Paryżu zaraz poczęli ſię do niego ciſnąć gromadą wielką dawni Przyiaciele iego, znaiomi, y inni ktorzy pragnęli tego ſzczęścia poznać ſię znim, y ledwie mogł wyſtarczyć dać ukontentowanie wſzyſtkim proſzącym go, iedni o kazania drudzy o rozmowy prywatne, inni o ſłuchanie ich ſpowiedzi, dla uſpokoienia ſumnienia ſwego, wſzyſtkim ſię chętnie ofiarował, ſtaraiąc ſię każdemu dogodzić, nieomieſzkuiąc przy tym nawiedzać kochanych Corek ſwoich Zakonnic Nawiedzenia, ktore nie dawno był wprowadził do Paryża iednak nie mogły ſię z nim tak często widywać iako ſobie życzyły; á to dla wielkiego nacisku innych garnących ſię bez przeſtannie do niego.

Slub Krolewny Francuſkiey z Xiążęciem Piemontſkim odprawił ſię z wſzelką okazałością z wyczayną narodowi Francuſkiemu w tak wſpaniałych Ceremoniiach, Krolewna nowo zaślubiona maiąc oſobliwſzy wzgląd na S Biſkupa, o fiarowała mu wyſoki Urząd, chcąc go uczynić naypierwſzym Kapelanem Dworu ſwego, ale zważywſzy S. Biſkup że ta godność nie mogła ſię zgodzić z obowiązkiem ktory miał pilnować trzody ſwoiey w właſney Dyecezyi, podziękował za nię z wielkim uszanowaniem, y oświadczeniem winney wdzięczności tey Monarchini ktora iednak życząc ſobie uſilnie mieć naypierwſzego między urzędnikami Duchownemi Dworu ſwego, Prałata takiey godności y Swiątobliwości iakim był Franciſzek, ofiarowała mu tytuł naypierwſzego kanclerza Dworu ſwego, uwalniaiąc go od powinności, odprawiania tego urzędu.

Zbraniał ſię ieſzcze bardziey przyiąc koadiutoryi na

Arcybiſkupſtwo Paryſkie, ktorą mu ofiarował Imieniem Krolewſkim, Jan Paweł Gondy Kardynał y Arcybiſkup Paryſki perſwaduiąc mu uſilnie pomieniony Kardynał, pokazuiąc iak wiele dobrego może uczynić na Chwałę Pana Boga w naypierwſzym Mieście Krolestwa Francuſkiego. Jednak to wſzyſtko było bez ſkutku, gdyż ten świątobliwy Paſterz wierny kochaney Oblubienicy ſwoiey, ktorą nazywał Kościoł y Kathedrę Geneweyſką, uznał za rzecz nieſłuſzną opuścić ią chociaż ubogą, dla wzięcia inſzey bogatſzey. Podziękował tedy Krolowi, za oświadczenie mu tak wielkich dowodow łaſk ſwoich, y dobroczynności ktorych uznawał ſię być cale niegodnym, y powrocił potym do Sabaudyi, na mieſzkanie do Anneſſium.

Za powrotem ſwoim dowiedziawſzy ſię że ludzie iego zawiaduiący intereſami domowemi, pozaczynali wiele ſpraw Imieniem iego, te wſzyſtkie prędko pouſpokaiał, darował iednemu Szlachcicowi wſzyſtko co mu Dekretem prawnym przyſądzono zapłacić w niebytności Swiętego. A iako rozumiał iż nie miał żadnego prawa, obrocić na ſwoie potrzeby, dochodow z Biſkupſtwa ſwego, pod ten czas kiedy nie ſłużył ſam oſobą właſną Kościołowi ſwemu, dla tego wſzyſtkie pieniądze zebrane pod czas iego mieſzkania we Francyi, rozkazał obrocić na iałmużny, y na ozdobę Ołtarza pięknemi ſrebrami w Kościele ſwoim Kathedralnym.

Jan Franciſzek Salezy Brat S. Biſkupa będąc nominowany od Xiążęcia Sabaudyiſkiego na Koadjutoryą Geneweyſką, odebrawſzy na to Bulle Rzymſkie, był konſekrowany w Turynie pod tytułem Biſkupa Kalcedońſkiego. Przyiechał potym do Anneſſium do S. Brata ſwego, ktory powierzył mu ſtarania o ſprawach niektorych podzieliwſzy ſię z nim pracą w rządzeniu Dyecezyą ſwoią gotow iednak zawſze będąc przyiąć na ſiebie cokolwiek było naytrudnieyſzego. Koadjutor wſparty będąc radą, y naukami Swiętego, pracował ſpolnie z nim według możności ſwoiey. A w

tym

tym Oćiec Swięty Grzegorz XV. Liftem fwoim naznaczył Francifzka za Kommifarza aby iechał do Piemontu prezydować w Pinerolu na Kapitule generalney Felantynow; Co natychmiaft uczynił, y roftropnością fwoią przyprowadziwfzy wfzyftko do fzczęśliwego końca, powrocił do fiebie, przeieżdżaiąc przez Turin.

Pod ten czas gdy fię bawił w tym Mieście, ieden znaczny Pan zwierzył mu fię w poufałości wnętrznych pobudek ktore czuł w fercu do nawrocenia fwego, przyznaiąc fię oraz Swiętemu Biſkupowi że fię zawfze fprzeciwiał temu natchnieniu, nie tak z przywiązania do ofoby iedney ktorą kochał, iako bardziey z boiaźni żeby fię infi z niego nie naśmiewali gdyby życie odmienił. Ale nafz Swięty Bifkup, dał mu natychmiaft do zrozumienia, iako przez takie uwodzenie fię refpektem ludzkim ftawał fię niegodnym łafki fkuteczney w natchnieniu ktore mu Bog dawał z miłofierdzia fwego; temi y tym podobnemi reflexyami łagodnemi zmiękczył fercę owego grzefznika, przywiodł go do uczynienia fpowiedzi dożywotniey, iako także do zaniechania cale fpołeczności wfzelkiey, nawet widywania fię z ofobą tą do ktorey miał niegodziwe przywiązanie, y oddalenia fię od Dworu do iedney maiętności fwoiey, gdzie dokończył życia fwego przykładnego, śmiercią prawdziwie Chrześciańfką.

Po tym fławnym nawroceniu, za ktorym naftąpiło wiele innych, wyiechał S. Bifkup powracaiąc do fwoiey Dyecezyi, będąc zaś na pożegnanie u Xięftwa Piemonfkich, ofiarowano mu na prezent Pierścień Dyamentowy wielkiego fzacunku, ktorego iednak nie przyiął tylko przez refpekt ku tym Monarchom, y z tą kondycyą żeby za ich pozwoleniem wolno mu było przedać go, y cenę iego rozdać na ubogich.

Ledwie tylko ftanął S. Bifkup w Anneffyum zachodzi go zaraz lift z obligiem od Xiążęcia Sabaudyifkiego, aby przyiechał do Awionu, gdzie ten Monarcha miał fię wie-

dzieć z Krolem Francuſkim Ludwikiem XIII. A lubo naſz Swięty znaydował ſię na ten czas znacznie ſłabym, iednak bez żadnego względu na zdrowie ſwoie wybierał ſię zaraz w tę drogę, uczyniwſzy wprzod Teſtament, dawſzy odpowiedź z rezolucyą doſkonałą na wſzyſtko, rożnym oſobom zaciągaiącym rady iego względem ſumnienia, ſwego. Był także u kochanych Corek ſwoich Zakonnic Nawiedzenia z ktoremi pożegnanie rozrzewniło wzaiemnie ſerca ich oraz y Swiętego Zakonnodawce, miał ieſzcze oſtatnie kazanie z nadzwyczayną gorącością Ducha, do kochaney trzody ſwoiey, żegnaiąc ią, y wyiechał z Anneſſium, całe Miaſto prawie zgromadziło ſię było, odprowadzaiąc go o mile, gdzie odebrawſzy ieſzcze Paſterſkie Błogosławicńſtwo od niego powrocili do ſiebie.

Przyiechał S. Biſkup do Awionu dniem przed przybyciem tam Krolewſkim. Wdział ſię z tym wielkim Monarchą y odbierał od niego zawſze oſobliwſze dowody afektu, y uſzanowania, maiąc y w ten czas długą rozmowę prywatną z nim. W kilka dni potym Krol Francuſki wyiechał do Lugdunu, y Xiąże Sabaudyiſki, z naſzym Swiętym tamże ſię udali za Krolem, á że było w Mieſiącu Grudniu, Swięty Biſkup znacznie przeziąbł w tey drodze. A chociaż był ztrudzony, y osłabiony bardzo, przyiechawſzy do Lugdunu, niechciał iednak przyiąć żadnego Domu wygodnego, ktore mu ofiarowano, ale obrał ſobie mieſzkanie podłe u Ogrodnika Zakonnic Nawiedzenia.

W Wigilią Bożego Narodzenia Krolowa Marya de Medicis, Matka Krola Francuſkiego, obligowała S. Biſkupa aby iechał Imieniem iey oſadzić krzyż na założenie Kościoła Oycow Bernardynow, y z tey przyczyny miał tam kazanie, na ktorym znaydował ſię cały Dwor Krolewſki, nazaiutrz Xiąże y Xiężna Piemontſka, oboie ſpowiadali ſię przed nim, y kommunikowali na Mſzy iego ktorą miał na świtaniu, po południu tegoż dnia dał Habit Zakonny dwiema Probantkom

Zakonu Nawiedzenia, y znowu miał tam kazanie na tey Ceremonii. Nazaiutrz poczuł że mu wzrok słabiał, y siły powierzchowne w ciele ustawały, pokrzepiał się iednak ile mogł dla odprawieniaMszy Swiętey w dzień S. Jana y rozumiał że ieszcze dosyć sił mieć będzie do wyiechania z Lugdunu po obiedzie; Ale tak był osłabiał że się musiał położyć. W kilka godzin potym wpadł w Apoplexyą w ktorey miał doskonałą przytomność zmysłow; słysząc głos mowiących do niego o Panu Bogu, y odpowiadaiąc na wszystko, cieszył nawet ludzi swoich domowych, ktorych widział około łożka swego płaczących, y przepraszał ich ieżeli kiedy w czym się im naprzykrzył. Na koniec przystąpił letarg tak mocny, iż wszystkie Lekarstwa y sposoby były bez żadnego skutku, dano mu tedy Oley Swięty, y dokończył świątobliwego życia swego, o godzinie 8. wieczor, dnia 28. Grudnia, Roku 1622. Dwudziestego pierwszego Roku Biskupstwa swego, maiąc Pięćdziesiąt y sześć lat wieku swego.

Gdy po śmierci exentorowano go dla balsamowania ciała, znaleziono w nim żołć wszystkę obroconą w kamyki, co było oczywistym dowodem, że ta iego łaskawość y łagodność, godna podziwienia w każdey okazyi, nie była przymiotem wrodzonym naturze, ale skutkiem wielkiego gwałtu ktory sobie czynił, dla umorzenia w sobie skłonności do gniewu.

Serce iego było zaniesione do Kościoła Zakonnic Nawiedzenia Panny Maryi, á Ciało w Biskupim ubiorze wystawione na publiczny widok, wielki tłum ludzi rożnego stanu, cisnących się do całowania z uszanowaniem odzienia iego, dotykaiących się y pocieráiących o ciało S. Paciorki, mętaliki, y krzyżyki, ledwie dopuścił przenieść go do Kościoła Zakonnic Nawiedzenia, gdzie był położony na pięknym y wspaniałym katafalku, y zostawało tam to S. Ciało przez dwa dni, potym do Trumny włożone było dla przeniesienia go do Sabaudyi. Jednakże za naleganiem całego Miasta

Lug-

Lugdunu Urząd tamteyſzy zabronił aby ſię nie ważono brać z Francyi tego drogiego Skarbu, pokiby od Dworu Krolewſkiego nie nadſzedł roſkaz z wyraźnym pozwoleniem na to. Ale Xiąże Sabaudyiſki niechcąc ogołocić Państwa ſwego z tey ſzacowney ozdoby Reliquii S. Biſkupa ktory był tak wielkim zaſzczytem całego Xięſtwa Sabaudyiſkiego posłał Krolowi kopią Testamentu, w ktorym S. Biſkup wyraził wolą ſwoię, aby był pochowany w Anneſſium w Kościele Nawiedzenia. Jakoż Krol przez wielkie uſzanowanie, ktore miał zawſze ku żyiącemu pozwolił aby ciało iego tam gdzie ſam Swięty naznaczył było zaprowadzone.

Wyprowadzenie to ſtało ſię przez Wikaryuſza Generalnego Arcybiſkupſtwa Lugduńſkiego w Aſyſtencyi liczney Duchowieństwa idącego w Proceſſyi daleko za Miaſto; á wſzyſcy Obywatele po całym trakcie od Lugdunu aż do Anneſſium ktorędy tylko Ciało prowadzono zachodzili drogę od Parafii do Parafii. Przyięte było zatym do Anneſſium z wielkim płaczem, y łkaniem Duchowieństwa y ludu, przez Biſkupa Geneweyſkiego Brata Swiętego, ktorego ſam był uczynił Koadjutorem ſwoim. Exekwie odprawiły ſię nad Ciałem w Kościele Kathedralnym, á po odprawioney Mſzy Koadjutor Geneweyſki odprowadził Ciało do Kościoła Zakonnic Nawiedzenia, y pochowano w Grobie po prawey ſtronie wielkiego Ołtarza.

Podobało ſię zaś Panu Bogu ktory ieſt przedziwny w Swiętych ſwoich, uwielbić zaſługi wiernego ſługi ſwego, nie tylko przez uſzanowanie, y poufałą ucieczkę ludu do iego przyczyny, ale też ieſzcze przez niezliczone Cuda wſławić go, ktore pokazuią dowodnie, że ten dobrotliwy Paſterz nie mniey ieſt użyteczny po śmierci, iako był za życia ſwego, kładą ſię tu niektore wyięte z Dekretu Kanonizacyi iego.

1. Niiaki Hieronim Gemin utonąwſzy, gdy trupa iego iuż przegniłego w prześcieradło uwinionego do grobu nieſiono ożył, ręce z pod prześcieradła wyciągnąwſzy, y głoſem wysławiaiąc Chwałę Swiętego Franciſzka Salezyuſza, powiedział że w tym momencie ten S. Biſkup poka-

pokazał mu się świętno ubrány w Biskupim stroiu, z Twárzą łaskawą y wspániałą, wszystek iaśnieiący Chwałą, y przydał wiele inszych okoliczności przedziwnych; tego Cudownego wskrzeszenia swego.

2. Klaudyusz Marmon, siedmioletnie Dziecię ślepo urodzony, nie mogł cale nic widzieć za odprawieniem dziewięciodniowego Nabożeństwá przy Grobie S. Biskupa, przeyrzał, y do wzroku zupełnie zdrowego przyszedł.

3. Joanna Petronella Ewrax pięcioletnia Dzieciná, paráliżem zarażona, od czego iey nogi aż do pasa samego uschły, gdy iuż żadney nadziei nie było aby była mogła chodzić, Ociec iey przy grobie S. modląc się za nię ofiarował ią, natychmiast porwawszy się nagle owa Pánienka doskonale uzdrowiona pobiegła prędko do Matki.

4. Klaudyusz Jubar także Páralizem złożony od lat dziesiąci, cale nic sobą od nog aż do pasa nie władnący, gdy od Matki swoiey do grobu S. Biskupa po trzy razy zaniesiony, dla pocałowania z uszanowániem trumny Jego, za trzecim razem nagle się stał zdrowym zupełnie, y od tego czasu sam bespiecznie chodził.

5 Fráncizka la Pesse wpadszy w rzekę y cale utonąwszy, wróciła się do życia cudownie tak dalece, że naymnieyszego znaku, ktore zwyczaynie woda na tych co utonęli czyni, na ciele iey nie zostało.

6. Jakob nazwany Gwidy żadną ciała swego częścią cale nic niewładnący, y za niepodobnego do uleczeniá od wszystkich medykow uznany, gdy wzywał ratunku S. Franciszka Sálezyusza otrzymał natychmiast zupełne zdrowie.

7 Karol Meteron od urodzenia tak strasznie pokurczony, y pokrzywiony, że na nim prawie ani postaci ludzkiey nie znać było, nagle za przyczyną S. Franciszka do zdrowia, y do przyzwoitey postaci przyprowadzony został.

Te y inne niezliczone Cudá ktore się działy przy Grobie Jego, y na rożnych mieyscach przez przyczynę S. Biskupa, iako także wielkie uszanowanie Ludu wszystkiego ku Pamiątce Jego. Przywiodło prawie całe Chrześciaństwo. do prośenia w Rzymie, o Beatyfikacyą Swiętego Franciszka Salezyusza. Jakoż Informacye do tego potrzebne zaczęto za Panowania Innocentego X. Pápieża, á zakończono ie za Alexandra VII. ktory też Dekret Beatyfikacyi wydał dnia 28 Grudnia Roku 1661 na dziewięć lat przed terminem zwyczaynym ktory iest wyznaczony pospolicie lat pięćdziesiąt po śmierci do Beatyfikacyi, osoby tey ktora w opinii świątobliwosci z tego świata zeszła.

Tenże

Tenże Ociec S. Alexander VII. ieszcze przed Papiestwem iadąc z Syenny do Rzymu ziechał się w drodzę z S. Franciszkiem na tenczas powracaiącym z Rzymu, stanęli razem w iedney Austeryi z sobą, á zabrawszy znaiomość nasz S. z nim w rozmowie poufałey przepowiedział mu Papiestwo. Tenże Ociec S. po śmierci iuż S. Franciszka na rok przed Papiestwem swoim znayduiąc się w Munster, zapadł tám był ciężko w chorobę niebespieczną, ale wezwawszy z wielką ufnością przyczyny S. Biskupa, doskonale ozdrowiał. Wdzięczność tedy iego, przy tym usilnie naleganiа y prożby Krola Francuskiego, Duchowieństwa, y Parlamentow wszystkich; Jako także Supliki Krola Polskiego, Xiążęciá Sabáudyiskiego, y Bawarskiego, oraz całego Zakonu Nawiedzenia Nayświętszey Máryi Panny, przywiodły go do wydania Dekretu Kanonizacyi, dnia 19 Kwietnia Roku 1665. y naznaczył dzień 29. Stycznia na obchodzenie Swięta Jego.

Swiątobliwa Matka de Chantal była naypierwszą Promotorką wszystkiego co należało do tey Beatyfikacyi; Ona sáma zbierała pilnie, y kazała spisywać święte sprawy y dzieła życia S. Biskupa. Starała się wyprowadzić dowodne świadectwa Cudow, ktore Pan Bog uczynić ráczył za iego przyczyną, á dla dokończenia szczęśliwie tego co przedsię wzięła na uszanowanie pamiątki tego Swiętego Męża Bożego, usiłowała wniść w Ducha y zamysł iego, á ten nie inszy był tylko stárać się o pożytek wszystkich wiernych zarowno bez braku żadnego, iakieyżekolwiek kondycyi byli, y toć iest dla czego, pracowała z tak wielkim staraniem, usilnością, y pracą niewypowiedzianą, około zbieraniá pilnie listow S. Biskupa, kazan iego, Medytacyi, Rozmow, duchownych, y inszych Pism, aby ich wydać ná świátło; dla powszechnego pożytku Dusz.

Dosyć się iuż powiedziało w życiu S. Biskupá, dla dania do poznania iakiego iest szacunku Xiążka iego pod tytułem *Droga do życia pobożnego*. Względem zaś Księgi *Traktatu Miłości Boskiey*, wiemy że niektorzy fałszywi nabożniczkowie poźnieyszych czasow, chcieli w niey znaleść maxymy pobłażaiące ich skłonności. Ale nie ktorzy świątobliwi, y uczeni Prałaci sprzeciwiaiąc się w tym, zagrodzili im do tego drogę, lecz samo życie Swiętego, ktore było ustawicznym ćwiczeniem się we wszystkich cnotach, iest dostateczne dla obaczenia, iakie były pobudki iego względem życia wnętrznego, y prawdziwie Duchownego.

Tu właśnie należało w krotkich słowach opisać życie Swiętego Fráncisżka Salezysza gdyż ta cała Księga zamyka w sobie obszerne wyrażenie charakteru y przymiotow tego wielkiego Swiętego, dla tego nie należytym na mieyscu zabawiać czytelnika przy daniem czego więcey.

KROTKIE ZEBRANIE
ZYCIA
JMCI Xiędza Biſkupa Belleyſkiego.

JAn Piotr Kamuz Biſkup Belleyſki pochodził od Mikołaia Kamuza Pana Marſilii, od Syna iego Jana nayſtarſzego, tey Familii Kamuzow w Prowincyi Lugduńſkiey.

Urodził ſię Roku 1582. nauka iego wielka, y cnota uczyniła go godnym wynieſienia na Biſkupſtwo, przed latami wyznaczonemi w Kanonach kościelnych do tego Urzędu. Jakoż nadzieia pewna wielkich uſług ktore oddawać miał Kościołowi S. Prałat takiey godności y przymiotow, iakim był ten pobożny Kapłan, nie dopuściła nawet czekać ſkończenia dwudzieſtu ſiedmiu lat wieku iego, gdyż nie miał dopiero dwudzieſty ſzoſty rok, kiedy go Krol Henryk IV. Nominował na Biſkupſtwo Belleyſkie, Ociec S. Papież dał mu dyſpenſę ktorey potrzebował w tey mierze, y dnia 31. Sierpnia Roku 1609. był konſekrowany w Kathedralnym Kościele ſwoim w tym mieście, przez Swiętego Franciſzka Salezyuſza.

Wypełniał natychmiaſt wſzyſtkie powinności ſwoie z ściſłością doſkonałą nauczaiąc ſam lud ſwoy, pracował około nawrocenia grzeſznikow, y heretykow; był pilny w poratowaniu potrzebuiących, y zawſze ochotny do ſłużenia im rządząc z mądrością, roſtropnością, y ſzczerą proſtotą, przez co pociągał do ſiebie ſerce y affekt owieczek ſwoich, y nabył ſławy u wſzyſtkich.

A iako był ſam bardzo pracowity, y względem obyczaiow pilnie przeſtrzegaiący porządku, y karności, więc prożnowanie, y rozwiozłość niektorych Mnichow obruſzyła mocno

iego żarliwość; dla tego mowił y pisał przeciwko nim iawnie, y znaczna Księga ktorą wydał pod tytułem o *Mnichach* iest dowodnym świadectwem, iako był tknięty mocno nierządami z przyczyny rozwiozłych obyczaiow owych zakonnikow. Nie mogł się uspokoić w tym punkcie, y nie zaniechał by był ieszcze dłużey przeciwko nim wołować tak w kazaniach iako y Pismami swemi, gdyby Kardynał Richelieu naufilną prożbę ktorą za niemi uczynił, niewyciągnął był od niego słowa na to, że ich miał zostawić w pokoiu. Powiadaią iż pomieniony Kardynał mowiąc z nim w poufałości, o tey zbytniey surowości y gorliwości z ktorą powstawał w każdey okazyi przeciw Mnichom, powiedział mu że gdyby nie ta iedna wada, byłby B skupem doskonałym ze wszystkim, przydaiąc ieszcze y to, ow Kardynał że gdyby był Papieżem tedyby go kanonizował: na co mu odpowiedział Biskup de Bellay. Gdyby to było, obadwabyśmy dostąpili czego pragniemy.

Pisał wiele z łatwością przedziwną, Liczba Xiąg Iego o kontrowersyach, o cnotach do obyczaiow należących, y o inszych Materyach Duchownych iest bardzo znaczna, Styl iego ktory był w guście owego czasu podobał się bardzo, y wielka obfitość konceptow rożnych, zabawiała zawsze z ukontentowaniem, y pożytkiem czytaiącego.

Za czasow iego nastały były książki Romansow ta się nazywała *Astrea* ktora naybardziey pociągała gust światowych ludzi do czytania. Między zaś rożnemi sentymentami do obyczaiow służącemi wyrażały w sobie pomienione książki passye y skłonności ludzkie, ale sposobem tak sztucznym y nie znacznym, że passya zmyślona, y udatnie opisana sposobiła serca ludzkie do passyi prawdziwey. Przywiązanie nierządne takiemi pokryte było pozornemi okolicznościami, że się cale zdawało być porządne. Czytano tam sposoby iako się

chronić

chronić y mia kować złe skłonności serca, ale wyrażenie akcyi ktore były okazyą do podania tych sposobow wzbudzały same, y wzniecały te złe skłonności. Jednym słowem mowiąc, czytanie tych zmyślonych Romansow, skutkiem był niesmak w Ewangelicznych naukach, á gust wielki y podobanie w światowości.

Biskup de Bellay, wskroś przerażony na sercu tym wszystkim, co sprawowało czytanie rzeczy tak ladaiakich, postanowił zabieżeć temu. Osądził tak u siebie, że powstawszy jawnie przeciwko takowym książkom, to ludzie upodobanie w czytaniu ich maiący, tym bardziey do nich się zachęcą, gdyż zwyczaynie większa ciekawość y skłonność w ludziach znayduie się do rzeczy zakazanych. Umyślił tedy przywieść do porzucenia tych szkodliwych książek nie powstaiąc zbyt nagle przeciwko nim, á dla przywiedzenia do skutku tego zamysłu swego, zażył teyże samey manii ludzkiey do takowych rzeczy zmyślonych oślep wiążącey się, y tak ten smak zepsowany chorych, był lekarstwem ktorego on zażył dla uleczenia ich, á to tym sposobem.

Ułożył sam kilka historyi ktore tak dobrze były udane, że każdy mogłby ie był wziąść za prawdziwe gdyby nie były wyrażone za zmyślone, iak w samey rzeczy były, przypadki osobliwsze, y niespodziane, iedne z drugich pochodzące w tych ułożonych pięknie historyach umyślnie natrącone, tak bawiły ciekawość czytaiących że razem y wstręt do złych passyi światowych czyniły, y wiodły przyiemnie czytelnika do zamiłowania gruntowney prawdy, y odniesienia pożytku, czego w czytaniu onych Romansow nikt nie znaydował. Koniec nieszczęśliwy na ktory wychodziły zawsze ladaiakie obyczaie y skłonności w tych historyach opisane, odrażał czytaiących od tychże złych skłonności, y wiele osob odrażone będąc od świata udawały się do Klasztorow, aby tam odda-

wszy się y poświęciwszy zupełnie serce swoie Bogu, nadgradzały mu krzywdę uczynioną przez swoie przywiązanie do świata, y do stworzenia.

Te małe ksiąžeczki Biskupa Belleyskiego znaydowały się prawie u wszystkich w ręku czytano ie z upodobaniem, á skutek z czytania ich pochodzący był poznanie gruntowne, że Bog sam iest naywyższe dobro ludzkie, y że wszelka inna miłość ktorey Bog nie iest celem, y końcem, iest zawsze przeciwna prawdziwemu szczęściu ludzkiemu, iako też y wszelkiemu Prawu słuszności, y sprawiedliwości.

Rościągłość żarliwości tego pobożnego Prałata nieosłabiła bynaymniey gorącości miłości iego; á pilność ktorą miał na wszystko co mogło służyć do zbawienia wiernych w powszechności, nie przynosiła żadnego uszczerbku aplikacyi y staraniu, z ktorym pracował dla dobra owieczek iego pieczołowaniu powierzonych. Ugruntowawszy tedy w Dyecezyi swoiey porządek, y pokoy, co iest owocem y skutkiem poznania, y zachowania powinności Chrześciańskich. Zaprawiwszy Duchowieństwo w nauce, y pobożności przykładney, umyślił iescze dla ugruntowania tym lepiey dobra, ktore Bog sprawił za staraniem iego, wprowadzić zgromadzenie Zakonnikow, ktorzyby łącząc umartwienie pokuty, z nauką Ewangeliczną y przykładem swoim zachęcaiąc drugich do cnot w ktorych się ćwiczyli sami na osobności Zakonney, mogli się stać pomocą Duchowieństwu y pospolitemu ludowi. Dla tego założył Klasztor OO Kapucynow w mieście nayprzednieyszym Dyecezyi swoiey nazwanym Belliak, á że był mocno przywiązany sercem do S Franciszka Salezego, y uznaiąc wielkie pożytki w Kościele S. z pomnażaiącego się Zakonu Nawiedzenia, fundował w tymże samym mieście Klasztor tych Zakonnic. Pierwszą fundacyą OO. Ka-

pucynow

pucynow uczynił w Roku 1621. á drugą Zakonnic Nawiedzenia w Roku 1622.

A lubo usilność z ktorą się przykładał do starania o zbawienie drugich, nie przeszkadzała mu do pracowania y około własney doskonałości swoiey, osądził iednak u siebie za rzecz słuszną, aby oddawszy iuż Trzodzie swoiey wszystko, czego się spodziewać mogły owieczki od dobrego Pasterza, oddalił się na takie mieysce, gdzieby o niczym więcey nie myślił, tylko o zbawieniu własnym. Obmyślił tedy nayprzod Następcę godnego na Biskupstwo, á ten był Jan Passeliga, ktorego obrał na swoie mieysce y otrzymawszy na to pozwolenie Krolewskie, rezygnował Urząd swoy pomienionemu Prałatowi, á sam się schronił do Opactwa Daunońskiego Zakonu Cystersow, dla ćwiczenia się na tey osobności we wszystkich cnotach do ktorych wykonania przeszkadzały mu starania urzędu Biskupiego, y zabawy Pasterskie. To zaś Opactwo ktore mu Krol nadał, przy złożeniu Biskupstwa Belleyskiego, iest założone w Normandyi. Franciszek Harlay, Arcybiskup Ruański znayduiąc się tam w bliskości, uznał że mu Boska Opatrzność zesłała w osobie tego godnego Prałata mocną podporę, dla pomagania mu pracy w rządzeniu tey Dyecezyi. A świątobliwy Biskup nie odstąpiwszy gorliwości swoiey o chwałę Pana Boga, chociaż złożył z siebie Urząd Biskupi, myślił sobie że Bog sam przez usta Arcybiskupa rozkazywał mu na nowo chwycić się tey pracy, przystał zaraz na tę propozycyą ktorą mu uczynił Franciszek Arcy-Biskup Ruański, iż chce go mieć Towarzyszem w pieczołowaniu Pasterskim około trzody swoiey; á Biskup Belleyski nie dawno sam rządząc całą Dyecezyą, nie czynił żadney trudności przyiąć na siebie powtornie ten ciężar urzędu Wikaryusza wielkiego, Arcybiskupstwa Ruańskiego; wyrzekaiąc się iako drugi S. Paweł wolności swoiey, dla stania się

ługą wszystkich, aby pozyskać tym więcey Dusz Jezusowi Chrystusowi. Otoż iak to iest istotna prawda, comowi tenże Apostoł że miłość nie gardzi nikim, y że nie szuka interesu własnego, ale tylko dobra bliźniego swego.

Dawny tedy Biskup Belleyski pracował tak szczęśliwie w tym urzędzie, że sprawiedliwie był się mogł był odnowić żal wielki w sercach ludu Dyecezyi ktorą opuścił, widząc iak obfite Błogosławieństwa Bog wylewał przez tego świątobliwego Prałata, na wiernych Kościoła Ruśnik ego. Jednak lubo był gotow statecznie trwać na tym urzędzie nie przykrząc sobie w pracy dla usługi Dusz gdyby był wiedział że taka wola Boska była, aby w nich nieustawał, lecz skryta skłonność, ktora wpośrzod tychże samych prac zawsze go ciągnęła do kochaney osobności upewniała go że to mocne natchnienie pochodziło od Boga. Podziękował mu tedy za to, iż pozwoliwszy tego szczęścia aby mu służył w rządzeniu trzodą iego, czyni mu tę łaskę w pociągnieniu go do życia osobnego y oddalonego od świata, dla czynienia tam pokuty za defekta ktore mogł popełnić, y otrzymania miłosierdzia Boskiego gdy mu przyidzie oddać rachunek z sprawowania tego urzędu.

Postanowił tedy oddalić się na osobność życia iuż na zawsze, á na mieysce owey pociechy z ktorey się ogołacał, że iuż nie będzie więcey pracował dla powszechnego pożytku dusz, chciał mieć tę konsolacyą, aby ostatek dni życia swego pędził z ubogiemi. Przyiechał za tym do Paryża, y tam obrał sobie mieszkanie w Szpitalu chorych nieuleczonych. Jednak to iego przedsięwzięcie ktore uczynił nie aplikować się odtądi tylko do nabożeństwa y uczynkow miłosiernych, na tym mieyscu nie wychodząc z tamtąd, nie zabroniło Krolowi, [iak się tylko dowiedział o tym] uczynić go Nominatem na Biskupstwo Daraffyiskie spodziewaiąc się nicomylnie

że

że ten pobożny Prałat mogł ieſzcze wiele dobrego ſprawić w rządzeniu Dyecezyą.

Ten gorliwy y świątobliwy Prałat iako zawſze gotowy do ſłużenia Kościołowi S. y wypełnienia woli Pana Boga, lubo tak przeciwny zdawał ſię być ten wyrok zamyſłowi iego, ktory iuż zaczął wykonywać, uznał iednak rozrządzenie Boſkie w tey nominacyi, do ktorey cale nic z ſwoiey ſtrony nie dołożył ſię y przyiął owo Biſkupſtwo. Ale pokazało ſie oczywiście iż Pan Bog nie oſadził go w tym ſzpitalu tylko dla dania mu upragnioney pociechy żeby tam ſkończył życie ſwoie; gdyż wprzod niżeli z Rzymu przyſzły Bulle na to Biſkupſtwo, umarł świątobliwie na mieyſcu tey oſobności, dnia 26. Kwietnia Roku 1652. maiąc lat wieku ſwego ſiedmdzieſiąt. A że pragnął aby ciało iego było pochowane w tym że kościele ſzpitalnym, więc uczyniono zadoſyć woli iego.

Jan Piotr Kamuz Biſkup Belleyſki był ieden z liczby owych świątobliwych Prałatow Kościoła S. we Francyi, ktory miał rozum wielki, Duſzę niewinną w ciele bardzo umartwionym, ſercę pałaiącę gorącą miłością ku Bogu y żarliwością ku zbawieniu bliźniego. Wyſokość y pobożność iego ſentymentow pokazuie ſię być przedziwna w kſięgach ktore wydał, á mianowicie w liſtach ktore piſał do S. Franciſzka Salezyuſza kochanego przyiaciela ſwego. liſty te, iako też wzaiemnie od tego wielkiego S. piſane do niego, ſą godne owych dawnych Biſkupow pierwſzego wieku.

LIST

LIST
PISANY
Od Jmci Xiędza Biskupa Sousenskiego do Autora tey Ksiażki.

CZytałem z wielką pilnością, iako też y z niewymownym ukontentowaniem P ſmo od WMci zebrane pod tym tytułem, *Duch Swiętego Francilzka Salezyuſza.* To dzieło ſprawi przedziwne ſkutki wſzędzie, y możeſz ſię WMć ſpodziewać ztąd wielkiego pożytku duchownego. Ponieważ nie może być nic przyzwoitſzego dla wzbudzenia gorącości Ducha, y pokazania Duſzom drogi do prawdziwey doſkonałości, iako to zebranie nauk. Spodziewam ſię że W Mci Bog w tym pobłogoſławi, á ia poczytałbym ſię za ſzczęśliwego być uczęſtnikiem tego, zachęcaiąc WMci y proſząc abyś nie odwłoczył wydać tey Kſięgi na światło dla pożytku wiernych. Polecam ſię zatym świątobliwey Pamięci przed Panem Bogiem przy Ofierze Mſzy Swiętey, abym mogł otrzymać iaką cząſtkę Ducha tego wielkiego Swiętego, ktory nam ma ſłużyć za przykład. Jeſtem z wſzelkim uſzanowaniem ſzczerze życzliwym, WMci,

17. *Decembris*

1725. Jozef Biſkup Suoſeńſki.



DUCH
SWIĘTEGO FRANCISZKA SALEZYUSZA
Biskupa y Xiążęcia Geneweyskiego.

CZĘSC Pierwsza

ROZDZIAŁ I.

MOwiąc raz Błogosławiony FRANCISZEK SALEZY o napominaniu braterskim często bardzo (mowi Biskup de Bellay) tę mi znakamitą dawał naukę: mowię że często, ponieważ mi ią nie raz àle pokilkanaście razy powtarzał, aby mi się mocno wpamięci wyraziła. Ta przezacna Maxyma może bydź bardzo pożyteczna Osobom wszelkiego stanu, á mianowicie na Urzędach Przełożeńskich zostaiącym, y ktore maią zwierzchność iaką nad drugiemi, mawiał tedy ten Swięty. Prawdá ktora nie iest złączona zmiłością pochodzi zmiłości ktora nie iest prawdziwa; słowa te godne są wielkiey uwagi, y pilney pamięci.

Powiedział się był S. Biskup z doniesienia wiernego przez oczywistych świadkow ktorzy to widzieli y słyszeli, że gdym zaczął odprawiać powinność moią Biskupią zażywałem na wizytach moich gorliwości surowey, niepomiarkowaney, á mowiąc rzetelniey żarliwość moia była bez dyskrecyi y umieiętności, áni złączona z rostropnością y nauką, y w tym Duchu ostrości czyniłem napomnienia surowe żwawe, słowami przykremi, y uraźliwemi.

Wziąwszy mię raz na stronę bardzo przyzwoicie według swoiey zwyczayney rostropności, dyskrecyi, y przedziwney układności ktora nie mniey podziwienia godna była iako y iego łaskawość. Rzekł do mnie te prawdziwie złote słowa, ktore od tego czasu tak głęboko w umyśle moim wyrażone zostały, że nigdy na potym z pamięci moiey nie wyszły.

Zaiste osoby ktore z urzędu swego obowiązane są na pominać, y strofować drugich ktorzy są godni nagany, maią wprzod tę prawdę, y napomnienie uwarzyć w ogniu gorącey miłości, y affektu serdecznego, aby iey odiąc wszelką surowość, ciężką do strawienia, gdyż inaczey będzie to iako owoc niedoyrzały, ktory zamiast posilenia sprawi wżołądku rznięcie, y parcie.

Iest to znak oczywisty że tam miłość nie iest prawdziwa, gdzie słowa prawdy, y napomnienia nie są przyprawne miłością.

ROZDZIAŁ II.

Iako można poznać że prawda ktora mowiemy pochodzi z miłości.

PYtałem się raz naszego Swiętego Biskupa po czym można poznać że napomnienie pochodzi z miłości? Odpowiedział mi ztą gruntownością rozsądku, ktora była złączona ze wszystkiemi iego sprawami, y obiaśniała wszystkie słowa iego.

Pra-

Prawda ktorą kto mowi bliźniemu w ten czas pochodzi z miłości, kiedy go nie napominamy tylko dla miłości Boskiey, y dla dobra tego ktorego chcemy poprawić, (Odpowiedź godna pamięci, y ktora zmierza do prawdziwego końca, y celu wszystkich spraw naszych) bo miłość między inszemi przymiotami, ktoremi celuie, y iaśnieie nad insze cnoty, ma tę własność, że nie szuka swego interesu, iako pisze Swięty Paweł w liście swoim do Koryntyan.

Wszystkie insze Cnoty maią swoy cel, y koniec, y nie ściągaią się tylko do dobra, y pożytku stworzenia, sama tylko miłość iako mowi Apostoł nie szuka dobra swego, tylko w Bogu w ktorym się nadewszystko kocha, y do niego ciągnie iako do ostatniego końca swego. Dla tego ten ktory napomina, lub strofuie drugiego, ieżeli ma inszy cel, y koniec okrom honoru Boskiego, y szczęśliwości wieczney tego ktorego napomina, taka prawda bez wątpienia nie pochodzi z ducha miłości prawdziwey, ale z inszey iakiey pobudki. Cor. 14. 5.

Lepiey iest zamilczeć prawdę iaką, aniżeli ią złym sposobem powiedzieć, gdyż inaczey byłoby to dobrą potrawę dać komu, ale z ladaiaką przyprawą, albo dać lekarstwo nie według czasu,

Ale czyliż to nie będźie przećiwko słuszności prawdę więźić?

Nie zaiste: y owszem byłoby to niesprawiedliwie ią mowić; bo prawdźiwa słuszność prawdy, y istotna prawda słuszności zasadza się ná miłości; milczenie rozsądne zawsze iest lepsze, niż prawda bez miłości

ROZDZIAŁ III.

Inszy ieszcze znak prawdy złączoney z miłością.

PYtaiąc się raz naszego Swiętego Biskupa, o inszy znak, dla rozeznania, kiedy strofowanie pochodzi z miłości? á ia-

ko miał serce cale napełnione łaskawością, odpowiedźiał mi według Ducha wielkiego Apostoła. kiedy napomnienie uczynione iest w duchu łaskawości, y łagodności. Łaskawośc iest w prawdźie wielką Przyiaciołką miłości y Towarzyszką jey nierozdźielną. Tć to iest co Paweł Swięty mowi, gdy ią nazywa łagodną, wszystko ćierpiącą, y znoszącą. Bog ktory iest miłością prowadzi łaskawych w sądach swoich, y naucza cichych, drog swoich. Duch Jego nie iest ani w zawieruchach ani w burzách y grzmotach, áni włoskotach, y zgiełkach, áni w nawałnościach wod wielkich, ále w cichym, y miluchnym wietrzyku. łaskawośc nastąpiła mowi Prorok y upamiętaliśmy się. Radził ten Swięty naśladować lituiącego samarytana, ktory w rany skaleczonego nalał wina, y oliwy, Jego pospolite przysłowie było, że do dobrey Sałaty potrzeba więcey oliwy, niż octu, y soli. Otoż ieszcze słowa godne pamięci w teyże samey okoliczności, ktore mi często mawiał. Bądz zawsze iak nayłagodnieyszy ile będziesz mogł, y pamiętay o tym, że więcey much z łapać się może na iednę łyszkę miodu, niżeli na sto barył octu. Jeśli przyidźie w czym zbytkować niechże to będźie w łaskawości álbowiem wielośc cukru nie zepsuła nigdy żadnego soku.

Do Galad Roz 6. 1.

De Korint. 13. 4.

3. Pes: 19 v. 11.

Psal. 89

Luc 10. 34.

Duch Ludzki iest takiego ułożenia że się obrusza przeciwko srogości, á przez łaskawośc stale się powolnym na wszystko. słowa łagodne uśmierzaią cholerę, y gniew, tak iako woda gaśi ogień. Nie masz tak nie użytey źiemi, ktoraby nie wydała pożytku gdy iest dobrze uprawiona przez łaskawość; mowić prawdę z łagodnością, iest to roże na twarz komu rzucać, mowic zaś prawdę z ostrością, y surowością, iest to węgle żarzyste na kogo rzucać; ále iakoż na tego się gniewać? ktory na nas nie rzuca, tylko perłami, y dyamentami.

Eccl: 6. 5.

Nie masz nic tak gorzkiego, iako włoski orzech źielony, gdy zaś iest usmażony w cukrze, lub w miodzie nie masz nic słod-

słodszego, y zdrowszego na żołądek. Nagána, y strofowanie z natury swoiey iest przykre, ale będąc usmażone w cukrze łaskawości, y uwarzone w ogniu miłości staie się miłe serdeczne, y cale przyiemne.
Ale odpowiedziałem mu na to: że prawda, iest zawsze prawdą iakimkolwiek sposobem powiedźiana, y iakożkolwiek przyięta, y przytoczyłem słowa S. Pawła do Tymoteusza Opowieday słowo, nalegay w czaśie, y nie według czasu strofuy, napominay, we wszelkiey cierpliwości y nauce. Odpowiedźiał mi. Ta nauka Apostolska zawisła w tych dwoch słowach we wszelkiey ćierpliwości y nauce, to iest: że trzeba znośić cierpliwie, kiedy się iey sprzeciwiaią, y nie rozumieć że powinna być przyięta zawsze z aplauzem. gdyż ieżeli sam Syn Boski był wystawiony iakoby na celu sprzeczkom, toć y nauka Jego ktora iest prawdą muśi być naznaczona tąż cechą. 2. Tim. 4. 2.

Każdy człowiek ktory chce nauczac inszych drog sprawiedliwości, ma być gotowy do cierpienia, y z noszenia ich niestateczności, y niesprawiedliwości, y przyimować ich niewdzięcznośc miasto zapłaty.

ROZDZIAŁ IV:

O miłości y Czystości.

NA początku Biskupstwa mego żaliłem się naszemu Swiętemu Biskupowi że dwie cnoty walczą między sobą w sercu moim. Spytał się mię z wrodzoną łaskawością swoią, ktoreby to były? Odpowiedziałem mu: że miłość, y czystość. Tamta pierwsza iako mocna, y silna, nie wzdryga się niczego, ponosi wiele z odwagą dla czci, y chwały Boskiey. Onać to wszystko może z Bogiem, od ktorego iest nierozdzielna. Ona zwycięża śmierć głod, pragnienie, nagość, prześladowanie miecze, rzeczy prześzłe y przyszłe, więzienia męki, ludzi, Aniołow, iednym słowem wszelkie Roma 35.

kie ſtworzenia, gdyż ieſt mocnieyſza niż śmierć, y ſtra-
Cant: 8. 6. ſznieyſza do potyczki niżeli piekło. Ona ieſt cierpliwa,
łaſkawa ktora wierzy, y ſpodziewa ſię wſzyſtkiego, znoſi
1. Cor. 13. 4. wſzyſtko, nie ſzukaiąc właſnego intereſu, y ktora niedba
podobać ſię ludziom byle ſię ukochanemu ſwemu Oblubień-
cowi Jezuſowi podobała, y ofiaruie mu ofiarę żywą świętą, y
przyięmną oczom Iego Boſkim będąc odważną śmiałą, mo-
cną, y podeymuiącą ſię wſzyſtkiego.

Druga zaś przeciwnym ſpoſobem, cnota ieſt pieſzczona, delikatna, lękliwa, boiażliwa, drżąca ktora truchleie za naymnieyſzym łoſkotem boi ſię wſzyſtkiego, lęka ſię, y trwoży zawſze, naymnieyſze weyrzenie zmieſza ią, y przeſtraſzy, iako Joba ktory uczynił ściſłe przymierze z oczyma ſwemi, Jedno ſłowo letkie czyni ią nieſpokoyną, wdzięczne zapachy ſą iey podeyźrzane, naylepſze potrawy zdaią ſię bydź ſidła, każde rozśmianie ſię ma ſobie za roſpuſtę, czytanie Kſiążek rozrywkę iaką czyniących poczyta za ſamołowkę niebeſpieczną. Naoſtatek poſtępuie zawſze iako oſławiona, zewſząd okryta oczami, y uſzami iako ten ktory wiele złota, y dyamentow nieſie przez las pełen rozboynikow, ktory ſię kryie za naymnieyſzym ſzeleſtem rozumieiąc że złodzieie iuż go doganiaią.

Miłość przynagla ratować bliźniego, zdrowego y chorego, bogatego, y ubogiego, ſtarego, lub młodego, nie maiąc względu na lata, ani na płeć, ani na kondycyą, nie zápatruiąc ſię we wſzyſtkich rzeczach tylko na Boga, a na wſzyſtkie rzeczy w Bogu. Czyſtość zaś przeciwnie wie dobrze że noſi ſkarb nieoſzacowany w naczyniu glinianym, y że ten drogi ſkarb może utracić przez rożne pokuſy, coż tedy czynić w takiey okazyi, y iako pogodzić te dwie cnoty?

Na to dał mi taką odpowiedź cale niebieſką y Anielſką. Trzeba, [rzekł ten kochany Swięty] uważać rożność Oſob wyſadzonych na Urzędy y godności, y ktore

maią

maią ſtaranie o drugich; od tych ktore zoſtaią w prywatnym ſtanie, y oſobnym życiu nie maiąc ſtarania tylko o ſobie ſámych. Pierwſi powinni czyſtość ſwoię oddać w ſtraż miłości, á ieżeli ich miłość ieſt prawdziwa odda im wierny rachunek z niey, y ſtanie im za mur beſpieczny y przedmurze; lecz oſoby prywatne lepiey uczynią gdy miłość oddadzą wſtraż czyſtości, bardzo ściśle y oſtrożnie poſtępuiąc zawſze.

Przyczyna zaś tego ieſt ta; że Przełożeni ſą obowiązani z urzędu ſwego narażać ſię na niebeſpieczeńſtwa nie uchronne w okazyach, w czym łaſka Boſka wſpiera ich mocno, gdyż nie kuſzą Boga ſwoią zuchwałością; co byczynili drudzy, gdyby nie będąc powołani, wdawali ſię w niebeſpieczeńſtwo; ponieważ napiſano ieſt: kto kocha niebeſpieczeńſtwo, á tym bardziey kto go ſzuka, zginie w nim Eccl: 3. 27.

ROZDZIAŁ V.

Moc miłości y łaſkawości.

TRafiło ſię w Dyecezyi Swiętego Biſkupa, iż muſiano iednego Duchownego wyſtępnego, y zgorſzenie daiącego, wſadzić do więzienia, gdzie zoſtaiąc kilka dni począł pokazywać po ſobie wielki żal z wylaniem obfitych łez, oświadczaiąc ſię, że miał poprawić życia ſwego, upraſzał uśilnie á żeby ſię mogł rzucić do nog Biſkupa ſwego, ktory po wiele razy przepuścił był winom iego.

Officyaliſtowie ktorzy znali doſkonale łaſkawość tego męża Boſkiego niechcieli pozwolić na to aby był prowadzony do niego, wiedząc że z ſamego ſpoyrzenia na niego będźie wzbudzony do politowania nad nim lubo iego zgorſzenia zaſłużyły na przykładne ukaranie. Jednakże za uśilną prośbą otrzymał widzenie tak pożądane dobrotliwego Paſterza ſwego, y że karanie przyzwoite obrociło ſię w akt heroiczny, y bardzo przykładny naſzego Swiętego Biſkupa. Bo-

ſka Opatrznośc ma ſwoie ſpoſoby ktore ſą ſkryte wſzelkiey roſtropności ludzkiey.

Stawiwſzy ſię tedy pomieniony kapłan przed ſwoim S. Biſkupem, rzuca ſię do nog iego, y żebrze miłoſierdzia, oſwiadczaiąc ſię przed Bogiem y nim że odmięni życie, y iáko był źgorſzeniem, tak od tąd będzie ſię ſtarał bydź dobrym Przykładem. Naſz Swięty Boſkup upada także na kolana przed tym winowaycą, á iako ten obwiniony cale zawſtydzony prośił żeby miał politowanie nad nim, tak naſz dobrotliwy Paſterz rzekł do niego rozpływaiąc ſię we łzy: Proſzę cie przez wnętrzności Jezuſa Chryſtuſa w ktorych nadzieię mamy, ażebyś miał politowanie nademną, y wſzyſtkim Duchowienſtwem tey Dyecezyi, kościołá y całey Religij Swiętey, ktorey ruinuieſz honor przez twoy gorſzący żywot, co daie okazyą naſzym przećiwnikom do bluźnienia wiary Swiętey katholickiey. Proſzę cię ábyś miał miłoſierdzie nad ſobą ſamym, y Duſzą własną ktorą tracíſz na całą wiecznośc. Napominam cię Jmieniem Jezuſa Chryſtuſa, ázebyś ſię poiednał z Bogiem przez prawdziwą pokutę. Poprzyſięgam cię przez to, cokolwiek ieſt nayſwiętſzego, y naygodnieyſzego w niebie y na źiemi, przez krew Jezuſa Chryſtuſa ktorą depceſz nogami przez dobroć Zbawiciela naſzego ktorego krzyżuieſz, przez Ducha łaſki, ktorego wſobie tłumiſz, y zniewagę mu czyniſz.

To napomnienie, taki miało ſkutek że odtąd ten winowayca, nie wpadał w wyſtępki ſwoie, ále y owſzem ſtał ſię napotym przykładem Cnot. Duch Boſki prawdźiwie przez uſta tego Swiętego Biſkupa mowił.

ROZDZIAŁ VI.

Cierpliwośc znakomita

Naſz Swięty Biſkup ręczył w Summie znaczney za Jedrego ſzlachcica Przyiáciela y należącegoſwego, gdy czas

nazna-

naznaczony przyszedł, dłużnik nalega mocno na S. Biskupa o wypłacenie tego długu. Swięty Biskup przekłada mu ze wszelką dobrocią, że ten Szlachcic miał sto razy więcey Fortuny niżeli był ten dług ktory się od niego należał, Prosi go áby miał ćierpliwość nad nim, gdyż nie było żadney trudności do dania ukontentowania winteresie Jego, tylko że ten Szlachcic będąc na usłudze monarchy swego w woysku, nie mogł przybyć tak prędko dla uspokoienia go.

Ow Dłużnik czyli się znaydował w wielkiey potrzebie, czyli też przez zły humor swoy, nie kontentuiąc się temi tak słuszenemi racyami, upomina się z nowu, nalega woła, hałasuie, narzeka wszędzie, y utyskuie.

Swięty Biskup nie prosi go tylko o trochę czasu dla odebrania wiadomości od tego, szlachcica, obiecuiąc mu dać wszelką satysfakcyą, Ten zaś nie chce czekać żadney zwłoki, zażywaiąc słowo ostrych, y przymowek nieprzyzwoitych, Swięty Biskup rzekł do niego z nieporownaną łáskáwością. MCi Panie iestem Pasterzem twoim, czy miałżebyś serce odiąc mi chleb od gęby, zamiast tego cobyś mię miał żywić iako własna owieczká moia, wiesz dobrze, że nie iestem bardzo dostatni, y że nie mam tylko szczupłe bardzo dochody, y summy tey o ktorą na mnie nalegasz nigdy nie miałem wręku moich, tylko z miłości ręczyłem za Przyiaciela ale ieżeli mnie chcesz pátrzyć za naypierwszego dłużnika swego, mam cokolwiek oyczystych dobr y sprzętow, każ ie wziąc na taxę y sprzedać, oddaię wszystko na wolą twoię, oto cię tylko proszę abyś mnie kochał dla miłości Boski ey Tamten na to odpowiedział, że te wszystkie słowa nie są tylko wiatrem, y święconą wodą polityki dworskiey. Zaczym znowu hałasuie, złorzeczy, y tysiączne zelżywości wymyśla, ktore nasz Swięty Biskup przyimuie iako błogosławieństwa, y iakoby perły albo roże na twarz iego rzucone były, bez żadnego zmieszania. Iednakże będąc tkniony

na sercu wewnętrznym żalem, widząc tak ciężko obrażonego Boga, y dla odięcia okazyi do obrázy Boskiey, y żeby cierpliwością swoią nie był mu przyczyną do tak wielu grzechow, rzekł do niego z przedziwną łaskawością: Widzę że moia nierostropna rękomia iest przyczyną gniewu twego, chcę tedy wszelkiey pilności przyłożyć dla dania ci ukontentowania, a przy tym wszystkim chcę abyś wiedział że choćbyś mi iedno oko wyłupił, patrzyłbym na ciebie drugim z takimże affektem, iako ná naywiększego przyiaciela mego, ktoregobym mogł mieć na świecie.

Odchodzi tedy ten Szlachcic zawstydzony, lubo pomrukiwaiąc cicho, y mowiąc słowa uszczypliwe dość wyraźnie. S. Biskup zaś oznaymuie tamtemu Przyiacielowi, prosząc go ażeby przybywał, y wybawił go prędkim spłaceniem od tego niedyskretnego kredytora, ktory pełen zawstydzenia przychodzi do Swiętego Biskupa prosząc go po tysiąc razy o odpuszczenie, przyiął go zrościągnionemi rękami, y kochał go od tąd pieszczenie, nazywaiąc go przyiacielem swoim poiednanym.

ROZDZIAŁ VII.

Biegłość Swiętego Biskupa w wymawianiu Bliźniego.

SKarzyłem się naszemu Swiętemu Biskupowi na niektorą drobną szlachtę, ktorzy będąc ubogiemi iako niegdyś Job w nieszczęściu swoim, czynili się wielkiemi Panami nie mowiąc tylko o zacności y wspaniałych dziełach Przodkow swoich, Odpowiedział mi z uprzeymą łaskawością: czy chcesz żeby ta uboga szlachta była wedwoynie uboga, przynaymniey ieżeli są bogaci w honor, to mniey myślą o swoim ubostwie, y tak czynią iako ow młody Ateńczyk ktory wgłupstwie swoim miał się za naybogatszego w kraiu swoim a będąc uzdrowiony z słabości swoiey za staraniem Przyiacioł. przypozwał ich do sądu o przywrocenie mu miłego szaleństwa.

Coż

Coż chcesz? iest to właściwa Szlachcie mieć dobre serce w złym szczęściu, iest odważna y mężna iako Palma ktora pod ciężarem podnosi się. Day Boże aby nie było większych defektow nad te; y rzekł w zdychaiąc na nieszczęśliwe, y bezbożne poiedynki skarzyć się trzeba.

Dnia iednego gdy przed nim mowiono zwielkim urąganiem, o defekcie bardzo gorszącym, lubo był zułomności ludzkiey popełniony, przez Osobę w zgromadzeniu żyiącą. Nic inszego nie mowił tylko to *o nędza ludzka, nędza ludzka! o iako iesteśmy otoczeni słabością. Coż możemy czynić sami z siebie tylko upadać, uczynilibyśmy podobno gorzey gdyby nas Bog nie utrzymywał reką swoią, y nie rządził nami według świętey woli swoiey.* Agdy bardzo na ten występek nalegano, słowami uszczypliwemi przekładaiąc mu wielkość iego, zawołał o szczęśliwy upadku! Ta Dusza zginełaby była zwielą inszych, gdyby się była sama nie zgubiła, ale zguba iey będzie zyskiem iey, y wielu innych, niektorzy pogardzili tym przepowiedzeniem, ale czas pokazał że było prawdziwe, gdyż zawstydzenie grzesznicy było tak wielkie, że nie tylko przez iey własne nawrocenie został Bog uwielbiony, ale też przez nawrocenie iey przykładem, całego onego Zgromadzenia, ktore było bardzo nie regularne.

ROZDZIAŁ VIII.

O Napomnieniu.

TEn Ociec nayukochańszy napominał mię często o defekta moie, mowiąc mi potym, ták rozumiem że masz mi wielką obligacyą za to, gdyż to są naywiększe dowody przyiaźni ktore ci mogę dać, y uznałbym w tym nieomylnie że mnie szczerze kochasz, gdybyś mi chciał wzaiemnie to świadczyć, ale widzę wielką oziębłość w tey okazyi, iesteś nazbyt ostrożny, y przezorny; a miłość ma o-

czy zawiązane, nie zważa tak wiele okoliczności; poſtępuie ſobie śmiało; nie czyniąc żadnych reflexyi.

Ja że cię niezmiernie kocham, nie mogę cierpieć w tobie naymnieyſzey niedoſkonałości, chciałbym a żeby Syn moy był taki, iako Swięty Paweł pragnął mieć ſwego Tymoteuſza, nie nagannego w żadney rzeczy. Muchy w kim innym ktoregobym nie tak kochał, pokazuią mi ſię bydź ſłoniami w tobie bo cię kocham ſzczerze.

1. Timote 7. 2.

Cerulik czy nie byłby godzien wielkiey nagany, y oſądzenia za okrutnego raczey, a niżeli miłoſiernego, gdyby dopuścił umrzeć choremu, dla tego że nie ma ſerca, y odwagi opatrywać rany iego. Jedno napomnienie Przyiacielſkie częſtokroć ieſt tak pożyteczne dla poświęcenia Duſzy, iako cięcie lancetem, dla przywrocenia zdrowia ciała. Jedno krwie puſzczenie w potrzebie uczynione może przywrocić życie, tak też y iedna nagana mocna przyzwoicie uczyniona, doſtateczna ieſt czaſem dla ſalwowania Duſzy od śmierci wieczney.

ROZDZIAŁ IX.

O Miłości Iego ku Duchownym

JEden Kapłan Dyecezyi iego był wſadzony do więzienia dla iakiegoś zgorſzenia Swięty Biſkup uſilnie był proſzony przez ſwoich Officialiſtow, a żeby według prawa oddał go na rozſądek ſprawiedliwości. Dał związać ręce; ſwoiey łaſkawości, dopuſzczaiąc im czynić iák chcieli; okrom tedy Pokuty ktora mu była naznaczona przed wyściem z więzienia, oddalono go od wſzyſtkich funkcyi Kapłańſkich na ſześć mieſięcy, to wſzyſtko iednak nie tylko go nie poprawiło, ale y owſzem ſtał ſię gorſzym, tak dalece że muſiano mu odebrać Beneficium, y wygnać z Dyecezyi. Poki zoſtawał w więzieniu nic nad niego nie pokazywało ſię bardziey pokutuiącego, powolnieyſzego, y ſzczerze upokorzonego na pozor, płakał, proſił, oświadczał

czał się, kiedy mu namieniono że mu małą odiąc Beneficium, obiecywał poprawę: ale po tyle razy zwodząc Urząd, znalazł nakoniec zamknione drzwo miłosierdzia.

Jnszy także Kapłan, w kilka lat potym będąc wsadzony do więzienia za podobne występki, za ktore chciano się znim tak obeyść iako y z tamtym, zabraniaiąc aby nie miał ucieczki do litościwego Pasterza swego, ktorego na każdą godzinę wzywał, oświadczaiąc się iż był gotow złożyć Urząd swoy, byle to było u nog Swiętego Biskupa tusząc sobie że z oczu iego wyczyta szczerą pokutę. Kazał Swięty Pasterz przyprowadzić go do siebie, Officialistowie sprzeciwiaią się temu, nużesz tedy [rzekł Swięty] ponieważ iemu bronicie aby się stawił przedemną; alboż mi nie zabronicie stawić się przed nim. Nie dopuszczżacie mu wynisć z więzienia, pozwolcieſz mi, że ia znim zostanę tam, y będę Towarzyszem iego niewoli. Trzeba przecię pocieszyć tego kochanego Brata, ktory się do nas odwołuie. Obiecuię wam, że nie będzie wypuszczony tylko za zezwoleniem waszym.

Jdzie tedy do owego więzienia w assystencyi Officialistow swoich, ledwie go tylko postrzegł rzucaiącego się do nog iego, zalał się obfitemi łzami przycisnął go do siebie z miłosnym pocałowaniem, y obrociwszy się do Officialistow swoich rzekł te słowa: Czyliż nie widzicie że temu człowiekowi BOG iuż odpuścił! iest że sąd iaki na tych ktorzy są w Jezusie Chrystusie, ieżeli go BOG usprawiedliwił ktoż go ma potępiać? pewnie nie ia. Jdz moy Bracie [rzekł do obwinionego] idź w pokoiu a więcey nie grzesz, widzę żeś iest prawdziwie pokutuiący. Rom. 6. 1. Luc. 7. 15. Ioan. 5. 14.

Officialistowie mowili że to iest obłudnik, że tamten [ktorego złożyć z kapłaństwa musiano] daleko większe znaki pokuty pokazywał, aniżeli ten, na co odpowiedział Swięty, może bydź żeby się był szczerze nawrocił y tam-

ten

ten, gdybyście ſię byli złaſkawością z nim obeſźli. Patrzcieſz żeby duſzy iego zrąk waſzych nie patrzano. Co do mnie ieżeli chcecie żebym ręczył za tego, zgoda na to, gdyż ſądzę że ieſt żalem ſzczerym tknięty na ſercu. a ieżeli mnie zaś omyli, ſobie więcey, a nizeli mnie zaſzkodzi.

Obwiniony zaś proſi a żeby mu naznaczono pokutę, iako będą rozumieli gotow będąc na wſzyſtko y powiedaiąc, iż żal iego bardziey go trapił aniżeli wſzyſtkie pokuty, ktoreby mu były zadane, mowiąc nawet że uſtępuie dobrowolnie beneficium, ieśli Paſterz iego tak ſądzi. Byłbym bardzo żałoſny odpowie S. Biſkup, ponieważ y owſzem mam nadzieię w Bogu że iako Dzwonnica upadłſzy przywaliła Kościoł ſwoim upadkiem, tak odtąd zdobić go będzie ſtanąwſzy znowu na mieyścu. Officialiſtowie odſtąpili przedſięwzięcia ſwego, wypuſzczono obwinionego zwięzienia, y przez ieden mieſiąc będąc oddalony od obrzędow kapłańſkich, powrocił do ſprawowania Urzędu ſwego na ktorym tak wdzięczną wonność w JEZUSIE Chryſtuſie przykładu dobrego wydawał, że ſię doſkonale ſprawdziło przepowiedzenie Swiętego Biſkupa.

Gdy raz mowiono w obecności Swiętego Biſkupa o przewrotności iednego, y o ſzczerym nawroceniu drugiego rzekł te godne pamięci ſłowa, lepiey ieſt uczynić pokutuiących przez łaſkawość, aniżeli obłudnikow przez zbyteczną ſurowość.

ROZDZIAŁ X.

Wielki talent S. w dodawaniu ſerca.

ROku 1608 byłem nominowany na Biſkupſtwo de Belley od krola Henryka; á w Roku 1609 byłem konſekrowaney dnia 30 Sierpnia w kościele kathedralnym de Belley, przez naſzego S. Biſkupa, otrzymawſzy dyſpenſę na lata od Oyca Swiętego. dla uſług y potrzeby tego kościoła nie maiącego Biſkupa od lat czterech. Przy-

Przyszedł mi potym iakiś skrupuł względem tey konsekracyi moiey nie według czasu uczynioney, obiawiłem się ztym temu Swiętemu Rządzcy Duszy moiey, ktory mnie pocieszył, y umocnił wielą racyami, iako to potrzeby Dyecezyi, Swiadectwa tak wielu Ludzi pobożnych y znacznych o mnie danego, zdania y rozsądek wielkiego Henryka, naostatek roskaz Oyca, Swiętego, á zatym nie należało mi się w tył obracać, ale co raz daley postępować do tego, co było przedemną, według rady Apostoła mowiącego do Filippensow Przyszedłeś do winnicy Pańskiey (mowił mi) pierszey godziny dni twoich, strzeż że się abyś w niey nie pracował tak niedbale y leniwo, zeby ci ktorzy przyszli ostatniey godziny nie przeszli cię w pracy, y nadgrodzie. Pgilip 3. 13. Mart. 20.

Mowiłem mu dnia iednego: moy Oycze kochany chociaż iesteś pełen Cnot, y wielkiego przykładu przecież się tego defektu dopuścił żeś mnie przed laty zbyt w czas poświęcił.

Odpowiedział mi na to, prawda wpadłem w tę winę, y nie wiem ieżeli mi ią Bog odpuścił; bo dotąd ieszcze nie mogłem za to żałować, ále poprzysięgam cię przez wnętrzności miłosierdzia naszego naywyższego Pana, ábyś mi nigdy nie dał okazyi do żałowania tego. wiedz o tym że byłem proszony na inszych Biskupow Konsekracye, álem na nich tylko ássystował, żadnegom nie Konsekrował tylko ciebie. Jesteś tedy moim Jedynakiem, moim uczniem y nauką moią, na ktorey pierwsze Cwiczenie tego obrządku odprawiałem. mieymy dobrą otuchę Bog nam dopomoże, on iest albowiem pomocą naszą, y zbawieniem naszym, czegoż się obawiać mamy, on iest obrońcą żywota naszego, czegoż się lękać mamy. Psal 36 21.

ROZDZIAŁ XI.

O Słowach Pokory.

NIe chciał ten Swięty aby mowiono słowa pokory, ieżeliby nie pochodziły z sentymentu szczerego y prawdziwego

wego uznania się. Mawiał, że takie słowa byłyby delikatny n kwiatem, y śmietaną nayſubtelnieſzey pychy, Prawdziwie pokorny niechce się wydawać takim, ále być w ſamym ſkutku pokornym. Jſtota Pokory ieſt tak delikatna że się obáwia cienia ſwego, y niechce ſłyſzeć wſpomnienia Jmienia ſwego własnego, lękaiąc się áby nie zginęła

Ten ktory o ſobie znaganą iaką mowi, dąży nie znacznie do tego áby go chwalono, tak właſnie iako owoco, wiosłem na wodźie robi, tyłem się obraca do tego mieyſca, do ktorego wſzyſtkiemi śiłami prácuie áby dopłynąc, y gniewał by się o to bardzo, gdyby wierzono temu co on ſam o ſobie złego mowi, przez ſamą tedy pychę, chce być miany za pokornego.

ROZDZIAŁ XII.

O niedowierzaniu ſamemu ſobie.

DNia iednego S. Biſkup był obligowany iechać przez Miaſto Geneweyſkie dla rozmowienia się o Sprawach Wiary Swiętey z Baronem de Lux. Namieſtnikiem krolewſkim, gdzie się był podał w wielkie niebeſpieczeńſtwo, á gdy z nim o tym mowiono w znaczney kompanij, y każdy o tym zdanie ſwoie dawał, ſam Swięty Biſkup przyznawał ſobie niebacznośc w tey mierze, nie ſkładaiąc nic na Ludzi ſwoich ktorzy go w to niebeſpieczeńſtwo wprowadźili, będąc pewni, że go nikt nie będzie ſmiał áttakować, áni mu co złego czynić.

Jam z tey okoliczności rzekł do Swiętego. ách moy kochany Oycze, naygorſza rzecz ktoraby się trafić mogła, wyſzłaby była na twoie naywiękſze dobro; gdyż owi Heretycy Geneweyſcy z wyznawcy pewnieby ćię byli uczynili męczeńnikiem.

A coż wiesz [odpowiedział S.] ieżeliby mi Bog uczynił był tę łaſkę, y dodał ſtatecznego wytrwania tak potrzebnego dla doſtąpienia tey korony.

Od-

Odpowiedziałem mu, że zdanie moie w tey okazyi było doskonale ugruntowane na Fundamencie, iż wolał byś raczey tysiąc razy y smierć ponieść, niżeli wiary Swiętey odstąpić

Wiem dobrze (mowi] cobym w takim raźie powinien czynić, to iest, toż samo coś teraz mowił; ále czy iestem Prorokiem, żebym to zgadł? gdyż y Swięty Piotr Patron kościoła Genewey skiego, miał tak wielką odwagę, á iednak wiemy co uczynił na głos iedney prostey służebnicy. *Błogosławiony ten ktory, zawsze iest w boiaźni.* y ktory niedowierza samemu sobie áni się wspiera na własney słabości swoiey, ále wszytkę ufnośc swoię, w Bogu pokłada bo wszystko możemy, kiedy nas Bog umacnia, bez niego zaś nic á nic

Prov: 27. (4 Pgilip. 4. (3. Ionn (7 5.

ROZDZIAŁ XIII.

O posłuszeństwie Starszych.

MOy naymilszy Oycze, (mowiłem mu dnia iednego] iak to bydz może, áby ci ktorzy są Przełożonemi, mogli praktykować cnotę posłuszeństwa.

Odpowiedział mi, że mogą daleko lepiey, y sposobem bardziey heroicznym, á niżeli ci co są w poddaństwie.

Ta odpowiedź zadziwiła mnie, y prosiłem go áby mi ią obiaśnił, iakoż wytłumáczył mi to w ten sposob.

Ci ktory zostaią pod posłuszeństwem, zwyczaynie nie są poddani, tylko iednemu Przełożonemu ktorego rozkazanie maią przekładać nad wszelkie insze, tak iż nie mogą bez Jego pozwolenia słuchać, rozkazu cudzego.

Ale zaś ci ktorzy zostaią na Przełożeństwie mogą być zupełniey y doskonaley posłusznemi, nawet rozkazuiąc inszym. Bo ieżeli uważaią że ich Bog postanowił głową nad inszemi, y rozkazuie im áby drugim rozkazywali. Jeżeli tedy nie rozkazuią tylko dla oddania posłuszeń-

ſtwa rozkazaniu Boſkiemu, y woli Jego nayświętſzey, ktoż nie widzi że te ſame ich rozſkazania ſą aktem poſłuſzeńſtwa.

Ten ſpoſob poſłuſzeńſtwa może być nawet praktykowany od naywyżſzych monarchow, ktorzy nie maią nad ſobą tylko ſamego Boga, ktoremu maią oddać rachunek ze wſzyſtkich Spraw ſwoich.

Przydaymy do tego ieſzcze, że nie masz na świecie tak wyſokiey zwierzchności, ktoraby nie znała iakiegoż kolwiek Przełożeńſtwa nad ſobą, przynaymniey względem Duſzy, y rządzenia Sumnienia.

Lecz ieſt ieſzcze daleko wyżſzy ſtopień poſłuſzeńſtwa, na ktory poſtąpić mogą wſzyſcy Przełożeni, á ten ieſt kto-
1. Pet. 2. 13. ry radzi S. Piotr, gdy mowi, *Bądzcie poſłuſzni wſzelkiemu Stworzeniu dla JEZUSA CHRYSTUSA.*

1. Cor 9. 22. Przez toć to powſzechne poſłuſzeńſtwo każdemu ſtworzeniu, ſtaięmy ſię wſzyſtko wſzyſtkim dla pozyſkania wſzy-
2. Cor 4. 5. ſtkich JEZUSOWI CHRYSTUSOWI. Przez tę cnotę uważamy wſzyſtkich iako Przełożonych ſtaiąc, ſię ſługami wſzyſtkich dla Pana naſzego.

Jakoż uważałem to w tym wielkim Swiętym, że kiedy kto do niego przyſtępował, by też naylichſzy, zaraz brał na ſiebie układnośc poddanego przed Przełożonym ſwoim, nie odrażaiąc nikogo, nie unikaiąc od rozmowy z nikim każdego z cierpliwością ſłuchaiąc, nie pokazuiąc po ſobie żadnego uprzykrzenia, lub niecierpliwości, álbo nieſpokoyności iakiey na żadne importunie, áni na żadne by też nayznacznieyſze czaſu zabranie.

To iego powſzechne ſłowo było, Bog mnie ták chce mieć, Bog tego chce po mnie, czegoż mi więcey potrzeba. kiedy czynię te akcyą, nie ieſtem obligowany czynić w ten ſam czas inſzą. naſze centrum ieſt Nayſwiętſza wola Boſka, okrom ktorey nie maſz tylko nieſpokoynośc y zamieſzanie.

ROZ-

ROZDZIAŁ XIV.

Przywiązanie S. Biskupa do sprawiedliwości y wzgarda rzeczy doczesnych.

JEdna Osoba znaczna udała się do S. Biskupa dla otrzymania od niego Monitorium, to iest Dekretu z pogrożeniem cenzur kościelnych? Swięty nie miarkuiąc w tym słuszney przyczyny, usiłował słowami łagodnemi, y racyami gruntownemi wyperswadować Jey to, y cale ią odwieść od tego.

Owa osoba mocno urażona tą perswazyą poczńie wołać głosem wielkim żaląc się na niesprawiedliwość, Swięty zaś z wielką łagodnością odpowiada na to. że iest mocno zmartwiony tym iż Sumnienie Jego nie pozwala mu uczynić zadosyć tey prośbie, przydaiąc daley, Jestem Przyiacielem aż do ołtarza gdzie kolwiek Chwała Boska wyciąga tego, y Sumnienie moie pozwala mi, Proście mnie o to co iest sprawiedliwego, á zapewne nie odmowię.

Strona nalegaiąca tym bardźiey ieszcze rozgniewána udaie się do Parlametu, Kamberyackiego gdzie wyiednawszy Dekret dla otrzymania monitorum w sądzie Duchownym przynośi do podpisu Swiętemu. Ale na to Swięty Biskup pokazał się tak mocnym. iako skała nieporuszona żadnemi nawałnościami, nie odpowiedaiąc nic inszego tylko to, że mu trzeba Duszę swoię zbawić, Sumnienia własnego przestrzegać, y że gotow test sprawić się z tego dla czego odmáwia, y nie pozwala na to. sprawa ta poszła tak daleko, że iuż blisko było tego iż mu chciano dochody Biskupie zkonfiskować

Ta burza będąc uspokoiona gdy mu otym wspominano, odpowiadał zwielką łagodnością. Gdyby mi byli odieli moie dochody doczesne, daliby mi byli okazyą do dostąpienia naywiększego dobra, ktore może być na świecie, albowiem uczyniliby mnie byli przez to cale Ducho-

3. Corz. 15. wnym, á na ten czas ſądził bym ich, bo napiſano ieſt, że *Człowiek Duchowny ſądzi o wſzyſtkim, á nieieſt ſądzony od nikogo.*

Mowiąc znim inſzego czáſu w teyże materyi, powiedział mi, że mu wielką krzywdę w tym uczyniono iż munie odięli Dobr doczeſnych, boby mu to Pan Bog był ſtokrotnie oddał: Coż rozumieſz [mowił] álboż moie owieczki dopuściłyby mi z głodu umrzeć? Jeſtem pewien tego że z większą trudnością przyſzłoby mi od nich od bierać aniżeli im mnie dawać.

ROZDZIAŁ XV.

Podległość przedziwna.

BYdź poddanym y powolnym Zwierzchności, ieſt to raczey ſłuſznośc, y powinnośc niżeli pokora; ponieważ rozum ſam naucza ábyśmy ich władzą uznali nad ſobą y byli im powolni, y poſłuſzni. Podlegać rownym ſobie, ieſt to przyiaźń y miłość: albo polityka, y ludzkość. Ale poddać ſię niżſzym. y pod władzą naſzą zoſtaiącym, ieſt to prawdziwa pokora; bo ta cnota ſprawuiąc w nas ſzczere uznanie że ieſteśmy niczym, kładzie nas pod nogami wſzyſtkich.

Naſz Swięty Biſkup praktykował tę cnotę pokory w ſtopniu bardzo wyſokim, będąc poſłuſzny ſwemu ſłużącemu w tym co ſię tycze w ſtawania, y kładzenia ſię ſpać, wubieraniu y rozbieraniu ſię, tak iakoby Swięty był ſługą a tamten Panem iego. Kiedy miał długo w noc ſiedzieć nad Kſiążką gotuiąc ſię na kazanie, albo nad piſaniem liſtow, na ten czaś kazał ſwemu ſłużącemu poyść ſpać, aby mu nie czynić przykrośći w czekaniu na niego.

Czaſu iednego wlěcie maiąc na myśli znaczną zábawę obudził ſię bardzo rano, y zawołał na ſwego ſłużącego aby go przyſzedł ubierać, ten zaś śpiąc ſnem twardym nic tego nie ſłyſzał, Swięty Biſkup rozumieiąc że go niebyło,

wſtał

wstał obaczyć przed pokoiem, ale zastawszy go smacznym snem śpiącego, niechciał go obudźić obawiaiąc się aby to nie szkodziło zdrowiu iego. Powroeił tedy do swego pokoiu ubrał się sam, y pomowiwszy Pacierze, siadł dopisánia.

Chłopiec obudziwszy się, y ubrawszy wchodźi do Pokoiu Pana swego, a widząc go iuż pracuiącego nad pisaniem, spytał się fukliwie, ktoby go ubrał, odpowiedział Swiety bardzo łagodnie iá sam. albo nie iestem dość zdolny do tego? rzecze Pokoiowy z gniewem niewieleby W.M. Pana kosztowoło zawołać na mnie? upewniam cię moię dziecię, że nie zbywało na tym [Odpowieda Swięty Biskup) wołałem y nie raz, na konicc rozumieiąc że cię nie było, wstałem obaczyć gdzieś był.; y znalazłem cię śpiącego z tak dobrą miną żem miał skrupuł obudzić cię. Odpowiada ow służący widzę że W. M. ieszcze lepszą minę masz tak sobie żartować ze mnie. O moy Przyiacielu rzecze Swięty Biskup: bądź pewny, że tego nie mowię przez náśmiewisko z ciebie, ále z Ducha wesołości, idż z Bogiem, obiecuię ci od tąd, że nie przestanę wołać poki się nie obudzisz, albo przyidę do ciebie żebyś wstał, ponieważ tak chcesz, a nigdy się więcey bez ciebie nie ubiorę.

ROZDZIAŁ XVI.

Łaskawość Swiętego nieporownana

MIał u Dworu swego iednego służącego bardzo cnotliwego, przystoynego y przyiętnnego. Wielu mieszczan życzyli go sobie mieć za zięcia. O czym gdy mowił dnia iednego z Swiętym Biskupem, odpowiedział mu z wielką dobrocią: moy Przyiacielu kocham Duszę twoię, iako moię właśną, y nie masz żadnego dobra ktoregobym ci nie życzył, y niechciał uczynić gdyby w mocy moiey było, wiem, że o tym nie możesz wątpić. Iesteś młody, y podobno

bno młodość twoia weſzła w oczy niektorych, że ſobie życzą ſpowinowacenia z Tobą: ale mi ſię zdaie że w doy zrzalſzym wieku, y w lepſzym rozſądku trzeba ſię zabierać do goſpodarſtwa w poſtanowieniu; pomyśl o tym dobrze, bo obowiązawſzy ſię, iuż nie maſz czaſu żałować tego.

Stan Małżeńſki ieſt to pewny Zakon w ktorym trzeba uczynić Profeſſyą przed odprawieniem nowicyatu. y gdyby był Rok Proby, iako wklaſztorach, mało by w nim było Profeſſow.

A na reſzcie cożem ci uczynił że mnie chceſz odſtąpić, ieſtem iuż w wieku podeſzłym, umrę wkrotce, a na ten czas możeſz uczynić co ci ſię będzie podobało. Oddam cię y zalecę Bratu memu, ktory będzie miał ſtaranie o tobie, y o poſtanowieniu twoim tak dobrze, iako ſą y te Partye ktore ci ſię teraz prezentuią.

Na te ſłowa ow młodzian upadł do nog Swiętego, z wielkim żalem przepraſzaiąc go zato, że myślił opuścić go, y oświadczaiąc ſię z tym że go nigdy nie odſtąpi, y ſłużyć mu będzie aż do śmierci.

Nie, moie dziecię (rzekł mu Swięty) niechce ia czynić gwałtu wolności twoiey, ktorą y owſzem radbym odkupił właſną niewolą moią, tak iako uczynił Swięty Paulin? ale tylko daię ci radę Przyiacielſką; taką iaką bym dał właſnemu Bratu memu, gdyby był w wieku twoim.

Takim tedy ſpoſobem obchodził ſię Swięty Biſkup z ſwoiemi ludzmi ſłużącemi, iako prawdziwie kochaiący Ociec uważaiąc ich nie iako ſługi, ale zá właſnych Braci, y kochane Dziatki ich poczytaiąc.

ROZDZIAŁ XVII.

O Przygotowaniu ſie do Mſzy Swietey y o Dziekczynieniu.

POwiedziano Swiętemu Biſkupowi żem ſię zbytnie długo gotował do Mſzy Swiętey, y że to było z uprzykrzeniem dla wielu. Chciał

Chciał mnie w tym poprawić, y przyiechawszy do mnie do Beliaku, według zwyczaiu naszey coroczney wzaiemney wizyty. Trafiło się, iż pod czas bytności Jego u mnie iednego poranku był wielą spraw zatrudniony, ktore go zatrzymały dość pozno w pokoiu, iuż było około iedenastey godziny, a Mszy ieszcze nie miał, ktorey żadnego dnia nie opuszczał, oprocz choroby, albo wielkiey niesposobności zdrowia.

Przychodzi tedy do Kaplicy w rokiecie swoiey, y pokłoniwszy się wszystkim, uczynił dosć krotkie przygotowanie przy Ołtarzu, ubiera się y Mszą odprawuie, po skończoney Mszy upada znowu na kolana, a po krotkiey dość modlitwie przychodzi do mnie z twarzą tak wypogodzoną, że mi się zdał bydź Aniołem zabawiaiąc się rozmową, z nami, poki nas do stołu nie zawołano, co było wkrotce.

Ja ktory zapatrywałem się na wszystkie iego sprawy, dziwowałem się że tak krotkie było przygotowanie y dziękczynienie iego po Mszy Swiętey. w Wieczor gdy nas tylko dwoch było rzekłem mu w poufałości ktorą dobroć Jego Oycowska sprawowała we mnie iako w Synie: Moy Oycze kochany, zdami się że na Osobę twoię tak poważną, nazbyt prędko się spieszysz, uważałem dzisieyszego poranku, twoie przygotowanie do Mszy, y dziękczynienie, y uznałem oboie bardzo krotkie.

Odpowie Swięty: o Boże! iak mię kontentuiesz mowiąc mi prawdę z taką rzetelnością, y obłapił mię serdecznie, przydaiąc daley, iuż to trzy, albo cztery dni iakom miał mowić z tobą w teyże materyi, a nie wiedziałem zkąd począć. Ale coż mi odpowiesz na twoię długość, y ociąganie się ktore wszystkim przykrość czyni, każdy się na to uskarża dość głośno, a podobno ieszcze to nie doszło do uszu twoich, dla tego że bardzo mało znayduie się takich ktorzy by śmieli Biskupom prawdę mowić. Bez

wątpie-

wątpienia że to z tey przyczyny iż tu nie maſz nikogo, ktoby cię tak kochał iako ia, dano mi to zlecenie, y nie trzeba wątpić o tym aby ta ſprawa nie była na dobrym fundamencie mnie zdana chociaż, iey na piśmie nie prezentuie. *Troche tego co ſię u ciebie znayduie długości nadto, zdałoby ſię nam obiema podzielić, a tak Ty byś ſię uwiiał troche rażniey, a ia bym ſię nie tak predko ſpieſzył.* Ale nie ieſt że to piękna rzecz, że Biſkup de Bellay napominaj Biſkupa Geneweyſkiego że ſię nazbyt prędko ſpieſzy, a Biſkup Geneweyſki Biſkupa de Bellay, że leniwo, y powoli ſobie poſtępuie; czy nie ieſt że to świat przewrocony?

Myśl ſobie że ci ktorzy pragną ſłuchać Mſzy twoiey, nie ſtoią o twoię długie przygotowanie, y tak wiele modlitw y aktow, ktore czyniſz w zakryſtyi, albo w Oratorium, á daleko ieſzcze mniey ci ktorzy czekaią aż Mſzą odprawiſz, dla rozmowienia ſię z Tobą o intereſſach ſwoich y ſprawach rożnych.

Ale moy Oycze [rzekłem) iakoż ſię tedy trzeba gotować do Mſzy Swiętey? Odpowie: Czemuż nie czyniſz tego przygotowania od rana, podczas Modlitwy wnętrzney; ktorey wiem, albo przynaymniey tak rozumiem że nigdy nie opuſzczaſz.

Na to znowu [rzekłem] wſtaię o godzinie czwartey w lecie, a nie idę do Mſzy Swiętey aż o dziewiątey lub o dzieſiąty godzinie.

Coż rozumieſz [odpowiada Swięty Biſkup) alboż te cztery lub pięc godzin ſą nazbyt długim czaſem przed Obliczem tego Pana *w ktorego Oczach tyſiac lat ſa iako dzień wczorayſzy ktory przeminał?*
Pſal 84. 4.

A. o. Dziękczynieniu co mowiſz? ſpytałem ſię go. Odpowiedział mi odłożyć go trzeba aż do nabożeńſtwa wieczornego. Jakoż ſłuſzna rzecz zaiſte aby przy rachunku ſumnienia z reflektować ſię wzglęḍem tak znaczney akcyi

Ofiary Mszy Swiętey a dziękczynienie Panu Bogu za wszystkie Jego Dobrodźieystwa czy nie iest że iednym naypierwszym punktem Rachunku sumnienia? a tak iedno y drugie może się wcześnie odprawić, y bardzo spokoynie, ráno y wieczor, to nie uczyni przykrości nikomu. Powinnośćiom Urzędu twego bynaymniey nie przeszkodźi, bliźniemu utęsknienia nie przyniesie.

Ale (przydałem] czy nie będą się gorszyć, widząc mnie to wszystko prędko y spieszno odprawuiącego, ponieważ napisano iest że *Bog niechce áby Go skwapliwie bieżac adorowano y chwalono*. Odpowiedział Swięty; Chociażbyśmy naybardziey pospieszali, Bog nas zawsze uprzedza, Bog iest Duchem ktory w iednym momencie przechodzi od wschodu słonca, do zachodu, wszystko mu iest przytomne zawsze, nie masz nic przeszłego, ani przyszłego w oczach Jego, kędyż się schroniemy przed obliczem Jego? Przystałem na tę Przestrogę, y dobrze mi się od tąd powodźiło.

ROZDZIAŁ XVIII.

Nietrzeba unikać prac należacych do Urzedu swego.

STrzeż się (mowił mi) pokusy. ktora w tobie sprawuie pragnienie, á żebyś opuścił Urząd twoy, y złożył, Biskupstwo swoie, dla oddalenia się na życie osobne, y pustelnicze.

Oblubienica twoia iest Swięta [rozumieiąc przez to kosciol kathedry moiey z ktorym mię zaślubił pierścieniem Biskupim] Ta Swięta Oblubienica sposobnieysza iest do poświęcenia cię, niż wierna niewiasta o ktorey mowi Apostoł. Prawda że wielość dziatek Duchownych ktore składa na łonie twoim, przynosi ci nie mało pracy, y iest prawie nieiakim męczeństwem, ále pamiętay na to, że w tey tak wielkiey gorzkości, znaydziesz Pokoy Duszy twoiey, á pokoy Boży, ktory przewyższa wszelki zmysł Ludzki. Jeżeli zaś opuściss tę kochaną oblubienicę, dla szukania od-

1. Cor. 7. 14.

Philp. 4. 7.

poczynku, może bydz że Pan Bog dopuści, iż w tey upragnioney ſpokoyności, znaydźieſz tak wiele zakłocenia, y przećiwności, że będźieſz iako ow Brat Leonis, ktory częſte odbierał poćiechy Niebieſkie, przy kłotniach goſpodarſkich klaſztoru ſwego, á potym był z nich ogołocony, kiedy przez ſwoie uśilne prożby otrzymał od Przełożonych ſwoich oſobną cellę, á żeby tym lepi y y pożyteczniey [iako on mowił] mogł śię bawić modlitwą uſtawiczną z Bogiem.

Wiedź o tym że Bog nienawidźi pokoju y oſobnośći tych, ktorych naznaczył na woyne. On ieſt Panem zaſtępow, y woyny, iako także y Bogiem pokoiu. O Jako te ſłowa Swiętego Biſkupa głęboko wyrażone zoſtały w pamięći moiey.

A lubo mię na Biſkupſtwo Swięćił w Roku 25. wieku mego, za dyſpenſą Stolice Swiętey, chćiał iednak abym odprawiał wſzyſtkie obrządki do Paſterſkiey powinnośći

2 Tim 4. 7. należące iako to abym Mſzą S. codźiennie miewał, żebym wſzyſtkie Sakramenta adminiſtrował, wizyty odprawiał, kazał, katechizmy miewał; iednym ſłowem żebym bez żadnego braku do wſzyſtkiego śię miał, dla wypełnienia urzędu mego.

Joan 16. 21. Dnia iednego będąc zmordowany y obciążony tak wielą pracami, gdym śię na to uſkarżał S. Biſkupowi, odpowiedźiał mi, ćieſząc mnie, abym pamiętał o tym co ieſt napiſano, że niewiaſta gdy rodźi ma wielki ſmutek y boleść ale gdy porodźi ma wielką pociechę, że śię człowiek na świat narodźił.

O Jakie to ſzczęśćie dla ciebie, że Bog zażywa ćię do rozwięzywania tak wielu nędznych Duſz, wyrywaiąc ich z śmierći grzechu, y przywracaiąc ie do żyćia łaſki, ieſt to właśnie tak, iako ci ktorzy pracuią około zbierania wina y żniwa, albowiem oni nie maią więkſzey radośći, y poćiechy, iako gdy śię aż zginaią pod ćiężarem zbioru ſwego, ktoż ich kiedy ſłyſzał uſkarzaiących śię na obfitość urodzaiu w zbożu albo w winie

Widzę iednak przecię, że chcesz abym miał politowanie nad tobą y pożałował cię w dolegliwośćiach twoich, Niech że y tak będzie. Przyznaię tedy, że iako nazywaią męczennikami tych ktorzy wyznawaią Boga przed ludem nie wiernym, tak też nie będzie nic zdrożnego nazwać męczennikami nieiakim sposobem, tych ktorzy słuchaią wyznania grzechow ludzkich przed Bogiem, y owszem są wyznawcami y męczennikami oraz; á to mowił dla dodania mi serca, do trwania stateczenie na tym krzyżu aż do końca.

Rzekłem ieszcze do Swiętego Biskupa, że trzebaby nazwać więcey niż męczennikami tych, co słuchaią spowiedźi skrupulatow y skrupulatek.

Odpowiedźiał mi, tak iest zaiste, y masz słuszną przyczynę mowić to, bo właśnie iest to podobne męczeństwo, iak gdyby kto stanął przed ulem pszczoł, nasmarowawszy sobie twarz miodem.

ROZDZIAŁ XIX.

Biskup de Bellay chce naśladować S. Biskupa w udatnośći Kazania Jego.

Miałem Swiętego Biskupa w tak wysokiey powadze że wszystkie sprawy iego, y cokolwiek czynił, chwytało mię za serce, y pociągało do naśladowania go. Przyszło mi raz na myśl żeby można naśladować udatnośći Jego w kazaniu. Nie rozumiey iednak żebym miał naśladować wysokośći Jego myśli, głębokośći Jego nauki, w mocy y dźielnośći uwag Jego, y racyi przekonywaiących w doskonałośći rozsądku Jego, w przyiemnośći mowy Jego, w porządku y zwięzłośći słow, ale osobliwie w owey nieporownaney łaskawośći Jego, ktora nawet y same skały, y opoki poruszała, y miękczyła, to wszystko przewyższało siły moie, y sposobnosć. Czyniłem iako muchy ktore nie mogąc się utrzymać na gładkośći samego kryształu zwierciadła, zastanawiaią się na brzegach iego, tak y Ja bawiłem

łem śię, (iako zaraz usłyfzyfz) y probowałem chcąc potrafić Swiętego w Jego akcyach powierzchownych, w geftach, wymowie y udatnośći, wfzyftko to w nim było poważne, we mnie zaś było cale infze ułożenie, y takem rzeczy pomiefzał, że mnie prawie uznać nie mogli. Zepfułem cale moy właſny Originał dla przekopiowania na fobie Tego, ktoregom chćiał naśladować.

Nafz Swięty Bifkup był uwiadomiony o tym wfzyftkim y gdyśmy dnia iednego mowili z fobą rożnie około kazań rzekł domnie, ale ale, mamy też tu wiele nowin, donieśiono mi tu, że ćię chęć napadła podrzeżniać Bifkupa Geneweyfkiego w kazaniu, Odpowiedziałem mu prędko na to, álboż to zły ptzykład do naśladowania, coż ci śię zdaie, czyliż on nie daleko lepiey każe, niżeli ia.

Odpowiedział mi na to Swięty, możebyć że on nie zle kazuie, ále to gorfza, co mi powiadano że go bardzo zle potrafiafz nasladować, y nic innego w tobie nie uznano tylko probę iakąś tak niedofkonałą, że zepfowáwfzy udatność Bifkupa de Bellay, cale nie potrafiafz Bifkupa Geneweyfkiego, tak dalece iż trzeba by nasladować owego niedofkonałego malarza, ktory nazwifko wyraził tey rzeczy, ktorą farbami zafmarował.

Rzekłem do Swiętego, day mu pokoy, álboż zwolna po trochu co raz będzie potrafiał lepiey, á z ucznia ftanie śię Magiftrem, y kopie iakiegoś podobieńftwa, obrocą śię na koniec w fam orig nał tego ktorego chce nasladować

Zartv na ftronę odpowiedział mi Swięty Bifkup, famo chcąc śię pfuiesz, wywracafz y obalasz piękną fabrykę w Budynku, aby poftawić infzą, przeciwko wfzelkim regułom kunfztu, y przyrodzenia, á do tego w tym będąc wieku, iuż to nierychło kamlot dawno złożony, y zaprafowany, na nowe fkładać fałdy, y przydał daley Swięty, O moy Boże gdyby to być mogło, żeby śię pomieniać na

przyro-

rodzenie ieden z drugim, chętnie bym to uczynił z tobą, gdyż ia czynię co mogę abym żywiey mowił, ledwie się nie bodę żebym pospieszał, ale im bardziey się silę y usiłuię, tym mniey mogę dokazać, ábym co raz raźniey postępował, z trudnością czasem znayduie słowa sobie potrzebne, á zwiększą ieszcze trudnością wymawiam ie. Jestem cięższy, niżeli kłoda. ani sam się nie ruszę, ani drugich poruszę y tak mocno się pocąc, y pracuiąc, nic nie postępuię. Ty żaglami pełnemi dobrego wiatru płyniesz, á ia wiosłem się popycham. Ty lecisz prędkiemi skrzydłami, á ia się czołgam iako żołw powoli; Ty masz więcey ognia w koniuszku palca, niżeli ia w całym sobie. Ty masz sprawność y żywość rownaiącą się z szybkością ptastwa, á teraz słychać że ważysz słowa swoie, liczysz periody, że opuszczasz skrzydła osowiawszy, że gnuśnieiesz sam, y uprzykrzenie sprawuiesz słuchaczowi swemu.

Przyznam się że to lekarstwo tak było dla mnie skuteczne, żem cale pozbył tey moiey ucieszney imprezy, y wrociłem się do dawnego mego w kazaniach, sposobu.

ROZDZIAŁ XX.

o Miłości czystości y o czystości miłości.

GDy mowiono przy nim o iedney Pannie zacnego urodzenia, ktora z ułomności podupadła z zgorszeniem, Odpowiedział na to Swięty Biskup. Jest to rzecz godna wielkiey uwagi, że każdy ma tak wielką miłość, y gorliwość o czystość, a mało znayduie się takich, ktorzyby dbali o czystość miłości, w czym się tak wytłumaczył: Wszyscy są gorliwi o zachowanie czystości, tak dalece, że y ci sami chwalą ią, y zalecaią, ktorzy iey nie zachowuią, á nawet przestrzegaią pilnie, aby ią inśi zachowali ktorzy pod ich władzą zostaią, y w tym są pochwały godni; bo nie można strzedz tak drogiego skarbu chyba z zbyteczną

pilnośćią, ile że y przyſtoyność publiczna w tym śię intereſsuie z honorem y sławą wſzyſtkich Familii.

Ale dałby to Pan Bog, abyśmy mieli taką gorliwość o czyſtość miłośći. Nazywam czyſtość miłośći, całość nie naruſzoną tey cnoty, Krolowy, y Duſzy wſzyſtkich inſzych cnot, bez ktorey albo nie ſą wſzyſtkie inne prawdźiwemi cnotami, albo też ſą martwe, y bez żadney zasługi przed Bogiem, lecz znayduie śię tak wiele miłośći zmysloney y y obłudney, á zatym niedoſkonałey, y nieczyſtey że słuſznie na to trzeba ubolewać. Ta zaś miłość nieczyſta ieſt przez ktorą obrażona ieſt prawdźiwa miłość Boſka, y bliźniego, pod pretextem ſameyże miłośći, co ieſt zdradą nie porownaną, zdradzaiąc naybardźiey tego kto śię nią uwodźi. Zwykłem mowić że gorliwość ieſt cnota niebeſpieczna, bo śię znayduie mało takich ktorzyby śię nią rządźić umieli iako przynależy. Wiele ieſt takich ktorzy na podobieńſtwo owych nieumieiętnych rzemieśnikow w pokrywaniu Domow, więcey dachowki pſuią, niżeli dachu pokryią. Nie inaczey zaiſte, tylko upatruiąc we wſzyſtkim Boga ſamego, y na wſzyſtkie rzeczy w Bogu śię zapatruiąc, przychodźiemy do tey czyſtośći miłośći, y nabywamy tey niewinnośći; o ktorą mało ludźi ſtara śię z taką gorli-
Cor. 1. 5. wośćią, iaką pałało ſerce wielkiego Apoſtoła ku Bogu.

Przez takową tedy roſtropność odwroćił cale mowę raniącą uſzy Jego Paterſkie, w ktorey Bog był ćiężko obrażony przez obmowiſko bliźniego.

ROZDZIAŁ XXI.

Jak wielce poważał ſobie łaſkawość.

PRzyprowadzono raz do Swiętego Biſkupa, iednego Młodziana áby go ſurowie napomniał: ále Swięty mowił do niego zwykłą ſwoią dobrocią y łagodnośćią. lecz widząc zatwàrdziałość Jego, zapłakał nad nim, mowiąc że to ſerce twarde, y nieużyte, przyidzie na zły koniec.

A gdy

A gdy mu powiedziano, że własna matka tego młodziana przeklęła go. áh tym ci gorzey [mowi) ieżeli iest podchwycona wsłowie swoim. nieszczęśliwa Matka, nieszczęsliwego Syna, iuż nie potrafi odwołać y cofnąc swoie przekleństwo.

Zaiste z prawdziło się Proroctwo Swiętego Biskupa. gdy w krotce potym, ow młodzian w nieszczęśliwym poiedynku marnie zginął. á ciało iego, psy, y wilki, pożarły. Matka zaś iego z żalu ciężkiego, umarła.

Gdy mu potym ganiono bardzo tę iego zbytnią łaskawość w napomnieniu owego Młodziana: Odpowiedział; coż chcecie ze mną czynić, czyniłem com mogł á żebym się był uzbroił gniewem bez grzechu, wziąłem náwet serce moie w obiedwie ręce, á nie miałem mocy rzucić mu go na głowę. á do tego, powiem wam prawdę obawiałem się utracić w iednym kwadransie tego liquoru łáskawości, ktory staram się zbierać od lat dwudziestu y dwoch, iako rosę w naczynie Serca mego. Pszczołki przez kilka miesięcy bawią się na zebranie y zrobienie trochę miodu, ktory człowiek połknie za iednym włożeniem do gęby, na coż się tedy przyda mowić, tam gdzie nie słuchaią. Ten młodzian nie był sposobny do przyięcia napomnienia, gdyż Swiatło oczu iego, [to iest rozsądek) nie było znim. Jemu bym był nic nie pomogł, á sobie bym był podobno wiel-ą krzywdę uczynił, y nasladowałbym był tych, co toną, z temi, ktorych rozumieią, że wyratu ą. Trzeba żeby miłość była rozumna, rozsądna, y rostropna.

ROZDZIAŁ XXII.

Pytaią się go iezeli Apostołowie w karetach ieździli.

ROku 1619. przyiechawszy do Paryża, ássystuiąc kardynałowi Sabaudyiskiemu, ktory tam był ziechał z Bratem swoim Xiążęciem Piemontckim na wesele Krolewny Krystyny siostry Krolewskiey. Jed n Minister odezwał się

z tym

z tym że ſię chce widzieć z Biſkupem Swiętym. wprowádzono go zaraz do pokoju Jego. gdzie przyſzedłſzy bez żadnego inſzego komplementu, ani nawet ukłonu Swiętemu, pyta ſię. go: Tyżeś to ieſt Biſkup Geneweyſki? odpowieda Swięty. tak mię zowią. MCi Panie.

Ten mowi daley Chciałbym ſię tego dowiedziec od WMci. (ktorego wſzędzie maią za Człowieka Apoſtolſkiego] ieżeli Apoſtołowie iezdzili w karetach?

Naſz Swięty Biſkup trochę zadumiawſzy ſię tak nie ſpodzianą napaścią. przypomniał ſobie co ieſt napiſano o S. Filipie w Aktach Apoſtolſkich że wśiadł z Eunuchem do karety Krolowey Murzyńſkiey, y z tey przyczyny odpowiedział mu że iezdzili w karetach Apoſtołowie kiedy ſię im okazya y ſpoſobność do tego podała.

Ten natręt głową trząſnąwſzy rzecze. radbym żebyś mi to w piſmie pokazał. Swięty Biſkup przytoczył mu zaraz ten przykład o S. Filipie z Dziejow Apoſtolſkich.

Ale ta kareta (mowi znowu tamten) nie była Jego, ále Eunucha Krolowey ktory mu kazał wſiąść do niey.

Odpowiada Swięty. Ja też tego nie mowiłem żeby to był właſny poiazd Jego, ále że kiedy ſię okazya podała iezdzili w karetach.

Ale w karetach złociſtych, bogato aſtowanych galonowanych, y lepſzych częſtokroć niż Krolewſkie, z końmi przedniemi, z woznicami koſztownie przyſtroionemi, o tym nie czytamy nigdzie w piſmie, y toć to ieſt co mnie gorſzy w oſobie twoiey, ktory ſię czyniſz Swiętym, y za takiego cię drudzy maią. o zaiſte iak to ładni Swięci, ktorzy z takiemi wygodami idą ſobie do nieba.

Ah mci Panie (rzekł mu Swięty] JchMc. Miniſtrowie Geneweyſcy, ktory trzymaią Dobra do Biſkupſtwa mego należące, tak krotko przy ſamey ziemi trawę przycięli, ſzczuple bardzo dochody mi zaſtawiwſzy, że ledwie mogę ſię

uboge

ubogo, y mizernie wyżywić tą reſztą Jntraty, á przeto nie miałem nigdy takiey karety, áni ſpoſobu żadnego do trzymania Jey.

To tedy ta kareta tak wſpaniáła w ktorey cię widuie Codziennie iadącego nie ieſt twoia?

Nie ieſt moia (odpowiada Swięty] y ſłuſznie WMc. nazywaſz ią wſpaniałą bo ieſt krolewſka, y z liczby tych ktore krol naznaczył dla tych co Aſſyſtuią. Xiążętom Sabaudyiſkim, możeſz to WMc. poznać po Herbach y barwie Krolewſkiey w ktorą ieſt przybrany woznica.

O zaiſte to mnie czyni uſpokoionym [rzecze ow] y tym bardziey ieſzcze WMci. teraz kocham. Jeſteś tedy iako widzę prawdziwie ubogi.

Odpowieda mu Swięty Biſkup, nie ſkarże ſię na ubo-ſtwo moie, maiąc doſtatecznie czym żyć przyſtoynie bez zbytku á chociażbym też doznawał uboſtwa y niewygod, uczyniłbym ſobie wielką krzywdę uſkarżaiąc ſię na to co ſam Chryſtus obrał dla ſiebie za cząſtkę przez cały bieg żywota ſwoiego, żyiąc y umieraiąc w wielkim uboſtwie.

Na koniec cała Familia moia z ktorey pochodzę będąc pod Xiążętami Domu Sabaudyiſkiego, miałem ſobie za-ſzczęście ſłużyć kardynałowi JMci. w tey drodze, y znay-dować ſię przy tey uroczyſtey Ceremonij ſpowinowacenia Xięcia JMci Piedemonſkiego z Francuſką koroną przez po-ſtanowienie ſię z Sioſtrą krola JEMci.

To wſzyſtko tak zmiękczyło owego Miniſtra, że od-tąd zawziął ku Swiętemu Biſkupowi wielkie uſzanowa-nie, y powrocił do ſiebie mocno ukontentowany.

ROZDZIAŁ XXIIII.

Swięty Biſkup przyimuie wyzwanie od iednego Miniſtra na dyſpute o wierze, y obiecuie mu ſię ſtawić

NAſz Swięty Biſkup kazuiąc w Gracyanopolu pod czas Adwentu, y Poſtu, tak wielki miał nacisk ſłuchaczow

nie tylko katolikow, ále y Heretykow ſekty Geneweyſkiey, że Zbory ich były cale prożne.

Predykant ieden zuchwały widząc ſwoy Zbor prożny, y opuſzczony cale od ſłuchacza ſwego, gdyż wſzyſcy ſię od niego przenoſili na kazania Swiętego Biſkupa, po wielu tedy zelżywościach przeciwko Swiętemu, y hałaſach ſtraſznych w Zborze ſwoim, ważył ſię ieſzcze odgrażać Swiętemu Biſkupowi, że go chce wyzwać na publiczną dyſputę na co Swięty ochotnie przyzwolił.

Oſoba pewna wielkiey godności ktorey ſię to nie zdawało aby Swięty wdawał ſię z człowiekiem tak letkomyślnym dumnym. y hardym reprezentowała mu humor wynioſły tego Predykanta, mowiąc że ten człowiek ma gębe piekielną ięzyk złości pełny, y ſłow zelżywych.

Odpowiada Swięty, Bardzo dobrze, tego mi też właśnie trzeba.

Przełożył mu ieſzcze tenże Przyiaciel, że ten Predykant bez żadnego reſpektu ani względu łżyć go będzie iak naynikczemnieyſzego człowieka.

Jeſzcze lepiey dla mnie (odpowiada Swięty Biſkup) tego też właśnie pragnę, O iak wielką chwałę Bog mieć będzie z mego zawſtydzenia y upokorzenia.

Ale mu na to mowi znowu ow Przyiaciel. Jakże tedy to W. Mc. chceſz podać godność ſwoię na obelgę.

Odpowiada Swięty. A Pan naſz JEZUS Chryſtus nie ponoſiłże daleko większych, y czyliż nie był nakarmiony, y naſycony zelżywościami.

O Jak W. Mc zwyſoka bierzeſz (mowi mu ow Przyiaciel.

Coż mam mowić (odpowiada Swięty Biſkup) ufam w Bogu że mi da łaſkę do znieſienia więcey obelg, niżeli ten Człowiek może mi ich uczynić, a kiedy my będziemy znacznie poniżeni, na ten czas Bog będzie bardziey wy-

wyżſzony y wychwalony. Obaczemy zatym zgromadzonych wielkiemi kupami, tyſiąc ich padnie po lewey ſtronie, a dzieſięć tyſięcy po prawey. Sprawa to ieſt zwyczayna Bogu wyciągać chwałę ſwoię z upokorzenia naſzego. Apoſtołowie Swięci czyliż nie wychodzili pełni radości z tych ſchadzek, kędy ich potykały obelgi dla Jmienia JEZUSOWEGO. Mieymy ſerce odważne a Bog nam dopomoże. Ci ktorzy w Panu Bogu ufaią nie ſchodzi im nigdy na niczym, y nie będą zawſtydzeni.

Lecz nieprzyiaciel duſzny obawiaiąc ſię przegraney w zbudził tak wiele racyi, że ow Miniſter nie dowierzaiąc siłom ſwoim przez Namieſtnika krolewſkiego przewlokł tę konferencyą ktory na ten czas ieſzcze był ich ſekty.

ROZDZIAŁ XXIV.

Wzgląd Swiętego Biſkupa na iednego Kapłana ktory był Iego Preceptorem.

NAſz Swięty Biſkup miał w młodości ſwoiey iednego Kapłana wielkich Cnot, ktorego do śmierci dochował, ten był z nim w Sabaudyi, w Paryżu, y w Padwie, y miał wielką władzą nad umyſłem Swiętego Biſkupa, Temu Kapłanowi świadczył zawſze wielki affekt, y poſzanowanie nazywaiąc go Oycem ſwoim y nauczycielem, a iak tylko zoſtał Biſkupem zaraz go uczynił Kanonikiem w katedrze ſwoiey, y przyſtoynie go opátrzył, dałąc mu ſtoł u ſiebie, y mieſzkanie w Pałacu ſwoim gdziekolwiek ſię znaydował z nim.

Ten godny Kapłan wzaiemnie tak był gorliwy o honor ucznia ſwego, że nie śmiał nikt przy nim słowa żadnego wymowić przeciwko Swiętemu Biſkupowi bo ſię o to zaraz mocno uymował.

Reprezentował mu czaſem Swięty Biſkup, że nieſłuſzna rzecz ieſt aby był tak dotkliwym w zględem ſławy

Ucznia ſwego, mowiąc mu alboż ia to ieſtem cale doſkonały, lub Swięty, żebym był wolny od tego.

Odpowiada mu na to, życzę WMści abyś był takim. Chociażbym był y za takiego miany, mowi Swiętobliwy Uczeń, czyliż y Swięci nie mieli obmowcow ſwoich, y naśmiewcow, albo byli wolni od burzy prześladowania y przeciwności ięzykow? Czegoż nie mowiono przeciwko Nayświętſzemu Zbawicielowi naſzemu, a Swięty Paweł czyliż nie ſtrofował Swiętego Piotra, albo y ſam wielki Apoſtoł czyliż nie był za głupiego poczytany, dla wyſokiey nauki ſwoiey.

Ale ten pobożny Kapłan nic na to nie uważaiąc, przyganiał dość mocno kochanemu Uczniowi ſwemu w naymnieyſzych defektach, albo co ſię iemu zdawało bydź defektem, y czynił to z takim beſpieczeńſtwem ktoreby mogło było poruſzyć do niecierpliwości każdego innego, y nie mogło to bydź wymowione chyba gorliwością Preceptora, y łaſkawością Swiętego Biſkupa.

Na początkach ſamych Biſkupſtwa ſwego na ktore był wynieſiony w trzydzieſtym ſzoſtym roku wieku ſwego, dawał wolny przyſtęp do ſiebie wſzyſtkim ludziom bez rożności, żeby był ſolą ziemie, y światłością świata, ponieważ go Bog wyſtawił iako pochodnią na lichtarzu dla wſzyſtkich. Lecz pomieniony Kapłan mawiał mu, że to ieſt nie przyſtoyna rzecz powadze Biſkupiey tak ſię poſpolitować ze wſzyſtkiemi, a nadewſzyſtko nie mogł tego cierpieć że Białogłowy tak łatwy miały do niego przyſtęp, y tak długo z nim rozmawiały. Ale Swięty Biſkup znaiąc ſię obowiązanym zarowno wſzyſtkim ſłużyć, nie odrażał nikogo od ſiebie.

Raz gdy na niego ten pobożny Kapłan mocno naſtąpił, poprzyſięgaiąc go aby ſię uwolnił od tego naciſku rożney płci oſob, maiąc wzgląd na czas ktoryby obrocił na pożyteczniey

tecznieyſze zabawy, a oſobliwie dla uchronienia ſię złych mow, do ktorych mogłoby to dać okazyą.

Odpowiedział mu na to Swięty Biſkup, Mci Xięże Kanoniku, wieſz WMC. dobrze o tym że ſtaranie o Duſzach nie na tym zawiſło aby dźwigać mocnych, y ſilnych na plecach ſwoich, ale na tym aby znośić ſłabych, Potrzeba tedy albo zaniechać tey pracy, albo ſię do niey całym ſercem przyłożyć, gdyż Bog nienawidzi leniwych, y gnuſnych, ale chce aby mu ochotnie y ſzczerze ſłużono. Kocham zaiſte roſtropność wężową, ale bez porownania więcey poważam ſobie proſtotę gołębicy. Bog ktory ieſt ſam iſtotną miłością obowiązawſzy mię tym urzędem miłości Paſterſkiey, wie dobrze że w tym wſzyſtkim nie upatruię ſzczerze tylko miłości iego. Poki ſię przy nim trzymać będę nie opuści mię, bo nigdy nie opuſzcza tych ktorzy go ſzukaią, a ſzukaią całym ſercem. Ufaymy w nim, a on nas weſprze ręką ſwoią, y nie dopuści upaść nam z obrażenem naſzym. Będzie nas Bog utrzymywał prawicą ſwoią, bo on ieſt obrońcą mocnym, ci ktorzy zoſtaią w rękach iego nie mogą zginąć. Ta ręka iego wſzechmocna może nas wyrwać z ſamych przepaści podziemnych, a daleko bardziey ieſzcze nie dopuści abyśmy ſię tam ſami ſpuścili. On umarza, y ożywia on wprowadza do piekła, y wyprowadza z niego. Przy Bogu nie trzeba ſię nam obawiać tyſiącow woyſka ktorzyby nas obtoczyli, z Nim ieſteśmy mocni, y mężni do zwycięzenia wſzelkiey przeſzkody.

ROZDZIAŁ XXV.

O Doſkonałości.

NAſz Swięty Biſkup mawiał czaſem, nic częściey nieſłyſzę, iako rozmowy o doſkonałości, ale bardzo mało widać takich ludzi, ktorzyby ſię w niey ćwiczyli każdy ſobie wyſtawiá doſkonałość według ſwego zdania. Jedni

ją zakładaią w sukniach grubych, y ostrych włosiennicach, inni w Postach, inni w Jałmużnach, inni w Modlitwach, y wuczęszczaniu do Sakramentow Swiętych, insi w kontemplacyi wysokiey nic nieczyniącey, ale wszystkiego oczekuiącey, żeby w nich niebo y łaska Boska czyniła, insi w nadzwyczaynych łaskach, ktore zowią darmo dane, iakie są dary czynienia cudow, dar proroctwa, y inne. a ci wszyscy mylą się; bo biorą sposoby y śrzodki, lub skutki za rzecz samą.

Ja zaś nie znam ani wiem inszey Doskonałości nad tę: kochać Pana Boga ze wszystkiego serca swego, a bliźniego swego iako siebie samego: wszelka insza doskonałość bez tey iest fałszywą doskonałością. Sama tylko miłość iest związkiem, y węzłem doskonałości Chrześciańskiey. Ta sama łączy nas y wiąże z Bogiem, y z bliźnim naszym, iako przynależy, na tym zawisł koniec nasz, y ostateczne udoskonalenie. Ci się mylą y nas oszukuią, ktorzy nam inszą doskonałość wynayduią.

Wszystkie cnoty ktore się zdaią naywiększe, y nayokazalsze niczym cale są bez miłości: ani nawet wiara sama
1. Cor. 13. chociażby, y gory przenosząca, y głębokie Taiemnice przenikaiąca, ani Duch Proroctwa, ani mowa ięzykiem ludzkim, y Anielskim, ani rozdanie wszystkich dobr swoich na iałmużny, ani nawet samo męczeństwo gdyby w o-
1. Ioan 2. 14. gniu spalenie, wszystko to za nic, y na nic nie służy bez miłości, ktokolwiek nie iest w miłości zostaie w śmierci, y wszystkie, by naylepsze sprawy, ktore nie są w miłości uczynione są uczynki martwe, y żadney zasługi nie maiące do wieczności.

Wiem że umartwienie, Modlitwy, y insze ćwiczenia się w cnotach są bardzo dobre sposoby do postępowania w doskonałości, byleby były czynione w miłości y z miłości, nie należy iednak zakładać doskonałości, na sposobach

y śrzod-

y śrzodkach, ale na końcu, do ktorego te śrzodki y sposoby prowadzą inaczey zaś czyniąc iest to zastanawiać się na drodze w pośrod biegu, zamiast pospiesznia do końca,

ROZDZIAŁ XXVI.

O tymże samym.

PYtałem się Swiętego Biskupa, coby trzeba czynić dla dostąpienia tey doskonałości?

Odpowiedział mi Potrzeba kochać Pana Boga z całego serca swego, a bliźniego swego iáko siebie samego.

Mowię mu znowu, Ja się nie pytam co to iest doskonałość, ale tylko o drogę, przez ktorą możnaby przyiść do tey doskonałości.

Odpowiedział mi Swięty, Miłość iest to cnota przedziwna, ona sama iest śrzodkiem, y końcem oraz. Ona iest drogą przez ktorą do niey przychodziemy; to iest do uczynienia postępku w doskonałości. Chcę wam ieszcze pokazać drogę zacnieyszą, mowi Swięty Paweł, y natychmiast opisuie obszernie własności y przymioty miłości. 1. Cor. 12 21.

Każda Cnota iest umarła bez miłości, y dla tego nazywa się życiem. Nikt bez miłości nie doydzie do ostatniego, y naywyższego końca swego, ktorym iest Bog y dla tego ona iest drogą. Bez niey nie masz żadney prawdziwey cnoty, dla tego ona iest prawdą. Miłość iest życiem Duszy, bo przez nię iesteśmy przeniesieni od śmierci grzechu, do życia łaski. Ona iest ktora wiarę nadzieię, y wszystkie inne cnoty ożywia. A iako Dusza ożywia ciało, tak miłość iest życiem, y doskonałością Duszy.

Poymuię ia to wszystko [mowie mu) ale radbym się dowiedział co trzeba czynić aby kochać Boga z całego serca, a bliźniego swego iako siebie samego.

Odpowiedział mi. Potrzeba kochać Pana Boga z całego serca swego, a bliźniego swego iako siebie samego.

Otoż

Otoż tylem ſię nauczył z tey odpowiedzi, ilem przedtym wiedział (rzekłem do niego) ale ia pragnę dowiedzieć ſię ſpoſobu przyzwoitego iak tego dokazać żeby kochać Boga z całego ſerca, a bliżniego ſwego iako ſiebie ſamego

Odpowieda mi znowu naſz Swięty Biſkup. Spoſob nayłatwieyſzy nayprzyzwoitſzy, naykrotſzy y naypożyteczniey ſzy, dla kochania Boga z całego ſerca ſwego, ieſt ten, kochać go z całego ſerca ſwego, y tak miał upodobanie wytrzymywać mnie na rzeczy.

Na koniec tak ſię wytłumaczył mowiąc mi. Wielu innych, tak iako y ſam WMść pytaią mię o ſpoſob y ſekret doſkonałości, a Ja im odpowiadam że nie znam, ani wiem inſzego ſekretu, tylko ten kochać Boga z całego ſerca ſwego, y cały ſekret y ſpoſob aby przyiść do tey Miłości, ieſt ten kochać Boga, bo iako nauczemy ſię czego, ucząć ſię, mowić, mowiąc, biegać, biegaiąc, robić, robiąc, tak też nauczemy ſię kochać Pana Boga, y bliżniego kochaiąc go, a ci ktorzy inſzych zażywaią ſpoſobow mylą ſię.

Naylepſzy tedy ieſt ſpoſob kochania Pana Boga ieſt ten, kochać go: co raz bardziey, poſtępować zawſze y bez przeſtannie w kochaniu go, nie zaſtanawiaiąc ſię, ani ſię cofaiąc nazad. Niechay ci co chcą nauczyć ſię kochać Boga, zaczną kochać go, a uſiłuiąc uſtawicznością w kochaniu go, ſtaną ſię na koniec z Ucznio w, Miſtrzami w tey miłości Boga. Ci zaś ktorzy iuż znaczny poſtępek uczynili w tey miłości, niechay poſtępuią coraz więcey, niemyśląc o tym nigdy że iuż trafili do końca; bo miłość w tym życiu może zawſze rośc, y pomnażać ſię poki tylko żyiemy aż do oſtatniego wytchnienia Ducha naſzego; a ci ktorzy wiele poſtąpili w tey miłości, niechay mowią z Dawidem Swiętym. *O to rżekłem teraz zaczynam;* albo z wielkim

Pſal 76 11. Franciszkiem Serafickim, a kiedyż zaczniemy kochać Boga, y ſłużyć mu z całego ſerca naſzego, kiedyż będziemy kochać bliżniego naſzego iako ſiebie ſamych. ROZ-

ROZDZIAŁ XXVII.

o Tymże samym

WIem ia dobrze o tym (mowiłem do Swiętego) że doskonałość Chrześćiańska zawisła na miłośći, á ta miłość zawisła na tym aby kochać Boga dla niego samego, á bliźniego dla miłośći Boskiey, ale proszę ćię powiedź mi, co to iest miłość, y co to iest kochać.

Odpowiedźiał mi na to Swięty Biskup) Miłość iest to naypierwsza passya y affekt serca ludzkiego, ktory nas prowadźi do tego abyśmy komu dobrze życzyli.

Kochać Pana Boga y bliźniego, miłośćią serdeczną, co iest prawdźiwie miłośćią szczerą, iest to pragnąć dobra iakiego, y życzyć go Bogu dla niego samego, y bliźniemu życzyć dobrze w Bogu, y dla miłośći Boskiey.

Ale iakiegoż dobra (mowię daley) możemy życzyć Bogu, ktory iest dobrem naywyższym, y dobroćią samą z istoty swoiey.

Na to taką mi dał odpowiedź. Możemy Panu Bogu życzyć, y pragnąć dobra dwoiakim sposobem, nayprzod, przez miłość upodobania, ciesząc śię z tego dobra szczęśćia y wszystkich doskonałośći ktore śię w Bogu znayduią, y że nic iuż nie może być przydano do Jego wielkośći, y nieskończonośći doskonałośći iego niepoiętych. Powtore przez miłość życzenia pragnąc tego dobra ktorego nie ma, albo skutkiem samym usiłuiąc, ieżeli to iest w mocy naszey starać śię o pomnożenie Chwały Jego, albo też przez affekt y pragnienie ieżeliby nam schodźiło na sposobnośći do tego.

Rzekłem na to] á ktoregoż to dobra Bog nie ma. Odpowiedźiał mi] Tego o ktorym teraz mowiłem. To dobro nazywa śię powierzchowne, y zawisło na czći y chwale ktorą mu oddaią y oddawać powinny rozumne stworzenia. Gdyż ieżeli prawdźiwie kochamy Pana Boga staramy śię o pomnożenie tego dobra, przez nas samych obracaiąc ku

większey chwale Jego całą iſtotę naſzą, y wſzyſtkie ſprawy naſze, nie tylko dobre, ale nawet y oboiętne, á nie kontentuiąc śię tym, czyniemy co tylko możemy, y uśiłuiemy wſzelkim ſpoſobem przywieść bliźniego naſzego do ſłużby Boſkiey y miłośći Jego, aby wſzędźie, y we wſzyſtkich rzeczach Bog był uwielbiony, y czczony.

Kochać zaś bliźniego w Bogu, ieſt to ćieſzyć śię z tego dobra ktore ma od Boga; ile kiedy go zażywa pożytecznie na chwałę Jego; ratować go, y dopomagać mu we wſzyſtkim ile możnośći naſzey, gdy czego od nas potrzebuie; mieć także wielką żarliwość o zbawienie Duſzy iego, ſtaraiąc śię o nie tak iako o naſze właſne, dla tego że Bog tego chce, y ma w tym upodobanie.

Toć to ieſt mieć prawdźiwą miłość, y kochać gruntownie, y ſzczerze Boga, dla niego ſamego, á bliźniego naſzego dla miłośći Boſkiey.

ROZDZIAŁ XXVIII.

o Miłośći nieprzyiaćioł

JEdna poufała oſoba mowiąc Swiętemu Biſkupowi że nic trudnieyſzego nie znayduie w wierze Swiętey Chrześćiańſkiey, iako miłość nieprzyiaćioł. Na to taką dał odpowiedź: Ja niewjem co ia mam za ſerce, albo raczey iakie śię Bogu podobało ſtworzyć we mnie ſerce cale nowe, gdyż nie tylko nie mam żadney trudnośći w zachowaniu, y wykonaniu tego przykazania, ale y owſzem mam w nim takie upodobanie, y czuie w nim ſłodkość tak roſkoſzną y oſobliwſzą, że gdyby mi Bog zakazał kochać nieprzyiaćioł, miałbym wielką pracą, y ćiężkość być mu w tym poſłuſznym.

A gdy mu śię przytrafiło raz być mocno zelżonym od iednego prywatnego człowieka; po wielu łagodnych perſwazyach ktore mu czynił z dobroćią nieporownaną dla uſpokoienia go, rzekł mu na koniec: po tym wſzyſtkim coś teraz uczynił chcę żebyś wiedźiał o tym, iż gdybyś mi

iedno oko wyłupił, z takim bym affektem drugim okiem na ćiebie poglądał, iako na naywiękſzego przyiaćiela mego, ktorego mogę mieć na świećie.

Prawda to ieſt [przydał, że w zmyſłach znayduie śię nie-iaka przećiwność y utarczka ale na koniec trzeba ſobie przywieść na pamięć te ſłowa Dawidowe. *Gniewayćie śię á nie grzeſzćie.* Psalm. 4. 5. Bo czemuż byśmy nie mieli znośić tych, ktorych ſam Bog znośi, ile maiąc tak wielki przykład w oczach naſzych JEZUSA Chryſtuſa modlącego śię na krzyżu za nieprzyiaćioł ſwoich.

Jeſzcze nas nie ukrzyżowali, ani prześladowali aż do śmierći, ieſzcześmy nie cierpieli ani śię potykali aż do wylania krwi. Hebr. 12. 4. Ale ktożby nie kochał tych kochanych nieprzyiaćioł, za ktorych śię Chryſtus modlił y umarł za nich; bo widźićie iż nie tylko modlił śię za tych co go krzyżowali, ale też ieſzcze y za tych ktorzy nas prześladuią, á oraz y Jego w nas iako oświadczył to Szawłowi, wołaiąc na niego: czemu mię prześladuieſz (to śię rozumie) w członkach Act. 9. 4. moich.

Prawdę mowiąc nie ieſteśmy obligowani kochać wyſtępki bliźniego, nienawiść y złość ktorą ma ku nam, bo śię to nie podoba Bogu, y ieſt tym obrażony; ale nam trzeba oddźielić grzech od grzeſznika, ſzacowną rzecz od podłośći, ieżeli chcemy ſtać śię iako uſta Pańſkie nakazuią.

Mały to tylko ogień od wiatru gaśnie, á wielki zaś pożar bardźiey śię wiatrem rozżarza y zaymuie; naylepſza ryba tuczy śię w ſłoney wodźie morſkiey, tak y naydoſkonalſze Duſze zmacniaią śię, y tuczą łaſką Boſką w pośrod morza przećiwnośći, ktorych miłośći nie mogą ugaśić te wody, y owſzem podnoſzą śię przez nie do Boga; iako arka Noego ku Niebu pod czas potopu wod.

ROZDZIAŁ XXIX.

o Rozdawaniu Beneficiow

SWięty Biſkup poſtanowił był konkurs w Dyecezyi ſwoiey, w zględem rozdawania Beneficiow, aby to czyniono zawſze za radą y zdaniem wielu, y powiedźiał mi, że bez tego byłby mu nieznośny urząd Paſterſki.

Aby tedy zagrodźić drogę wſzelkim zabiegom albo uwodzeniu się reſpektami ludzkiemi, y związać ſobie w tey okazyi ręce, poſtanowił radę zebrawſzy wielu Doktorow, y innych oſob Duchownych nayuczeńſzych, w ſwoiey Dyocezyi, między ktoremi był Prezydentem nie maiąc ſam tylko ieden głos, do obrania z pomiędzy wielu ſtaraiących się o Beneficyum, tego ktoryby uznany był za zdaniem wielu nayſpoſobnieyſzy do tego.

O Jak Swięte rozporządzenie ktore życzylibyśmy ſobie widźieć zachowane we wſzyſtkich Dyecezyach.

ROZDZIAŁ XXX.

o Pamięći y rozsądku

NAſz Swięty Biſkup ſkarżył się raz przedemną, na małą pamięć ſwoię. Odpowiedźiałem mu na to, Ten niedoſtatek dobrze ieſt nadgrodzony, przez rozſądek ktory ieſt Panem, á pamięć tylko ſługą, ktora dość czyni hałaſu, á mało pożytku, ieżeli rozſądek nie idźie tuż z nią razem.

Prawda to ieſt (odpowiedźiał mi) że wielka Pamięć y wielki rozſądek nie mieſzkaią zwyczaynie w iednym domu, y ſą to iako dwoie Beneficia nie zgadzaiące się z ſobą, y rzadko kiedy pozwalaią ich trzymać razem. Te dwa przymioty mogą się mieśćić w iedney oſobie w pomiernym ſtopniu, ále zarowno w wyſokim ſtopniu bardzo rzadko się się to przytrafia.

Przytoczyłem mu za przykład Kardynała Peron, ten cud pamięći, y umieiętnośći, ktory także y w rozſądek obfi-

tował

tował. Przyznał to Swięty Biskup, z wielką pochwałą, y oświadczeniem wielkiego uszanowania Jego osoby godney.

Jakoż prawdę mowiąc te dwa przymioty są tak rożne od śiebie, że śię trudno ustrzedz tego, aby ieden drugiego nie wygnał czasem, gdyż ieden postępuie sobie zwielką żywośćią, drugi zaś iako ołow z wielką oćiężałośćią. Ale nie masz przyczyny uskarżać śię na cząstkę swoię, ponieważ masz bardzo dobrą, to iest rozsądek. Dałby to Pan Bog żebym ći mogł udźielić moiey pamięći, ktora mi śię często naprzykrza swoią łatwośćią bo napełnia imaginacyą moię tak wielą rzeczami, że mnie prawie zalewa obfitośćią materyi wkazaniach, á nawet y w pisaniu, á żebym miał w zamianę choć cząstkę twego rozsądku, bo ćię mogę upewnić że mi ná tym bardzo schodźi.

Na te słowa począł śię śmiać Swięty Biskup, y serdecznym affektem mię śćiskaiąc, rzekł mi: Zaprawdę uznaię teraz że zwielką rzetelnośćią, y szczerośćią postępuiesz sobie, gdyż tylkom iednego znalazł człowieka, y ćiebie, ktory mi powiada że ma o male rozsądku, bo to iest rzecz taka na ktorey wielom bardzo schodźi, á przećię rozumieią śię być w nię dostatecznie ubogaceni, y znayduie takich ktorzy bardzo błahy maiąc rozsądek trzymaią iednak o sobie że w niego obfituią.

Uskarżać śię na niedostatek pamięći, á nawet y na złość woli swoiey, iest rzecz dość pospolita, y mało ludzi śię znayduie co by o tym nie mowili. Ale o tym Błogosławieństwie ubostwa ducha, albo o niedostatku rozsądku, nikt śię niechce do tego przyznać. każdy to odrzuca iako zelżywość, ale bądź dobrey myśli, z latami przybywać ći będźie rozsądku, ktory iest owocem doświadczenia, y wieku podeszłego.

Nie może śię zaś tego mowić o pamięći, gdyż to iest nieuchronny defekt y niedostatek ubogich starcow, dla tego

małey

małey poprawy ſpodźiewam śię moiey pamięći; ale bylebym iey miał doſtatecznie do pamiętania o Bogu, doſyć mi na tym.

CZĘSC DRUGA
ROZDZIAŁ I.
o Pokorze y Cnoćie

ZNayduią śię dwie cnoty, [mowi Swięty Biſkup] ktore potrzeba praktykować bez przeſtannie; á gdyby to można nigdy ich nie mianować, albo tak rzadko, żeby to uſzło za milczenie, á te ſą cnoty Pokora y Czyſtość.

o Boże moy (mowiłem na to) nie ieſtem ia twego zdania moy Oycze kochany, gdyż chćiałbym aby powietrze nic inſzego nie wydawało, tylko te dwa ſłowa, y żeby były wyryte na ſkorach wſzyſtkich drzew, y napiſane złotemi literami na wſzyſtkich marmurach

Raćya moia ieſt [odpowie Swięty Biſkup] że nie mogą śię mianować te dwie cnoty, ani chwalić czyli to ſame w ſobie czyli w kim innym bez naruſzenia ich, á to z tey przyczyny. 1. Ze nie maſz języka ludzkiego [moim zdaniem] ktoryby godnie mogł wyraźić ich ſzacunek, y ieſt to nieiakim ſpoſobem umnieyſzać ich ceny, y waloru podło ich chwaląc. 2. Chwalić pokorę ieſt to ſprawić iev pragnienie przez ſkrytą miłość właſną, y prowadźić ludźi do tego przez fałſzywą udatność y obłudę. 3. Chwalić pokorę w kim innym, ieſt to kuśić go prożnośćią, y pochlebiać mu niebeſpiecznie; bo tym mniey będźie pokorniey ſzym, im bardźiey będźie rozumiał że ieſt takim, á będźie śię miał za takiego, kiedy obaczy że tak o nim trzymaią.

Co do czyſtośći 1. Chwalić ią ſamę z śiebie, ieſt to zoſtawić w rozumie y umyśle ludzkim ſkrytą, y prawie nie doyrzaną imaginacyą przećiwnego wyſtępku, y podać ich w niebeśpieczeńſtwo iakiey pokuſy. 2. Chwalić ią w kim

innym,

innym, ieſt to nieiakim ſpoſobem, nakłaniać go do upadku, y kłaść mu pod nogi kamień dla podknienia się, nadymaiąc w nim pychę, pokrytą piękną zasłoną, ktora go prowadźi w przepaść. 3. Ze nigdy nie trzeba dowierzać przeszłey czystośći, ale zawsze śię obawiać y mieć śię na ostrożnośći, ponieważ to ieſt drogi ſkarb w naczyniu bardzo słabym, y ſzklanym. O toż dla czego rozumiem że to ieſt akt rostropnośći rzadko kiedy mianować te cnoty. Ale ieſt ieszcze większa rostropność praktykować ie bez przestannie, gdyż iedna z nich ieſt naywyśmienitszą cnotą Ducha y rozumu, á druga piękną, y iaſną cnotą ćiała. 2.Cor. 4. 7.

Nie mowię iednak że trzeba być tak ſkrupulizuiącemi aż do tego punktu, żeby w okazyi nie śmieć ich mianować nawet y z pochwałą, ale że gdy nie mogą być godnie wychwalone, ſzacowane, y poważane, co śię o nich mowić może, wszystkie te liśćia pochwały nie warte ſą naymnieyſzego owocu ich praktyki.

Słuchaymyż teraz twoich racyi, mowi Swięty: Odpowiedźiałem mu, nic mam więcey nic mowić po tych ktorem teraz słyszał ustępuię chętnie, dla przystania do twoich ktorych śię chcę trzymać.

ROZDZIAŁ II.

O długim żyćiu.

UWażaiąc w zrost Jego dobry, siły czerstwe, żołądek zdrowy, konstytucyą mocną, ostrożność rostropną w ſzanowaniu zdrowia na usługę Bogu, wstrzemięźliwość wielką w iedzeniu mowiłem mu, że to wszystko obiecowało długie życie Jego, á miał na ten czas lat 42. albo trzy.

Odpowiedźiał mi westchnąwszy, długie życie nie zawsze ieſt naylepsze, ale tylko ktore ieſt przepędzone y obrocone cale na usługę B gu, potym przydał te słowa Proroka: *O tak nieszczęśliwy ieſtem że czas pielgrzymowania mego ieſt przedłużony mieszkałem z obywatelami ćiemnośći, długo przebywała Dusza moia.* Psal. 119 [5. 6.]

Rozumia

Rozumiałem, że tym był tkniony iż nie ośiadł na ſwoiey kathedrze Geneweyſkiey ktorą nazywał kochaną Oblubienicą, y mowiłem mu: *Siedźieliśmy nad brzegami wod Babilońſkich, y tam płakaliśmy wſpominaiąc ſobie na Syon.*

Pſal.136. 1.

O! nie (odpowiedział mi Swięty Biſkup) nie to to wygnanie ieſt mi tak ciężkie, alboż mi nie dość dobrze mieſzkać w naſzym kochanym miaſteczku Annezyum; ale mowię o wygnaniu życia tego, gdyż poki zoſtaiemy w tym pielgrzymſtwie czyliż nie ieſteſmy wygnańcami od Boga, y Oyczyzny naſzey; *ah nieſzczęſny ia ieſtem ktoż mię wybawi z tego ciała śmierci? nic innego tylko łaſka Boga moiego. przez Jezuſa Chryſtuſa Pana naſzego.*

2. Cor.5.6 Rom 7. 24.

Nie maſz przyczyny [rzekłem mu] przykrzyć ſobie w tym życiu, gdyż wſzyſtko ci ſię ſzczęśći, nie widzę tylko Uroczyſtość dla ciebie zawſze. Przyiaciele twoi kochaią cię nawet y ſami nieprzyiaciele Wiary naſzey ſzanuią cię! ieſteś roſkoſzą y pociechą tych wſzyſtkich ktorzy ztobą obcuią.

Wſzyſtko to [mowi] ieſt małą rzeczą, y nie wiele ſobie tego ważyć trzeba. Ci ktorzy ſpiewali: *Hoſanna* Synowi Boſkiemu, we trzy dni potym wołali *Ukrzyżuy go*, a do tego nic nie mam milſzego nad Duſzę moię, y upewniam cię, że gdyby kto przyſzedł do mnie z tym upewnieniem, że tyle drugie żyć będę, ilem iuż przeżył, bez żadney choroby bez kłotni prawnych, y bez wſzelkiey przećiwnośći, ale we wſzyſtkich pomyślnośćiach, y wſzelkim ukontentowaniu ktore śię mogą pragnąć w tym życiu, nie ucieſzyłoby mię to bynaymniey bo temu ktory śię zapatruie na wieczność, wſzyſtkie doczesne rzeczy ſą za nic.

Te piękne ſłowa Swiętego Ignacego de Loiola zawſze mi ſą na pamięći, y bardzo mi śię podobaią.

O Jak śmierdźi mi źiemia, kiedy w Niebo patrzę.

RO-

ROZDZIAŁ III.

Jakim sposobem postępował sobie z choremi.

POiechaliśmy raz z sobą obadwa nawiedźić iednę Panią zacną ktora na wsi mieszkała, a będąc iuż bardzo podeszłego wieku, śmiertelną złożona była chorobą: po przyięciu tedy Pana JEZUSA na wiatyk zastaliśmy ią bardzo uspokoioną na sumnieniu, uczyniwszy iuż że wszystkim należytą dyspozycyą. Jedna tylko rzecz niespokoyną ią czyniła to iest iż widziała Dzieci swoie dzień y noc z wielkiem utrudzeniem, y niewczasem staraiące się przynieść iey iaką ulgę.

Nasz Swięty Biskup, dla odięcia iey tego niepokoiu, rzekł do niey. A ia moia Matko kiedy choruię, nic mnie bardziey nie cieszy iako gdy widzę krewnych moich, y służących, wiele pracuiących około mnie.

Spytaliśmy się go o przyczynę tego, Odpowiedział. Bo wiem że Bog nadgrodzi im hoynie te wszystkie prace y usługi ktore dla mnie podeymuią, gdyż takie ofiary są mu bardzo przyiemne.

Zaprawdę ieżeli ci co nam służą tak w zdrowiu iako y w chorobie, nie maią względu tylko na nas, y żeby się nam podobali, a nie upatruią Boga samego, bardzo źle zażywaią pracy swoiey bez żadnego pożytku: Ale iezeli nam służą dla Boga, są godnieysi żeby im zazdrościć bardziey niż ich żałować.

Nasz Swięty Biskup postępował sobie z choremi umieraiącemi, iako Anioł przez miłe y łagodne pobudki do dobrego, mowiąc do nich kiedy, nie kiedy słowa krotkie, ale dobrane według dyspozycyi chorych. Czasem czynił z niemi nieiakie westchnienia do Boga krociusieńkie, zachęcaiąc ich do tego aby ie za nim mowili ustnie, albo sercem tylko, ieżeli w mowie mieli cięzkość, czasem też sam

czynił iakie akty, przy nich, iako to. O JESU moy oddalę ſię Tobie zupełnie, o Boże moy ieſtem twoia, zbaw mię dla chwały twoiey, Oycze nieſkończoney dobroci wręce twoie polecam Duſzę moię, Ciało, y całą iſtotę moię. O Boże niech ſię ſtańie wola twoia. Tak Panie JEZU niech będzie wola twoia, a nie moia, a po każdym weſtchnieniu, zoſtawował ich dość długo w uſpokoieniu, żeby mieli czas ſmakować ſobie te akty:

Z wielkiem umartwieniem cierpiał raz widząc, że iednego konaiącego dręczono długiemi Exortami, y mowił: że to nie ieſt czas do kazania, ani do czynienia długich modlitw z choremi. Ale tylko potrzeba utrzymywać ich w poddańſtwie zupełnym woli Boſkiey, a to będzie ich uſzczęśliwieniem wiecznym, y zabawą uſtawiczną w Niebie.

Czynił czaſem tenże uczynek miłoſierny winowaycom, idąc z niemi na plac ich ſtracenia y dopomagaiąc im do ſzczęśliwey śmierci, Poſtępował ſobie z niemi tymże właśnie ſpoſobem, iakośmy powiedzieli względem inſzych chorych umieraiących.

Naprzod wyſłuchawſzy ich ſpowiedzi, zoſtawił ich na iaki czás w uſpokoieniu, potym czynił z niemi akty wiary, nadziei, miłości, nakoniec zachęcał ich do aktow żalu ſerdecznego za grzechy, rezygnacyi na wolą Boſką, y oddania ſię zupełnie Miłoſierdziu iego. Co wſzyſtko czynił zwolna, nie przydaiąc do ich udręczenia owego uprzykrzenia nie uchronnego przez uſtawiczne gadanie y Exorty.

Ten Swięty Biſkup był tak ſzczęśliwy w dyſponowaniu z taką łagodnością owych winowaycow, że z większą pociechą y ukontentowaniem ſzli na mieyſce ſtracenia, y podłęcie śmierci, niżeli go mogli doznawać w całym biegu życia ſwego roſpuſtnego, y owſzem wielu ſię znaydowało

takich

takich ktorzy się poczytali za szczęśliwszych umierać przez sąd sprawiedliwości, a niżeli dłużey żyć tak iak przedtym żyli w nieprawości.

Mawiał czasem do tych winowaycow dla zachęcenia ich do ufności w Bogu, wiedzcie otym iż całuiąc z miłością podnożek sprawiedliwości Boskiey, dostaniemy się zapewne w ręce nieskończonego miłosierdzia iego, y potrzeba to mieć za rzecz nigdy nieomylną. Że ci ktorzy ufaią w dobroci Boskiey, nie będą zawstydzeni na wieki.

Z takim zaś affektem pobudzał ich do tey miłośney ufności w Bogu, że wielu przywiodł do wykonania skutkiem tych słow Swiętego Augustyna lepiey mi iest umrzeć kochaiąc Boga, aniżeli żyć obrażaiąc go.

ROZDZIAŁ IV.

Wielka ufność w Bogu.

USkarzałem się raz przed Swiętym Biskupem na ciężar urzędu Biskupiego, oświadczaiąc się, że gdybym był wiedział przedtym niżelim się nim obowiązał, nigdybym był tego nie uczynił, przydaiąc, że to nie bez racyi Concilium Trydenskie nazywa strasznym ciężarem na ramiona samych Aniołow.

O pewnie, (odpowiedział mi) właśnie ci się należy skarzyć na to, ktory nie masz tylko mały ogrod do sadzenia y uprawiania, a ogrod czysty od chwastu Herezyi. Dopieroż byś ięczał, gdybyś był obciążony Dyecezyą tak ciężką, iako iest moia, ktora może się nazwać zgromadzeniem wszelkich błędow, y schronieniem wszystkich Apostatow, opuszczaiących łono prawdziwego Kościoła.

Nie rozumiem [rzekłem mu] ażeby ktora Dyecezya w całey Francyi była przykładnieysza iako Twoia, ani lepiey wyczyszczona, y opatrzona w dobrych Pasterzow uczonych, y pobożnych kapłanow.

Ah prawda [odpowiedział mi] że Bog dobry daie nam wiatry podług żeglowania, y sprawuie że odnosiemy iaki kolwiek zysk z naszego utrapienia; inaczey gdyby Bog nie zostawił był trochę tego nasienia pobożnosci, czy nie stalibyśmy się byli iako Sodoma. A z tym wszystkim wzdychamy jęcząc nad brzegami wod wielkich ktore wychodzą z naszego Babilonu, y cieszemy się szczęśliwą nadzieią, że Oyciec światłości oświeci te ciemności dnia iednego, a po zaćmieniach tych oświeci słońcem swoim ten ubogi Lud, ktory siedzi w krainie ciemności śmierci.

Dopieroż byś piękne lamentacye y użalenia się czynił gdybyś miał taki ciężar na ramionach swoich.

Ale moy Oycze kochany czemuż się tak troszczesz o tych ktorzy nie należą do ciebie? y ktorzy się odłączyli dobrowolnie od kochaney Matki swoiey Kościoła Swiętego. Owieczki zaś ktore ci zostaią są tak powolne we wszystkim, że się mogą nazwać radością y koroną twoią, w Panu naszym JEZUSIE Chrystusie. Philipp. 4. 1.

Odpowiedział mi na to Swięty Biskup.

Chwytam cię teraz za własne słowo, twoie, y mowię o sługo dobry czemuż to nie iednakowym okiem patrzysz na swoie owieczki, iako y na moie? to pewnie rozumiesz że ia myślę iż twoie owieczki nie są tak powolne iak moie? Potrzeba mieć umysł sprawiedliwy y nie szacować tak wiele dobr y błogosławieństw, ktorych Bog udziela komu innemu, żebyśmy dla tego mieli nie uznawać, y mniey sobie poważać te łaski, y dobrodzieystwa, ktore nam swiadczy. Jest to własność podłego umysłu mowić, że urodzay na Polu sąsiada naszego iest obfitszy, niżeli u nas, y Trzoda iego iest pięknieysza, y spaśnieysza, niż nasza. Potrzeba dziękować Panu Bogu za iedno, a nie lekce sobie ważyć drugiego.

Mowmy co chcemy postaremu to iest wielki ciężar tego urzędu, tak dla ciebie, iako y dla mnie [mowię mu.]

Prawda

Prawda to iest (odpowiada Swięty) gdybyśmy go sami dzwigali: ale iest to ciężar ktory Pan nasz JEZUS Chrystus po większey części, y prawie wszystek dzwiga; bo y nas samych z naszym urzędem piastuie.

Rzekłem mu ieszcze, coż rozumiesz alboż to mała rzecz być obowiązanym oddać rachunek Bogu z tak wielu Dusz.

Odpowiedział mi na to. Mamy sprawę z dobrym Panem, ktory iest obfity w miłosierdzie ku tym, ktorzy go wzywaią, odpuszcza dziesięć tysięcy talentow na naymnieyszą prozbę pokorną. Trzeba o dobroci iego dobrze trzymać, y służyć mu z boiaźnią; ale oraz ze drzeniem się cieszyć. Pokora ktora serce traci nie dobra iest.

ROZDZIAŁ V.

Osobność życia, trudności y niebespieczeństwa życia Pustelniczego.

CHwalił ktoś przed Swiętym Biskupem życie Pustelnicze nazywaiąc ie życiem Swiętym y niewinnym. Odpowiedział na to, że y takie życie ma swoie defekta y niedoskonałości, tak właśnie iako y to, ktore prowadziemy między ludźmi na świecie; a iako znayduie się dobre y złe towarzystwo, tak też znayduie się dobra, y zła osobność? dobra osobność iest ta na ktorą nas sam Bog prowadzi według tych słow Proroka Ozeasza, *Zaprowadzę ią na puszczę y tam bedę mowić do serca iey:* zła zaś osobność iest ta o ktorey napisano, *Biada temu ktory sam zostaie.* Gdyby dosyć na tym było udać się na Puszczą, dla stania się Swiętym y niewinnym, bardzo łatwo mogłaby się nabyć Swiątobliwość y niewinność.

Osee 4. 10. Eccles. 4. 10.

Rzeczono mu na to: mniey iest pokus, y nie tak wiele okazyi do grzechu.

Odpowiedział Swięty Biskup. Znayduie się szatańs-

stwo

ſtwo chodzące po puſtych mieyſcach, iako także y po Miaſtach. Jeżeli nas łaſka Boſka utrzymywać nie będzie na każdym mieyſcu, upadniemy wſzędzie. Lot był tak ſprawiedliwy, y Swięty mieſzkaiąc w nayniecnotliwſzym mieście. A na oſobności zoſtaiąc upadł ſromotnie w ſzkaradne grzechy. Człowiek noſi wſzędzie ſiebie ſamego, a nędza y ułomność ieſt prawie wrodzona ciału naſzemu.

Znayduie ſię wielu takich ktorzy oſzukuią ſamych ſiebie y zawodzą ſię bardzo rozumieiąc że maią wielkie cnoty, dla tego że nie znayduią w ſobie przeciwnych im wyſtępkow. Ale ieſt wielka rożnośc w tym, nie mieć iakiego wyſtępku w ſobie, a mieć cnotę iemu przeciwną. Jeſt to iakiś początek mądrości, nie być głupim, ale ten początek ieſt tak ſłaby, że ledwie godzien imienia mądrości.

Chronić ſię złego ieſt coś inſzego, iak czynić dobrze lubo iuż to ſamo chronienie ſię złego ieſt dobrem, y iakoby fundamentem na ktorym trzeba daley budować fabrykę Duchowną, doſkonałości Chrześciańſkiey. Cnota nie tak zawiſła w ſkłonności do dobrego y nałogu, iako bardziey wſprawach dobrych ſkutkiem wykonanych. Nałog y ſkłonność do dobrego ieſt przymiotem prożnuiącym z przyrodzenia ſwego ieżeli nie będzie przywiedziona do ſkutku, w cnotliwych uczynkach.

Jakże ſię nauczy kto być poſłuſznym, ieżeli mu nikt roskazować nie będzie; albo cierpliwości ten, ktoremu ſię nikt nie ſprzeciwia; albo ſtateczności umyſłu, kiedy nie ma żadney okazyi do cierpienia, albo pokory y poddaństwa, kiedy zwierzchności żadney nad ſobą nie zna, albo miłości uprzeymey ku bliźniemu kiedy iako dzikie ſtworzenie daleki zoſtaie od obcowania z Ludzmi, ktorych obowiązany ieſt kochać iako ſiebie ſamego.

Znayduie ſię wielka liczba cnot, ktore nie mogą być

wyko:

wykonane na Pustyni, a nadewszystko uczynki miłosierne, z ktorych każą nam oddać scisły rachunek, y będą nas z nich sądzić dnia ostatniego. Jako iest napisano Błogosławieni miłosierni, bo oni miłosierdzie otrzymaią. Matt. 5. 7.

ROZDZIAŁ VI.

Dobrze czynić, a dopuścić Ludziom o sobie mowić.

GDym do Paryża iechał na Kazania postne nauczał mię Swięty Biskup, aby sobie nie wiele ważyć co ludzie mowić będą, y przytoczył mi historyą następuiącą.

Przełożony iednego kollegium, staruszkowi iednemu zlecił w staranie zegar, dla rozrywki iego, ale on sprobowawszy tego uznał że nigdy nie miał posłuszeństwa uprzykrzeńszego, y trudnieyszego nad to.

Jako (rzecze mu raz Przełożony) ciężka rzecz pociągać wag dwa razy na dzień.

O nie (odpowieda dobry starzec) ale że mnie ze wszystkich stron turbuią.

A to iako, spyta Przełożony,

Oto prawi, kiedy zegar trochę poźniey idzie, ci co robią pracuiąc w kollegium ukarzaią się na to, a dla ukontentowania ich pomykam go trochę, ale w krotce znowu ci co są w mieście nacieraią na mnie mowiąc że zegar bardzo prędko idzie, ieżeli dla ich ukontentowania zastanowię go, o toż znowu drudzy poczynaią skargi swoie, y narzekania, tak dalece że głowa moia iest iako dzwonek, w ktory młotek zegarowy biie, y iestem w ustawicznym zamieszaniu na te skargi.

Przełożony chcąc go pocieszyć rzekł: chcę ci dać bardzo dobrą radę, y ktora uczyni pokoy wszędzie; kiedy zegar poydzie prędko a będą się na to skarzyć odpowiedz: Daycie ieno pokoy zastanowię ia go. Ale znowu drudzy [rzecze ow staruszek] będą na mnie wołać? Odpowiedz im

[rze-

[rzecze Przełożony] Dziatki daycie mi pokoy, pomknę ia go, a potym day pokoy wfzyftkiemu, dopuść zegarowi iść fwoim trybem iak należy, Odpowiaday im zawfze łafkawie, y uprzeymie, a wfzyfcy będą kontenci, y ty w pokoiu zoftaniesz.

Widzisz [rzecze mi Swięty Bifkup] idziesz teraz iak na cel rożnego zdania, y fądzenia o tobie, ieżeli fię bawić będziesz myślą około tego, co o tobie ludzie mowić będą, nie będziesz miał nigdy pokoiu.

Coż tedy z tym czynić? potrzeba każdemu łagodnie y uprzeymie odpowiedać; ale iednak potym wfzyftkim idź fwoią pofpolitą drogą, poftępuiąc fobie fzczerze y poprostu, a nie mieizay fię bynaymniey tak wielką rożnością zdania o tobie, a po większey części przeciwnego iednego drugiemu. Upatruy Boga famego we wfzyftkim, a fpuść fię zupełnie na Ducha łafki iego, mało nas to powinno tykać co ludzie o nas fądzić będą, ponieważ nie pragniemy podobać fię im. Bog to fam ieft Sędzią nafzym, y ktory przenika wfzyftkie kąciki fero nafzych, y naygłębfze fkrytości w ciemnościach.

ROZDZIAŁ VII.

Zdanie Swietego Bifkupa o iednym kazaniu.

CZafu iednego miałem Kazánie w Kościele Zakonnic Nawiedzenia, a wiedząc że S. Bifkup będzie tam przytomny z wielą innych znacznego Pańftwa, przyznam fię żem trochę myślił o fobie, y dobrzem fię na to przygotował.

Gdyśmy fię potym zefzli z fobą w Domu Swiętego Bifkupa, ktory widząc że tylko ia fam znim zoftał rzekł do mnie. Ah iak wielkie ukontentowanie dałeś dzifiay fłuchaczowi twemu wfzyfcy odchodząc mowili *Mirabilia*, o twoim pięknie odmalowanym Panegiriku. Y nie znalazłem

złem tylko iednego między niemi ktory nie był kontent z tego.

A coż ia takiego powiedziałem [mowię mu] co mogło obrazić tego ducha, iednak nie ieſtem ciekamy wiedzieć imię iego.

Ale ia pragnę (odpowieda Swięty) wyiawić ci go.

Ktoż tedy ieſt, żebym ſię ſtarał ukontentować go?

Gdybym nie miał poufałości do ciebie, nigdybym ci tego nie wyiawił, ale że znam dobre ſerce twoie, więc uczynię to ochotnie. Widzisz że go.

Ja ſię obracam na wſzyſtkie ſtrony a nie widząc tylko iego ſamego, domyśliłem ſię (y mowię mu) to podobno WMc ſam. Na co mi odpowiedział Swięty, tak ieſt.

O zaiſtę (mowię mu) wolałbym był twoie tylko aprobacyą, a niżeli wſzyſtkich innych na tym kazaniu będących. Ale chwała Bogu. wpadłem w dobre ręce, ktore nie ranią, tylko dla uzdrowienia. Jednak proſzę cię powiedz mi coś uznał godnego nagany; bo wiem że z łaſki ſwoiey nic mi nie przepuścisz.

Kocham cię bardzo [odpowieda mi] y nie lubię ci pochlebiać. Gdybyś y ty tak ſzczerze kochał ſioſtry naſze to byś ſię był nie bawił około nadęcia umyſłu ich przez te pochwały, zamiaſt ich zbudowania; ani na wynoſzeniu wyſoko ich ſtanu zamiaſt nauczenia ich iakiey prawdy upokorzaiącey, y zbawienney. Toż właśnie trzeba rozumieć o pokarmie Duchownym, co y o cieleſnym, zwyczaynie potrawy kontentuiące ſmak, ſą odymaiące, nieſtrawne iako to leguminy y inſze. Potrzeba na kazaniu podawać ſłuchaczowi nie ten pokarm ktory przemiia, y pamiątka iego z głoſem iako wiatr odchodzi, ale pokarm gruntowny; poſilaiący, y ktory trwa do żywota wiecznego.

Naoſtatek potrzeba ſię pilnie ſtrzedz wchodzić na Am-

bone, bez tey intencyi w szczegulności, iż chcemy zbudować iaki kącik murow Jerusalem nauczaiąc ćwiczenia się w iakiey cnocie, albo chronienia się ktorego występku; bo wszystek pożytek kazania na tym zawisł aby wykorzeniać grzech, y naprowadzać Dusze na drogę sprawiedliwości

Psal. 50. 15. według tych słow Dawida. Panie będę nauczał nieprawe drog twoich, a niezbożni do ciebie się nawrocą.

Jakież nawrocenie (mowię mu) miałem opowiadać tym Duszom wyrwanym iuż z rąk nieprzyiacioł ich, świata, czarta, y ciała, y ktore służą Bogu w świątobliwości.

1. Cor. 12. Philip. 2. 12. Eccl. 5. 5. Potrzeba ich było nauczyć [odpowiedział mi] aby się pilnie strzegły upadku, ponieważ iuż dobrze stoią za łaską Boską, aby sprawowały zbawienie swoie według rady Ducha nayświętszego z boiaźnią, y ze drzeniem. Y aby nie były bez boiaźni, nawet po odpuszczonym grzechu. A tyś ich nam odmalował iakoby iuż Swiętemi; ale cię to nie wiele kosztuie kanonizować osoby żyiące. Nie trzeba nigdy takowym pobłażaniem kłaść poduszki pod łokcie, ani dawać mleka tym ktorzy potrzebuią goryczki, albo piołunku.

Alem ia to uczynił [mowię mu] dla dodania im serca, y utwierdzenia ich, w dobrych y świątobliwych przedsięwzięciach.

Potrzeba zachęcać do dobrego (odpowiedział mi) iednak bez narażenia osoby na niebespieczeństwo wielkiego o sobie rozumienia. wyniosłości y prozności, zawsze iest bespieczniey trzymać w upokorzeniu słuchacza, a niżeli go prowadzić drogami wysokiemi, y przewyższaiącemi sposobność iego. Nie wątpie bynaymniey o tym że na drugi raz będziesz przestrzegał tego.

ROZ-

ROZDZIAŁ VIII.

w teyże Materyi.

NAzaiutrz obligował mię abym miał kazanie u Zakonnic Swięty Klary, na ktorym był sam, y tak liczne zgromadzenie słuchacza, iako przeszłego dnia. Wystrzegałem się tego pilnie w czym mię przestrzegł; mowiłem z wielką prostotą, wyrażaiąc szczerze myśl moię y nie zmierzaiąc do innego celu, tylko do zbudowania słuchacza, postępowałem sobie z należytym porządkiem trzymaiąc się pilnie materyi moiey.

Po skończonym kazaniu nasz Swięty Biskup przyszedł oddać mi wizytę w moim pokoiu, ktory pod ten czas był iego. Gdyż kiedym ia go nawiedzał zawsze mi swego pokoiu ustępował, na przywitaniu samym obłapił mię y przycisnął serdecznym affektem, mowiąc mi: o zaiste kochałem cię bardzo wczoray, ale nierownie więcey ieszcze kocham cię dnia dzisieyszego. Jesteś prawdziwie według serca mego, a iezeli się nie mylę iesteś także y według serca Boskiego, y nie wątpię bynaymniey o tym że ofiara twoia przyiemna iest Bogu. Niespodziewałem się tego abyś był tak powolny, y tak posłuszny. Zaprawdę *Człowiek posłuszny będzie opowiedać zwycięstwa.* Zwyciężyłeś dziś samego siebie, a wiedz o tym że większa część słuchacza twego mowili między sobą. Dni następuią iedne po drugich, a iednak nie są podobne do siebie, y powiedam ci że wszyscy nie byli tak kontenci dziś iak wczoray. Ale zaś ten ktory nie miał ukontentowania wczoray, został w wielkim ukontentowaniu dzisiay. Prov. 21. 28.

Przynoszę ci teraz powszechny Jubileusz za wszystkie niedoskonałości twoie przeszłe. Postąpiłeś sobie dzisiay cale według mego upodobania. A ieżeli tak zawsze czynić będziesz, oddasz wielkie usługi naywyższemu Panu

winnicy. Nie trzeba aby kazanie zaſadzało ſię, na ſłowach y myślach wyſokich mądrości ludzkiey, ale na pokazaniu Ducha y prawdy cnoty. Idź za to nauką z wielką wiernością. A Bog uczyni prace twoie chwalebne y zupełne, będziesz roſtropny w mowieniu o Swiętych Taiemnicach, y oſiągniesz umieiętność Swiętych, a ta umieiętność czyni Swiętemi. A coż chcemy umieć, y wiedzieć tylko JEZUSA, a JEZUSA Ukrzyżowanego.

ROZDZIAŁ IX.

Iako był nieprzyiacielem pochwał.

SWięty Grzegorz bardzo dobrze powiedział, że kiedy chwalą człowieka mądrego, w iego przytomności obrażaią uſzy iego, y ſerce mu ranią. Nasz Swięty Biſkup był takim. Przyciſkał z miłością tych ktorzy gó łżyli, a cierpieć nie mogł takich ktorzy mu w naymnieyſzey rzeczy pochwałę dawali.

Czaſu iednego mowiąc kazanie w przytomności iego w ſpomniawſzy ſobie ſłowa ktore mu powiedział w podobney okazyi JMc Xiądz Biſkup Saluceńſki: *Tu Sales, ego vero neque lux*, wyrwało mi ſię, uczynić przyrownanie tych ſłow do iego przezwiſka, mowiąc iż prawdziwie był ſolą (ſal es) ktorą wſzyſtka ziemia tego ludu ieſt okraſzona. Tak był zmartwiony tą pochwałą, że za powrotem ſwoim z Kościoła ſurowo mnie o to napomniał, lubo nie umiał nigdy ſłow oſtrych.

Galat. 5. 7. Mowił mi tedy, ſzedłeś dotąd drogą tak proſtą. Bieżałeś nawet tak ſpieſzno. Coż ci ſię ſtało żeś tak bardzo zdrożył? A wiesz że o tym, żeś wſzyſtko popſuł, to iedno ſłowo może oſzpecić całe kazanie twoie, nie ieſt że to mieſzać ſzczere złoto ſłowa Boſkiego, fałſzywą przyſadą ſłow ludzkich; nie ſąż tą płonne ſłowa chwalić ludzi żyiących? nie ieſt że napiſano. Nie chwal żadnego człowieka przed śmiercią iego. Eccl. 11. 30.

O zai-

O zaiſtę iaką ia ſolą ieſtem chyba ſolą zwietrzałą, y cale zepſutą, ktora ſię na nic nie zda tylko aby była wyrzucona na ulicę, y zdeptana nogami przechodzących. Załuię mocno tak wiele dobrego naſienia ſłowa Bożego, zatłumionego tą garścią kąkolu. Zaprawdę ieżeliś to powiedział dla zawſtydzenia mego, znalazłeś dobry ſpoſob do tego.

ROZDZIAŁ X.

Pokora Swietego Biſkupa.

NIe mogł poiąć co za przyczyna tey wielkiey eſtymy ktorą nie tylko lud iego, ale też prawie cały świat miał iego pobożności. Zawſtydzał ſię częſto z tego przed Bogiem y przed ludźmi, nawet farbował wſtydem twarz ſwoię kiedy widział, albo albo ſłyſzał, że go miano za Swiętego człowieka, y wiernego ſługę Boſkiego.

Nie był to zwyczay iego mowić ſłowa pokory gadaiąc o ſobie chronił ſię ich, iako zaſadzki, y ſamołowki gdzie pokora mogła ſzwankować Był tak ściſły w tym aby nie mowił nigdy o ſobie lub źle, lub dobrze, nawet w rzeczach oboiętnych, chyba że był przymuſzony do tego. Mawiał więc, że mowić o ſobie ieſt to rzecz nie mniey trudna iako po ſznurze chodzić, y że trzeba mieć wielką zarowność w wadzę, żeby nie upaść, y wyśmienitą przezorność żeby ſię nie omylić.

Patrzcie [mawiał czaſem] ci dobrzy ludzie temi wſzyſtkiemi pochwałami, y dobrym rozumieniem o mnie, będą mi przyczyną do zbierania na koniec gorzkiego owocu ich przyiaźni. To ieſt że mię przytrzymaią długo w mękach czyſcowych, nie modląc ſię za nędzną duſzę moię po śmierci; myśląc ſobie że poydzie proſto do nieba. Otoż wſzyſtek pożytek ktory mi przynieſie ta ſława doczeſna y dobra opinia ludzka o mnie.

Wolał-

Wolałbym w ich przyiaźni znaleść owoce dobrych uczynkow, y oliwę miłosierdzia, a niżeli liście tak wielu prożnych, y znikomych pochwał. Jedna uncya dobrych uczynkow więcey waży, y iest szacownieysza, niżeli wiele funtow mowy piękney. Mowią czasem ludzie o wodzie święconey dworskiey. Ja zaś te pochwały nazywam święconą wodą światową. Są to łagodne y miłe oświadczenia za ktoremi następuią gorzkie opuszczenia.

ROZDZIAŁ XI.

O tych ktorzy w młodym wieku księgi pisza.

W młodym bardzo wieku będąc zacząłem pisać, y księgi moie do druku podawać, a gdym się obwiniał przed naszym Swiętym Biskupem z tey moiey skwapliwości. Odpowiedział mi że w tey mierze może się formować dwoiakie zdanie, iedno drugiemu przeciwne, a przecię obadwa dobremi racyami wsparte.

Powszechne zdanie iest wszystkich, [powiedział mi] że potrzeba w poźnieyszym wieku pisać, a w młodym zaczynać mowić. Jeden młody Zakonnik, ktory iuż był kapłanem, y kaznodzieią, napisawszy iedne książkę ktorą chciał do druku podać, przyniosł ią do swego Przełożonego, dla otrzymania od niego pozwolenia na to. Ten odbieraiąc książkę obiecał ią wolnego czasu przeczytać, y dać swoie zdanie o niey, te tylko krotkie słowa w ten czas mu powiedaiąc, Oycze nie macie to iuż więcey czego się uczyć, y z tym go odprawił. Jakoby mu chcąc dać do zrozumienia że nie pod czas nauk trzeba księgi wydawać, ale nauczywszy się iuż dobrze.

Nasz Swięty Biskup mowił: że takie owoce nie mogą być doyzrzałe aż w poźnym czasie; to iest na końcu Jesieni. Co się zaś tycze kazań, ich zieloność iest miła bardzo, y są obfitsze w kwiaty na wiosnę, y pod czas upałow gorącego

rącego lata. A zatym potrzeba zażywać ołowiu nieſkwapliwości do piſania kſiąg. A żywego ſrebra do mowienia y kazywania.

Z drugiey ſtrony mowią niektorzy iż to ieſt dobra rzecz piſać w młodym wieku y wydawać w cześnie kſięgi, gdyż przez to większa ieſt ſpoſobność poprawić piſmo ſwoie w drugim wydaniu kſiążek. W prawach zwyczaynie ſłuchaią pilnie co Patronowie mowią między ſobą, ktorych zdania ieżeli nie ſą ſprzyiaiące ſprawie, y na przegraną ſię zabiera, oddalaią ſię wcześnie z mieyſca tego. Przydaymy ieſzcze y to że tym ſpoſobem może ſię prędzey zażywać owocu pracy ſwoiey, tak iako ci ktorzy buduią domy, albo zaſzczepiaią ogrody w młodości ſwoiey.

Zdanie pierwſzych zdaie ſię bydź trochę ſurowe, drugich zaś ieſt łaſkawſze, ale tak w pierwſzym iako y w drugim, nie idzie o wiele. Byle Boga ſamego upatrowano w tym wſzyſtkim, iako oſtatniego końca pracy ſwoiey.

Ci ktorzy zachowuią wydanie na świat pracy ſwoiey, aż po śmierci, dla uchronienia ſię prożności z pochwał y aprobacyi ludzkich, nie czynią w tym nic złego, byle ta prawdziwie była ich pobudka, bo ieżeliby to czynili dla uyścia umartwienia z nagany iakiey w tym, to właśnie byłoby uciekać przed prożnością, dla wpadnienia w inſzą przepaść pychy.

We wſzyſtkich rzeczach ſrzodek y pomiarkowanie ieſt naywybornieyſzym ſpoſobem. Piſać kſięgi w ſrzednim wieku, kto ma ten talent, ieſt to rada bardzo roſtropna, bo zoſtaie ieſzcze dość czaſu do poprawienia tego. Zakopywać zaś ten talent kiedy go Bog komu dał, trzeba ſię ſpodziewać oddania ściſłego rachunku Bogu za to. Obawiać ſię zaś rożnych ſądow ludzkich, y nagany iakiey w

tym,

tym, ieft to właśnie tak, iak gdyby kto niechciał żadney podroży odprawiać pod czas lata obawiaiąc się much.

ROZDZIAŁ XII.

o Pamiatce na umarłych,

KIedy kto z przyiacioł Swiętego Biskupa, albo znaiomy iemu umarł, nie nasycony był w mowieniu o nim dobrze, zalecaiąc go do modlitw każdemu.

Jego zwyczayne było słowo. *Nie pamiętamy snać o zmarłych, o naszych kochanych zeszłych z tego świata.* Gdyż dowod ieft tego, że nie często o nich gadámy. Odwracamy się od tey mowy, iako od rzeczy bardzo okropney; a tak dopuszczamy umarłym grześć umarłych, y pamiątka ich ginie u nas z dzwiękiem dzwonow, nie myśląc o tym że przyiaźń, ktora kończy się z śmiercią przyiaciela, Cant. 8. 6. nie była nigdy prawdziwa; samo Pismo S. nas naucza; *że prawdziwa miłość mocnieysza iest niż śmierć.*

Na ten czas pochwały nie są iuż podeyzrane o podchlebstwo; a iako ieft to bezbożność szarpać sławę umárłych. Y ieft to czynić na podobieństwo dzikich bestyi ktore wygrzebuią ciała trupow dla pożarcia ich; tak też znowu ieft to znak pobożności opowiedać ich dobre przymioty y cnoty, bo przez to zachęcamy się do naśladowania ich.

Przydaię iż miał zwyczay mowić nasz Swięty Biskup. że w tym tylko iednym uczynku miłosiernym znayduie się inszych trzynaście.

Nie ieft że to [mowi] nie iakim sposobem nawiedzać chorych otrzymuiąc przez modlitwy nasze folgę, tym kochanym duszom zostaiącym w czyśćcu.

Nie ieft że to podać pić tym ktorzy maią tak wielkie pragnienie widzenia Boga, y zostaią w tak strasznym płomieniu, użyczaiąc im rosy modlitw naszych? Nie

Nie ieſt że to nakarmić głodnych, pomagaiąc do ich wybawienia ſpoſobami, ktore nam wiara podaie?

Nie ieſt że to prawdziwie wykupić więźniow?

Nie ieſt że to przyodziać nagich, ſtaraiąc ſię ziednać tym duſzom odzienie iaſności, y światłość chwały wiekuiſtey.

Nie ieſt że to gościa w dom przyiąc, przyſpieſzyć im weyscia do niebieſkiego Jeruzalem, y uczynić ie obywatelami w mieſzkaniu Swiętych, y domowemi ſługami w wiecznym Syonie?

Nie ieſt że to więkſza uſługa, oſadzić duſzę w niebie, niżeli włożyć ciało w ziemię, grzebiąc umarłych.

Co ſię tycze uczyńkow miłoſiernych Duchownych, nie ieſt że to uczynek ktorego zaſługa może ſię porownać z temi. Dać radę proſtym nieumieiętnych nauczyć, napomnieć wyſtępnych, odpuścić winy, znieść krzywdy y zelżywości? a iakąż możemy więkſzą dać pociechę ſtrapionym na tym świecie, ktoraby mogła być porownana z tą, ktorą przynoſzą naſze modlitwy tym nędznym duſzom, w tak ciężkich mękach zoſtaiącym.

ROZDZIAŁ XIII.

o Piśmie Swiętym.

SWięty Karol Boromeusz nie czytał piſma S. tylko klęcząc, iakoby ſłuchał Boga mowiącego na gorze Synai w poſrzod ognia y grzmotow, y nasz Swięty Biſkup niechciał żeby o nim traktowano, czyli to publicznie mowiąc, czyli piſząc, czyli czytaiąc w ſzczegulności tylko z wielką uczciwością.

Nie chciał tego aby kaznodzieia wpadał zaraz w początkach kazania w ſens wyrozumienia miſtycznego, pokiby nie wytłumaczył w przod ſenſu naturalnego tego textu. Bo inaczey (iako mawiał Swięty) byłoby to dach dawać

wać na budynku w przod niż fundamenta ná niego ſą założone. Piſmo Swięte z iak naywiękſzą uwagą y uſzanowaniem tłumaczyć należy, bo to nie ieſt materya, ktorą by każdemu wolno było kraiać według ſwego upodobania, y ſuknie ſobie z niey zrobić do ſtroiu według ſwego guſtu y mody.

Po wytłumaczeniu w przod prawdziwego ſenſu wyrozumienia Piſma S. pozwalał potym czynić applikacyą moralną co do obyczaiow należy, ale iednak chciał aby to było zawſze z wielkim rozſądkiem, nie ciągnąc figury za włoſy, bo inaczey nazywał to figurami bez żadney proporcyi ani podobieńſtwa, y na kſztałt dzwonkow zegarowych nie według czaſu wybiiaiących z czego nie można pomiarkować ktora godzina.

O toż w tey materyi przykład iego regularności: maiąc ia raz kazanie w iego przytomności przypadło mi aplikować do zarazy ſzkodliwey złego Towarzyſtwa, te ſłowa Psalm. 17. *Prorockie, z dobremi, dobrym będziesz, a z przewrotnym, przewrotnym ſie ſtaniesz*, co ſię dość poſpolicie mowi.

Poſtrzegłem na tychmiaſt pod czas kazania że mu ſię to niepodobało, iakoż potym gdym tylko ſam był z nim ſpytał ſię mnie, dla czegom tak obrócił ten wiersz Piſma S. wiedząc dobrze że to nie było wyrozumienie iego właſne; odpowiedziałem że ſię to ſtało przez ſtoſowanie y aplikacyą. Rozumiem ia to dobrze [powiedział mi] ale przynaymniey należało przeſtrzedz pierwey, że to nie ieſt właſny ſens tego Piſma; ponieważ co do litery, te ſłowa znaczą że Bog ieſt dobry, to ieſt miłoſierny ku tym ktorzy ſą dobrzy, a zaś ſurowy ieſt ku tym ktorzy ſą złemi, karząc iednych, a czyniąc miłoſierdzie drugim.

Widziemy tedy iako ten Swięty był bacznym, y ściſłym w tym wſzyſtkim co ſię tycze piſma S. ponieważ tak ſię mocno ſtawiał w tey okazyi drugim, lubo zawſze

bez

bez porownania żadnego był łaſkawſzy na inſzych, niżeli na ſiebie ſamego.

ROZDZIAŁ XIV.

o Gorliwości.

Zarliwość była u niego cnotą podeyzrzaną, zkąd mawiał, że ta cnota ieſt iako Bezuar lekarſki ktory z pomiędzy ſta nie znaydzie ſię nawet ieden dobry, ani ſkuteczny na wypędzenie trucizny.

Dobrzy goſpodarze mowią że chowanie Pawiow w domu ieſt bardziey ſzkodliwe, niżeli pożyteczne bo lubo wyczyſzczaią dom z paiąkow, gąſienic, myſzy, y inſzego robactwa, iednak dachy bardzo pſuią, gołębie wypłaſzaią ſwoim krzykiem, y inne domowe ptaſtwo zabiiaią.

Zarliwość zwyczaynie ieſt popędliwa, y lubo przez ſtrofowanie ktore czyni ſtara ſię wykorzenić wyſtępki, z inſzey miary iednak zoſtawuie czaſem złe ſkutki, ieżeli ſię nie rządzi z wielkim pomiarkowaniem, y roſtropnością.

Znayduie ſię czaſem gorliwość ſurowa, oſtra, y bardzo przykra, ktora nic nie przepuſzcza, nic nie wybacza, rozſzerza naymnieyſze winy, y poſtępuie ſobie tak właśnie iako ladaiaki Doktor, ktory pomnaża więcey boleści y dolegliwości choremu, y czyni mu przykrzeyſzą chorobę.

Jeſt znowu druga tak niedbała y miękka że wſzyſtko wybacza, y przepuſzcza, rozumieiąc że w tym zawiſła miara miłości, ktora cierpi wſzyſtko, y znoſi wſzyſtko; ale nie powinna nigdy znoſić krzywdy Bogu uczynioney, ani tego co obraża honor iego y chwałę. W czym ſię bardzo oſzukiwa.

Prawdziwa żarliwość złączona z rozſądkiem y umieiętnością, idzie za tą nauką: *Inter utrumque vola, medio tutiſ-*

tutissimus ibis, to iest: że naybeſpieczniey ieſt ſrednicy trzymać ſię drugi. Wybacza w prawdzie niektore rzeczy, albo przynaymniey milczeniem pokrywa, aby ie poprawić przyzwoiciey, y pożyteczniey w czaſie ſwoim y na innym mieyſcu. A zaś ſtrofuie y napomina o inſze defekta natychmiaſt od razu, nie czekaiąc y momentu gdzie widzi tego potrzebę y ſpodziewa ſię prędkiey poprawy, nie opuſzczaiąc nic ani zaniedbywaiąc cokolwiek rozumie że może ſłużyć do utrzymania albo pomnożenia chwały Boſkiey.

Zarliwość łagodna y przyiemna, ieſt bez porownania ſkutecznieyſza, niżeli owa gorliwość oſtra, y porywcza, przetoż Izaiasz Prorok, chcąc wyrazić moc potężną Meſſyaiza, w podbiciu, y poddaniu pod ſłodkie iarzmo panowania ſwego wſzyſtkich narodow, nie nazywa go
Izai. 16. 1. Lwem z pokolenia Judy, ale Barankiem panuiącym na
Pſal. 89. 10. ziemi. Y Prorok Dawid mowi *Łaſkawość przyſtąpila, y poprawiliśmy ſie.*

ROZDZIAŁ XV.

o Kazaniach obfitych w kwiaty, a nierodzaynych w owoce.

BYłem zaproſzony w Roku 1610. na kazania przez cały Poſt, do Kamberiaku ſtołecznego Miaſta Państwa Sabaudyiſkiego, w ſześć mięſięcy po moiey konſekracyi na Biſkupſtwo przez włożenie naſzego S. Biſkupa odprawioney. Byłem na ten czas w wieku kwitnącym y maiąc pamięć nabitą tym wſzyſtkim czegom ſię niedawno w ſzkołach uczył. A mianowicie naukami wyzwolonemi, w ktorychem ſię bardzo kochał, tak dalece iż nie mogąc nic innego opowiadać tylko com iuż dobrze umiał. Nie wydawałem ze ſkarbu ſerca moiego tylko to co ſię zamykało w pamięci moiey, przywodząc wiele rzeczy ſtarych y nowych, ktorych miałem dość zgromadzonych w umyśle

śle moim, a przez to pokazała się nie iaka proba dowcipu mego w tey wielkiey rożności rzeczy, ktore były pierwiastkami żywości, y silenia rozumu mego.

Doniesiono Swiętemu Biskupowi, ktory był na ten czas w Annessium mieście zwyczaynego mieszkania swego odległym na siedm mil ztąd, że moie mowy na kazaniach nie czym innym były, tylko kwiatkami wonnemi, ktore pociągały słuchacza iako pszczołki z latuiące się do cukru y miodu. Swięty Biskup będąc inszego zdania w tey mierze, y bardzo biegły w tey nauce, życzył mi więcey umieiętności y doskonałości w Pismie Bożym, a niżeli w náukach szkolnych, więcey ducha pobożności a niżeli dowcipnych perswazyi rozumu ludzkiego.

Dla tego napisał do mnie list z tą przestrogą że wonność zapachow rozchodząc się wszędzie, dochodziła aż do niego, y że to było na podobieństwo owego wielkiego Alexandra, ktory płynąc morzem do szczęśliwych wysp, dochodził bliskości ich z owych wdzięcznych zapachow, ktore z wiatrem zalatuiąc po gładkości ziemi dochodziły aż do iego okrętow. Ale ten Swięty Biskup uwinąwszy lancet w tey miękiey bawełnie oliwą, y balsamem napuszczony, ostrze samo wpuścił w żyłę. Mowiąc mi szczerze, że po tak wielu posłach ktorzy mu opowiedali codziennie, że łożeczko nasze było kwieciem usłane, sprzęt wszystek y porządek z drzewa Cyprysowego y Cedrowego; do tego ieszcze że Winnice nasze zakwitłe wydały wonność swoie wszędzie, y że same kwiatki pokazywały się w ziemi naszey, y wesoła wiosna nasza była ze wszystkich stron. Czekał ieszcze aby mu przyniesiono nowinę, o lecie; y o iesieni, o źniwie, y o zbieraniu Wina: Słucham (mowi) *an flores fructus parturiant*. Potym wszystkim dał mi przestrogę, abym uprzątał Winnice moie z zbytnich słow pisma nauk szkolnych, *tempus puta-*

putationis advenit, abym okrzefywał te zbytnie liścia y gałązki niepożyteczne, przytoczył mi y to że lubo chwalebnie czyniono, gdy zażywano naczynia drogiego wynieśionego z Egiptu do Ofiar w przybytku Pańskim, należało iednak czynić to pomiarkowanie, y skromnie. Rachel w prawdzie była pięknieyfzey urody, ale nie tak płodna iak Lia, mowiąc mi ieszcze że opowiedanie y wykładanie Ewangelii Swiętey. Ma śię stosować do stylu y prostoty słowa Bożego, y że nie trzeba ani bielidła, ani farbiczki na twarz tak poważną, iaka ieft Swięta Teologia, a do tego bardziey śię trzeba wyftrzegać mieszać słowo Boże, anizeli fałszować monetę publiczną. Takich tedy y wiele innych podobnych nauk dał mi, ktore napotym uczyniły mnie daleko oftrożnieyszym nad sobą w pohamowaniu byftrości rozumu mego, y wftrzemiezliwszym w używaniu tych przyfmaczkow wymyślnych a mało pośilaiących, a oraz y pilnieyszym w pracowaniu około tego pokarmu ktory nigdy nie ginie. Y ktory Pismo S. tak bardzo nam zaleca. Jean. 6, 27.

ROZDZIAŁ XVI.

Rezygnacya S. Biskupa na wolą Boską.

Biskup Geneweyski Antecessor iego, postanowiwszy u siebie uczynić go swoim koadjutorem, nasz kochany Swięty pod ten sam czas wpadł w tak ciężką chorobę, że Doktorowie iuż cale zwątpili byli o dalszym zdrowiu iego.

Przychodzą tedy do niego, opowiedaiąc mu niebespieczeństwo życia iego, ktorą nowinę przyiął tak wesoło, iakoby niebo widział otwarte dla siebie, gotow będąc zarowno tak żyć, iako y umierać, nic innego nie mowił, tylko te słowa powtarzał. Jestem w rękach Boskich, niech zemną czyni, według upodobania swego.

A gdy

A gdy mu mowiono, że powinien by życzyć sobie ieszcze życia, ieżeli nie dla usługi Kościołowi S. to przynaymniey dla czynienia pokuty.

Odpowiedział na to. Zaiste prędko czyli poźno trzeba koniecznie umrzeć, w ktorymkolwiek czasie to nastąpi, potrzebować zawsze będziemy miłosierdzia Boskiego. Zarowno nam to iest dostać się w ręce iego naymiłosiernieysze dziś czyli iutro. Bog zawsze iest pełen dobroci, y bogaty w miłosierdzie dla tych ktorzy go wzywaią, a my zawsze źli iesteśmy. Kto prędzey skończy bieg życia swego, mniey ma oddać rachunku, widzę że myślą na mnie zwalić ciężar, ktory nie mniey iest straszny, iako y śmierć, y gdyby to było na woli moiey, z ciężkością by mi przyszło obierać iedno ze dwoyga; lepiey się tedy spuścić na wolą opatrzności Boskiey, lepiey iest zasypiać na piersiach JEZUSOWYCH, niżeli w czuyności zostawać na innym mieyscu. Bog nas kocha, wie co nam potrzebnego, daleko lepiey niżeli my sami. *Czyli żyiemy, lub umieramy Panu przynależemy.* On ma w Rom. 14. 8.
ręku klucze życia y śmierci, ci ktorzy ufaią w Panu, Apoc. 1. 18.
nie będą nigdy zawstydzeni, podźmy y my, a umieraymy z nim. Psal. 24. 3.

A gdy mu mowiono że to była wielka szkoda iż umierał w kwiecie młodości swoiey; bo nie miał na ten czas tylko trzydzieści y pięć lat. Joan. 11. 16.

Odpowiedział. A Pan nasz JEZUS Chrystus, ieszcze w młodszym wieku umarł. Liczba dni naszych iest przed obliczem iego. Wie on dobrze kiedy należy zbierać owoce do niego należące w każdym czasie. Job. 14. 5.

Nie bawmy się nad tak wielą okolicznościami, nie upatruymy tylko nayświętszey woli iego. Niechay ta będzie iasna gwiazda nasza, a doprowadzi nas do JEZUSA Chrystusa, lub do Bethleemskiey stayni, lub też na

gorę Kalwaryi. Ktokolwiek za nim idzie, nie chodzi w
Joan. 8. 12. ciemnosciach, ale będzie miał światło żywota wiecznego, ktory nie będzie podlegać więcey śmierci.

ROZDZIAŁ XVII.

Miłość ubostwa.

1. Tim. 6. 6. *JEst to wielki dochod*, Mowi litera Swięta *Pobożność przestaiąca na tym, na czym iey dosyć.* Jakoż nasz Swięty Biskup chętnie się kontentował tą szczupłą intratą ktorą miał z Biskupstwa swego.

Mawiał czasem, czy nie iest że to ieszcze dość wiele tysiąc dwieście talerow dochodow rocznych? alboż y to nie iest nad to? Apostołowie Swięci ktorzy daleko doskonalszemi byli Biskupami, niżeli my iesteśmy, nie mieli tyle. Nie godnismy służyć Bogu naszym żołdem, dałby Pan Bog aby nam y te resztę odebrano, byle wiara Swięta Katolicka, przynaymniey tyle miała wstępu do Genewy, ile ma w mieście Rupelli, y abyśmy tam mogli mieć chociaż iaką szczupłą kapliczkę, y na wiele lat przed odzyskaniem tego miasteczka mowił mi to] a spodziewam się że w krotkiem czasię wielkie by pomnożenie uczyniła wiara S. w Genewie. Daleko więcey znayduie się skłonności do dobrego w pospolstwie a niżeli rozumiemy. Y racya polityczna stanu pokryta pozorem wolności, bardziey tam panuie, y więcey dokazuie, a niżeli sekta ich religii.

Nasz Swięty Biskup stawał zawsze w Annessyum w iednym pięknym pałacu, ktory naymował. Pokoie iego Biskupie były czysto porządnie przyozdobione. Sam zaś kontentował się iedną maleńką y ciemną izdebką, y nazywał ią. Celą Franciszka, a zaś ten pokoy gdzie gości przyimował nazywał izbą Biskupią.

Ta okoliczność przywodzi mi na pamięć S. Karola Boromea-

romeuſza, ktory na naywyżſzym piętrze Pałacu ſwego miał iednę małą celkę, na kſztałt Judyty. Gdzie ſię ſchraniał c. 8. v. 5. na modlitwę, y na ſłomie ſypiał. Nazywając tę cele izbą Karola, a ta co była otwarta dla przyimowania gości izbą Kardynała.

Powiedział mi dnia iednego, pokazuiąc mi ſuknią ktorą mu zrobiono, y ktorą miał pod ſutanną. Moi ludzie prawi czynią małe cuda, bo ze złey ſukni zrobią nową; y czyliż mię nie ładnie uſtroili.

Ten cud (opowiedziałem mu) przewyżſza nieiako nad owe cuda Synow Izraelſkich ktorych ſuknie przez lat Deut. czterdzieści nie zeſtarzały ſię, a tu zaś ze ſtarzyzny 29. 5. dokazano nowe zrobić.

Czaſem ſzafarz iego uſkarzał ſię, że nie ſtało pieniędzy w ſkarbie.

Na co mu Swięty odpowiedał, czegoż ſię turbuiesz moy bracie, przez ten ſpoſob ſtaiemy ſię podobnieyſzemi do naſzego kochanego Zbawiciela, ktory nie miał gdzie Mat. 8. ſkłonić głowę ſwoię. 20.

Ale zkąd że wziąć kiedy czego trzeba [mowi ſzafarz.

Synu moy odpowieda Swięty, trzeba żyć z goſpodarſtwa; o zaiſte (prawi) właśnie też to ieſt czas dobrze goſpodarować, kiedy iuż nie masz więcey z czego.

Nie rozumiesz mię Bracie co ia mowię. To ieſt że trzeba nam co przedać albo zaſtawić z ſprzętow naſzych ſtołowych, lub inſzych, na dalſzą żywność, a tym ſpoſobem moy przyiacielu nie ieſtże to żyć z goſpodarſtwa.

Dziwowałem ſię pod czas, iak mogł utrzymać y wyżywić dwor ſwoy, tak małe dochody maiąc.

Odpowiedział mi. Że Bog to rozmnaża iak owe pięcioro chleba.

A gdym go obligował aby mi powiedział iakim ſpoſobem ſię to dzieie?

Odpowiedział. Nie byłby to cud, żeby go można słowami wyrazić. Ale czyliż nie iesteśmy szczęśliwi że
Thren. 3. 22. tak cudem żyiemy. *Miłosierdzie Pańskie to sprawiło, żeśmy ieszcze nie do szczetu z niszczeni.*

Przenosi to rozum moy (mowię mu) y nie mogę tego poiąć coś teraz powiedział.

Luc. 8. 15. Na to Swięty. Widzisz oczywiście że bogactwa są prawdziwym cierniem, [iako nas Ewangelia Święta naucza] ktore nas kolą y bodą tysiącznemi ucilkami, y pracami gdy ich nabywamy, przymnażaią co raz więcey troskliwości w zachowaniu ich, starania uprzykrzonego, w zażywaniu ich, a naywięcey utrapienia w utraceniu ich. A na reszcie nie iesteśmy dziedzicami tych dobr doczesnych ale tylko szafarzami, a mianowicie ieżeli to są dochody kościelne, ktore nazywaią się dobrami ubogich. Y wiele na tym zawisło aby znaleść wiernych
1. Tim. 6. 8. szafarzow, ktorzyby niemi dobrze rządzili. Ale zaś my sami maiąc się czym żywić y przyodziać przystoynie, czegoż nam więcey potrzeba? *Quod amplius est, a malo est.*

Chcesz że ieszcze żebym z tobą szczerze mowił, otoż ci powiadam, iż wiem dobrze wiele mam, y gdzie się co obraca, y że dość pomierne kawałki u mnie chleba kraią. Ale gdybym miał więcey, nie wiedziałbym co z tym czynić. Czyliż nie iestem szczęśliwy iż żyię iako małe dzie-
Matt. 6. 34. cię bez żadnego starania o sobie? każdy dzień ma dość
Luc. 12. 48. swego utrapienia, a temu komu więcey dano, większego od niego rachunku wyciągać będą.

ROZDZIAŁ XVIII.

o Naprzykrzeniu.

Miedzy cnotami rożnemi, wielce sobie szacował Swięty Biskup cnotę znoszenia łagodnie, naprzykrzenie nie zbytych ludzi. Y mawiał, że trochę łaskawości pomiarkowania, y skromności dostateczne iest do tego.

Kiedy

Kiedy się mowi o cierpliwości rozumiałby kto że tey tylko używać należy w ponoszeniu znacznych krzywd ktore nam przynoszą sławę. A tym czasem oczekuiąc owych wielkich y okazałych okazyi do cierpienia, ktore się nie trafiaią tylko bardzo rzadko kiedy w życiu naszym, zaniedbywamy drobnieyszych, częściey się trafiaiących. Y nie tylko za nic maią to znoszenie importunii ludzkich, ale też czasem lekce sobie ważą, y podłość umysłu przypisuią tym ktorzy ie cierpliwie znoszą.

Rozumiemy czasem że nasza cierpliwość iest z dolna do zniesienia rożnych dolegliwości, y obelg znacznych a przecię wpadamy w niecierpliwość za naylekszym uprzykrzeniem od bliźniego.

Zdaie się nam żebyśmy mogli wspomagać, służyć, y ratować bliźniego, w ciężkich, y długich chorobach, a tym czasem nie możemy znieść iego uprzykrzonych fantazyi, grubiaństwa, y nieobyczayności, a mianowicie iego importunii kiedy przyidzie nie według czasu, y chce mowić z nami o tych rzeczach ktore sobie lekce ważemy, y za nic ie poczytamy.

Broniemy, y wymawiamy w tych okazyach niecierpliwość naszą szacunkiem czasu drogiego, ktorego samego [mowi ieden starożytny] ochrona iest chwalebna, a nie widziemy tego, że go często obracamy na wiele inszych rzeczy mniey potrzebnieyszych, niż iest znoszenie bliźniego, a podobno y mniey poważnieyszych, aniżeli iest ta rozrywka ktora nas z niemi zabawia, y ktorą nazywamy nadaremną zgubą czasu.

Kiedy zostaiemy w konwersacyi z bliźnim, trzeba w tym mieć upodobanie, y oświadczyć mu swoie ukontentowanie z nim. A kiedy zaś sami zostaiemy, trzeba mieć upodobanie w osobności. Ale naygorsza iest niestateczność umysłu naszego, ktora iest taka, że zawsze się

w ſtecz oglądamy. Zoſtaiąc w kompanii, wzdychamy do oſobności, a zaś będąc na oſobności zamiaſt używania iey ſłodkości, pragniemy znowu do zabawy z drugiemi.

Trzeba mieć ducha ſprawiedliwſzego, y rozumnieyſzego. Czaſu naznaczonego do rekreacyi y zabawy z drugiemi, kochać rekreacyą. Jako także wzaiemnie ſię kochać w czytaniu kſiążek nabożnych, w modlitwie, y pracy ręczney w godziny na to naznaczone, nie mniey y w milczeniu ſię kochać, kiedy ieſt nakazane od Reguły, y poſłuſzeńſtwa. A tym ſpoſobem możemy mowić z Prorokiem. *Będę błogoſławić Pana wſzelkiego czaſu, a chwała iego będzie zawſze w uſtach moich;* bo to ieſt chwalić, y błogoſławić Pana wſzelkiego czaſu, obracać na chwałę iego wſzyſtkie ſprawy naſze dobre, y oboiętne, a uciekać y chronić ſię złych.

Pſal.33. 2.

ROZDZIAŁ XIX.

o Pokuſach.

NIe na domowych to ludzi pſy ſzczekaią, ale na obcych. Tak y czart nie uſiłuie napaſtować pokuſami tych ktorzy go ſami ſzukaią, y ſą iuż iego.

Kiedy on nalega, y dręczy mocno ſerce, ieſt to znak że od niego ieſt dalekie, Y im bardziey naciera pokuſami ſwemi, tym większy dowod pokazuie ſię chwalebney cnoty, bo on nie ſzturmuie natarczywie tylko do naymocnieyſzych fortec, y ktorzy mu ſię mężnie ſprzeciwiaią, y bardziey bronią.

Gdybyśmy umieli używać dobrze, tentacyi, [mawiał naſz Swięty Biſkup] zamiaſt wzdrygania ſię ich, wyzywalibyśmy ie do potyczki, ledwie nie rzeknę, życzylibyśmy ich ſobie; ale że ſłabość naſza, ułomność y gnuſność ieſt nam dobrze znaioma, przez tak wiele doświadczenia,

nia, y żałosnych upadkow, dla tego mamy słuszną przyczynę mowić, *y nie w wodź nas na pokusy* Matt. 6. 13.

Gdybyśmy ieszcze do tego sprawiedliwego niedowierzania nam samym, przyłączyli ufność w Bogu, ktorego moc nierownie iest większa do wybawienia nas z pokusy, a niżeli słabość nasza prowadząca nas do upadku, y zgubienia się w nich; wynieślibyśmy daleko wyżey nadzieie nasze, nad wszystkie trwogi y boiaźni nasze. Y mowilibyśmy z Prorokiem. *Przez ciebie wybawieni bedziemy z pokusy, y za twoia pomocą y ratunkiem o moy Boże zwyciężemy wszelkie przeszkody, ktore iako mur y forteca niedostępna sprzeciwiaią się zbawieniu naszemu.* Psal. 17. 30. A z takim ratunkiem, czyliż nie możemy śmiało chodzić po zmiiach, y bazyliszkach, y podeptać lwa, y smoka. Psal. 19. 13.

A iako w ciężkich pokusach, możemy poznawać wielkość męstwa serca naszego, y wierności naszey ku Bogu, tak też w takowych okolicznościach czyniemy postępek w cnocie, y uczemy się władnąć orężem w potyczkach naszych, ktore są woyną duchowną przeciwko złości nieprzyiacioł naszych niewidomych. 2. Cor. 10. 4. Na ten czas ci to dusza nasza wszystka okryta łaską, zda się im tak straszna iako woysko uszykowane do bitwy. Cant. 6. 1.

Są niektorzy, co rozumieią, że iuż wszystko iest stracone, kiedy są trapieni myślami bluźnierskiemi, y bezbożnemi, y myślą sobie, że nie maią iuż wiary. Jednakże poki te myśli im się niepodobaią, nie mogą im bynaymniey szkodzić, y owszem ten wiatr gwałtowny nie służy, tylko żeby tym głębiey zapuszczali korzeń wiary. Toż się ma rozumieć o pokusach przeciwko czystości y o inszych.

ROZ-

ROZDZIAŁ XX.

o Mszy Swietey.

JEden młody Kapłan, iuż Pasterzem będąc kontentował się mieć Mszą tylko w Niedziele, y Swięta, a że go nasz S. Biskup kochał bardzo, zażył tego sposobu dla obowiązania go do odprawiania co dzień Mszy S. darował mu pudełko pokryte atłasem rożowym bogato haftowane złotem srebrem y Perłami, w przod niżeli mu oddał do rąk rzecze do niego, mam cię o iednę prosić łaskę, y pewień iestem, że mi iey nie odmowisz, ponieważ ta nie ściąga się, tylko do chwały Boskiey, ktorey wiem że Ty pragniesz pomnożenia.

Odpowieda ow kapłan. Rozkasz mi tylko chętnie uczynię.

O nie, [rzecze Swięty] nie rozkazuiąc, ale prosząc mowię, a ieszcze prosząc cię w imię Boskie, y dla miłości iego.

Milczenie pokorne owego młodego Pasterza pokazało lepiey dobrą dyspozycyą iego, a niżeli słowa. A w tym S. Biskup otworzywszy pudełko pokazuie mu pełne Hostyi do konsekracyi, y rzecze do niego. Jesteś Kapłanem, Bog cię powołał do tego stanu, a co większa uczynił cię iuż Pasterzem; a piękanaż by to rzecz była, gdyby ktory magister, albo rzemieśnik, lub doktor niechciał w swoiey professyi pracować, tylko ieden dzień, albo dwa w tydzień? masz charakter ktory ci daie moc codziennie miewać Mszą Swiętą, czemuż tego nie zażywasz? Nie masz nic z łaski Bożey, co by ci przeszkadzało do tego, znam dobrze duszę twoię, ile może być dusza poznana, y owszem widzę, że wszystko cię do tego wzywa. Ofiaruię ci tedy ten prezent a proszę nie zapominay przy ofierze Mszy S o tym ktory do ciebie wnosi tę prożbę imieniem Boskim.

Kapłan

Kapłan ow trochę się zadumiawszy. A nie mogąc się sprzeciwić tak obliguiącey prozbie kontentował się poddać rozsądek swoy zdaniu S. Biskupa, lubo iako rozumiał, że iego niegodność dla wnętrznego nieumartwienia, krewkość natury, młodość, y boiaźń sama tey wielkiey Taiemnicy, aby iey na złe nie używał, miały mu bydź przeszkodą do tak częstego iey odprawiania.

Wszytkie te exkuzy [rzecze S. Biskup] są oskarzeniem niesłusznym, gdybym ie chciał axaminować, y nic bym nie znalazł co by cię mogło w tym wymawiać. Ale nie wchodząc głębiey, dosyć na tym że zdaiesz się w tym na moy rozsądek. Mowię ci tedy, y rozumiem że *w tym mam ducha Boskiego.* 1. Cor. 7. 40. Iże wszystkie te racye ktore przywodzisz dla uwolnienia się od tak częstego przystępowania do tey Taiemnicy. Są takowe że cię tym bardziey obliguią do tego.

Toć to Swięte y częste odprawianie tey nayświętszey ofiary, przyprowadzi do lat doyrzałych młodość twoię, pomiarkuie y utzymywać będzie nieumartwienia twoie, osłabi wszelkie pokusy, umocni słabość twoie, oświeci drogi twoie, a częstym ćwiczeniem się w tym, nauczysz się odprawiać ią co raz z większą doskonałością.

Naostatek, kiedy twoia niegodność odwodzić cię będzie z pokory, [iako się trafiło S. Bonawenturze] albo chociaż to używanie zdawać ci się będzie mniey użyteczne dla niedoskonałego przygotowania twego. Uważay przecię, żeś iest osobą publiczną, y że owieczki twoie, y Kościoł ma tego potrzebę, także y zmarłych dusze wyciągaią tego ratunku. A nadewszystko pamiętay na to że ktorego dnia opuścisz Mszą Swiętą, ubliżasz przez to Bogu większego pomnożenia chwały iego, Aniołom szczegulnego upodobania, a Błogosławionym duszom osobliwszey pociechy.

Tem

Ten pobożny Kapłan poddał ſię tey radzie, y rzekł *fiat*, *fiat*, a przez trzydzieści lat potym nie omieſzkał odprawiać codziennie Mſzy S. chyba dla ſłuſzney przyczyny.

ROZDZIAŁ XXI.

Wielka oſtrożność mowiąc z białogłowami, albo do nich piſząc.

JEden Prałat niechciał pozwolić białogłowom iakieyże kolwiek by kondycyi były, wchodzić do ſwego mieſzkania; funduiąc ſię na przykładzie, y radzie S. Auguſtyna; dla tego kazał zrobić niby kratę z zaporami w kaplicy gdzie z niemi mawiał.

Nasz S. Biſkup kochaiąc tego Prałata, a niechcąc ganić, iego oſtrożności w tym, kontentował ſię powiedzieć [mile ſię uśmiechnąwſzy] że ten Prałat tylko napoł był Paſterzem, ponieważ dzielił ſię tak połową od ſwoiey trzody, y przyobiecał S. uſkarzaiącym ſię, mowić z nim o tym.

Ten Prałat broniąc ſię w tym przekładał S. Biſkupowi, młode lata ſwoie, uwagi rożne aby ſię nie podać na języki ludzkie, boiaźń aby ſię nie potknąć w iaki upadek w tych rozmowach, rady ſtarodawnych Oycow w tey okazyi, dobry przykład ktory ſię przez to daie innym Kapłanom, y wiele podobnych przyczyn.

Nasz S. Biſkup pochwalił gorliwość, y przezorność iego, ale rzekł mu, że bez zachowania tey oſtrożności powierzchowney, był ſpoſob łatwieyſzy, pewnieyſzy, y mniey uprzykrzenia przynoſzący, a nie tak podległy naganie, y naygrawaniu.

Nie mow nigdy z białogłowami tylko w obecności wielu, a zleć domowym twoim, żeby cię nie ſpuſzczali z oka, kiedy kto będzie chciał z tobą mowić. Nie mowię żeby była zawſze potrzeba, aby ſłyſzeli co im mowić

będziesz,

będziesz, bo czasem nie należy, y często to bywa że te rzeczy tykalą się sumnienia ich; ale dosyć, żeby oko ich czuło nad tobą, y było świadkiem postępku twego.

Jeżeli dasz pozwolenie ktoremu z kapelanow twoich, ktoremu powierzasz sumnienia twego, aby cię przestrzegał w gestach, albo w akcyach kiedy co postrzeże, wierz że mi, że to lepiey będzie, niżeli te wszystkie kraty, choćiaż by były żelazne, y wszystkie gwoźdźiami ostremi nabite.

Rada zaś ktorą dawał, była ta co sam zachowywał, bo lubo dom Jego był otwarty wszystkim ludźiom iednak nie mowił nigdy z białogłowami na takim mieyscu, gdźieby nie miał takich ktorzyby go pilnie uważali. Dał ieszcze temu Prałatowi inszą przestrogę względem listow: mowiąc mu, nie pisz nigdy do Białogłow, tylko im odpisuiąc, wyiąwszy gwałtowną potrzebę, á nigdy z swoiey własney ochoty, chyba do osob nie podpadaiących żadnemu podeyrzeniu iako to Matka, Siostry, albo białogłowy podeszłego wieku, y to ieszcze czynić należy rzadko kiedy, y krotkim sposobem.

Kiedy się piszę do tey płći potrzebaby gdyby to można końcem scyzoryka raczey pisać, aniżeli piorem aby nic nadto nie pisać.

ROZDZIAŁ XXII.

O tych co śie przed nim upokarzali

NAsz S. Biskup uchwyćił czasem za słowo tych, ktorzy mowili iakie słowa pokory w Jego przytomnośći á nawet ieszcze y przydał co do tego, aby sprawić zbawienne zawstydzenie osobie tey ktora ie mowiła, y przestrzedz ią tym sposobem aby się na podobne śidła nie narażała; gdyż wiedźiał dobrze o tym że się znaydowało wiele takich ktorzy radźi pokornie o sobie mowili, á mocnoby się urażali, gdyby uwierzono temu co o sobie powiadaią, otoż tego dwa przykłady znaczne.

Gdym został Biskupem, wyciągał S. Biskup po mnie takich rzeczy, ktore mi się zdawały nazbyt wysokiey doskonałości, rzekłem mu tedy raz, moy Oycze kochany widzę że nie pamiętasz o tym żem Ja nie dawno z Swieckiego stanu wyszedł, y zostałem nauczycielem drugich, nie będąc prawie Uczniem: á ty mowisz do mnie tak iakoby do człowieka ktory iuż postąpił znacznie w doskonałości, y sposobnego do nauczania inszych, a ia dopiero ledwie krok uczyniłem w tey drodze."

Odpowiedział mi na to Swięty Biskup. Prawda to iest, widzę ia to dobrze, y wierzę temu bardziey niżeli ty sam podobno poymować to możesz, uważam cię iako człowieka ktory się niedawno wyratował z pożaru cięż-kiego, y ieszcze trąci dymem świeżego pogorzeliska; ale z tym wszystkim zostawszy iuż Biskupem, trzeba się poczuwać do tego, żeby się stać Oycem drugich, potrzeba wynieść odwagę swoię do wyższey doskonałości, y nie kontentować się tym, że sam pijesz wodę z krynicy swo-

Prov. 8. 15. & 1. 6. iey, ale też y drugim należy udzielać z tego zrzodła. Bog sam, słuszność, y urząd Pasterski wyciągaią tego po tobie. Już to nie czas oglądać się nazad, ieżeli nie-

Gen. 19. 26. Zach. 11. 17. chcesz stać się bałwanem. *O Pastor, o idolum.* Jeżeli ufasz sam w sobie nic nigdy nie dokażesz, ale ieżeli ufasz w Bogu samym, coż iest takiego czego byś nie mogł dokazać, a y owszem wszystkiemu wydołasz gdyż Bog ma upodobanie wywyższać wszechmocność swoie, w niedo-

1. Cor. 1. 27. łężney słabości naszey, moc swoie, w ułomnosci naszey, y zawstydzić nas z tego czym iesteśmy, przez to' czego nie mamy w sobie. Nie ufanie samemu sobie iest bardzo chwalebne, byle za nim następowała ufność w Bogu; a im głębiey postępuiemy w poznaniu naszey nikczemności, tym bardziey pomnaża się w sercu naszym ufność w Bogu. Gdyż pokora ktora serce traci, iest fałszywą pokorą.

Drugi

Drugi przykład mamy w iedney siostrze Zakonu Nawiedzenia, ktora będąc obrana na Przełożeństwo zbraniała się przyiąć tego urzędu, wymawiaiąc się bardzo swoią niegodnością, y niesposobnością.

W czym nasz S. Oyciec uchwycił ią za słowo, y potwierdzaiąc to wszystko co sama o sobie mowiła, [rzekł zaiste między Panną, a słabą trzciną, nie masz wielkiey rożności, a do tego ieszcze powiedział iey, że wszystkie siostry, znały dobrze iey niesposobność do tego urzędu, słabość rozumu, miałkość rozsądku iey, nieobyczayność y prostactwo w postępkach, zły przykład, y wszystkie inne niedoskonałości iey, są dość iawne drugim, ale podobno Pan Bog dopuścił na nię tę Elekcyą dla tego aby się poprawiła z tych wszystkich defektow, albo przynaymniey starała się ukrywać ie, y wykorzeniać potrochu; widząc się być wystawioną na widok Bogu, Aniołom y 1. Cor. 4, 9.
ludziom, [zalecaiąc iey oraz aby pilnie uważała wszystkie kroki swoie postępuiąc ostrożnie na tak wysokim mieyscu. Y żeby była pewna tego że to nie iey oddalą w rząd zgromadzenie, ale Bogu samemu, ktory obiera głupich dla zawstydzenia mądrych, y rządzenia rozumnemi, tak iako raczył zbawić świat przez głupstwo krzyża. Mowił iey także aby pamiętała o tym, że iedna sła- 1. Cor. 1. 12.
ba trzcina stała się mocnym filarem Kościoła Swiętego w ręku JEZUSOWYCH, prowadząc ią do tego, aby się trzymała zawsze tey wszechmocney ręki JEZUSOWEY, ktora nigdy nie umknie ratunku swego tym, ktorzy wzywaią z ufnością iey pomocy.

Trzeba odnieść pożytek z tych dwoch przykładow y nauczyć się, iako się mamy chronić słow prożności, ktore pod maszkarką pokory, pokrywaią się zasłoną delikatną frantostwa.

ROZDZIAŁ XXIII.

O naylepfzey dyfpozycyi do dobrey śmierci.

GDym fię raz pytał Swiętego Bifkupa, iaka naylepfza dyfpozycya do fzczęśliwey śmierci.

Odpowiedział mi trochę oziębło, że miłość.

1. joan. 3. 14. Na to rzekłem, iż ia wiem dobrze o tym, że kto nie ieft w miłości zoftaie w śmierci, y żeby umierać w Panu Bogu, potrzeba (ieżeli nie można w akcie famym) to przynaymniey w nałogu miłości umierać, przez wzwyczaienie fię w te akty miłości, ktora zamyka w fobie wfzyftkie inne cnoty, y wprowadza ie z fobą do dufzy, gdzie fama mieszka; ale chciałbym ieszcze wiedzieć okrom miłości ktore też cnoty ożywione tą miłością naypotrzebnieyfze fą, y nayprzyzwoitfze na ten oftatni moment śmierci.

Odpowiedział mi. Oto pokora, y ufność w Bogu, a dla wytłumaczenia fię w tym iaśniey przydał z zwyczayną fwoią łagodnością. Łożko dobrey śmierci powinno mieć za materac miłość, ale do tego dobra rzecz mieć dwie podufzki pod głową fwoią, to ieft pokory y ufności w Bogu, a tak umierać w pokorney ufności w miłosierdziu Bofkim.

Pierwfza z tych podufzek to ieft pokora, prowadzi nas do uznania nędzy nafzey, y fprawuie iż drzemy od boiaźni, ale boiaźnią miłośną, (bo ią rozumiem być ożywioną miłością) ktora w nas poczyna y rodzi ducha zbawienia; ta zaś pokora powinna być mężna y odważna, ktora uniżaiąc nas głęboko, podnofi nas w Bogu, y fprawuie iż zupełnie polegamy na nim famym.

Z tey tedy pierwfzey podufzki, fkłaniamy łatwo głowę nafzą na drugą, a ta ieft ufność w Bogu; ale coż to ieft ta ufność, nic infzego tylko nadzieia zmocniona, przez

przez uważanie nieskończoney dobroci Oyca naszego niebieskiego, ktory nierownie bardziey pragnie dobra naszego, a niżeli my sami.) O Boże ufałem w tobie, a nie będę nigdy zawstydzony. (i ktorzy ufaią w Panu nabędą siły nowey, podniosą się skrzydłami iako Orłowie, wylatywać będą, a nie spracuią się, ani ustaną. Psal. 30 1. Isai. 40. 32.

ROZDZIAŁ XXIV.

O polityce światowey.

XIąże Sabaudyiski Karol Emanuel, był za czasu swego, ieden z nayznacznieyszych, y naydoskonalszych Panow świeckich, dowcipu niepospolitego, y bardzo biegły polityk. Mowiłem z tey przyczyny S. Biskupowi, że ten Monarcha z ktorego Państwa nasz Swięty, był rodem, y gdzie nayczęściey mieszkał, bardzo źle dla siebie czynił, że go nie zażywał w interessach, ponieważ mu żadney sprawy nigdy nie zlecił, mianowicie we Francyi, ktoraby się mu pomyślnie nie udała według woli, y pragnienia iego; gdyż oprocz wielkiey rostropności twoiey. Ktora nikomu nie iest lepiey znaioma iako tobie samemu, powaga twoia łagodność, y cierpliwość przedziwna w pogodzeniu rzeczy, szacunek twoiey osoby, y pobożności iest w tak wielkiey powadze u wszystkich powszechnie, że nawet w przod niżelibyś otworzył usta swoie do mowienia uczynionoby zapewne wszystko czego byś tylko żądał, y musiałby to być interes cale zdesperowany, gdyby się nie miał szczęśliwie udać w ręku twoich, a nawet rozumiem żebyś dokazał rzeczy cale niepodobnych.

Odpowiedział mi na to. O zaiste nazbyt wiele o tym mowisz, y bardzo się wysilasz z Retoriką swoią. Rozumiesz podobno że ia w takiey powadze iestem u wszystkich iak u ciebie, ktory się na mnie nie zapatruiesz tylko

ko przez okulary przywiązania serca, a te pokazują ci daleko większe rzeczy, niżeli są w istocie swoiey. Ale odłożmy to na stronę. Zdanie moie co się tycze Xiążęcia naszego, iest cale rożne od zdania twego; bo w tym samym coś ty powiedział pokazuie ten Monarcha wielkość rozsądku swego. gdyż oprocz tego że nie mam takiey sposobności, y rostropności do sprawowania, y wyrabiania interessow politycznych, iako ty sobie w myśli swoiey wystawuiesz, przyznam ci się szczerze, że to samo wspomnienie rostropności w sprawach politycznych świata tego, iest mi bardzo okropne, y tak mało znam się na tym, że się to prawie za nic może poczytać.

Przydał potym, powiem ci to krotkie słowo, ale słowo przyiacielskie, y do ucha tylko, a ieszcze do ucha serca twego, że nie umiem cale tey sztuki kłamstwa, ani dwoistości, ani obłudnego udawania iedney rzeczy za drugą, a to iest nayprzednieyszym rzemiosłem w sprawach politycznych świata tego, y sztuką naywiększą rostropności ludzkiey.

Za całe Państwo Sabaudyiskie, Francuskie, ani nawet Cesarskie; niechciałbym nosić w zanadrzu moim naymnieyszego pakiecika fałszywego pisma.

Ja sobie postępuie zawsze po staroświecku szczerze, y po prostu, to co mam w uściech, prawdziwie y w sercu
Psal. 11. 3. się znayduie, nie umiałbym mowić, iednym sercem y
Prov. 12. 12. drugim sercem, nienawidzę dwoistości iako śmierci, wiedząc że Bog ma w obrzydzeniu wargi kłamliwe. Mało ludzi mię zna, ktorzyby nie znali oraz we mnie tego charakteru prostoty. Przetoż sprawiedliwie o mnie sądzą, że nie iestem cale sposobny do tego co się nazywa polityką. Okrom tego ieszcze miałem zawsze, y mam w wielkiem poszanowaniu, iako prawdziwie niebieską,
Tim. 2. 4. wysoką, y Boską naukę, te wielkie słowa Apostolskie:

że

że ten ktory iest poświęcony na usługę Boga, niepowinien się wdawać w sprawy świeckie.

ROZDZIAŁ XXV.

Wielka miłość S. Biskupa w usłudze iedney umieraiącey.

JEdna Zakonnica Nawiedzenia przepędziwszy bieg życia swego, w ciężkich dolegliwościach, z cierpliwością tak przykładną, że do podziwienia była wszystkim ktorzy ią widzieli cierpiącą tak wiele, nie tylko z stątecznością umysłu, ale ieszcze co większa, y z wesołością ducha, na koniec wpadła w ciężką chorobę w ktorey umarła.

Na dwie albo trzy godziny przed śmiercią wpuszczono do niey naszego Swiętego Biskupa, aby iey był przytomny w te ostatnie momenta. Swięty Biskup znaiąc dawno tę duszę, y wiedząc że ią Bog prowadził zawsze drogą krzyża, y z iak wielką cierpliwością wszystko to znosiła, nie miał żadney trudności sposobić ią do przyięcia tego wyroku Boskiego o bliskiey śmierci, y owszem większą by miał był pracę, tamować w niey to pragnienie gorące prędkiego rozstania się z tym światem, gdyby się była nie utrzymywała w doskonałym poddaństwie woli Boskiey.

Ta chora będąc iuż w stanie bliskim konania, a maiąc przytomność wielką zmysłow, po uczynieniu wszystkich aktow. Wiary, nadziei, miłości, skruchy serdeczney, pokorney ufności, y stosowania się do woli Boskiey. Ktore akty podawał iey S. Oyciec nasz z wielką łagodnością, barzo spokoynie, y kiedy nie kiedy ie czyniąc według zwyczaiu swego zostawuiąc po każdym akcie na iaki czas w uspokoieniu owę chorą, ktora czuiąc się być ściśniona boleściami przenikaiącemi zaczyna mowić do S. Oyca z wielkim wzdychaniem: Ah moy Oycze, nie byłoż by to źle uczynić, y zamilkła potem.

Swię-

Swięty Biſkup rozumieiąc że to była iaka pokuſa ſzatańſka, ile wiedząc dobrze że w te oſtatnie momenta iako lew zażarty czatuie na zgubę duſzy, pyta ſię iey tedy, coż to złego, moia corką.

Owa umieraiąca mowi, nie to, ale ah moy kochany Oycze, byłaby to wielka niewierność, y ſtanęła na tym.

Swięty Biſkup głębiey to uważaiąc y obawiaiąc ſię tym bardziey o nię. Pyta ſię z wielką łagodnością, iakaż to niewierność moia corko, ah coż to ieſt, ktoż ci odiął w ten oſtatni moment owę poufałość ſzczerą ktorą ci Bog dał był do mnie? podobno to moie grzechy ſą temu przyczyną.

Bynaymniey moy Oycze, odpowieda umieraiąca y owſzem więkſzą mam poufałość w miłości twoiey a niżeli kiedykolwiek mieć ią mogłam, ale to nie warto żeby cię tym zatrudniać.

Może być (mowi Swięty) że to ieſt rzecz więkſzey wagi niż ty rozumieſz, albowiem złość y ſztuki nieprzyiaciela duſznego ſą bardzo ſubtelne, y zaſadzki iego tak ſkryte że ich poznać nie można, a oſobliwie w te oſtatnie momenta pod czas ktorych on nayſubtelniey zaoſtrza y natęża zdrady ſwoie, dla tego proſzę cię y poprzyſięgam niechcey mi taić co ci taką ciężkość czyni.

Ah moy Oycze [mowi daley] byłaby to nazbyt wielka niewierność ku nayświętſzemu Zbawicielowi naſzemu a ieſzcze teraz kiedym ſię powinna utrzymać w iak nayświękſzym poddańſtwie woli iego.

O moia corko (rzecze S. Biſkup) nie możesz uczynić aktu więkſzego poddańſtwa, y nic przyiemnieyſzego Panu Bogu. Jako gdy mi powiesz ſzczerze, poprostu, y z otwartością ſerca, co cię tak bardzo trapi.

Ah moy Oycze (odpowieda wzdychaiąc) wycierpiałam dotąd wiele dolegliwości, iuż teraz przychodzi czas,

aby

aby potłumić w sobie wszelką miękkość y pieszczotę, y nie dopuszczać się żadnego ukarzania.

Nie masz żadney ofiary przyiemnieyszey Panu Bogu nad posłuszeństwo, (mowi Swięty Biskup) ia iednak nie śmiem ci roskazować mocą posłuszeństwa, abyś mi wyiawiła twoię niespokoyność ducha. Ale cię tylko proszę moia kochana corko, chciey mię przynaymniey wybawić z tey ciężkości w ktorey zostaię, a ta iest tak wielka y gwałtowna, że gdybyś ią mogła poiąc, miałabyś wielkie politowanie nademną.

Na to odpowiada umieraiąca, o moy kochany Oycze, wiem dobrze iak wielka iest stałość y męstwo umysłu twego, abyś się miał mieszać y trapić o tak małą rzecz.

To to ty nazywasz małą rzeczą [mowi Swięty] zbawienie iedney duszy za ktorą Chrystus umarł, a ia trzęsę się wszystek, widząc w tak wielkim niebespieczeństwie duszę twoię a podobno dla iedney fraszki.

Dobrze mowisz moy Oycze [odpowieda chora] bo to iest iedno nic.

O dla Boga, coż to za nic (mowi Swięty Pasterz) za ktore człowiek może się potępić, y ktore Bog sam karze mękami wiecznemi. Ah moia corko, czyliż potrzeba abym zażył ostatniego ieszcze sposobu, dla odpędzenia od ciebie tego czarta złośliwego, ktory wiąże ięzyk twoy, czyniąc cię niemą do wyiawienia tego.

A tak porwawszy się od niey S. Biskup, chciał iść roskazać zgromadzić wszystkie siostry, aby się modliły za nię. A w tym owa umieraiąca zawołała na Swiętego głosem bardzo słabym mowiąc, iuż dobrze moy Oycze kochany, ieżeli mi tak roskażesz pod posłuszeństwem, powiem ci zaraz co to iest.

Na co iey odpowiedział Swięty Biskup. Jeżeli tylko

oto idzie moia kochana corko, pocieszysz mię bardzo, o zaiste zdeyn iesz kamien młynski z serca mego, gdyż dusza moia zostaie iakoby w prassie ściśniona ciężkością, poki mi nie dasz tey pociechy.

Ale moy Oycze czyliż mię ubespieczysz że w tym nie będzie grzechu, mowi znowu owa umieraiąca.

O moia corko (odpowieda Swięty) byłby bez wątpienia grzech, gdybyś tego nie powiedziała po takim rozkazaniu, tak by było zaiste, upewniam cię o tym na duszę moię.

Ah moy Oycze [mowi ieszcze] czyliż należało dopuścić się takiego niedbalstwa na końcu życia mego.

Jakież to niedbalstwo (pyta się Swięty) mow iaśniey moia kochana corko.

Ah czyliż to nie iest oczywiste niedbalstwo, (mowi umieraiąca) y wielka niewierność ku zbawicielowi naszemu, zawołać głosem, *o iak ciężkie boleści czuię*.

Swięty Biskup poznawszy iuż dobrze, że ta iedynie przyczyna, była tak wielką ciężkością serca tey kochaney umieraiącey. Zawołał głosem. Nie, bynaymniey moia naymilsza corko, upewniam cię imieniem Boga samego, że nie masz w tym ani niedbalstwa, ani też niewierności żadney. O zaprawdę przywracasz mi teraz życie; y nie masz że iuż nic więcey tylko to.

Odpowieda umieraiąca, nic a nic więcey nie mam nad to, moy kochany Oycze; ale cię ieszcze proszę powiedz mi, ieżeli to tylko nie dla mego uspokoienia, y pocieszenia mnie w moiey ciężkości, upewniasz mię tak mocno, że w tym nie masz żadnego grzechu.

Bynáymniey, moia kochana corko, nienawidzę bardzo obłudy, y nieszczerości, a mianowicie w takiey okoliczności, gdzie trzeba mowić rzetelnie z wielką otwartością serca. Ale moia corko potym przykładzie ktory ci

ci teraz przytoczę, potrzeba aby wszystkie twoie wątpliwości y zaniesza iia precz ustąpiły, tak iako ciemności nocne rozpędzone bywaią za wschodem słońca. Syn Boski, a Zbawiciel nasz, y nauczyciel, wisząc na krzyżu, w ciężkich, y niepoiętych boleściach śmierci, czyliż nie zawołał głosem wielkim, *Boże moy, Boże moy czemuś mię opuścił*, przyrownay do tych słow kochanego Zbawiciela, co coś teraz powiedziała, a obacz ieżeli to nie iest podła lampa, wporownaniu do słońca. Math. 27. 46.

Upewniam cię zatym, iż nie tylko nie masz w tym nic złego użalić się, albo nawet y głosem zawołać w gwałtownym bolu, ale y owszem tak rozumiem że Święta cnotá prawdy, szczerości, y prostoty obliguie nas do tego, osobliwie kiedy zostaiemy w ciężkich odległiwościach abyśmy ie wyiawili tym, ktorzy nam mogą przynieść iaką ulgę; albowiem iakżeby mogli myślić o poratowaniu nás, ieżeli my szczerze nie użalemy się, y nie obiawiemy im co nas dolega.

Na to rzekłá umieraiąca, o moy kochany Oycze, iak wiele popełniłam win w całym życiu moim; gdyż od wielu lat będąc złożona rożnemi chorobami y tak ciężkiemi dolegliwościami, żem nigdy nie była bez nowey boleści, a zawszem ich znosiła nie śmieiąc nic o nich mowić. Prawda że teraz gdy iuż nie mam tyle sił y mocy do wytrzymania, a będąc ieszcze gwałtownieyszemi boleściami ściśniona, miałam skrupuł użalić się y wyiawić ie, obawiaiąc się aby to nie była iakaś pieszczota nad sobą, gnuśność do cierpienia y niewierność ku Zbawicielowi naszemu, ktory daleko więcey dla mnie cierpiał wisząc na krzyżu.

Prosiła tedy zaraz Świętego Biskupa o Błogosławieństwo, y o rozgrzeszenie za te winy swoie, co otrzymawszy, a w krotce potym zmysły straciwszy, wpadła w

konanie bardzo spokoyne ktore trwało puł godziny, y tu oddała niewinną duszę swoię w ręce, y serce nayświętsze Zbawiciela naszego JEZUSA Chrystusa.

Swięty Biskup zalawszy się łzami z pociechy, tak szczęśliwey śmierci, wziął ztąd okazyą pokazać w krotkiey mowie swoiey, wszystkiem siostrom przytomnym heroiczną cnotę umartwienia tey Swiętobliwey Zakonnicy, ktora w ostatnich cięzkich boleściach, y przerażeniu strachem śmierci, nie śmiała nawet otworzyć ust swoich dla użalenia się, iakoby serce iey chciało mowić z Dawidem: zamilkłam Panie, y nie otworzyłam ust moich, boś to ty sam mnie uderzył. Psal. 38. 3.

Jednak Swięty Biskup powiedaiąc mi to wszystko potym, przyznał się oraz, że tak był spracowany przy dyspozycyi tey umieraiącey, taką cięzko cią ściśniony, z płaczu, y umordowania się nad nią, że nie pamiętał aby kiedy podobnie miał być strudzony kazaniem o męce Pańskiey, przez całe trzy godziny.

ROZDZIAŁ XXVI.

Bydź krotkim w kazaniu.

NASZ Swięty Biskup chwalił bardzo krotkość w kazaniu, y mawiał że naypospolitszy defekt w kaznodzieiach wieku tego iest ten, długość w kazaniach.

Na co ia rzekłem mu, y tak że to nazywasz defektem, a obfitości wielkiey, daiesz imię niedostatku.

Odpowiedział mi na to, kiedy Winnica wydaie nazbyt gałęzi y rozkrzewia się bardzo w latorośle, y liście, na ten czas naymniey owocu przynosi. Tak też właśnie y obfitość wielka słow y nauk, małe skutki sprawuie. Obaczmy tylko Homilie, albo kazania dawnych Oycow iak są krotkie; a iednak były nierownie większego skutku niżeli są nasze.

Nasz

Nasz kochany S. Franciszek Seraficzny nakazuie w Regule swoiey, Kaznodziejom Zakonu swego, aby byli krotkiemi w kazaniach, y daie tego racyą. Ze Bog pokazał światu słowo swoie skrocone na ziemi. Rom.9 28.

Wierz mi [mawiał ieszcze ten Swięty] że przez właśne, y długie doświadczenie powiadam ci to, iż im więcey mowić będziesz, tym mniey pamiętać będą nauk twoich, a zaś im krocey powiesz kazanie twoie, tym większy pożytek z niego odniosą. gdyż obciążaiąc wielością rzeczy pamięć słuchacza zatłumiona zostaie, nie mogąc tego ogarnąć, tak iako obfitość oliwy gasi światło w lampie, a nawet y drzewkom nowo zaszczepionym szkodzi częste y zbyteczne ich podlewanie.

Kiedy kazanie iest nazbyt długie, to koniec iego przywodzi do zapomnienia srzodka, a zaś srzodek sprawuie przepomnienie początku.

Pomierni Kaznodzieje byle krotkość zachowywali w kazaniach swoich, bardzo mile są przyięci wszędzie, a zaś drudzy chociażby byli y naywybornieysi ieżeli nazbyt długo bawią kazaniami swemi, staią się przez to bardzo uprzykrzonemi. Nie masz żadnego przymiotu w kaznodziei tak przykrego, iako zbytnia długość.

ROZDZIAŁ XXVII.

O małey liczbie słuchaczow.

MIey wielką pociechę z tego [mawiał mi Swięty Biskup) kiedy wchodząc na Ambonę, postrzeżesz tak mało ludzi w Kościele, że mogł byś ich porachować.

Odpowiedziałem mu na to. Ale cóż kiedy mnie tyle kosztuie mowić do wielkiey liczby słuchacza iako y do małey.

Na to Swięty rzekł. Doświadczenie samo ktore mam w tey mierze, od lat trzydziestu tak mi każe mowić; y dozna-

doznawałem zawfze więkfzych ikutkow dla chwały Bożey, w kazaniach ktorem miewał przed małą liczbą ftuchacza, a niżeli w przytomności znacznego zgromadzenia ludzi.

Będąc ieſzcze Proboſzczem, byłem raz poſłany od S. P. Biſkupa mego, y z innemi Kapłanami abyśmy kazania miewali przed poſpolſtwem.

Trafiło ſię dnia iednego w Niedziele że był czas bardzo niepogodny dla tego nie znaydowało ſię w Kościele tylko ſiedm oſob na moim kazaniu; po ktorym mowiono mi, że to nie wielka praca była kazać do tak małey liczby ſłuchacza.

Odpowiedziałem na to. Ze ani liczne zgromadzenie ludzi bynaymniey mnie bardziey nie zachęcało, ani też mała liczba ſłuchacza nie odrażała mię od tego, byle tylko ktokolwiek był zbudowany doſyć mi na tym.

Wſzedłem tedy na ambonę y pamiętam żem miał kazanie o przyczynie za nami Swiętych Pańſkich, traktowałem o tey materyi bardzo po proſtu, nie mowiąc nic wyſokiego, ani z zbytnią gorliwością, a w tym ieden z ſłuchaczow począł rzewliwie płakać, z wielkim łkaniem, y wzdychaniem tak głośnym, żem rozumiał cale iż nagle zachorował, zawołałem tedy na niego aby ſobie cięż. kości nie czynił, powiedaiąc mu żem gotow ieſt przeſtać mowić, a poyść go ratować y ſłużyć mu ieżeli tego potrzebuie.

Ale mi odpowiedział, że ſię dość zdrowym czuie na ciele, proſząc mię abym daley mowił, bo mu przez to ratunek daię taki, iakiego właśnie w ten czas potrzebował.

Po ſkończonym kazaniu, ktore było dość krotkie, przychodzi do mnie ow człowiek, rzuca ſię do nog moich, wołaiąc głośno, Mci Xięże Proboſzczu dałeś mi

dzi-

dziſiay życie, y pozyſkałeś Bogu duſzę moię. Niech będzie błogoſławiona godzina w ktorą przyſzedłem na to mieyſce, y ſłuchałem kazania twego. Ta godzina godna ſzacunku rownego u mnie z ſzczęśliwą wiecznością.

Potym zaczął mi powiedać, iż mowiąc z Miniſtrami y Predykantami o przyczynie SS. Pańſkich za nami, wyſtawiali mu to przed oczy, iako ſtraſzne bałwochwalſtwo, czym on zwiedziony przyobiecał im przyſtać do ich ſekty, y naznaczył iuż dzień naſtępuiącego czwartku na wyrzeczenie ſię, y odſtąpienie Wiary Swiętey Katolickiey; ale teraz będąc tak dobrze nauczony, przez to kazanie ktore dopiero ſłyſzał, y zupełnie oświecony we wſzyſtkich wątpliwościach ſwoich, odrzeka ſię z całego ſerca, y odwołuie tę obietnicę, ktorą im był uczynił, oświadczaiąc ſię z tym przedemną że chce ſtatecznie trwać na zawſze w poſłuſzeńſtwie Kościołowi Swiętemu Rzymſkiemu.

Nie mogę ci wyrazić (mowił mi S. Biſkup) iak wielki pożytek ſprawił ten przykład, ktory ſię trafił między tak małą liczbą oſob, gdyż rozgłoſiwſzy ſię w krotce po całym kraiu, uczynił wielu dusz ſerca bardzo powolne, y ſpoſobne do przyięcia nauki żywota wiecznego. Mogłbym ci przytoczyć wiele inſzych podobnych przykładow ieſzcze znacznieyſzych, ktore mię tak zachęciły do nauczania w małey liczbie zgromadzonych, że nie mam nigdy większego ukontentowania, iako kiedy wſtępuiąc na ambonę, mało ſłuchacza widzę w Kościele.

CZĘSC TRZECIA.

ROZDZIAŁ I.

Cel y koniec kazania.

Było to zdanie naſzego Swiętego Biſkupa, że nie doſyć ieſt na tym aby Kaznodzieia miał intencyą powſzechną

chną nauczać ſłuchacza drogi Zbawienia; ale potrzeba ieszcze, aby ſobie założył cel y koniec ſzczegulny w opowiedaniu ſłowa Bożego, iako to na przykład naukę poznania iákiey taiemnicy, albo obiaśnienie iakiego Artykułu Wiary Swiętey, lub wykorzenienie ktorego wyſtępku, albo też nabycie, y ugruntowanie ſię w iakiey cnocie.

Nie uwierzysz nigdy [mowił mi] iako ta przeſtroga ieſt potrzebna, y iak wiele kazań pracowitych, y bardzo uczonych, ſtaią ſię iednak niepożyteczne, z tey przyczyny, że im brakuie na tym. Jeżeli y ty poydziesz za tą przeſtrogą, uczynisz kazania ſwoie bardzo obfituiące w pożytek, inaczey zaś możesz przywieść drugich do chwalenia z podziwieniem nauki twoiey, ale bez ſprawienia żadnego pożytku w duſzach.

Kiedy mu powiadano o iakim ſławnym kaznodziei, że bardzo piękne miewa kazania. Pytał ſię zaraz Swięty Biſkup, w ktorych też cnotach naybardziey ieſt znakomity. Czyli w pokorze, y umartwieniu, albo w łaſkawości, męſtwie lub w pobożności, y tym podobnych przymiotach,

A gdy przy nim mowiono iż wſławia ſię bardzo ktory Kaznodzieia dla pięknych kazań ſwoich.

Odpowiedał Swięty. Jeſt to mowić, a nie czynić, iedno z tego dwoyga ieſt daleko łatwieyſze, niżeli drugie. O iak wielu znayduie ſię takich, ktorzy dobrze mowią, a nie czynią tego. Y częſtokroć obalaią y pſuią cale złym przykładem ſwoim, co zbudowali dobremi naukami ſwemi. Takowy zaś człowiek czyliż nie może ſię nazwać monſtrum ktory ma język dłuższy do mowienia, niżeli ręce do czynienia, y wykonywania dobrych uczynkow.

Mowiono także raz przy nim o iednym dobrym Kazno-

znodziei: Ze wszystkich prawie pociągnął do dobrego nauką swoią.

Odpowiedział. Wielkich rzeczy dziś dokazał. Ten to iest, znaleziony bez zmazy, y ktory nie ubiegał się za złotem, ani ufał w skarbach y bogactwach świata tego. Eccl. 31. 8.

Inszego czasu powiedano mu że ieden kaznodzieia, sam siebie przewyższył nauką swoią.

Spytał się zaraz Swięty Biskup. Coż za wyrzeczenie uczynił samego siebie, iaką zelżywość poniosł, y co za przeciwność y krzywdę wycierpiał? gdyż w takich tylko okazyach człowiek samego siebie przewyższa y zwycięża.

Daley ieszcze przydał Swięty. Chcecież wiedzieć po czym może się poznać zacność y szacunek dobrego kaznodziei. Oto potym, kiedy ci ktorzy wychodzą z kazania biią się w piersi mowiąc, trzeba lepiey czynić, y poprawić życia naszego, a nie w ten czas kiedy mowią, o iak dobrze każe, o iak wiele pięknych rzeczy napowiedał. Bo mowić pięknie y wymownie, iest to pokazywać umieiętność y naukę ludzką człowieka uczonego, ale kiedy się grzesznicy nawracaią, na drogę zbawienia, odstępuiąc ladaiakiego życia swego, y porzucaiąc złe nałogi swoie, znak to iest pewny że na ten czas sam Bog mowi przez usta kaznodziei takiego, y że ma prawdziwą mądrość y umieiętność języka ktorym Swięci mowić zwykli. Prawdziwy owoc kazania, ma być ten, aby grzech był zniesiony y wykorzeniony cale. A sprawiedliwość żeby panowała na ziemi. Dla tego Bog posyła Kaznodziejow, iako Chrystus Apostołow swoich, aby sprawowali pożytek, a ten pożytek y owoc aby trwał nieustannie. Sap. 1. 7. & c. 10. 10. Dan. 9. 24. Joan. 15. 16.

ROZDZIAŁ II.

O niebeſpieczeńſtwie Honorow.

MOwiono raz w przytomności Swiętego Biſkupa o iednym Prałacie ktory lubo dość wyſoką godność miał w Kościele Swiętym, iednak ieſzcze dążył ſpieſzno do Kardynalſtwa pełnemi żaglami, a oddalenie iego od Dyecezyi ſwoiey, było przyczyną wielkiego nieporządku, y zamieſzania między owieczkami.

Swięty Biſkup odpowiedział na to. Dał by to Pan Bog, żeby iuż zoſtał Kardynałem.

A to dla czego, ſpytałem ſię go.

Odpowiedział Swięty, boby myślił oczym lepſzym. Spytałem ſię go, iak to oczym lepſzym ? chyba żeby zoſtał Papieżem. A ktożby go rozgrzeſzył z tego grzechu.

Na to rzekł. nie to ieſt co ia rozumiem ; ale mowię iż doſtąpiwſzy tey godności, myślałby o rządzeniu dusz w ſwoiey Dyecezyi, co ieſt rzeczą y zabawą nayprzednieyſzą, y ćwiczenie ſię w tym ieſt nayprzyiemnieyſzą uſługą ktorą możemy oddać Panu Bogu.

A ta godność Kardynalſka czyliż nie byłaby mu przeſzkodą do tego ? mowię mu.

Odpowiedział Swięty. Bynaymniey mu nie przeſzkodzi, poniewaź y Swięty Karol za naſzego wieku. Tak doſkonale na tey godności wypełnił powinność Paſterſką : mowię tedy że nie maiąc iuż myśli zaprzątnioney dążeniem do tey godności, wſzedłby w ſamego ſiebie, y pomyśliłby ſzczerze o ſwoich obowiązkach. Paſterſkich, ktore ſą z Prawa Boſkiego obliguiące, y pilnowałby ich bez wſzelkiego rozerwania, coby było wielkiem zbudowaniem dla Kościoła Swiętego.

Jakoż tak ſię ſtało, ponieważ gdy ſię nayrmniey ſpodziewał ten przerzeczony Prałat, przyſzła mu prawie nieſpo-

dzianie

dzienie ta godność Kardynalſka, ktorey tak dawno ſzukał, Boſka opatrzność zrządziwſzy mu ią w ten czas, kiedy roſtropność ludzka wyſiliwſzy ſię iuż przez tak długi czas, nie mogła dopiąć tego, ſwoiemi wynalazkami.

Ten zaś Prałat doſtąpiwſzy owey godności Kardynalſkiey, trudno wyrazić iak ią ſobie lekce ważył, a uważaiąc gruntownie zacność ſtanu Paſterſkiego zawziął ku niemu tak wielki afekt, y ſzacunek że iuż poſtanowił wyiechać z Rzymu do ſwoiey Dyecezyi, dla odprawowania tam wſzykich powinności urzędu ſwego, z iak naywiękſzą pilnością y ſtaraniem, do czego miał wielkie talenta. Ale Pan Bog kontentował ſię dobrą wolą iego, zabrawſzy go z tego świata, w ſześć mieſięcy po doſtąpieniu godności Kardynalſkiey, a tak krotko bardzo y nie z wielkim ukontentowaniem zażywał tego, czego ſzukał przez lat trzydzieści z tak uſilnym ſtaraniem, y pracą, ktorey ſię łatwiey domyślić niżeli ią wyrazić można. Znaczny to ieſt przykład, y godny pilney uwagi.

ROZDZIAŁ III.

Miłość dowcipna.

JEden prywatny Szlachcic odważył ſię prośić Swiętego Biſkupa, o pożyczenie 12. Talerow, co otrzymawſzy dał na ſiebie kartę S. Biſkupowi, ktory nie tylko tego nie wyciągał od niego, ale y owſzem zbraniał ſię przyiąć iey, aż za uſilną prośbą owego Szlachcica, ta zaś karta nic innego w ſobie nie zamykała tylko oświadczenia owego dłużnika iako za mieſiąc miał to oddać. Tym czaſem ow mieſiąc przeciągnął ſię aż do roku, na końcu ktorego, ten że ſam Szlachcic przychodzi do Swiętego Biſkupa, y nic mu nie wſpominaiąc o tych 12. Talerach ktorych przed rokiem pożyczył od niego, proſi go znowu o pożyczenie 10. Talerow.

Swięty Biskup prosząc go o poczekanie trochę na sali, poszedł sam po owę kartę, ktorą przyniozszy mowi do owego Szlachcica, prosisz mię Wmc o pożyczenie 10. Talerow, ale ia Wmci ochotnym sercem daię *12*. co uczynił oddawszy mu zaraz kartę iego.

Inszy także Szlachcic prosił go o pożyczenie 20. Talerow, y chciał mu się na to opisać kartą. Swięty Biskup zaś nie zawsze mogł mieć tak wiele, a iednak będąc serca tak dobrego, y lituiącego, żeby się był rad na sztuki podzielił dla bliźniego, zażył takiego sposobu, sktorym zapomogł owę osobę potrzebuiącą, y dogodził oraz hoyności serca swego, według możności sił swoich.

Wyszedszy tedy S. Biskup z Pokoju, przyniosł 10. Talerow mowiąc do owego Szlachcica, znalazłem ieden sposob, przez ktory obadwa zyskamy dzisiay po *10*. Talerow, ieżeli mi Wmc dasz w tym wiarę.

A to iako pyta się ow Szlachcic, y co trzeba dla tego czynić.

Odpowieda Swięty Biskup, nic innego tylko Wmc y ia rękę otworzemy, co nie iest rzecz trudna, y daiąc mu w rękę pieniądze rzekł do niego, otoż masz Wmc 10. Talerow ktore Wmci cale daruie, zamiast pożyczenia mu 20. a tak Wmc będziesz miał te 10. a przy mnie się zostaną drugie 10. ieżeli mię uwalniasz od pożyczenia ich Wmci.

ROZDZIAŁ IV.

Swiety Biskup uspokaia w iedney okazyi żal Biskupa de Belle,

ZAliłem się raz przed Swiętym Biskupem, na iednę wielką krzywdę ktorą mi uczyniono a ta była tak oczywista iż sam Swięty Biskup uznał w tym niesłuszność.

Ja zaś widząc się zdániem Swiętego tak dobrze wspar-

ty,

ty, mocnom iuż tryumfował, słowa same prawie płynęły mi z ust, w rozszerzeniu y wyrażeniu słuszności moiey sprawy.

Swięty Biskup dla zatamowania mego uskarżania się, rzekł mi, o zaiste nie powinni byli tego czynić, y tak niegodziwie z tobą postępować, prawda że to iest rzecz nieprzyzwoita tym osobom, iż nie mieli względu na godność charakteru twego. Nie znayduie iednak w tey całey sprawie tylko iednę rzecz przeciwko tobie.

Coż takiego [spytałem się S. Biskupa,] z prędkością wielką.

Odpowiedział mi łagodnie, to iest że ci potrzeba być na potym mędrszym, y zmilczeć.

Tak mię przekonał tą odpowiedzią, żem natychmiast zamikł, y nie znalazłem słow w ustach moich dla odpowiedzi. Psal. 17. 15.

ROZDZIAŁ V.

O częstym kazywaniu.

DOszło Swiętego Biskupa, iż miałem naganę od niektorych o to że tak częste miewam kazania w Dyecezyi moiey, to iest pod czas wielkiego Postu, y Adwentu, we wszystkie Swięta y Niedziele; na co dał takową odpowiedz. Ze nagana oraczowi, lub winiarzowi, oto że iest pilnym y niespracowanym w uprawianiu Roli, lub Winnicy, może się nazwać prawdziwą pochwałą dla nich.

Oczym gdy mowił zemną, a obawiaiąc się żeby te przygany nie przywiodły mię do utraty serca, powiedział mi, ia miałem Oyca bardzo kochaiącego, ktory strawił większą część życia swego u dworu, y na woynach.

Gdym tedy został Proboszczem Geneweyskim miewałem bardzo częste kazania tak w Kathedrze, iako też w Kościołach Parafialnych, nawet y w pomnieyszych Ka-

pilcach Brackich, iednym słowem nieumiałem ſię nigdy
Luc. 6. 30. wymowić z tego, pamiętaiąc na te słowa Piſma S. *Daycie wſzyſtkiem ktorzy was proſzą.*

Oyciec moy słyſząc że na kazania dzwoniono, pytał ſię czaſem, kto będzie miał kazanię odpowiedano mu zawſze, a ktoż by, ieżeli nie Syn twoy, Proboszcz? Czaſu iednego wziął mię na oſobność, y mowi, kochany Synu, nazbyt często kazuiesz; słyſzę nawet czaſem y w poſzednie dni że dzwonią na kazania, a gdy ſię ſpytam kto ma kazanie, zawſze mi powiadaią że Proboſzcz Syn twoy. Za naſzych czaſow nie tak było, kazania bywały zrzadka kiedy; ale też iakie były kazania Bog to ſam lepiey wie, iak piękne, iak uczone, przedziwne rzeczy powiadano; więcey ſię znaydowało łaciny, y greckiego języka w iednym kazaniu, niżeli w twoich dzieſiąciu; wſzyſcy ſię gromadzili wielkiemi kupami na owe kazania, iakoby do zbierania manny niebieſkiey, a teraz tak ſpowſzedniały wſzyſtkim twoie kazania, że iuż mało o nie dbaią, y ciebie dla tego nie tak poważaią.

Widziſz tedy, że ten kochany Oyciec mowił iako rozumiał, możesz myślić ieżeli to nie dla mego dobra, chciał mię przeſtrzedz, ale to było według maxym świata tego. Jednak wierz mi że nigdy nad to kazywać nie możemy; *bo ſie nigdy doſyć tego nie opowiada, czego nigdy doſtatecznie nauczyć ſie można.* Ile teraźnieyſzych czaſow, y w tym kraju gdzie w bliſkim ſąſiedztwie herezya panuie; ktora iako ſię nie rozſzerza tylko przez opowiedanie fałſzywey ſekty od ich Predykantow; tak też nie może być zniſzczona inaczey tylko przez pobożne kazania, y opowiedanie prawdy słowa Bożego.

ROZ-

ROZDZIAŁ VI.

o Autorach nie zrozumianych.

CZasu iednego Swięty Biskup postrzegł w Bibliotece moiey kilka Tomow książek pewnego Autora bardzo uczonego, ale oraz tak niezrozumianego, że naydowcipnieysze rozumy nie mogły poiąć tych nauk iego.

Ktoś przez uciechę napisał na pierwszey karcie każdego Tomu, te słowa; *fiat lux.*

Nasz Swięty Biskup, obaczywszy to, przyznał że ta myśl dobra iest, y przeglądaiąc owe książki z pilnością wielką dla sprobowania ieżeliby można co zrozumieć, na ostatek obrociwszy się do mnie, powiedział, ten Autor podał wiele ksiąg swoich na publiczny widok, ale nie widzę aby ktorą wydał na światło, żal się Boże być tak uczonym, y mieć wielki rozum, a nie mieć łatwości do wytłumaczenia się z rozumem swoim, y myślami swemi. Pomierny rozum a z większą łatwością w daniu się do zrozumienia y poięcia drugim, iest daleko pożądańszy, niżeli owe wielkie dowcipy, y wysokie rozumy.

ROZDZIAŁ VII.

o Książce nazwaney Potyczka Duchowna.

TA sentencya Swiętego Tomasza a Kempis w książce o naśladowaniu Pańskim, bardzo się podobała Swiętemu Biskupowi: *Szukałem odpocznienia wszedzie a nie znalazłem tylko w osobności zostaiac z małą książeczką;* y mawiał że dla gruntownego nauczenia się czego, nie trzeba tylko iednę książkę często czytać, gdyż ci ktorzy po rożnych księgach tu y owdzie s.peraią, chwytaiąc się co raz czego nowego, nigdy się nie gruntownie nie nauczą. Radził zatym aby sobie obrać iaką nabożną książkę, a gdyby można tak małą y łatwą do zrozumienia, żeby ią przy-

sobie

sobie nosić, czytać ią często, y starać się z iak naywiększą pilnością zachowywać tego czego się z niey nauczemy.

Woyna Duchowna była ukochaną książeczką naszego Swiętego Biskupa, y powiedział mi że ią nosił zawsze przy sobie w kieszeni, więcey iak przez lat osimnaście, czytaiąc w niey codziennie ktory Rozdział, albo przynaymniey ktorą kartę.

Radził Swięty Biskup pomienioną książeczkę do czytania, wszystkim ktorzy się do niego udawali, nazywaiąc ią całe miłą, y łatwą do wykonania.

Ja sam [mowi Biskup de Belle,] im częściey ią czytam, tym więcey w niey znayduie, y czerpam iako wzrzodle obfitym, wszelkie nauki zbawienia, y stosuiące się do ducha naszego Swiętego Biskupa.

ROZDZIAŁ VIII.

Napomnienie uprzeyme.

CZasu iednego Swięty Biskup maiąc kazanie w Paryżu, kilka Pań znacznych po skończonym kazaniu zeszło się do niego, każda swoię trudność mu przekładała, a wszystkie razem gadały prosząc go o rezolucyą na to.

Swięty Biskup nie wiedząc, ktorey pierwey słuchać, albo ktorey odpowiedać, rzekł do nich, chętnie wam odpowiem moie Państwo na wszystkie wasze pytania, byleście mi chciały odpowiedzieć w przod na to o co was spytam.

W znaczney kompanii ludzi, gdzie wszyscy razem mowią, a ieden drugiego nie słyszy, ani uważa, pytam się zdania WMciow co też tam mowią? na te słowa, wszystkie się trochę zmieszały, y tak zamilkły, niewiedząc co odpowiedzieć, iak gniazdo żabek skrzeczących ucichnie w iednym momencie, kiedy między nich kamykiem pluśnie w wodę.

ROZ-

ROZDZIAŁ IX.

O iednym Kaznodziei mowiącym przeciwko nieprzytomnym na iego kazaniu.

Pewny Kaznodzieja bardzo uczony, ktorego kazania były pracowite, y wiele go kosztowały, ale bardzo mało ludzi na nie się schodziło, czasu iednego znaczną część kazania swego na tym strawił żaląc się na tych ktorzy zaniedbywaią uczęszczać na słowo Boże, y groził naostatek że dla tego wszystkiemu da pokoy, y porzuci owę Ambonę. Swięty Biskup ktory był przytowny na tym kazaniu wyszedszy po tym z Kościoła, rzekł do iednego z poufałych przyiacioł swoich. Na kogo ten pobożny Kaznodzieia narzeka, łaiał nas y ganił w nas winę, ktorey my nie popełnili, bośmy byli przytomni na iego kazaniu, czyli chciał żebyśmy się byli na sztuki podzielili dla zastąpienia mieysc prożnych w Kościele? żalił się na nieprzytomnych, ktorzy się nie poprawią, ani będą pilnieysi przychodzić do Kościoła; bo tego cale nie słyszeli, ale kiedy chciał żeby go byli słuchali mowiącego, trzeba mu było chodzić po ulicach, albo po rynkach miasta z kazaniem dla przymuszenia tam znayduiących się, aby przychodzili na ucztę iego. Gdyż nagadał się na niewinnych a winnym dał pokoy.

ROZDZIAŁ X.

o Cnotach drobnych.

Lubo nasz Swięty Biskup miał wysokie bardzo cnoty, iednak przytym miał wielki afekt y do nayrobnieyszych cnot, ktore są nieznaczne w oczach ludzkich, albowiem nie masz żadney małey w oczach Boskich, osobliwie cnoty wlane w dusze nasze, są wielkiey zasługi przed Bogiem.

Mawiał ten Swięty. Ze każdy chce mieć cnoty okazałe y znaczne, aby się dobrze wydawały nawet z wysoka, na

krzyżu Chrystusowym, y żeby ie wszyscy widzieli chociaż y zdaleka, y dziwowali się im. Ale mało się znayduie takich, ktorzy by się ubiegali do zbierania tych drobnych cnot, ktore iako maleńkie kwiateczki rosną pod cieniem tego drzewa żywota, a iednak są bardzo wdzięcznego zapachu, będąc skropione Nayświętszą Krwią Zbawiciela naszego, ktory dał za naypierw szą lekcyą wszystkim Chrześcianom tę naukę,
Mat.11. 29. *uczcie się odemnie żem iest cichy, y pokornego serca.* Nie wszyscy mogą wykonać owe wielkie y okazałe cnoty, iako to męstwa, wspaniałości serca, męczeństwa, heroiczney cierpliwości, stateczności niezwyciężoney; y lubo okazye do praktykowania tych cnot są bardzo rzadko się trafiaiące, iednak każdy ich pragnie, dla tego że są sławne y okazałe, a nawet trafia się częstokroć iż niektorzy nadęci dobrą o sobie samych opinią, rozumieią że łatwo te cnoty wykonać mogą. Ale gdy się im poda okazya do tego, natychmiast upadaią, tracąc sercę y odwagę.

Nie zawsze się może zyskać znaczna summa oraz, ale codziennie zarabiaiąc chociaż po trochu grosz do grosza składaiąc, y dobrze gospodaruiąc tym małym zyskiem, zgromadzi się za czasem wielki skarb.

Matt.6. 20. Tak też y my naskarbilibyśmy wiele bogactw duchownych, y zebralibyśmy wielkie skarby do nieba, gdybyśmy dobrze używali na usługę Swiętey miłości Boskiey, tych wszystkich drobnych okazyi, ktore się nam trafiaią na każdy moment.

Nie dosyć iest na tym wykonywać akty wielkich cnot, ieżeli tego nie czyniemy z wielką miłością. Gdyż ta cnota iest fundamentem, wagą, ceną, y szacunkiem wszystkich dobrych uczynkow przed Bogiem. Albowiem nie wszystkie cnoty są rowney ceny same z siebie, bo czasem ieden akt cnoty iakiey małey, z wielką miłością ku Bogu uczyniony, iest nierownie większey ceny y zasługi przed Bogiem niżeli inny okazalszy y znacznieyszy, a z mnieyszą miłością wykonany.

Jeden

Jedén kubek wody, dany z miłością w imię Pańſkie zaſługuie żywot wieczny, dwa drobne pieniążki wrzucone do karbony z miłością od owey ubogiey wdowy, przewyżſzyły według wyroku ſamego Chryſtuſa, bogate, y daleko znacznieyſze inſzych ofiary. Matt.10. 24. Luc.21. 3.

Poczytamy ſobie prawie za nic owe uprzeyme ſtoſowanie ſię do humorow dziwnych bliźniego, znoſzenie łagodne iego niedoſkonałości, cierpienie ſkromne zamarſzczenie twarzy ku nam, miłość właſney wzgardy, y upokorzenia, małe nieſprawiedliwości, nieſłuſzności, y przekładanie inſzych nad nas, iako także owe uprzykrzenie od drugich, czynienie iakiey rzeczy podłey ktora poniża y upokorza kondycyą naſzą, odpowiedz łagodna tym ktorzy na nas mocno naſtępuią, znieść mile urąganie od inſzych kiedy ſię nam trafi upaść, nie gniewać ſię kiedy nam odmowią tego o co proſiemy przyimować z wdzięcznością kiedy nam kto wyświadczy iaką łaſkę, uniżać ſię przed rownemi, y niżſzemi od nas, obchodzić ſię z ſłużącemi z ludzkością y dobrocią; wſzyſtko to zdaie ſię rzeczą małą, tym ktorzy maią ſerce wynioſłe. y patrzą wyſoko. Nie myślemy tylko o cnotach wſpaniałych, y okazałych, ktore nam przynoſzą ſławę u wſzyſtkich. Nie uważaiąc tego że ktokolwiek chce ſię upodobać ludziom nie może być ſługą Chryſtuſowym, y że przyiaźń świata tego, czyni nas nieprzyiacołami Boſkiemi. Galat. 1. 10. Jac. 4. 4.

ROZDZIAŁ XI.

Moc wielka łagodności.

MOwiłem raz z iednym godnym, y Świątobliwym Prałatem o tey nieporownaney łaſkawości Swiętego Biſkupa, z ktorą bez naymnieyſzego przymuſu wſzyſtkiego według woli ſwoiey dokazuie, ſprawi wſzyſtko co tylko chce, a ſpoſobem tak łagodnym, a oraz y ták dzielnym że mu ſię nic ſprzeciwić nie może. Tyſiąc upada po lewey ſtronie, a dzieſięć tyſięcy po prawey, wſzyſtko uſtępować muſi na ie-

go perſwazyą. Trafia zawſze do celu gdzie zmierza łagodnie, y mocno; rzekł by kto że on dopiero zaczyna co, a tu iuż rzecz ſkończona.

Ow zacny Prałat będąc oświecony bardzo w drogach Boſkich, y biegły w nauce Swiętych, odpowiedział mi z wielkim rozſądkiem, tać to ieſt łagodność ktora go czyni tak potężnym, alboż nie wieſz o tym że ſtal daleko ieſt mocnieyſza niż żelazo, a przecię łatwiey ſię da użyć w robocie, Matt. 5. 4. niżeli żelazo. *Błogoſławieni ciſzy, bi oni oſiągną ziemie.* wola każdego człowieka będzie w ręku ich, ſtaną ſię krolami panuiącemi nad ſercami drugich, y wſzyſcy bieżeć będą za wonnośc ą zapachow ich.

Była to iedna z nayprzednieyſzych maxym naſzego Swiętego Biſkupa; *Błogoſławione ſerca powolne, bo nigdy ſie nie złomią,* daiąc ſię łatwo ſkłonić do dobrego. O zaiſte nigdy ſię tak e ſerca nie złomią gdyż y owſzem wſzyſtko ſię kruſzy pod nogami takich duſz.

ROZDZIAŁ XII.

O boiaźliwey czyſtości, y o czyſtey boiaźni.

Dobry to znak względem cnoty czyſtości, kiedy ieſt boiaźliwa, iey przedmurze y forteca ieſt boiaźń y lękli- Pſal. 88. 39. wość, *napełniłeś boiaźnią, y ſtrachem obronę iey.* W tey to okoliczności naywięcey iako y w każdey inney mowić ſię Prov. 28. 14. może, *Błogoſławiony człowiek ktory ſie zawſze boi.*

Między rożnemi potyczkami duſzy Chrześciańſkiey, nay- *Ne in praeterita castitate Confidas.* cięższe ſą pokuſy przeciwko czyſtości, mowi Swięty Hieronim, y prawie naypoſpolitſze ſą te potyczki, a iednak naytrudnieyſze w nich zwycięſtwo. Y zrzadka kto go odnoſi, ten ktory ufa czyſtości ſwoiey przeſzłey, ieſt w wielkim niebeſpieczeńſtwie upadku.

S. Hier. Epiſt. 14 ad Nepotian. Lecz ieżeli boiaźń ieſt tak potrzebna dla zachowania czyſtości, nie mniey także potrzebuiemy czyſtości boiaźni, dla ſprawowania zbawienia naſzego z boiaźnią, y ze drzeniem.

A gdym

A gdym się spytał Swiętego Biskupa, co się to ma rozumieć przez tę czystość boiaźni, odpowiedział mi, oto boiaźń czysta, ktora iest nazwana *boiaźń Swięta* przez Proroka Dawida *y trwaiąca na wieki wiekow* tać to iest boiaźń ktora pochodzi z miłości Boga, y ożywiona iest miłością, a miłością taką ktora nas prowadzi do upatrowania bardziey interessu Boskiego, a niżeli naszego własnego, a za tym bardziey się obawiać mamy obrazić Boga a niżeli kary ktora za grzechem następuie. Psal. 18. 10.

Kiedy się obawiamy obrazić Boga, dla tego że iest nieskończenie dobry, á nie dla tego że iest Bogiem zemsty, na ten czas boiaźń nasza iest czysta y niewinna, y podobna, do boiaźni, wierne y czystey oblubienicy, ktora niczego się tak nie obawia, iako niepodobać się w czym oblubieńcowi swemu bo go kocha, y ma sobie za naywiększe ukontentowanie być wzaiemnie kochaną od niego, iednym słowem mowiąc, boiaźń czysta y S. iest boiaźń pełna uszanowania, respektu, y miłości, nie służebnicza ani naiemnicza, ale Synowska boiaźń przyzwoita Swiętym

Nie żeby ta boiaźń służebnicza miała przeszkadzać weyścia do duszy miłości Boskiey, gdyż y owszem toruie iey drogę, będąc (według nauki Swiętego Augustyna) iakoby igłą ktora za sobą ciągnie, nitkę złotą albo iedwabną; ale boiaźni niewolniczey trzeba się strzedz ta zaś boiaźń niewolnicza na tym zawisła, kiedy się kto chroni złego z boiaźni mąk wiecznych, tak dalece że gdyby się nie obawiał kary za grzechy dopuściłby się ich łatwo.

Co innego iest mowić, niechcę grzeszyć, bo się obawiam kary, ktora następuie za grzechem, a co innego mowić, nie wstrzymuię się od grzechu tylko dla tego że się boię ukarania wiecznego za grzechy, pierwsza boiaźń iest dobra, druga zaś nie iest dobra, bo się to ma rozumieć, iakoby się mowiło, gdyby nie było kary za grzechy, nie obawiałbym się obrazy Bożey.

Wychwalał wysoce Swięty Biskup, y zalecał mocno tę boiaźń

iaźń pochodzącą z miłości, bo taka boiaźń iest prawdziwie Synowska, y mawiał często, *trzeba się bać Boga z miłości, ale nie należy kochać go z boiaźni.*

ROZDZIAŁ XIII.

Swięty Biskup zawsze dobrze rozumiał o grzesznikach.

DObroć serca iego była tak wielka że nie mógł trzymać źle nawet y o naygorszych ludziach. Czynił co tylko mogł, dla pokrycia defektow bliźniego, wymawiaiąc ich wielką ułomnością natury ludzkiey, albo też składaiąc na gwałtowne pokusy, przytaczaiąc czasem wielką liczbę innszych podobnym sposobem upadaiących y powstaiących przykładnie.

Kiedy defekta były tak iawne, y oczywiste, że się nie mogły pokryć, obracał myśl swoię na przyszły czas, mowiąc, a kto wie ieżeli się ta osoba nie nawroci, tak iako wiele innych uczyniło po upadku, y coż my iesteśmy, abyśmy sądzili Braci naszych? gdyby nas Bog nie utrzymywał łaską
Psal. 39. swoią, gorzey byśmy czynili, y dusza nasza mieszkałaby dawno w piekle.

Matt. 6. 34. Dwadzieścia y cztery godzin iest dnia, a każda godzina ma dość utrapienia swego. Naywiększy grzesznicy, bywaią czasem nayświątobliwszemi pokutuiącemi, świadkiem tego iest Dawid y wielu innych, ktorych pokuta więcey zbudowała ludzi, niżeli zgorszenie zepsować ich mogło. Alboż nie wiecie iż Bog z tego kamienia wzbudzić może dzieci
Matt. 3. 9. Abraamowi. Przedziwna wszechmocn y ręki iego odmiana wystawuie naczynia wybrane z tych ktore były przedtym naczyniem ochydy.

Niechciał tego nigdy aby miano rospaczać o nawroceniu grzesznikow, aż do ostatniego wytchnienia ducha ich, mowiąc że to życie doczesne iest drogą pielgrzymowania naszego, w ktorym ci co stoią, mogą upaść, a ci ktorzy upadli mogą powstać za łaską Boską. Zachodził ieszcze głębiey

w tey okoliczności Swięty Biskup, gdyż nawet zalecał aby y po śmierci nie sądzono źle o tych, ktorzy nie dobre życie prowadzili: chyba tylko o tych samych ktorych potępienie iest iawne przez Pismo Swięte. Inaczey zaś nie dozwalał tego aby wchodzić w skryte sądy Boskie, ktore Bog zachował sam sobie w naywyższey mądrości swoiey, y wszechmocności.

Naywiększa racya iego w tym była, że iako pierwsza łaska nie pochodzi z żadney zasługi, tak ani ostatnia łaska ktora iest ostateczne wytrwanie w dobrym aż do końca, nie bywa dana dla zasług. A ktoż kiedy doszedł niedościgłych sądow Boskich, albo kto wchodził kiedy w radę iego. Rom. 11. 34.

Z tey przyczyny także nie dopuszczał aby co mowiono z powątpieniem o tych, ktorzy iaką straszną śmiercią umierali z rożnemi okropnemi znakami, z ktorych nie powinniśmy się domyślać bez fundamentu żadnego z samych tylko powierzchownych okoliczności, na czym wiele naydowcipnieyszych rozumow omylić się mogą, y w tey materyi powiedał mi to nasz Swięty Biskup co teraz przytaczam. Jeden Kaznodzieja trochę bystrego rozumu, mowiąc raz o tym Herezyarsze Geneweyskim ktory tak wiele tamecznych obywatelow zbuntował przeciwko Kościołowi Swiętemu, utrzymywał mocno tenże Kaznodzieja, że nie trzeba sądzić opacznie o nikim po śmierci, chyba o tych tylko ktorzy w Piśmie Swiętym są wyrażeni za odrzuconych od Boga, nawet mowił aby nie wątpić y o tym Heretyku ktory tak wiele złego narobił w Kościele Swiętym, przez błędy swoie; bo ktoż wie ieżeli mu Bog nie dał łaski nawrocenia się w ostatnią godzinę śmierci. Prawda to iest (przydał daley) że okrom Kościoła, y wiary Swiętey Katolickiey Rzymskiey, nie masz zbawienia, ale ktoż to może wiedzieć ieżeli ten heretyk nie pragnął w godzinę śmierci nawrocić się, y powrocić do Kościoła Swiętego, ktorego odstąpił, ieśli wnętrznie w sercu nie uznał prawdy, przeciwko ktorey był powstał, y ieżeli nie umarł w prawdziwey pokucie.

A tak

A tak zawiesiwszy na tym wszystkich słuchaczow, naostatek zakończył mowiąc, prawda to iest że powinniśmy dobrze trzymać o nieskończoney dobroci Boskiey poniewaź Chrystus zbawiciel nasz ofiarował Pokoy wieczny, miłość swoię, łaskę, y zbawienie Judaszowi nawet ktory go zdradził pocałowaniem, czemuż by nie miał ofiarować podobney łaski temu heretykowi, alboz ręka iego Boska skurczona iest, czyliż y teraz nie iest tak dobry y miłosierny ten Pan ktory iest samą litością y istotną dobrocią, a miłosierdzie iego iest bez liczby, miary, y bez końca.

Na koniec przydał ieszcze ow Kaznodzieja mowiąc ale wierzciesz mi słuchacze naymilsi, y upewniam was że nie zmyślam, że ieżeli ten Heretyk nie iest potępiony wymknął się sztucznie z tego bo był wielki wykrętasz, ieśli wybawiony iest z tego nieszczęścia wiecznego, powinienby za to oddać Bogu pochodnią większą, a niżeli ktora inna osoba podobna iemu.

To zakończenie kazania tak śmieszne, y niespodziane, nie bardzo pobudziło słuchacza do skruchy.

ROZDZIAŁ XIV.

Iak dodawał serca grzesznikom pokutuiacym.

CZasu pewnego osoba iedna przyszedszy do Swiętego Biskupa na spowiedź, á otworzywszy mu szczerze sumnienię swoię z całego życia ktore było bardzo nie dobre y nieprzyzwoite kondycyi iey. Po skończoney spowiedzi mowi do niego, ah moy Oycze coż o mnie będziesz rozumiał odtąd.

Odpowiedział Swięty Biskup. Ze ią będzie miał za Swiętą.

Owa Pokutuiąca znowu mu mowi, ah to będzie przeciwko, sumnieniu y rozumowi, tak o mnie trzymać.

Odpowieda Swięty Biskup. Nie bynaymniey, y owszem samo sumnienie moie tak każe trzymać.

Jakoż

Jakoż to może bydź spytała owa pokutuiąca. Odpowiedział Swięty, nie rozumiey tego abym miał bydź niewiadomy o wszystkim co o Tobie wszędźie głośno mowią, y to mię zawsze mocno martwiło, tak dla obrazy Boskiey, iako też y dla sławy twoiey, ktorey żadnym sposobem nie mogłem chronic dotąd, ale teraz widząc ćię poiednaną z Bogiem przez szczerą pokutę, mam iuż w ręku czym ćię bronic przed ludźmi, y zastawiac ćię przećiwko czartom y mocno śię umawiać o to coby chćiano mowić złego o tobie, fałsz zadaiąc przeciwko wszystkiemu,

Postaremu oni prawdę mowić będą, moy Oycze o tym co śię tycze przeszłego żyćia mego mowi owa Pokutuiąca.

Zadną miarą [odpowiada Swięty Byskup] co śię tycze dobrych y pobożnych Dusz, ale zaś co do szemrzących Faryzeuszow ktorzy ieśli o tobie sądźić będą tak, iak ow Faryzeusz sądził o pokutuiącey Magdalenie, sam Zbawićiel nasz stanie za tobą, y będźie obrońcą twoim.

Ale ty sam moy Oycze co będziesz myślił oprzeszłym żyćiu moim, mowi iesczce owa pokutąiąca

Nic à nic cale o tym sądźić nie będę [odpowiedźiał Swięty Biskup] bo oprocz tego że nam to iest zabroniono; iakże rozumiesz żeby śię myśl moia zastanawiać miała nad tym czego iuż nie masz, bo iuż cale iest zgładzone, y zniszczone, y czego iuż nie masz y znaku przed Bogiem, ktory iuż wszystko odpuśćił y nie pamięta tego, iakże potrafić myślić o tym co nie iest, y tak zniszczało iakoby nigdy nie było? uprzątniy z umysłu twego tę imaginacyą o myśli moiey, bo myśl moia o tobie y nad tobą wielbic będzie Boga, á reszta myśli moiey z uroczystośćią wychwalać będźie dobroć Jego, Tak zaiste moia corko wiedź o tym iż chcę dopomagać Aniołom święćić tę wielką uroczystość, ktorą oni iuż obchodzą w Niebie na wysokośćiach z wielką radośćią weseląc śię z nawrocenia twego. Luc. 15 10.

Tą Dusza pokutuiąca powiadaiąc otym wszystkim iedney

poufałey przyiaciołce swoiey, ktorey nie było tayne życie iey przeszłe, przydała y to, iż widząc Swiętego Biskupa zalanego łzami przy słuchaniu Jey spowiedźi rzekła do niego, ah Oycze opłakuiesz zbrodnie moie, na to Swięty odpowiedźiał, nie tak iest, ale y owszem z poćiechy wielkiey płaczę widząc szczere nawrocenie twoie, y powstanie z stanu śmierći, do życia łaski.

Ja sam słyszałem często naszego S. Biskupa wychwalaiącego tę pobożną skłonność ktorą miała Swięta Matka Teressa do czytania życia Swiętych Pańskich, ktorzy byli nay- większemi grzesznikámi, bo w nich widźiała osobliwym sposobem iaśnieiące wielkie miłośierdźie Boskie nad nędzą ich.

ROZDZIAŁ XV.

Nie masz prawdźiwego niedowierzania sobie samemu, bez prawdźiwey ufnośći w Bogu.

Pytałem śię raz Swiętego Biskupa, coby potrzeba czynić aby przyiść do zupełney nieufnośći w sobie samym. Odpowiedźiał mi nato, nic innego tylko mieć doskonałą y całowitą ufność w Bogu, y przydał ieszcze że ufność w Bogu, y nieufanie samemu sobie, są to iako dwie szale u wagi, z ktorych kiedy śię iedna podnośi do gòry, druga na doł upada, im bardźiey niedowierzamy samym sobie, tym więcey pomnaża śię w nas ufność w Bogu, á zaś gdy cokolwiek ufamy siłom swoim nie możemy na ten czas mieć doskonałey ufnośći w Bogu, ale ieśli cale w niczym sobie nie ufamy w ten czas zupełną ufność w Bogu mamy.

Ale czyliż nie mogę przyść do tey nieufnośći samemu sobie, przez doskonałe poznanie nędzy moiey, y niedołężnośći, bez pokładánia nadźiei moiey w Bogu.

Odpowiedźiał mi Swięty. To żadną miarą być nie może ieżeliś iest doskonale ugruntowany w miłośći, y iśli ta cnota iest głęboko w korzeniona w sercu twoim, y czynisz wszystko przez pobudkę miłośći ku Bogu, inaczey zas czyniąc

nie

nie byłaby ta nieufność samemu sobie, prawdźiwie Chrześćiańska y nadprzyrodzona. Ta zaś nieufność o ktorey ty mowisz, nic innego nie sprawiłaby w tobie, tylko zamieszanie utratę serca y gnuśność, gdyż prawdźiwa nieufność samemu sobie. ktora śię nazywa Chrześćiańska, y pochodząca z miłośći powinna być wesoła, odważna, ktora sprawuie iż mowiemy z Apostołem. *Nie ia sam ale łaska Boska ze mną*: bez łaski Boga moiego nic nie mogę, nawet ani mieć naymnieyszey myśli dobrey, ale z nią wszystkiego dokażę, wiedząc dobrze o tym że co iest niepodobnego człowiekowi, iest bardzo łatwe Bogu, ktory może wszystko, cokolwiek chce na Niebie y na źiemi. I z tey to przyczyny Zbawićiel nasz mowił Apostołom swoim: *Mieyćie ufność, Jam zwyćiężył swiat*, y Dawid Prorok mowi, *Ci ktorzy ufaią w Panu będą iako gora Syon nie poruszą śię na wieki żadnemi nawałnośćiami*. 1. Cor. 15 10. Ioan. 15. 2. Cor. 3 Philip. 4 13. Matt. 19 26. Ioan. 16. 33. Psal. 124 1.

ROZDZIAŁ XVI.

O Jednostayności Swiętey miłośći.

JEdna z naypięknieyszych maxym ktorem z ust Swiętego Biskupa słyszał, iest ta: znak to iest nayprawdźiwszy że nie kochamy tylko Boga samego we wszystkim, kiedy Go kochamy iednostaynie y zarowno we wszystkich rzeczach; ponieważ oń będąc iednostaynie y zarowno we wszystkim, toć tedy nieiednostayność miłośći naszey ku niemu nie może z kąd inąd pochodźić, tylko z uważania iakiey rzeczy ktora nie iest według Boga.

Zyczyłbym sobie [mawiał] aby ta sentencya była wyrażona na wszystkich nayznacznieyszych mieyscach w Domach waszych, y zapisana na początku każdey księgi Duchowney ktorą czytaćie, áby maiąc ią zawsze przed oczami swemi mogliśćie ią doskonaley zachować. Ta maxyma iest prawdźiwie probierski kamień, dla poznania czyli miłość nasz, y pobożność iest prawdźiwa, albo obłudna. O gdyby Arka nasza doćiągneła do tego punktu wysokośći, moglibyśmy mowić,

że ieſt na podobieńſtwo owey Arki Noego, położona naſamym wierzchu naywyſzych gor: y ufundowana na pagorkach gruntowney pobożnośći.

Na ten czas wſzyſtko by nam było zarowno, żyćie y śmierć choroba y zdrowie; uboſtwo, y obfitość doſtatkow, y wſzyſtkie odmiany, iako też rożność przypadkow żyćia tego, (nie mowię aby nie miały trochę poruſzyć) ale niemogłyby wywroćić okrętu naſzego gdyż trzymalibyśmy śię mocno tego maſztu, y upatrowalibyśmy wſzyſtkie te rzeczy w rękach Boſkich, zarowno go kochaiąc iednoſtaynym ſercem, tak wten czas kiedy nas karze y dotyka mocno, iako y gdy śię z nami pieśći! bo ſprawiedliwość Jego iako y miłośierdźie ieſt zarowno Corką dobroći Jego naywyżſzey. Poznawalibyśmy że dobrotliwa Ręka Jego karząca nas, ieſt iako ręka Doktorſka, ktora nie rani, tylko dla uzdrowienia nas y że nakoniec pogrożki Jego y grzmoty, obracalą śię w deſcz pożyteczny, iako mowi Prorok, w deſzcz dobrowolny, ktory Bog zachowuie iako Dźiedźictwo dla wybranych ſwoich, o ktorych ieſt napiſano.

Pſal. 67. 10 *Błogoſławieni płaczący bo oni będą poćieſzeni.*

Matt. 3. 5. Wtey to ſtałey iednoſtaynośći umyſłu wielki Apoſtoł Paweł Swięty ſpotykał śię odważnie, wyzywaiąc przećiwko ſobie wſzyſtkie ſtworzenia, y oświadczaiąc śię z tym mężnie, że

Rom. 3. 35. nie maſz nic na świećie coby go odłączyć mogło od miłosci Jezuſa Chryſtſa.

ROZDZIAŁ XVII.

Jak wielce ſzacował cnotę Proſtoty.

NAſz Swięty Biſkup po odprawionych Kazaniach Poſtnych y Adwentowych w Mieśćie Gracyanopolu chćiał nawiedźić wielką Puſtynią Kartuzyanow ktora nie ieſt odległa tylko o trzy mile od tego Miaſta.

Na ten czas był tam Przeorem y Generałem całego Zakonu Kartuzyańſkiego wielebny Oćiec Bruno Daffrynk, rodem z Flandryi, oſob wyſokiey nauki, głębokiey pokory, y wielkiey proſtoty Człowiek. Przy-

Przywitał tedy Swiętego Biskupa, y przyiął z wielką uprzeymością y affektem nieporównanym, według swoiey zwyczayney pobożności, Swiątobliwey prostoty, y rzetelności, o ktorey usłyszemy tu przykład ieden, ktory nasz S. Biskup wynosił prawie pod Niebiosa.

Ten pobożny Przeor zaprowadziwszy Swiętego Biskupa do Jedney izby gościnney, przyzwoitey godności takiego gościa, gdzie zabawiwszy się z nim przez nieiaki czas rozmową o rzeczach cale Niebieskich, pożegnał go z przeproszeniem wielkim że się z nim dłużey nie może bawić dla następuiącey Jutrzni do ktorey chciał iść przygotować się.

Swięty Biskup oświadczył wielkie zbudowanie z tey iego punktualności na powinności zakonne, Pobożny zaś Przeor prosił go z wielką pokorą aby go miał za wymownego że mu dłużey służyć nie może, exkuzuiąc się ieszcze nadchodzącym Swiętem znacznego iednego Swiętego w swoim zakonie, pożegnawszy tedy Swiętego Biskupa z wszelkim oświadczeniem poszanowania, respektu y ludzkości, odchodził do swoiey Celki, tym czasem spotkawszy się z iednym Prokuratorem klasztoru owego, ktory się go spytał dokąd idzie, y kędy zostawił JeMći Xiędza Biskupa Geneweyskiego. Odpowiedział mu Przeor, zostawiłem go w izbie gościnney, y pożegnawszy prosząc go o pozwolenie idę do swoiey celi, abym mogł tey nocy być na Jutrzni dla Swięta iutrzeyszego.

O zaiste [rzekł mu ow zakonnik] znasz się dobrze moy kochany Oycze na ceremoniach ludzkości, wszakże to nie iest Swięto tylko w zakonie naszym, á może być że się nam nie zaraz trafi mieć na tey Pustyni tak godnego Prałata, czyliż niewiesz Oycze kochany, że ludzkość iest ofiarą bardzo przyiemną Bogu. Będziesz miał zawsze dość czasu do śpiewania Chwały Boskiey, y na Jutrzniach nie będzie ci nigdy schodziło wszelkiego czasu, á Biskupa Geneweyskiego nie zawsze będziemy mieli, á ktoż może lepiey, y przyzwoiciey zabawić tak Godnego Prałata, iako wy moy Oycze kochany, o

co by

coby to była za konfuzya dla tuteyfzego mieyfca zoftawić tego wielkiego Prałata tak famego tylko.

O moy kochany Synu rzecze ow Swiątobliwy, Przeor, uznaię iż mafz flufzną przyczynę mowić żem źle uczynił, y natychmiaft powróciwfzy do Swiętego Bifkupa wfzyftko mu fzczerze y poproftu powiedział, temi flowy, Odchodząc od W. Mći. fpotkałem śię z iednym Zakonnikiem nafzym ktory mi mowił żem źle bardzo uczynił, zoftawuiąc W Mći famego, y że Jutrznia może śię powetować wfzelkiego czafu, ale nie zawfze możemy mieć u śiebie Bifkupa Geneweyfkiego; poftrzegfzy śię tedy w tym. powróciłem z pokornym przeprofzeniem za tę winę moię, upewniaiąc W. Mći żem to uczynił znieoftrożnośći, y niebaczności, co fzczerze wyznaię nie zmyślaiąc.

Swięty Bifkup w wielkim zadumieniu zoftał nad tak dźiwną rzetelnośćią, fzczerośćią, y Swiątobliwą proftotą owego Przeora, y powiedźiał mi że go to bardźiey zbudowało y zadźiwiło, niż gdyby był widział cud iaki nadzwyczayny, uczyniony przez tego pobożnego Przełożonego.

ROZDZIAŁ XVIII.

O Punktualnośći, pomiarkowaniu, y o znakach prawdźiwey wokacyi.

NAfz Swięty Bifkup wychwalał bardzo tego świątobliwego Generała Kartuzyańfkiego z Jego punktualnośći, gdyż był tak ścisły w naymnieyfzey obferwancyi zakonney, że nie uftąpił nayoftatnieyfzemu Nowicyufzowi w tey wiernośći, y ścifłośći. Jakoż nie chćiał opuśćić y iednego wierfza wzachowaniu Reguł zakonnych, obawiaiąc śię pociągnąć infzych przykładem fwoim do iakiego omiefzkania.

Nafz Swięty Bifkup czyniąc przyrownanie tego Generała z dawnieyfzym ktory był przed nim na tymże urzędźie á był tak furowym nad fobą, y zbytecznemi mortyfikacyami tak się trapił, iż śię zdało iakoby ćiała nie miał, albo ie że-

lazne miał. Dla czego [mowi Swięty Biskup] że ten przeszły Generał przez te swoie mortyfikacye był podobien do owych Grobarzow ktorzy na cmentarzach co raz nowe mogiły wysypują, ponieważ wielu zakonnikow chcąc go naśladować w niepomiarkowanych ostrościach pokuty upadali szwankując na zdrowiu, y umierali z tego, iż przez żarliwość nierozsądną, usiłowali więcey czynić nad siły swoie! Ten zaś teraźnieyszy Generał przez pomiarkowanie y łaskawość swoię utrzymuie pokoy, y pokorę w umysłach, y zdrowie Ciała Zakonnikow swoich.

Przyszedł raz do tego pobożnego Generała ieden młodzian prosząc się do zakonu Swiętego. Ten wielebny Oiciec widząc go bardzo delikatney komplexyi iako zwyczaynie bywaią Dzieci urodzone w znacznych Domach, reprezentował mu ostrość wielką zakonu Kartuzyanskiego, przykrości rożne owey Puszczy, y surowość życia w tym Zakonie

Odpowiedział ow Dzieciuch że się iuż na to wszystko reflektował, y ma nadzieię w Panu Bogu że mu dopomoże.

Ociec Generał widząc go tak odważnego rzecze do niego niby surowo, Coż ty myślisz chcąc wstąpić do Zakonu naszego, rozumiesz podobno że to iest igraszka Dziecinna, alboż to niewiesz o tym że kto chce być do nas przyięty, trzeba aby dla dania dowodu o swoiey Wokacyi iaki cud uczynił, a czyli potrafisz tego dokazać?

Odpowieda młodzian nie ia sam ale moc Boska sprawi to we mnie mam wielką ufność w miłosierdziu iego, że dawszy mi tę wokacyą powołuiąc mnię do służby swoiey, y wzbudziwszy w sercu moim tak wielki wstręt do świata nie dopuści tego abym się miał cofać nazad w moiey rezolucyi ani wracać się na swiat, ktorego wyrzekłem się iuż z całego serca mego. Roskaż mi Oycze iaki chcesz cud abym uczynił, na dowod prawdziwey wokacyi moiey, iestem pewien że Bog uczyni go, na potwierdzenie o moim powołaniu, co mowiąc rozpalił się wszystek miłością Boską, y oczy iego roziaśniały iako gwiazdy iakie.

Ociec

Oćiec Generał w zadumieniu będąc na taką odwagę owego Młodźiana przyiął go ściſnąwſzy ſerdecznie, łzami śię zalał z poćiechy widząc w nim taki ſtatek, y obroćiwſzy śię do zakonnikow ſwoich ktorzy byli przytomni rzekł do nich, Braćia moi. Otoż prawdźiwa wokacya odważna y gotowa na wſzelkie doświadczenia, á potym obroćiwſzy śię do Młodźiana mowi do niego: ufay Synu, Bog ći dopomoże y kochać ćię będźie, iako też y ty kochać go będźieſz y iemu ſłużyć, á to rowna śię cudowi.

Naſz Swięty Oćiec naśladował tego pobożnego Generałá, gdy mu śię prezentowała ktora Panna do Zakonu Swiętego, nie mowił z nią, tylko o Kalwaryiſkiey Gorze, o gwoźdźiach ćierniach y krzyżu Chryſtuſowym, o wyrzeczeniu śię wnętrznym, y zaprzeniu właſney woli ſwoiey, o Ukrzyżowaniu rozsądku właſnego, aby umrzeć cale ſamey ſobie, y nie żyć tylko Bogu, w Bogu, y dla Boga ſamego, to ieſt nie żyć więcey według zmyślności, y ſkłonności przyrodzonych, ale zupełnie żyć według Ducha wiary, y według Reguł Zakonu Swiętego.

ROZDAZIAŁ XIX.

o Przełożonych.

NAſz Swięty Biſkup mowiąc o Przełożonych, powiedźiał że śię znayduią rożnych przymiotow, y uczynił między niemi podźiał na cztery rzędy.

1. Nayprzod ſą niektorzy bardzo powolni, y pobłażaiący drugim, nie mniey y ſobie ſamym, á tych nazywał niedbałemi małe maiąc ſtáranie o urzędźie ſwoim, nie pamiętaiąc na to że upuſtem wſzyſtka woda wybiega, á tym, czaſem młyn y koła młyńſkie bez wody oſychaią, y robota mlewa uſtaie, tacy Przełożeni puſzczaią właśnie ſtatek na falę bez ſtyru, y bez wioſeł, pozwalaiąc mu płynąć, gdzie go ſama woda ponieſię. Takich Paſterzow Piſmo S. nazywa bałwanami, bo maią oczy a niewidzą, uſzy, á nie ſłyſzą nogi, á nie chodzą, ięzyk á

Zacha. 12. 71

nie

nie mowią, y *są iako psy z przyrodzenia swego nieme ktore* Isai 56. 10.
szczekać ani się głosem odezwać nie umieią przeciwko wyste-
pkom y nierządom.

2 Drudzy zaś Przełożeni są bardzo surowi tak na siebie samych, iako też y na inszych, ci, częstokroć psuią wszystko chcąc nazbyt dobrze czynić, y wpadaią czasem w niepomiarkowany zbytek ostrośći. Nie trzeba ustawicznie zrywać konia munsztukiem y wędzidłem, dla zabronienia mu aby się nie potknął, gdyż takim sposobem nie może bespiecznie iak należy chodzić. Prawda to iest, że życie, dobrego Pasterza powinno być Regułą, y przykładem dla trzody, ale łagodność, y cwiczenie się w łaskawośći, powinno się zaczynać od siebie samego! bo dla kogoż będzie łaskawy ten, ktory iest okrutny na siebie samego. 1. Pet. 5. 3.

3. Niektorzy Przełożeni są łaskawi, y wyrozumiani ku drugim, a surowi sami na siebie, a Ci są wolni od nagany, bo łaskawie na dobrą stronę tłumaczą cudze defekta.

4. Znayduią się ieszcze y tacy Przełożeni, ktorzy dla siebie samych są bardzo dyskretni, a na drugich nieznośnie surowi, a ci tego ostatniego rzędu mogą się prawdziwie nazwać niesprawiedliwi, bo iako Faryzeuszowie o ktorych mowi Zbawiciel nasz, *kładą na drugich wielkie cieżary, ktorychby się sami y palcem dotknąć niechcieli* dla tego Chrystus Pan mowi do nich. *Doktorze uzdrow siebie samego wyimiy tram z oka twego wprzod, a dopiero przeyzrzysz, abyś mogł wyiąć zdziebło z oka bliźniego twego.* Matt. 23. 4. Luc. 4. 23. Mat. 7. 5.

Nasz Swięty Biskup. zaś życzył aby Przełozeni z tych czterech rzędow przeszli do piątego, a ten iest Swiątobliwey iednostayności y zarowności, według tey nauki pisma Swiętego, *Czyń to drugiemu, cobyś chciał aby tobie czyniono obchodź się z niemi tak iakobyś chciał aby się ztobą obchodzono* iednym słowem postępuy sobie z każdym tak, iak z sobą samym. Tob. 4. 16. Mat. 7. 12.

ROZDZIAŁ XX.

O Skrupułach.

NAfz Swięty Bifkup zwykł był mawiać że fkrupuły początek fwoy biorą z korzenia pychy nayfubtelnieyfzey, nazywał zaś tę pychę fkrytą, dla tego że ieft tak fubtelna y niedościgła, iż wyprowadza wpole ofzukuiąc nawet tego famego, ktory ieft fcifniony fkrupułami.

Przyczynę zaś tego dawał taką, że ten ktory ma umyfł fwoy zaprzątniony fkrupułami, niechce przyftać na radę, ani fię poddać rozfądkowi tych ktorzy maią więcey oświecenia od Boga, wrzeczach do zbawienia należących, ale upornie zawfze ftoiąc przy zdaniu fwoim, nie fłucha, y nie dowierza radzie nayuczenfzych, y naybardziey oświeconych Ludzi! bo gdyby chciał poddać fię zupełnie zwyrzeczeniem fię włafnego rozfądku fwego, byłby wkrotce uwolniony od fkrupułow fwoich, y miałby umyfł fpokoyny.

Atak czyliż nie fłufzna rzecz, aby taki chory cierpiał fwoie dolegliwości, ktory niechce zażywać lekarftwa fobie podanego, y ktore byłoby fkuteczne, do uzdrowienia go, gdyby go chciał przyimować. Ktożby miał politowanie nad takim, ktoryby wolał umierac od głodu y pragnienia, aniżeli zażyć tego coby mu ofiarowano do pofiłku.

Jeżeli Duch Swięty naucza nas w pifmie S. że niepofłufzeńftwo rowna fię wielkiey bezbożności bałwochwalftwa a coż rzeczemy o niepofłufzeńftwie owych fkrupulatow, ktorzy fą iakoby bałwochwalcami włafnego zdania fwego, niewolnikami rozfądku fwego, y tak przywiązani do włafnego rozumienia, że iakież kolwiek czynią im napomnienia, y perfwazye, przekonywaiące ich, y upewniaiące otym że nie maią żadnego fundamentu do tey boiaźni y fkrupułow, przecię oni zawfze myflą fobie że im nazbyt pobłażaią, albo że ich dobrze nie rozumieią, y że oni fami nieumieią fię wytłumaczyć doftatecznie, ani dać do zrozumienia co fię wnich dzieie.

Ta

Ta choroba umysłu Ludzkiego iest nayuprzykrzeńsza, y podobna do tey ktorą zowią zazdrością, ta się każdą rzeczą mocni, y silnieysza się stale, y na ktorą ledwie się iakie znaleść może lekarstwo, Niech cię Bog zachowa od tak ciężkiey choroby, ktorą Ja zwyczaynie nazywam frebrą kwartanną, albo też żołtą chorobą umysłu.

ROZDZIAŁ XXI.

O Jednym złoczyńcy, ktory desperował o Zbawieniu swoim

NAsz Swięty Biskup był raz proszony, aby raczył nawiedzić zostałącego w więzięniu iednego Złoczyńce, osądzonego iuż na stracenie a nie możono go żadnym sposobem nakłonić do spowiedzi, bo tak myślił że go iuż pewnie piekło czeka za zbrodnie straszne ktore popełnił. y Swięty Bikup zastał go w tey dyspozycyi, poyść na stracenie, a z tamtąd na wieczne potępienie, mowiąc że iuż dawno stał się obłowem czartowskim, y ofiarą piekła. Na co mu Swięty rzekł, o moy bracie, czyliż nie będziesz wolał stać się obłowem dla Boga, y ofiarą Ukrzyżowanego Chrystusa! alboż wątpisz o tym? Od powieda winowayca. ale Bog nie potrzebuie tak obrzydliwey y sprosney ofiary.

Swięty Biskup westchnąwszy serdecznie do Boga uczynił tę prożbę w sercu swoim. Ah moy Boże wspomniy na dawne Miłosierdzie Twoie, y obietnice ktorąś uczynił że nie chcesz dogaszać świece u ktorey knot ieszcze się tli, y dymi, y że nie skruszysz trzciny nadłomaney, Ty Panie ktory niechcesz smierci grzesznika, ale raczey pragniesz nawrocenia iego y życia, uczyn te momenta ostatnie, szczęśliwe, y zbawienne, dla tey nędzney Duszy. Psal 24. Matt. 1.2 20. Eze. 33. 11.

Potym obrociwszy się do owego desperata rzecze, z tym wszystkim iakożkolwiek iest, czy nie wolałżebyś oddać się wręce Boskie niżeli w niewolą Czartowską? ktoż o tym wątpić może [odpowieda winowayca,] ale coż Panu Bogu po takim hultaiu, iakim ia iestem.

Dla takich to właśnie ludzi iak ty ieſteś, [mowi Swięty] Ociec Przedwieczny zeſłał Syna ſwego na świat, y dla gorſzych ieſzcze od ciebie, iakim był Judaſz, y ći ktorzy go Ukrzyżowali! bo Jezus Chryſtus przyſzedł zbawić grzeſznikow, a nie dla ſprawiedliwych.

Matt. 9. 13.

A możeſz że mnie upewnić, mowi ow złoczyńca że to nie będzie zuchwałość moia, uciekać ſię ieſzcze do miłoſierdzia Boſkiego.

Y owſzem byłaby większa zuchwałość [odpowiedział Swięty Biſkup] powątpiwać o miłoſierdziu Boſkim ktore ieſt nieſkonczone, y przewyżſzaiące wſzyſtkie y nayväkſze y naycięższe grzechy całego świata gdyż odkupienie iego ieſt tak obfite, iż ſprawuie to; aby tam bardziey obfitowała łaſka gdzie więcey panował grzech, y wylało ſię wſzyſtko zie iako potop, y owſzem Miłoſierdzie Jego ieſt nad wſzyſtkie ſprawy Jego, y przewyżſza zawſze ſprawiedliwość Jego, podnoſi ſię tym wyżey, im wyżſza ieſt gora nieprawośći naſzych, bo Maieſtat Miłoſierdzia Jego zaſadzony ieſt na nędzy naſzey, ktora mu służy za podnożek.

Rom. 5. 20. Pſal. 144. 9. Iacob. 2. 13.

Przez te y tym podobne reflexye na fundamencie Wiary, ktora ieſzcze nie cale była wygasła w tey Duſzy wzniecił Swięty Biſkup, y ożywił wſercu iego nadzieie, ktora iuż prawie umorzona zoſtawała, y przywiodł go do tak wielkiey rezygnacyi na wolą Boſką, że ſię cale ſpuſcił y oddał zupełnie w ręce Boſkie, tak względem śmierci iako y życia doczeſnego, y wiecznego aby z nim Bog czynił według upodobania ſwego w czaſie y w wieczności.

Ale mnie Bog potępi bo ieſt ſprawiedliwy mowi ieſzcze ow człowiek.

Ale ia cię upewniam że ci odpuśći (mowi mu S. Biſkup) ieżeli go będzieſz proſił o litość nad tobą; bo ieſt miłoſierny y przyobiecał odpuſzczenie każdemu grzeſznikowi, ktory go będzie proſił o to ſercem ſkruſzonym y upokorzonym.

Niechayże mię iuż y potępi Bog, ieżeli mu ſię tak podoba, [mowi

(mowi ow pokutuiący Człowiek) Jestem wszystek iego alboż mu nie wolno czynić zemną co chce, tak iako gancarzowi z gliną swoią. Rom. 9. 21.

Na to Swięty Biskup rzecze, mow raczey Synu z Dawidem S. Jestem twoim Panie zbaw mię dla Jmięnia twego. naostatek przywiodł go dotego, że się spowiadał z wielkim żalem, y skruchą: y umarł szczęśliwie z stateczną cierpliwością ponosząc męki w duchu szczerey pokuty za grzechy swoie, w głębokiey pokorze, y zupełnym poddaniu się Nayświętszey woli Boskiey, ostatnie iego słowa były za powodem Swiętego Biskupa o Jezu moy oddaię się Tobie, y spuszczam się zupełnie na wolą twoię. Psal. 118. 94.

Z tey okoliczności przypominam sobie, żem słyszał Swiętego Biskupa, często mowiącego te słowa niepodobna iest rzecz Bogu wszechmogącemu aby miał potępić wiecznie Duszę, ktora wychodząc z ciała poddaie wolą swoię, Nayświętszey woli iego Boskiey

Jakoż kiedy ten Swięty dysponował umieraiących usiłował wszelkim sposobem przywieść ich do tego aby zupełnie poddali wolą swoię nayświętszey woli Boskiey, y nie mowił prawie z niemi o czym innym tylko iedynie o tym, iego słowa ukochane były te nayczęściey, o Boże niech się stanie wola twoia Tak Oycze, ponieważ ci się tak podobało, nie moia wola ale twoia niech się dzieie zemną o moy Boże Matt. 11. 16. Luc. 22. 42.

ROZDZIAŁ XII.

Ze się nam nic nie trafia, tylko z woli Boskiey.

ZAlecał tu bardzo Swięty Biskup, abyśmy wszystkie przypadki życia tego upatrowali zawsze w nayświętszey woli Boskiey.

Nic się nam nie przytrafia, [wyiąwszy grzech sam] mawiał ten Swięty tylko z woli Boskiey, lub dobro iakie lub też złe, Dobro, bo Bog będąc zrzodłem wszelkiego dobra, wszystkie dary nayszacownieysze pochodzą od niego, iako od Oyca Iacob. 1. 17. Amos. 3. 6.

świa-

światłośći. Czyli też co złego śię trafi, bo nie maſz żadnego złego ktoregoby Pan Bog nie uczynił wolą dopuſzczaiącą, co śię ma rozumieć o ukaraniu za grzech ponieważ Bog nie może chcieć grzechu, lubo go dopuſzcza, pozwalaiąc nieiako ludziom czynić według wolney woli ich ktorą im zoſtawił.

Przydaiemy ieſzcze to, że grzech mowiąc właśćiwie nie może śię nazwać rzeczą przypadkową, bo to co ieſt przypadkowego pochodźi zkąd innąd, á zaś grzech pochodźi z nas ſamych, y wychodźi zſerca naſzego iako mowi litera Swięta. O Jakaby to ſzczęśliwość była dla nas, gdybyśmy śię przyzwyczáili wſzyſtko przyimować z Ręki Oycowſkiey Tego Boga, ktory ile razy ią otwiera, napełnia wſzelkie ſtworzenie żyiące Błogosławieńſtwem ſwoim o iaką pociechą przez ten ſpoſob osłodzilibyśmy gorzkość prac naſzych, iak wiele miodu wyciągnęlibyśmy z tego kamienia, y oliwy z naytwardſzey ſkały. w iakim pomiarkowaniu utrzymywalibyśmy śię wſzczęśliwym powodzeniu, ponieważ Bog nam nie poſyła przeciwnośći, y ſzczęśliwośći w tym życiu, tylko dla wyciągnienia ztąd Chwały ſwoiey, y zbawienia naſzego.

Myślmy dobrze o tey prawdzie, a nie upatruymy tylko Boga ſamego we wſzyſtkich przypadkach życia tego, ani też przypadkow rożnych tylko w Bogu ſamym, aby we wſzyſtkim był
1. Cor. 14 pochwalony, y uwielbiony Bog, Ociec Pana naſzego Jezuſa
2. Corin. 13. Chryſtuſa, ktory nas cieſzy we wſzyſtkich naſzych przeciwnośćiach, y dopomaga nam do odnieſienia zbawiennego pożytku ze wſzelkiego utrapienia naſzego.

ROZDZIAŁ XXIII.

O wielkim uſzanowaniu, ktore wſzyſcy mieli ku cnotom Swiętego Biſkupa a mianowicie Xiążę Leſdigier

CNoty wyſokie naſzego Swiętego Biſkupa tak dobrze były odwſzyſtkich uznane, nie tylko od Katolikow, ale nawet y od Heretykow, że uwſzyſtkich y wſzędzie znalazły powſzechną approbacyą.

W ten

W ten Rok gdy miewał kazania Adwentowe, y Postne w mieście Gracyanopolu Xiąże Lesdygier będąc na tenczas nayważszym Namiestnikiem Krolewskim w tym stołecznym mieście całego Delfinatu, lubo na ten czas ieszcze nie był nawrocony do wiary S. Katolickiey, zabrał iednak wielkie przywiązanie do S. Biskupa z szczerą, przyiaźnią, y uszanowaniem nadzwyczaynym, zaprasszał go bardzo często z sobą do stołu swego, oddawał mu także wzaiemne wizyty w iego Pałacu, a nawet bywał czasem na iego kazaniach, maiąc w wielkim szacunku, náukę głęboką, y cnoty Swiętego Biskupa.

Postrzegszy to Predykanci poczeli się bardzo trwożyć y mieszać á mianowićie dla tych długich, y częstych rozmow sekretnych, ktore miewał Xiąże z Swiętym Biskupem. Wychwalał go wszędźie gdźie się tylko podała okazya do tego, y był zawsze z tak wielkim uszanowaniem ku Swiętemu, że wszyscy w zadźiwieniu zostawali.

Ministrowie choćiaż się mocno sprzećiwiali, y groźno pod klątwami swemi zakazywali, aby żaden z ich sekty nie bywał na kazanianh Swiętego Biskupa (z ktorych wszyscy z wielkim zbudowaniem powracali) iednakże nic swemi zabiegami dokazać nie mogli, zgromadzali nawet swoie konsystorze, dla wynaleźienia sposobow iakich, aby Xiążęćia odwieść od tego uszanowania, y świádczenia affektu Biskupowi Annessyskiemu [gdyż go tak nazywali dla tego że to Miasto było w ktorym nayczęściey mieszkał,

Przestrzegali z daleka przez innych owego Xiążęćia aby zaniechał tey przyiaźni z Swiętym Biskupem, y nie bywał na iego kazaniach, bo to gorszyło wszystkich Protestantow. Naostatek obrali z pomiędzy siebie nayznacznieyszych Predykantow chcąc posłać ich do owego Xiązęcia z przestrogą y napomnieniem Braterskim w tym wszystkim, o czym dowiedziawszy się ten zacny Xiąże, zaraz natychmiast kazał im powiedzieć, że ieżeli chcą byc u niego dla zniesienia się z nim o spra-

o sprawach iakich potocznych, gotow iest chętnie ich przyiąc, ale ieżeli zamyślaiąc czynić mu iakie napomnienia z swego konsystorza, mogą być pewni, że iak prędko wnidą drzwiami, będą musieli wyniść przez okna.

Widząc tedy owi Predykanci tén sposob niepożyteczny, udali się do wynalezienia inszego, to iest prosili iednego z nayznacznieyszych Panow swoiey sekty, aby Jmieniem wszystkich całego ich konsystorza, rozmowił się prywatnie z Xiążęciem o tym, Ten tedy przyiąwszy na siebie to Poselstwo, przełożył Xiążęciu to, wszystko, czego owi Protestanci nie śmieli uczynić obawiaiąc się rozgniewać go na siebie

Na co taką dał odpowiedź Xiąże. temu Posłowi: proszę powiedźieć Jch Mćiom Predykantom, że w tym wieku moim wiem dobrze iak mi żyć przynależy na świećie, á do tego byłem Katolikiem Rzymskim aż do trzydźiestego Roku, wiem doskonale iak katolicy Rzymscy obserwuią Biskupow swoich, y iako Biskupi są poważani y szanowani od Krolow, y Xiążąt, znayduiemy śię w takim Państwie gdźie Biskupi z nayduią śię na wysokim stopniu godnośći, y bez porownania w większey są powadze u wszystkich niżeli nasi Ministrowie, ktorzy y między nami nie są poczytani tylko za Plebanow, ponieważ godnosć Biskupią odrzućili, lubo tak dobrze ufundowaną na Pismie Bożym, y trzymam że nasi muszą teraz tego żałować

Powiedz W. Mć. ieszcze temu J. Mći. [to iest iednemu z nayprzednieyszych ministrow ktory będąc podłego urodzenia służył przedtym u XiążęciaLesdigier, y za iego Promocyą był wysadzony na ten Stopień między ministrami ktorzy rządzili kosciołem swoiey Sekty w Gracyanopolu] że gdy obaczę Synow y Braci Krolewskich iż zostaną ministrami, iak widzę tylu między Biskupami, Arcybiskupami, y Kardynałami, pomyślę u śiebie na ten czas iaki honor, y uszanowanie mam im swiadczyć.

Co się zaś tycze JMći Xiędza Biskupa Geneweyskiego; gdy-

gdybym był, iako on iest Xiążęciem absolutnym tego miasta, potrzebowałbym w to żeby mi byli posłuszni tameczni obywatele iako poddani, y znali się do respektu powinnego ku Xiążęciu swemu, wiem ia dobrze iakie są Prawa Jego, y godność á podobno daleko lepiey to wiem niżeli ten minister, y wszyscy iego koledzy; do mnie należy nauczyć ich tego, á onym milczeć ieżeli maią rozum. Nikczemni oni są, y nazbyt młodzi ieszcze, żeby mnie mieli uczyć moiey powinności w tym wieku moim, y w tym stopniu godności, na ktorym zostaię."

A tak od tego czasu ieszcze większe czynił oświadczenia przyiaźni Xiąże Lesdigier z wielkim uszanowániem y przywiązaniem szczerym ku Swiętemu Biskupowi, od ktorego odebrał tak doskonałe y skuteczne nauki, że to bardzo ułatwiło y dopomogło wiele do zupełnego nawrocenia iego, gdy potym w krotce postąpił na godność naywyższego Hetmana wszystkich woysk Francuskich na ktorey umarł bardzo dobrym Katolikiem, szczęśliwie dokończywszy życia swego.

ROZDZIAŁ XXIV.

Wielkie pragnienie Nieba w człowieku prostym.

SWięty Biskup odprawuiąc wizytę w Dyecezyi swoiey, czasu iednego dano mu znać, że ieden pobożny wieśniak chory, pragnął odebrac błogosławieństwo od niego wprzod niżeliby umarł.

Swięty każdemu proszącemu chcąc dogodzić w pragnieniu iego, poszedł zaraz do niego, y zastał go iuż bliskiego smierci, ale przy rozsądku zupełnym y zmysłach dobrych ow chory obaczywszy Swiętego Biskupa, bardzo się ucieszył, mowiąc do niego, o moy kochany oycze Błogosławię y wielbię Boga, że mogę wprzod niż zamknę smiertelne oczy moie odebrać Pasterskie Błogosławieństwo twoie, y zaraz prosił o spowiedz ustąpili wszyscy á po-

fkończoney fpowiedzi widząc fię chory fam á fam z Swiętym Bifkupem, mowi do niego moy Oycze, czyli ia też umrę teraz.

Swięty rozumieiąc że fię bardzo lęka fmierci? chcąc go cokolwiek pociefzyc odpowieda mu, widziałem ia, daleko bliżfzych śmierci, á potym przyfzli do zdrowia [przydaiąc] ale potrzeba wfzyftkę ufność fwoię pokładać w Bogu, ktory ieft Panem życia, y fmierci nafzey.

Ale moy Oycze [mowi ow wiefniak] coż fię W. Mći. zdaie umręli ia w tey chorobie.

Synu moy [odpowieda Swięty Pafterz] lepieyby na to Doktor mogł odpowiedzieć á niżeli ia, iednak co do mnie, mogę ci to fzczerze powiedzieć iż widzę Dufzę twoię w wielkim ufpokoieniu, y w Dyfpozycyi bardzo dobrey, á mogłoby to być, żeby cię Bog zabrał w infzym czaśie w ktorym nie byłbyś tak dobrze przygotowany iak teraz, moim zdaniem nie możefz nic naylepfzego uczynić, iako porzuciwfzy cale wfzelkie ftaranie, y pragnienie dalfzego życia fpuśćić fię całowicie y zupełnie na pieczołowanie Oycowfkie Opatrzności Boga nafzego, y oddawać fię miłośierdziu iego, aby czynił z tobą według upodobania woli fwoiey Nayświętfzey; á iego upodobanie, bez wątpienia żadnego będzie zawfze naywiękfzym dobrem dla ciebie.

O moy Oycze [mowi daley wiefniak] nie z boiaźni śmierci pytam fię o to ale raczey bardziey fię obawiam dalfzego życia, gdyż przyznam fię W. Mci. żeby mi było bardzo przykro gdybym miał przyiść do zdrowia z tey choroby.

Swięty Bifkup w wielkim zadziwieniu zoftał na taką mowę, wiedząc dobrze o tym że pragnienie śmierći nie bywa zwyczaynie tylko w Dufzach bardzo grzefznych, y do rofpaczy fkłonnych, lub też czałem w takich ktore w iakim ciężkim utrapieniu zoftaiąc poddaią fię fmutkowi. Pyta fię go tedy ieżeliby nie miał iakiego nieukontentowania w życiu fwoim, y z kąd pochodzi ten niefmak

życia,

życia, ktore naturalnie iest tak miłe człowiekowi, y każdy go pragnie.

Na to odpowiedział wieśniak Ah Mci Panie ten świat, y to życie iest tak marna rzecz y nikczemna, że niewiem iako tak wiele ludzi mogą się w nim kochać! y gdyby był Pan Bog nie przykazał abyśmy w tym życiu zostawali dotąd poki nas sam z niego nie wyprowadzi, iuż bym dawno na świecie nie był.

Swięty Biskup myśląc sobie że ten człowiek mogł mieć iakie znaczne utrapienia y przykrości w stanie swoim, dla ktorych mu iuż y samo życie tak nie miłe, iż usilnie śmierci pragnie, pyta się go tedy ieżeliby nie miał iakich skrytych dolegliwości ciała, albo nie doznawał iakiego umartwienia y niedostatku wrzeczach doczesnych,

Bynaymniey moy Oycze odpowieda chory, prowadziłem życie moie zawsze w zdrowiu czerstwym, aż do tego wieku w ktorym mię widzisz, to iest maiąc iuż lat siedemdziesiąt, co do dobr doczesnych mam ich dostatecznie, [tak iż niewiem co to iest ubostwo] złaski Boga mego y opatrzności Jego Swiętey.

Swięty Biskup pyta się go ieszcze daley, ieżeliby nie miał iakiego nieukontentowania z strony żony swoiey, albo Dziatek

Y owszem mam z nich wszelkie ukontentowanie ktorego pragnąć mogę, gdyż nigdy nie uczynili mi w niczym naymnieyszey przykrości; y gdybym miał pracą opuścić ten świat, to chyba tylko dlatego iedynie, że się z niemi trzeba rozstać.

Swięty Biskup nie mogąc zgadnąć z kądby miał taki niesmak życia, spytał się go dla czegoby tak bardzo pragnął śmierci

Odpowiedział chory, bom słyszał zawsze na kazaniach tak wielkie zalecenie przyszłego żywota, y niebieskich szczęśliwości, że mi się zdaie iż to życie doczesne nie iest tylko iedną ciężką niewolą, y okropnym więzieniem, á w tym z obfitości serca swego obszernie mowiąc o przyszłym żywocie tak wiele przedziwnych rzeczy powiedał o tym, że Swięty Biskup prawie iak w zachwyceniu zstaiąc z pociechy

wielkiey zalał się łzami widząc dobrze że ten prosty wieśniak od Boga samego muśiał byc o tym wszystkim nauczony y że nie ćiało ani krew obiawiło mu te rzeczy niebieskie, ale Duch Przenayświętszy.

Postępuiąc potym ow chory z tych wysokich uwag orzeczach niebieskich, zaczął znowu mowić przedźiwnie doskonale o podłośći y nikczemnośći wysokich honorow, fałszywey okazałośći bogactw doczesnych, y roskoszy świata tego, tak dalece iż przez to pomnożył ieszcze większy niesmak y obrzydzenie tych marnośći w sercu naszego, S. Biskupa, ktory przystał na zdanie tego pobożnego wieśniaka, potwierdzaiąc go w Swiątobliwych sentymentach; ale iednak dla pomiarkowania go y wstrzymania trochę w tym z bytecznym pragnieniu śmierći, czynił z nim akty poddania się zupełnego woli Boskiey, y Swiętey obostronnośći żyć albo umierać; przykładem Swiętego Marcina Biskupa, y tak ow chory przyiąwszy na koniec oley Swięty z rąk Swiętego Biskupa, w kilka godzin potym, szczęśliwie skonał; stawszy się pięknieyszym po śmierći: niżeli go znano za żywota.

ROZDZIAŁ XXV.

Ze się nigdy nie może zbytkować w uprzątnieniu z serca swego pragnienia rzeczy ziemskich.

ZNayduią się żądze ziemskie, y pragnienia niebieskich rzeczy á tych nie możemy nigdy nad to pragnąć, gdyż one są iakoby skrzydłami ktore nas podnoszą do Boga, y teć to są skrzy-
Psalm. 57 4. dła gołębice o ktore prośił Boga Dawid, dla wylecenia niemi do prawdźiwego odpoczynku. Co się zaś tycze pragnienia dobr przemiiaiących, marnych, sy ktore nas przywięzuią do świata nikczemnego, nie możemy nigdy przebrać miary w odrywaniu się od tego, gdyż Swięty Augustyn nazywa ie lepem do ktorego lgną skrzydełka Duchowne serca naszego.

Z tych to żądz ziemskich całe było wyprożnione serce naszego Swiętego Biskupa, o toż iako sam o tym mowi, mało bar-

bardzo rzeczy pragnę, y to czego chce, nie zbyt pragnę, y gdybym śię mogł odrodźić, nie chćiałbym cale mieć żadnego pragnienia.

Zaiste źiemia, y ten świat cały iest iedna fraszka, á raczey mowiąc prawdę iest to iedno nic temu ktory pragnie nieba, y czas teraznieyszego żyćia, iest to ieden cień znikomy, temu ktory dąży do wieczności.

ROZDZIAŁ XXVI.

O skrupułach iednego Człowieka bogatego, á wielkiego Jałmużnika.

SWięty Biskup iadąc do Paryża w Roku 1619. widźiał śię z iednym Panem bardzo bogatym w dobra doczesne, ale ieszcze bogatszym w pobożność y w uczynki miłosierne ku ubogim.

Ten pobożny człowiek spytał śię Swiętego Biskupa ieśli może być zbawionym przy tak wielkich dostatkach w ktore obfitował powiedaiąc mu że w wielkiey boiaźni zostaie aby mu te dobra doczesne nie przeszkadzały do zbawienia.

Swięty Biskup spytał śię go z kąd mu ta boiaźń przychodźiła. Odpowiedźiał, z tąd że iestem bogaty, á wiadomo W.Mći że Ewangelia Swięta tak trudne y niebespieczne ogłasza zbawienie bogaczowi, iż go prawie ma za niepodobne. Luc. 18. 24.

Swięty Biskup z tey odpowiedźi nie mogąc formować u śiebie żadnego zdania, pyta śię go daley. Jeśli ma dobra iakie źle nabyte.

Odpowiedźiał. Bynaymniey, nie mam nic cale takim sposobem nabytego, gdyż y Przodkowie moi ktorzy byli Ludźie Boga śię boiący, nic mi z cudzą krzywdą nie zostawili, a co też mam więcey nad to, zebrałem z mego gospodarstwa, y sprawiedliwey pracy moiey: niech mię Bog zachowa abym miał cokolwiek cudzego, sumnienie moie o nic mię takowego nie strofuie.

Coż tedy [mowi ieszcze Swięty Biskup] alboż na złe zażywasz tych dostatkow.

Odpowiedźiał ow Pan, Prawda iż żyie przystoynie według

dług kondycyi fwoiey ale obawiam się, że z tego dnia oftatniego będziemy fądzeni

A mafz W. Mc. Dziatki, Pyta fię go Swięty Bifkup. Mam, ale iuż fą wfzyftkie rofporządzene z łafki Bożey, y tak należycie, opatrzone, że fię bardzo dobrze mogą obeyść bezemnie.

Na to rzekł Swięty Bikup, o zaiftę nie widzę żadney przyczyny z kąd mogą pochodzic te fkrupuły. dopiero na pierwfzego W. Mci natrafiłem ktory fię ufkarżafz na zbytnią obfitość doftatkow bo więcey fię znayduie takich, ktorzy fię żalą na to że ich nie maią dofyć. Łatwo tedy było Swiętemu Bifkupowi ufpokoic boiazn bez fundamentu owego pobożnego Pana, znayduiąc w nim wielką powolność na wfzyftkie rady ktore mu dawał.

Potym powiadał mi Swięty Bifkup, iż ten pobożny Pan bywał przed tym na znacznych urzędach ktore bardzo godnie fprawował, á na koniec wfzyftkich odftąpił, aby miał więcey czafu zabawić fię nabożenftwem, nie wychodząc prawie z kofcioła, albo że fzpitalow, czyniąc uczynki miłofierne, y tak hoynie opatruiąc ubogich iż prawie większą połowe dochodow fwoich na to fzczegulnie obracał, nad to ieszcze oprocz wielu pobożnych legacyi, przez Teftament fwoy uczynił naypierwfzym Dziedzicem Dobr fwoich famego Chryftufa Pana, odkazawfzy Domowi Bożemu na ubogich chorych rowną część Dobr z Dziećmi fwemi, na koniec tak Swiątobliwe życie ukoronowane było, bardzo fzczęśliwą fmiercią.

ROZDZIAŁ XXVII.

o Reformacyi wnętrzney

Swięty Bifkup mawiał, że łafka Bofka podobnym fpofobem fprawuie w nas, iak natura czyni, a nie tak iak kunfzt rzemiefła iakiego ręczney roboty, na przykład malowanie albo fnycerfkiey roboty, ktore powierzchownie udofkonalaią po

trochu!

trochu! natura zaś poczyna dzieła swoie zewnątrz z kąd powiedaią że w człowieku naypierwey ożywia Serce á na ostatku obumiera.

Tak sobie postępował y Swięty Biskup, kiedy chciał naprowadzić ktore Dusze od życia światowego, do życia Chrześciańskiego, nie mowił z niemi nic o tych rzeczach powierzchownych ani o ustrzyżeniu włosow, albo odmianie Sukien y tym podobnych rzeczach! ale mowił szczegulnie o reformacyi zupełney, y odmianie serca, ktore będąc pozyskane Bogu, iuż dosyć na tym, y nie zostaie nic więcey do czynienia. Kiedy się ogien pokaże w ktorym Domu, czyliż nie widziemy że wszystkie rzeczy z niego wyrzucaią przez okna, tak też właśnie kiedy prawdziwa, y szczera miłość Pana Boga opanuie Serce nasze na ten czas wszystko co nie iest Bogiem, zdaie się nam rzeczą bardzo nikczemną.

Czasu iednego mowiono Swiętemu Biskupowi, iż się temu bardzo dziwowano że pewna Pani zacna, y wielkiey pobożności pod Dyrekcyą Swiętego Biskupa zostaiąca, nie zaniechała ieszcze nosic zausznic.

Na to odpowiedźiał Swięty: co do mnie upewnić mogę iż niewiem nawet ieśli ta Pani ma uszy, gdyż do spowiedzi przystępuiąc, zawsze iest zasłoniona tak wielkim kwefem albo szarpą, że cale niewiem iak iest ustroiona á do tego rozumiem że y owa Swięta starozakonna Rebeka ktora była tak pobożna, iako y ta Pani, nie utraciła bynaymniey swoiey świątobliwośći przez to że nośiła zausznice, ktore iey dał Eliezer w upominku od Izaaka,

Taż sama Pani kazawszy sobie nasadźić Dyamentami krzyżyk szczerozłoty ktory nośiła, znowu y w tym przyznawano iey prożność y ganiono ią przed Swiętym Biskupem, ktory na to tak odpowiedźiał, że to samo co Jey poczytano za porożność bardzo go budowało. Ah iabym chćiał gdyby to można, żeby wszystkie krzyże całego świata były ozdobione Dyamentami, y wszystkiemi nayszacownieyszemi kamieniami,

alboż to nie iest takim sposobem obrocić na usługę przybytku Pańskiego łupy y zdobyczy Egipskie, y zaszczycić sobie uczyni w krzyżu Jezusa Chrystusa, y czyliż mogła ta pobożna Pani na co lepszego obrocić kleynoty swoie, iako na ozdobę znaku zwyćięskiego odkupienia naszego,

ROZDAZIAŁ XXVIII.

Piekne przysłowie pobożnego Taulera.

SWięty Biskup szacował bardzo to piękne owego Teologa przysłowie, ktorego się nauczył od prostego wieśniaka, ktory mu był dany od samego Boga za Mistrza w życiu Duchownym. Ten spytany będąc od Taulera kędy Boga znalazł, Odpowiedźiał, że tam gdźiem śiebie samego zgubił, á zaś kędym śiebie samego znalazł, tam zgubiłem Boga.

To właśnie wychodźi na podobieństwo owych dwoch Miast przećiwnych sobie Babilonu, y Jeruzalem, Miłość własna nas samych wyraża Babilon, Miłość Pana Boga wyraża Miasto S. Jeruzalem, Pierwsze Miasto Babilonu świata tego założone iest na miłośći własney nas samych, rośćiąga się daleko y prowadźi aż do nienawiśći Boga, drugie zaś Miasto Swięte Jeruzalem funduie się na Miłośći Boga, rośćiąga się obszernie, y głęboko w fundamentach swoich aż do zupełney wzgardy nas samych.

Jeżeli albowiem grzech nic innego nie iest tylko odwroceniem się od Boga, á nawroceniem się do stworzenia, ktoż nie widźi że łaska Boska; odmieniaiąc nas wewnątrz nic innego nie czyni tylko odwraca nas od stworzenia, dla nawrocenia nas zupełnie do Boga stworcy naszego, y Toć to iest czego nas naucza Chrystus w Ewangelii S. że nikt nie może dwiema
Mat. 6 24. Panom służyć, Bogu, y mamonie świata tego że światłość z
2. Cor. 6 14. ćiemnośćiami żadną miarą zgodźić się nie może, ani też Chrystus z Bellalem,

Umrzeć sobie samemu y namiętnośćiom swoim aby żyć Chrystusowi, iest to prawdziwie życie chrześćianina, ale

umierać Chrystusowi oddalaiąc się od niego aby żyć sobie samemu według namiętności swoich. iest to droga zatracenia wiecznego, ieżeli żyiecie według ciała [mowi Apostoł,] pomrzecie, ale ieśli według Ducha sprawy ciała umorzycie, tedy żyć będziecie. Rom: 8. 13.

ROZDZIAŁ XXIX.

O oschłościach w Modlitwie.

Kiedy ktora Zakonnica skarżyła się przed Swiętym Biskupem na swoię oschłości wnętrzne y niesmaki w modlitwie zamiast cieszenia ich w tym, mowił, co do mnie, ia zawsze bardziey lubię y więcey szacuię konfitury na sucho smażone á niżeli w syropie, y przytaczał do tego słowa Dawida. *W ziemi pustey y niezdrożney, y bez wodney, iako w Swiątnicy stawiłem się przed Tobą: abym widział moc twoie, y chwałę twoie.* Manna owa, ten chleb Anielski, Pokarm niebieski była w ziarnie drobnym y bardzo suchym, á kiedy Lud Izraelski narzekał na to, chcąc ią odmienić w mięśiwo, y potrawy soczyste: *ieszcze pokarmy ich były w gebach ich: gdy gniew Boży z stąpił na nich.* Psalm 62. 3. Psal. 77. 34.

Mało się znayduie takich, ktorzyby wierzyli tey prawdźie, á przećię iest to rzecz pewna, że Duszy sprawiedliwey, y wierney, złączenie z Bogiem iest daleko ściśleysze, y doskonalsze w oschłościach, y opuszczeniu wnętrznym, aniżeli w nabożeństwie czułym y obfitości poćiech. Poniewaź im więcey Dusza zabawia się y zastanawia na tych poćiechach wnętrznych, tym mniey przywiązuię się do Boga ktory iest źrzodłem wszelkich poćiech. Tak właśnie iako pszczoły ktore im więcey robią wosku, tym mniey miodu zbieraią. Iac. 1. 12.

Ktoż może pomyślić o większym opuszczeniu, nad to ktore Chrystus Zbawićiel nasz ćierpiał wisząc na krzyżu, tak iż sam zawołał wielkim głosem: *Boże moy, Boże moy czemużeś mie opuśćił.* á ktoż przećię może powątpiwać o tym, aby kochany Zbawićiel nie miał tym śćisley ieszcze na ten czas być Matt. 27. 30.

złączony z wolą Oyca Przedwiecznego, iednośćią tak doskonałą na ktorey zawisło dopełnienie wszelkiey doskonałośći, y wypełnienie wszystkiego, y dla tego mowi potym, *wszystko się spełniło*. á w tym wykonaniu doskonale y zupełnie woli Oyca Przedwiecznego, oddaie Ducha swego w ręce Jego
Ioan:19. 30. mowiąc: *Oycze w ręce Twoie polecam Ducha mego.*

O Jak szczęśliwa iest ta Dusza, ktora trwa statecznie w wiernośći swoiey, pod czas oschłośći swoich, y opuszczenia wnętrznego, gdyż, to iest dobry piec ognisty w ktorym naywybornieysze złoto Miłośći iest doskonale wyczyszczone y wypolerowane, szczęśliwy ten ktory wytrzymuie z ćierpliwośćią takową probę, gdyż będąc należycie wyprobowany, y wyczyszczony takowym sposobem odbierze potym koronę ktorą Bog przyobiecał tym ktorych ukochał, y ktorzy Go kochaią.

CZĘSC CZWARTA

ROZDZIAŁ I.

o Szczegulnośći.

SWięty Biskup pracował mocno około tego, aby nie tylko z domow Zakonnych wyrugować wszelką szczegulność, ktorą nazywał powietrzną zarazą, ale ieszcze starał się odwodźić od tego y inne Osoby świeckie, ktore udały się na życie pobożne, mowiąc im, że ten defekt szczegulnośći nie tylko że czyni o chydę pobożnośći, ale też iest rzeczą śmiechu godną.

Chćiał ten Swięty aby każdy stosował się w sprawach powierzchownych ile możnośći swoiey, do sposobu życia tych ktorzy zostaią w tymże stanie, nie pragnąc bynamniey pokazać się nad inszych przez żadną szczegulność, stawiaiąc za
Heb. 5. 7. 4. 15. przykład Zbawićiela naszego, ktory pod czas dni życia swego śmiertelnego chćiał się stać podobnym we wszystkim Braći swoim, okrom grzechu.

Swięty Bikup zachowywał sam bardzo śćiśle tę naukę, y

przez

przez czternaście lat zostaiąc pod Jego Dyrekcyą, y uważaiąc pilnie wszystkie Jego sprawy, aż do naymnieyszego kroku y poruszenia, iako także wszystkie słowa Jego, przyznam się wam szczerze żem nigdy nie postrzegł w nim nic takiego, coby naymniey trąciło iaką szczegulnością albo przysadą.

Muszę wam powiedźieć iednę sztukę ktoryem zażył dla u kontentowania moiey ciekawośći, gdy ten Swięty przyieżdzał do mnie z wizytą, y bawił zawsze u mnie przez cały Tydźień, w czym nieomieszkał nigdy, każdego Roku, na ten czas tedy powierćiałem dźiury na wielu mieyscach do Jego Pokoiu, abym go mogł uważać kiedy zostawał sam w osobnośći, y widźieć iak sobie postępował w modlitwie, w czytaniu, w medytacyi, w śiedzeniu, w chodzeniu, w układzeniu śię y wstawaniu rannym, w pisaniu, krotko mowiąc we wszystkim, w czym sobie czasem więcey pozwalać z wykliśmy będąc sami.

Nigdy śię iednak nie uwalniał od naymnieyszego Prawa śćisłey skromnośći, tak śię zachowuiąc sam, iako w społeczności z drugiemi, tak się trzymaiąc w kompanii z drugiemi iako y na osobności sam zostaiąc. Jednostaynosć postawy Jego w układności powierzchowney ciała, stosowała śię do wnętrzney dyspozycyi serca Jego.

Zostaiąc na osobnośći sam, trzymał śię w takiey układnośći, iakoby wpośrzod zgromadzenia licznego Ludźi, ieżeli śię modlił, rzekł byś że to czynił w przytomnośći Aniołow, y w społeczność iSwiętych zostaiąc nieporuszony iako słup iaki y z układnośćią pełną respektu.

Uważałem nawet, widząc go samego, ieżeli nie zakładał nogi na nogę, albo kolana na kolano, lub też ieśli nie podpierał łokciem głowy, nigdym nic z tego nie postrzegł, zawsze w nim była iednostayna powaga złączona z taką łagodnośćią ktora wszystkich poćiągała serce, y pobudzała do Respektu ku niemu.

Mawiał mi często, że nasze powierzchowne ułożenie powinno być podobne do wody, ktora naylepsza iest, kiedy iest

czyfta,profta, y bez żadney przyprawy, iednak lubo nie miał w fobie żadney przyfady, uznałem przećię w nim to nayofobliwfzego, że nie maiąc żadney fzczegulnośći w fobie, wfzyftko mi śię iednak z dawało rzeczą nadzwyczayną w nim.

Nigdy nie zapomnę tego co mi raz powiedźiała w Paryzu iedna ofoba godna, y wielkiey pobożnośći, że nic nie wyrażało lepiey obcowania y konwerfacyi Zbawićiela nafzego między Ludźmi, iako przytomność y poftawa w Anielfkiey prawie układnośći, tego Swiętego Bifkupa, o ktorym może śię mowić, że był nie tylko przyobleczony w Jezufa Chryftufa, ale y cale nim napełniony.

ROZDZIAŁ II.

o *Czyftośći Serca*.

NIe mogę wam wyraźić na iak wyfokim ftopniu, y wiakim fzacunku nafz Swięty Bifkup kładł czyftość ferca, zkąd mawiał czafem że czyftość ćiała nie iest tylko fkorką z wierzchnią owocu tego, á zaś czyftość ferca ieft fokiem nayśmakowitfzym famego Owocu, gdyż w fercu był korzeń drzewa tey cnoty, á zaś gałąfkami Jego y liśćiami ieft czyftość ciała, y zmyfłow.

Zakładał tę czyftość ferca na zupełnym wyrzeczeniu śię wfzyftkich affektow y fkłonnośći nieprzyftoyney, Swięty Bernard poczytał to za uczynek większego cudu niżeli wfkrzefzać umarłych, konwerfować często y poufale z ofobami infzey płći á nie narufzyć cokolwiek czyftośći ferdeczney, albo częftokroć cale iey nieutraćić.

Znayduie śię iedna czyftość ferca ktora zawisła na fzczerośći intencyi, ale o iako ta czyftość y fzczerość w intencyach rzadko gdźie śię znayduie, bo aby ią mieć, mawiał nafz Swięty Bifkup, potrzeba nie upatrować tylko famego Boga we wfzyftkim, y wfzyftkie rzeczy w Bogu. Jeft to promyczek ieden niebiefkiey fzczęśliwośći, gdźie Bog fam ieft wfzyftko, we wfzyftkim.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

Zdanie Swiętego Biſkupa względem Godnośći y Rezydencyi Biſkupow.

OYcowie Swięći obadwa Klemens VIII. y Paweł V. barzo poważali naſzego Swiętego Biſkupa oſobliwie Paweł V. po wiele razy zamyślał uczynić go Kardynałem, o czym był przeſtrzeżony naſz Swięty

Czaſu iednego mowiąc z nim o tym, powiedźiał mi. Ale coż rozumieſz w czymże byłaby mi pomocna ta godność do służenia lepiey Bogu y Kośćiołowi Jego. Albożto Rzym ktoryby był mieyſcem pomieſzkania mego, ieſt ſpoſobnieyſzym do tego mieyſcem, niżeli to gdźie mię Bog oſadźił? Czyliż miałbym tam więcey do roboty, albo więcey nieprzyiaćioł do woiowania z niemi, lub większą liczbę duſz do rządzenia w drodzę zbawienia, albo też więcey ſtarania, więcey cwiczenia pobożnego, więcey wizyt do odprawowania y więcey powinnośći Paſterſkich do wykonania.

Odpowiedźiałem mu na to ale wchodźiłbyś w zawiadowanie y ſtaranie o całym Kośćiele, y wſzyſtkich Kośćiołach ogolnie y od rządow iednego Kośćioła, poſtąpiłbyś do rządzenia całym Kośćiołem powſzechnym, razem z Oycem Swiętym, y Kardynałami.

Na to Swięty rzecze. Czyliż nie widźiſz iednak że Kardynałowie nayźnakomitśi nauką y pobożnośćią, kiedy są Biſkupami, y maią ſwoie Dyecezye, opuſzczaią rezydencyą Rzymską ktora nie obliguie tylko Prawem Kośćielnym, á przenoſzą śię do owczarni ſwoiey, dla ſprawowania urzędu Paſterſkiego ktory obowięzuię Prawem Boſkim, aby czuli pilnie nad Trzodą ſwolą, tucząc słowem Bożym, y prowadząc Duſze ſobie powierzone.

A ztey okazyi powiadał mi rzecz godną uwagi o wielkim Kardynale Belarminie Swiętey y chwalebney pamięći, ten będąc podnieśiony na tę godność Kardynalſką mimo wiadomość

mość fwoię y przeciwko woli fwoiey, á to przez Klemenfa VIII. ktory do tego ieſzcze obćiążył go Arcybiſkupſtwem Kapuańſkim.

Zaraz tedy po konfekracyi fwoiey wybierał śię w drogę do Arcybiſkupſtwa fwego. Oćiec Swięty Paweł piąty dowiedźiawſzy śię o tym á chcąc go zatrzymać w Rzymie gdyż mu był bardzo potrzebny do rady w rożnych Kongregacyach Kardynałow posłał po niego do śiebie, pytaiąc śię go oraz, ieżeli ieſt cale rezolwowany iechać do fwoiey Dyecezyi.

Odpowiedział na to w ſzczerośći że nierownie więkſzą ma ochotę do tego, niżeli miał do przyięćia Konfekracyi na Arcybiſkupſtwo. Ale ponieważ rofkaz Jego Swiątobliwośći obowiązał go do przyięcia na śiebie tego ćiężaru, więc ſłuſzna rzecz ieſt aby go dzwigał y żemyślał fobie, iż Oćiec Swięty niepotrzebuie go w Rzymie kiedy włożył na niego ten urząd Paſterſki.

Papież powiedźiał mu że go będźie dyfpenfował od mieſzkania w Dyecezyi. Odpowiedźiał na to, Oycze Swięty nie tegom ia uczył w ſzkołach przez cały bieg życia mego, gdyż y owſzem zawſze trzymałem to mocno że Biſkupi obowiązani ſą przez Prawo Boſkie aby zawſze pilnowali trzody fwoiey, á zatym ten oblig pod dyfpenfę nie podpada.

Rzecze mu ieſzcze Papież. Przynaymniey uſtąp nam puł roku na mieſzkanie tu w Rzymie

Odpowieda na to Kardynał. Oycze Swięty, á przez te puł Roku z czyich ręku patrzać będą tych owieć ktore zginą z Trzody moiey.

Mowi daley Papież. to przynaymniey daruy nam aby trzy mieśiącę w całym Roku, ale na to odpowiedział toż famo Oycu Swiętemu co o ſześćiu mieśiącach. Jakoż poiechał zaraz do Arcybiſkupſtwa fwego, gdzie uſtawicznie mieſzkał przez całe trzy lata, y pod ten czas przy pracach Paſterſkich dla folgi fwoiey, napiſał był, y wydał ow ſzacowny, y bardzo doſkonały kommentarz na wſzyſtkie Pſalmy Dawidowe á

nawet

nawet y Papież sam nie mogł go przywieść do tego aby powrocił do Rzymu, tylko pozwoliwszy mu aby rezygnował to Arcybiskupstwo w ręce iednego godnego Prałata, ktorego sam obrał ten zacny kardynał

Otoż zdanie tego wielkiego Kardynała o rezydencyi Biskupow w Dyeczezyi swoiey. Ten to iest godny człowiek ktory za czasow naszych był kolumną w kościele Bożym, y docał nam tak wiele broni y mieczow przeciwko Herezyom á to przez swoie bardzo uczone księgi ktore wydał na Swiatło. Apoc. 3. 12.

Swięty Karol Boromeusz zaszczyt, y ozdoba Biskupow y Kardynałow, tegoż samego był zdania, iako też y godny iego następca Fryderyk Kardynał Boromeusz, ieden z nayuczeńszych y naypobożnieyszych Prałatow w kościele Bożym,

Co się tycze naszego Swiętego Biskupa ten nie poważał sobie godności tak Duchownych iako y Swieckich, tylko tyle ile pomagały, mniey albo więcey do służby Boskiey y pomnożenia Chwały Jego.

ROZDZIAŁ IV.

o Promocyi Swietego na Biskupstwo Geneweyskie y o konsekracyi Jego.

NIechay sie żaden nie wdziera na urzedy ygodności mowi Apostoł, *ale ten niech ie przyimuie ktory iest na to wezwany od Boga iako Aaron.* Rom. 5. 4.

O toż wyobrażenie Powołania naszego S. Biskupa do stanu Duchownego, ktory obowiązawszy się kościołowi S. bez żadnego inszego zamysłu, tylko służyć w nim Bogu. przeszedł przez wszystkie stopnie Kanonii, Probostwa, Kaznodzieystwa, Spowiednika, y Missyonarza. Na koniec Bog sam wten czas kiedy nasz Swięty bynaymniey o tym nie myślał, dał natchnienie iego Antecessorowi, Biskupowi Geneweyskiemu aby go uczynił swoim koadiutorem na to Biskupstwo.

Lubo nasz Swięty nigdy mu o tym nie wspomniał ani sam ani przez kogo innego, y kiedy pomieniony Biskup Garnier.

z tym się Jemu oświadczył, nafz S. ani mu się zbraniał wymawianiem się z tego, ani mu też dziękował słowami pięknemi, ale zupełnie to woli iego zoftawił fpufzczaiąc się w tym całowicie na opatrzność Bofką. Jakoż fam Bifkup Geneweyfki, bez naymnieyfzego ftarania nafzego Swiętego, wyrobił konfens na tę koadiutorią od Xiążęcia Sabaudyifkiego, y podał go do Approbacyi Oycu Swiętemu Papieżowi, ktory wiedząc dobrze o wyfokiey cnocie, dofkonałośći, y fpofobnośći Salezego do tego urzędu, chętnie zezwolił na to, z tą iednak kondycyą aby fam nowy Koadiutor ftawił się właſną ofobą w Rzymie na examen publiczny w Konfyftorzu Papiezkim. Dla czego nafz Swięty puśćił się zaraz w tę drogę, iako to ieft obfzernie wyrażono w życiu iego, y ofzczęśliwym Sukceffie tego Examinu, oraz y zalecenie ktore mu dał Ociec Swięty Klemens VIII.

Z tak wybornego powołania, czegoż się innego mogli fpodziewać wfzyfcy, tylko wielkich fkutfkow y obfitych pożytkow ktore potym naftąpiły.

Jakoż pod czas Ceremonii Konfekracyi iego, Bog mu pokazał iaśnie y wyraźnie iż cała Troyca Przenayświętfza fprawowała w Dufzy iego ofobliwfze fkutki łafk potrzebnych do tego urzędu, a to właśnie pod ten fam czas, kiedy trzech Bifkupow odprawowali nad nim ceremonie Konfekracyi, zkąd uważał się zawfze iakoby fzczegulnym fpofobem poświęconego Troycy Przenayfwiętfzey.

ROZDZIAŁ V.

Swiety odmawia przyiąc Arcybifkupftwa Paryzkiego.

Roku 1616. Przyiechawfzy Swięty Bifkup do Paryża z Xiążętami Sabaudyifkiemi, bawił tam przez całe 8. mieśięcy. nie można wyrazić z iak wielkim pożytkiem fłużył Dufzom przez ten wfzyftek czas dla chwały Bożey tak dalece iż był w wielkiey powadzę nie tylko u wfzyftkich tamteyfzych owieczek, ale też y u godnego Pafterza ich, ktorym na ten

czas był Kardynał de Rets Prałat nieporownaney łaſkawośći, dobroci, przyiemnośći, hoynośći, ſkromnośći, pomiarkowania, y wſzyſtkich innych wielkich przymiotow.

Łagodność wielka w konwerſacyi, y uprzeymość w obyczaiach naſzego Swiętego, pociągaiąca wſzyſtkich do ſiebie, tak pozyſkała ſerce tego wielkiego Prałata, że uſilnie pragnął uczynić go ſwoim koadiutorem, á nie myśląc cale o tym aby naſz Swięty miał ſię temu ſprzeciwić, nakłonił już do tego y krola Francuſkiego. Lecz Swięty Biſkup dowiedziawſzy ſię o tym, wſzelkim ſpoſobem ſtarał śię uchronić tey godnośći, z czego bardzo był zbudowany ten wielki Kardynał, y w zadźiwieniu zoſtawał takiey Jego cnoćie.

Ale między wielą racyami ktore dawał dla wymowienia śię z tego, naybardźiey mi śię ta podobała, gdy powiedźiał, że mu śię nie ſłuſzna rzecz zdawała aby miał zamieniać oblubienicę ſwoię ubogą, za inną bogatą, y gdyby mu przyſzło opuśćić tę Katedrę Geneweyſką, to zapewne żadney inney niechćiałby przyiąć według rady wielkiego Apoſtoła: ieſteś ſobie wolny, nie bierz niewiaſty; uwolniony ieſteś od żony, nie ſzukay tedy, ani bierz inney. Przydał ieſzcze y to Swięty Biſkup, iż oddawſzy y poświećiwſzy na uſługę wſzyſtkie affekta ſwoie tey kochaney oblubienicy kośćiołowi Geneweyſkiemu, nie może mieć ſerca do ktorey inſzey. 1. Cor. 1. 27.

ROZDZIAŁ VI.

Pragnienie Swietego do oſobnośći

GDyby był powroćił z Lugdunu, gdźie umarł, zamyſł Jego był oddalić śię cale na puſtynią, gdyż ſtrawiwſzy tyle lat na pracach w urzędźie Marty, chćiał oſtatek żyćia ſwego poświęćić zabawom Maryi Magdaleny, y dla tego wyſtawił był iuż piękne pomieſzkanie na mieyſcu odległym, y bardzo weſołym nad ieźiorem Anneſſyiſkim, zreparował także na tym mieyſcu ſtarą Kaplicę y pięknie ią przyozdobił, wyſtawiwſzy przy tym kilka Cel opaſanych do koła zamknięćiem, bliſko

Klasztoru Benedyktyńskiego, do ktorego za iego staraniem wprowadzona była reforma, y miał wielkie upodobanie z temi Swiątobliwemi Zakonnikami zabawiać się na tey Pustyni, iako z kochanemi Bracią swemi, y nayukochańszemi Dziatkami w Chrystusie

Ta szczera Intencya iego była oddalić się na tę Swiętą Pustynią oddawszy zupełnie Dyecezyą swoię Bratu swemu Biskupowi Kalcedońskiemu, ktory był Koadiutorem iego. A mowiąc czasem o tey osobności, z Oycem Przeorem pomienionego konwentu, zażywał pospolicie tych słow iak się przeniesiemy na tę kochaną Pustynią naszą będziemy tam służyli Bogu, Brewiarzem, Paciorkami y Piorkiem, zażyiemy tam Swiętego pokoiu, dla napisania na chwałę Boską, y dla pożytku Dusz, to co iuż od lat trzydzie[stu] mam ułożone w umyśle moim, y czegom zażywł w kazaniach, naukach, y w medytacyach moich, y mam iuż wiele tego konotacyi. Ale spodziewam się że nam Pan Bog oprocz tego ieszcze da więcey oświecenia przez natchnienie, y że myśli dobre będą nam z Nieba tak obficie spadać, iak śnieg ktory okrywa
Psal. 14. 7. wa wzimie wszystkie gory nasze. Ah ktoż by mi dał skrzydła gołębicy, ábym mogł polecieć do tego Swiętego odpo-
Iob. 14. 4. czynku, y wytchnąc sobie pod cieniem krzyża, tam oczekiwać będę momentu przemienienia mego z tey śmiertelności, na nieśmiertelność, *Expectabo donec veniat immutatio mea.*

Ale ah, inszy mu Bog odpoczynek nagotował ktory był nadgrodą wiekuistą, wszystkich prac iego na ziemi.

ROZDZIAŁ VII.

Ze potrzeba ukrywać cnoty swoie

Pewny Prałat przyiechawszy do Swiętego Biskupa, ktorygo przyiął według swego zwyczaiu z wielką ludzkością y uprzeymością, zabawiwszy go usiebie przez kilka dni.

Czasu iednego w piątek wieczor przyszedł do owego Prałata Swięty Biskup, zapraszaiąc go do stołu na wieczerzą.

Na

Na co odpowiedział ten Prałat, że dziśiay nie ieſt dzień wieczerzy, gdyż y tak dość niewiele czyniemy, że przynaymniey raz w tydzien piątkowy dzień pośćiemy.

Swięty Biſkup zoſtawiwſzy mu na wolą, odſzedł, y kazał mu zanieść do Pokoiu letką kolacyą, á ſam poſzedł do ſtołu na wieczerzą z Kanonikami y Kapelanami owego Prałata, y ſwemi. Gdy tedy u ſtołu ſiedzieli, Kapelani Dworu iego powiadali Swiętemu Biſkupowi, że tak ich Prałat był ſciſły y pilny w powinnośćiach nabożeńſtwa ſwego, czyli to względem modlitwy, czyli w zachowaniu Poſtu, y inſzych tym podobnych cwiczeniach pobożnych, że nigdy dla żadney, kompanii, niechce nic uſtąpić, ani ſobie pofolgować, a lubo czaſem z drugiemi do ſtołu ſiadał we dni poſtne, iednak nie iadł tylko tyle ile mu poſt iego pozwalał.

Raz gdyśmy z ſobą rozmawiali o tey Swiętey wolnośći Ducha, wſpomniał mi tę Hiſtoryą, y powiedział mi ze chętne przyſtanie na cudzą proźbę, ieſt Corką miłośći, iako też y Poſt ieſt Sioſtrą Poſłuſzeńſtwa, á ieżeli Poſłuſzeńſtwo lepſze ieſt niżeli ofiara, nie trzeba tedy mieć żadney trudnośći w tym, aby ochotną ſkłonność na proźbę bliźniego, y Ludzkość gośćinną przekładać nad poſtne umartwienie. widziſz moy Przyiacielu, [mowił mi daley Swięty Biſkup] że nie trzeba nigdy być tak przywiązanym do ſwoich zabaw Duchownych chociażby nayſwiątobliwſze były, żebyśmy ich nie mogli czaſem przerwać dla ſłuſznych przyczyn bo inaczey czyniąc, trafia ſię iż pod pozorem ſtałośći umyſłu, y wiernośći w przedſięwzięciach ſwoich, w krada ſię bardzo ſkrycie, ſztuczna miłość właſna, ktora ſprawuie iż zapominamy, y odſtępuiemy końca, dla trzymania ſię ſrzodkow, gdyż zamiaſt zachowania miłośći, ktora proſto prowadzi do Boga przywięzuiemy, śię do ſrzodkow miłośći Boga y bliznego,

A co ſię tycze okoliczności o ktorey teraz mowiemy, ten ieden poſt piątkowy przerwany, byłby utaił wiele innych piątkow śćiśle zachowanych, ieſt to nie mniey wielka cnota umieć

mieć ukrywać takie umartwienia, iako też y ćwiczyć śię w nich
Matt. 6. 6. Bog ieſt Bogiem ukrytym, y chce aby mu w ſkrytośći ſłużono, adorowano go, y kochano iako nas Ewangelia Swięta naucza. Wiem dobrze o tym co śię trafiło owemu niebacznemu Krolowi Izraelſkiemu, ktory pokazuiąc y chlubiąc ſię
4. Reg. 20. 13. z ſwemi ſkarbami przed Posłami iednego Krola niewiernego, ſtracił ie wſzyſtkie, gdyż ow pogańſki monarcha przyſzedłſzy z wielkim woyſkiem do niego zabrał mu wſzyſtko. *Crede mihi, bene qui latuit bene vixit.* ktoby był widział tego Prałata na wieczerzy iednego Piątku, nigdyby ſię nie domyślił, że on tak śćiśle wſzyſtkie Piątki obſerwuie. Mogł ten pobożny zwyczay poſtu ſwego odłożyc na ſobotę lub na inſzy dzień albo też mogł na reſzcie y opuśćić ten ieden piątek, a na to mieyſce uczynić ten Akt ludzkośći, ukontentowania proźby cudzey, wyiąwſzy iednak ślub uczyniony w tey okolicznośći gdyż w zachowaniu go potrzeba być wiernym aż do śmierći, y nie turbować śię bynaymniey o to co ludźie mowić będą o nas, byle Bog był uwielbiony.

ROZDZIAŁ VIII.

O Pośćie.

CZaſu iednego pytał śię mię Swięty Biſkup ieśli nie mam w poſtach iakiey trudnośći. Odpowiedźiałem mu, że prawie nigdy nie mam chęći do iedzenia, á nawet y do ſtołu śiadam bez appetytu.

Rzekł mi na to, taką rzeczą nie trzeba ci nigdy pośćić.

A to czemu (rzekłem) poniewaź to umartwienie ieſt tak bardzo zalecone w Piśmie Swiętym.

Odpowiedźiał mi na to, Dla tych ieſt nakazany tak ſurowy poſt, ktorzy maią lepſzy appetyt niżeli ty, ale na to mieyſce uczyń iaki inſzy dobry uczynek, albo umartw ciało twoie iakim utrudzeniem.

Kiedy nie ieſtem dość zdolny do czynienia, y znieśienia wielkich oſtrośći, y mortyfikacyi powierzchownych.

Pra-

Prawda [rzecze mi Swięty Biskup] że naywiększe umartwienie dla ciała iest post, gdyż przez ten sposob przykładamy siekierę, do samego korzenia dla wycięcia drzewa, insze zaś umartwienia tylko go okrzesuią potrochu, osłabiaią, albo nieiakie zadraśnienie czynią. Ciało chudo przez umartwienie trzymane, łatwiey bywa poskromione; ale dobrze tuczone wierzga przeciwko Duchowi, gdyż według nauki Pisma S. nieprawość zwyczaynie wychodzi z tłustości.

Ci ktorzy z natury są wstrzemięźliwi sposobnieysi są do wszelkiey aplikacyi, w naukach, y w rzeczach Duchownych, gdyż ciała ich, iako koń maiąc wędzidło, daią się łatwo nakłonić do powinności swoich.

Nasz Swięty Biskup nie chwalił postow niepomiarkowanych, y mawiał że Duch nie może znosić ciała kiedy iest nazbyt utuczone, iako też y ciało iest nieznośne Duchowi, kiedy zbytnie wycięczone mortyfikacyami powierzchownemi, dla tego radził aby się trzymać w pomiarkowaniu, mowiąc że Bog chce aby mu służono rozsądnie, możemy zawsze prędko osłabić ciało naszę ile chcemy, ale nie ták łatwo można przywrócić mu siły raz utracone, łatwa rzecz iest prędko zranić, ale bardzo trudno ranę prędko zleczyć y zagoić. Duch ma się obchodzić z ciałem iako z dziecięciem swoim, kiedy mu iest posłuszne, nie zabiiaiąc go, ale kiedy powstaie przeciwko niemu, má go traktować surowo iako niewolnika y poddanego, według tych słow Apostoła Swiętego, karzę ciało moię, y podbiam ie Duchowi w niewolą, y iako konia bystrego, trzymam, y ukracam, álbo iako Brata osła, mawiał, S. Franciszek Assyiski. Cor. 9. 27.

ROZDZIAŁ IX.

Biskup de Belay radzi się naszego Swiętego w zamysłach swoich ktore miał oddalić się od Swiata, na życie osobne.

GDym się radził Swiętego Biskupa, względem pragnienia mego ktorem miał opuścić Biskupstwo, dla prowadzenia

życia

życia oddalonego od Swiata, odpowiedział mi temi słowy Swiętego Auguſtyna, *otium Sanctum diligit charitas veritatis, & negotium iuſtum ſuſcipit veritas charitatis.* To ieſt miłość prawdy wieczney ſzuka Swiętego odpoczynku aby ſię nim cieſzyła do woli, ale prawda miłośći, albo raczey prawdziwa miłość prowadzi nas do podięcia ſię wſzyſtkiego, co może służyć do pomnożenia większey chwały Boſkiey, y dla dobra Duchownego bliźniego naſzego.

A lubo Swięty Biſkup kochał ſię bardzo w cząſtce Maryi Magdaleny, ktorą Ewangelia Swięta nazywa naylepſzą, iednak trzymał tak, iż zabawy, y prace podięte dla Boga, ſą przyzwoitſze życiu naſzemu teraznieyſzemu, a zaś cząſtka Maryi zachowana ieſt do Nieba, wyiąwſzy iednak niektore wokacye nadzwyczayne, złączone z pociągiem tak mocnym do życia oddalonego od świata, że ſię temu żadnym ſpoſobem nie mogli ſprzeciwić, iako też y tych ktorzy maiąc mniey ſpoſobnośći do służenia Bogu w urzędzie marty, to ieſt w zabawach pracowitych, maią oſobliwſzy Dar do Bogomyślności, y zabawy uſtawiczney z Bogiem przez modlitwę, y rozmyślanie. Należą ieſzcze do tey liczby y ci ktorzy wſzyſtkie ſiły ſwoie osłabiwſzy w pracach uſtawicznych na usługę zbawienney Duſzom, oddalali ſię potym na oſobność na końcu życia ſwego, aby ſię tym lepiey przygotować mogli na ſmierć

A Przeto Swięty Biſkup Jntencyę moię y pragnienię oddalenia ſię na oſobność, poczytał za ſzczerą pokuſę, y tak mię zraźił w tych moich zamysłach, żem za życia iego nie śmiał y pomyślić o tym. Ale po ſmierći Swiętego Biſkupa te myśli tak gwałtownie na mnie napadły, żem zaraz poſtanowił porzucić świat, á oddalić ſię cale na oſobność w ſkale iedney, gdzie ſpokoynie żyiąc, widzę zdaleka rożne nawałnośći, y fale w ktorych zoſtaią inni żegluiący.

ROZDZIAŁ X.

O rożnych rodzaiach Pokory.

SWięty Biſkup dzielił pokorę na wiele częśći, y powiadał: że

że insza iest pokora powierzchowna, á inna wnętrzna, gdyż ieżeli powierzchowna niepochodzi z wnętrzney pokory, albo przynaymniey z nią nie iest złączona, na ten czas iest bardzo niebespieczna, y szkodliwa, ponieważ to nie iest, tylko iakiś pozor pokory, y szczera obłuda, Przeciwnym zaś sposobem ieżeli upokorzenie powierzchowne pochodzi z serca, y z pokory wnętrzney, w ten czas iest pokora bardzo dobra, y służy wielce do zbudowania bliźniego,

Dzielił ieszcze S. Biskup pokorę wnętrzną na dwoie mowiąc że iest pokora rozumu, á druga, woli.

Pierwsza Pokora rozumu, iest bardzo pospolita, bo ktoż o tym niewie, że iest iędną nikczemnośćią, y z tąd pochodźi tak wiele pięknych wywodow w mowie o nikczemnośći własney y innego stworzenia.

Ale druga Pokora w woli rzadko w kim śię znayduie, bo mało iest takich, ktorzyby śię kochali szczerze w upokorzeniu. Tey tedy pokory znayduią śię rożne stopnie. Pierwszy iest kochać śię w upokorzeniu, drugi, pragnąc upokorzenia, trzeći ćwiczyć śię w upokorzeniu, lub to szukaiąc okazyi do upokorzenia, albo też przyimniąc chętniey dobrym sercem rożne okazye ktore śię nam trafiaią, á ten ostatni stopień pokory naybardźiey poważał sobie Swięty Biskup, nauczaiąc że nierownie więcey sobie trzeba szacować, kochać, y przyimować z radośćią tę upokorzenia ktore śię nam trafiaią bez obrania naszego, á niżeli tę ktore sobie wynayduiemy sami, bo w naszym własnym obraniu miesza śię często własna miłość, ieżeli przytym nie mamy Intencyi szczerey, prostey, y bardzo czystey. A do tego powinniśmy wiedźieć o tym, że gdźieśię znayduie mniey naszey własney woli, tam śię znayduie zawsze więcey woli Boskiey.

A kiedy kto przyidźie aż do tego stopnia pokory, że z wielkiey miłośći ku Bogu, ma upodobanie w poniżeniu wzgardźie, w upokorzeniach, zelżywośćiach, y znośi ich z wielką radośćią y poćiechą [iako mowi Apostoł] na ten czas im pokora

ieſt głębſza, tym też ieſt wyżſzey doſkonałośći, y zaſługi przed Bogiem.

ROZDZIAŁ XI.

O Ubostwie Ducha.

NAſz Swięty Biſkup mawiał że przez Uboſtwo Ducha mamy rozumieć trzy wyborne Cnoty, 1. Proſtotę, 2 Pokorę, 3. Uboſtwo Chrześćiańſkie.

Proſtota zawiſła na ſzczerey Intencyi, aby iedynie tylko zapatrywac ſię na Boga we wſzyſtkim cokolwiek czyniemy, zmierzaiąc zawſze do tego celu y końca, bez względu na te wſzyſtkie rzeczy ktore nie ſą Bogiem.

Pokora zaś ſprawuie że iako ubogi ma ſię za nayoſtatnieyſzego, y naypodleyſzego ze wſzyſtkich ludzi tak też y prawdziwie pokorny nie widzi nic na ſwiecie lichſzego y wzgardy więkſzey godnego iako on, wſzyſtkich przekłada nad ſiebie, a ſam śię ſądzi za naynikczemnieyſzego, y cale niepożytecznego ſługę.

Uboſtwo Chrześćiańſkie dźielił Swięty Biſkup na trzy rożne ſtopnie 1, w Affekcie ſerca a nie w ſamym ſkutku, 2. w ſkutku ſamym, ale bez affektu, á trzećie w afekćie y ſkutku ſamym uboſtwo. Pierwſzy ſtopień ieſt wyborny y może bydź takie uboſtwo zachowane w pośrzod naywiękſzych doſtatkow, tak iak czynił Abraham, Dawid Swięty, Ludwik Krol Francuſki, y wiele innych wielkich Swiętych, ktorzy byli ubogiemi ſercem y affektem, będąc gotowi zawſze przyiąć ochotnie uboſtwo z dźiękczynieniem za to Bogu, gdyby mu śię podobało dopuśćić to na nich. Drugi ſtopień uboſtwa ieſt dwoiako nieſzczęśliwy, bo y w rzeczy ſamey ſą ubogiemi y pragnąc troſkliwie bogactw, cierpią przy niedoſtatku ſwoim pragnienie nieugaſzone doſtatkow. Trzećí ſtopień uboſtwa w Duchu ieſt ten zalecony w Ewangelii Swiętey, y w ktorym śię kto znayduie z kondycyi urodzenia ſwego, albo też w padnie w ten ſtan uboſtwa z iakiego przypadkowego trafunku

á na

á na ten czas ieżeli się ochotnie stosuiemy do woli Boskiey dźiękuiąc mu za to, y błogosławiąc Boga w takowym stanie, naśladuiemy Chrystusa, Nayświętszey Matki Jego, y Swiętych Apostołow ktorzy żyli w wielkim ubostwie.

Znayduie się ieszcze inszy sposob zachowania tego ubostwa, kiedy kto idąc za Radą Chrystusową przedaie wszystko cokolwiek ma, y rozdaie na ubogich, dla naśladowania z większą doskonałośćią Jezusa Chrystusa w tym stanie ubostwa, ktore przyiął na siebie z miłości ku nam, y aby nas zbogaćił przez to ubostwo swoie. Co się takim sposobem wykonywa, kiedy kto maiętny wszystkie swoie dobra opuśćiwszy, nie tylko z pracy rąk swoich sam żyie, ale też ieszcze y pracą swoią dźieli się z Chrystusem, czyniąc Jałmużny ubogim, iako się z tym zaszczyca Apostoł S. Paweł. *Srebra, ani złota, albo szaty nie pożądałem od nikogo, y owszem sami wiećie że moim potrzebom, y tych ktorzy są ze mną służyły ręce moie, wszystkomći wam pokazał, iż tak pracuiąc muśiemy podeymować słabe.*

Vendas quae habes. Luc. 18. Matt. 19. 21.

Act. 20. 33.

ROZDZIAŁ XII.

Potrzeba kontentować śię samym Bogiem.

TRafiło śię iedney Osobie znaczney, y wielkiey pobożnośći, podupaść cale na fortunie, tym przypadkiem y utratą wielkich dobr, tak była zturbowana że niechćiała nawet przyiąć żadney poćiechy od nikogo, uwodząc się takim żalem y smutkiem niepomiarkowanym że iuż poczęła narzekać na samego Boga, iakoby iuż cale o niey zapomniał.

Swięty Biskup chcąc ią w tym pomiarkować y odwroćić oczy iey y serce od ziemi dla podnieśienia go do Boga, spytał się Jey, ieżeli Bog nie iest coś daleko większego szacunku u niey, niżeli te dobra utracone, á nawet y wszystkie inne rzeczy na świećie, á ponieważ go kochała mocno, z tak wielą rzeczami oraz, czyliż nie iest gotowa kochać go y teraz bez tych wszystkich rzeczy doczesnych.

Owa Dusza w ciężkim żalu swoim powiedziała Swiętemu, że ta mowa Jego bardziey służy do spekulacyi, aniżeli do praktyki, w takiey okoliczności w iakiey się teraz znayduie, y że to iest daleko łatwiey mowić, á niżeli w samym skutku tak czynić.

O zaiste [rzecze Swięty Biskup] ten iest nazbyt łakomy, komu nie iest dosyć na Bogu samym.

To iedno słowo [łakomstwa] przeraziło tak mocno serce owey Duszy, ktora przed tym nie mogła być zmiękczona żadną nayswiątobliwszą pobudką, że nie mogła się utrzymać od wylania obfitych łez, gdyż była zawsze wielką nieprzyiaciołką łakomstwa.

ROZDZIAŁ XIII.

o Miłości ku ubogim,

Kochać kogo, niedosyć iest chcieć, y życzyć mu wszelkiego dobra, ale mu też trzeba czynić dobrze, kiedy to iest w mocy naszey, gdyż inaczey podpadałby taki człowiek owey

c. 2. v. 15. naganie Swiętego Jakoba, do tych ktorzy kontentuią się dobremi słowy cieszyć y zbywać ubogich nie zapomagaiąc ich, skutkiem samym, chociaż maią sposob do tego

Nasz Swięty Biskup, miał tak pieszczony affekt y miłość ku ubogim, że w tym tylko samym zdało się iż miał wzgląd większy na nayuboższych, przekładaiąc ich u siebie nad innych naymożnieyszych tak co do Duszy, iako y co należy do potrzeb doczesnych postępuiąc sobie w tym tak iako zwykli czynić Doktorowie. spiesząc naypierwey do tych chorych ktorzy są nayniebespiecznieysi.

Trafiło mi się raz iż czekałem z wielą inemi chcąc się spowiedać, przed Swiętym Biskupem, ktory słuchał spowiedzi iedney ubogiey staruszki ślepey, ktora żebrała iałmużny, á gdym się potym dziwował tak długiey spowiedzi iey, Swięty Biskup rzekł mi: wiedź o tym że ta uboga niewidoma daleko

więcey,

więcey ma oświecenia w rzeczach Boskich, y do zbawienia należących, ániżeli wielu innych zdrowe oczy maiących.

Inszego czasu byliśmy z sobą razem w iedney łodźi na ieziorze Anneyiskim, Przewoźnicy ktorzy robili wiosłami poufale sobie z Swiętym rozmawiali nie mowiąc mu inaczey tylko poprostu moy Oycze, S. Biskup z tey okoliczności mowił do mnie: widźisz iak mię nazywaią ci dobrzy ludźie, Oycem swoim, y prawdę mowią, znak to iest że mnie kochaią iako dźiatki Oyca swego, o iakie mi ukontentowanie daią tą swoią prostotą, nierownie większe niżeli owi Politycy ktorzy mię nazywaią Jaśnie Wielmożny.

ROZDZIAŁ XIV.

Zdanie Swiętego co śię tycze Seneki.

MOwiliśmy raz z sobą w zględem tey maxymy Seneki Filozofa, Ten iest wspaniałego umysłu ktory na glinie iadaiąc, tak iest ukontentowany iakoby na srebrze, lub na złoćie iadał. Ale ten daleko ieszcze wspanialszego umysłu y serca ktory na złoćie lub srebrze iadaiąc zarowno to sobie poczyta iakoby na glinie iadł.

Odpowiedźiał mi na to Swięty Biskup. Ten Filozof miał słuszną przyczynę mowić tak, gdyż pierwszy z tych wyniosłego umysłu, kontentuie śię płonną myślą w imaginacyi swoiey, ktora nie iest tylko pychą y prożnośćią. Ale drugi pokazuie daleko wspanialszy umysł, y wyższy nad te wszystkie bogactwa, poniewaź bynaymniey o nich niedba, y nie szacuie ich więcey u siebie nad proch y źiemie.

A gdym daley chwalił tego Filozofa mowiąc że iego zdania y maxymy bardzo się stosowały do Ewangelii Swiętey.

Odpowiedźiał mi Swięty, prawda że tak iest co do litery, ale bynaymniey nie stosuią śię według Ducha Ewangelicznego.

A to dla czego, spytałem się Go, Odpowiedźiał bo Duch Ewangelii Swiętey nie zmierza, y nie prowadźi nas tylko

do zupełnego wyzućia śię y obnażenia nas ſamych dla przyobleczenia śię w Jezuſa Chryſtuſa, y w tę moc łaſki Jego z wyſokośći Nieba pochodzącą, do zaprzenia śię całowitego siebie ſamych, dla poddania śię zupełnie rządzeniu woli Jego Nayświętſzey, á zaś ten Filozof prowadźi zawſze do ſzukania y upatrowania nas ſamych we wſzyſtkim, y niechce tego aby człowiek mądry według niego, miał ſzukać gdźie indźiey ſwego ukontentowania, y uſpokoienia tylko w ſobie ſamym co ieſt oczywiſtą pychą.

Chrześćianin mądry według Ducha Ewangelii Swiętey powinien być tak mały w oczach ſwoich, żeby śię za iedno nie poczytał, ázaś ten Filozof chce żeby mądry człowiek według iego myśli, wynioſł śię nad wſzyſtkie rzeczy, rozumiał śię być Panem całego świata, y początkiem właſnego ſzczęśćia ſwego, co ieſt wielkim błędem, y nieznośną prożnośćią.

ROZDZIAŁ XV.

Swiety Biſkup odmawia przyiać Penſyi ktora mu Krol Francuſki ofiarował.

HEnryk IV. Krol Francuſki wielce poważaiąc wyſokie cnoty naſzego Swiętego Biſkupa á wiedząc iak ſzczupłe dochody miał z ſwego Biſkupſtwa chćiał mu naznaczyć Penſsyą wielką z ſwego ſkarbu, poki śię nie trafi iakie wyżſze Biſkupſtwo y zwiękſzemi Dochodami, niżeli było Geneweyſkie.

Swięty Biſkup niechcąc opuśćić ſwego Kośćioła Geneweyſkiego, ani też urazić tym (Xiążęćia Sabaudyiſkiego w ktorego Pańſtwie mieſzkał,) gdyby miał przyiąć Penſsyą od Monarchy Francuſkiego, znalazł ſpoſob dla pogodzenia tego oboyga, dźiękuiąc pokornie Krolowi Jg Mći. za tę łaſkę iż myślił o wynieśieniu go na wyżſze Biſkupſtwo, y oświadczaiąc śię, iż ſobie to ma za wielkie ſzczęśćie widźieć śię być pomieſzczonym w dobroczynney pamięći tak wielkiego Monarchy, ale oraz dopraſzaiąc śię o tę łaſkę Jego Krolewſkiey Mći. aby go tak zoſtawić raczył na mieyſcu gdźie go Bog ſam

osadził w Kościele swoim, gdyż tak rozumiał że nie należało sądzić o wysokości Biskupstwa przez większe dochody, ale tylko gdzie więcey iest okazyi do służenia Bogu y Kościołowi Iego, wczym tak trzymał że Dyecezya Genewey ska żadney inszey nie ustępuie.

Co się tycze Penssyi, tey nie odmawia iako pochodzącey z ręki Krolewskiey, tak godney wszelkiego uszanowania, ale oraz uprasza Jego Krolewskiey MCi aby ieszcze zostawała w rękach Podskarbiego Jego, poki iey nie będzie potrzebował na usługę Wiary Swiętey Katolickiey, albo na poratowanie Ubogich, gdyż co należy do iego potrzeb, do tych czas BOG go hoyną ręką swoią dostatecznie opatrywał we wszystko.

Wielki Henryk zadziwił się Iego Swiątobliwemu dowcipowi, y wysoce wychwalał Iego rozsądek, y rostropność przedziwną, mowiąc, że mu się ieszcze nigdy nie trafiło słyszeć tak pięknego y przyiemnieyszego wymowienia się z urzędu y godności, nad to. O zaiste ten Biskup niedba bynaymniey o żadne dary, ponieważ przez wspaniałość umysłu swego lekce sobie waży te wszystkie doczesności.

ROZDZIAŁ XVI.

O życiu pospolitym.

NAsz Swięty Biskup wychwalał wielce życie pospolite, y z tey przyczyny niechciał aby Zakonnice Nawiedzenia (ktorych był Fundatorem,) miały używać iakiey ostrości nadzwyczayney w odzieniu, w pościeli, y w pokarmie, rozporządziwszy im sposob życia tak w iedzeniu iako też w odzieży, w postach, według Praw pospolitych wszystkich ktorzy chcą żyć po Chrześciańsku na świecie. Wczym te pobożne Zakonnice naśladuią Jezusa Chrystusa, Nayświętszey Matki Iego, y Apostołow SS. ktorzy takim sposobem żyli. Zostawuiąc to Swięty Biskup rozsądkowi, y dyskrecyi Przełożonych aby oni pozwalali albo naznaczali umartwienia

nadzwy-

nadzwyczayne, według okazyi v potrzeb szczególnych Osob tych ktoreby chciały tego z pożytkiem zażyć.

Nie dla tego to czynił Swięty aby nie miał poważać tych ostrości powierzchownych, ale iż chciał tego aby ich nieużywano, tylko z żarliwością złączoną z rostropnością, dla zachowania przez te sposoby większey czystości ciała y serca, bez naruszenia iednak zdrowia. Iednym słowem ten Swięty Biskup przekładał zawsze życie Chrystusowe pospolite między ludźmi, nad życie Swiętego Jana Chrzciela na puszczy w wielkiey ostrości.

ROZDZIAŁ XVII.

Potrzeba ieść co nam daią.

Luc. 10. 8. POwtarzał często Swięty Biskup tę naukę Ewangeliczną, *Iedzcie co przed wami położą*, y mawiał że to iest większe umartwienie przyuczyć gust swoy do wszystkiego zarowno, aniżeli wybierać w iedzeniu zawsze co gorszego.

Trafia się często że potrawy naydelikatnieysze y naylepsze nie są iednak według smaku naszego, zażywać ich tedy, bez oświadczenia do nich niesmaku y przeciwności, iest to nie małe umartwienie, á nikomu przykrości nieuczyni, tylko temu ktory się w tym zwycięża.

Poczytał to Swięty za nieobyczayność, kiedyby kto siedząc u stołu, chciał nie tylko sięgać do potrawy iakiey opodal będącey na stole, ale nawet chociażby prosił oto, pominąwszy inne potrawy przed nim stoiące, y mawiał że to iest znak umysłu przywiązanego, y pilnuiącego pułmisków, y przyprawi, á ieżeli zaś kto czyni to, nie dla dogodzenia zmyślności, ale dla obrania potraw grubszych y podleyszych, to trąci wymysłami ktore tak są nierozdzielne od prożney chwały, iako dym od ognia. Gdyż iako może kto być łakomy y obżarstwo popełnić nie iedząc tylko samę kapustę, tak też może bydź wstrzemięźliwym y umartwionym karmiąc się kuropatwami. Ale bydź oboiętnym w iedzeniu wszystkich

ſkich potraw zarowno, ieſt to znak umartwienia niepoſpolitego. Ieść wyśmienite potrawy bez ſmakowania ich ſobie, ieſt to rzecz trudnieyſza, niżeli pożywać grubych potraw z upodobaniem.

Raz dano Swiętemu u ſtołu Iaia miętkie w wodzie, tym czaſem przypadła mowa o Iaiach, Swięty Biſkup przytoczył to co S. Bernard mawiał, że te Iaia niebożęta ſtokrotnie męczą w kuchniach, á zia dſzy owe Iaia, począł chleb maczać w wodzie, tak iako maczał go w Iaiach. Inni będący u ſtołu poczęli ſię uśmiechać między ſobą z tey omyłki, Swięty Biſkup ſpytawſzy ſię ich o przyczynę czemuby ſię dziwowali rzekł im potym, o zaiſte uczyniliście mi krzywdę przeſtrzegaiąc mnie w tym zapomnieniu ſię, gdyż upewnić was mogę żem ſmacznieyſzego ſaporu nigdy nie iadł nad ten, prawda że y apetyt dopomogł mi do tego, widzę że prawdziwie to powiadaią że nie maſz lepſzey przyprawy nad appetyt.

Ten przypadek podobny ieſt do tego co ſię trafiło Swiętemu Bernardowi, ktory napił ſię oliwy zamiaſt wina, nie postrzegſzy ſię w tym, tak był mało uważaiący co iadł, albo pił.

ROZDZIAŁ XVIII.

Jakie potrawy może ſię pozwolić iadać w Poście Woyſkowym ludziom w potrzebie.

TRafiło ſię że Setnikowie y inni ſtarſi Woyſkowi ktorych Zołnierze ſtali w moiey Diecezyi pod czas Wielkiego Poſtu przychodzili do mnie proſić o pozwolenie dla ludzi ſwoich aby mogli ieść Iaia, y Ser.

Ja zaś niemiałem zwyczaiu dawać takiego pozwolenia tylko dla chorych, ile będąc w takim kraiu gdzie poſt ściśle zachowywano, iż proſty Lud bardzo ſię gorſzy z tego kiedy im pozwalaią ieść z masłem, á przeto miałem trudność wielką pozwolić na to o co proſili owi Zołnierze.

Posłałem tedy zaraz umyślnego z liſtem do Swiętego Biſkupa,

ſkupa, proſząc go o radę w tey okoliczności, iakom zwykł czynić we wſzyſtkich innych wątpliwościach, moich znoſząc ſię z nim często liſtownie przez umyślnego Posłańca, gdyż tylko 8. mil mieſzkaliśmy od ſiebie. Otoż iaką mi dał rezolucyą nato, przez liſt ſwoy.

Poważam ſobie z wielkim uſzanowaniem, wiarę, y pobożność tych bogoboynych Zołnierzow, ktorzy wnoſzą do Ciebie tę ſuplikę, godną zapiſania w Akta publiczne, ponieważ ieſt tak buduiąca iuż nie Synagogę, ale Kościoł Swięty, á przeto powiadam Ci, że nie tylko należy uczynić zadoſyć prożbie ich w tym pozwoleniu, ale go ieſzcze trzeba rozſzerzyć, á zamiaſt Iaiec y Sera, pozwolić im ieść Woły, nawet y Krowy z ktorych mleka Ser robią.

O zaiſte niesłuſznie zaciągaſz rady moiey w tym co mają Zołnierze iadać w Poście, alboż niewieſz doskonale że Prawo woienne, y Prawo potrzeby koniecżney, ſą dwa prawa naygwałtownieyſze ze wſzyſtkich innych, y ktorym wſzyſtko uſtępować muſi.

Dałby to Pan BOG aby Zołnierze nie robili nic gorſzego nad to, ieść Iaia, albo Woły, Ser, albo Krowy, gdyby przytym nie dopuſzczali ſię inſzych większych wyſtępkow, nie mieliby Ludzie prości żadney przyczyny do uſkarżenia ſię na nich.

ROZDZIAŁ XIX.

Surowość pokutnych oſtrości, y roſtropność Swiętego w pokrywaniu ich.

NAſz Swięty Biſkup przez całe życie ſwoie tak ſkrycie umiał zażywać wſzyſtkich Inſtrumentow pokuty, że nawet ten ktory mu służył przy wſtawaniu, y układzieniu, nigdy tego nie poſtrzegł, dopiero ſama śmierć odkryła, y wyiawiła to wſzyſtko cokolwiek tak pilnie ukrywał.

Iedna okoliczność łatwo ſię daie domyślić wſzyſtkiego, Raz Człowiek Iego służący poſtrzegł w nalewce iakąś reſzte wody, iakoby krwią zafarbowaney, a nie mogac wiedzieć

z kądby

z kąd by to było, gdyż on czystey wody nagotował był do umyćia rąk Swiętemu, tak mocno, y ćiekawie dochodźił wszystkiego, iż dostrzegł na ostatek, że to była woda w ktorey Swięty dyscyplinę swoię, skrwawioną wypłokał, y wylawszy wodę, zostało śię iey cokolwiek na spodźie.

ROZDZIAŁ XX.

Przepowiedzenie Swiętego, Biskupowi de Bellay uczynione.

SWięty Biskup widząc mię tak trudnego do dawania pozwolenia w potrzebie drugim, y żem bez przestannie zaćiągał rady iego w tey mierze, rzekł mi czasu iednego, widzę że dość często radźisz śię mnie w zględem drugich, ale radbym wiedźiał kiedy znayduiesz śię sam w podobney potrzebie co też czynisz? Odpowiedźiałem mu, że w takich okazyach postępuie sobie, według, iak mi własne sumnienie pokazuie, w zywaiąc czasem na ratunek rady Spowiednika mego zwyczaynego.

Czemuż tego samego sposobu nie zażywasz y dla drugich rzecze mi Swięty Biskup.

Ale, kiedy ani moy Spowiednik, ani ia, nie iesteśmy Biskupem Geneweyskim.

Nu dobrze [odpowiedźiał mi] pamiętayże sobie, że przyidźie ten czas, iż będźiesz zaćiągał rady tego Biskupa dla śiebie samego, á przećię mu nie uwierzysz tak łatwo, iak kiedy ci radźi co w zględem drugich.

A gdym śię mu oświadczał że go w tym zechcę uczynić fałszywym Prorokiem, ponieważ ieszcze prędzey mu uwierzę w tym co śię tycze w łasney osoby moiey, aniżeli względem drugich.

Odpowiedźiał mi na to Swięty Biskup. Tak też właśnie mowił nasz kochany Swięty Piotr Apostoł, oświadczaiąc śię z wiernośćią swoią przed Chrystusem Panem, á przećię wiesz dobrze o tym iak mu dotrzymił słowa.

Pamiętayże sobie ieszcze, że gdy śię staniesz łaskawym y

wyrozumianym dla drugich, w ten czas ieszcze surowszym będźiesz sam na śiebie, bo to iest zwyczayna, że ći ktory y sobie samym pobłażaią, są bardzo surowi dla drugich, á na ten czas choćiaż będźiesz zaćiągał rady Biskupa Geneweyskiego dla własney osoby swoiey, iednak on będźie, iako owa nieboga Kassandra, będźie mowił prawdę, á przećię mu nie uwierzą.

O zaiste moy kochany Swięty Oćiec był prawdźiwie Biskupem roku onego, y prorokował, gdyż tak właśnie zszćiło śię wszystko, iako był przepowiedźiał.

ROZDZIAŁ XXI.

O Pożytkach osobnośći

CZasu pewnego weszliśmy z sobą razem do Cele iednego Kartuza, z nakomitego osobliwszą pobożnośćią, y wysoką, nauką y napadliśmy tam na te wiersze, dawnego Poety Tybullus nazwanego.

Tu mihi curarum requies, tu nocte vel atra
Lumen & in solis tu mihi turba locis.

Co śię może tak wytłumaczyć.

Ty świątłem w ćiemney nocy, folgą mego trudu
Y na pustych mi mieyscach, iesteś gminem ludu.

Gdyśmy pomienione wiersze wźięli między sobą na głębszą uwagę, Swięty Biskup powiedźiał nam że Bog iam iest iedynym odpoczynkiem tych wszystkich, ktorzy opuśćili wszelkie starania, y troskliwośći świata tego, udaiąc śię na pustynią aby tam słuchali Boga mowiącego do serca ich, á bez tego zaś Pustynia osobnośći byłaby długim męczeństwem, y raczey zrzodłem niepokoju ducha, y uciśnienia, niżeli mieyscem odpoczynku miłego.

Jako także y ći ktorzy z obowiązku stanu swego zostaią w pośrzod kłopotliwego starania, y troskliwośći Marty, nie zaniechywaią iednak używać miłego odpoczynku naylepszey cząstki Maryi, ieżeli te wszystkie prace swoie y starania obracaią do Boga,

Podle tamtych pierwszych wierszow, obaczyliśmy te słowa Dawida Proroka, *Hæc requies mea in sæculum sæculi, hic habitabo quoniam elegi eam.* Tu odpocznienie moie na wieki wiekow, tu mieszkać będę bom ie sobie obrał. Na to Swięty Biskup powiedźiał. Psal. 131. 14.

Ah w Bogu to samym raczey, niżeli w Celi potrzeba sobie obierać mieszkanie, tak stałe y stateczne aby go nigdy nieodmieniać. O iak szczęśliwi są ći ktorzy nie tylko mieszkaią w tym Domu Pańskim, ale w Panu Bogu samym przemieszkiwaią, bo go będą wychwalać na wieki wiekow. Psal. 87. 5.

Postrzegliśmy znowu na inszey śćianie te słowa napisane. Psal. 26. 4.
Jedney rzeczy prosiłem u Pana, y tey szukać będę: abym mieszkał w domu Pańskim po wszystkie dni żywota moiego. Abym się napatrzył roskoszy Pańskiey: y nawiedźił Kośćioł iego. Ten prawdźiwie Dom mieszkania Pańskiego, iest wola Jego nayświętsza

Wroćiliśmy się zatym do owych wierszow Poety, y zastanowiwszy śię na tych słowach: *Tu nocte vel atra lumen. Ty światłem w ćiemney nocy, folga mego trudu.* Swięty Biskup powiedźiał nam, o zaprawdę Jezus Chrystus rodzący śię w stayni Betleemskiey uczynił iasny dźień w pośrzod ciemnośći nocnych á przez w ćielenie swoie czyliż nie przyszedł oświećić śiedzących wćiemnośćiach, y w mroku śmierći. o zaiste on iest naszym oświeceniem, y zbawieniem, á choćiaż byśmy chodźili w pośrzod, ćienia śmierći, nie mielibyśmy śię czego obawiać, maiąc go przy boku naszym, on iest światłośćią świata, y mieszka w iasnośći niedostępney, ktorey żadne ćiemnośći nie mogą umnieyszyć ani zaćmić.

Et in solis tu mihi turba locis. Y na pustych mi mieyscach iesteś gminem ludu Tak iest zaiste [mowi daley S. Biskup] że rozmowa z Bogiem na osobnośći milsza iest y pożądańsza, niżeli gmin Ludźi mieszkaiących w Pałacach Monarchow świata tego, ktorzy także przy swoiey godnośći nie mogą nigdy mieć tego mił go odpoczynku przy naćisku spraw, y rożnym uprzykrzeniu ktor go doznaią. O nędzna wielkość y okazałość

świata tego, ktora się nabywa z tak wielką pracą, y utrzymuie się z tak wielą trudnośćiami, á przećię w utraceniu iey tak wielki żal maią niektorzy.

Było to zwyczayne przysłowie S. Biskupa. Potrzeba kochać osobność kiedy zostaiemy sami, á zaś oswiadczyć ukontentowanie y zabawić się uprzeymie z bliźnim, kiedy zostaiemy w kompanii z drugiemi, á wszędźie nie mieć upodobania tylko w Bogu samym, ktory iest początkiem tak osobnośći iako y kompanii, ktoby zaś inaczey czynił, tęskno go będźie zawsze na każdym mieyscu, gdyż osobność bez Pana Boga, śmierćią się nazwać może á społeczność z ludźmi bez niego bardźiey iest szkodliwa, niżeli p żyteczna. Wszędźie nam dobrze z Bogiem, á nigdźie nie może być dobrze bez niego.

ROZDZIAŁ XXII.

Potrzeba umieć przy obfitośći wszystkiego, obchodźić się bez wiela rzeczy y ćierpieć niedostatek.

Philip. 4. 12. TE słowa Swiętego Pawła były w osobliwszym zaleceniu u naszego Swiętego Biskupa, ktory mawiał że umieć utrzymać się w obfitośći wszystkiego, iest rzecz daleko trudnieysza á niżeli umieć obchodźić się bez wszystkiego będąc w niedostatku. Tyśiąc ich upada po lewey stronie przećiwnośći, á dźieśięć tyśięcy częstokroć ginie ich na prawicy szczęśćia świata tego, tak iest rzecz trudna w obfitości wszystkiego postępować prosto przed obliczem Pańskim y dla tego mo-

Prov. 30. 8. wił Salomon. *Ubostwa y bogactwa nie daway mi Panie, żyw mie tylko pokarmem według potrzeby moiey.*

Umieć zachować pomiarkowanie wpośrzod obfitośći dostatkow iest to być na podobieństwo owego krzaku Moyżeszowego, ktory gorejąc przećię nie zgorzał, albo owych troyga Pacholąt ktorzy wyszli z pieca Babilońskiego, bez naymnieyszey szkody od ognia.

Pokora mowi Swięty Grzegorz iest w wielkim niebeśpieczeństwie między honorami, y poszanowaniem, od wszystkich, czystość

czystość między roskoszami, á pomiarkowanie y wstrzemięźliwość między obfitością dostatkow.

Umieć obfitować we wszystkim, y ćierpieć niedostatek zarownym sercem, iest to znak oczywisty że nie upatruiemy tylko Boga samego, tak w ubostwie, iako y w dostatku wszystkiego; ponieważ przykrość ćiernia ubostwa nie odraża nas, ani też obfitość wszystkiego nie nadyma wynioslością serca naszego. Ten ktory iednostaynym umysłem y zarownym afektem całuie rękę Boską prawą obsypuiącą nas hoynie dostatkami, iako też y lewą rękę sprawiedliwosci Jego karzącą nas, y uymuiącą tych rzeczy doczesnych, trafił taki w sam cel naywyższey doskonałości Chrześćiańskiey, y znaydźie zbawienie swoie w Panu.

ROZDZIAŁ XXIII.

Swięty Biskup o nic nie prosił, ani nic nie odmawiał.

NAsz Swięty Biskup według tey swoiey przedziwney nauki ktorą dał corkom swoim aby o nic nie prośić, y nic nie odmawiać, miał sam ten świątobliwy zwyczay, iż przyimował mile niektore małe dary, ktore mu ubodzy ludźie ofiarowali, nawet przy słuchaniu ich Spowiedźi,

Była to rzecz wielkiego zbudowania, widźieć z iakim afektem, y uprzeymośćią serca, postępował sobie w takowych okazyach, przyimuiąc mile garść orzechow, albo kasztanow czasem też kilka Jabłek, albo małe syrki, y iaia, ktore mu znośili ubodzy ludźie, y dźieci nawet, insi dawali mu szostaczki albo grosze v szelągi ktore przyimował z pokorą y dźiękczynieniem. Czasem mu dawano trzy grosze albo cztery szostaczki na Msze S. ktore odprawiał wiernie na intencyą tych ubogich ludźi. Ale to co mu dawano pieniądzmi, sam ręką swoią własną rozdawał Ubogim zaraz wychodząc z Kośćioła, to zaś co służyło do ziedzenia wynośił przed sobą z Kośćioła w Rokiećie, albo w kieszonkach, y układał na pułkach kredensu swego, albo oddawał szafarzowi swemu, zalecaiąc

mu

mu aby to dawał na stoł Jego, y z tey okazyi mawiał czasem. *Prace rąk twoich że pożywać będziesz szczęśliwyś iest y dobrze się mieć będziesz.* Poważał sobie bardzo te słowa Pawła Swiętego w ktorych zaleca tak uśilnie pracę ręczną, iako też y te drugie, *Człowiek urodził się do pracy, iak ptak do latania; Ten ktory niechce robić, niech nie iada,* przydaiąc czasem z uprzeymośćią wielką, że gdyby człowiek mogł żyć bez pracy, á niewiasta rodźić bez boleśći, wygraliby sprawę przećiwko Panu Bogu.

Psal.127. 2. 1.Cor.4. 12. 1.Tes.29. 2.Thes. 30. Act.20. 34. Iob.5.7. 2.Thes.3 10.

ROZDZIAŁ XXVI.

O Rekreacyi, y iako wszystkiego używał Swięty Biskup, dla podnieśienia myśli swoiey ku Bogu

NAsz Swięty Biskup nigdy nie zażywał rozrywki z ochoty własney, ale tylko dla dogodzenia drugim, nie miał nawet ogroda przy żadnym Pałacu swoim gdzie nayczęśćiey mieszkał będąc Biskupem, nie przechodził się nigdy po Ogrodach dla rekreacyi chyba że był proszony od kompanii, albo że go Doktor obligował do tego dla zdrowia w czym był bardzo wiernie posłuszny Doktorom.

Swięty Karol Boromeusz w teyże samey śćisłośći się trzymał, nie mogąc ćierpieć tego, aby po skończonym stole, kompania ktorą miewał niepotrzebnemi rozmowami bawiła się u niego, mowiąc że to iest rzecz nię przyzwoita Pasterzowi obćiążonemu tak obszerną Dyecezyą iaka była Jego, trawić na rozmowach pożnych czas swoy, ile mogąc go obroćić na tak wiele inszych zabaw pożyteczniey szych.

Ta rzecz była godna wymowki w Swiętym Karolu Boromeuszu ktory prowadził życie swoie w wielkiey ostrośći; tak dalece iż nikt nie mogł się dźiwować temu, kiedy go widźiał oddalaiącego śię od podobnych okazyi, śpiesząc do pracowania około zbawienia Dusz, gdyż serce Jego zawsze gorzało wielką żarliwośćią Domu Bożego, y chwały Jego. Ale nasz Swięty Biskup maiąc ducha pełnego łagodnośći nie stronił bynaymniey

mniey, od rozmowy poufałey y wesołey po skończonym stole. nawet kiedym u niego bywał z wizytą, starał się uczynić mi iaką rozrywkę po pracach Kazania, biorąc mię z sobą na rekreacyą do ogrodow pięknych, ktore są nad Brzegami ieziora wielkiego około murow Annesyiskich albo też przewożąc się na łodzi po tym iezierze, wzaiemnie także kiedy bywał u mnie z wizytą w Belliaku nie odmawiał nigdy podobney rozrywki y rekreacyi kiedym go z sobą prosił, ale sam zsiebie nigdy się do tego nie miał, ani oto prosił.

A kiedy przy nim mowiono o pięknych fabrykach w Budynkach, o przednich sztukach w malowaniu, o wyśmienitych kapelach, o polowaniu o Ptastwie, o szczepach, o kwiatach y ogrodach, nie ganił tych ktorzy się około tego bawili, ale chciał aby tego wszytkiego zażywali iakoby śrzodkow dla podniesienia myśli swoiey y serca do Boga, y dawał sam na sobie przykład tego, wyciągaiąc z tego wszystkiego wiele pięknych myśli y gorących afektow do Boga.

Kiedy mu pokazowano iakie piękne szczepki, mawiał: my iesteśmy tą rolą y ziemią ktorą Bog sam uprawia, y zasadza, ieżeli obaczył piękne Budynki mowił, my iesteśmy Budynkiem wystawionym ręką samego Boga. ieżli widział iaki Kościoł wspaniały, y pięknie ozdobiony mawiał, my iesteśmy Kościołem Boga, żywego: Ah czemuż dusza nasza nie iest ták pięknie przystroiona Cnotami? kiedy mu pokazano iakie kwiatki; Ah kiedyż kwiatki serca naszego wydadzą owoce swoie do wieczności? ieżli widział przednie malowanie, mawiał: nie masz nic tak pięknego iako Dusza nasza, ktora iest stworzona na obraz y podobieństwo Boskie.

Kiedy go prowadzono po ogrodach, mowił w sercu swoim, Ah kiedyż ogrod Duszy naszey będzie zasadzony kwiatami, y napełniony owocami, kiedy będzie wychędożony, y wyczyszczony z chwastow, albo kiedyż przyidzie do porządku swego, y zupełnego zamknięcia, aby nic do niego nie wchodziło,

dziło, coby się nie podobało Gospodarzowi Niebieskiemu.

Widząc Fontanny, mawiał: Ah kiedyż w sercu, naszym pokażą się krynice wod żywych wytryskaiących aż do żywota wiecznego, pokiż będziemy opuszczać zrzodło wod żywych, dla kopania sobie studni roskopanych wod mętnych, y błotnistych, kiedyż czerpać będziemy do woli y sytości w krynicach Zbawiciela naszego.

Widząc iakie piękne doliny myśl iego była ta: o iak są miłe na weyrzenie te rowniny, y iak muszą być żyzne, ponieważ wody spływalą w nich tak też y wody ożywiaiące łaski Boskiey spływaią na serca Dusz pokornych á zostawuią w suchości owe gory wysokie, to iest głowy dumne y wyniosłe. Gdy weyrzał na wysokie gory, mawiał:

Psal. 120. 1. Podniosłem oczy moie na gory z kąd mi przyidzie pomoc, Gory
Psal. 130. 18. wysokie służą za schronienie Jeleniom, gora Domu Pańskiego będzie
Isai. 2. 2. przygotowana na wierzchu gor y wywyższy się nad pagorki,
Psal. 148. 9. Chwalcie Pana gory y wszystkie pagorki.

Luc. 7. 18. &c. 19. Jeźli widział drzewa, mawiał, *Wszelkie drzewo ktore nie przynosi owocu wycięte będzie y rzucone w ogień. Dobre Drzewo nie rodzi owocu złego.*

Zapatruiąc się na rzeki, myślił sobie: Ah kiedyż takim pędem śpieszyć będziemy do Boga, iak te wody płyną spiesznie do morza

Psal. 39. 3. Patrząc na ieziora, mawiał. *o Boże wybaw mie z dołu mizernego, y z błota tonącego w ktorym uwiązłem* y tak upatrował Boga we wszystkim ten Swięty, á wszystkie rzeczy w Bogu, albo raczey mowiąc, nie upatrował tylko iedney rzeczy na świecie to iest Boga samego.

ROZDZIAŁ XXV.

O Nabożeństwie Swiętego Biskupa do Nayświetszey Panny.

URodziwszy się Nasz S. Biskup między oktawą W niebowzięcia Nayświętszey Maryi Panny. Dnia 21 sierpnia 1567. zawsze miał osobliwsze nabożeństwo do tey Matki Miłosierdzia od dziecinnych lat swoich. Zycie iego opisuie iako ią czcił y szano-

y szanował przez rożne modlitwy y przez miłość szczegulną do zachowania czystośći y niewinnośći, poświęćiwszy się Bogu przez uczynienie ślubu czystośći pod opieką y Protekcyą tey Nayświętszey Krolowy Panien.

Wiadomo to iest że wdźień niepokalanego Jey poczęćia był na Biskupstwo konsekrowany, y pod czas tey ceremonii przyiął tę obfitość Darow Boskich wy anych na Duszę swolę, iako iest wyrażono w żyćiu Jego.

Słyszałem często Kazania Jego o nieporownaney godnośći, tey nayświętszey Matki Boskiey, ale przyznać muszę że właśnie przyzwoita rzecz była iego łaskawośći y przyiemnośći mowić o tey Matce wszelkiego błogosławieństwa. Jakoż nic tak nie zalecał wszystkim swoim owieczkom ukochanym, iako to nabożeństwo do Nayświętszey Maryi Panny.

Ale coż to iest być nabożnym do Matki Nayświętszey, tylko szanować ią w Bogu y czćić Boga w niey, tak dalece aby Bog sam był celem y końcem tey chwały y uszanowania, gdyż inaczey czyniąc byłoby to przenieść do Nayświętszey Maryi tę chwałę, y adoracyą ktora nie przynależy tylko Bogo samemu. Otoż iako mowi o tym nasz S. Biskup, w Traktaćie Miłośći Boskiey, ktokolwiek chce śie podobac Bogu, y Nayświętszey Pannie, czyni bardzo dobrze ale ktoby śię chćiał podobać Matce Boskiey zarowno, iako y Panu Bogu, albo ieszcze y więcey, błądźiłby nieznośnie. ue. I. I. Cu.

ROZDZIAŁ XXVI.

Swiety Biskup nie mogł nic odmowić.

OStatnią razą będąc w Paryżu, gdźie bawił około ośmiu mieśięcy, tak był upragniony od wszystkich na Kazania że prawie codźiennie muśiał kazywać dla czego zapadł był w chorobę lubo dość krotką ale bardzo niebeśpieczną.

Niektorzy z tych co go bardziey kochali, y pragnęli długiego życia iego, mowili mu że bardzo wiele pracuie nad siły swoie, y że to może szkodzić zdrowiu iego, na co im odpo-

wiedział, że ci ktorzy z Urzędu swego są światłośćią świata, powinni iako pochodnie niszczyć się dla przyswiecania drugim.

Perswadowali mu ieszcze że przez tak częste kazania, słowo Boże traci w nim swoię powagę, gdyż zwyczaynie ludzie nie poważaią y nie szacuią tylko to co iest rzadkiego, y niepospolitego, á do tego każdy się ubiega widzieć mieśiąc w schodzący, á nikt nie rad wstać rano dla widzenia w schodzącego słońca, ktore iest przecię daleko zacnieyszym y iaśnieyszym światłem.

Na to odpowiedział Swięty, o zaiste potrzeba by mi tedy obrać sobie na to iakiego wikaryego ktoryby się za mnie wymawiał z tego, gdyż to samo słowo Boskie krore opowiadam naucza mnie, że iesteśmy dłużni wszystkim, á zatym powinniśmy się nie tylko pożyczac, ale zupełnie dawać tym wszystkim ktorzy nas proszą. A do tego prawdziwa miłość nie upatruie ani szuka swego własnego interesu, ale interesu chwały Boskiey, y dobra bliźniego, iakoż tedy można odmowić, y nie dać się uprosić tym ktorzy tego od nas żądaią: gdyż oprocz nieludzkośći, zdaie mi się żeby to było wielkim defektem przeciwko miłośći Braterskiey.

Znak to iest żeśmy ieszcze dalecy od wysokiego stopnia
Exo. 32. 32. doskonałośći owych dwoch wielkich Swiętych, z ktorych
Rom. 9. 3. ieden chciał być wygluzowany z księgi żywota, dla Braci swoich, á drugi stać się iakoby wyklętym, y odłączonym od Jezusa Chrystusa co oboie na iedno wychodzi.

To zdanie Swiętego fundowało się na tey wielkiey nauce iego, aby o nic nie prosic, ani się zniczego nie wymawiać: co y on sam zachowywał z tak wielką scisłośćią iż mogę upewnić otym żem go nigdy o nic nie prosił według słuszności aby mi miał tego odmowić, albo ieżeli czego nie mogł uczynić, to samo wymowienie się iego, było uczynione z taką uprzeymośćią, y łagodnośćią, iż bez porownania żadnego było daleko milsze niżeli wielu innych łatwość w uczynieniu iakiey łaski, ktorą świadczą takowym sposobem, iakoby z

przy-

przymuſu y niechętnie. Jakoż nie ſłyſzałem tego nigdy aby Swięty Biſkup miał odmowić komu, co było ſłuſznego.

ROZDZIAŁ XXVII.

Pokuſa nayuprzykrzeńſza, ktora ćierpiał naſz S. Biſkup.

Między rożnemi pokuſami doświadczaiącemi wiarę naſzą, pokuſa względem przeznaczenia naſzego ieſt nayćięższa gdyż może śię mowić że to ieſt iedna przepaść niezgruntowana w ktorey wſzyſtek rozum ludzki grząźnie, y przepada.

Bog przeznaczywſzy naſzego Swiętego, do rządzenia, y prowadźenia Duſz, dopuśćił na niego iż w tey mierze był ćiężką pokuſą udręczony, aby przez właſne doświadczenie nauczył się być słabym, z słabemi, to ieſt wyrozumiewać ſłabośćiom drugich.

Gdy tedy kończył nauki ſwoie w Paryżu nie maiąc na ten czas dopiero 16. lat wieku ſwego, nieprzyiaćiel Duſzny natarczywie uderzył na umyſł iego, tą Pokuſą że był z liczby odrzuconych. Ta myśl tak mocno przeraziła Duſzę Jego, że nie mogąc ani ſpać, ani ieść, ani pić, wyſechł wſzyſtek, y naoſtatek wpadł w chorobę.

Preceptor Jego widząc że co raz bardźiey niſzczał, wybladł, y żołkniał, y nic go nie mogło rozerwać w tym ſmutku, pytał się go często o przyczynę tego zamyślania śię, ale ow czart ktory zaprzątnął myśl iego tą pokuſą, był z liczby owych niemych nie dopuſzczaiąc mu wyiawić tego co go trapiło.

W tenże ſam czas widźiał śię być cale ogołocony z owego ſłodkiego uczućia poćiągow miłośći Boſkiey ktorych przed tym doznawał, ale iednak w ſercu Jego była nienaruſzona wierność ku Bogu ktorą iako Tarczą mocną, dawał mężny odpor, y zaſtawiał śię przećiwko tym ogniſtym grotom nieprzyiaćiela Duſznego, lubo tego w ſobie nie poſtrzegał. Owe także ſłodkośći y poćiechy wnętrzne ktorych z tak wielkim ukontentowaniem doznawał przed tą gwałtowną burzą, przy-

ćhodźiły mu częſto na pamięć y przymnażały mu więcey prácy y ſmutku, tak dalece iż czaſem mowił ſam w ſobie, y tákże to nadaremnie ćieſzyłem śię, tą Błogoſławioną nadźieią, y oczekiwaniem, że będę naſycony, y napoiony obfitośćią ſłodkośći Domu Twego Panie, y będę zanurzony w potokach roſkoſzy wiekuiſtych. O kochane y pożądane przybytki Domu Pańſkiego, podobno was iuż nieoglądam nigdy, y także to iuż nie będę na wieki mieſzkać w Pałacach przedźiwney pięknośći Boga mego.

Zoſtawał tedy cały mieśząc w tych ćiężkośćiach y gorzkośći ſerca, ktore mogły śię porownać z boleśćiami śmierći, y niebeśpieczeńſtwem piekła, przepędzał dni ſwoie w ięczeniach y w zdychaniu ſerdecznym, á nocy całe w płaczu oblewaiąc pośćiel ſwoię łzami.

Nakoniec z oſobliwſzego natchnienia Boſkiego wſzedſzy do iednego Kośćioła Swiętego Stefana dla wzywania łaſki Pana Boga y ratunku Jego w tym ućiſku ſwoim, uklęknął przed Obrazem nayświętſzey Panny, proſząc ſerdecznym afektem tey Matki miłośierdźia, aby raczyła być iego Orędowniczką przed Bogiem, y źiednać mu tę łaſkę u niego, á żeby ieżeli iuż tak nieſzczęśliwym ma być że będźie oddalony od Boga na wieki, mogł przynaymniey kochać go z całego ſerca ſwego w tym żyćiu.

Otoż modlitwa ktorą mowił wſzyſtek łzami zalany, y ſerce ściśnione maiąc żalem niepoiętym.

Memorare o piiſſima Virgo Maria, non eſſe auditum à ſæculo quemquam ad tua correntem præſidia, tua implorantem auxilia, tua S. Bernad. *petentem ſuffragia, eſſe derelictum. Ego, tali animatus confidentia, ad te Virgo Virginum mater, curro; ad te venio, coram te gemens, peccator aſſiſto. Noli, mater Verbi, verba mea diſpicere, ſed audi propitia, & exaudi. Amen.*

Wſpomniy ſobie o naylitośćiwſza Marya Panno, że nigdy nie było mowiono, ani słyſzano, aby kto udaiący ſię pod

twoię

twoię opiekę, wzywaiący twoiego wſpomożenia, y twego ratunku, miał bydź opuſzczonym; w tey tedy ufności o Panno y Matko Panien, oto ia nędzny grzeſznik uciekam ſię do ciebie, płaczę, y ięczę, proſzę niechciey o Matko Słowa Przedwiecznego, odrzucić modlitwy moiey ale, ią wysłuchay, y bądź miłościwa.

Ledwie co tylko tę modlitwę ſkończył, uczuł zaraz w ſobie ſkutek ratunku Nayświętſzey Maryi Panny, y moc Iey przyczyny do Majeſtatu Boſkiego: gdyż natychmiaſt uſtąpiły zaraz owe pokuſy trapiące go, y zamieſzanie wnętrzne, zoſtał Swięty Młodzian napełniony wielką pociechą, y uſpokoieniem, y obſitowała w Duſzy Iego światłość łaſki, ktora rozpędziła owę chmurę ciemności.

Ta utarczka y zwycięſtwo w niey, ta niewola, y wyſwobodzenie z niey, ten głęboki ſmutek, y radość potym, ta burza y uſpokoienie, uczyniły go odtąd tak doſkonałym y biegłym w rządzeniu y prowadzeniu Duſz, że był wielką pomocą drugim, dodaiąc rożnych ſpoſobow y nauczaiąc wſzyſtkich ktorzy mu wyiawiali ſwoie pokuſy, iak mieli odpor im dawać; y ſtał ſię prawie dla nich iakoby ową Wieżą Dawidową około ktorey zawieſzono było tyſiąc Tarcz y inſzego oręża, y rożney broni. Nadewſzyſtko radził ten Swięty w naywiękſzych natarczywościach pokus aby ſię uciekać do naypotężnieyſzey Obrony, y Protekcyi Matki Boſkiey, ktora ieſt ſtraſzna nieprzyiacielowi duſznemu, iako Woyſko uſzykowane do bitwy. Cant: 4. 7. Cant: 6. 3.

CZĘSC PIATA.

ROZDZIAŁ I.

O ſkromności.

NAſz Swięty Biſkup miał tak wielką miłość do cnoty czyſtości, że nie mogł cierpieć naymnieyſzey akcyi, przeciw ſkromności, ktoraby naymniey mogła naruſzyć iaſności y białości tey cnoty, y nazywał ią zwyczaynie piękną y ozdobną

ſzatą

fzatą dufzy, y przywodził do tego dwa podobieńſtwa bardzo przyzwoite.

Pierwfze, że luboby było nayczyścieyfze y naylepiey wypolerowane fzkło zwierciadła iakiego dość iednak na tym chuchnąć tylko na niego, á iuż nie będzie nic wyraźnie pokazywało.

Drugie zaś podobieńſtwo brał Swięty z lilii widzicie (mawiał) iako ten śliczny kwiat ieſt wyrażeniem czyſtości; zachowuiąc białość ſwoię y przyiemność nawet y między ciernIem, iednak byle Iey nie tykać; ale tylko ią zerwać, tak mocno zapach ſwoy daie uczuć że aż głowa od niego boli.

Jakoż chciał tego Swięty Biſkup, aby dla zachowania doſkonaley czyſtości przeſtrzegano z wielką ściſłością, y zachowywano pilnie Swiętą ſkromność, nie pozwalaiąc ſię dotykać nikomu ani twarzy, ani rąk, nawet przez żart albo Igraſzkę, bo lubo takowe akcye nie obrażaią przyſtoyności, iednakże cokolwiek iey naruſzaią.

ROZDZIAŁ II.

Swiety Biſkup zgubił Pierścień koſztowny.

ROku 1619. Krolewna Francuſka Kryſtyna Sioſtra Krolewika, będąc zaślubiona za Xiążęcia Pedemontſkiego nayſtarſzego Syna, dziedzicznego Sukceſſora Xięſtwa Sabaudyiſkiego. Naſz Swięty Biſkup aſſyſtuiąc na tey ceremonii Xiążęciu Kardynałowi Bratu rodzonemu tych Monarchow, Krolewna owa lubo bardzo młoda była, miała iednak w tak wielkiey powadze y uſzanowaniu S. Biſkupa, że go obrała naypierwſzym Kapelanem Dworu ſwego, prawie przymuſzony będąc przyiął ten Urząd, z tą iednak kondycyą, aby to było bez naymnieyſzego uſzczerbku powinności Iego Biſkupiey, ani przeſzkody w pilnowaniu właſney Dyecezyi ſwoiey, powiadaiąc że ta obligacya pochodzi z Prawa Boſkiego.

Przyzwoitość tego nowego Urzędu obligowała go aby z Francyi do Piemontu odprowadził Krolewnę, gdzie zabawiwſzy

wſzy kilka dni proſił Xięſtwa oboyga o pozwolenie aby ſię mogł wrocić do ſwoiey Dyecezyi, zoſtawuiąc na ſwoim mieyſcu u Dworu Ich Rodzonego ſwego, Biſkupa Kalcedońſkiego.

To pozwolenie było otrzymane z wielkim bardzo żalem całego Dworu, Xiężna ſama przy pożegnaniu udarowała go wielkiemi prezentami, przyzwoitemi wſpaniałości ſerca ſwego, między innemi dała mu Pierścień, w ktorym był Diament wielkiego ſzacunku.

W drodze będąc na koniu, gdy przeieżdzał Gory Alpes bardzo wyſokie, zdeymuiąc rękawice Pierścień ten ściągnął ſię z palca, czego Swięty Biſkup nie poſtrzegł, dopiero aż ſtanąwſzy w Goſpodzie, iednak bynaymniey ſię tym nie mieſzaiąc podziękował Panu Bogu za tę zgubę, a to dla dwoch przyczyn iako ſam powiedział. Pierwſza że nie będzie miał upodobania ani przywiązania do tak drogiego kleynotu. Druga, że Boſka Opatrzność może przez tę zgubę zapomodz iakiego ubogiego, ktory znalazſzy go będzie miał ztąd ſpoſob do dalſzego życia, a tak lepiey ſię to obroci, niżeli dla niego.

Iednak inaczey ſię ſtało nad mniemanie Swiętego Biſkupa, gdyż ten Pierścień będąc znaleziony na drodze od iednego ubogiego ktory nie znaiąc ſię na iego ſzacunku pokazywał go w iedney Wioſce gdzie iuż wiedziano o tey zgubie, odnieſiono tedy ow Pierścień Swiętemu Biſkupowi, kiedy o tym bynaymniey nie myślił, iednak hoynie udarował tak tego ktory mu go przynioſł, iako także y owego ubogiego ktory go znalazł.

Możemy z tego dochodzić iak ſerce Swiętego Biſkupa nie było cale przywiązane do tych rzeczy ktore ſobie poſpolicie ludzie bardzo ſzacuią, gdyż wiedział dobrze o tym iż w Niebie znayduią ſię dobra nierownie ſzacownieyſze y gruntownieyſze ktore nam ſą nagotowane.

ROZDZIAŁ III.

O Cnocie Umartwienia.

CZafu iednego fiedząc u ftołu podałem Swiętemu Bifkupowi, Potrawke z delikatnego mięfiwa, a widząc iż nieznacznie odkładał na infzą ftronę talerza co lepfze kawałki, a brał fię do iedzenia podleyfzych potraw, rzekłem do niego: notuię cię w iedney rzeczy moy Oycze, a gdzie ieft owa nauka
Luc: 10. 8. Ewagelii Swiętey. *Iedzcie co przed was położą*

Odpowiedział mi na to zwielką uprzeymością. Ale, bo nie wiefz o tym że ia mam żołądek grubianfki, y chłopfki, ktory fię nie pofili temi delikatnemi potrawkami, ieżeli wprzod nie będę iadł co gruntownieyfzego, a do tego te przyfmaczki tylko przeydą przez ufta przemiiaią, ale bynaymniey mię nie pofilą.

O moy kochany Oycze [rzekłem mu] fą to zwyczayne wymowki twoie ktoremi ukrywafz Cnotę umartwienia fwego.

Odpowiedział mi na to, o zaifte nie rozumiem fię cale na frantoftwie ale mowię z tobą fzczerze, y poproftu, iednak przyznam ci fię iefzcze z więkfzą poufałością. bez zadney dwoiftości, że nie znayduie więcey fmaku w delikatnych potrawach, iako y w proftych, y niechciałbym nigdy fzukać w iedzeniu nic przyfolonego, ani korzennego, ani wyśmienitego fmaku, żeby potym wino w napoiu lepiey mi fmakowało, gdyż my ziomkowie Xięftwa Sabaudzkiego dość go zguftem piiemy bez zaprawiania fobie fmaku: ale że do ftołu fiadamy bardziey dla pofiłku, niżeli dla dogodzenia zmyślności, á przeto zażywam tego co rozumiem że mię lepiey pofili, y co mi ieft przyzwoitfzego, bo wiefz dobrze o tym że trzeba ieść abyśmy żyli, ale nie dla tego żyiemy abyśmy iedli, to ieft abyśmy wymyślali albo przebierali w kątkach przyimakach, y zaprawach

Jednak dla ukontentowania Ludzkości twoiey, y ochoty, iak założe Fundament dobry temi potrawami pofilnieyfzemi,

mi, nie zaniecham przyrzucić zwierzchu iakoby dachem temi kąſkami delikatnemi, ktoremi z dobroci ſerca ſwego częſtuieſz mię.

O iak wiele cnot znaydnie ſię w tey iedney akcyi tak poſpolitey. ſzczerość, Prawda, rzetelność, proſtota, wſtrzemięźliwość, powolność, ludzkość, uprzeymość, łagodność, roſtropność iednoſtayność, y dobroć, Duſze ſprawiedliwe ktore idą wiernie za wzruſzeniem łaſki Pana Boga nie czynią nigdy nic małego; bo dzieła Boſkie wſzyſtkie ſą doſkonałe, oſobliwie z łaſki Boſkiey pochodzące, iakoż takowe ſprawy otrzymaią w nadgrodę koronę chwały wieczney. *Lub iecie, czyli piiecie, albo co innego czynicie,* (*mowi Apoſtoł wielki*) wſzyſtko to czyńcie na Chwałę Boſką. 1. Cor. 10. 31.

ROZDZIAŁ IV.

O Znakach łaſki Poświecaiącey.

JEdna naywiękſza troſkliwość ktorą może mieć Duſza Boga kochaiąca, ieſt ta, iż nie wie ieżeli Go prawdziwie kocha, y czyli ieſt w łaſce Iego, *bo żaden nie może wiedzieć*, pewnością wiary (chyba za ſzczegulnym obiawieniem Boſkim) *ieżeli ieſt godzien miłości, albo nienawiści od Boga.* Iednakże Doktor Anielſki Tomaſz Swięty daie nam niektore znaki tego. Eccl: 9. 1.

Pierwſzy ten ieſt: nie poczuwać ſię do żadnego grzechu śmiertelnego, ktoregobyśmy ſię nie ſpowiadali, y nieoczyścili ſię z niego przez Sakrament Pokuty Swiętey.

Drugi znak ieſt, kiedy mamy upodobanie w Bogu, y w tym wſzyſtkim co należy y do ſłużby Iego, bo ten zapewne podoba ſię Bogu komu ſię Bog podoba, y kto ſię ſtara uſilnie oto aby ſię mogł podobać Bogu, według tego iako ſam Bog mowi w Piśmie Swiętym, *Ia kocham tych, ktorzy mnie miłuią, á ktorzy mnie opuſzczaią, będą także opuſzczeni odemnie.* Prov: 8. 17.

Trzeci znak ieſt, kiedy w porownaniu z Bogiem Stworcą naſzym, za nic mamy wſzyſtkie rzeczy ſtworzone, iako

Ewangelia Swięta wyraża to pod imieniem nienawiści, w
Luc: 20. 8. tych słowach Chrystusowych, *Ten ktory nie ma w nienawiści Oyca swego, Matki, y własney duszy swoiey*, to iest samego siebie, y życia swego, *nie może bydź ucznem moim.*

A lubo te znaki są bardzo wyborne, iednak nie tak uspokaiaią umysł moy w tey okoliczności, iak te ktore nasz Swięty Biskup miał zwyczay dawać duszom zostaiącym wpodobnym ucisku wnętrznym, y troskliwości ieźli kochaią Boga szczerze.

Pierwszy iest znak ten, przeyrzeć z pochodnią wnętrzne Jeruzalem duszy naszey, przez ścisły rachunek sumnienia naszego, dla obaczenia ieżeli w głębokości serca naszego iest ta stała, mocna, szczera, y nieporuszona wola nigdy więcey Boga nie obrazić grzechem śmiertelnym dobrowolnym, gdyż na tym postanowieniu zawisło nasze ściśle ziednoczenie z Bogiem, ktory nie pragnie tylko poświęcenia naszego.

Drugi znak iest, ieżeli mamy szczere, y stateczne pragnienie kochać Boga iako naygoręcey, przez to zaś pragnienie szczere y stateczne, chciał wyrazić Swięty Biskup pragnienie y wolą skuteczną, ale nie owo chcenie, y chęc niedoskonałą, ktorą nazywaią żądaniem bez skutku żadnego.

ROZDZIAŁ V.

O Posłuszeństwie Monarchom.

Xiążę Sabaudyiski, maiąc rożne woyny, y publiczne potrzeby, wyiednał u Oyca Swiętego pozwolenie, aby w Państwie swoim iaką składkę na to z dobr Duchownych uczynić y ten list Papiezki posłał Xiążę do wszystkich Biskupow, aby w Dyecezyach swoich uczynili podział tey składki, według proporcyi dobr Kościelnych.

Nasz Swięty Biskup zgromadziwszy Duchowieństwo swoie, á widząc ich bardzo trudnych do zezwolenia na to rozkazanie Oyca Swiętego, gdyż wszyscy przywodzili rożne wymowki, ktore Swiętemu Biskupowi nie zdawały się bydź

tak ſłuſzne, y ſprawiedliwe, iak była ſłuſzna y gwałtowna potrzeba Kościoła S. y Państwa Sabaudyiſkiego zdięty tedy gorliwością Domu Bożego, y uſługi publiczney, obrocił do nich mowę ſwoię z wielką żarliwością w te ſłowa.

Y coż to ieſt MCi Panowie, á zaſz to do nas należy przywodzić racye, y wymowki tam, gdzie naywyżſza władza dwoch Monarchow naſzych zgodziła ſię razem na iedno zdanie y rozkazanie? czyliż to naſza rzecz roſtrząſać y przenikać Ich rady, albo Ich pytać, dla czego tak czynią?

Poddaiemy ſię częſtokroć wyrokom, y dekretom, nie tylko naywyżſzych Monarchow, ale nawet y niżſzych Sędziow poſtanowionych od Boga na rozſądzenie według ſłuſzności, rożnych trudności między nami zachodzących, nie roſtrząſaiąc przyczyn takowego ich zdania, y wyroku, na ktorym zupełnie przeſtaiemy, y poddaiemy ſię im, á tu zaś gdzie dwie naywyżſze głowy mowią, iako dwa zgadzaiące ſię z ſobą wyroki, ktore nie powinny nikomu odpowiadać za to co ſtanowią tylko Bogu, chcielibyśmy examinować ich zdania, y roſtrząſać ich wyroki, iakobyśmy byli nad niemi Sędziami; Co do mnie z tym ſię oświadczam iż nie mogę wchodzić w zdanie waſze, ani ſię piſać za nie, albo ie uznać za ſłuſzne.

O zaiſte iako dalecy ieſteśmy od tey doſkonałości owych Chrześcian, nawet między świeckiemi ludźmi, do ktorych S. Paweł mowił. Widzieliście z radością wielką, y patrzyliście na to z pociechą, kiedy wam Dobra waſze zabierano, wiedząc dobrze o tym że macie inſze dobra daleko zacnieyſze, y ktore nigdy nie zginą. Hebr:10 34.

Wſzakże widzicie że Apoſtoł Swięty mowi to o nieſprawiedliwym wſzyſtkich dobr wydarciu, á wy niechcecie uſtąpić małey cząſtki ſwoich dochodow, dla poratowania Oyca kochaney Oyczyzny, to ieſt Monarchy naſzego, ktorego gorliwości powinniśmy przyznać, przywrocenie Wiary S. Katolickiey we trzech Powiatach kraiu Chablayſkiego, y niema

większych nieprzyiacioł dla siebie w Państwie swoim, iak tych przeciwnikow Wiary Swiętey.

Do tego ieszcze Stan nasz Duchowny nie ieſtże raypierwszy z tych trzech Stanow, z ktorych się składaią Państwa Chrześciańskie, á zaż to nie słuszna, albo raczey możesz bydź co sprawiedliwego nadto, abyśmy się przykładali nie tylko modlitwami, ale też y dochodami naszemi do obrony Kościołow, życia naszego, y utrzymania pokoiu, pod ten czas kiedy lud pospolity łoży na to wszystko cokolwiek ma. á Stan Szlachecki samę nawet krew swoię za to leie. Przypomniicie sobie owe dawnieysze woyny, á lękaycie się, aby niewdzięczność wasza, y niepostuszeństwo, nie w prawiło was wpodobne nieszczęśliwości.

Do tych słow przydał Swięty Biskup właśny przykład, kazawszy tak ściśle otaxować wszystkie swoie dochody, dla dołożenia się iedną częścią do tey składki, że się nikt nie znalazł, ktoby śmiał nie tylko uskarżać się na to, ale nawet każdy się mocno wstydził tego, iż się zbraniał z początku oddać posłuszeństwa zwierzchności.

Takim tedy sposobem S. Biskup był posłuszny Monarchom, y uczył drugich tego posłuszeństwa, będąc mocnym w słowach,
Iudic: 7. y w uczynku, y mowiąc iako Gedeon do swoiego żołnierstwa,
17. *Co uyrzyćie że Ja czynię, toż czyńcie.*

ROZDZIAŁ VI.

O zacności Slubu.

Nie masz w tym żadney wątpliwośći, że naprzykład ślubowany Post ieſt lepszy, doskonalszy, y większey zasługi, aniżeli ten ktory zachowuiemy poprostu bez żadnego ślubu, a to według nauki Doktora Anielskiego, dla następuiących przyczyn.

1. Iż ślub będąc aktem Religii cnoty nayzacnieyszey między cnotami moralnemi, y do obyczaiow należącemi, á ta cnota Religii ieſt nierownie większey ceny niżeli post sam. Ta tedy

cnota Religii w slubie uczynionym będąc przyłączona do Postu, przymnaża daleko więcey waloru, y doskonałości, wstrzemięzliwości Postu.

2. Że ten ktory zachowuie post ślubem uczyniony, ofiaruie nie tylko owoce Postu, ale też oddaie całe Bogu y drzewo samo z korzeniem y fundamentem, ktorym iest wola mocna, y obowięzuiąca się ślubem do postu.

3. Iż ślub wkładaiąc obowiązek ściśleyszy y przyłączaiąc go do cnoty postu, wiąże tym mocniey wolą ludzką, y czyni ią odważnieyszą, stateczniey szą, y stalszą w wykonaniu tego przedsięwzięcia.

4. Przydaie, y to nasz S. Biskup, iż dobro iedno przyłączone do drugiego dobra, musi go ieszcze lepszym uczynić.

Potrzeba iednak przyznać iż ten ktoryby pościł bez ślubu, ale z większą miłością ku Bogu uczyniłby akt cnoty daleko zacnieyszey, y doskonalszy, niżeli drugi ktoryby zachowywał post ślubowany, z mnieyszą miłością, bo ta iedynie cnota dodaie szacunku y waloru wszystkim uczynkom naszym przed Bogiem, y toć iest co obowięzuie osoby czyniące dobre uczynki przez ślub, aby się starały czynić ie w miłości, y z miłości szczerey ku Bogu, ieżeli niechcą utracić zasługi swoiey za nie przed Bogiem.

ROZDZIAŁ VII.

Punktualność Swiętego Biskupa.

Między innemi naukami Swiętego, była y ta, że wielka wierność ku Bogu, wydaie się w małych rzeczach, gdyż ten ktory nie rad marnie traci groszkow y szelągow, (mawiał S. Biskup) daleko lepiey umie ochraniać Talerow y szostakow.

A czego ten Swięty nauczał drugich zachowywał y sam bardzo ściśle, gdyż był wielkiey punktualności nie tylko w służbie Bożey w odprawowaniu Mszy S. y powinności chorowych, ale też ieszcze zachowywał ściśle y wiernie nay-

mnieysze

mnieysze ceremonie, nawet kiedy odprawował godźiny sam w osobnośći.

Tegoż samego przestrzegał w oświadczeniu Ludzkośći, w naymnieyszey rzeczy nigdy nieomieszkuiąc. Czasu iednego żaliłem się przed nim że mi nadto wiele poszanowania oświadcza. odpowiedźiał mi na to, á wieleż sobie szacuiesz Chrystusa, ktorego ia szanuię w osobie twoiey.

Zalecał mi nadewszystko abym był pilny w czytaniu y uczeniu się dobrze ceremoniału Biskupow, gdyż to Pasterzom
Matt. 5 przynależy ktorzy są solą ziemi, y światłośćią świata, aby się
13. pokazali przykładnem we wszystkim, miał często w ustach
&c. 14. swoich te słowa S. Pawła. *Niechay się wszystko czyni miedzy wami z przystoynośćią y w porządku.*

ROZDZIAŁ VIII.

Jak sobie lekceważył dobra ziemskie y o wielkiey żarliwośći iego około zbawienia Dusz

LUbo Ministrowie kalwinscy w Genewie, trzymali prawie wszystkie Dochody iego Biskupstwá, y całey kapituły, nie słyszałem iednak nigdy żeby się miał żalić na to, tak cale był nie tylko bez przywiązania, y afektu, ale nawet y bez żadney pamięci na te rzeczy doczesne, miał zwyczay mawiać że toż samo trzeba rozumieć o Dobrach kośćielnych co o brodzie męskiey, ktorą im więcey golą tym gęścieysza obrasta. Apostołowie Swięci kiedy nic nie mieli w ten czas wszystko osiągali. kiedy Duchowni chcą mieć nazbyt wiele, w ten czas co iest nad to kończy się na niczym.

Wzdychał zawsze pragnąc serdecznie nawrocenia tych obłąkanych Dusz zamykaiących, oczy swoie na światło Prawdy, ktore nie świeci tylko w Kośćiele S. Katolickim, ma-
Gene. 14 wiał czasem wzdychaiąc serdecznie do Boga, Daymi Panie
21. Dusze tych owieczek, á resztę dochodow doczesnych odbierz odemnie, rozumiał to o całey Genewie, ktorą nazywał zawsze kochaną, albo ubogą oblubienicą swoią, nie pamiętaiąc na wielkie iey bunty.

Dałby

Dałby to Pan Bog [mowił do mnie czasem] aby ci ministrowie Geneweyscy odebrali nam byli y tę resztę dochodow ktore mi zostaią, byleśmy tylko mieli przynaymniey tyle przystępu wolnego do tego miasta opłakanego, ile go maią nasi kochani katolicy do miasta Rupelli, y abyśmy tam mogli mieć iaką małą kapliczkę, dla odprawiania w niey ofiary Mszy Swiętey, y inszych powinności y obrządkow wiary S. katolickiey, obaczylibyście w krotkim czasie za łaską Bożą, wszystkich tych odstępcow wchodzących do serca swego, przez szczere uznanie się, y cieszylibyśmy się z szczęśliwego powrotu ich na łono kościoła Rzymskiego, y zawsze ta kochana nadzieia pomnażała się y rosła w sercu Swiętego Biskupa.

Ile razy spiewano w Kościele ten Psalm. *Nad rzekami Babilońskiey ziemie, tameśmy siedźieli y płakali, gdyśmy wspominali sobie na Syon.* Zawsze sobie przypomniał S. Biskup to kochane Miasto Geneweyskie, y kathedrę w nim dawnieyszych Biskupow Antecessorow swoich, nie dla tego aby miał pragnąc z naydować śię tam w ich dostatkach obfitości wszystkiego y poszanowaniu ktore odbierali, *gdyż szacował sobie zelżywość krzyża Chrystusowego, nierownie bardźiey niż wszystkie bogactwa Egiptu*, ale iż był żywo tknięty na sercu zalem ciężkim nad zgubą tak wielu dusz. A kiedy mowił prywatnie z kapelanem swoim Godziny Kośćielne, ile razy trafiał śię ten Psalm. do mowienia zawsze się obfitemi łzami zalewał. Psal. 136. 1. Heb. 11. 26.

Wspominaiąc S. Biskup o Henryku VIII. Krolu Angielskim, ktory w początkach panowania swego będąc tak dobrym Katolikiem, że nawet y pisał przeciwko błędom Luterskim, przez co zasłużył, u stolicy S. Apostolskiey na sławny Tytuł obrońcy wiary: á naostatek lubieżnośćią zaślepiony, szkaradne odszczepieństwo do Anglii wprowadził. Tenże na koncu życia swego pragnąc powrocić na łono kochaney matki naszey Kośćioła Swiętego, ktory był nieszczęśliwie opuśćił, y lubo mocno żądał wykonać to dobro, iednak nie

mogł

mogł przyiść do tego fzczęfcia, dla tego iż nie znaydował żadnego fpofobu do przywrocenia Dobr kośćielnych ktore porozdawał między fwoich Milordow, nad tym tedy ubolewaiąc nafz S. Bifkup mowił z ferdecznym weftchnieniem, y także to potrzeba, aby ta mizerna garftka ziemie y prochu
Pfal.118 57. tak wiele Dufz niebu odbierała. *Ah czyliż nie naylepfza*
Pfal.17. 5. *czaftka ieft wfzyftkich Chrześćian, á nadewfzyftko Duchowieńftwa, ieft ta ftrzedz pilnie Prawa Bofkiego. Pan ieft czaftka Dźiedzictwa ich* Nadgrodziłby im to był Bog fam przez fpofoby y fzrodki fkuteczníeyfze, ale łagodnieyfze.

ROZDZIAŁ IX.

Cierpliwość Swiętego w chorobach.

NAfz Swięty Bifkup znośił boleśći, nayćięfze w chorobach fwoich z tak wielką ćierpliwośćią, miłośćią, y łagodnośćią, że nigdy nie flyfzano go ufkarżaiącego fię na dolegliwofci fwoie, ani poftrzeżono w nim naymnieyfzego pragnienia, ktoreby śię nieftofowało zupełnie do nayświętfzey woli Bofkiey.

Nie ochraniał fię bynaymniey we wfzyftkich ufługach ktore tylko mogł oddać Bogu y bliźniemu za zdrowia, o chotnie zaś cierpiał boleśći y choroby, dla tego że w tym była wola upodobania Bofkiego á ztąd zwykł mawiać lepiey Bog fam wie co mi ieft pożyteczníeyfzego, dopuśćmy mu
Luc.22. 42. czynić co chce, ieft to Naywyżfzy Pan, niech z nami czyni
Luc.10 21 cokolwiek ieft przyiemnieyfzego w oczach iego *o Boże, niech fie ftanie wola Twoia, a nie moia. Tak Ojcze Niebie-*
Pfal.39 9. *fki, chce tego, poniewaź śie tobie tak upodobało, Tak Panie y zawfze tak, chcę tego aby Zakon twoy, y wola twoia była na zawfze wyrażona w pośrzod ferca mego.*

Kiedy go pytano ieżeliby chćiał wźiąć lekarftwo albo śię napić rofołu, lub też krew puśćić y tym podobne rzeczy; nie odpowiedał nic innego, chyba to czyńcie z chorym co się wam podoba, Bog mię oddał teraz na wolą wafzą. Nie widźiano nigdy chorego powolnieyfzego, y pofłufznieyfzego, nad

niego

niego gdyż ſzanował Boga w oſobie Doktorow wiedząc że Bog ſam ieſt ſtworcą, y początkiem lekarſtw, y nauki lekarſkiey, y nauczał drugich aby ſzanowali Doktorow, gdyż to poſzanowanie ciągnie za ſobą poſłuſzeńſtwo ich rozkazom. Eccleſiaſt.

Spytany będac w chorobie iako się ma, odpowiedział poproſtu bez użalenia się co go dolegało, iako też bez umnieyſzenia, y taienia, mowiąc że uſkarżanie się pokazuie podłość umyſłu. gnuśność do cierpienia, á zaś ukrywanie y taienie co kogo dolega trąci nieſzczerością.

A chociaż w chorobach ciężkich ciało Jego było iakoby w praśie ścisnione gwałtownemi boleściami, wydawała się iednak zawſze na twarzy Jego, y w oczach weſołość, y uſpokoienie Ducha ktore pochodziło zewnątrz, y było znakiem iednoſtayności umyſłu we wſzyſtkich przeciwnościach.

ROZDZIAŁ X.

O ſłużacych.

NAſz Swięty Biſkup nie mowił nigdy żadnego słowa groźnego, ani przykrego ſwoim ludziom służącym, á kiedy w czym wykroczyli, napominał ich z taką dobrocią, y łaſkawością, że się zaraz poprawiali z miłości y affektu ku Panu ſwemu nie obawiaiąc ukarania rozgi żelazney, wiedząc iż nigdy nie poſtała w rękach iego.

Czaſu iednego gdyśmy z ſobą mowili o ſpoſobie obchodzenia się z służącemi, powiedziałem mu że zbytnia poufałość y poſpolitowanie się z niemi rodzi pogardę, y letkie poważanie Pana. Odpowiedział mi na to, Tak ieſt zaiſte, kiedy ta poufałość z niemi ieſt nieprzyſtoyna, letkomyślna, płocha, y godna nagany, ale nigdy tego nie ſprawuie poufałość uprzeyma, ſzczera, przyſtoyna, y cnotliwa; bo iako pochodzi z miłości, á miłość prawdziwa nie ieſt nigdy bez poważania tego co kocha, á zatym nie może być y bez poſzanowania należytego ku oſobie ktorą kochamy, ponieważ nawet y ſam affekt nie funduie się tylko na ſzacunku y Eſtymie ktorą mamy ku drugim

Ale rzekłem mu ieszcze, taką rzeczą tedy trzeba im wszystko na wolą zostawić, niech robią co chcą, y co się im podoba.

Nie tak się to rozumie odpowiedział mi Swięty, ale mowię tylko, że ieżeli miłość rządzi sercem będźie umiała utrzymać ie zarowno w dyskrecyi, rostropnośći, słusznośći, pomiarkowaniu, y powadze iako też y w pokorze, w poddaństwie, ćierpliwośći, y łagodnośći.

Na koniec co ieszcze mogę powiedźieć względem służących, iest to, że potym wszystkim powinniśmy pamiętać o tym że to są bliźni naśi, y pokorni Braćia naśi, ktorych abyśmy kochali iako siebie samych, obowięzuie nas do tego Prawo Miłośći, kochaymy tedy mocno iakoby nas samych tych kochanych bliźnich naszych, ktorzy tak blisko do nas należą, y żyią z nami pod iednym dachem, y są iedney natury, iako y my, á zatym obchodźmy się z niemi iako sami z sobą, albo raczey iakobyśmy chćieli aby sobie oni z nami postępowali gdybyśmy byli na ich mieyscu y w ich kondycyi. O toż ten iest naylepszy sposob obchodzenia się z służącemi.

To prawda, że nie trzeba im pobłażać, ani wybaczać kiedy w czym wykraczaią znacznie, ani też zaniedbywać dać im napomnienia słusznego, ale też oraz należy pamiętać na wygodę y usługę ktorą z nich mamy, á nawet dobra iest rzecz czasem dla zachęcenia ich, oświadczyć im ukontentowanie nasze z ich usług, że im wierzemy, y poczytamy ich za Braći naszych, albo za wiernych przyiaćioł, ktorych chcemy wzaiemnie poratować w potrzebie, y starać się o ich postępek w doskonałośći, iakoby o nasz własny.

O zaiste, iako za iednym dobrym wiatrem prędzey idźie, y pomyka się statek na wodźie niżeli za Setnym uderzeniem wiosłami, tak też właśnie iedno słowo łagodne więcey dokazuie nad służącym, y uczyni go przychylnieyszym y wiernieyszym w usługach naszych, á niżeli sto słow groźnych y surowych.

ROZDZIAŁ

ROZDZIAŁ XI.

Jako Swięty Biskup umiał dogodzić każdemu,

WYrozumienie każdemu, y łaskawe ale sprawiedliwe znoszenie fantazyi Bliźniego, były Cnotami ukochanemi, y osobliwszemi Swiętego Biskupa, ktore zalecał bez przestanie wszystkim kochanym owieczkom swoim.

Powiedał mi to często, o iako to iest rzecz daleko chwalebnieysza, y łatwieysza zgodźić śię z drugiemi, niżeli chćieć koniecznie aby śię każdy zgadzał z naszą fantazyą, y zdaniem. Umysł ludzki iest prawdźiwie iako zwierciadło, ktore przyimuie, y wyraża wszystko co przed nim stanie. Dla tego potrzeba śię wystrzegać tego, abyśmy nie byli iako owo zwierzątko Camaleon ktore wszystkie kolory na śiebie przyimuie, wyiąwszy biały, kolor gdyż y zgadzanie śię z drugiemi y dogodzenie ich skłonnośći, ieżeli nie iest złączone z niewinnośćią, y czystośćią, może być bardzo szkodliwe, y niebeśpieczne czego trzeba z wielką pilnośćią uchodźić y chronić śię.

Dobra iest rzecz mieć politowanie nad grzesznikami, ale z intencyą szczerą ratować ich, y wyrwać z tego kału nieprawośći w ktorym zostaią, nie dopuszczaiąc im w nich leżeć, gnić, y umierać, iest to przewrotne miłośierdzie, widźieć grzesznika w nieszczęśliwym stanie upadku, á nie mieć śmiałośći podać mu ręki, dla wyratowania go z przepaśći, przez łagodne, ale iednak szczere y rzetelne napomnienie.

Potrzeba ukontentować każdego, ale w tym tylko co śię śćiąga do chwały Boskiey, to iest, w czym Pan Bog nie iest bynamniey obrażony. O toż te są granice prawdźiwego wyrozumienia, y zgadzania śię z wolą bliźniego.

Nie mowię iednak tego, żeby potrzeba za każdą okazyą zaraz napominać y strofować grzesznika, gdyż rostropność lituiąca wyćiąga tego po nas, abyśmy upatrowali czasu w ktorymby mogł być sposobny do przyięćia lekarstwa przyzwoitego na iego słabość, y chorobę Duszy.

Zarliwość porywcza, y popędliwa, nie będąc złączona z pomiarkowaniem, nauką, y roſtropnośćią, więcey zepſuie, y zgorſzy, niżeli zbuduie. Znayduią śię tacy, ktorzy nie zrobią nic dobrego, dla tego że chcą nazbyt dobrze uczynić, y czaſem, zepſuią wſzyſtko, chcąc nieroſtropnie naprawić, potrzeba śię śpieſzyć zwolna według dawnego przyſłowia; gdyż ten ktory nazbyt ſkwapliwie bieży prędko może upaść. Wielkiego rozſądku potrzeba tak w napomnieniu bliźniego, iako też w wyrozumieniu, y znoſzeniu go.

Nie widziałem nikogo większego wyrozumienia, y ćierpliwośći iako był naſz Swięty Biſkup, gdyz wźiąwſzy ſobie czas, y ſpoſoby przyzwoite umiał tak dobrze ugodzić ſwoim napomnieniem, y z taką mądrośćią, powagą, mocą, y łaſkawośćią, że mu ſię nic ſprzeciwić nie mogło.

ROZDZIAŁ XII.

Zwycięſtwo Swiętego, nad ſwemi namietnośćiami

Naſz Swięty Biſkup wyznawał to ſzczerze, z rzetelnośćią, y proſtotą ſobie zwyczáyną, że mu dwie Paſsye były nayćięższe w ktorych zwyćiężeniu, y podbiciu, naywięcey zażył trudnośći, to ieſt, miłość y gniew.

Co do pierwſzey, podbił ią y zwyciężył Sztuką y przemyſłem, ale co ſię tycze drugiey, ledwie ią przekonał gwałtem, y wſzyſtkiemi ſiłami, [y iako zwykł mawiać] trzymaiąc ſercę ſwoię obiema rękami y znim ſię paſuiąc.

Sztuka zaś y przemyſł ktorego zażywał dla zawoiowania y podbicia tey pierwſzey paſſyi, miłości nie inny był, tylko odwrocenie całowite ſerca od ſtworżenia, á obrocenie go zupełne do Boga, gdyż Duſza nie mogąc być nigdy bez miłośći iakiey, naylepſzy tedy ieſt ſpoſob nie pozwalać iey żadney inney, tylko dobrey czyſtey Swiętey, niewinney y ſławney, przed Bogiem y Ludzmi.

Wola naſza ieſt miłość, według nauki Auguſtyna Swiętego, ktory mowi, że ieżeli kochamy ziemię, ziemią ieſteśmy, ieżli zaś

zaś kochamy się w rzeczach Duchownych y niebieskich stajemy się niebieskiemi, y iakoby Bogami przez uczęstnictwo, ieźli Boga kochamy. *stali się obrzydłewemi tako te rzeczy w ktorych się kochaią.* mowi Prorok Ozeasz wspominaiąc o Bałwochwalcach. Wszystkie Pisma naszego Swiętego Biskupa nie tchną tylko samą miłośćią, ale miłośćią Swiętą: bo wszystkie słowa iego, y oświadczenia, lubo czasem uprzeyme, są iednak tak czyste y niewinne iż wyrażaią w sobie usprawiedliwienie, mowa iego była usprawiedliwiaiąca sama wsobie słodsza nad miod, y plastr miodowy. iako mowi Dawid.

Ch. 9. v. 10.

Psal. 18. 10. 10.

Co się tycze passyi gniewu do ktorego był skłonny, ten zwyciężył w sobie, odważnym sercem potykaiąc się z nim tak mocno y mężnie, albo raczey mowiąc z tak wielkim gwałtem, usiłowaniem, y statecznośćią, że się to pokazało oczywiście po śmierći iego. kiedy przy exenterowaniu ciała iego znaleziono wszystkę żołć obroconą w kamyczki, gdyż przez ow Swięty gwałt ktory porywa Niebo, tak martwił y umarzał w sobie ustawicznie tę Passyą gniewu y popędliwośći, że ią w kamienie obrocił czego y sami Doktorowie dali też samę przyczynę.

O kamienie waleczne y zwycięzkie Procy Dawidowey, iak wiele obaliłyście olbrzymow, to iest, mocnych impetow powstaiącey cholery? o kamienie z ktorych iako ze skały na Puszczy, wypływała woda, oliwa y miod, á te są znakiem, y swiadectwem dowodnym że łaska Boska panowała nad naturą iego, ta łaska Boska odmienia czasem kamień w miod iako też przemienia, częstokroć żołć w kamienie,

---

CZĘSC SZOSTA
ROZDZIAŁ I.
O Nieszczerośći.

NAsz Swięty Biskup poczytał to za wielką zdradę y chy-

trość

trość obrzydliwą przed Bogiem y Ludzmi, kiedy kto udaie obłudnie rzecz iaką inaczey powierzchownie, á nie tak iak sam rozumie w fercu fwoim, nazywał takie ofoby dwoiftego ięzyka, umafzkowane, fzkodliwe drugim, y fame w niebeśpieczeńftwie zoftaiące, y Pifmo Swięte na takie Dufze,
Eccl. 2. 14. Pfal. 11. 3. Iac. 1. 8. kładźie wielkie przeklęftwa. *Biada temu ktory ma ferce dwoifte, y ufta zdradliwe, y ktory mowi iednym fercem, y drugim fercem. Ten ktory ma Ducha dwoiftego y chytrego, ieft nieftateczny we wfzyftkich przedśiewźięćiach fwoich.*

Chćiał S. Bifkup aby dobre ułożenie powierzchowne, pochodziło z wnętrznego rozporządzenia ieszcze lepfzego, aby przyczyna y pobudka była zawfze dofkonalfza, niżeli iey fkutek; bo iako zwyczaynie z korzenia drzewa pochodzi wfzyftka piękność lifcia y kwiatow, tak też y w owocach znayduie fię fmak y ftodycz z drzewa pochodząca,

Pragnął tego aby zewnątrz pochodziła układność powierzchowna á fkromne ułożenie powierzchowne aby zdobiło, utrzymywało y zachowywało układność y pomiarkowanie wewnątrz. zażywaiąc dla wyrażenia tego lepiey, podobieńftwa bardzo przyzwoitego, to ieft ognia, ktory fprawuie popioł, á popioł znowu pomnaża y zachowuie ogien.

Zaifte bez liścia drzewo nie miałoby żadney ozdoby, y owoce iego nie mogłyby przychodzić do fwoiey doyrzałości bo liście cieniem fwoim zaftania go od zbytniego gorąca promieni ftonecznych, toż famo mowic fię może o powierzchownym ułożeniu fkromnym ktore przyozdabia bardzo wnętrzną dyfpozycyą y ieft bardzo pożyteczne do zachowania niewinności ferca.

Lubo cząftka Maryi (ktorą nazywamy wnętrzną aplikacyą do Boga) ieft naylepfza, iednak y cząftka Marty krzątaiącey fię pilnie około rzeczy powierzchownych dla ufługi Chryftufa Pana, nie zaniechywa mieć fwoiey fzczegulney pochwały, y kiedy te dwie Sioftry zgadzaią fię z fobą wfłu-

żeniu

żeniu spolnie kochanemu Zbawicielowi naszemu, na ten czas wszystko w wielkim pokoiu zostaie w gospodarstwie wnętrznym duszy Chrześciańskiey.

Nauczmy się tedy od Swiętego Oyca naszego łączyć dobrze wnętrzną aplikacyą Ducha, z powierzchownym ułożeniem skromnym, á to przez rozsądne pomiarkowanie, chroniąc się wszelkiey obłudy, y nieszczerości: bo iako zwyczaynie z dobrey cery na twarzy, sądziemy o zdrowiu wewnątrz, tak też z powierzchownych akcyi y postępkow naszych, może się poznać świątobliwość wnętrzna duszy Chrześciańskiey.

ROZDZIAŁ II.

O Intencyi.

PYtaią mnie ieżeli czyniąc iaki uczynek dobry bez żadney Intencyi, możemy potym aplikować do niego dobrą Intencyą.

Na to nie mogę lepiey odpowiedzieć iako własnemi słowami naszego Swiętego Biskupa, ktory tak mowi że ieżeli czasem uczynek powierzchowny uprzedza affekt Intencyi wnętrzney á to przez zwyczay, niechay że przynaymniey następuie tuż za uczynkiem Intencya, naprzykład ieżeli wprzod nizelim się ukłonił Starszemu swemu, nie ukłoniłem się oraz wewnątrz z pokornym unizeniem, przynaymniey to pokorne uniżenie, niechay z powierzchownym ukłonem idzie, albo zaraz za nim następuie.

Jakoż nie widzę dla czegobyśmy nie mogli przez aplikacyą następuiącą po uczynku, naprostować, albo też wywyższyć Intencyą naszą, ponieważ przez pokutę y żal szczery ktory następuie po upadku w winę iaką, możemy dostąpić odpuszczenia za nię u Boga, y zgładzić ią zupełnie przez skruchę. Jeżeli tedy duch skruszony y upokorzony ma tyle mocy u Boga, że gładzi wszystkie nieprawości nasze, y sprawuie to że tam obfituie nader łaska Boska, gdzie przed tym

grzech

grzech panował. Czemuż by Duch łaski Pana Boga nie mogł odmienić dobra iakiego ieszcze w lepsze, y podnieść do Nieba iaką dobrą sprawę, ktora się czołgała po ziemi przez Intencyą podłą y niedoskonałą, kiedy drzewo krzywe, lub żelazo nakrzywione da się wyprostować iak chcemy w ogniu, dla czegobyśmy nie mogli wyprostować Intencyi niedoskonałey, przez ogień miłości Boskiey.

ROZDZIAŁ III.

O zyciu Pracowitym, y Bogomyślnym.

CZy podobna to [mowią niektorzy] aby Siostry Zakonne, ktore przez Stan wokacyi swoiey obrocone są do zabaw życia pracowitego ktore są tak uciążaiące, nie miały większey zasługi przed Bogiem á niżeli drugie Siostry naznaczone do Choru, y życia Bogomyślnego, ktore iest tak miłe, y łatwe.

Odpowiadam na to, że ieżeli przez zasługę, rozumiemy stopień godności życia teraźnieyszego, y przyszłego w wieczności, iasna to iest rzecz mowiąc po prostu, iż życie Bogomyślne, iest daleko większey zacności, niżeli życie pracowite, á to według wyroku, y rozsądzenia ktore uczynił sam Chrystus Pan między dwiema Siostrami Martą y Magdaleną, ktora naylepszą cząstkę obrała sobie. A ponieważ nasze uszczęśliwienie, y doskonałość zawisła na scisłym złączeniu z Bogiem, toć tedy iest pewna iż życie bogomyslne iednoczy nas daleko ściśley z iego Boską dobrocią, niżeli akcye pracowite, lubo z inszey miary, y te zabawy pracowite mają wielkie pożytki, w teraźnieyszych doczesnego życia á częstokroć nagłych potrzebach; pomocą bywaią y drugim Bogomyślnością się bawiącym.

Ale ieżeli przez zasługę większą albo mnieyszą rozumiemy nadgrodę wieczną, w tym miarę trzeba wziąć z nayprzednieyszey y naypierwszey, Cnoty miłości, nawet co się tycze zapłaty wiekuistego Błogosławieństwa istotnego widzenia

Boga,

Boga, y to trzymać zapewne iż te duſze ktore będą pracować, albo bogomyślnością ſię bawić z większą miłością, będą miały więcey zasługi, á zatym też y większą nadgrodę otrzymaią w Niebie.

Naſz S. Biſkup obiaśnia to pięknie temi ſłowami. Niechay Marya pracuie, ale niech nie przygania Sioſtrze ſwoiey Magdalenie, niech Magdalena bawi ſię bogomyślnością, ale niech Martą nie pogardza, bo Zbawiciel naſz będzie trzymał ſtronę tak iedney, iako y drugiey.

Na oſtatek przeſtrzegam każdego, aby nie miarkować rzeczy od łaſki Boſkiey pochodzących według ſpraw naturalnych, gdyż iako dalekie ieſt Niebo od ziemi, tak też ſą dalekie y rożne drogi Boſkie y nadprzyrodzone, od drog naſzych, ktore nie ſą tylko przyrodzeniem. Nie ważono nigdy, (iako mowi Piſmo S.) rzeczy doczesnych y światowych na wadzę Swiątnice, ani też znowu rzeczy Swiętych na wagach światowych.

ROZDZIAŁ IV.

Poſtępek w Cnotach nie na tym zawiſł aby czynić wiele, ale bardziey na tym aby dobrze czynić to cokolwiek ſię czyni.

NAſz Swięty Biſkup, zalecał nadewſzyſtko aby ſię chronić defektu ſkwapliwości, y nazywał go nieprzyiacielem głownym prawdziwey pobożności.

Lepiey ieſt (mowił) czynić mało, á dobrze, á niżeli brać wiele rzeczy przed ſię, á czynić ie niedoſkonale, nie przez wielkość ſpraw ktore czyniemy, poſtępuiemy w doſkonałości, ale przez gorącość miłości, y czyſtość Intencyi z ktorą ie czyniemy.

Zkąd możemy ſobie wnoſić, naſtępuiące ſkutki.

1. Ze poſtępek naſz w cnocie, y doſkonałości, nie tak zawisł na wielkiey liczbie dobrych uczynkow, iako bardziey na gorącości Swiętey miłości Boſkiey, z ktorą ie czyniemy.

2. Ze iedna akcya uczyniona z gorącym afektem ku Bo-

gu więcey waży, y przyiemnieyfza ieft Panu Bogu, niżeli wiele innych dobrych uczynkow wykonanych z oziębłością, y gnufnością.

3. Ze czyftość Intencyi wynofi na wyfoki ftopień zafługi każdą akcyą dobrą; dla tego że cel y koniec ktory fobie zakładamy w fprawach nafzych dodaie im ceny, y fzacunku, á im ten koniec y cel ieft zacnieyfzy, wybornieyfzy, y czyftfzy, tym też y fprawa każda ieft dofkonalfza, á ktoryż cel y koniec albo intencyą dofkonalfzą, y świątobliwfzą mieć możemy, we wfzyftkich fprawach nafzych, ieżeli nie tę iedynie, na wiekfzą Chwałę Pana Boga.

Nawet w rozmowach poufałych chciał ten Swięty *aby mowiono mało, a dobrze*, y było to Iego zwyczayne przyfłowie, iako także zalecał, y wfprawach żeby niebrać przed fię wiele do czynienia, ale tylko to trochę ktore czyniemy, aby ie czynić z iak naywiękfzą dofkonałością, według tey przeftrogi, *Dość prędko fie czyni, ieżeli dobrze y dofkonale czyniemy.*

ROZDZIAŁ V.

Wielka pokora Swiętego Bifkupa.

NAfz Swięty Ociec mawiał czafem do mnie, niewiem dla czego mnie każdy zowie Zakonodawcą, y Fundatorem Corek Nawiedzenia Nayświętfzey Maryi Panny. Właśnie też ia prawie ieftem człowiekiem fpofobnym, y rozum do tego maiącym, dla zakładania Fundacyi, y poftanowienia nowego Zakonu, iakoby iuż nie było nie tylko dofyć, ale y nad to Klafztorow rożnych Zakonow w Kościele Swiętym, zrobiłem tedy, com chciał rozrobić, y odrobiłem to com umyślił zrobić.

A coż fię ma rozumieć przez to fpytałem fię Go. Odpowiedział mi, Bom ia nie zamyślał zakładać y poftanowić tylko ieden Dom w Annefium dla Panien y Wdow, bez obowiązania ich ślubami ani do zachowaniania klauzury, ale

tylko

tylko wszystka ich zabawa miała bydź nawiedzać Szpitale Ubogich, służyć y ratować chorych, nędznych, opuszczonych od wszystkich, y bez wszelkiey pomocy ludzkiey zostaiących, y dla wykonywania inszych uczynkow miłosiernych tak Duchownych, iako y do ciała należących. A teraz widzę że to iest Zakon prawdziwy, pod Regułą Swiętego Augustyna żyiący, ślubami obowiązany, y klauzurą ścisłą; O iako ta rzecz iest niezgadzaiąca się z pierwszym zamysłem w postanowieniu ich, w ktorym żyły iuż lat kilka, tak dalece, że to Imię Nawiedzenia ktorym się teraz nazywaią, iuż im prawie nie przynależy, á zatym powininbym się raczey nazywać ich Oycem Chrzesnym, á nie Zakonodawcą, albo Fundatorem, ponieważ moie pierwsze postanowienie, iuż iest iakoby zniesione cale.

Alboż niewiesz o tym (rzekł do mnie ieszcze) że to Jegomość Xiądz Arcybiskup Lugduński z nathnienia Boskiego był naypierwszą przyczyną tey odmiany, á tak przynależałoby właśnie Iego nazywać Ich Fundatorem. Gdyż ieślim napisał im Konstytucye stosuiące się do ich Reguły, to się nie stało tylko z zlecenia mi danego od Stolice Swiętey Apostolskiey, ktora mi kazała obrocić cale w Klasztor Zakon y Dom Annesyiski, na wzor ktorego wszystkie inne Klasztory zakładały się po rożnych mieyscach.

Nasz Swięty Biskup poważał sobie bardzo, y wysoko szacował przykładny akt cnoty owego Kapłana wielkiey pobożności Jana Awila Kazdodziei sławnego w Mieście Andaluzyi, ktory postanowiwszy Kongregacyą Kapłanow Swieckich dla Chwały Boskiey y usługi Kościoła Swiętego, odstąpił swego przedsięwzięcia, y cale tego zaniechał, gdy obaczył Zakon S. Ignacego postanowiony, przyznaiąc że iuż dosyć było na tym w ten czas, y że Iego zamysł był cale nie potrzebny.

Y Swięty Ignacy nawet, lubo tak pragnął rozmnożenia

Zakonu ſwego, iż przyznał ſię ſam, że nic bardziey nie mogłoby go ſtrapić, iako gdyby widział Zakon ſwoy znieſiony; iednakże gdyby do tego przyſzło, powiadał, iż dla uſpokoienia go w tey mierze, doſyćby mu było godzinę iedną trwać na modlitwie.

Naſz Swięty Ociec także widząc nowy ſwoy Zakon bardzo bliſki rozchwiania ſię zaraz w pierwſzych początkach Iego, á to przez chorobę bardzo niebeſpieczną tey świątobliwey duſzy, ktora była pierwſzym kamieniem fundamentalnym tego budynku Duchownego zawołał. Ah podobno Bog będzie ſię kontentował dobrą wolą naſzą, tak iako przyiął ochotę Abraama w ofiarowaniu mu Syna. Pan Bog nam był dał w tym wielkie nadzieie, Pan Bog nam ich odbiera, niech Imię Iego Nayświętſze będzie pochwalone za wſzyſtko.

ROZDZIAŁ VI.

O Doſkonałości Stanu Swego.

NAſz Swięty Ociec mawiał, że zabawa naypilnieyſza w życiu każdego prawdziwego, y wiernego Chrześciana, powinna bydź ta, ſtarać ſię bez przeſtannie o doſkonałość według ſtanu ſwego; to ieſt udoſkonalać ſię co raz bardziey w ſtanie tym w ktorym zoſtaie.

Doſkonałość zaś każdego ſtanu zawiſła na tym, aby dobrze ſtoſować ſrzodki, do końca, y zażywać tych ſrzodkow y ſpoſobow ktore ſą przyzwoite Stanowi naſzemu dla poſtępowania w miłości Boſkiey, na ktorey iedynie zawiſła prawdziwa, y gruntowna doſkonałość Chrześciańſka, y bez tey cnoty nie może ſię nazwać nić doſkonałego, bo ta tylko ieſt rzecz doſkonała ktorey nic nie brakuie do doſkonałości, á iżeli żadna cnota nie może przyść do końca ſwego, y celu oſtatniego ktorym ieſt Chwała Boſka, tylko przez miłość; ktoż tedy nie widzi że żadna cnota bez miłości, nie może mieć Imienia cnoty doſkonałey, ani nas doprowadzić do celu prawdziwey doſkonałości Stanu naſzego.

Nade-

Nadewszystko, iako mowi Apostoł, mieymy miłość, ktora iest związkiem doskonałosci, y ktora nie tylko nas wiąże y łączy ściśle z Bogiem, w czym zawisła wszystka doskonałość nasza; ale też ieszcze prowadzi z sobą wszystkie inne cnoty, z mierzaiąc niemi do prawdziwego celu swego, ktorym iest Bog sam y chwała Iego.

ROZDZIAŁ VII.

O Naśladowaniu.

RAdził Swięty Biskup czytanie życia Swiętych Pańskich, osobliwie tych ktorzy byli w Stanie naszym albo w naypodobnieyszym do tego Stanu w ktorym my zostaiemy, abyśmy ich naśladowali, gdyż potrzeba przyznać że Bog dał szczegulnym sposobem wszystkim, Zakonodawcom, y Fundatorom rożnych Zakonow, y Kongregacyi, nie tylko pierwszą łaskę do postanowienia Zakonu; ale też ieszcze nadał tak wielką obfitość łask innych wszystkim Fundatorom, że ich cnoty heroiczne są tak wielą przykładow, doskonałych, z ktorych następcy ich mogą wyciągnąć sposob do ćwiczenia się w tychże cnotach, á przez to staną się tym doskonalszemi, im będą podobnieyszemi do tych naypierwszych Originałow stanu swego.

A gdym raz mowił Swiętemu Biskupowi, żem miał tak oczy wlepione w Niego, y uważam z tak wielką pilnością wszystkie Iego postępki, że naybardziey powinienbyś się mnie wystrzegać, y dobrze uważać co przy mnie czynisz; bo cię upewniam żem gotow iest zaraz cię w tym naśladować, wierząc y tak trzymaiąc że przez to wykonam cnotę za każdą razą.

Na to mi odpowiedział. Zal się Boże, iż tak przyiaźń, iako y miłość ma oczy zawiązane, y niedopuszcza nam uczynić należytego rozeznania między defektami, y cnotami tego kogo kochamy, o iaka to przykrość dla mnie, bo taką rzeczą trzeba mi żyć przy tobie w takiey ostrożności nad sobą, iakobym

kobym był w kraiu nieprzyiacielſkim, á oczy twoie y uſzy tak mają mi bydź podeyzrzane, iako ſzpiegowie.

Iednakże mam ci obligacyą za to zwierzenie mi ſię tak poufale, gdyż człowiek przeſtrzeżony ſtanie za dwoch, y ieſt to właśnie iakobyś mi mowił, człowiecze bądź oſtrożny nad ſobą, y poſtępuy zawſze iak należy, ponieważ Bog, y ludzie podſtrzegaią cię.

Nieprzyiaciele naſi podſtrzegaią nas, pilnie żeby nas mogli w czym podchwycić, y ſzkodzić nam przez ſwoię naganę, lecz prawdziwi przyiaciele naſi powinniby z rowną pilnością mieć oko na nas, ale z inſzą cale intencyą, to ieſt dla przeſtrzeżenia nas w naſzych defektach, y poprawienia nas w nich.

Lecz powiem ci prawdę (tylko proſzę nie mieć mi za złe) że ty ieſteś dla mnie ſrodze okrutnym, bo nie tylko mi odmawiaſz ręki ſwoiey przyiacielskiey, dla podzwignienia mnie z defektow moich, przez zbawienne y pełne miłości przeſtrogi; ale nad to ieſzcze chceſz mię uczynić nieiako uczęſtnikiem, twoich właſnych niedoſkonałości przez to nieſprawiedliwe naśladowanie mnie w nich.

Co do mnie, Bog mi dał cale inſzy afekt ku tobie gdyż w tym wſzyſtkim co ſię tycze ciebie mam tak wielką gorliwość według Boga, y tak gorąco pragnę widzieć cię poſtępuiącego proſto w drodze Pańſkiey, że naymnieyſze niedoskonałości w tobie ſą mi nie znośne, y co u ciebie ieſt muchą, w moich oczach wydaie ſię ſłoniem, y zamiaſt tego abym cię miał w nich naśladować, przyznam ci ſię ſzczerze, że czaſem muſzę ſobie uczynić wielki gwałt, zamilczaiąc przez nieiaki czas, poki ſobie nie upatrzę ſpoſobności do uczynienia ci poufałey przeſtrogi.

ROZDZIAŁ VIII.

O Udzielaniu ſię drugim.

IEdna Zakonnica pytała ſię raz Swiętego Biskupa, coby potrzeba

trzeba czynić dla zachowania dobrze Ducha Zakonu Nawiedzenia, y zabronienia żeby się nie rozpraszał; Odpowiedział na to. Iż ten iedyny sposob iest, utrzymywać go zamknięty wściśley obserwancyi wszystkiego.

Ale mowicie, [przydaie daley nasz Swięty Ociec] że się znayduią niektore tak gorliwe o zachowanie Ducha Zakonu swego, żeby go niechciały nikomu innemu użyczyć, okrom swego Klasztoru.

Odpowiada na to Swięty, że w takowey gorliwości znayduie się nieiaki zbytek, ktory trzeba odciąć precz na stronę; bo dla iakieyże przyczyny chcieć ukryć przed bliźnim to co może mu bydź pożyteczne? Ia zaś nie iestem tego zdania; gdyż chciałbym aby wszystko dobro, ktore się znayduie w Zakonie Nawiedzenia było wiadome, y uznane od każdego, y dla tego byłem zawsze tego rozumienia, iż dobra rzecz będzie podać do Druku Ich reguły, y konstytucye, aby wielu ktorzy by ie widzieli mogli z nich odnieść pożytek. Dałby to Pan Bog aby się znaydowało iak naywięcey takich ludzi ktorzyby ie chcieli zachować, obaczylibyśmy prędko w wielu duszach znaczną odmianę, na chwałę Boską, y własne zbawienie ich. Bądźcie tedy bardzo pilne w zachowaniu Ducha Zakonu Nawiedzania, ale nie tym sposobem, aby wam to miało przeszkadzać do udzielania go z miłością, y prostotą bliźniemu, á to każdemu według iego sposobności; y nie obawiaycie się utracić go przez takowe udzielenie go drugim; gdyż miłość nigdy nic nie zepsuie, ale y owszem udoskonala wszystko.

ROZDZIAŁ IX.

O czytaniu, nabożnych Książek.

DLa odniesienia pożytku z czytania, nie trzeba; tylko iedną książkę czytać, á czytać ią wciąż całą porządkiem, to iest od początku do końca, karta, za kartą, á nie tylko sam pożytek, ale też y chwalebna ciekawość, powinna nas pobudzać

dząć do takiego czytania; bo tym ſpoſobem czyniemy iako podrożni, ktorzy w drodze ſwoiey znayduią folgę w utrudzeniu przez widzenie co raz czego nowego, y rożnych rzeczy trafiaiąch ſię po drodze, tak właśnie y my czytaiąc porządnie kſiążkę iaką, napadamy co raz na nowe myśli dobre, ktore czynią miłą bardzo rozrywkę, w duchu, y rozweſelaią umyſł naſz.

Ci zaś ktorzy nie maią ſtatku wporządnym czytaniu, ale ſkaczą tu y owdzie po kſiążce wartuiąc, albo od iedney kſiążki do drugiey, prędko ſobie uprzykrzą wſzyſtkie kſięgi, a na koniec cale ſię odrażaią od tego pobożnego ćwiczenia, ktore ieſt naymilſzym pokarmem umyſłu ludzkiego, naypożytecznieyſzą, y nayprzyiemnieyſzą zabawą w życiu Duchownym. Naſz Swięty Ociec naźywał czytanie kſiążek nabożnych oliwą w lampie modlitwy.

Doktorowie powiadaią że dla utrzymania zdrowia w czerſtwości dobra rzecz ieſt nie ieść, tylko iednę potrawę za każdym razem, to ieſt na obiad y na wieczerzą, gdyż ta rożność potraw ktore daią na bankietach bardzo pſuie zdrowie. Rozumiem także, iż Lekarze Duchowni toż ſamo radzić maią, względem pożytku Duchownego ktory wyciągamy dla duſzy naſzey z czytania iedney kſiążki na raz, á zaś ta rozność nauk Duchownych w wielu razem kſięgach, ieſt bardziey ſzkodliwa, á niżeli pożyteczna duſzy.

ROZDZIAŁ X.

O Cnotach.

BŁąd to ieſt dość poſpolity nawet między oſobami Duchownemi, ktorzy rozumieią iż maią cnoty, dla tego że nie czuią w ſobie skłonności do wyſtępkow im przeciwnych. Wyrazić nie można iak wiele ludzi zaſypiałą ſmaczno na tych poduſzkach bardzo omylnych, á przecię znayduie ſię wielka rożność między aktami y nałogiem iakiey cnoty, iako też między defektem y nałogiem wyſtępku przeciwnego tey cnocie, ná-

cie, naprzykład, poprzestać czynić źle, iest to umnieyszać w sobie nałogu złego; ale dla nabycia, albo postąpienia w cnocie iakiey, potrzeba się w niey zawsze ćwiczyć, y ustawiczne akty iey wykonywać.

Ze Osoba iaka iest cicha y spokoyna, nie maiąc żadney okazyi do gniewu, ani też nikogo ktoby ią uraził, albo w czym się iey sprzeciwił, to nie iest wielki dziw y owszem byłaby to rzecz dziwnieysza, gdyby miała bydź kwaśna, y gniewliwa, ku tym ktorzy iey usługuią z wielkim poddaństwem, powolnością y oświadczeniem uszanowania. Nawet same zwięrzeta dzikie, y nayfroższe zwykły się dać ugłaskać, y staią się łaskawe ku tym ktorzy im dobrze czynią, y nie drażnią ich. Jakoż samego tylko Tygryssa maią za nayfroższego, y nieugłaskanego, dla tego iż kiedy słyszy muzykę naygorszym się w ten czas staie.

Znayduią się takie natury ktore się zdadzą bydź bardzo ciche y łaskawe, poki się im wszystko według ich myśli powodzi; ale tylko dotknąć tych gor, zaraz natychmiast z nich się kurzyć będzie. Są to węgle rzarzyste, ukryte pod popiołem. Nie wielka to iest rzecz, mawiał S. Grzegorz, bydź dobrym, z dobremi, ale bydź dobrym między złemi, czynić dobrze tym ktorzy nas prześladuią, y mowić łagodnie, y skromnie z temi, ktorzy szarpią naszą sławę; to iest rzecz chwalebna, y takie dusze podobne są do owego wierzchu gory Olimpu, gdzie się nigdy powietrze nie burzy ale zawsze spokoyne zostaie. Psal: 143 5.

Ci ktorzy mowią tak dobrze o cnocie łaskawości, albo cierpliwości, á sami ledwie pod obłoki nie wyskoczą, za nayrnnieyszym słowem uraźliwym, y uskarżaią się na to przed wszystkiemi, pokazuią oczywiście iż nie maią tych cnot, tylko na końcu ięzyka y w samych ustach, ale korzeń ich nie znayduie się cale w sercu.

Otoż iako nasz Swięty Ociec wyraża to pięknie w Ro-

zmowach fwoich. Cnota męftwa, ani męftwo w cnocie, nie nabywa fię nigdy pod czas pokoiu, y poki nie doznaiemy rożnych natarczywości pokus przeciwnych tey cnocie. Ci ktorzy fą bardzo łagodni, y fpofobni, poki nie maią żadney przeciwności, lubo nie nabyli tey cnoty przez ufilną pracę fwoią fą zaprawdę bardzo przykładni, y do wielkiego zbudowania; ale kiedy przyidzie do proby obaczemy ich natychmiaft wzrufzonych, y oświadczaiąch iawnie, że ich cnota łagodności y cichości nie była mocna, y gruntowna, ale tylko mniemana y fałfzywa raczey, niżeli prawdziwa. Wielka ieft rożność między poprzeftaniem wyftępku, á nabyciem cnoty iemu przeciwney. Wielu znayduie fię takich, co fię widzą bydź bardzo cnotliwi, á przecię nie maią prawdziwey cnoty, bo iey nie nabyli przez ufilną pracę. Trafia fię częfto że paffye nafze y namiętności zafypiaią w nas, y zdaią fię bydź cale uśpione, á ieżeli pod ten czas nie przyfpofobiemy fię, y nie uzbroiemy w moc, fiłę y męftwo dla woiowonia z niemi, y dania im odporu, gdy fię obudzą y powftaną przeciwko nam, zapewne będziemy zwyciężeni, y zawołowani od nich w potyczce. Dla tego trzeba fię nam trzymać zawfze w pokorze y nie rozumieć że mamy w fobie cnoty, lubobyśmy nie popełniali, albo nie uznawali w fobie wyftępkow im przeciwnych.

CZĘSC SIODMA.

ROZDZIAŁ I.

Odpowiedź Swietego Bifkupa miła, y wefoła.

CZafu iednego ktoś mniey uważny mowił Swiętemu Bifkupowi że nie widać około niego tylko fame białogłowy. Odpowiedział na to, że bez porownania żadnego, znaydowało fię ich także nie mało około Zbawiciela nafzego, na co wiele z Faryzeufzow fzemrało.

Rzeczę dalej ow człowiek trochę płochy, ia niewiem za co fię

co się te kobiety schodzą y gromadzą do ciebie, gdyż nie widzę abyś ich swoią mową pociągał do siebie, albo żebyś im co osobliwszego powiadał.

Alboż to rozumiesz za nic, [odpowiada mu Swięty] dać się im ze wszystkim wygadać? O zaiste ta płeć potrzebuie bardziey uszu do słuchania ich, niżeli ięzyka do odpowiadania im. Dosyć one mowią za siebie, y za mnie; á podobno ta moia łatwość w słuchaniu ich, sprawuie w nich tę poufałość, y przystęp do mnie; bo wielomownemu, nie masz nic milszego iako słuchacz cierpliwy, y spokoyny.

Tam ten postępuiąc daley w swoim bespieczeństwie mowi ieszcze, iż pilnie to uważał że kiedy S. Biskup siedzi w Konfessyonale ledwie ieden Męszczyzna przyidzie do niego na spowiedź, á Białogłowy w wielkiey liczbie gromadzą się zawsze.

Coż chcesz (odpowiedział Swięty,) Ta płeć iest zawsze skłonnieysza do pobożności; y dla tego sam Kościoł Swięty nazywa ią pobożną płcią. Dałby to Pan Bog, żeby y Męszczyzni ktorzy w ciężkie grzechy wpadaią, mieli tyle skłonności w sobie do prawdziwey y szczerey pokuty za nie.

Ow nazbyt śmiały mowca, pyta się ieszcze S. Biskupa, coby też rozumiał, iakiey też płci ludzi iest więcey zbawionych, czyli Męskiey, czyli Białogłowskiey.

Zarty na stronę [mowi Swięty Biskup] nie do nas to należy wchodzić w skryte Taiemnice Sądow Boskich, ani się wdawać w rady Iego, á przez taką odpowiedź zakończył cale tę rozmowę.

ROZDZIAŁ II.

Odpowiedź Swietego Oyca, iednemu Biskupowi, ktory chciał porzucić urząd Biskupi.

Biskup ieden, prosił o zdanie naszego Swiętego Oyca, w zględem tey myśli ktorą miał złożyć urząd swoy Biskupi, aby się udać cale na życie osobne, przytaczaiąc do tego

przykład Swiętego Grzegorza Nazyazeńskiego, przezwiskiem Teologa, ktory trzy Biskupstwa iedno po drugim złożył, to iest Sazymowskie, Nazyazeńskie, y Konstatynopolskie, y skończył dni życia swego na wsi w folwarku swoim.

Odpowiedział na to S. Biskup. Powinniśmy tak trzymać że Ci wielcy Swięci nie czynili nic bez osobliwszego natchnienia Ducha Bożego; y nie trzeba sądzić o ich sprawach z powierzchowności, gdyż nawet y sam Swięty Grzegorz nie złożył ostatniego Biskupstwa swego Konstantynopolskiego tylko będąc do tego przyciśniony iedną okazyą.

Biskup ten rzecze ieszcze S. Biskupowi że wielki obowiązek tego urzędu mocno go trwoży, ponieważ będzie obligowany oddać rachunek ściśły Bogu z tak wielu dusz.

Odpowiada na to Swięty. Ah cożbyś mowił, albo cobyś czynił, gdybyś miał taki ciężar na ramionach swoich, iaki Ia mam, á przecię iednak nie trzeba abym miał tracić nadzieie w miłosierdziu Boskim.

Uskarża się ieszcze daley ow Prałat mowiąc że iest iako Pochodnia, ktora się trawi, y niszczeie przyświecaiąc drugim, to iest iż maiąc tak wiele zatrudnienia y zabaw dla usługi bliźniego, nie zostaie mu prawie nic wolnego czasu, dla myślenia o sobie, y o własnym zbawieniu.

Wiedz o tym (mowi S.) że zbawienie bliźniego będąc po części zbawieniem twoim, á częścią tak wielką że prawie własnym zbawieniem twoim iest, á zaż tedy nie sprawuiesz własnego zbawienia, staraiąc się o zbawienie drugich, ale czyliż możesz doskonaley sprawować swoię własnę zbawienię, iako pracuiąc około zbawienia drugich, ponieważ iesteś do tego powołany.

Przekłada ieszcze to Biskup, iż staraiąc się prowadzić inszych do świątobliwości, sam się podaie w niebeśpieczeństwo nie dostąpić iey nigdy.

Odpowiada mu Swięty. Czytay żywoty Swiętych Pańskich,

ſkich, y Hiſtorye Kościelne, á trzymay to zapewne że nie znaydzieſz tak wiele Swiętych w żadnym Zakonie, ani w inſzym powołaniu, iako w Stanie Biſkupow, ponieważ żadnego ſtanu nie maſz w Kościele Bożym, ktoryby dodawał tak wiele ſpoſobow y ſrzodkow do doſtąpienia świątobliwości y doſkonałości iako ten Stan, gdyż to ieſt naylepſzy ſpoſob do czynienia znacznego poſtępku w doſkonałości, nauczać Iey drugich, tak ſłowem, iako y włáſnym przykładem do czego Biſkupi ſą obowiązani przez ſtan ſwoy.

Całe życie każdego Chrześcianina na tym świecie ieſt uſtawiczną woyną, y biegiem do celu doſkonałości á zaś między wſzyſtkiemi Stanami ktore ſię znayduią w Kościele Swiętym, nie maſz żadnego większey doſkonałości iako Stan Biſkupow, tak względem końca ſwego, iako też y ſrzodkow do tego ſłużących. Ieſt to tedy poniekąd oglądać ſię nazad, chcieć opuścić to powołanie ſwoie. Zoſtaway tedy w Okręcie, gdzie Cię Bog ſam oſadził dla żeglowania po morzu życia tego doczeſnego, y przypłynienia do Portu ſzczęśliwey wieczności. Ta przeprawa ieſt tak krotka, iż nie warta tego abyś ſię miał przeſiadać do mnieyſzego ſtatku. A ieżeli cię głowa boli w tym wielkim Okręcie, dopieroż ci ſię zawracać będzie ieſzcze bardziey, w małey Łodce, ktorą fale y nawałności zwykły rzucać bezprzeſtannie, chcę rozumieć przez tę Łodkę niżſzy ſtan, ktory lubo nie będzie tak obciążony zabawami y zdaie ſię trochę ſpokoynieyſzy, nie zaniechywa iednak bydź podległy rożnym pokuſom.

Te racye wyperſwadowały owemu Biſkupowi aby według rady wielkiego Apoſtoła, trwał ſtatecznie w powołaniu ſwoim do ktorego Bog go powołał. Ephes. 4.

ROZDZIAŁ III.

O Nayprzednieyſzym ſtaraniu Biſkupow.

NAſz Swięty Biſkup mawiał mi, Jako Biſkup, ieſteś Strażnikiem Domu Bożego; co znaczy y to ſamo Imię Biſkupa, należy

należy tedy do ciebie abyś miał pilne oko, y przeſtrzegał wſzyſtkiego w całey Dyecezyi ſwoiey, wiedząc dobrze o tym że maſz oddać ściſły rachunek naywyżſzemu Panu iako Rządcy wſzyſtkich Paſterzow y Biſkupow, ze wſzyſtkich duſz ktore ci ſą powierzone w ſtaraniu.

Ale oſobliwſzym ſpoſobem maſz pilnie czuć nad dwiema Stanami ludzi, ktorzy ſą iakoby wodzami drugich; to ieſt nad Plebanami, y Goſpodarzami, bo od tych pochodzi wſzyſtko dobro, albo złe, ktore ſię dzieie w Parafiach, albo w Domach.

Kiedy zachoruie Dziecię, przy pierſiach zoſtaiące wieſz dobrze o tym że Doktorowie daią lekarſtwo mamce, aby przez pokarm ktory dziecię wyſyſa, ſprawiło ſwoy ſkutek w nim. Tak też właśnie z nauki zbawienney, y dobrego życia Plebanow, ktorzy ſą Paſterzami nad ludem, pochodzi dobre wychowanie w nauce, pobożności, y w cnocie dziatek im po-
Gen:30. 37. wierzonych. Są to owe laſki Jakobowe rozmaite kolory w ſobie maiące, z ktorych rożną wełnę na ſobie przyimuią Jagniątka, iakiego koloru kto pragnie mieć trzodę ſwoię. Nauka ſprawuie wiele dobrego, ale przykład bez porownania
Matt:23. 3. ieſzcze więcey, gdyż bardzo mało znayduie ſię takich ludzi, ktorzy by ſię znali na tey nauce Ewangelii S. Czyńcie to czego was nauczaią, ale nie to co ſami czynią.

Toż ſamo trzeba rozumieć o Goſpodarzach, y Goſpodyniach, o ich nauce, y napomnieniach, á ieſzcze bardziey o dobrym ich przykładzie, gdyż na tym zawiſło wſzyſtko dobro y ſzczęście każdego domu.

A iako urząd Biſkupi, ieſt urzędem Strażnika, dla tego do Ciebie należy, czuć pilnie naybardziey nad temi ktorzy maią zwierzchność y władzą nad drugiemi, to ieſt ktorzy ſą iako Saul pierwſzą Głową w domach, albo w Parafiach, bo od nich ſpływa wſzelkie dobro na niżſzych, y poddanych,
Pſal:132. 2. tak iako olelek wonny, ktory z głowy y brody Aaronowey ſpływał aż na kray odzienia Iego; albowiem tyś ieſt Paſte-

rzem

rzem wszystkich Pasterzow w Dyecezyi swoiey, y Gospodarzem wszystkich Gospodarzow.

ROZDZIAŁ IV.

O Miłości Boskiey.

BEz miłości Boskiey wszystkie insze cnoty nie zdawały się bydź Swiętemu Biskupowi, tylko iedną kupą kamieni zgromadzonych bez żadnego między sobą złączenia. Dla tego nadewszystko zalecał każdemu tę miłość, według nauki wielkiego Apostoła: Ale niechciał abyśmy się kontentowali samym tylko aktem z nałogu pochodzącym, y afektami dobrey woli ale też y w skutku samym, przydaiąc z tymże Apostołem: *Niechay wszystkie sprawy wasze będą czynione w miłości.* 1.Cor. 14. 1. 2.Cor. 16. 14.

Powtarzał ustawicznie, y bez żadnego uprzykrzenia, to co ten Wielki Apostoł powiedział, *że bez miłości nic á nic nie służy ani wiara, ani iałmużny wielkie, ani umieiętność, ani poznanie nayskrytszych Taiemnic, ani męczeństwo by też w ogniu samym;* y mawiał mi często że ta nauka nie może bydź nigdy dostatecznie powtarzana, dla wyrażenia iey głęboko w umyśle, y w pamięci wszystkich wiernych. Bo na koniec, na coż się przyda bieżeć, ieżeli się nie przyidzie do celu y mety? O iak wiele dobrych uczynkow staią się nie pożyteczne do zbawienia, dla tego że nie są ożywione tą miłością prawdziwą, á przecię naymniey o tym myślemy, iakobyśmy nie wiedzieli że Intencya iest duszą spraw naszych, y byli pewni że Bog obiecał nadgrodzić uczynki y sprawy nasze, ktore nie są dla Iego miłości czynione, y nie ściągaią się do chwały Iego. 1.Cor. 13.

Mawiał ieszcze nasz Swięty Biskup, że zbawienie pokazane iest wierze, przygotowane iest nadziei, ale nie iest dane tylko samey miłości. Wiara pokazuie nam drogę do ziemi obiecaney, iako słup obłoku służy nam za cień w upale od słońca, y za światło w ciemnościach. Nadzieia karmi nas

manną ſłodkości zgotowaney: ale miłość ſama w prowadza nas, iako Arka przymierza, do tey ziemi obiecaney Kroleſtwa Niebieſkiego, ktore ieſt przyobiecane prawdziwym Izraelitom, gdzie iuż nie będziemy potrzebować za wodza ani kolumny wiary, ani manną nadziei karmić ſię będziemy.

Zaiſte, iako Architekt wyprowadza Fabrykę ſwoię maiąc uſtawicznie w ręku ſwoich, prawidło, łokieć, y wagę, tak też właśnie dla wyſtawienia ſobie mieſzkania w Jerozolimie Niebieſkiey z ſpraw naſzych iako z kamieni żywych, potrzeba abyśmy mieli zawſze przed oczami naſzemi to prawidło y wagę miłości prawdziwey, czyniąc wſzyſtko dla Boga według tych ſłowo wielkiego Apoſtoła *Lub iecie, lub, piiecie, albo, co inſzego robicie, wſzyſtko to czyńcie w Imie Pana naſzego Iezuſa Chryſtuſa.* (1 Cor: 10. 3.)

ROZDZIAŁ V.

Wſzyſtko z miłości czynić, á nic z przymuſzenia.

TO właſne było przyſłowie naſzego Swiętego Oyca, y Reguła powſzechna wſzyſtkich ſpraw Iego.

Dla tego mawiał mi czę ſto, że ci ktorzy chcą przymuſzać wolą ludzką, gwałt iey czyniąc, zadaią ſercu ludzkiemu okrutne męczeńſtwo, y udręczenie ktore ieſt obrzydliwe Bogu, y ludziom, á przetoż nie mogł cierpieć tych Duchow abſolutnych, ktorzy uſilnie wyciągaią tego, aby ſię wſzyſtko działo według ich woli, czyli to dobrowolnie, czyli poniewolnie, mawiał ieſzcze ten Swięty, że ci ktorzy pragną y lubią żeby ſię ich bano, obawiaią ſię żeby ich kochano; y ſami naywięcey ſię boią; bo inſi nie boią ſię tylko ich ſamych, a oni wſzyſtkich ſię bać muſzą. *Neceſſe eſt multos timent, quem multi timent.*

Słyſzałem go czę ſto mowiącego te piękne ſłowa; Na galerach Krolewſkich miłości Boſkiey, nie maſz przymuſzonych gwałtem do poniewolney pracy, ale wſzyſcy tam ochotnie, y dobrowolnie wioſłami robią, y na tym fundamencie

ſam

ſam S. Biſkup nie roſkazywał nigdy nic z władzą y przymuſem, ale ſpoſobem pokorney proźby, y łagodney perſwazyi; Te ſłowa S. Piotra, miał w oſobliwſzym uſzanowaniu, *Paście trzodę Bożą, nie z przymuſu, ale dobrowolnie, y ochotnie,* 1. Petr. 5. 2.
Chciał tego Swięty Biſkup, y zalecał pilnie, aby w rządzeniu duſz, tak ſobie poſtępowano, iako Bog ſam poſtępuie ſobie z nami, y Aniołowie Swięci Strożowie naſi, to ieſt przez natchnienia, pobudki do dobrego, przez oświecenia, przeſtrogi, przez proźby pokorne, y napomnienia łagodne we wſzelkiey cierpliwości y nauce; Radził Swięty aby kołatać iako Oblubieniec Niebieſki do ſerc ludzkich, proſząc łagodnie bez hałaſu, aby otworzono; á ieżeli to otrzymamy, wniść wprowadzaiąc tam z ſobą zbawienie z weſelem, á ieżeli nam odmowią weyścia, znieść to mile, y łaſkawie.

Kiedym ſię uſkarżał Swiętemu Biſkupowi, na rożne przeciwności ktorychem doznawał chcąc wprowadzić y poſtanowić na wizytach moich co mi ſię zdawało bydź dobrego. Mowił mi bo maſz ducha abſolutności, chceſz lecieć ſzybko rowno z wiatrem, daiąc ſię unoſić żarliwości ſwoiey, ktora że ieſt nazbyt gorąca w porywczości, dla tego czaſem w przepaść wtrąca. Chceſz coś więcey czynić, niżeli ſam Bog czyni, y przymuſzać wolą ludzką, ktorą Bog wolną ſtworzył, poſtępuieſz ſobie z taką władzą, iakoby wola wſzyſtkich Owieczek była cale w rękach twoich, nie pamiętaiąc o tym że Bog ſam maiąc wſzyſtkie ſerca w rękach ſwoich, nie poſtępuie ſobie tak z niemi, ale znoſi z cierpliwością naſze ſprzeciwiania ſię, y bunty przeciwko iego światłościom czeka z dobrocią wielką grzeſznikow potłumiaiących natchnienia iego, aż do zaſmucenia Ducha Nayświętſzego, á na koniec dopuſzcza iż giną w zatwardziałości ſerca ſwego niepokutuiącego, ſkarbiąc ſobie gniew iego na dzień ſądu oſtatniego, á przecię nie zaniechywa dla tego dawać im wnętrznych pobudek, y natchnienia do dobrego, lubo często odrzucaią po-

ciągi iego. Mowiąc idź precz od nas niechcemy iść drogami twemi. Swięci Aniołowie Strożowie naſi poſtępuią ſobie z nami tymże ſpoſobem, y lubo opuſzczamy częſtokroć Boga przez naſze nieprawości, Oni iednak nigdy nas nie opuſzczaią. A czyliż możemy mieć doſkonalſze przykłady nad te, względem poſtępowania ſobie z bliźniemi naſzemi.

ROZDZIAŁ VI.

O ſpuſzczeniu ſie na wolą Boſką, o Swiętey oboſtronności, y proſtym oczekiwaniu zgotowością ſerca na wſzyſtko co BOG chce uczynić z nami.

ZIednoczenie y ſtoſowanie ſię z wolą upodobania Boſkiego wykonywa ſię przez akty uſiłowania, w poddaniu ſię zupełnym Bogu. Byłaby na przykład ta chęć ażeby żyć, á nie umierać, iednak ponieważ takie ieſt upodobanie woli Boſkiey, abyśmy umierali, poddaiemy ſię ochotnie temu, Byłaby znowu wola żyć, ieżeliby ſię tak Bogu podobało á co większa, byłaby chęć ta aby ſię Bogu podobało przedłużyć ieſzcze życia, á przecię chętnie ſię umiera; bardzieyby ſię iednak podobało życie, gdyby go pozwolono. Doſyć zaprawdę ochotna ieſt wolą do umierania; ale ochotnieyſza, y ſkłonnieyſza do życia.

Swięta zaś oboſtronność przewyżſza rezygnacyą bo nic nie kocha, tylko z miłości ku Nayświętſzey woli Boſkiey; tak dalece iż żadna rzecz nie wzruſzy ſerca zachowuiącego ſię przy woli Boſkiey w Swiętey oboſtronności, ale iak rezygnacya, tak y Swięta oboſtronność upatruie woli Boſkiey iawnie wyrażoney w przypadkach, życia tego, lubo rożnym ſpoſobem od ſiebie, gdyż rezygnacya poddaie ſię woli Boſkiey z uſiłowaniem, á zaś Swięta oboſtronność bez żadnego uſiłowania ani przymuſu. Lecz proſte oczekiwanie y gotowość ſerca na przyięcie wſzyſtkiego z woli Boſkiey, ieſt ſtopniem ieſzcze daleko wyżſzym nad to wſzyſtko, gdyż upatruie woli Boſkiey ktora nam nie ieſt wiadoma, y ſprawuie

to w nas

to w nas iż chcemy wszystkiego, czego Bog chce, wprzod niżeli się dowiemy woli iego, y chociaż o tym żadney pewności nie mamy.

ROZDZIAŁ VII.

Przytomność umysłu złaczona z wielka pokora.

JEdna dusza dość dobra ale wielka prostaczka, przyszła raz do Swiętego Biskupa, powiadaiąc mu iż z rożnych powieści ktore słyszała o nim zawzięła ku niemu tak wielką niechęć. że go iuż nie może więcey poważać.

Swięty Biskup nie spytawszy się iey o przyczynę tego, Odpowiedział iey natychmiast, á Ia cię tym bardziey kocham za to.

A to iako, pyta się go owa Osobá, y dla czego.

Odpowiada Swięty: Bo musisz bydź nader wielkiey szczerości serca, że tak rzetelnie ze mną mowisz, á Ia ten przymiot szczerości bardzo kocham, y szacuie.

Mowi mu znowu owa Osoba, Powiedziałam ci to szczerze według rozumienia, nie tylko ktorem miała przed tym, ale ieszcze y tak iak mam teraz w sercu moim.

Y Ia także, [odpowiada Swięty] mowię ci to według rzetelności serca mego, przeszłey, teraźnieyszey, y przyszłey iesżcze iako ufam w łasce Boga mego.

Na ten czas owa Osoba chcąc się iakoby sprzeczać rzekła mu, Przyczyna moiey niechęci ku Tobie iest ta iż mi doniesiono, żeś utrzymywał stronę przeciwną, w sprawie moiey bardzo trudney, y znaczney.

Swięty Biskup odpowiedział iey na to, iż to iest rzecz prawdziwa żem to uczynił, bom widział, iż słuszność była tam tey strony.

Ale należało ci postąpić sobie iako Oycu spolnemu; á nie iako iedney tylko stronie sprzyiaiącemu, z ubliżeniem, drugiey strony, mowiła mu ta Osoba.

A Oycowie właśni czyliż nie powinni rozeznać między

 kłotnia-

kłotniami dziatek fwoich, ktorych krzywda ieft, albo ſłufzność? Mufiałaś fię iuż dowiedzieć o dekrecie iaki ftanął, y że Prawo było po tam tey ftronie fprawiedliwe, ponieważ fię przy nim utrzymała.

Ale mnie wielką krzywdę uczyniono mowi owa zażalona Cfoba.

O zaifte odpowiada iey S. Bifkup, gdybym y fam był Sędzią tey fprawy, nie infzy bym był wydał dekret, tylko przeciwko tobie.

Otoż właśnie piękny fpofob, dla ufpokoienia mnie w moim żalu, y niechęci ku tobie, rzecze owa Ofoba.

Odpowiada na to Swięty. A czyliż nie widzifz że to ieft zwyczayny żal tych co fprawę przegrali; Ale gdy z czafem ufpokoifz fię w fobie, będziefz wielbić, Boga, y błogofławić Sędziow, (ktorzy mieyfce iego trzymaią] że cię odfądzili od tego, czegoś według fumnienia nie mogła trzymać, á na ten czas uftaną wfzyftkie niechęci twoie, tak do nich, iako y ku mnie, ale fię tego nie trzeba fpodziewać, poki ta łufzczka paffyi nie fpadnie z oczu twoich. Profzę gorąco Boga aby ci dał tę łafkę.

Amen odpowiedziała ta dufza, ale radabym wiedziała ieżeliś to fzczerze powiedział, że mię tym więcey kochafz.

Odpowiedział iey Swięty Bifkup. Nigdym w życiu moim nie wymowił ftowa, ktoreby fię bardziey zgadzało z fercem moim; bo ktożby nie kochał takiey dufzy, ktora tak fzczerze y rzetelnie wynurza fię z tym co iey na fercu cięży, y tak otwarcie pokazuiąc rany fwoie, ułatwia fpofob do uleczenia ich. Ten poftępek twoy z taką rzetelnością, nie tylko mi ieft bardzo miły, ale też iefzcze uważam go iako akt heroiczny, y pochodzący z męftwa niepofpolitego. Nie poftępuiefz fobie w tym, iak czynią ludzie światowi, wpodobnych okazyach, ktorzy powierzchownie wefołość pokazuią, a w fercu fię trapią o fprawę przegraną. Zatym wy-

wiodł

wiodł iey tak oczywiście nie słuszność iey sprawy, á słuszność strony przeciwney, że na ostatek y sama to przyznała iż powinna za to oddać dzięki Bogu, uznaiąc iż przegrawszy, wygrała.

Iednakże iakożkolwiek się stało, rzekła owa dusza, przecież ia nie mogę cię mieć w takiey powadzę y szacunku, w iakim miałam cię przed tym, gdyż był ten czas, kiedym cię miała za Swiętego.

Bardzoś się myliła w ten czas, odpowiedział iey Swięty, bo mogę cię upewnić w szczerey prawdzie bez wszelkiey pokory, że się nie znam do tey dobrey opinii ktorą Przyiaciele moi maią o mnie; ale tylko wmawiaią we mnie to, czego mi życzą, gdyż maią wielkie pragnienie widzieć mnie iak naydoskonalszym.

Więc teraz kiedy iuż nie masz tak dobrey opinii o mnie, stowinienem cię tym bardziey ieszcze kochać; bo iuż moię pronę trzymasz, y iednego zdania ze mną iesteś. Ci zaś ktorzy mi podchlebiaią swemi pochwałami, oszukuią mnie, y siebie samych, sprzeciwiaiąc się prawdzie, y podaią mnie na niebeśpieczeństwo wielkiego o sobie rozumienia, á zatym narażaią na zgubę duszę moię, przez wyniosłość. Ale ci ktorzy zle o mnie trzymaią czynią to co Ia sam powinienem czynić, nauczaiąc mnie pokory w samym skutku, y na prowadzaią mnie na drogę zbawienia; bo napisano iest że Bog zbawia dusze pokornego serca.

Iednym słowem powiadam, że milsze mi są rany zadane, od tego ktory mi prawdę mowi, ániżeli pocałowanie od drugiego ktory mi podchlebia.

Sprawiedliwy będzie mnie karał y strofował, w litości y miłosierdziu, lecz oleiek złośnika niechay nie tłuści głowy moiey. Te są przyczyny, dla ktorych powinienem cię bardziey kochać, y kocham tak w samey rzeczy, bo mi więcey dobrego czynisz. Psalm 140. 5.

RO-

ROZDZIAŁ VIII.

Przyiaciel poiednany.

NIe chwalił Swięty Biſkup owego przyſłowia, ktore ieſt poſpolite między ludźmi, że nigdy ufać nie trzeba Przyiacielowi poiednanemu, y owſzem ſądził za prawdziwſze to przeciwne zdanie, mowiąc że gniewy między Przyiaciołami, ſłużą czaſem za ſrzodki y ſpoſoby do pomnożenia ściśleyſzey między niemi przyiaźni przez poiednanie, y przyrownywał te rozroźnienia do owey wody ktorey kowale zażywaią do rozrzarzenia bardziey ognia: iakoż mamy to z doświadczenia, że materya ktora kleiowatością ſwoią, między zgruchotanemi kośćiami ſpaiaiąc ie otwardnieie, tak mocno y tęgo między ſobą ſpoione kości trzyma, iż raczey ſię w inſzym mieyſcu kość ł twiey złomać może, ániżeli w tym gdzie przed tym ſtrzaſkana była.

Bywa to częſto że ci ktorzy ſię z ſobą poiednaią, ściśleyſzą ſię na potym przyiaźnią między ſobą zwięzuią, y bardziey ſię kochaią ániżeli przed owym rozroźnieniem; bo obrażaiący chroni ſię zwyczaynie obrażać na nowo, y ſtara ſię przyſługą ſwoią uiąć za ſerce ktorego uraził. Obrażony zaś ma ſobie za honor, odpuścić cale, y zapomnieć zupełnie urazy ſwoiey.

Wſzakże y zwycięzcy z większą pilnością ſtrzegą fortec nazad odebranych, niżeli tych ktore nigdy nie były w ręku nieprzyiacielſkich.

ROZDZIAŁ IX.

O Skromnosci oczu.

MOwiono raz przy Swiętym Biſkupie, o iedney znaczney Pani w tym kraiu, y bliſkiey krewney iego; że to była iedna z naypięknieyſzych Dam w urodzie. Swięty Biſkup obrociwſzy ſię do mnie rzekł, Słyſzałem wielu powiadaiących o tym.

Ia z popędliwością wielką powiedziałem mu, iako, widuiesz ią bardzo często, gdyż iest bliska krewna twoia, á przecię miwisz o niey tak, iakobyś tylko z czyiey powieści słyszał o niey.

Odpowiedział mi na to z przedziwną szczerością: prawda że ią często widuię, y mowiłem z nią po wiele razy, ale mogę cię upewnić żem na nię ieszcze nie patrzał.

O moy kochany Oycze, [pytam się go] iakże to bydź może, widzieć ludzi nie patrząc na nich ?

Na to mi odpowiedział. Widzisz iż ta moia krewna iest takiey płci z ktorą możemy się widzieć ale się iey nie przypatrywać. To iest, spoyrzeć powszechnie żeby można poznać że to iest Białogłowa z ktorą mowiemy, á nie Męszczyzna, ale mieć się na ostrożności żeby się iey nie przypatrywać.

To mi przypomniało słowa Joba Swiętego, ktory mowi uczyniłem przymierze z oczami moiemi abym nawet nie pomyślił o Pannie obawiaiąc się aby oko Iego, nie zdradziło duszy iego; iako także y Przykład Alexandra, ktory niechciał widzieć żony Daryusza Krola Perskiego, w niewoli u niego y z mężem swoim będącey, ani nawet Panien służących u Dworu iey; mowiąc że biała płeć Perska szkodliwa iest oczom, znaczny to przykład pomiarkowania y powściągliwości w tym Krolu Pogańskim, ktory obawiał się aby nie powściągliwość nie szkodziła mu na sławie z tak wielu zwycięstw odniesionych. Ch: 31. v. 1.

Swięty Ambroży daiąc przestrogi iedney Pannie, dla zachowania czystości Panieńskiey, naybardziey, iey zal ca, strzedz pilnie oczu swoich, obawiaiąc się aby przez te okna; nie weszli do duszy iey zboycy, to iest, złe myśli, y złe żądze. Mowi ieszcze daley ten Swięty Doktor, aby Panna tak spoyrzenie swoie miarkowała, aby patrząc na ludzi na nikogo się nie wpatrowała, ani oczu swoich nie wlepiała, á to iest właśnie widzieć nie patrząc, iako nasz Swięty Biskup czynił.

W Inszey okazyi gdy mowiono o iedney Panience ktorą pewny znaczny Pan poiął w Małżeństwo dla samey tylko urody; Swięty Biskup rzekł do mnie; słyszałem że iest bardzo grzeczna, alem iey nigdy nie widział.

Powiedz raczey moy kochany Oycze żeś na nię nigdy nie spoyrzał, rzekłem mu.

Nie tak, odpowiedział mi uśmiechnąwszy się, ale powiem ci prawdę, że nie pamiętam, ieżelim ią kiedy widział, alem słyszał wiele o iey grzeczności.

Spytałem się ieszcze Swiętego Biskupa, dla czego by nie mowił że słyszał o iey wielkiey piękności, y urodzie, ktorą iey wszyscy przyznaią.

Odpowiedział mi że piękność, uroda, y tym podobne wyrażenia, mowiąc o tey płci, nie są przyzwoite słowa w uściech naszych, iako Osob Duchownych, bo wydaią nieiako, y obwiniaią pożądliwość oczu, á zatym lepiey iest zażywać inszego wyrażenia, ktoreby pokazywało skromność y umartwienie w zmysłach.

ROZDZIAŁ X.

O Magdalenie pod Krzyżem zostaiacey.

NAsz Swięty Biskup miał osobliwsze nabożeństwo do Swiętey Maryi Magdaleny pod Krzyżem Zbawiciela naszego zostaiącey, nazywaiąc czasem ten wizerunek księgą y Bibliotheką swoią.

Widząc raz taki obraz u mnie w Pałacu, rzekł do mnie. O iako ta Swięta pokutuiąca uczyniła szczęśliwy, y z wielkim zyskiem dla siebie handel, y zamianę. Ona łzy swoie na Nogi Chrystusowe wylała, aż oto Nogi Chrystusowe za łzy krwią się iey wypłacaią, á ta krew Naydroższa obmywa, y gładzi wszystkie długi grzechow iey.

Do tey świątobliwey myśli przydał ieszcze y drugą, mowiąc; O iak powinniśmy sobie szacować te drobne cnoty, ktore iako maleńkie kwiateczki rosną pod Krzyżem Chrystusowym,

stosowym, y mamy się w nich bardzo kochać, ponieważ są skropione naydroższą krwią Syna Boskiego na Krzyżu wiszącego.

A ktoreż to są te cnoty, spytałem się go.

Odpowiedział mi: Oto pokora, cierpliwość łaskawość, uprzeymość, łagodne znoszenie bliźniego, stosowanie się do woli drugich, dobroć serca lituiąca nad ułomnością cudzą, odpuszczenie y darowanie z całego serca uraz zadanych, prostota Swięta, szczerość, rzetelność, y tym podobne wszystkie inne cnoty, ktore iako fiałeczki upodobane mieysce maią w chłodzie pod cieniem Krzyża na Gorze Kalwaryi, gdzie ożywione są tą rosą Niebieską Naydroższey Krwi Jezusowey, á chociaż te kwiateczki są drobne, y nie bardzo okazałe w oczach ludzkich, nie zaniechywaią iednak wydawać z siebie wdzięcznego zapachu.

A znayduiąż się ieszcze iakie insze cnoty wyższey doskonałości, na wierzchu Krzyża Chrystusowego mowię do niego?

Odpowiedział mi na to. Y owszem iest ich bardzo wiele, á te są cnoty okazałe, znaczne, y wspaniałe, ile kiedy są złączone z wielką miłością ku Bogu, iako to Rostropność, Sprawiedliwość, Męstwo, żarliwość, Hoyność, Jałmużna, Czystość, wstrzemięźliwość, umartwienie ciała powierzchowne, przez ostrość pokuty, Posłuszeństwo, Bogomyślność, statczność w dobrym, w zgarda Bogactw y honorow, y insze tym podobne cnoty, do ktorych każdy się pnie bo są okazalsze, y bardzo poważane y szacowane od wszystkich, á częstokroć y nam sprawuią większą powagę u ludzi, lubo iednak nie powinniśmy się w nich kochać, tylko dla tego że się Bogu bardziey podobaią, y podaią nam sposob do oświadczenia większych dowodow miłości naszey ku niemu.

ROZDZIAŁ XI.

Swięty Biſkup rezolwowany był widzieć upadaiący Zakon ſwoy, w ſamych początkach Iego Poſtanowienia.

OWa świątobliwa Pani, ktorą naſz Swięty Biſkup obrał, aby była pierwſzym kamieniem fundamentalnym w Zakonie Iego, wpadła w tak ciężką chorobę, że iuż y Doktorowie cale zwątpili byli o życiu Iey.

Swięty Biſkup przyiął tę wiadomość z zwyczayną ſwoią ſpokoynością ducha, poddaiąc ſię zupełnie w tym punkcie woli upodobania Boſkiego; á widząc że ieżeliby ta świątobliwa duſza miała umrzeć wſzyſtkie zamyſły Iego w rozſypkę by poſzły, y że z trudnościąby przyſzło znaleść inſzą duſzę tak wielkiey doſkonałości, y wyſokich cnot, ktoraby mogła ſłużyć za fundament tego Zakonu Nawiedzenia. Nic inſzego nie rzekł tylko te ſłowa, Bog tedy kontentować ſię będzie ſamą dobrą wolą y chęcią naſzą. Zna on dobrze ſłabość naſzą, y przewidział iż nie wyſtarczyłyby były ſiły naſze, do kończenia przedſięwziętey drogi, zamyſłow naſzych.

Iak prędko oddał ſię tak zupełnie na wolą Opatrzności Boſkiey, zaraz natychmiaſt przywrocone było zdrowie owey świątobliwey Matce, o ktorey iuż wſzyſcy byli cale zwątpili, á co więkſza iż do takiey czerſtwości w ſiłach przyſzła, że po tey chorobie żyła zdrowa lat dwadzieścia y ośm, ſtaraiąc ſię o pomnożenie Chwały Boſkiey w Zakonie Nawiedzenia, y przyprowadzenie tego dzieła Bożego do tey doſkonałości w ktorey ſię do dziś dnia utrzymuie. O zaiſte wſzyſtkie dzieła Boſkie nie ſą mniey przedziwne, iako y doſkonałe.

Znayduią ſię czaſem niektore przedſięwzięcia mawiał naſz Swięty Biſkup, ktore Bog chce abyśmy zaczęli, á kto inſzy ich kończył, y tak Dawid zgromadził wiele ſkarbow y materyałow na wyſtawienie Domu Bożego, ktory dopiero Syn Iego Salomon wyſtawił. Swięty Franciſzek Seraficki, S. Dominik, S. Ignacy Loyola pragnęli Męczeńſtwa, y ſzukali go

go usilnie, á przecię Bog ich nie ukoronował tą Koroną, kontentuiąc się ich dobrą wolą. Poddać się po prostu y spokoynym umysłem woli Boskiey, kiedy nam się nie udaią nasze przedsięwzięcia y zamysły ściągaiące się do Chwały Bożey, iest to nie mały akt rezygnacyi.

ROZDZIAŁ XII.

O *Szczerości.*

NAsz Swięty Biskup miał w wielkim obrzydzeniu tę maxymę światową. Że trzeba kochać tak, iakobyśmy dnia iednego mieli nienawidzieć, y mieć w nienawiści tak iakobyśmy mieli kiedy kochać.

To prawda iest mawiał S. Biskup że druga część tey maxymy iest trochę znośnieysza, niżeli pierwsza; bo lepsza iest mieć pomiarkowanie w swoiey niechęci, y iakoby myśląc o zabraniu przyiaźni z drugim w dalszym czasie, á niżeli chować w sercu te nieubłagane nienawiści ktore podobnieyszemi czynią człowieka do czarta, niżeli do Bogoboynych ludzi; gdyż rozgniewać się iest to ludzka ułomność ale niechcieć się upamiętać w gniewie, ani odpuścić bliźniemu, iest to złość szatańska. Nie lubić tedy, iakobyśmy mieli kiedyś kochać, iest iuż iakaś skłonność do poiednania się.

Czasu iednego pytano Swiętego Biskupa coby rozumiał, przez szczerość? Odpowiedział, toż samo co to słowo wyraża z łacińskiego *sinceritas* co się znaczy *bez wosku.*

Otoż tylom się z tego nauczył, że nic nie rozumiem iako y przedtym niżelim się spytał?

Swięty Biskup tłumacząc mu to rzekł. A wiesz że, co to iest miod sam przez się czysty bez wosku? Iest to sama szczera, y czysta patoka spuszczona. Toż samo rozumieć mamy o sercu y umyśle, kiedy iest wyczyszczony, y daleki od wszelkiey dwoistosci, na ten czas nazywaią taką Osobę szczerą, prostą, uprzeymą, serca otwartego, y bez żadney obłudy. Dusze szczere y proste są naysposobnieysze do zabrania

przyiaźni, ktora iest ozdobą w każdey przystoyney społeczności. Przeciwnym zaś sposobem człowiek dwoistego umysłu y obłudnego serca iest niestateczny y odmienny we wszystkich postępkach swoich, nie wierzy nikomu, y nikt iemu
Gen. 16. 12. nie wierzy, może się nazwać prawdziwym Izmaelem ktorego ręce są przeciwko wszystkim, wzaiemnie też wszystkich ręce są przeciwko niemu. Ięzyk Iego iest iako brzytwa na obie strony goląca, im więcey o pokoiu mowi, tym większą zdradę w ten sam czas w sercu swoim gotuie.

ROZDZIAŁ XIII.

O Rozumie y Rozsadku.

BYło to przysłowie Swiętego Biskupa, że rozum nie tak prędko zbłądzi, ale rozsądek częstokroć się omyli. A kiedy mu proponowano iaką sprawę, albo mu przekładano iaką skargę, lub trudność zawiłą, słuchał tego bardzo cierpliwie, y z wielką pilnością uważał wszystkie racye, y wywody ktore były przywiedzione w tey mierze; á iako był obfituiący w rozsądek, y rostropność wielką, rozważywszy dobrze to wszystko, umiał doskonale rozeznać ktore były sprawiedliwe, y ktore niesprawiedliwe.

A kiedy usiłowano upornie utrzymywać rzecz iaką pozornemi wywodami, ale nie dostatecznemi do poparcia słuszności, mawiał czasem z wielką łagodnością. Są to wasze racye, widzę ia to dobrze; ale wiedzcie sz o tym że te wszystkie wywody nie są według słuszności, y rozsądku należytego.

A gdy mu czasem mowiono że byłoby to żalić się na gorąco iż nie iest dość ciepłe.

Odpowiedał na to, że Rozum, y rozeznanie są to dwie rzeczy rożne od siebie; ponieważ rozeznanie nic innego nie iest tylko droga prowadząca do uznania rozsądnie słuszności.

Potym starał się z wolna naprowadzić na drogę prawdy, tego

tego ktory z niey zbłądził, gdyż prawda nie może bydź nigdy odłączona od słuszności, ponieważ to oboie nie iest tylko iedną rzeczą, tak rozum iako y prawda, lecz nie zawsze idziemy prostą drogą za rozumem y słusznością, gdyż ludzie uparci zasadziwszy się na zdaniu rozsądku własnego, nie znaią się na tym, ale tylko dusze powolne y nie zacięte w rozumieniu swoim, *quis sapiens & intelliget hæc*. Trzeba bydź stałego rozumu, żeby poznać dobrze słabość własnego rozsądku y zdania swego, y iest to dowod niepospolitey rostropności, poddać się zdaniu cudzemu uznaiąc go za lepsze, niżeli nasze.

ROZDZIAŁ XIV.

O Sprawiedliwości w Sądach.

NAsz Swięty Biskup, zakładał wielką rożność między sprawiedliwością, y sądem, między człowiekiem sprawiedliwość czyniącym, y drugim przy Prawie sprawiedliwym utrzymuiącym się, naprzykład człowiek sprawiedliwość kochaiący, iest człowiek sprawiedliwy y słuszność uznaiący, ktory iakieyżekolwiek kondycyi iest, y chociaż na naywyższy urząd wyniesiony, oddaie przecię każdemu co komu należy. Człowiek zaś przy sprawiedliwości obstawaiący, iest to Urzędnik lub Patron, albo Sędzia, ktorego powinność iest utrzymywać Prawo, y rozsądzać według słuszności, y rostropney sprawiedliwości, iak przynależy każdemu. Ale żal się Boże, iż teraz może się przyznać w tey okoliczności, toż samo co Swięty Bernard mowił o owych złośliwych Corkach, ktore własną Matkę zabiły, gdyż te wszystkie srzodki, y sposoby prawne, będąc wynalezione y postanowione dla dobrego końca, aby oddać każdemu, co komu przynależy, według Reguł y ustaw sprawiedliwych samey słuszności. Lecz przewrotność ludzka, obraca to wszystko na wydarcie y odebranie każdemu co iego iest, staraiąc się oto aby dobra należące tym co się o nie prawuią w Sądzie, samemu Sądowi w

ręce

ręce wpadły, zkąd urosło to przysłowie, dway się kłocą, á trzeci zysk otrzymuie.

A iako ieden Starodawny Cesarz umieraiąc mowił że wielka liczba Doktorow zgubiła go; tak też właśnie może się mowić, że wielka liczba Praw, y opisow za gardło chwytaią sprawiedliwość, y duszą; á Ci co się w prawne kłotnie wdaią, są podobni owym iedwabnym robaczkom ktorzy sobie kłębuszek śmiertelny sami snuią.

Kiedy o takiey kondycyi ludzi prawnych trafiła się mowa przy Swiętym Biskupie, miał zwyczay mowić te słowa
Psal: 93. 15. Dawidowe: *Iustitia conversa est in Iudicium*, sprawiedliwość w Sąd się obrociła, o tychże długich obrotach y wykrętach prawnych mawiał, że to są Przedmieścia daleko dłuższe, y obszerneysze, á niżeli Miasto samo, albo owe fałszywe na powietrzu w nocy puszczone ognie w prowadzaiące w przepaść; iednym słowem mowiąc że Grody y powiaty Sądowe mogą się nazwać ową ziemią Chananeyską, ktora pożera Obywatelow swoich, y gdzie Samsonowe liszki zapalały wszystkie zboża, y Domy.

CZĘSC OSMA.

ROZDZIAŁ I.

O Posłuszeństwie.

Zacność Posłuszeństwa nie na tym zawisła, aby iść za wolą Przełożonego miłego, y łaskawego, ktory raczey prosi, niż rozkazuie, chociaż ma moc y władzą rozkazywać; ale bardziey na tym aby bydź podległym, y powolnym Zwierzchności surowey, ostrey, y groźney.

To było właśnie zdanie naszego Swiętego Biskupa; á lubo pragnął aby ci co rządzą duszami, postępowali sobie z niemi po Oycowsku, á nie iak Panowie wielowładni, y raczey przykładem ich pociągaiąc do dobrego, á nie poniewolnym rozkazem iako y sam Swięty Biskup czynił, obchodząc
się

się ze wszystkiemi z łagodnością nieporownaną; iednak chciał aby w Przełożonych było cząstkę cokolwiek y surowości, y ganił w poddanych tę pieszczotę nad sobą samym, ktora ich czyni niecierpliwemi y tkliwemi w naymnieyszym umartwieniu.

Dla obiaśnienia w tym zdania swego, zażywał tych podobieństw. Ostry pilnik lepiey rdzę spędza, y chędoży czyściey żelazo, á niżeli tępy y wygładzony, widziemy iak zażywaią ostrych szczotek, dla wyczesania, y wygładzenia sukna, aby było cieńsze, y pięknieysze, uważaymy iak wiele razy młotem uderzą w żelazo dla wycieńczenia go, kiedy z niego chcą zrobić wyśmienite miecze.

Zbyt ia miętkość, y pobłazanie Przełożonych bywa okazyą do wiela złego w Poddanych, dzieciom zwyczaynie bronią cukru, bo w nich mnoży robaki.

Przełożony postępuiąc sobie z bytnią łagodnością y pobłażaniem, nie tylko że traci powagę zwierzchności swoiey, narazaiąc ią na pogardę; ale też ieszcze tak pociąga ku sobie, afekt y miłość poddanych, iż częstokroć bynaymniey otym nie myśląc, wykrada ią, y ubliża Bogu samemu; ponieważ oni posłuszni są raczey człowiekowi ktorego kochaią, y dla tego że go kochaią, á nie Bogu samemu w Osobie Przełożonego, ani dla miłości Boskiey, á zbytnia miękość y łagodność w rozkazywaniu, sprawuie nieznacznie tę odmianę y przewrocenie porządku.

Ale ostrość Przełożonego trochę przysurowszego, doświadcza nierownie lepiey, wierności w miłości serca szczerze Boga kochaiącego; gdyż nie znayduiąc nic miłego w tym co rozkazuią, tylko słodkość miłości Boskiey, z ktorey y dla ktorey szczegulnie staie się posłusznym. Doskonałość tedy owego posłuszeństwa iest dla tego tym większa, im intencya iest wybornieysza, czystsza, y bardziey ściągaiąca się do Boga.

Nasz

Nafz Swięty Bifkup przydawa ieſzcze do tego iedno podobieńſtwo, mowiąc. Bydź poſłuſznym Przełożenemu dziwacznemu, gniewliwemu, popędliwemu, y ktoremu w niczym nie można dogodzić ieſt to właśnie czerpać wodę czyſtą płynącą z ſzczeki lwa okrutnego, albo według przypowieści Samſona, ieſt to brać miod ſłodki z uſt drapieżnego zwierza: to ieſt nie upatrować w Przełożonym tylko ſamego Boga, nawet chociażby mu było rozkazano w zględem nas to co S. Piotrowi było powiedziano. *zabiiay te gadziny, y pożyway ie.*

Act. 10. 13.

ROZDZIAŁ II.

O Umieietności y Sumienności.

UMieiętność ieſt zaiſte wielką ozdobą pobożności iako nam to pokazuią Przykłady Starodawnych Oycow y Doktorow Kościoła Swiętego, ktorzy łączyli oraz wyſoką naukę, z wyborną cnotą. Ale ieżeli przyidzie porownać iedno z drugim, nie znaydzie ſię nikt, ktoby nie przekładał, dobrego ſumnienia nad wyſoką naukę, y miłości ktora buduie, nad umieiętność nadymaiącą.

A gdy raz w przytomności Swiętego Biſkupa chwalono iednego pobożnego Kapłana, dla dobrego y świątobliwego życia Iego, ale mu przyganiano że nie miał wielkiey nauki. Swięty Biſkup rzekł na to, prawda że nauka, y pobożność ſą to iako dwa oczy w głowie Kapłana. Ale że do święcenia na Kapłańſtwo przyimuią y takich co tylko iedno oko maią, á mianowicie to ktore ſłuży do czytania Kanonu we Mſzy Swiętey; tak też y Pleban nie zaniechywa być zdolnym do Urzędu Paſterſkiego, byle by miał oko do Kanonu ſpoſobne, to ieſt życie przykładne, y według praw Kanonow Kościelnych należycie rozporządzone.

Prawda to [mowił daley] iż bywa czaſem niewiadomość tak gruba, że iey nic wymowić nie może, á ta ieſt napodobieńſtwo owego niewidomego, ktory ſię podeymuie wodzić

drugiego

drugiego ślepego, ale kiedy zalecalą kogo z pobożności, znak to ieſt że ma prawdziwe świattło ktore go prowadzi do Chryſtuſa, á ieżeli nie ma tey oſobliwſzey nauki, ktorąby mogł ſłynąć na Ambonach, doſyć na tym że może według Apoſtoła opowiadać zdrową naukę, y ſtrofować tych ktorzy błądzą y wykraczalą w ſwoiey powinności. Widzicie iż BOG kazał mowić Oślicy dla nauczania y napomnienia Proroka Balaama. ad Tim: 1. 9. Num: 22. 28.

Takim ſpoſobem miłość Swiętego Biſkupa pokrywa dowcipnie niedoſkonałości bliźniego, nauczaiąc nas, że więcey ſobie ważyć należy iednę uncyą pobożności y dobrego ſumnienia, niż kilka funtow nauki y umieiętności, ktora zwykła nadymać.

ROZDZIAŁ III.

Cierpliwość w dolegliwościach.

NAſz Swięty Biſkup znaydował ſię raz przy iedney chorey, ktora nie tylko pokazywała wielką cierpliwość, ale y wrzeczy ſamey była przedziwney cierpliwości w boleściach nayciężſzych, mowił o niey Swięty Biſkup iż znalazła plaſtr miodu w paſzczece lwa. Ale że Swięty Biſkup kochał cnoty gruntowne, y prawdziwie doſkonałe, chciał tedy ſprobować ieżeli ta cierpliwość iey była cnotą Chrześciańſką, y iéśli ta oſoba cierpiała to ſzczerze dla miłości Boſkiey, y chwały iego, á nie dla chluby ludzkiey; zaczął tedy chwalić iey ſtateczność y ſtałość w cierpieniu, obſzernie wywodząc ciężkość iey boleści, dziwuiąc ſię iey męſtwu, milczeniu. y przykładności. Wiedząc iż tym ſpoſobem może ſię poznać prawdziwa dyſpozycya ſerca iey. Jakoż nie omylił ſię na tym, bo ta oſoba prawdziwie cnotliwa, y ugruntowana w tey cnocie cierpliwości, o ktorey Piſmo S. mowi: (że dzieło iey ieſt doſkonałe) rzekła na tychmiaſt do Swiętego Biſkupa. O moy kochany Oycze, nie widziſz buntu ſerca mego, zmyſłow wnętrznych, y niżſzey części duſzy moiey, zaiſte wſzy- Iudic: 14. 8. Iac: 1. 4.

ſtko ſię tam tak burzy; y przewraca we mnie; że gdyby łaſka Boga mego, y boiaźń iego święta nie utrzymywała mnie, y nie panowała w wyższey części duszy moiey, iuż od dawnego czaſu upadłabym była, y wszyſtko by ſię nieprzyiacielowi poddało, wierż temu moy Oycze, iż ieſtem iako ow
Eze: 8. 3. Dan: 14. 35. Habakuk ktorego Anioł za ieden tylko włos trzymaiąc zanioſł do
Pſal: 93. 17. Babilonu, tak y moia cierpliwość na iednym tylko włoſku wiſi; *y gdyby mnie Bog mocno nieratował, iużbym dawno mie-*
1. Cort: 15. 10: *ſzkała w piekle. Nie ia tedy ſama, ale łaſka Boga mego we mnie.* Ta ieſt ktora mnie iedynie utrzymuie. Wszyſtko to co ſię wydaie powierzchownie nie ieſt tylko rzecz zmyślona, y ſzczera obłuda, bo gdybym ſzła za wnętrznym wzruſzeniem, y wynurzyłam co ſię dzieie w ſercu moim, krzyczałabym, wołaiąc na cały głos, porywałabym ſię, ſzarpiąc gryząc, y kąſaiąc ſama ſiebie, ſzemrałabym, narzekaiąc, y przeklinaiąc; Ale że Bog ſam związał tak mocno uſta moie, że nawet nie śmiem ich otworzyć, na naymnieyſze użalenie ſię, pod plagami Nayświętſzey ręki iego; ktorą za łaſką iego nauczyłam ſię mocno kochać y ſzanować.

Swięty Biſkup odchodząc od tey chorey, rzekł do tych co go odprowadzali. Ta duſza ma prawdziwie cierpliwość Chrześciańſką, á przeto bardziey ſię nam przynależy cieſzyć,
2. Cor: 12. 9. niżeli iey żałować w iey dolegliwościach, gdyż ta cnota cierpliwości nie udoſkonala ſię tylko w ſłabościach. Ale czyli uważaliście iako Bog ukrywa przed nią tę doſkonałość ktorą iey daie, odeymuiąc y zaſłaniaiąc przed oczyma iey, poznanie tey cierpliwości? ktora cierpliwość nie tylko ieſt mężna, odważna, ale też ieſzcze pełna miłości, y pokory, podobna do owego prawdziwego y czyſtego balſamu ktory na ſamo dno upada w wodzie, kiedy nie ieſt z niczym zmieſzany: Ale ſtrzeż was Boże abyście iey mieli to donoſić co wam powiadam, obawiaiąc, ſię aby iaka prożność iey nie uwiodła, á przez to żeby ſię wszyſtko nie zepſuło, y nie pomieſzał ſię

porządek

porządek w duszy iey łask Boskich, ktore nie spływaią tylko na niskie doliny pokory świętey. Dopuśćmy iey osiągnąć własną duszę swoię w cierpliwości gdyż dość w pokoiu zostaie w tey gorzkości swoiey.

ROZDZIAŁ IV.

O Wierności w małych okazyach.

TRafiło się iż w przytomności Swiętego Biskupa dwoch bawiło się grą iedną sztuczną, dla uciechy, á ieden z nich oszukiwał drugiego.

Nasz S. Biskup postrzegszy to, á nie mogąc cierpieć oszukania, napomniał łagodnie oszukuiącego, pokazuiąc mu występek iego.

Odpowiedział Swiętemu, na to, mała to rzecz, my nie gramy z sobą tylko po groszu stawiaiąc.

A cożby było, (rzecze Swięty) gdybyście z sobą grali po tynfie? trzeba pamiętać na to *że kto iest wierny w małych rzeczach, będzie y większych* á ten ktory się obawia wziąć komu szpilkę, nie będzie zmykał cudzych talerow. Luc: 16. 10.

Czasu iednego przyiechałem do Swiętego nawiedzić go, á że dzień był bardzo gorący, wszedłem do iego pokoiu wszystek znużony od wielkiego upału słońca, á gdym się przed nim żalił na tak wielkie gorąco, spytał mnie uśmiechaiąc się, ieżelibym chciał ieszcze kazałby zapalić ogień na kuminie.

Odpowiedziałem mu na to, iako? podobno mnie chcesz do reszty upiec.

Rzecze Swięty, ale ogień zagrzewa tych ktorym zimno, toć y ochłodzi tych ktorym gorąco, potym trochę pomyśliwszy mowi do mnie z wielką szczerością. Czyli nie widzisz żem w tey mowie popełnił dwoistość; bo przypomniawszy sobie, coś raz mowił przedemną że się bardzo obawiasz zimna, y że nigdy nie masz nazbyt ciepła, śmiać mi się chciało gdym cię usłyszał uskarżaiącego się na zbytnie gorąco, y

chciałem ci przypomnieć przez to, coś nie raz mawiał, że lepiey ieſt pocić ſię od ciepła, aniżeli drzeć od zimna, y że ogień ieſt miły każdego czaſu. Oſądźże iako myśl moia była rożna od tego com ci powiedział.

Przyłączam tu y drugą naukę y zdanie Swiętego, ktorem częſto ſłyſzał z uſt iego. Ze wielka wierność ku Bogu na tym zawiſła aby ſię wyſtrzegać by naymnieyſzych defektow; gdyż wielkie przeſtępſtwa będąc ſtraſzne ſame z ſiebie, dla tego łatwiey ſię ich możemy uchronić.

ROZDZIAŁ V.

Potrzeba umieć ſię miarkować.

NAſz Swięty Biſkup mawiał, iż pożądliwość oczu, ma tę złą wadę w ſobie, że nie patrzy na doł y niechce widzieć tego co ieſt pod nami, ale zawſze w gorę patrząc wynoſi oczy nad ſiebie, á tak, ci ktorzy ſię uwodzą za pożądliwością oczu ſwoich nie mogą nigdy mieć uſpokoienia, ani gruntownego ukontentowania.

Jak prędko człowiek pragnie bydź na wyżſzey godności, albo bydź bogatſzym niżeli ieſt, zaraz te dobra ktore ma, albo urząd na ktorym zoſtaie za nic ſobie poczyta, á gdy doſtąpi tego czego pragnął, wzbudza ſię w nim co raz większa żądza, tak iako apetit w iedzeniu rośnie, y puchlina umyſłu iego ſprawuie iż chociaż doſyć piie, iednak co raz większe ma pragnienie, tak dalece iż poſtępuiąc zawſze nie może nigdy trafić do końca, gdyż czaſem y śmierć prędzey naſtąpi, niżeli koniec ich pragnieniu, y prożnych nadziei.

Naſz Swięty Biſkup nie tylko założył kres y granice żądzom ſwoim, ale też żadney nie miał żądzy, ani pragnienia wyżey poſtąpić; y tak ſobie ſzacował ſtan ſwoy w ktorym zoſtawał, że nigdy nie mogł pragnąć doſkonalſzego, y wyżſzey godności ſtanu, y owſzem tak wielka była pokora iego, że ſię częſto dziwował temu, iako to Bog dopuścił iż był obrany na tak wyſoką godność Biſkupią, ktorą lubo miał w

wielkiey powadzę, iednak lękał się y trwożył sam w sobie, kiedy uważał ciężar urzędu tego ktorym był obowiązany, á szacując sobie bardzo każdego bliźniego, w wielkim podziwieniu zostawał, że go Bog uczynił Przełożonym nad wielą innemi osobami, ktore on rozumiał bydź sposobnieysze, y godnieysze tego urzędu.

A kiedy go żałowano że tak małe dochody mu zostawiono, przy tey godności urzędu Biskupiego, odpowiedał. A Swięci Apostołowie iakie dostatki mieli, przy godności swoiey Apostolskiey, ktora nie rownie ieszcze większa była? o iak wiele znayduie się ludzi godnych y przystoynych, ktorzy nie małą y tyle dobr doczesnych, á do tego *Pobożność y z tym co nam wystarcza do życia, iest to wielki dochod, maiac czym się żywić, y odziewać czyliż nie należy się tym kontentować*. Prawda iż Biskup powinien w domu swoim zachowywać cnotę ludzkości ku gościom, y czynić iałmużny kiedy ma z czego, uczynić zadosyć iednemu y drugiemu; ale kiedy ciasno na niego, y nie ma tylko tyle że ledwie się może sam wyżywić, nie zostaie mu na ten czas tylko dobra wola; ale byle y ta dobra wola była szczera y prawdziwa. *BOG ktory iest tak bogaty w miłosierdziu*, y bardziey patrzy na serce niż na dary, przyimie (bez wątpienia) tę chęć dobrą, y ochotę za sam skutek.

1. Tim: 6. 6. & 8.
1. Tim: 3. 2.
Tit: 1. 8.
Eph: 2. 4.

ROZDZIAŁ VI.

O Sprawiedliwości.

DObrze mawiał Swięty Biskup że dla zachowania sprawiedliwości, trzeba aby ten ktory przedaie stawiał się na mieyscu kupuiącego, á zaś ten co kupuie, żeby wziął na siebie osobę przedaiącego bo niesprawiedliwość prawie powszechna, y ktora naybardziey panuie teraz na świecie, iest ta, iż przedaiący, rad by za towar swoy iako naywięcey wyciągnąć, á zaś kupuiący chciałby iako naymniey dać za to co kupuie; zkąd pochodzi nieskończona liczba zdrad y oszukania, ktore czynią ochydę handlom.

Mawiał iefzcze iż od dawnego czafu fprawiedliwość ftała fię niedołężna, fzwankuiąc na iednę rękę. Słufzność fprawiedliwości zawifła w rozrządzeniu nadgrody za cnoty, y kary za wyftępki, ale ieft niedołężna na rękę prawą, bo nie mafz iuż więcey nadgrody dla cnoty, lewa zaś ręka do ktorey należy wyftępki karać, lubo zda fię że powinność fwoię czyni, ale y ta ieft iakoby paraliżem zarażona, y napoł martwa; gdyż kary publiczne według przyfłowia, nie tak fą dla winowaycow, iako dla niefzczęśliwych; ponieważ przyiaźni, wykręty fubtelne, y zepfowane obyczaie wynayduią dość fpofobow do wymowienia, y przepufzczenia naywię-
Prov. 17. 15. kfzych zbrodni, lubo litera Swięta woła na nas, że *Ten ktory potępia niewinnego, y ufprawiedliwia winowayce, ieft obrzydliwy przed Bogiem.*

ROZDZIAŁ VII.

O Gofpodach dla gości.

NAfz Swięty Bifkup miał fzezegulny afekt ku tym Gofpodarzom ktorzy przy gościncu domy fwoie mieli y podrożnych przyimowali, y byle cokolwiek mieli obyczayności, ludzkości, y miłości poczytał ich prawie za Swiętych mowiąc że nie mafz żadnego ftanu, w ktorymby było więcey fpofobow, y okazyi do fłużenia Panu Bogu, w ofobie bliźniego, y zarobienia fobie na niebo, iako ten ftan gdyż w nim bez przeftannie fię wykonywaią uczynki miłofierne, w przyimowaniu gości lubo za zapłatą tak iak Doktorom płacą za ich ftaranie około chorych.

Czafu iednego po fkonczonym ftole, bawiąc nas Swięty Bifkup rozmowami wefołemi, y przyiemnemi dla rozrywki, przypadł też dyfkurs o gofpodach y domach gościnnych, każdy o tym wolno zdanię fwoię powiedaiąc, ieden zaś w tey liczbie u ftołu będąc, rzekł iż gofpody, y domy gościnne nie co infzego fą, tylko fprawdziwe zdzierftwa, y łupieftwa publiczne.

Ta

Ta mowa nie podobała się naszemu Swiętemu ale że ani mieysce, ani czas nie był po temu aby uczynić napomnienie, y osoba ta nie była sposobna do przyięcia przestrogi, więc zachował to podobno do sposobnieyszego czasu, obróciwszy zaraz mowę swoię do czego inszego, y powiedaiąc nam Historyą następuiącą.

Ieden Hiszpan podrożny, mało co maiąc pieniędzy przy sobie, stanął w iedney gospodzie, gdzie dość niewygodnie będąc przyięty, á tak mu drogo wszystko podano na regestrze do zapłacenia, że nieba y ziemie wzywał na świadectwo wielkiey krzywdy ktora mu była uczyniona, potrzeba iednak było koniecznie zapłacić według podanego rachunku, y w cichości się utrzymywać, bo nie podobna było sprzeciwić się mocnieyszym nad niego.

Wychodzi tedy z owey gospody pełen gniewu, iakoby ze wszystkiego odarty; Ta zaś gospoda była nad iednym gościncem, w rownym położeniu z drugą gospodą trochę o podal będącą, á między temi dwoma domami w polu była Figura postawiona Chrystusa Ukrzyżowanego, ktorą postrzegszy ow podrożny, w ciężkim żalu swoim dla ulgi sercu, westchnął zawoławszy głosem, o zaiste iak to mieysce wyraża właściwie Gorę Kalwaryi, gdzie Chrystus iest ukrzyżowany między dwiema łotrami, rozumieiąc przez to dwoch Gospodarzow owych domow. Trafunkiem w ten czas właśnie Gospodarz drugiego domu gdzie nie stał ten podrożny, wyszedszy przed gospodę y stoiąc we wrotach słyszał to narzekanie ale wybaczaiąc żalowi nieuważnemu owego podrożnego, spytałgo łagodnie. Co żem ci za krzywdę uczynił że mnie łotrem nazywasz? Ow zaś podrożny obrotem rozumu wykręcaiąc lepiey niżeli laską podrożną, odpowiedział mu prędko, uspokoy się moy Bracie, y nie mow nic, bo ty będziesz dobrym łotrem, iakoby chcąc mu przez to wyrazić że dwoch łotrow było ukrzyżowanych z Chrystusem, ie-

den dobry, á drugi zły, tyś ieſt dobrym boś mi nic złego nieuczynił, ale drugiego towarzyſza twego, niewiem iak nazwać, gdyż mnie prawie iak ze ſkory żywcem odarł ?

Potym Swięty Biſkup mowił z tey okazyi, że ten ubogi podrożny, uśmierzył nieiako gniew ſwoy przez tę obyczayność, y obrot ſwoy; ale iednak potrzeba ſię wyſtrzegać pilnie aby nie obmawiać ani ganić Narody, albo Stany, nawet y w powſzechności, iako to naprzykład mowiąc o nich, że ſą łotrami, zdraycami, albo zdziercami, bo chociażbyśmy nie wymieniali Oſob wſzczegulności, każdy iednak z tego narodu lub ſtanu, uſłyſzawſzy to, urażać ſię będzie nie życząc ſobie aby był za takiego poczytany.

Trzeba wiedzieć o tym że naſz Swięty Biſkup tak mocno trzymał zawſze ſtronę Goſpodarzow w tych domach goscinnych, iż będąc w drodze zakazywał bardzo ludziom ſwoim ſłużącym, aby ſię z niemi nie ſprzeczali po czemu co płacić należy, zalecaiąc im aby prędzey ponoſili krzywdę y nieſłuſzność, aniżeli dali im okazyą do narzekania; á kiedy mu mowiono że czaſem owi Goſpodarze cale bez rozumnie, y przeciwko ſłuſzności wyciągaią, każąc ſobie wſzyſtko we dwoy y wetroynaſob płacić; odpowiedał Swięty. Albo to tylko te rzeczy trzeba ſzacować, á ich prace, ſtarania, trudy, nieſpania, pilność, y ochota w ſłużeniu nam y oświadczeniu ludzkości iak wiele ſą warte, o zaiſte nigdy im tego nie możemy doſtatecznie nadgrodzić.

Ta wielka dobroć Swiętego ſprawiła takie uſzanowanie, y powagę iego pobożności u wſzyſtkich ktorzy go znali, iż zwyczaynie Goſpodarze z wielką ludzkością y ochotą dawali wſzyſtkiego w domach ſwoich dla wygody Swiętego, á nawet niechcieli rachunku czynić z ludźmi iego, ani ſię targować z niemi, ale ſię zupełnie zdawali na wolą Swiętego Biſkupa, ktory zawſze kazał im dać więcey nadto niżeli by byli ſami wyciągali.

RO-

ROZDZIAŁ VIII.

O Duchu ubostwa w obfitości dostatkow, y o wspaniałości umysłu w ubostwie.

TE dwie cnoty daią się nam widzieć we dwoch Przykładach rożnych od siebie, ieden Swiętego Karola Boromeusza, drugi Swiętego Franciszka Salezego. Swięty Karol będąc Siostrzeńcem Papieża Piusa czwartego był opatrzony od wuia swego wielkiemi dobrami iako o nim powiedaią iż miał rocznych dochodow z samego Arcybiskupstwa więcey iak sto tysięcy Talerow, okrom z Oyczystych dobr dziedzicznych ktore także były bardzo znaczne, á iednak przy tak wielkich dochodach miał ducha ubostwa; gdyż oprocz tego że nie mogł cierpieć w domu swoim, ani obicia żadnego, ani sreber, ani żadnych sprzętow kosztownych, stoł iego ieszcze był tak skromny nawet dla gości, że się zdawał bydź podobnieyszy do pokutney ostrości, niżeli do Kardynalskiey wspaniałości, bo co dla własney osoby swoiey kontentował się chlebem, y wodą á czasem też leguminą, y iarzyną, y te zawsze były zwyczaynie potrawy iego. Szkatuły zaś iego, y skrzynie nie inne były do chowania pieniędzy, tylko ręce ubogich, á takim sposobem był prawdziwie ubogi między obfitością bogactw, y dostatkow.

Duch zaś naszego Swiętego Biskupa był cale rożny od tamtego, bo miał umysł y serce wspaniałe, przy ubostwie, y niedostatku swoim, co było dość iawno wszystkim, gdyż dochody iego Biskupie były bardzo szczupłe; á dziedziczne dobra swoie Oyczyste zostawił całe Braci swoim. Ten wielki Swięty używał obicia w Pałacu swoim, miał także srebra piękne, y sprzęty bogate, osobliwie ktore należą do służby Bożey, y usługi Kościelney, gdyż bardzo lubił ochędostwo porządek, y ozdobę domu Bożego. Przyimował czasem do domu swego, znacznych gości, y Panow wielkich, y traktował ich z taką ludzkością y hoyno cią iż wpodziwieniu byli,

iak mogł wystarczyć na to przy tak szczupłych dochodach. A w tym wszystkim starał się utrzymywać powagę stanu swego Biskupiego, iedynie dla chwały tego naywyższego Pana ktoremu służył.

Słyszałem go czasem z żalem mowiącego, iż ubolewał na to widząc że Monarchowie, y Xiążęta w tak małey powadze, maią Biskupow swoich, że ich prawie za sług ostatnich poczytaią; nie uważaiąc tego bynaymniey, że oni są ich Oycami, y Pasterzami Dusz ich; co iest godnością nierownie większą nad wszystkie inne dostoyności y honory świata tego.

Pytaią mnie ktory z tych dwoch Przykładow wspaniałości Ducha, bardziey poważać należy.

Odpowiedam na to z iednym starożytnym Filozofem: Ten iest zaiste wspaniałego umysłu ktory używa glinianego naczynia, iakoby było srebrne; maiąc serce tak mężne, iż z potrzeby czyni sobie cnotę, będąc tak kontent w niedostatku, y ubostwie swoim, iakoby zostawał w obfitości wszystkiego; ale tego człowieka poczytał za wspanialszego ieszcze serca, ktory tak używa srebrnego naczynia, y tak mało go szacuie iakoby było gliniane, gdyż pierwszy iest bogaty w rozumieniu wiele osobie, y wpłonney myśli swoiey, drugi zaś iest prawdziwie ubogi w duchu; gdyż bogactwa tak mało się trzymaią serca iego, iak owe kozlęce skorki, rąk y szyi Jakoba, ktoremi był okryty od Matki swoiey.

Toć to iest co wielki Apostoł wyraża, gdy mowi: *umiem obfitować, y cierpieć niedostatek*, zarowno będąc kontent z iednego y drugiego.

ROZDZIAŁ IX.

Pomiarkowanie w życiu iednego wielkiego Prałata.

ARcybiskup Lugduński, ktory potym był Kardynałem, maiąc potrzebę z nieść się z naszym Swiętym Biskupem, y traktować z nim o niektorych sprawach tyczących się chwa-

ły

ły Boskiey, usługi Kościoła Swiętego, y dobra Zakonu Nawiedzenia Nays: MARYI. Ułożyli sobie mieysce dla zjechania się y widzenia z sobą u mnie w Beliaku, ktore Miasto było właśnie w samym srodku między ich rezydencyą, á prawie w połowie drogi od Annesium, y Lugdunu, gdyż Miasto Beliak nie iest odległe, tylko 7. mil od Lugdunu, á zaś Annesium ośm mil.

Miałem tedy to szczęście bydź gospodarzem w domu moim, tak godnych gości, przez ośm dni albo dziesięć, pod ktory czas gdybym był wiernym miałem dość sposobow do ubogacenia się wielą cnotami z ich przykładu, obadwa uszczęśliwili Ambone w Katedrze naszey swemi Kazaniami, godziny Kościelne ozdobili swoią przytomnością, y Ołtarze codziennemi Ofiarami Mszy SS. ktore miewali w Kościele Kathedralnym z wielkim z budowaniem, wszystkich.

Ale co ich martwiło, á mnie ieszcze bardziey, to iest, iż się żalili zawsze na to, że ich nad to dobrze traktuie, nazbyt wiele daiąc na stoł. Odpowiedałem im na to, że te wszystkie rzeczy prawie nic mnie nie kosztuią, gdyż każdy więcey mi daie niżeli potrzeba na uczęstowanie tak godnych gości, Duchowieństwo, Szlachta, y pospolstwo, przesadzaiąc się iedni nad drugich, ubiegaią się znosząc rożne rzeczy, aby się czym przysłużyć mogli na stoł tak zacnych Prałatow, á iak prędko WWMC. odiedziecie, wszystko to ustanie, iuż więcey, nikt nic nie da, á przeto śmiele mogę mowić, że ia się żywię, przy was, y wy mnie raczey częstulecie tak dobrze, á po odiezdzie waszym skończą się zaraz dla mnie te dni obfitości wielkiey.

Czasu iednego wstawszy od stołu ci godni Prałaci, gdy mnie, prosili usilnie, abym cokolwiek kazał umnieyszyć z tego co się im nazbyt zdawało na moim stole, y żebym ich tak traktował, iak S. Karol traktował u siebie Biskupow przeieżdzaiących przez Medyolan, ktorzy go nawiedzali. Odpo-

wiedziałem lm nato że nie wiem nic o tym iak Swięty Karol przyimował ich, bo ten Swięty tego samego dnia umarł, kiedym ia dopiero na świat się rodził. Ale powiem wam iak ich traktuie Bratiego stryieczny, y godny Sukcessoriego, Kardynał Fryderyk Boromeusz, teraźnieyszy Arcybiskup Medyolański; gdyż byłem z nim u stołu iego po wiele razy, w rożnych drogach iadąc do Włoch, prosili mnie tedy abym im o tym wszystkim powiedział, com y uczynił.

Naprzod wiadomo iest W.MCiom że ten Prałat ma dochodow rocznych piędziesiąt tysięcy talerow, z ktorych czyni tak wiele dla chwały Boskiey, usługi Kościoła iego y poratowania ubogich że mowiłby kto iż ma skarby y dostatki krezusowe. Fundacya przedziwna tak wielkiey Biblioteki pod Imieniem Swiętego Ambrożego, nie iest tylko małą probą wspaniałości y hoyności tego godnego Prałata. Ale co się tycze własney osoby iego, także mieszkania, y stołu dla niego, iak usłyszycie o tym zadziwicie się iego oszczędności dla siebie samego. Wiecie WMC podobno lepiey niżeli ia, co nazywaią we Włoszech *la Parte* to iest porcya Chleba y wina ktorą daią na strawne ludziom służącym u Dworu Papieskiego albo Kardynałow, y innych Prałatow, tak w Rzymie iako y wszędzie we Włoszech; Takowe tedy było rozporządzenie we wszystkim u Dworu pomienion go Kardynała o ktorym teraz mowię.

Co się tycze własney Osoby iego, y domu całego, chcę mowić odzieży, y sprzętow, nie obaczemy tam nic tylko, to co koniecznie iest potrzebne, y bez czego się obeyść nie można. Mowiąc raz ze mną ten świątobliwy Prałat o ustawach y rozporządzeniu Swiętego Concilium Trydenskiego, w zględem mieszkania, y domow Biskupich, żalił się na to że tak zle były zachowane, y że nic widać u nich, *frugalem mensam, & pauperem suppellectilem*, to iest że nie zachowuią pomiarkowania w stołach, ani ubostwa wsprzętach, wzdychał serdeczn

eznie

cznie y ubolewał na to że ubodzy leżą przed wrotami ich, prawie nadzy, á ściany martwe w Pałacach ich przybrane kosztownemi obiciami, stoły ich zastawione wymyślnemi potrawami aż do zbytku, á przecię ieszcze y ostatkow zbywaiących potraw, nie rozdaią ubogim.

A gdy nasz Swięty Biskup, y z Arcybiskupem Lugdunskim nalegali na mnie prozbą usilną, abym im ktory traktament tego Pobożnego Kardynała opisał, powiedziałem im tedy ieden nayznacznieyszy ktory był sprawił, w dzień wielkiey uroczystości Swiętego Karola Boromeusza Antecessora y krewnego swego, 4. Listopada, 1616. gdyśmy obadwa z Biskupem Wintymilskim assystowali Kardynałowi JEMCi do Mszy S. Pontyfikalney, ktorą celebrował w ten dzień w Kathedrze swoiey, zaprosił nas tedy po skończonym nabożeństwie na obiad do siebie, y Hrabię Karola Boromeusza w kompanii z nami.

Nayprzod w Pałacu iego nie było nigdzie żadnego obicia, ani innego sprzętu bławatnego, ale tylko mieyscami gdzie nie gdzie Obrazy piękne nabożne zawieszone na gołych ścianach, ktore były bardzo czyste, y białe. Talerze zaś, solniczki, miseczki, miednice nalewki, y wszystkie inne naczynia stołowe, y kredensowe były białe gliniane co nazywaią farfurami, srebra żadnego nie było tylko same łyżki srebrne, á zaś noże y widelce były same przez się stalowe ale bardzo czysto polerowane,

Po odprawionym Błogosławieństwie do stołu według Brewiarza Rzymskiego, posiadaliśmy wszyscy na mieysca swoie, á ieden z Kapelanow dworu iego, zaczął czytać do stołu przez Rozdział Ewangelii Swiętey á to czytanie trwało aż do wpoł obiadu nie będąc od nikogo przerwane. Zostawaliśmy tedy przez nieiaki czaś słuchaiąc w milczeniu słowa Bożego, wprzod niżeli co na stoł dano.

Na pierwsze danie przyniesiono każdemu z nas porcye

rowne,

rowne, iak zwyczaynie w Klasztorach daią, y postawiono przed nami po dwie przystawki, na iedney było pięć albo sześć łyżek potażiu ktory, nazywaią we Włoszech *Vermicelli*, to iest polewka z ryżu zażołcona trochę szafranem; w drugiey zaś przystawce było kurczątko maleńkie gotowane, z trochą saporku, nazywam kurczątko małe, gdyż prawdziwie mowić mogę, że było bardziey malutkie niżeli srednie. Otoż pierwsze danie, albo zastawienie stołu traktamentu naszego.

Na drugie danie ktore zwyczaynie bywa obfitsze w potrawy rożne na Bankietach, przyniesiono znowu dla każdego z nas; po dwie miseczki, na iedney było trzy gałeczki z mięsa siekanego z ziołami, każda tey wielkości iak iayko, á na drugiey kwiczoł z iedną pomarańczą, otoż drugie zastawienie stołu.

Na trzecie danie mieliśmy ieszcze każdy z nas, po dwa talerze wetow, na iednym była gruszka obrana, y szpikowana, wielkości takiey iż prędzey mogła się nazwać mała niż srednia, á na drugim talerzu serweta pięknie złożona, ktorą rozumiał bydź podaną dla otarcia rąk po obiedzie ale gdym postrzegł iż Biskup Witimilski w sunąwszy rękę w swoię serwete, wyiął z niey kawałek sera Medyolańskiego, wielkości takiey iak listek, a grubości iak tynfa, ia też szukaiąc w moiey serwecie, znalazłem także w niey podobny zrażik owego sera, po tym przyniesiono nam do umycia rąk wody pachniącey, iakoby rożana, albo z kwiatu pomarańczowego, y nie zawiodłem się na zdaniu moim, bośmy sobie ręce otarli każdy z nas swoią serwetą, ktora nam była podana z wetami.

Otoż nie tylko krotkie zebranie, ale obszerne, y zupełne opisanie tego traktamentu, przy dniu tak wielkiey Uroczystości, na ktorym pewien iestem że WMC nie znayduiecie żadnego zbytku ani też nic takowego, coby mogło obciążyć żołądek, albo głowę y uczynić ią niesposobną do myslenia,

ślenia, y mowienia o rzeczach Duchownych, y wyſokiey nauki.

Spytałem ſię potym moich kochanych Prałatow ieżeli mi rozkażą, abym ich traktował w domu moim, po Borromeuſzowſku. Odpowiedzieli mi na to prosząc abym uważał, y miarkował, że w tych ſtronach gor naſzych, ſtrawnieyſze ſą żołądki, ktore nie mogą ſię poſilić tak letkiem obiadem, ale też oraz nie trzeba ich obładować taką wielością rożnych potraw, iak do tych czas dawano dla utraktowania ich.

Arcybiſkup Lugdunſki przydał także do tey materyi, powiadaiąc co ſię trafiło pod ten czas kiedy był w Rzymie. Ieden z naſzych Kardynałow Francuſkich wielkich cnot, y pobożności znakomitey Prałat, zaproſił do ſiebie na obiad Kardynała Belarmina, á znaiąc dobrze iego wielką godność, y świątobliwość, rozumiał że go bardziey ukontentuie traktamentem ſkromnym na przykład S. Karola Boromeuſza á niżeli obfitym zaſtawieniem ſtołu według zwyczaiu Francuſkiego.

Przyiął go tedy do domu ſwego z nadzwyczaynym pomiarkowaniem, y ſkromnością wielką traktuiąc owego Gościa, á po ſkończonym ſtole czyniąc mu ſwoie oświadczenie z przeproſzeniem wielkim mowił mu, iż znaiąc dobrze pobożność iego, rozumiał że naybardziey go ukontentuie tym przyięciem tak poufałym ſkromnym, y po domowemu.

Kardynał Belarmin ktory był zawſze weſoły nic innego mu na to nie odpowiedział tylko te ſłowa po Włoſku *aſſay, monſignor, illuſtriſſimo, aſſay*, chcąc przez to wyrazić że dość poufale, ſkromnie, y po domowemu było wſzyſtko.

Naſz zaś Kardynał Francuſki, nie rozumieiąc doſkonale ięzyka Włoſkiego, bardzo był kontent z tey odpowiedzi, tłumacząc ſobie że to ſłowo, aſſez, aſſez, wyrażało że nie tylko doſyć ale ieſzcze y nad to ſię znaydowało w uczęſtowaniu Kardynała Belarmina, przepraſzał go tedy za to co było

nazbyt,

nazbyt, obiecuiąc mu z upewnieniem wielkim iż ieżeliby mu ieszcze pozwolił kiedy tego szczęścia bydź u niego na obiedzie, będzie się miał na ostrożności aby umnieyszyć tego zbytku, y z większym pomiarkowaniem, y skromnością, przyiąć tak godnego Prałata.

Nasz Swięty Biskup iako także był wesołego humoru, przymowił się też do naszego dyskursu powiedaiąc znam tę śmieszną Historyą.

Gdym był w Rzymie przyiechał tam pod ten czas nowy Poseł Francuski, á nie maiąc ieszcze woźnicy Włocha, ktoryby był świadomy zwyczaiow Rzymskich, to iest iż trzeba stanąć z karetą, kiedy ktory Kardynał przeieżdza, ktory także rozkazuie swoiey karecie zatrzymać się, dla oświadczenia ludzkości w powitaniu się w zaiemnym z Posłami, Prałatami, albo Panami, iadącemi przez Miasto, trafiło się raz iż ieden Kardynał Neapolitański z iechawszy się na ulicy z Posłem Francuskim. Niektorzy Kawalerowie Francuscy przy Pośle będący, iako wiodomi zwyczaiu tamecznego poczęli wołać głośno na woźnice, *ferme cocher*, *ferme*, *ferme*, co w ięzyku Włoskim ma się rozumieć stań woźnico stań, stań, woźnica Francuz rozumieiąc że mu rozkazuią prędzey popiesząć, podcinał tym mocniey konie aby śpiesznieу biegły, im bardziey Kawalerowie wołali na niego ferme, ferme, stań, stań.

Kardynał widząc że go ow Poseł tak minął bez żadnego oświadczenia mu ludzkości y uszanowania przyzwoitego, bardzo był urażony, myśląc sobie że to uczyniono na wzgardę y affront iego.

Dowiedziawszy się o tym Poseł wyprawił czym prędzey iednego z tychże Kawalerow do Kardynała, z przeproszeniem za omieszkanie w oddaniu mu winnego uszanowania, przez niewiadomość woźnicy Francuza, ktory nie rozumieiąc Włoskiego ięzyka, gdy usłyszał to słowo, ferme, wziąwszy

wszy go według Francuskiego tłumaczenia ktore się rozumie mocno, tak mocno konie podcinał że się aż zbiegały.

Kardynał przyiął tę exkuzę tak, iak zwykli przyimować wszelką monetę od złych dłużnikow, á gdy się żalił na to, insi Kardynałowie ktorzy rozumieli ięzyk nasz Francuski, perswadowali mu, powiadaiąc że ta exkuza Posta Francuskiego była słuszna y sprawiedliwa, y defekt cale niewinny przez opaczne rozumienie woźnicy iego; na co odpowiedział bardzo ozięble ow Kardynał, *y Francesi hanno ogni casa ala roverscia, & la lingva, comme il cervello*, że Francusi wszystko wspak maią. tak ięzyk, iako też y głowę, y rozum.

Pewny Kawaler będąc przytomny w tey kompanii, rzekł na to do drugich, że nieprzyzwoita rzecz Włochowi mowić o przewrotności y wspacznym rozumieniu, ponieważ w swoim kraiu maią takie pieniądze. ktorych iak dobra, tak zła opaczna strona nic nie warta, y że niebespieczna rzecz iest bawić się z niemi grą iaką.

ROZDZIAŁ X.

O Mece Chrystusa Pana.

BYło to zdanie naszego Swiętego Biskupa, że nie masz mocnieyszey pobudki do postępowania, sporym krokiem w świętey miłości Boskiey, iako uwaga częsta Męki y śmierci Zbawiciela naszego, y nazywał ią nayprzyiemnieyszą, nayłagodnieyszą, a oraz naymocnieyszą y naygwałtownieyszą ze wszystkich innych pobudek do pobożności.

A gdym się go pytał iako się może zgodzić, łagodność, z mocnym gwałtem.

Odpowiedział mi na to: Tym sposobem iako Apostoł wielki mowi: *że miłość Chrystusowa przyciska nas*, y Duch Swięty naucza nas w Pieniach Swiętych *że miłość iest mocna iako śmierć, á stała y mężna w potyczce iako piekło:* Nie można tego zaprzeć [rzekł mi ieszcze] że miłość iest słodkością nad wszystkie słodyczy, y cukrem osładzaiącym wszelkie gorszkości,

2. Cor. 5. 14.
Cha: 8. y. 6.

kości, á przecię widziemy że iest przyrownana do tego co iest naymocnieysze y naygwałtownieysze, iako to śmierć y piekło. Przyczyna tego zaś iest ta, że iako nie masz nic mocnieyszego nad słodkość y łagodność miłości, tak też nie masz nic milszego, y przyiemnieyszego nad iey moc y potęgę.

Nie może bydź nic łagodnieyszego iako oliwa, y miod, ale kiedy te likwory są wrzące na ogniu, nie masz im nic rowney gorącości. Nic milszego y pożytecznieyszego, iako pszczoła, ale kiedy iest rozdrażniona, nie masz nic bardziey dokuczaiącego iako iey żądło zapuszczone w ciało.

Iudic:14 5. ℣.14. JEZUS na krzyżu rozpięty iest lwem z pokolenia Judy, w ktorego ranach [według przypowieści Samsona] znayduie się plastr miodu, naymocnieyszey miłości, á z tey mocy pochodzi słodkość, nayprzyiemnieyszey pociechy dla nas; O zaiste iako śmierć Nayświętszego Zbawiciela naszego, iest naywiększym dowodem y skutkiem miłości iego ku nam, tak też powinna bydź naymocnieyszą pobudką ze wszystkich innych dla wzbudzenia, y zapalenia w sercu naszym miłości goręcey ku niemu. Y z tey przyczyny S. Bernard woła, o Panie niechay miodopłynna moc y potęga pałaiącey miłości twoiey ukrzyżowaney ogarnie y pochłonie całe serce moie, abym umierał z miłości gorącey ku tobie, o kochany Odkupicielu duszy moiey, ktoryś raczył umrzeć z miłości ku mnie.

Luc: 9. 31. O tym to zbytku miłości, ktory odiął życie miłośnikowi duszy naszey na Gorze Kalwaryi w dzień Męki Iego, mowili Moyżesz y Eliasz na Gorze Tabor w pośrzod Chwały Przemienienia Pańskiego, dla nauczenia nas przez to, że nawet w Chwale Niebieskiey, [ktorey Taiemnica Przemienienia nie iest tylko iednym promyczkiem] po uważeniu nieskończoney dobroci Boskiey, y ukochaniu iey niepoiętym sposobem nie będziemy mieli mocnieyszey pobudki do miłości ku nas ukochańszemu Zbawicielowi naszemu, iako w spomnienie na

Mękę

Mękę y śmierć iego, y w tym to słodkim wspominaniu Aniołowie, y Święci Pańscy wyśpiewuią bez przestannie to Pienie. *Baranek ktory był zabity godzien iest odebrać Cześć, Chwałę, adoracyą, moc, Bostwo, mądrość y Błogosławieństwo wieczne. A.* Apocal. 5.

ROZDZIAŁ XI.

O wdzięczney woni Pobożności.

WYrazić niepodobna w iak wielkim szacunku nasz Święty Ociec miał pobożność, y poczytał za wielce szczęśliwych tych wszystkich, ktorzy zostaiąc na świecie wydaią wdzięczną wonność pobożności, przez swoy dobry przykład, nie dla własney chluby, ale iedynie, dla większey Chwały Oyca Niebieskiego, od ktorego pochodzi wszelkie dobro, y każdy dar doskonały. Iac: 1. 17.

Nie masz w tym żadney wątpliwości, że ci ktorzy napełniaią świat tą wonnością dobrego przykładu, y pokazuią przez to drogę sprawiedliwości drugim, będą łaśnieć dnia iednego iako gwiazdy świętne na Firmamencie Niebieskim. Daniel 3.

O zaiste, ieżeli przeklęstwo przepowiedziane iest przez tego Nayświętszego Zbawiciela ktory, nie może nigdy omylić się, y wydane iest przeciwko tym wszystkim ktorzy przynoszą zgorszenie światu; iakież błogosławieństwo zlewać się będzie na tych, ktorzy daią z siebie zbudowanie przez życie swoie przykładne, y pociągaią dusze do naśladowania ich, przez wdzięczną wonność cnot swoich, Święty Paweł mawiał o takich osobach pobożnych, że były wdzięczną wonią JEZUSA Chrystusa, zapachem y wonią życia na żywot wieczny, á zaś źli y zgorszenie przynoszący są fetorem smrodliwym śmierci, do śmierci prowadzącym. Mat: 18. 7. 2. Cor: 15.

Ktoś raz ganił w przytomności Świętego Biskupa Postanowienie Zakonu Nawiedzenia, poczytaiąc to za iakąś nowość mniey potrzebną, y mowiąc mu wsprzew: Ale nareszcie powiedz mi proszę na co się przyda ten Zakon Kosciołowi Bożemu.

Odpowiedział Swięty z wielką łagodnością oto na zabawienie ſię rzemieſłem Krolowey Saby.

A iakie to ieſt rzemieſło ſpytał ſię ow nazbyt śmiały człowiek.

Nie inne, odpowiada Swięty, tylko oddawać uſtawiczną Cześć y Chwałę temu, ktory ieſt bez porownania większy niż Salomon, y aby przez ten ſpoſob napełniały zapachem, y wdzięczną wonią całe Jeruſalem, ktorym ieſt Kościoł woiuiący.

ROZDZIAŁ XII.

Spuścić ſię zupełnie na BOGA.

NAſz Swięty Biſkup miał zwyczay mawiać że chcąc ſię ſami uſprawiedliwiać przed ludźmi czyniemy to podło, nikczemnie, y prawie oślep, ale kiedy ſię w tym zupełnie zdaiemy na Boga, na ten czas uſprawiedliwienie naſze będzie ſławne iawne, y oczywiſte. Bo ieżeli ieſteśmy niewinnemi zapewne BOG pokaże prędko, lub pozno niewinność naſzą iawnie wſzyſtkim, nie dopuſzczaiąc tego aby ci ktorzy pokładaią ufność ſwoię w nim, mieli bydź zawſtydzeni, iako ſam powiedział przez uſta Krola Proroka, *ſprawiedliwy iż we mnie nadzieię miał wybawię go: obronię go, że* Pſal: 90. 14.
poznał Imię moie, y wychwalał ie.

Na potwierdzenie tey prawdy przytaczał naſz Swięty Ociec, przykład znaczny. Nayświętſzey MARYI Panny, ktorey nie tayne było utrapienie Swiętego Jozefa, względem iey brzemienności a pokora iey y ſkromność nie dopuſzczaiąc iey wyiawić mu, łaſki nieporownaney ktorą była udarowana od Boga, iż ią uczynił Matką Słowa Wcielonego, więc ſpuściła to zupełnie na ſtaranie Opatrzności Boſkiey, á Bog ſam przez poſelſtwo Anioła rozpędził tę chmurę grubą w umyśle kochanego Oblubieńca iey Jozefa Swiętego.

Rom: 12. 19. Swięty Paweł radząc nam abyśmy ſię nie bronili kiedy

nas z nieważaią, albo niesłusznie obwiniaią, ale abyśmy dali mieysce gniewowi, daie nam oraz wysoką naukę, abyśmy śię zupełnie spuśćili na Boga w tym wszystkim co śię nas tycze.

ROZDZIAŁ XIII.

O Jednostayności umysłu.

NIe widzę nic coby nasz Swięty Ociec zalecał z większą uśilnośćią, iako tę Swiętą iednostayność umysłu. Miał zwyczay często mawiać, że ponieważ to życie nasze iest ustawicznym żeglowaniem do portu zbawienia, powinniśmy tedy być podobni do dobrych y biegłych sternikow, ktorzy zawsze pracuią pilnie, utrzymuiąc w rowney wadze Rudel swoy między roznemi nawałnośćiami fal, y burzy morskiey.

Dla tego potrzeba nam naśladować tych sternikow, ktorzy postępuią y rządzą śię na morzu przez ustawiczne zapatrywanie śię na obrot Nieba, y gwiazdę morską, ale ktoraż to iest gwiazda nasza w tym żeglowaniu, ieżeli nie nayświętsza wola Boska, ktorey powinnismy upatrować bez przestannie, dla stosowania śię zupełnie do niey. Bo ta ustawiczna niestateczność umysłu naszego nie z kąd innąd pochodźi tylko z zapatrowania śię na rzeczy stworzone nieobracaiąc ich do Boga, á tak według roznośći przypadkow trafiaiących śię w tym żyćiu, odmieniamy umysł nasz, y skłonnośći.

Ale kiedy uważamy y zapatruiemy śię na tę rożność przypadkow w iednostaynośći zawsze zarowney Nayświętszey wol Boskiey, ktora rozporządza według upodobania swego, szczęśliwe powodzenie y przećiwnośći, dopuszczaiąc na nas zdrowie, y chorobę, obfitość dostatkow, y ubostwo, żyćie, y śmierć, y kiedy żywo pomyślemy że z tego wszystkiego możemy wyciągnąć pobudkę do chwalenia Boga, w chodźiemy natychmiast w tę zbawienną obostronność Chrześćiańską, ktora sprawuie w nas Swiętą iednostayność umysłu.

ROZDZIAŁ XIV.

o Skwapliwości.

NAsz Swięty Ociec poważał sobie bardzo to przysłowie iednego starodawnego Cesarza *spieszcie się zwolna*, y to drugie. *Dość iest prędko, kiedy dobrze.* Nie radził nigdy ten Swięty aby brać przed się wiele rzeczy oraz, ale chciał abyśmy dobrze czynili to trochę ktore przed się bierzemy, y były to zwyczayne, słowa iego bardzo ukochane, *mało á dobrze czynić.* Mawiał czasem że się trzeba mieć na pilney straży, aby nie zakładać doskonałości swoiey, na wielkiey liczbie aktow cnot lub wnętrznych, lub powierzchownych, á kiedy mu mowiono, albo się go pytano. A w coż się obroci ta miłość nienasycona, o ktorey powiadaią Mistrzowie Duchowni, że nigdy nie mowi dosyć ani rozumie tego że iuż stanęła u mety, ale postępuie zawsze sporym krokiem. Odpowiedał na to, iż potrzeba aby bardziey wkorzenie rosła y pomnażała się ta Swięta miłość, ániżeli w gałęzie, co tak wytłumaczył. Iest to roskrzewiać się w gałęzie y latorośle, kiedy chcemy usilnie, wykonywać wielką liczbę aktow cnot, ktore bywaią nie tylko bardzo niedoskonałe ale też częstokroć cale niepożyteczne, y na podobieństwo owych zbytecznych liści y latorośli płonnych w winnicy, ktore przeszkadzaią gronom, że nie mogą rość, ani przychodzić do zupełney doyzrzałości, á zatym potrzeba z tego wszystkiego okrzesywać winnice, żeby większy pożytek przynosiła; Rość tedy y pomnażać się, albo rozkrzewiać przez korzeń nic innego nie iest, tylko czynić mało dobrych uczynkow, ale z wielką doskonałością; to iest z wielką miłością ku Bogu, na ktorey miłości zawisła wszystka doskonałość każdey duszy Chrześciańskiey. Do czego nas zachęca y Apostoł wielki, kiedy mowi zalecaiąc nam: *abyśmy się w korzeniali, y byli ugruntowani dobrze w miłości. ieżeli chcemy poiąć nader przewyższaiącą miłość mądrości Chrystusowey.*

Ephes. 3. w. 19.

Ale

Ale rzecze kto, czyliż można kiedy nazbyt czynić dla Boga, albo możnali się nazbyt spieszyć w postępowaniu prędko, y czyli nie trzeba pracować usilnie za w dnku poki noc śmierci nie zapadnie po ktorey iuż nie będziemy mogli nic robić? Czyliż nie należy czynić iako naywięcey dobrych uczynkow ile tylko możemy, poki czas mamy.

Wszystkie te prawdy są godne wielkiego uszanowania, y pilney uwagi, ale iednak bynaymniey niesprzeciwiaią się tey zacney nauce, aby raczey mało czynić aktow cnot, a doskonale, aniżeli wiele a niedoskonale.

Ale coż to iest (pytacie) czynić iaki dobry uczynek doskonale? Odpowiedam na to, iż się to ma rozumieć tak, że się trzeba znaydować w stanie łaski Pana Boga, bo bez tego nietylko żaden dobry uczynek niemoże bydź doskonały, ale też y nic niezasługuiący do wieczności. Do tego ieszcze potrzeba czynić każdą sprawę: Naprzod z wielką gorącością miłości, powtore z wielką stałością umysłu, y statecznością do końca, potrzecie z wielką czystością intencyi. Iedna akcya, albo ieden akt cnoty tym sposobem uczyniony, więcey daleko waży, niżeli wielka liczba inszych cnot uczynionych, ozięble niedbale, gnuśnie, y z mnieyszą czystością y szczerością intencyi.

Dla uczynienia tedy znacznego postępku w doskonałości, nie tak się trzeba starać oto aby co raz więcey przyczyniać sobie ćwiczenia pobożnego, iako bardziey usiłować abyśmy czynili zwyczayne akcye nasze z większym co raz pomnożeniem gorącości ducha, męstwa, czystości intency, y doskonałości miłości Boskiey, iedna chociaż maleńka cnota, wykonana z gorącą, mocną, stałą, y szczerą miłością ku Bogu przyiemnieysza mu iest bez porownania żadnego, y więcey mu chwały przynosi, niżeli inna cnota daleko okazalsza wykonana z mnieyszą miłością, ozięble, y bez tey szczerey y czystey intencyi.

Otoż

Otoż co nam w tey materyi czaſu iednego powiedał naſz Swięty Ociec. Nie dawno temu: [mowi] iako niektore świątobliwe Zakonnice tak do mnie mowiły; Moy Oycze coż będziemy czyniły tego Roku? przeſzłego pościłyśmy trzy dni w tydzień, y tylekroć dyſcyplinyśmy odprawiały. Coż teraz cały Rok czynić będziemy? Bez wątpienia trzeba coś więcey czynić, częścią dziękuiąc Panu Bogu, za to żeśmy ſzczęśliwie Rok przeſzły ſkończyły, częścią też ſtaraiąc ſię oto, abyśmy pilniey w drodze Pańſkiey poſtępowały.

Odpowiedźiałem im na to. Dobrześćie powiedziały; że zawſze poſtępować trzeba w doſkonałośći, ale poſtępek naſz nie zawiſł iako myślicie, na wielu uczynkach pobożnośći, y ćwiczeniach duchownych, ale na ſamey doſkonałość z ktorą ie odprawuiemy, wſzyſtkę zawſze ufność w nayukochańſzym oblubieńcu naſzym Chryſtuśie Jezuśie pokładaiąc, á ſami ſobie bynaymniey nigdy nieufaiąc. Przeſzłego Roku pośćiłyśćie trzy razy w tydźień, y tyleśćie razy dyſcypline odprawiały: ieżeli chcecie zawſze we dwoynaſob czynić waſze ćwiczenie Duchowne, tego Roku trzeba cały tydźień pośćić, y na każdy dźień dyſcypliny odprawiać, á zaś kto doczeka przyſzłego Roku, coż czynić będziećie? Trzeba wam będźie czynić dźiewięć dni w tydźień, albo dwa razy na dźień pośćić? o zaiſte wielkie ieſt głupſtwo tych, ktorzy myślą iakoby podiąć męczeńſtwo w Indyi, chcąc umrzeć dla Wiary, á nie aplikuią śię do tych rzeczy, ktore do nich należą względem ſtanu ich, ale y ci bardzo śię oſzukuią ſami, ktorzy chcą więcey ieść, á niżeli ſtrawić mogą y my czaſem nie mamy tak w ciele gorącośći duchownych, do ſtrawienia tych wſzyſtkich rzeczy, ktorych pragniemy, y chwytamy śię ich dla doſtąpienia doſkonałośći, á przećię, niechcemy śię uwolnić od kłopotow, áni uſpokoić myśli ktore nas trapią, kiedy pragniemy nad śiły naſze więcey czynić á niżeli możemy zdołać.

RO-

ROZDZIAŁ XV.

Jako śię trzeba sposobić do stanu Zakonnego.

DOnieśiono raz Swiętemu Biskupowi, że ieden Młodźian życia bardzo rozpustnego, y gorszącego, zabierał się w stąpić do klasztoru.

Odpowiedźiał na to Swięty, o zaiste nie tę on drogę bierze przed śię ale bardźiey do Szpitala śię ma, nie do klasztoru.

Mowiono ieszcze Swiętemu że ten młodźian iawnie śię z tym oświadcza mowiąc, iż klasztor będźie ostatnim iego przytuleniem w tey nędzy kiedy iuż wszystko stracił, y nie ma śię czego chwycić, á tym czasem ieszcze chciał użyć świata, do sytości, aby nie miał czego na nim żałować gdy go przyidzie opuścić, pozwalaiąc na tym ostatku wszelkiey rospusty, y ukontentowania zmysłom swoim, y niczego im nie zabraniaiąc tak iako Salomon czynił.

Na to rzekł Swięty Biskup. Bardzo złego sposobu chwyta się, ponieważ Salomon ktorego bierze sobie za przykład zostawuie nas w wątpliwośći o zbawieniu swoim. Podobno Zakonnego Stanu nie dostąpi, ale co do Szpitala to może trafić gdyż do tego zmierza. Prawdźiwie prorockim duchem przepowiedział to Swięty Biskup; ponieważ ten nędzny człowiek straciwszy wszystko, na reszcie iakoby z rospaczy wstąpił do Zakonu, z ktorego bardzo prędko był wyrzucony, potym zaś od dłużnikow będąc do więzienia wtrącony, musiał w wielkiey nędzy zostawać, o czym gdy mowiono raz w przytomności Swiętego Biskupa rzekł na to, zawszem ia wątpił żeby się ten rospustny człowiek mogł pomieśćić w Klasztorze, miał albowiem wielką przyiaźń z światem, ktory go na koniec tak mocno odtrącił od siebie, y prawie kopnął nogą. Nikt zwyczaynie nie traktuie tak dobrze przyiaciela swego, aby go miał na ostatek tak wielką nakarmić ochydą, chyba przez zdradę: á ten Młodzian wielką uczynił

ochydę duchowi łaſki Boſkiey, ktora go pociągała do tego Stanu pokuty, kiedy prowadził życie tak obrzydliwe, y cale ſię nie ſtoſuiące do Stanu Zakonnego na ktory ſię chciał obowiązać. Poſpolicie mowiąc nie należy czynić krzywdy y zelżywości temu, u ktorego łaſki y ratunku w potrzebie ſzukamy. Znać że nie duch Boſki prowadził tego Młodziana, na Puſzczą życia Zakonnego, dla tego też iako Adam niepoſłuſzny był wygnany z tego Raiu ziemſkiego.

Ale gdyby był ieſzcze y w tey nędzy ſwoiey wſzedł w ſamego ſiebie, uznał nędzny Stan ſwoy, znalazłby był zapewne też ſamę łaſkę, ktorey ſię ſpodziewał w Klaſztorze. Wſzakże więzienie było pociechą Swiętego Piotra Celeſtyna, gdzie był wſadzony z rozkazu Bonifacego VIII. Papieża, ktory po nim obrany był na Papieſtwo, w tym tedy więzieniu zoſtaiąc S. Piotr mowił ſam do ſiebie. Maſz teraz Piotrze czegoś tak dawno pragnął, y ſzukał między rożnemi zatrudnieniami ſpraw Stolicy Apoſtolſkiey. Maſz oſobność, puſtynią, zamknięcie, milczenie, opuſzczenie od wſzyſtkich; w tym ściſłym ale błogoſławionym więzieniu, błogoſław Boga zawſze, bo ci dał czego duſza twoia żądała: lubo inſzym ſpoſobem, niżeliś ty zamyślał, ale daleko beśpieczniey dla ciebie, y z większym upodobaniem woli iego Nayświętſzey, niżeliś ty ſobie zakładał. BOG chce aby mu ſłużono według upodobania iego, a nie według woli właſney. Czegoż tedy maſz żądać na niebie, albo na ziemi, tylko woli iego Nayświętſzey. O kochany krzyżu zdawna upragniony, y ſzukany, a teraz znaleziony, obłapiam cię, y przyciſkam z całego ſerca mego, przyimij mnie za ucznia tego, ktory na tobie ſprawił zbawienie naſze.

Na koniec ow nędzny Młodzian będąc wypuſzczony z więzienia, á widząc ſię w wielkiey ochydzie u wſzyſtkich, przyciśniony ſmutkiem, uboſtwem, y nędzą oſtatnią wpadł z okazyi przeſzłego roſpuſtnego życia w chorobę bardzo obrzy-

obrzydliwą y ćiężką ktora przymuśiła go udać śię do szpitala, gdźie w tak wielkich boleśćiach y nędzy życie swoie skończył, iż ćiało sztukami z niego opadało, y od robactwa roztoczone było.

Gdy czasem mowiono przy Swiętym Biskupie o niektorych młodych Ludźiach, iż maiąc Intencyą wstąpić do zakonu, chcieli pierwey zażyć świata, y wszystkich uciech iego á dopiero potym pożegnać go, Swięty Biskup miał takie wokacye za bardzo podeyzrane, y niepewne; bo ledwie kiedy trafiło śię aby tacy mieli trwać statecznie w powołaniu zakonnym do Professyi; ponieważ ći sprawiedliwie zasługuią na utratę łaski powołania swego, ktorzy iey tak źle zażywalą á kiedy mowiono, że podobno dla tego śię cokolwiek cofaią, żeby potym lepiey skoczyli, odpowiedał Swięty może śię im to trafić, iż tak daleko śię cofną w zad że nie tylko doskoczyć nie będą mogli: ale nawet tchu im nie stanie aby dobiegli do mety, y celu zamierzonego.

Ale kiedy widźiał drugich, ktorzy zamyślaiąc wstąpić do zakonu, sposobili śię do tego, przez pokutę, większą pilność w modlitwie, przez posty, komunie, y insze cwiczenia pobożne mawiał o takich Swięty Biskup, że ći szczerze śię maią do tego, á nie żartem, y tacy nie uczynią tak iak żona Lotowa, ktora śię oglądała za śiebie wychodząc z Sodomy, ani też iak owi Izraelitowie ktorzy żałowali czosnkow y cebul Egipskich.

ROZDZIAŁ XVI.

o Koronce do Nayświetszey Panny.

PEwna osoba znaioma mi dobrze dowiedźiawszy śię, że nasz Swięty Biskup w młodośći swoiey obowiązał śię ślubem do codźiennego odprawowania koronki, pragnęła toż samo uczynić ale iednak chćiała w tym zaciągnąć rady Swiętego Biskupa, ktory iey rzekł na to. Zachoway ćię Boże nie czyń tego.

Owa ofoba pyta śię go, dla czego zabrania drug'm tego co fam uczynił w młodośći fwoiey.

Odpowiada S. To famo żem w młodym wieku uczynił ten ślub, ieft przyczyną, dla czego nikomu tego czynić nie radzę, gdyż ia fam uczyniłem to bez należytey uwagi na obowiązek ktory na śiebie bierzemy przez uczyniony ślub. Nie mowię ci iednak abyś nie mowiła koronki gdyż y owfzem nie tylko ci radzę ale y zachęcam z całego ferca mego abyś iey żadnego dnia nie opuśćiła, odmawiaiąc ią zgorącym affektem, ponieważ to nabożeńftwo ieft nayprzyiemnieyfze Panu Bogu, y Nayświęt: Maryi Pannie; ale niech to będźie z mocnego y ftatecznego przedśięwźięćia, á nie z obowiązku ślubu, á to z tey przyczyny, iż ieżeliby ci śię trafiło kiedy opuśćić to Nabożeńftwo, nie podałaś śię w niebeśpieczeńftwo obrazy Pana Boga, bo nie dofyć ślub uczynić ale trzeba go dotrzymać pod karą grzechu, co nie ieft mała rzecz. Przyznam ci śię w fzczerośći że mię to nieraz bardzo zmiefzało, y częfto iużem zamyślał ftarać śię o uwolnienie od tego ślubu, albo żeby mi go zamieniono w infzy iaki uczynek pobożny rowney zafługi z tym nabożeńftwem, ale nie z takim przymufzeniem obowięzuiący.

ROZDZIAŁ XVII.

O Fundacyach klafztorow, y obieraniu Przełożonych.

PRzez lat trzynaśćie żyćia fwego po założeniu Zakonu Nawiedzenia Nayświętfzey Maryi Panny nie przyiął nafz Swięty Oćiec tylko dwanaśćie fundacyi, á trzy razy więcey infzych ofiarowanych odmowił niechcąc ich przyiąć, y maiąc prawie zawfze te ftowa w uftach, *mało á dobrze.*

Obawiał śię bardzo Ten Swięty aby przez rozmnożenie coraz więcey fundacyi w pierwfzych początkach Zakonu, nie przyfzło oddać w rząd nowe klafztory Przełożonym mniey fpofobnym do tego, wiedząc dobrze otym iż od głowy, wfzelkie dobro albo złe fpływa na całe zgromadzenie.

Będąc

Będąc z rożnych stron proszony o Zakonnice na Fundacye, miał zawsze pogotowiu racye tak gruntowne dla wymowienia się, że y ia sam miałem wielką trudność, otrzymać u niego na usilną prozbę nie maleńką trzodkę kilku Zakonnic na Fundacyą w mieście naszym Beliaku, y mawiał mi częstokroć poczekaymy trochę, bo dopiero się na świat urodziły, potrzeba im dać trochę czasu aby mogły podrość w pobożności, niechay się zmocnią, y sił większych nabieraią w stanie swoim, mieymy trochę cierpliwości, á wiele dokażemy, ieżeli to małe dobro ktore czyniemy, będzie według upodobania naywyższego Pana naszego. Lepiey że będą rość y pomnażać się w korzenie gruntownych cnot, a niżeli w gałęzie przybywaiących co raz nowych Fundacyi, czyliż będą dla tego tym doskonalsze im więcey będą miały Klasztorow.

Widzę że tym sposobem wiele zakonow w obserwancyi Zakonney cale upadło, trudnieysza rzecz iest niżeli się zdaie wynaleść dobre Przełożone, rozumiemy że dosyć na tym rozesłać ie po świecie, ale czyliż są potwierdzone w łasce iako byli Apostołowie Swięci, trafia się częstokroć iż chcąc budować, raczey obalamy, y zamiast pomnożenia Chwały Boskiey, umnieyszamy Jey; á rozsyłaiąc ie, rozpraszamy. Zwyczayne słowa iego były w tey okazyi, *Multiplicasti gentem, sed non magnificasti letitiam. Rozmnożyłeś narody, a nie przyczyniłeś radości.* Isai. 9. 3.

Wiem dobrze o tym że większa chwała Boska y pragnienie pociągnienia iako naywięcey Dusz do służby Bożey, iest pozornym pretextem do tego rozmnożenia klasztorow, ale niewiem ieżeli ta zawsze iedyna pobudka iest prawdziwie powodem do tego, gdyż y miłość własna częstokroć do tego się nieznacznie wkrada.

RO-

ROZDZIAŁ XVIII.

O Rostropności y o Prostocie.

NAsz S. Biskup mawiał czasem, ia niewiem co mi winna ta nieboga cnota rostropności że mam trudność kochać się w niey, á ieżeli ią czasem lubię, to tylko z wielkiey potrzeby, dla tego że iest solą, y pochodnią życia naszego, piękność zaś prostoty ciągnie mnie mocno do siebie, y ustąpiłbym zawsze ochotnym sercem sto wężow rostropnych za iednę Gołębice, ktora iest wyrażeniem prostoty.

Matt:10. 16. Wiem dobrze o tym że złączenie razem tych dwoch cnot iest pożyteczne, y Ewangelia Swięta zaleca nam ie wyraźnie; iednak zdaie mi się iż trzeba w złączeniu tych dwoch cnot tak sobie postępować, iak ci co umieią przednią dryakiew robić, gdzie nierownie więcey wchodzi roznych zdrowych rzeczy, a niżeli trucizny węża, y gdyby właśność y przyrodzenie gołąbka, było w rowney mierze z wężem, niechciałbym ich nigdy razem blisko siebie trzymać; bo wąż mogłby zabić niewinną gołębice, á gołębica nie poradziłaby nic wężowi; Powiadaią Naturalistowie że pioro orle trawi insze piorka wszelkiego ptastwa, iako także widziemy że pilnik zmnieysza to, co nim chędożą, á do tego znayduie się Rom. 8. 6. częstokroć iakaś rostropność ludzka według ciała, ktorą nazywa Pismo S. śmiercią duszy, ponieważ nie służy tylko do czynienia źle, prowadząc do używania srzodkow opacznych, przez drogi krzywe y wykrętne.

Ale mowią niektorzy że w teraźnieyszym wieku naszym tak zepsowanym, trzeba nam wielkiey ostrożności, y rostropności, aby się nie dać oszukać. Nie ganię ia tego, ale tak rozumiem że y ta druga cnota prostoty S. zgadza się z Ewan- 2.Cor:11 19. gelią, ktora nas naucza, że to iest wielka mądrość według Boga, umieć znieść cierpliwie, kiedy nas szarpią, y ze wszystkiego nas odzieraią, pamiętaiąc na to, że nas czekaią dobra bez porownania lepsze, y pewnieysze w szczęśliwey wieczności.

ści. Iednym słowem mowiąc, dobry Chrześcianin, woli raczey bydź zawsze kowadłem, niżeli młotem, prędzeyby pozwolił bydź okradzionym a niżeli sam bydź złodzieiem, albo bydź zabitym, niżeli popełnić zaboystwo, obrałby raczey bydź męczennikiem, aniżeli tyranem nad drugiemi. Niech się świat od złości pęka, niechay rostropność światowa rospuknie się, niech ciało niszczeie z swoią obłudą, lepiey iest zawsze bydź dobrym w prostocie serca, aniżeli frantem wykrętnym, y złośliwym.

CZĘSC DZIEWIATA.

ROZDZIAŁ I.

Co to iest kochać Bliźniego w Bogu.

MIłość nadprzyrodzona ktorą Duch Swięty wlewa w serca nasze, sprawuie że kochamy Boga miłością przywiązania dla niego samego, y bliźniego także kochamy miłością przyiaźni, dla Boga samego, ktory chce żebyśmy go tak kochali, bo mu się to podoba y przez tę miłość ku bliźniemu dla miłości iego, Bog iest uwielbiony.

Y to iest właśnie, co się nazywa kochać bliźniego w Bogu y dla Boga. Na ten czas nie szukamy własnego pożytku swego, ale bardziey dobra bliźniego y to ieszcze dla Boga samego. Taka miłość rzadko się trafia, bo prawie wszyscy szukaią własnego, pożytku swego, á nie interesu Chrystusowego, ani dobra bliźniego swego.

Uczynki miłości ktore wykonywamy ku bliźniemu, dla Boga samego, są naydoskonalsze, (mowi nasz Swięty Biskup,) á to z tey przyczyny że się zupełnie, y szczerze ściągaią do Boga, ale zaś insze przysługi świadczone drugim z afektu y skłonności ktorą mamy ku nim: daleko mnieysze są zasługi, dla wielkiego ukontentowania ktore mamy w czynieniu tego, y że zwyczaynie bardziey się mamy do tego z przychylności ku osobom w ktorych się kochamy, a niżeli z miłości ku Bogu.

Kochaiąc bliźniego w Bogu, y dla Boga, nie tylko go kochamy szczerze, ale też y naydoskonaley, bo tym sposobem miłość nasza staie się nadprzyrodzona, z ludzkiey obraca się w Boską miłość, y z doczesney w wieczną. Z tey przyczyny mawiał nasz Swięty Biskup, że te przyiaźni przyrodzone długo trwać nie mogą, bo z lada okazyi, albo przeciwności mieszaią się y cale ustaią dla słabego fundamentu swego; ale miłość ktora się na samym Panu Bogu funduie, stała iest zawsze, y nigdy nieodmienna, bo na gruntownym fundamencie stoi, dla czego ieszcze y na innym mieyscu mowi ten S. że wszystkie inne związki ktore krępuią y wiążą serca ludzkie są szklane, albo gliniane, ale związek Swiętey miłości Boskiey, może się nazwać szczerozłoty, albo dyamentowy.

Swięta Katarzyna Seneńska do tey materyi służące bardzo piękne podobieństwo nam daie; Ieśli prawi weźmiesz iakie naczynie szklane, á napełnisz ie wodą, y będziesz piła z pomienionego naczynia nie wyimuiąc go z wody, choćbyś piła ile zechcesz nigdy w nim nie ubędzie wody, ale ieśli to naczynie wyimiesz z wody raz ią wypiwszy prożne naczynie zostanie. Toż się ma rozumieć o miłości, kiedy iey z tego mieysca zkąd pochodzi nie ruszamy, nigdy nie ustanie.

Potrzeba [mawiał nasz Swięty Ociec] zapatrywać się na bliźniego w sercu Nayświętszego Zbawiciela naszego. Ah moy Boże, kto dla inszey przyczyny miłuie bliźniego swego, w iakie się w daie nie beśpieczeństwo: bo go nie miłuie szczerze, statecznie, ani zarowno każdego, á gdy to czyniemy względem Boga, y miłości iego, ktoby go nie kochał ktoby go nie znosił cierpliwie w iego niedoskonałościach, ktoby go śmiał poczytać za uprzykrzonego sobie? ale to pewna, że bliźni nasz iest w sercu Zbawiciela Pana, y tam zawsze przebywa w wielkiey y niesłychaney miłości u niego, tak dalece że z tey miłości swoiey kochany Zbawiciel nasz umrzeć raczył za niego. O zaiste

O zaiste (mowi daley ten Swięty) wszelka inna miłość okrom tey, albo nie iest miłością, albo nie godna imienia miłości.

ROZDZIAŁ II.

O oświadczeniu przychylności.

PYtaią mnie [mowi nasz Swięty Biskup,] ieżeli oświadczenia przyiaźni ktore wyrażamy bardzo niechętnie ku tym, do ktorych w sobie czuiemy niechęć przyrodzoną, nie są zdradliwą nieszczerością, y dwoistością serca, ile że powierzchownie oświadczamy cale co innego, y niezgadzaiącego się z tym co w sercu naszym mamy.

Odpowiedz na to iest łatwa, ieżeli rożność czyniemy między częścią niższą duszy naszey, ktora się nazywa zmyślna, y bydlęca, y między częścią wyższą ktora iest duchowna y rozumna; gdyż kiedy ta niechęć nie znayduie się tylko w niższey części zmyślney, a przecię nie uważaiąc tego, ale idąc zapowodem rozumu oświadczamy przyiaźń naszą, przeciwko skłonności serca, to nie iest bynaymniey żadną nieszczerością, ani dwoistością, albo obłudą, bo się to czyni według wyższey części duszy naszey, y owszem te znaki przychylności są tym większey zasługi przed Bogiem, że pochodzą z przymusu iakiego, y gwałtu, ktory sobie czyniemy, przez co wydaie się panowanie rozumu nad zmyślnością. Ten to iest gwałt Swięty ktory porywa niebo, y iest tak przyiemny Panu Bogu, á zaś dwoistość y obłuda tak iest obrzydliwa w oczach iego Boskich że przekleństwo kładzie na tych ktorzy są dwoistego serca. Eccle: 2. 14.

Ale rzecze kto, á gdyby też ci ktorym te oświadczenia czyniemy wiedzieli co się na ten czas w sercu naszym dzieie y iako się te dwie części duszy naszey między sobą pasuią; co by też o nas sądzili?

Odpowiadam na to, że nie trzeba dbać na to co ludzie o nas mowić będą, ale bardziey uważać to co Bog sądzi, kto-

remu wſzyſtkie ſkrytości ſerc ſą iawne; bo ieżeli ludzie ſą-
dzą według zmyſłow, y ciała, to powinni ubolewać nad nę-
dzą naſzą, y wnętrzną walką, niżſzey części duſzy naſzey,
przeciwko wyżſzey rozumney; ale ieżeli zaś ſądzić będą we-
dług Boga, to zdanie ich nie może bydź tylko ſprzyiaiące
nam, ponieważ zgadzaiące ſię y ſtoſuiące według nauki Bo-
ga ſamego, ktory ieſt Bogiem prawdy, przenikaiącym nay-
ſkrytſze myśli naſze.

Iedna uncya tey miłości mocney, mężney, y rozumney,
więcey waży, y ſzacownieyſza ieſt, niżeli ſto funtow owey
miłości pieſzczoney, y zmyślney ktora nam ieſt poſpolita z
bydlętami, y częſtokroć oſzukuie rozum naſz, y łudzi go
zdradliwie. Gdyż mamy wiedzieć o tym że to co ſię czyni
dla Boga z większą przeciwnością niżſzey części duſzy na-
ſzey, ieſt dowodem nader obfituiącey łaſki, y większey do-
ſkonałości w uczynku, bo początek z ktorego pochodzi ieſt
doſkonalſzy, y zacnieyſzy, to ieſt łaſka Boſka w wyżſzym
ſtopniu ſprawuiąca.

To zaś co czyniemy dla Pana Boga z upodobaniem, ma
nam bydź w podeyzrzeniu, albo przynaymniey trzeba ſię nam
trzymać na oſtrożności, abyśmy ſię ſami nieoſzukali, oſobli-
wie w tym co ſię tycze miłości bliźniego; gdyż w tey mierze
znayduie ſię wiele zaſadzek ukrytych, y przyczyn zdradli-
wych, ktore nas odwracaią od Swiętey miłości Boſkiey, ia-
ko to ſympatya, przyrodzoney ſkłonności, oſob między ſo-
bą, podchlebſtwo, interes ſławy, honoru, albo pożytku iakie-
go, lub uciechy, ſą to iako łotrzykowie ukryci, ktorzy od-
wracaią oko intencyi naſzey od Boga, rozbiiaią nas y odzie-
Galat:3. raią z świętey miłości iego, y przywodzą nas do tego że czę-
3. ſtokroć kończemy, krwią y ciałem, co ſię poczęło było du-
chem.

Iudic:16 Zmyślność ieſt iako owa chytra Dalila, ktora uſypia Sam-
19. ſona mocnego, aby go oſtrzygła, y z ſił cale wyzuła, oſła-
biaiąc

białąc zdrową uwagę, kiedy się rozum zdrzymie. Nie iest to zła rzecz kochać w Bogu osobę iaką ktora nam iest przychylna, byleśmy ią bardziey kochali dla samego Pana Boga, aniżeli dla tego że się nam podoba; ale że iest rzecz bardzo trudna y prawie iakoby niepodna, aby patrząc we zwierciadło siebie nie widzieć, á widząc się nie uważać, á zaś uważaiąc się pilnie aby iakiego upodobania nie mieć w sobie, ktore upodobanie to sprawuie iż zapomniawszy o zwierciadle, myślemy o naszym wyobrażeniu á potym o samych sobie; tak też właśnie iest rzecz bardzo trudna ustrzedz się tego, abyśmy się nie zastanawiali na uważaniu samych siebie, y upatrowaniu własnego interesu swego w miłości ktorą mamy ku bliźniemu, á przecie ieżeli go chcemy kochać szczerze, y czystą miłością, nie trzeba go kochać tylko w Bogu, y dla Boga, to iest dla tego iedynie że Bog iest w nim, albo żeby mieszkał w nim przez łaskę.

ROZDZIAŁ III.

Kochać się w tym, kiedy iesteśmy w nienawiści, y nie lubić tego, aby bydź kochanym od drugich.

NAsz Swięty Biskup chciał abyśmy się kochali w tym, kiedy się widziemy bydź w nienawiści u drugich, dla Boga, według tych słow Ewangelii Swiętey. *Błogosławieni będziecie kiedy was ludzie nienawidzieć będą, y mowić wszystko złe o was dla mnie; Cieszcie się z tego bo wasza nadgroda za to, iest wielka w Niebie.* Dla tego mawiał często. *Błogosławieni ktorzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości. Nie trzeba się dziwować.* mowi sam Chrystus do Uczniow swoich *ieżeli was świat nienawidzi, bo y mnie miał w nienawiści, albowiem Krolestwo moie nie iest z tego świata; y wy także nie iesteście z tego świata, ktorego przyiaźń iest nieprzyiaźnią z Bogiem; a gdy byście byli z tego świata, kochałby się w was, y znałby was za swoich.* Otoż iakim sposobem trzeba kochać się w tym kiedy nas nienawidzą.

Matt: 5. 12. Luc: 6. 22.

Matt: 5. 10. Ioan: 15 18. 36.

Iac: 4. 4. Rom: 15. 17.

1. Potrżeba także obawiać fię tego abyśmy byli inaczey kochani od ludzi, nie w Bogu, y dla Boga, a to dla wielkiego niebeśpieczeńftwa ktore fię znayduie w przyiaźniach ludzkich, luboby były nayprzyftoynieyfze, y nayflufznieyfze, w początkach fwoich, należy fię iednak mieć na oftrożności aby fię nie obrociły na zły koniec, á mianowicie kiedy fię przyiaźń wiąże między ofobami płci rożney.

Powtore chcieć bydź kochanym inaczey nie w Bogu, ieft to nie iakie złodzieyftwo, bo fię wykrada Bogu cząftka iedna ferca tych, od ktorych chcemy bydź kochani, lubo nie maią nigdy nazbyt tey miłości w fercu dla kochania dofta-
Ioan: 3. 20. tecznie Boga famego, ktory ieft nieſkończenie większy niżeli ferce nafze.

Po trzecie ieft to obrażać gorliwość Bofką, ktora niechce mieć towarzyfza w miłości fwoiey, ani żeby miał kto dzielić z nim ferce nafze, potrzeba aby miłość iego zupełnie panowała w fercu nafzym, iako Krol, y rządziła wfzyftkiemi afektami nafzemi.

4. Ieft to prożność wielka, y zuchwałość gruba, trzymać o fobie tak dobrze że fię w nas znayduie coś godnego, y przymioty iakieś dla ktorych nas ludzie powinni kochać.

O iak fzczęśliwi fą ci, [mowi nafz Swięty Bifkup] ktorzy nie maią nic w fobie miłego; bo mogą bydź pewni iż afekt ktory im świadczą, ieft przezacny, ponieważ pochodzi z fzczerey miłości ku Bogu.

Kochać zaś kogo, y chcieć pomieścić ten affekt w fercu nafzym, razem z miłością ku Bogu, á nie przez wzgląd na Boga, chociaż ta miłość nie ieft przeciwko Prawu Bofkiemu, iednak byłoby to czynić ufzczerbek miłości, ktorą powinniśmy mieć ku Bogu, gdyż Bog fam chce bydź iedynie kochany z całego ferca nafzego.

O Boże! albo nas zabierz z tego świata, albo świat oddal zupełnie od nas, oderwiey ferce nafze od wfzyftkich rze-

czy stworzonych, albo też wydrzey wszystkie stworzenia z serca naszego. Wszystko co nie iest Bogiem, iest iedno nic albo bardzo małą rzeczą. Czegoż tedy możemy pragnąć w niebie, y na ziemi, ieżeli nie Boga samego. Psal: 72. 25.

ROZDZIAŁ IV.

O Urzedzie Pasterskim.

GDym się uskarżał przed S. Biskupem na rożne trudności, y przeciwności, trafiaiące mi się w sprawowaniu urzędu mego Pasterskiego: adpowiadał mi, iż przystępuiąc do służby Boskiey y obowięzuiąc się na stan Duchowny, trzeba się było przygotować na pokusy, y rożne przeciwności; bo żaden nie może naśladować Chrystusa, ani bydź Uczniem iego, tylko niosąc krzyż swoy, y wstępuiąc w ślady iego; ani się możemy spodziewać wniść do Nieba, tylko przez drogę cierpienia. Matt: 16. 24.

Pamiętay na to, że pierwszy Rodzic nasz Adam nawet ieszcze w stanie niewinności, był osadzony w Raiu ziemskim na to, aby w nim pracował, y pilnował go, á coż rozumiesz kiedy był wygnany z tamtąd, po grzechu popełnionym, czyliż na to aby był proznował nic nie robiąc, myśl y owszem, iako Bog sam na ukaranie go, przykazuie mu, y wszystkiemu potomstwu iego, aby w pocie czoła swego pracowali, y uprawiali tę ziemię nieurodzayną. Większa ieszcze bez porownania znayduie się trudność, y praca, w uprawieniu zdziczałe umysły a niżeli grunta ziemi luboby też naytwardsza, krzemienista, y naynieużyteczna była.

Iest to sztuka y nauka nad wszystkie inne nauki rządzić duszami, y nie trzeba się tego podeymować, ieżeli nie iesteśmy gotowi znosić tysiączne prace, trudy, y przeciwności. Sam Syn Boski postanowiony był na celu, rożnych przeciwności, iakoż się mamy dziwować temu, kiedy y my dzieło rąk iego doznaiemy podobnych przykrości, y umartwienia, ten kochany Zbawiciel pracował tak wiele, y cierpiał niepoięte trudy, dla pozyskania dusz, á iego Uczniowie, y Na- Luc: 2. 34.

miestni-

mieftnicy, będąż chcieli lepiey bydź traktowani, y bardziey fzanowani, aniželi ten naywyžfzy Nauczyciel ich.

2.Tim:4. 2. S. Paweł mowił młodemu Biſkupowi Tymoteufzowi, *nalegay w czaſie y nie według czaſu, ſtrofuy, napominay, y proś we wſzelkiey cierpliwości y nauce*, Uważay dobrze (mowił mi S. Biſkup) że Apoſtoł pierwey kładzie cierpliwość á potym naukę, bo trudno czego dokazać z umyſłami nieużytemi, y zaciętemi, chyba przez cierpliwość. Przez tę tylko cnotę

Luc: 21. 13. *oſiągamy nie tylko duſze naſze, ale też ieſzcze pozyſkuiemy duſze drugich*. Człowiek cierpliwy nierownię więcey dokazuie niżeli waleczny, á nawet więcey ieſzcze niżeli porywczy, y popędliwy. Tenże Apoſtoł naucza ieſzcze ſwego Tymoteuſza *aby był czuyny, y pracowity, we wſzyſtkim wſtrzemięźliwość zachowuiącym*, y ſiebie ſamego za przykład mu daiąc, *w pra-*

2.Cor:11 27. *cach w poſtach, w nie doſtatku, w zimnie, nagości, w głodzie, y pragnieniu, w cierpieniu, y prześladowaniu po prawicy, y po lewicy, to ieſt ze wſzyſtkich ſtron.*

Ale obawiaiąc ſię moy S. Oćiec abym w tak wielu przeciwnościach ſerca nie ſtracił zachęcał mię natychmiaſt przy-

Hebr:12 2. kładem naywyżſzego Paſterza naſzego Chryſtuſa Jezuſa ſtawiaiąc mi go przed oczy, iako obrał ſobie obelgę krzyża, nad wſzyſtkie radości y ukontentowania, dla zbawienia naſzego, przywodził mi także przykład Apoſtołow Swiętych, iako też inſzych pierwſzych Biſkupow y Paſterzow Kościoła S. Mawiał mi ieſzcze kto przyimuie urząd iaki y dobra wdzie-dzictwo, potrzeba aby też przyiął na ſiebie y wſzyſtkie długi y ciężary na dobrach zoſtaiące. Gdzie ſię znayduie miłość, tam nie maſz żadney pracy, á ieżeli ieſt iaka praca, to miłość ſłodzi ią, tak dalece iż ſię wniey kochamy. Czegoż nie cier-

Gen:29. &c.30. piał Jakob Patryarcha dla doſtąpienia Racheli za Oblubieni-

Joan:16. 21. cę? Niewiaſta gdy rodzi, wielkie ma boleści, ale wydawſzy człowieka na świat, zapomina wſzyſtkich boleści ſwoich od wielkiey radości. Potym wſzyſtkim należy pamiętać na to, że

że cierpienia przemiiaiące, y przeciwności życia tego nie są Rom. 8. 15.
godne bydź porownane z chwałą przyszłą, ktorey zażywać będziemy w Niebie, gdzie Bog sam otrze łzy nasze, y gdzie iuż nie będzie więcey ani płaczu, ani boleści, ani narzekania, ani pracy albo utrapienia, bo te wszystkie rzeczy skończą się.

ROZDZIAŁ V.

O tych co się zbyt długo namyślaia.

NAsz S. Biskup nie chwalił tych dusz zamyślaiących się, ktore czynią setne uwagi nad lada fraszką. Tacy podobni są do owych robaczkow iedwab robiących, ktore w własney robocie swoiey tak się uwikłaią, że się potym wyplątać nie mogą z tych kłębuszkow swoich.

Te ustawiczne reflexye nad sobą, y nad sprawami swemi, zabieraią bardzo wiele czasu ktory lepieyby było obrocić na czynienie y wykonanie sprawy iakiey, aniżeli na uważaniu tak długim tego co się czyni. Trafia się częstokroć iż przypatruiąc się pilnie robocie swoiey, y uważaiąc ieśli ią dobrze robią, błądzą w niey.

Pytano raz wielkiego S. Pustelnika, poczym możemy poznać ieśli się kto dobrze modli; Odpowiedział na to, po tym samym ieżeli tego nie zna do siebie; y ten się naylepiey modli, ktory tak iest zatopiony myślą w Bogu pod czas modlitwy, że nawet niewidzi do siebie tego że się modli. Ten ktory idąc rachowałby wszystkie kroki swoie pilnie się im przypatruiąc, nie wieleby drogi uszedł przez cały dzień.

Szczęśliwy ten [mowi nasz S. Biskup] ktory tak pilnie myśli otym, aby się upodobać nayświętszey miłości Boskiey, iż nie ma ani chęci, ani czasu oglądać się na siebie samego; gdyż umysł iego zmierzaiąc bez przestannie, y dążąc usilnie tam gdzie go ta Swięta miłość unosi, á przeto nie pozwala nigdy duszy swoiey, żadnego względu na siebie samę, albo oglądania się nato co czyni, y ieśli iest kontenta sama z siebie. Ah te nasze własne ukontentowania, y pociechy czułe,
nie

nie ukontentulą zapewne oczow Boskich, ale tylko przynioſą iakąś uciechę tey nędzney miłości własney, y ſtaraniu ktore mamy o ſobie ſamych, bez względu na Boga.

Ale rzecze mi kto, czyliż nie należy abyśmy uważali pilnie to co czyniemy, á mianowicie w tym co ſię tycze chwały Boſkiey, y ſłużby iego; ponieważ y Piſmo Swięte mowi, że wſzyſtka ziemia ſpuſtoſzona ieſt; bo żaden nie myśli o tym w ſercu ſwoim, ani uważa ſiebie ſamego. Iſai 57. 1.

Nie trzeba tylko roſporządzić dobrze czas, dla pogodzenia tego wſzyſtkiego. Nie mowi ſię tu, aby nie trzeba mieć baczności nad ſobą, y nad ſprawami ſwemi, gdyżby to było właśnie żyć iak bydlęta, nie rządząc ſię według rozumu, ale że każda rzecz powinna mieć ſwoy czas, mowi Mędrzec, ieſt czas do czynienia, y czas do uważania tego co ſię czyni. Malarz nie zaſtanawia ſię myślą za każdym ruſzeniem pędzla, dla przypatrzenia ſię robocie ſwoiey ale tylko kiedy nie kiedy. Eccli. 3.

Rachunki ſumnienia częſte, iako to rano w południe, y y wieczor, ſą chwalebne, każdy Chrześcianin kochaiący zbawienie właſne, powinien mieć ſtaranie pilne, aby nakręcać codziennie zegarek ſerca ſwego, á nawet y przez dzień dobra ieſt rzecz ſpoyzrzeć na niego kiedy nie kiedy, iak idzie, y co ſię na nim dzieie; Ale zaś nie mieć inſzey zabawy, tylko uważać uſtawicznie co ſię czyni, nie bardzo to ſłuży do pomnożenia chwały Boſkiey, á na koniec ta uwaga y wzgląd na ſiebie ſtaie ſię uprzykrzonym, y zwyczaynie nie zmierza ani upatruie w tym, tylko własnego intereſu ſwego. Sol, y cukier, ſą oboie dobre rzeczy, ale potrzeba ich używać z pomiarkowaniem.

ROZDZIAŁ VI.

O Przełożonych.

NIe ktorzy Zakonnicy z pewnego Zgromadzenia żalili ſię raz przed Swiętym Biſkupem, że im dano Przełożonego wielkiego proſtaczka, na mieyſce przeſzłego, ktory ſię z nie-

mi

mi bardzo surowie obchodził, łącząc ieszcze do tego przy narzekaniu swoim y szemraniu słowa przykre, y grubiańskie, lubo nieiako otwiiaiąc ie w bawełne. Swięty Biskup rzekł im na to. Ah nie trzeba nigdy mowić tak o Przełożonych, chociażby nayniedoskonalsi byli. Bog chce abyśmy byli posłuszni nawet y tym ktorzy są nazbyt surowi, y ostro z nami postępuią, *bo kto się sprzeciwia władzy Przełożonych, sprzeciwia się rozrządzeniu woli Boskiey.*

Potym Swięty Biskup, utrzymuiąc stronę owego Przełożonego rzekł daley. Jeżeli Balaam Prorok był tak dobrze nauczony przez oślicę, daleko bardziey powinniście wierzyć temu, y spodziewać się nieomylnie że Pan Bog, ktory wam dał tego Przełożonego, sprawi to iż was nauczy, y rządzić wami będzie według woli iego nayświętszey, lubo podobno nie będzie to według woli waszey. Humiza. 28.

Słyszałem że ten Przełożony iest wielkiey dobroci, y łagodności, á lubo nie iest bardzo uczony, iednak nie zaniechywa wiele dobrego czynić, y dobrze rządzić á tak przykład iego dobry, nadgradza niedostatek nauki. Lepiey iest mieć Przełożonego takiego, ktory czyni dobrze, chociaż tego nie umie nauczyć, á niżeli drugiego, ktory mowi dobrze, y umie nauczać drugich, ale sam tego nie wykonywa.

CZĘSC DZIESIĄTA.
ROZDZIAŁ I.
O umartwieniu skłonności przyrodzonych.

SĄ to prawdziwie złote słowa naszego Swiętego Biskupa, ktorem słyszał czasem z ust iego, *że ten ktory martwi w sobie bardziey skłonności przyrodzone, ściąga tym więcey na siebie darow nadprzyrodzonych.*

O zaiste, umartwienie wnętrzne, y powierzchowne, iest nayskutecznieyszym sposobem dla ściągnienia na siebie łask y darow niebieskich, byle było wykonane w miłości, y przez

 miłość.

2. Cor. 4. 10. miłość. Ci ktorzy noszą umartwienie Chrystusowe na ciele swoim, y w sercu, staią się podobni do owey ofiary Eliasza
3. Reg. 18. 38. Proroka, na ktorą zstąpił ogień z nieba, albo też do owego
L. 2. c. 1. v. 22. błota, o ktorym napisano w Księgach Machabeyskich, że będąc wylane na ołtarz zapaliło się od promieni słonecznych.

Jako manna niebieska nie była dana Synom Izraelskim na puszczy, poki nie spotrzebowali wszystkiey mąki, ktorą mieli u siebie z Egiptu, tak też właśnie y dary niebieskie rzadko kiedy bywaią udzielone tym, ktorzy się rządzą, y udaią za skłonnościami ziemskiemi, gdyż y sam Bog mo-
Gen. 6. 3. wi w Pismie Swiętym: *Duch moy nie będzie mieszkał w człowieku bo iest ciałem obłożony.*

ROZDZIAŁ II.

O Darze nawrocenia Heretykow.

NAsz Swięty Biskup miał osobliwszą łaskę z Nieba, dla nawrocenia grzesznikow w Kościele Bożym będących, iako też y dla przywrocenia Kościołowi S. tych ktorzy się wydarli z łona tey kochaney Matki Kościoła Swiętego okrom ktorego nie może nikt mieć Boga za Oyca swego.

Ten Swięty Biskup oprocz nawrocenia całego kraiu Kablayskiego, pracował ieszcze bardzo wiele w nawroceniu y pozyskaniu Bogu naymniey piędziesiąt tysięcy dusz; á nad to ieszcze własną osobą swoią, sam tylko pracuiąc nawrocił na szesnaście tysięcy osob.

Ten dar szczegulny ktory miał od Boga do pozyskania dusz był przyczyną iż czasu iednego wielkiey nauki Prałat Kardynał Perron powiedział, że kiedyby nie szło tylko o zawstydzenie Heretykow, znalazłby u siebie dostateczne sposoby na to; ale dla nawrocenia ich potrzeba ich odsyłać do Biskupa Geneweyskiego, ktory ma osobliwszy dar z nieba do tego, także Kardynał Berrul był tego samego zdania,
Luc. 1. 66. y mawiał iawnie, że wszechmocna ręka Boska w tey mierze była z Błogosławionym Franciszkiem.

RO-

ROZDZIAŁ III.

O Reformach.

ZAżywano Swiętego Biſkupa w wielu okazyach do reformowania tak męſkich, iako y białogłowſkich Klaſztorow; ale iego zwyczayny ſpoſob był w podobnych okazyach postępować ſobie łagodnie, zwolna, y prawie krokiem ołowianym, wykonywaiąc ſam tę naukę ktorą wielce ſzacował, aby ſię pośpieſzać z wolna. Chciał ten Swięty aby we wſzyſtkich rzeczach, mało czynić á dobrze; á lubo łaſka nie lubi zwłoki, y opoźnienia, iednak nie radził tego aby postępować ſkwapliwie, y z gorącością nie rozſądną, ktora zawſze ſię ma do zbytku, y nie czyni żadnego dobra, dla tego że chce nagle, y o ieden raz czynić nazbyt dobrze. Było to iego zwyczayne przyſłowie *poſtępuymy z wolna, noga za nogą.* Powtarzał częſtokroć te ſłowa Mędrca. *że ścieſzka ſprawiedliwego ieſt na podobieńſtwo iutrzenki ktora rośnie, y pomnaża ſię w świátło y iaſność, aż przyidzie do dnia zupełnego.* Prov: 4. 18. Mawiał ieſzcze że prawdziwy poſtępek każdey rzeczy czyni ſię od małey, do większey. Bog ſam ktory nie potrzebuie czaſu dla dokazania naywiększych rzeczy, mogąc ie w momencie doſkonałe uczynić, a przecię wſzyſtkie dzieła ſwoie tak ſłodko ſporządza, y prowadzi do końca ſwego, zwolna, y łagodnie przez ſrzodki y ſpoſoby niedościgłe.

Naſz Swięty Biſkup nie chwalił tych ktorzy zaczynaią reformę od rzeczy powierzchownych. y tak długo ſię bawią około okrzeſywania ſkory, drzewa, że cale zapominaią o drdzeniu. Tacy podobni ſą do Malarzow, y Snycerzow, ktorzy nie pracuią tylko około udoſkonalenia dzieła ſwego powierzchownie, á to ieſt raczey kolor, y oſzukanie zmyſłow, ániżeli rzecz prawdziwa.

Kiedy chciał wprowadzić reformę w obſerwancyi Zakonney, w iakie Zgromadzenie, Męſkie, lub Białogłowſkie, zaczynał od rzeczy wnętrznych, nie wyciągaiąc w Męſkich

Zakonach tylko tego dwoyga, modlitwy wnętrzney, to ieſt medytacyi, y Towarzyſzki iey nie rozłączoney, czytania kſiążek Duchownych, iako także uczęſzczania do Sakramentu Spowiedzi, y Kommunii Swiętey, á temi ſpoſobami wſzyſtkiego ſię dokaże ſpokoynie, cicho, bez hałaſu, bez gwałtu, y przymuſu, bez przeciwności, ale bardzo łagodnie, y prawie nie znacznie.

Względem zaś Panieńſkich Klaſztorow nie pragnął także tylko dwoch rzeczy, tak do ciała iako y do duſzy. 1. Co do ciała aby klauzura była zachowana według opiſania Swiętego Koncylium Trydentſkiego; gdyż bez tego nie rozumiał aby Zakonnice żyć mogły w dobrey ſławie y ubeśpieczeniu honoru Zakonnego. 2. Co do duſzy, życzył ten S. aby Zakonnice odprawowały Medytacyą dwa razy na dzień, po pułgodziny za każdą razą, á takim ſpoſobem bardzo łatwo przywieść ſię może Panny Zakonne do ſwoich powinności y utrzymania ſię w prawdziwey obſerwancyi.

O ſurowości życia, y umartwieniu ciała, nigdy im nic nie wſpominał; nie zalecaiąc im żadnych poſtow tylko te ktore ſą nakazane od Kościoła Swiętego, nie obligował ich do boſego chodzenia, ani do wſtrzymywania ſię od mięſa, albo od używania chuſt, ani do czucia y nieſypiania w nocy, ani do inſzych oſtrości y mortyfikacyi ktore lubo w ſamey prawdzie ſą bardzo Swiątobliwe, ale iednak nie ściągaią ſię tylko do powierzchowney reformy człowieka.

A gdy czaſu pewnego zaciągano rady iego względem boſego chodzenia, ktore chciano wprowadzić do iednego Klaſztoru Zakonnic; rzekł; ah zoſtawmy im obuwie, gdyż głowę należy reformować, á nie nogi.

ROZDZIAŁ IV.

Swiety Biſkup łzami ſwemi, przywiodł iednego grzeſznika do ſkruchy.

PRzyſzedł raz do Swiętego Biſkupa na ſpowiedź ieden czło-

człowiek znaczney kondycyi, ktory powiadał grzechy swoie tak śmiało, albo raczey z taką zuchwałością, bez żadnego żalu za nie ani obrzydzenia ich, iż zdawało się iakoby historyą iako opowiadał, przysłuchuiąc się sam sobie z upodobaniem, ieżeli z piękną wymową spowieda się.

Swięty Biskup po tym sposobie mowy iego poznawszy iż mu schodziło na dyspozycyi przyzwoitey do spowiedzi, ponieważ z trzech części Sakramentu Pokuty Swiętey, nie wykonywał tylko iednę to iest wyznanie, á ieszcze y to bardzo niedoskonałe, będąc ogołocone z tey Swiętey wstydliwości, y upokorzenia ktore powinno bydź zawsze złączone z Spowiedzią naszą; nie przerywaiąc tedy Penitentowi owey mowy iego, począł płakać, mocno wzdychać, zalewaiąc się obfitemi łzami.

Owa osoba widząc to, pyta się go co mu się dzieie, ieśli nie choruie. Odpowiada mu Swięty ah nie moy Bracie, zdrow iestem z łaski Bożey, ale widzę że ty się masz bardzo źle, ten zaś odpowiada śmiało że się bardzo dobrze ma y zdrow zupełnie. Nu to dobrze, mowi mu Swięty, kończ daley, co masz powiedzieć, kończy tedy daley ow Penitent powiedaiąc ciężkie grzechy swoie z iednakową zuchwałością, bez naymnieyszego żalu za nie, ani pokornego zawstydzenia, S. Biskup tym rzewliwiey płakał, serdecznie wzdychaiąc. Owa zaś osoba powtornie się go pyta, czego tak bardzo płaczę: Odpowiada Swięty, ah Synu moy płaczę tego że ty nie płaczesz.

Na te słowa postrzegł się ow grzesznik, y będąc mocno tknięty żalem na sercu, poznał łaskę y czas zbawiennego nawiedzenia swego, y ten ktory był dotąd zatwardziały iako opoka, na te słowa tak był zmiękczony, że się obfitemi zalewał łzami tak iako owa za uderzeniem laską Moyżeszową, skała w wody się rospływała rzęsiste. Zawołał tedy z głębokości serca swego; Ah ia nieszczęśliwy y nędzny grzesznik,

że

że się nie poczuwam do żalu za tak ciężkie zbrodnie moie, á ten niewinny, tak serdecznie ich opłakuie, czym był tak mocno przerażony ow grzesznik, że o trochę nie zemdlał, gdyby go był Swięty Biskup nie pocieszył, nauczaiąc go akta skruchy; ktory uczynił z żalem przedziwnym, á tym sposotem przyprowadził go do dyspozycyi należytey dla odebrania rozgrzeszenia, y przyięcia łaski tego Sakramentu. A od tego czasu ow Penitent cale się poświęcił Bogu, y stał się dla drugich przykładem doskonałey, y szczerey Pokuty.

Tenże sam Penitent powiedział potym o tym wszystkim iednemu bardzo poufałemu Przyiacielowi swemu, ktory nie wymieniaiąc go czynił o tym relacyą, przydaiąc ieszcze y to, iż słyszał często owego Penitenta mowiącego, z wielkim upokorzeniem. Insi Spowiednicy przywodzą do obfitych łez, swoich Penitentow, ale ia przyprowadziłem do serdecznego płaczu, tego Swiętego Spowiednika mego. Prawda że on oddał mi to wet zawet, y day Boże aby to wyszło na zbawienie moie, żebym się cale odmienił, y nigdy nie utracił tey łaski, ktora mi w ten czas była dana za błogosławień-
Psal:45. 9. stwem rąk iego. *Podźcie, á oglądaycie sprawy Pańskie, iakie uczynił cuda na ziemi*, y co łaska iego sprawuie w sercach ludzkich.

ROZDZIAŁ V:

Swięty Biskup ciesży przedziwnie inszego Penitenta.

IEden prywatny człowiek dobrze znaiomy Swiętemu Biskupowi, uczyniwszy sobie wielki gwałt, dla odprawienia przed nim spowiedzi dożywotniey na ktorey z taką szczerością, y rzetelnością wyznawał wszystkie grzechy młodości swoiey, że Swięty Biskup uznawszy tę spowiedź bardzo dobrze odprawioną, y dyspozycya owey duszy bardzo mu się podobała, oświadczył mu z tąd wielkie ukontentowanie swoie.

Na co ten Penitent rzecze do niego: Ah moy Oycze, widzę

dzę że dla pocieszenia mnie mowisz to aby mię nie zasmucić, ale w sercu swoim czyli możesz poważać tak wierutnego grzesznika ?

Swięty Biskup odpowiada mu: Wiedz o tym Synu kochany, że byłbym podobny owemu obłudnemu Faryzeuszowi, gdybym po rozgrzeszeniu twoim, miał cię za takiego grzesznika, y owszem iesteś teraz w oczach moich, nad śnieg bielszy, y stałeś się iako ow Naaman czysty wychodząc z Iordanu, po obmyciu się w wodach owey rzeki á z tey miary we dwoynie bardziey kochać cię powinienem. 4. Reg: 5. 14.

Widząc zaś afekt twoy y poufałość ktorą ci Bog dał ku mnie, uważam cię teraz iako ukochanego Syna mego, ktory się odrodził we wnętrznościach Jezusa Chrystusa, albo raczey w sercu twoim odrodził się Chrystus, przez usługę moię.

Co do estymy ku tobie, ta się co raz bardziey pomnaża w sercu moim zarowno z afektem ku osobie twoiey. Widzę z radością iż z naczynia obelgi, stałeś się naczyniem poświęconym, y godnym czci, y uszanowania, przez tę odmianę doskonałą, ktorą sprawiła w tobie moc y dzielność ręki naywyższego Pana. Chrystus Pan, umyśliwszy postanowić Piotra Swiętego, naywyższą Głową w Kościele Swiętym, nie odmienił tey intencyi swoiey, po upadku w grzech tego Apostoła, maiąc większy wzgląd na iego łzy, y szczerą pokutę, á niżeli na iego upadek, y winę. Psal: 76. 11.

Na ostatek musiałbym bydź bardzo nieużyty, y prawie nie czuły, gdybym nie miał wchodzić w uczęstnictwo radości ktorą teraz maią w niebie Aniołowie Swięci, z nawrocenia duszy twoiey, y oczyszczenia kochanego serca twego, tak szczerze pokutuiącego. Wierz mi że te łzy ktore widziałem wypadaiące z oczu twoich, sprawiły to w duszy moiey, co zwykła sprawiać owa woda w kuźniach kowalskich, ktorą zowią wodą lęntrykową zażywaiąc iey do gaszenia żelaza, á ta bardziey zapala niżeli gasi ogień w kuźni. O moy Boże, Luc: 15. 10.

iakże kocham to fercę twoię, ktore teraz zakochało się tak mocno w Bogu.

Ten Penitent powrocił od tey fpowiedzi taką pociechą napełniony, że odtąd potym, iako się zwierzył iednemu Przyiacielowi fwemu nie miał więkfzego ukontentowania iako fpowiadać się często, że aż do uprzykrzenia były Spowiednikom iego uftawiczne fpowiedzi, y miał wielkie upodobanie

Pfal: 5. 8. w tych słowach Dawida S. często ie powtarzaiąc: *Ieszcze wiecey omyi mie od nieprawośći moiey; y od grzechu mego oczyść*

Ioan: 5. *mie Panie.* Nazywał także S. Biskupa Aniołem owym ktory w Betsaidzie Sadzawce wodę poruszał, na uleczenie chorob rożnych.

ROZDZIAŁ VI.

Co to iest postępować sobie według Ducha wiary.

PYtalą się niektorzy iak się maią rozumieć te słowa, ktore nasz Swięty Ociec mawiał: *że potrzeba postępować przed Bogiem według Ducha wiary.*

Odpowiadam: że tak sobie postępować, iest to rządzić się, nie według poduszczenia ciała y krwi, albo maxym ludzkich świata tego, ale według nauki prawdy, obiawioney nam od Oyca Niebieskiego. Szukaiąc Jezusa Chrystusa tak, iako go szukali SS. trzey Krolowie idąc za światłem, y iasnością gwiazdy.

Ale postępować sobie, według Ducha wiary żywey, iest to nie tylko rządzić się według światła wiary lecz ieszcze trzeba postępować w gorącości co raz większey Swiętey miłości Boskiey, ktora iest życiem, y duszą wiary, to iest po-

Gen 18. 1. stępować iako Abraham: *w samym naywiekszym upale dnia*, y nie tylko wierzyć, ale też y czynić dobrze.

Przeciwnym zaś sposobem ci ktorzy się nie rządzą tylko według lichego światła pochodni, rostropności ciała, y rozumu ludzkiego, podobni są do owych ludzi idących w nocy za błyśnieniem światła wypuszczonego z racy, á to światło

prędko

prędko przemiiaiące wprowadza ich nie znacznie w przepaść. Naprzykład, fałszywe światło rostropności ludzkiey perswaduie nam, aby mieć w nienawiści nieprzyiacioł swoich, á zaś prawdziwe światło wiary naucza nas kochać ich. Tamta rostropność światowa mowi, zemścii się krzywdy swoiey, ta zaś woła na nas, odpuść wszystkie urazy bliźniemu, tak iako pragniesz aby ci Bog odpuścił grzechy twoie. Tamta rostropność ciała prowadzi do tego aby zbierać dostatki, mowiąc że są szczęśliwi bogaci, y że potrzeba obfitować we wszystko, aby ci na niczym nie schodziło. To zaś wewnętrzne światło mowi: Nie tak iest, ale błogosławiony lud, ktorego Panem, iest Bog sam. Idź przeday wszystko cokolwiek masz, á rozday ubogim. Jeśli masz dostatki y bogactwa, nie przywięzuy do nich serca twego. A kto ci odbiera płaszcz twoy, day mu ieszcze y suknią twoię. Chciwość, y pragnienie bogactw, iest korzeniem wszystkiego złego. Psal: 143. 15. Matt: 5. Matt: 19. 21. Matt: 5. 40. 1. Tim: 6 10.

Rostropność światowa woła na nas że to iest obelga nieznośna, odebrać policzek, á prawda wiary naucza aby kiedy cię uderzy kto w policzek nadstawić drugiey strony, y mieć sobie za wielkie szczęście, y cieszyć się kiedy się nam trafi cierpieć wzgardę y zelżywości dla Imienia Chrystusowego. Iednym słowem mowiac, iak daleki iest dzień od nocy, y przeciwna iest światłość ciemności, tak są dalekie y nie zgadzaiące się nauki wiary, z fałszywemi maxymami rostropności światowey.

ROZDZIAŁ VII.

O Zakonie Corek Nawiedzenia Nayśw: MARYI PANNY.

KToś zgadawszy się raz z Swiętym Biskupem o Zakonie Nawiedzenia; mowił mu: Co ty zamyślasz czynić z tym Zgromadzeniem Pań, y Panien? Na coż się one przydadzą, Kościołowi Bożemu? Czyliż iuż nie masz dosyć inszych rożnych Klasztorow Białogłowskich gdzie mogłyby się pomieścić te wszystkie, ktore się cisną do tego Zakonu? Czylibyś

nie uczynił daleko lapiey, gdybyś na to mieysce postanowił Kongregacyą Kapłanow świeckich, gdyż czas ktory trawisz marnie na nauczaniu tey Płci słabey, ktorey potrzeba czasem y sto razy iedno powtorzyć niżeli co poymie, lepieyby był obrocony, y z większym pożytkiem, na naukę Xięży. A do tego może się mowić, że ten Zakon iest to skarb w ziemi zakopany, albo lampa pod korcem, á zatym nie iest że to, malować na wodzie, y zasiewać na piasku, bawić się około tego.

Na to Swięty Biskup uśmiechnąwszy się, odpowiedział z wesołą miną, y z łagodnością nieporownaną. Nie przynależy mi robić około dzieł tak zacnych, Złotnikom to należy bawić się około złota, y srebra, á zaś Garcarzom około gliny. Wierz mi, że Bog iako naywyższy sprawca, chociaż podłemi rzemiesłami umię wyrobić przezacne dzieła. *On zwy-*
1. Cor. 1. 27. *czaynie obiera co iest słabego, dla zawstydzenia mocnych*, iako mowi Apostoł, że obiera prostych nieukow, na zawstydzenie mędrkow świata tego, y podłość ktora iest niczym, na zniszczenie, co się zdaie bydź coś okazałego.

Czegoż Bog nie czynił iedną prostą laską w ręku Moyżesza, y szczęką oślą w ręku Samsona, przez kogoż zwyciężył y pokonał Holofernesa, tylko przez rękę iedney Niewiasty Judyty? Kiedy Bog stwarzał świat, z czegoż go wystawił,
Iacob. 3. 1. tylko z iedney nikczemności? Przyznay ze mną, że z małey
2. Mac. 1. 22. iskierki, wielki się może załąć pożar, proszę cię gdzieśz się też znalazł ow ogień Swięty, od Proroka za grzebany pod czas niewoli Babilońskiey, ieżeli nie w błocie, w ktorym go szukano, za powrotem Synow Izraelskich.

Ta płeć słaba, godna iest wielkiego politowania; zaczym trzeba o niey mieć większe staranie niżeli o mocnieyszych. *Staranie o duszach, nie iest o duszach mocnych, ale słabych;* mowi S. Bernard. Chrystus Pan żyiąc tu na świecie nie odmowił ratunku swego tey Płci, Białogłowski ktore pospolicie chodziły za nim, y nie odstąpiły go, nawet y pod krzyżem,

gdzie

gdzie był opuszczony od wszystkich innych Apostołow; y Uczniow, wyiąwszy kochanego Ucznia Jana Swiętego. Kościoł Swięty ktory nazywa pobożną Płeć Białogłowską, nie w tak letkim ią ma poważaniu.

Na ostatek, coż rozumiesz iak wiele dobrego może sprawić ten dobry przykład, ktory z siebie będą dawać wszędzie, gdzie od Boga będą wezwane? Alboż to iest nic według twego zdania, bydź wdzięczną wonią Chrystusową, na każdym mieyscu, y zapachem wonnym w życiu, pociągaiącym drugich do życia pobożnego? z tych dwoch przymiotow pożądanych w Pasterzach dobrych, nauka, y przykład, ktoryż z nich rozumiesz bydź szacownieyszy, y chwalebnieyszy co do mnie, więcey sobie poważam iedną uncyą dobrego przykładu, niżeli sto funtow wysokiey nauki. Umieiętność, bez dobrego życia, obraca się czasem w zgorszenie: Iest to właśnie iak dzwon ktory z wołuie drugich na nabożeństwo, ale sam na nim nigdy nie bywa, z kąd pochodzi ta przymowka. *Lekarzu, ulecz w przod samego siebie.* Luc: 4. 23.

Prawda to iest że się znayduie wiele inszych Kongregacyi w Kościele Swiętym, gdzie mogły by się pomieścić nie ktore dusze z tych ktore wstępuią do tego Zakonu, ale też znowu iest wiele między niemi takich, ktoreby nie mogły mieć przystępu do inszych Klasztorow, dla podeszłych lat, albo dla słabości rożnych ciała, ktore ich czynią cale niesposobnemi do zniesienia ostrości powierzchownych, w inszych Zakonach. A ieżeli przyimuią do Zakonu Nawiedzenia zdrowych, y silnych, to dla służenia słabym, y chorym, dla ktorych ten Zakon iest postanowiony, iako też y dla wykonania tey nauki Pisma Swiętego: *Znoście ciężary iedni drugich, a tak wypełnicie Prawo Chrystusowe.* Gal: 6. 2

Co się tycze zachęcenia, ktore mi czynisz abym postanowił iaką Kongregacyą Kapłanow świeckich, czyliż nie widzisz iako teraz świeżo iest iuż postanowiona, przez tego

wielkiego y wiernego Sługę Bofkiego, Xiędza Berrula, ktory do tego ma daleko więcey fpofobności y czafu, niżeli ia, przy tym tak wielkim ciężarze Dyecezyi moiey, ktora ieft prawie iako ftek wfzyftkich błędow, y herezyi mieszaiących Kościoł Swięty. Na refzcie zoftawuiemy ſławnym Rzemieśnikom, te wfpaniałe dzieła, á Bog uczyni co mu fię będzie podobało z tym małym zrzodłem, lichey pracy moiey.

ROZDZIAŁ VIII.

O wzgardzie ſławą własna.

NAfz Swięty Bifkup nie chwalił tego aby zamykać pfy w śpieżarni, albo w pufzczać kozy, do winnicy, podaiąc dobrowolnie ſławę fwoię na ochydę, y owfzem chciał ten Swięty aby każdy ftarał fię o dobre imię między ludźmi, ale to iedynie dla chwały Bofkiey, á nie dla własney ſławy, y bardziey dla uchronienia fię zgorfzenia, niżeli dla pomnożenia dobrey opinii ofobie, y prożney chluby.

Przyrownywał ſławę dobrą do tabaki, ktora może ſłużyć do zdrowia kiedy iey kto pomiernie zażywa, y rzadko kiedy, ale bardzo fzkodzi, y muzg pfuie, kiedy ią kto częfto bierze, y bez pomiarkowania. Wykonywał to fam naypierwfzy Swięty kochany Ociec nafz, czego nauczał drugich w tey mierze.

Trafiło fię raz, iż niektorzy na złą ftronę, biorąc dobrą, y zbawienną radę, ktorą Swięty Bifkup dał był pewnym ofobom wielkiey pobożności do niego fię udaiącym, wzięli z tąd okazyą do mowienia zle o nim. O czym dowiedziawfzy fię nafz Swięty Bifkup, pifał do mnie w te ſłowa.

Donofzą mi tu z Paryża, że mi tam golą mocno brodę. Ale mam w Bogu nadzieię, iż fprawi, że mi urośnie tym pięknieyfza, y gęścieyfza, ieżeli to będzie potrzebna dla chwały iego. O zaifte niechcę mieć ſławy u ludzi tylko tyle, ile ieft potrzebna, do tego końca; gdyż byle Bogu ſłużono, czyli przez złą, albo dobrą opinią o mnie, czyli przez ſławę,

sławę, lubo osławienie osoby moiey, coż mi to wadzi.
O moy Boże, [mowił mi raz] coż to iest ta sława, że tak wiele ludzi kłaniaią się iey iako bałwanowi iakiemu.
A ztym wszystkim, nie iest to tylko sen, y cień znikomy, albo dym y odgłos prożney opinii ktorego pamiątka prz..nika z dźwiękiem, á do tego ieszcze ta estyma y sława u ludzi częstokroć iest tak omylna, że wielu dziwulą się sami, kiedy ich z tych cnot chwalą, ktorych oni przeciwne występki w sobie widzą, y znaią, á ganią w nich te wady do ktorych oni się bynaymniey nie poczuwaią.
Ci ktorzy się uskarżaią na obmowiska, są bardzo pieszczeni, y niedotkliwi, bo to nic innego nie iest, tylko maleńki krzyżyk z słow ludzkich, z parą przemiiaiących, y na wiatr idący. Przyznam ci się że to słowo, (ukąsił mię słowem zełżywym) bardzo mi się nie podoba; bo iest wielka rożność między brzęczenie.. pszczoły, y ukąszeniem od niey; Muszą tacy mieć uszy bardzo delikatne, y skorę nazbyt niedotkliwą y pieszczoną, ktorzy nie mogą znieść cierpliwie brzęczenia iedn.y muchy, y maią się za ukąszonych y zranionych, świsnieniem, y huczeniem pszczołek.
Ci zaiste rządzili się rostropnością ciała, ktorzy wymyślili to przysłowie, że lepsze iest y szacownieysze dobre imię y sława, niżeli trzos złota, przekładaiąc sławę dobrą nad wszytkie dostatki. O iak to zdanie iest dalekie y niezgadzaiące się cale z duchem wiary. Czyliż była kiedy na świecie bardziey szarpana czyia sława, iak Chrystusowa, iak ciężkiemi obelgami, y zelżywościami był nakarmiony? á przecię Ociec Przedwieczny nadał mu imię, nad wszystkie imiona, y wywyższył go, według miary uniżenia iego, y upokorzenia na tym świecie, y Apostołowie SS. czyliż nie wychodzili pełni radości z owych schadzek na ktorych ponosili obelgi y zelżywości dla imienia Chrystusowego. Philip: 2. 9. Act: 5. 41.
Ale rzecze kto, że to iest wielki zaszczyt cierpieć co, dla tak chwalebney przyczyny.

Rozumiem ia to dobrze, y widzę że niechcemy znosić tylko sławne prześladowania, aby światło nasze iaśniało w ciemnościach, y proźność nasza świeciła się między cierpieniem przeciwności, chcielibyśmy bydź ukrzyżowani chwalebnie, y z sławą naszą.

Coż ci się zdaie kiedy Swięci Męczennicy cierpieli tak okrutne męki, czyli też byli chwaleni od przytomnych patrzących na to? y owszem złorzeczyli im, przyznaiąc że słusznie tak się z niemi obchodzono. O iak mało się znayduie teraz takich ktorzyby chcieli uczynić zupełną ofiarę Bogu z sławy swoiey dla pomnożenia przez to większey chwały tego ukochanego Zbawiciela ktory umarł tak zelżywą śmiercią na krzyżu, aby nam zasłużył chwałę ktora nie będzie miała nigdy końca.

ROZDZIAŁ IX.

O czystości Miłości Boskiey.

WSzystkie sprawy, intencye, y żądze tego S. Biskupa, nie miały inszego celu, tylko szczerą miłość Boską, iakoż ta sama cnota iest dopełnieniem wszystkiey doskonałości Chrześciańskiey, tak w tym życiu doczesnym, iako y w wiecznym, y ktokolwiek gdzie indziey szuka doskonałości swoiey, bardzo się oszukuie.

Otoż dwa punkta wyięte z pism iego, ktore są tego dowodem, nayprzod w iednym liście swoim wyraża, dałby to Pan Bog z nieskończoney dobroci swoiey, aby miłość iego, była nawiększą, y naypierwszą miłością naszą. Ale ah kiedyż się to stanie że nas ta święta miłość zupełnie ogarnie, y zniszczy życie nasze, abyśmy cale obumarli sami sobie a zupełnie żyli Bogu, ktoremu niech będzie część, chwała, y błogosławieństwo na wieki.

Drugi zaś dowod tego iest w tym wyrażeniu, iako się sam wynurzył raz przed iedną poufałą osobą, w gwałtownym uniesieniu się tą Swiętą miłością ku BOGU, mowiąc

mowiąc: o zaiste gdybym wiedział iż aby iedna żyłka znayduie się w sercu moim, ktoraby nie kochała mocno Boga, wyprosiłbym ią zaraz, y precz wyrzucił z tamtąd, á nawet wolałbym nie bydź cale na świecie, á niżeli żyiąc nie przynależeć zupełnie, y całowicie Bogu bez naymnieyszey uymy. Gdybym ieszcze wiedział że się znayduie aby naymnieysza cząstka we mnie ktoraby nie była naznaczona krzyżem Chrystusowym wydarbym ią natychmiast z siebie, y odrzuciłbym ią precz na stronę, tak iako Pismo Swięte nas naucza, że potrzeba wyłupić oko, y odciąć rękę, albo nogę, kiedy nas gorszy.

Wszystko to cokolwiek nie było Bogiem, albo w Bogu, lub dla Boga, y według Boga nie tylko za nic poczytał ten Swięty, ale ieszcze miał wielki wstręt do tego; bo zawsze pamiętał tę słowa Niebieskiego Nauczyciela naszego. *Ten kto nie trzyma ze mną, iest przeciwko mnie*, ztąd pochodziła ta iego maxyma, ktorą miał dość często w ustach swoich, że dla pomnożenia w nas miłości Boskiey, potrzeba rość w pragnienie iey, á żeby się to pragnienie pomnażało co raz bardziey w sercu naszym, potrzeba umnieyszać y pozbywać wszelkiego innego pragnienia, y żądzy naymnieyszey. Luc: 11. 23.

Obacz co w tey mierze naucza ten Swięty w Traktacie miłości Boskiey w Księdze 12. Roz: 2. y 3.

ROZDZIAŁ X.

O Pokorze.

NAsz Swięty Biskup chciał aby pokora, czyli to rozumu, czyli woli, była zawsze ożywiona miłością, y mawiał że inaczey czyniąc byłoby to wykonywać cnoty, tak iako Poganie wykonywali ie.

Pragnął ten kochany Swięty abyśmy kochali własną wzgardę, dla upodobania się Bogu przez owe upokorzenia, w ktorych znayduie się mniey woli naszey, y nie pochodzą z naszego obrania, mowiąc: iż krzyże ktore sobie sami wystawuiemy,

lub obierałmy, są zawsze subtelnieysze, y delikatnieysze, niżeli inne ktore na nas są od Boga włożone, y więcey szacował iednę uncyą cierpienia dopuszczonego z woli Boskiey, niżeli sto funtow spraw chociaż naylepszych, pochodzących z własney woli naszey.

Znoszenie cierpliwe obelg, zelżywości, poniżenia, y wzgardy, nazywał Swięty prawdziwym kamieniem probierskim cnoty pokory; bo przez to staiemy się podobnieyszemi Jezusowi Chrystusowi, naypierwszemu przykładowi wszelkiey gruntowny cnoty. *Ktory wyniszczył, y poniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, á śmierci nayzelżywszey na Krzyżu.* Philip. 2. 7.

Kładł potym w drugim stopniu szukanie dobrowolne upokorzenia, y wzgardy, kiedy się nam nie trafiaią, ale chciał aby w tym było zachowane wielkie pomiarkowanie y ostrożność; bo miłość własna może się subtelnie y bardzo nieznacznie wśliznąć w takowych okazyach.

Uważał ieszcze iako naywyższy stopień głębokiey pokory, mieć upodobanie, y kochać się w upokorzeniu, y wzgardzie, tak iakoby w naywiększym poszanowaniu, á nie nawidzieć honorow, y pochwał, tak iak zwykli ludzie prożność kochaiący mieć upodobanie w nich, gniewaiąc się y urażaiąc za naymnieyszą wzgardą y poniżeniem.

Hebr. 11. 26. Przywodził w tey mierze S. Biskup, przykłady z Pisma S. iako to Moyżesza, ktory przekładał obelgi y wzgardy poniesione od ludu Bożego, nad wszystkie poszanowania y honory u Dworu Faraonowego. Estery, ktora miała w obrzydzeniu wszystkie okazałości y stroie Krolewskie, ktoremi była przystroiona aby się podobała oczom Krola Aswerusa, będąc Oblubienicą iego. Przytaczał ieszcze S. Biskup przykład Apostołow Swiętych ktorzy mieli za naywiększą pociechę y radość, cierpieć obelgi y zelżywości dla imienia Jezusowego; iako także wspominał y Dawida skaczącego przed Arką Pańską. (C. 14. ℣. 41. — Act. 5. 41. — 2. Reg. 6)

ſką, ktory ſię cieſzył iż przez to był poczytany zá głupie- go y podłego od żony ſwoiey Micho, Corki Krola Saula.

Pragnął nad to ieſzcze Swięty Biſkup aby pokora była złączona z poſłuſzeńſtwem, fundując ſię na tych ſłowach S. Pawła. Ze *Chryſtus Pan upokorzył ſamego ſiebie, ſtawſzy ſię poſłuſznym.* Phil. 2. Patrzcieſz (mawiał) ktora powinna bydź miara pokory, nie inna tylko poſłuſzeńſtwo. Jeśli ieſteście poſłuſzni prędko, ſzczerze, bez ſzemrania, z radością bez wykrętow, y ſprzeczki, znak to ieſt że ieſteście prawdziwie pokorni, a bez pokory trudno ieſt bydź prawdziwie poſłuſznym; gdyż poſłuſzeńſtwo wyciąga pokornego poddańſtwa, á prawdziwie pokorny uważa ſię iako ſługa, y poddany wſzelkiemu ſtworzeniu dla miłości Jezuſa Chryſtuſa, y poczyta wſzyſtkich za Przełożonych ſwoich, *ſiebie zaś ſamego ma za iedne obelgę narodu ludzkiego, za pomiotło y śmiecie całego świata.* 1. Cor. 4. 13.

Zalecał także naſz Swięty Biſkup, aby wſzyſtkie ſprawy ſwoie zaprawiać y zatapiać cale w duchu głębokiey pokory, y ukrywać ile możności naſzey, w oczach ludzkich dobre uczynki ſwoie, pragnąć aby nie były widziane tylko od Boga ſamego. Nie chciał iednak tego aby ſię tak zbytnie ukrywać z cnotami, y z takim przymuſem, żeby nie śmieć nic dobrego uczynić w oczach ludzkich; gdyż kochał pokorę mężną wſpaniałą, y odważną, á nie owę gnuśną, boiaźliwą, y nikczemną pokorę, Mawiał czaſem, że nie należy nic czynić dla tak podłego końca, iaki ieſt chwała ludzka; ale też nie trzeba przeſtawać dobrze czynić bojąc ſię pochwały, y ſławy od ludzi, znak to ieſt ſłabey głowy, kiedy boli od zapachu roży.

Zalecał ten Swięty nadewſzyſtko aby o ſobie ſamym nie mowić nigdy ani dobrze, ani źle, chyba z wielkiey potrzeby, y to ieſzcze z wielką oſtrożnością y było to iego zdanie, że tak pochwała, iako y nagana ſiebie ſamego, pocho-

dzi z iednego zrzodła prożności. Co do chełpliwości, ta ieft tak podła że od wfzyftkich bywa wyśmiana, y wzgardzona, w zględem zaś pokornych ftow o fobie famych, te ieżeli [illegible] pochodzą z fzczerego ferca, y umyftu gruntownie przekonanego, o nędzy właſney, tedy mogą fię nazwać kwiatem nayfubtelnieyfzy prożności; albowiem rzadko fię to trafia, aby ten ktory podło o fobie mowi, miał tak o fobie trzymać, albo pragnął fzczerze, żeby tak drudzy o nim fądzili, y owfzem raczey chce aby go miano za pokornego, á przez to ftale fię podobny żeglarzom, ktorzy obracaią fię tyłem, do tego mieyfca, gdzie wfzyftkiemi fiłami dążą.

ROZDZIAŁ XI.

O ftaraniu Bifkupow około dobr doczefnych.

SKarżyłem raz, fam na fiebie przed Swiętym Bifkupem, żem prawie żadnego ftarania nie miał około dobr doczefnych, y dochodow rocznych z Bifkupftwa mego, fpufzczaiąc fię w tym cale na wierność Ekonomow moich y Szafarzow, á przecię obawiałem fię aby ta moia opiefzałość y niedbalftwo nie było mi poczytane za grzech; gdyż to fą dobra z ktorych mi trzeba będzie oddać rachunek Bogu, á ia fię cale nie znam na gofpodarftwie, y nic tego nie rozumiem.

Odpowiedział mi na to Swięty Bifkup. Ia fam upewnić cię mogę żem nigdy nie ftuchał rachunkow Ekonoma żadnego ktory zawiaduie dobrami moiemi, y mam ftufzną przyczynę fpuścić fię w tym na niego, y ufać mu bardziey niż fobie famemu; ponieważ oprocz tego że mi ieft dobrze wiadoma wierność iego, lepiey on daleko zna fię na gofpodarftwie, niżeli ia, y zapewnebym popfuł wfzyftek rząd dobry, gdybym fię miał w to wdawać.

Rzekłem mu iefzcze, ale kiedy te dobra duchowne nie tym trybem idą, iak dobra Oyczyfte, y dziedziczne, z ktoremi wolno czynić co chcemy, czyli to ftracić, rozdać, albo rofpo-

rospořądzić iak się komu podoba, a zaś gdyby przyszło utracić te dobra Koscielne, cożby z tym było, o zaiste gdyby miało przyiść do prawa względem tych dobr doczesnych, iakby mię to ciężko trapiło; bo co do Duchownych praw, ktore należą iedynie do chwały Pana Boga, y służby iego, nie ustąpiłbym w tym punkcie y na piędź iednę.

Na to Swięty Biskup począł się uśmiechać bardzo mile, mowiąc mi, według twego zdania, cożrozumiesz, albożte nasze dobra Oyczyste, y dziedziczne, nie tak przynależą Bogu, iako y dobra Biskupie, czy nie pamiętasz tych słow z Psalmow Dawidowych, *Domini est terra, & plenitudo ejus. Pańska iest ziemia y napełnienie iey*, y także to rozumiesz iż wolno iest rospraszać dobra dziedziczne, y że nie będziemy obowiązani oddać z nich ścisłego rachunku Panu Bogu, o zaiste przypominam sobie z tey okazyi iednego znacznego Pana, ktory będąc wielkim bogaczem tak był przywiązany do dobr swoich, że każdy nazywał go sknerą chciwym, ile że był bez potomny, y nie było podobieństwa do tego aby się mogł spodziewać potomstwa. Tenże Pan miał Brata swego rodzonego Arcybiskupem, ktory był cale przeciwnego humoru, gdyż był tak szczodry, y utratny wielkie koszta nakładaiąc, y dwor liczny chowaiąc że częstokroć musiał się zadłużać. Psal: 23. 1.

Pewnego czasu ieden Kawaler uważaiąc to mowił owemu Bogaczowi, że Brat iego Arcybiskup żyie sobie prawie po Xiążęcu, y wszystkie dochody rosprasza marnie. Wierzę ia temu (odpowiada ow Bogacz) bo nie ma dobr Arcybiskupich tylko na iedno dożywocie. Kawaler ow poruszony trochę w sobie pyta się go, a waszmość na wiele dożywocia, masz sobie powierzone od Boga, to swoie Margrabstwo, y inne dobra dziedziczne?

Potym Swięty Biskup rzekł do mnie: Widzisz iako ten Pan był rożnego zdania, od twego, gdyż on rozumiał że do-

bra Kościelne mogą się rozpraszać, y rozrzucać iak siano widłami, a zaś dobra Oyczyste y dziedziczne że powinny bydź zachowywane w takiey ochronie, y szanowaniu iako rzeczy Święte. Lecz potrzeba w tey okazyi bydź iednostaynego umysłu, y zarowne mieć staranie około tego dobra doczesnego, uważaiąc iedne, y drugie, to iest Kościelne dochody y dziedziczne iako prawdziwie przynależące Bogu samemu, ktory nas uczynił szafarzami tych dobr, ale nie rosprosżycielami ich, y wiele na tym należy abyśmy mu byli wierni tak wiednym iako y w drugim.

Odłożmy na stronę dziedziczne dobra, [mowię mu] ale pytam się o Kościelne dochody, gdyż temi naybardziey ciężą na głowie, proszę cię, czy prawowałbyś się oto gdyby ci kto chciał krzywdę czynić w dobrach, y dochodach Biskupstwa twego.

Odpowiada mi Swięty, ani otym wątpić należy, przedałbym nawet Patynę broniąc Kielicha.

Ale radbym wiedział, ieżelibyś sam Osobą swoią stawał do prawa, pytałem się go.

Zapewnebym to uczynił, (odpowiada) gdyby tego potrzeba wyciągała: ale ponieważ odbieram dochody Biskupie przez mego Prokuratora mogłbym także y prawować się przez niego, iednak z moiey strony pisałbym, nalegał, y poruszyłbym nawet wszystkie kamienie, zażywaiąc wszelkich sposobow dla obrony dobra Kościelnego.

A w cożby się obrociła [mowię mu ieszcze) nasza tak Matt 5. 40. ukochana maxyma Ewangelii Swiętey: *Kto ci odbiera płaszcz, day mu y sukniæ twoie.*

Odpowiedział mi na to. Czyli nie widzisz, że Ewangelia S. mowi, o płaszczu ktory iest nasz własny. Ale te dobra Kościelne komuż przynależą właśnie, ieżeli nie Kościołowi? gdyż co o pożytek doczesny z tych dobr, nie bardzobym się turbował, bo ten iest właśnie, na ksztalt brody, kto-

rą

rą im bardziey golą, tym gęścieysza, y pięknieysza rośnie; albo iako zrzodło w ktorym tym czyścieysza woda się staie, im częściey z niego czerpaią wodę: Ale kiedy kamieniami zarzucaią studnie tak iako czyniono w Palestynie Abraamowi, na ten czas trzeba się mocno bronić; mowię kiedy sam grunt napastuią, y chcą podkopywać Fundamenta domu Bożego, do ktorych zachowywania, y bronienia obowiązani iesteśmy przez stan nasz Duchowny. Gen. 26 15.

Na ostatek powiedział tę znakomitą sentencyą S. Bernarda, ktora od tego czasu zawsze tkwiła w pamięci moiey. Dobrzy Biskupi rządzą doczesnym dobrem przez swoich Ekonomow, y Szafarzow, á w rzeczach Duchownych sami rząd trzymaią: zli zaś przeciwnie czynią, prowadząc sami rząd gospodarski, słuchaią rachunkow swoich Dzierżawcow, y Szafarzow, wyciągaiąc od nich ściśle pożytku z tych dobr doczesnych, ale co się tycze dobra Duchownego, spuszczaią się w tym zupełnie na swoich Wikaryuszow, Officyałow y Archidyakonow, nie bardzo się oto dowiaduiąc ieśli czynią wszyscy zadosyć powinnościom swoim.

O zaiste ieśli Biskupi maią tak wiele Plebanow, ktorzy są prawdziwie ich pomocnikami w staraniu o duszach im powierzonych, będąc powołani do sprawowania urzędu Pasterskiego w Parafiach swoich, daleko bardziey mogą się bespiecznie spuścić na wierność Ekonomow swoich, y Szafarzow w prowadzeniu rządu gospodarskiego w dobrach swoich, aby sami mieli więcey czasu do modlitwy, czytania ksiąg Duchownych, opowiedania słowa Bożego, służenia duszom, y sprawowania wszystkich innych powinności urzędu Biskupiego. Czemuż tedy nie maią mowić tak iako ow Krol wyrażony w Piśmie S. mowił do Abraama: *Zostaw mi dusze ludu twego, á reszte weź sobie wszystko*: O zaprawdę. *Dusza iest daleko szacownieysza, niżeli pokarm cielesny, y ciało iest coś więcey niżeli odzienie.* Gen. 14. 21. Matt. 6. 12.

RO-

ROZDZIAŁ XII.

O Skwapliwości.

NAsz Swięty Biskup był głownym nieprzyiacielem skwapliwości, nazywaiąc ią pospolicie zarazą powietrzną pobożności; gdyż nabożeństwo y prawdziwa pobożność iest to nieiaka ochota, y gorącość ducha łagodna, y spokoyna, á zaś skwapliwość iest owa prędkość niepomiarkowana, y porywczość gorąca y wrząca nagle, ktora prędzey zepsuie, chcąc prędko coś dobrego zrobić.

Nadewszystko ganił Swięty Biskup owę skwapliwość ktora chce wiele rzeczy oraz dokazać, y mowił że to właśnie iest kilka igieł razem nawlec, á kto zaczyna dwie roboty oraz, żadney dobrze nie zrobi.

Kiedy sam Swięty Biskup czynił co, albo traktował o iakiey sprawie, wszystek umysł swoy obracał do tego iakoby nie miał tylko to iedno do czynienia, y iakoby to była ostatnia iego zabawa na tym świecie.

Trafiało się nie raz iż go widziano długi czas bawiącego się z Osobami podłey kondycyi, ktorzy z nim rozmawiali o rzeczach nie bardzo godnych uwagi, á kiedy się temu dziwowano odpowiedał łagodnie, daycie im pokoy, gdyż zdaią się tym ubogim ludziom znaczne bardzo rzeczy o ktorych zemną mowią, y pragną aby ich w tym pocieszyć, znać Bog widzi że mi teraz nie trzeba się zabawiać około czego znacznieyszego, á wszelka zabawa y każda sprawa iest mi zarowna, byle się ściągała do chwały Boskiey, á do tego bawiąc się około tych drobnych rzeczy, nie iestem obligowany w tenże sam czas robić co znacznieyszego. Y czyliż to nie iest dość znaczna robota, czynić we wszystkim wolą Boską. By naydrobnieysze sprawy staią się wielkiemi, kiedy ie czyniemy z prawdziwym, y szczerym pragnieniem upodobać się Panu Bogu, ktory godzien iest tego abyśmy mu służyli, nie tylko w znacznych y okazałych sprawach, ale y

w nay-

w naymnieyſzych, ktore ſię ſtaią wielkie przez miłość z ktorą ſą złączone, á miłość ſtaie ſię doſkonalſza przez ſzczerość, ſzczerość zaś przez proſtą intencyą.

ROZDZIAŁ XIII.

O uczuciu Przytomności Boſkiey.

PYtaią ſię niektorzy, co trzeba czynić kiedy nam Bog odbiera pociechy wnętrzne, y umyka ſercu naſzemu słodkości czułey, przytomności ſwoiey.

Na ten czas trzeba pokazać ieżeli idziemy za Chryſtuſem dla chleba, iako owa rzeſza ktora ſzła za nim na puſzczą, albo też ieźli mamy ſerce tak odważne, abyśmy mogli mowić, z Apoſtołami Swiętemi. *Podźmy y my, y umieraymy* Joan: 11. 13.
z nim. O iak wiele duſz znayduie ſię ktore kochaią Jezuſa na Gorze Tabor, ale opuſzczaią go natychmiaſt kiedy potrzeba iść za nim na Gorę Kalwaryi: o prawdziwe to ſą iaskołki ktore odlatuią uciekaiąc przed zimnem przeciwności, ſzukaiąc ciepłych kraiow, pomyślności.

A wiecież co trzeba czynić kiedy Bog odeymuie nam ten ſmak czuły, tę słodkość ducha, y pociechy wnętrzne? oto potrzeba mu dziękować za to, iako za oſobliwszą łaſkę; tak właśnie iak dobry Zołnierz dziękuie Wodzowi ſwemu, gdy go naraża często na okazye niebespieczne, y potyczki trudne, bo przez to pokazuie mu iak wiele ſobie ſzacuie, y poważa iego męſtwo, odwagę, y efekt, y wierność w ſłużbie woienney.

Znał ſię dobrze na tym zły duch, kiedy mowił do Boga o Jobie. *Albo to darmo Iob ſłuży tobie, błogoſławiłeś ſprawom* Iob: 1.
rąk iego, obſypałeś go obfitością doſtatkow; ale ściągni tylko rękę V. 11.
twoię, á dotknii go na wſzyſtkim co ma, á obaczyſz ieślić będzie wierny. Dopuścił tedy Bog na niego to doświadczenie bardzo ciężkie, ale Job ſprawiedliwy trwa ſtatecznie przy Bogu, iako ſkała mocna, między tak wielą nawałnościami rożnych dolegliwości nieporuſzony zoſtaie w proſtocie ſerca

y wiel-

y wierności swoiey, dla tego mu też wszystko cokolwiek strácił, we dwoynasob Bog nadgrodził.

Mowią iesżcze drudzy, czyliż nie słuszna rzecz dziękowáć y owszem Panu Bogu za to kiedy nam użycza pociech na duszy? zapewne tak należy dziękowáć Panu Bogu kiedy nam ich daie, iako y kiedy nam ich odeymuie, abyśmy mogli mowić z Dawidem Swiętym. *Bede błogosławić Pana na każdy czas; zawsze chwała iego bedzie w ustach moich, y z Iobem Swietym. Pan mi dał wszystkie dobra, Pan też wziął ie, niech bedzie imie iego Swiete błogosławione za wszystko.*

Psal: 33. v. 1
Cap: 1. v: 21.

Dziecię dziękuie Matce, kiedy mu daie cukierek, á zaś płacze kiedy mu go odbiera, bo z tąd robaki się w nim mnożą. Ale dla czegoż owa dziecina dziękuie Matce za cukier? bo mu się podoba ta słodkość? y dla czego płacze? Bo iest dziecięciem y nie zna tego dobra ktore mu Matka czyni, odeymuiąc mu to co szkodzi zdrowiu iego. Otoż ten iest prawdziwy portret nasz.

O iak dalekiemi iesteśmy od tey doskonałości owych wielkich Swiętych, z ktorych ieden widząc się w pomyślnym szczęściu z połowu obfitego ryb zawołał wynidź odemnie Panie, bom iest grzesznik, drugi; dosyć Panie, dosyć, inszy w obfitości pociech wołał do Boga nazbyt to Panie, nazbyt dla człowieka śmiertelnego; inny znowu [to iest nasz Swięty Ociec] mowił do Boga zastanow Panie ten potop łask twoich, y pociech niebieskich, iużem iest w nim cale zatopiony, y wskroś przeięty. Więcey się znayduie takich ktorzy mowią z Swiętym Piotrem, *Panie dobrze nam tu bydź, uczynimy tu trzy przybytki.*

Matt: 17. 4.

Pragniecie wiedzieć dla czego mowię iż trzeba dziękowáć Panu Bogu za umknięcie nam tych pociech wnętrznych? Pierwsza przyczyna iest ta, że powinniśmy błogosławić Boga w każdym przypadku, adoruiąc we wszystkim wolą iego, y rozrządzenie Nayświętszey Opatrzności iego nad nami.

Druga

Druga iż Bog nie czyni nic tylko dla dobra naszego, y owszem na lepsze nasze, Trzecia, że wszystko wychodzi na dobre tym ktorzy Boga miłuią, y ktorych Bog kocha. Czwarta, Bo iesteśmy dziatkami krzyża Chrystusowego, á przeto *powinniśmy się cieszyć w uczestnictwie cierpienia Pana naszego Iezusa Chrystusa.* Piąta, iż w tych opuszczeniach, y oschłościach Ducha, mamy naywięcey sposobow do oświadczenia y pokazania prawdziwego dowodu miłości naszey, y wierności ku Bogu. Szosta, że słodycz pociech czułych mnoży pospolicie robaki prożnego upodobania, á to upodobanie rodzi w nas pychę, ktora iest trucizną Duszy, y zepsowaniem, albo zarazą powietrzną wszystkich dobrych uczynkow naszych. Siodma, że w tych pociechach wnętrznych łatwo się mylemy, y zamiast tego żebyśmy kochali Boga źrzodło tych pociech, przywiązuiemy się do samych pociech, zastanawiamy się na nich, y kochamy się w nich. Co iest wielką zasadzką, y oczywistą zdradą, nieprzyiaciela zbawienia naszego.

Kończe to własnemi słowami naszego Swiętego Oyca, w ktorych zamyka się to wszystko com teraz powiedział. Kiedy BOG odeymuie nam czásem te pociechy wnętrzne, y czułą przytomność obecności swoiey, czyni to dla tego, abyśmy nie mieli przywiązanego serca do tych pociech czułych, ale tylko iedynie iako uczynił z Maryą Magdaleną, ktora pozmartwychwstaniu Pańskim poznawszy kochanego Mistrza swego, chciała ścisnąć nożki Jego, y przy nich zostawać, ale iey zabronił tego Zbawiciel nasz odsyłaiąc ią gdzie indziey, y mowiąc Jey *Nie tykay się mnie, ale idź powiedzieć to Symonowi, y Braciom moim &c.* Ioan. 20. 17.

Zaiste, iako w starym Zakonie Jakob mogł łatwo bez naymnieyszey boleści zewlec z siebie owę skorkę koźlęcę, ktorą Matka iego obwinęła mu ręce, y szyię, bo te nieprzyrosłe były do ciała iego, ale ktoby był chciał odrzeć ręce Ezaua ktore były z przyrodzenia kosmate, ciężkąby mu był zadał

boleść, tak też właśnie y my, kiedy czuiemy bol, y wołamy żaląc się na to gdy nam BOG umyka pociech czułych znak to iest że one mocno przyrosły do serca naszego, albo też serce nasze nazbyt do nich było przywiązane. Ale kiedy znosiemy spokoynie to umartwienie bez uskarżenia się, iest to oczywisty znak, że Bog sam iest iedyną cząstką serca naszego, y żadne stworzenie nie dzieli miłości naszey z nim, o iak szczęśliwa iest ta dusza, ktorey Bog iest Panem. Psal. 143. 16.

ROZDZIAŁ XIV.

Pożytek Duchowny z Chorob.

CZłowiek pewny zacney Kondycyi, maiąc wielkie dostatki, á zażywaiąc ich na zbytki, y na uczty niepomiarkowane, zapadł był bardzo ciężko na zdrowiu, y prawie śmiertelnie, gdy go polecano do Modlitw Swiętego Biskupa, powiadaiąc mu że się bardzo źle ma, y w cięższkich boleściah zostaie bez nadziei życia. Odpowiedział Swięty: Czyliż nie widziemy że ten ktory się czasem naśmiewał z zasługi dobrych uczynkow, czuie teraz na sobie skutek złych spraw. Wszakże mu Doktorowie nieraz mowili, że przez swoie zbytki psuie sobie zdrowie. Day Boże aby straciwszy zdrowie na ciele, mogł go przez to znaleść na duszy, gdyż takim sposobem nie straciłby nic w tey szczęśliwey odmianie. Potrafi Bog po zepsuciu tego woru ciała, *pociészyć serce iego prawdziwą radością zbawienia: y Duchem przednieyszym utwierdzić go y umocnić.* Powiedzcie choremu, niech ma nadzieie, y ufność w Bogu. ta choroba nie będzie na śmierć, ale na chwałę Boską. Jednak przestrzeżcie go, że ieżeli na potym niepoprawi życia swego, co gorszego mu się trafi.

Te słowa będąc doniesione choremu pociészyły go przedziwnie, ale w tym Plastrze miodu natrafiwszy na żądło zbawiennego napomnienia, tak był żywo przerażony świątobliwą boiaźnią na Duszy, iż ziścił na sobie Proroctwo Swiętego Biskupa, przez szczere nawrocenie swoie. Gdyż tak się od-

mienił

mienił w życiu y w obyczaiach swoich, że ci ktorzy go przedtym znali, nie mogli go potym poznać.

Przyszedłszy tedy do zdrowia, y oddawszy nayprzod dzięki Panu Bogu za to w Kościele, był także u Swiętego Biskupa z podziękowaniem mu za Swięte Modlitwy; ktory mile go przyiąwszy, rzekł mu, to widzisz, iako podobne przeciwności, y umartwienia dopuszczone bywaią na nas z ręki Boskiey lubo sprawiedliwey, ale przytym umiarkowaney miłosierdziem, aby ponieważ nie czyniemy pokuty dobrowolney za grzechy nasze, czyniliśmy ią poniewolnie, przyciśnieni będąc potrzebą. Ale szczęśliwa Dusza ktora umie odnieść z tego pożytek, y uczynić z potrzeby cnotę. Nie wszystkim to Bog czyni tak wielką łaskę, ani każdemu obiawia skryte sądy swoie z tak wielką dobrocią. Podziękuy mu tedy że cię tak łaskawie, y po Oycowsku wychłostał tą rozgą sprawiedliwości swoiey. Dobrze ci z tym będzie żeś był trochę upokorzony: abyś się nauczył poddawać sprawiedliwym wyrokom Jego. Psal. 22. 4. Psal. 118. 71.

ROZDZIAŁ XV.

Nie możemy nigdy nazbyt pragnąć Dobr Duchownych.

NAsz Swięty Ociec bardzo sobie szacował dobre pragnienia, y mawiał że od dobrego ich używania zawisł wszystek Fundament naszego Budynku Duchownego.

Dla czynienia sporego postępku w miłości Boskiey, na czym zawisła wszystka nasza doskonałość, potrzeba mieć ustawiczne pragnienie, aby kochać Boga co raz bardziey, y być podobnym owym skrzydlastym zwierzętom o ktorych mowi Ezechiel Prorok iż postępowały zawsze prosto nieobracaiąc się nigdy; albo też przykładem wielkiego Apostoła Pawła S. ktory postępował zawsze do tego co miał przed sobą, nieoglądaiąc się nigdy za siebie, ani rozumieiąc że iuż doszedł mety; albowiem w rzeczach Duchownych, y w miłości Swiętey, nie powinno być nigdy dosyć; ponieważ dostateczność Philip. 13. Ezech. 1. 9.

zawiffa nay bardziey w pragnieniu co raz większey obfitości tey miłości, le że na tym świecie miłość może zawfze rość y pomnażać się, chociażby naywiększa była, iednak zupełność iey całowita, y trwałość doskonała w iednoftaynym zawfze ftanie nie znayduie się tylko w niebie.

O iak sobie bardzo szacował Swięty Biskup te słowa Swię-tego Bernarda: *Amo quia amo.*

Kocham Boga, bo go kocham, a kocham go, abym go kochał co raz bardziey. Ten nie kocha dość mocno Boga, kto nie pragnie kochać go ieszcze co raz więcey.

Wspaniały umysł, nie kontentuie się tym że kocha Boga z całego serca swego, bo wiedząc że Bog iest większy niż serce ludzkie, pragnie mieć serce iako naywiększe, aby go kochać iako naybardziey.

ROZDZIAŁ XVI.

Nasz Swięty Biskup tamuie powtorną skargę, y żalenie się, Biskupa de Belley.

ZAliłem się raz przed Swiętym Biskupem, na krzywdę dość oczywistą, ktorą mi czyniły pewne osoby wysokiey cnoty, y wielkiey pobożności, na co dał mi taką odpowiedź. A czyli nie wiesz o tym że Pszczołki ktore robią miod tak słodki, naybardziey, y nayboleśniey kąsaią. Potym ten kosztowny Balsam przyłożył na ranę serca mego mowiąc mi: Przypomniy sobie, kto Chrystusa zdradził, y słuchay tego co Imieniem Jego mowi ieden Prorok, względem ran mu zadanych,
Zach. 13. 6. *Odebrałem te rany w Domu tych ktorzy mię miłuią.* Są to Osoby oszukane od cnoty fałszywey żarliwości ktorą się uwiodły, ale nie trzeba o tym wątpić że iak się tylko postrzegą w tym y uznaią niesłuszność swego postępku, uczynią ci natychmiast sprawiedliwość, w każdym dniu iest dwadzieścia y
Matt. 6. 26. cztery godzin, á każda godzina ma dość swego złego. Potrzeba gorąco prosić Pana Boga aby raczył oświecić te Osoby, á ciebie wyzwolił od potwarzy ludzkich, A ną reszcie pra-

wdziwa

wdziwa powinność Chrześcianina każdego iest ta, błogosławić tych, ktorzy mu złorzeczą, modlić się za tych ktorzy go prześladuią, y oddawać dobrym za złe, ieżeli się chce pokazać prawdziwym Synem Oyca Niebieskiego, ktory każe słońcu świecić, y rosę niebieską spuszcza zarowno na złych, iako y na dobrych. Na koniec westchnęły w sercu swoim do Boga, mowiąc, *maledicent & tu benedices*, oni mi złorzeczą, á Ty Panie racz błogosławić. Matt. 5 44. V. 45. Psal. 108 28.

Potym dał mi Swięty Biskup przestrogę bardzo zbawienną, mowiąc mi, że gdyby to użalenie moie nie było w tak słuszney okoliczności, to uskarżenie się by w naymnieyszey rzeczy iest zawsze godne nagany, y znakiem słabego serca, y zbyt wielkiey pieszczoty ku sobie samemu.

Było to iego zdanie, że prawdziwy sługa Boski, rzadko kiedy uskarży się, á ieszcze mniey pragnie tego, aby go żałowano, mowiąc ieszcze daley ten Swięty, że ci ktorzy uskarżaią się na swoie przykrości, y umartwienia, przed drugiemi, aby od nich wyciągnęli iakie pożałowanie, są podobni owym Dzieciom ktore zadrasnąwszy się w paluszek, przestaią zaraz płakać, iak tylko mamka chuchnie na ten bol ich, albo pokaże po sobie że niby płacze z niemi, żałuiąc ich. A przecie świat napełniony iest takim pożałowaniem y większa część znayduie się takich ktorzy noszą żałobę dla pokazania żalu zmyślonego, y dla oka ludzkiego. Swiadkiem tego iest, owa Pani ktora odebrawszy fałszywą nowinę o śmierci męża swego włożyła na siebie bardzo grubą żałobę, ktorey potym zdiąć niechciała, gdy iey przyniesioną prawdziwą wiadomość, że mąż iey żyie, mowiąc że ta żałoba iest iey ieszcze przyzwoitsza teraz, niż przed tym była.

Wszystkie nasze prace y umartwienia ktore się nam mogą trafić, nikną iako gwiazdy za pokazaniem się słońca, kiedy się na nie zapatruiemy przez krzyż Chrystusow, iako przez szkło krzyształu; á ktoryż człowiek będzie tak delikatny,

żeby

żebyśmiał uskarżać się pod głową cierniem ukoronowaną Zbawiciela naszego, z tego to snopka mirry, gorzkiey Męki Jezusowey mamy skuteczne lekarstwo na wszystkie dolegliwości nasze, y umartwienia, ktore się odmieniaią w wielkie dobro dla nas, y obracaią się nam w pożytek duchowny, przez cierpliwość tak właśnie iako pszczołki wyciągaią miod słodki z ziela bardzo gorżkiego ktore się zowie dzięndzielina.

Heb. 10 Gal. 6. 2. Cor. 11. Jeżeli nie mamy dosyć odwagi y mocy nad sobą, dla potłumienia w sercu naszym tego żalu, y ieżeli nieczuiemy tyle sił w sobie, do wykonania rady wielkiego Apostoła, ktory chce tego abyśmy cierpieli z radością, y przechwalali się w krzyżu Zbawiciela naszego, od czego bardzo iest daleki ten ktory się uskarża na swoie dolegliwości, przynaymniey mieymy tę rostropność y ostrożność, abyśmy się nie wynurzali z swoim użaleniem, chyba przed takiemi osobami ktore nie tylko są poufałemi Przyiacielami naszemi, ale też y maią umysł mężny y stateczny, bo ieżli są słabi, y serca miękkiego, tedy zamiast uśmierzenia żalu naszego, y poratowania nas, będą się uwodzić żalem nad nami, bardziey nam rozdrażnią serce, y przyczynią nam więcey ciężkości z przyłączenia swego żalu do naszego.

Nadto ieszcze y to złe z tego pochodzi, że Dusza nieuspokoiona w swoich żalach, nie tylko bywa uprzykrzona sobie y drugim w swoich uskarżaniach się, ale też czasem iest y nieuważna, rozwodząc się z żalami swemi, y wynurzaiąc się z niemi przed każdym, kto się trafi, ktory ieżeli nie wchodzi w wyrozumienie tego żalu, to się naśmiewa z nas, y z naszey słabości, zamiast politowania nad nami; albo ieżeli kto wchodzi w nasz żal, przyczynia nam go tym więcey, gdyż te pożałowania są iako oley na ogień wylany, ktory więcey płomienia przymnaża, zamiast ugaszenia go.

Pewna Pani skarżąc się raz przed Swiętym Biskupem na to, że mąż iey, kiedy zdrow nie może się zostać w Domu, ale porzuci-

rzuciwszy ią odieżdza na woynę, zkąd powrociwszy zraniony, albo chory, tak iest zrzędny, y nieznośny że do niego ani można przystąpić. Odpowiedział ley na to Swięty Biskup. Jakże wam tedy dogodzić? On nie może zostawać z tobą, kiedy iest zdrowy, ani ty z nim kiedy iest chory, gdybyście się z sobą kochali w samym Panu Bogu, nie doznawalibyście tego rozrożnienia między sobą, przyiaźn wasza byłaby zawsze iednostayna, tak w niebytności, iako y w przytomności iedno drugiego, tak w zdrowiu, iako y w chorobie, proś Pana Boga usilnie o tę łaskę, gdyż inaczey mała nadzieia uspokoienia, y zgody między wami.

ROZDZIAŁ XVII.

[*Rezygnacya aby była doskonała, powinna się poddawać woli Boskiey cale we wszystkich okolicznościach.*]

NAsz Swięty Biskup będąc w Paryżu Roku 1619. znaydował się tam także ieden znaczny Pan z Xiążętami Sabaudyiskiemi, ktory wpadł w cięzką chorobę, y tak niebespieczną że iuż Doktorowie cale zwątpili o nim.

Ten chory będąc bliskim śmierci pragnął bardzo przytomności Swiętego Biskupa, co y otrzymał, á lubo znosił dolegliwości y boleści śmiertelne dość mężnym sercem y statecznym umysłem, iednak się mieszał y turbował tak nikczemnemi rzeczami ktore nie warte tego były. Co uważaiąc nasz Swięty Biskup mówił mi z tey okoliczności. Uważ iak wielka iest nędza ludzka, y godna opłakania, Ten Człowiek tak wielkim Rycerzem będąc na Woynach y tak sławnym y kochanym o wszystkich dla wielkiego rozsądku swego, á przecię teraz takiemi fraszkami zaprząta umysł swoy, y niepokoy sobie czyni.

Nie skarzył się ani na chorobę, ani się trwożył śmiercią bliską, tylko tym się trapił że nie w swoiey Oyczyźnie, ani w Domu swoim przychodziło mu umierać, myślił o tym y ro-

zważał

zważał sobie iaki ztąk żal będzie miała żona iego, y sam żałował tego że iey nie mogł mieć przytomney, ani iey pożegnać, iako też y Dzieci swoich, ani im pobłogosławić przed śmiercią, ubolewał na to że nie mogł mieć swego Doktora zwyczaynego ktory dobrze znał iego naturę y komplexyą od tak wielu lat, Zalecał pilnie, y prosił usilnie aby ciała iego nie pogrzebiono w Paryżu, ale aby było zaprowadzone do iego kraju, y pochowane w grobie Przodkow Jego, czynił rozporządzenie aby mu nadgrobek wystawiono, y z iaką wspaniałością ciało iego miało być prowadzone, y Pogrzeb iego aby tym á tym sposobem był odprawiony.

Narzekał na niezdrowe powietrze w Paryżu, na wodę nie dobrą, na lekarstwa złe, na niebiegłość y niedoskonałość Doktorow, Cerulikow, y Aptekarzow Paryskich, żalił się na ludzi służących, na niewygodny Dom, na Pokoie, na pościel iednym, słowem na wszystko się uskarżał, á tak nie mogł spokoynie umierać, bo nie tam umierał, gdzie sobie życzył.

A kiedy mu mowiono że ma usługi wszelkie, y ratunek taki iakiego sobie może kto życzyć, tak co się tycze Duszy, iako y względem ciała, y że nawet ci ktorych żałował niebytności, nie mogliby więcey czynić dla przyniesienia mu ulgi, y owszem przytomność ich przyczyniłaby mu więcey umartwienia, y żalu, Na to wszystko miał zaraz pogotowiu przedziwne odpowiedzi, przyczyniaiąc sobie co raz więcey ciężkości przez to, tak był dowcipny w udręczeniu samego siebie.

Na koniec umarł ten Pan w tych wszystkich umartwieniach y niespokoyności swoiey, opatrzony iednak będąc Sakramentami Swiętemi, y dosyć pięknie stosuiąc się do woli Boskiey. A gdy potym Swięty Biskup mowił ze mną o tym, powiedział mi. Nie dosyć na tym chcieć co Bog chce, ale potrzeba ieszcze abyśmy chcieli takim sposobem, y ze wszystkiemi okolicznościami iako Bog chce. Naprzykład w cho.

robie

robie trzeba chcieć chorować, ponieważ tak się Bogu podoba, y taką chorobą, á nie inszą, y na tym mieyscu, y w takim czasie, y między takiemi Osobami, iak się Bogu będzie podobało, iednym słowem mowiąc, trzeba się we wszystkim rządzić Prawem Nayświętszey woli Boskiey.

O iak szczęśliwy iest ten ktory może mowić do Boga, z całego serca swego. *Tak Oycze, tak, niech się wszystko ze mną stanie co Ci się podoba, y iako Ci się podoba.* *Ja sługa Twoy iestem Panie, y Syn służebnicy twoiey.* *Jestem twoy Panie zbaw mię* *Nie zatracay Duszy moiey z bezbożnemi, y nie odrzucay dzieła rąk twoich.* Otoż lekcya ktorey nauczyłem się od Swiętego Biskupa w tey okazyi. Luc. 10. 21. Psal. 152. 16. Psal. 118. 94. Psal. 25. 9. Psal. 137. 8.

ROZDZIAŁ XVIII.

O wielkiey obfitości pociech Duchownych w sercu Swiętego Biskupa.

NAsz Swięty Oćiec zwierzył się raz pewney poufałey osobie mowiąc, o gdybyś wiedziała Corko moia, iak się Bog obchodzi z sercem moim, dziękowałabyś za to dobroci Jego, y prosiłabyś go oraz aby mi użyczył Daru rozumu, rady, y męstwa, dla wykonywania nathnienia mądrości y wyrozumienia ktore mi daie.

Powiedał y mnie dość często toż samo, lubo inszemi słowami, mowiąc czasem: *Jako dobry Bog Izraela, tym ktorzy są prostego serca*, ponieważ iest tak dobry y dla tych ktorzy maią tak nikczemne serce, iako iest moie, tak niewierne łaskom Jego, y tak nachylone ku ziemi. *O iako Duch Jego iest słodki Duszom ktore go miłuią, y szukaią go ze wszystkich sił swoich.* O Zaiste *Imię Jego iest, iako Balsam wylany*, y nie trzeba się dziwować że tak wiele Dusz odważnych idą, ochotnie za pociągiem Jego z tak wielkim nabożeństwem, to iest bieżą z taką prędkością y radością za wonnością zapachow Jego. O iako łaska Boska naucza nas wielkich rzeczy, y z obiaśnieniem tak miłym, iż trudno iest rozeznać czyli słodkość iey Psal. 72. 1. Thren. 3. 25. Cant. 1. 2. & 3. Ioan. 14. 27.

iest przyiemnieysza nad iasność, albo też iasność milsza nad słodkość.

O moy Boże! iak trętwieię czasem od boiaźni żeby mi Bog nie zapłacił Raiem na tym świecie, gdyż prawie niewiem co to iest przeciwność iaka, nie znam co to ubostwo y niedostatek. Dolegliwości ciała ieżelim czasem uczuł, te nie były tylko iako iakie zadraśnienia, ktore tylko powierzchownie trochę skorkę zdarły, ieżeli potwarzy ludzkie, te są iako krzyżyki z wiatru ktorych pamiątka przemiia y ginie z izełestem, y dzwiękiem słow wymowionych. Mało na tym, że niedoznawałem nigdy na świecie żadnego złego; ale y owszem tak wielkiey obfitości dobra doczesnego y duchownego doznaię że aż nad to zażywam tego, prawie nad oczy opływam w pociechy wnętrzne, na Duszy, á przecię w pośrzod tey obfitości, zostaie w tak wielkiey nieczułości, y niewdzięczności ku Bogu moiemu. Ah proszę cię, [mawiał czasem do mnie] chciey mi dopomagać do oddania winnych dzięk Bogu za to, y prosić go wespoł zemną, abym nadaremnie, y bez pożytku nie pożywał tego chleba tak przedniego.

Ale zna Bog dobrze moię słabość y nieudolność á przeto tak się zemną obchodzi, iako z Dziecięciem karmiąc mię ziarkami Cukrowemi, y mlekiem, y niedaiąc mi grubszych potraw, Ale kiedyż mi uczyni tę łaskę abym po tak długim używaniu słodkości pociech iego, mogł sobie aby z trochę wytchąć pod krzyżem Zbawiciela mego, poniewaź aby z nim
2.Tim. 2. 12. krolować w chwale, potrzeba wprzod cierpieć z nim tu na ziemi.

O zaiste potrzeba albo kochać go, albo umrzeć, potrzeba raczey umrzeć aby go kochać, to iest umierać wszystkim rzeczom stworzonym umarżaiąc w sobie wszelką inną miłość aby nie żyć tylko miłością iego, y nie żyć tylko dla tego, ktory umarł dla nas abyśmy żyli wiecznie, na łonie dobroci Jego. O iak to iest rzecz dobra y miła, nie żyć tylko w Bogu nie pra-

pracować tylko dla Boga, y nie radować się tylko w Bogu samym.

Odtąd za pomocą łaski Boga mego, niechcę już więcey być nikomu, ani też nikt nie będzie miał cząstki miłości moiey tylko w Bogu, y dla Boga samego iedynie. Mam nadzieię w Bogu że to wykonam, gdy się upokorzę głęboko przed nim. Niech żyie Jezus, już mi się zdaie wszystko być niczym, tylko w Bogu samym ukontentowanie moie, w ktorym teraz, y dla ktorego kocham co raz bardziey Duszę.

Ah kiedyż się to stanie, że ta miłość przyrodzona, albo z pokrewieństwa pochodząca, lub z przystoyności albo wzaiemney przyiaźni, Sympatyi, y wdzięczności pobudkę swą maiąca, będzie wyczyszczona, y zupełnie poddana przez doskonałe posłuszeństwo miłości nader czystey woli upodobania Boskiego. Ah kiedyż do tego przyidzie że ta miłość własna nie będzie więcey pragnąć przytomności czułey, ani oświadczenia, ani znakow, y dowodow powierzchownych, ale zostanie zupełnie uspokoiona w tey nieporuszoney, y nigdy nieodmienney pewności, ktorą nam Bog daie o przytomności swoiey, w sercu naszym, Coż może przydać więcey przytomność czuła, do tey miłości ktorą Bog sam sprawił w Duszy, ktorą pomnaża, y utrzymuie zawsze. Jakichże znakow stateczności możemy wyciągać w tey iedności, ktorą Bog złączył, y spoił ściśle? ani przytomność, ani odległość nie przydadzą nigdy nic, do gruntowności tey miłości, ktorey Bog sam iest początkiem y końcem.

Przyznam się szczerze iż serce moie [słysząc słowa z ust S. Biskupa] tak było zapalone miłością iako owych Uczniow idących do Emmaus, właśnie iakoby węgle goreiące na mnie padały. O kiedyż przyidzie ta szczęśliwa godzina, że będziemy kochać w Niebie miłością nieporuszoną, nigdy nieprzerwaną, y nieustaiącą tego, ktory nas ukochał miłością wieczną, y pociągnął nas do swoiey miłości, maiąc litość nad nami.

 ROZ-

ROZDZIAŁ XIX.

O ſpokoynoſci pod czas burzy.

ŁAtwo ieſt prowadzić okręt y rządzić nim, kiedy morze ſpokoyne, y czas pogodny, ale bardzo trudno pod czas burzy, nawałności, y wiatrow przeciwnych, á tu dopiero pokazuie ſię dowcip, y biegłość ſternika. Zwyczaynie umyſły poſpolite żyią ſobie ſpokoynie kiedy ſię im wſzyſtko powodzi według woli ich. Ale prawdziwa cnota pokazuie ſię naybardziey wpoſrzod rożnych przeciwnośei.

Nasz Swięty Ociec im więcey miał przeciwnośei tym bardziey utrzymymał ſię w uſpokoieniu, y był na podobieńſtwo Palmy, gdyż im bardziey na niego biły wichry przeciwności, tym mocniey ſię gruntował w pokoiu Ducha, y większych ſił nabierał, mogł ſię nazwać ſilnym Samſonem, ktory zbierał miod we Lwiey Paſzczęce, y znaydował pokoy wpoſrzod woyny. Był iako owe Pacholęta Babilońſkie, zbieraiąc roſę chłodną w Piecu pełnym Płomieni ogniſtych. Znaydował ten Swięty roże wporſzod ciernia. Perły w nawałnościach morſkich, oley w ſkale nieużytey, y ſłodkość ſamę, w gorzkościach naywiękſzych,. Burze naygwałtownieyſze przyprowadzały go ſzczęśliwie do portu, przez ręce nieprzyiacioł własnych bywał wybawiony z niebeſpieczeńſtwa, y znaydował ochronę dla ſiebie iako ow Jonasz we wnętrznościach Wieloryba.

O toż iako ſam to wyraża w tych ſłowach. Od kilku czaſow pełen będąc rożnych trudności, y ſkrytych przeciwności, mieſzaiących pokoy moy, zoſtaię przytym w tak miłym, y ſłodkim u pokoieniu, iak nigdy bardziey tego doznawać nie można, co mi obiecuie bliſkie uſpokoieni gruntowne Duſzy mo ey w Bogu ſamym, á to ieſt ſzczere, naywiękſze, y ſzczegulnie iedyne pragnienie ſerca mego.

ROZ-

ROZDZIAŁ XX.

O Tych ktorzy pragną umrzeć.

PYtaią ſię mię ieżeli ſię godzi pragnąć śmierci, dla tego, aby więcey Pana Boga nieobrażać.

Odpowiadam na to com ſłyſzał od naſzego Swiętego Oyca, w tey mierze. Zawſze ieſt rzecz niebeſpieczna (mowi ten Swięty) pragnąć śmierci, albowiem to pragnienie nie znayduie ſię zwyczaynie tylko w tych Duſzach, ktore doſzły do wyſokiego ſtopnia doſkonałości, albo też w wielkich grzeſznikach do roſpaczy ſię ſkłaniaiących y ſmutkiem gwałtownym ściśnionych, ale w Duſzach pomierney cnoty y w takim ſtanie, w iakim my ſię możemy znaydować, nie powinno to pragnienie śmierci panować.

Przytaczaią mi Dawida S. y wielkiego Apoſtoła, iako także wielu innych Swiętych, ktorzy mieli to gorące pragnienie śmierci. Ale byłaby to wielka zuchwałość umyſłu mowić tak, iako ci Swięci mowili, nie maiąc y cząſtki ich świątobliwości, á rozumieć zaś o ſobie że mamy podobną im świątobliwość, byłaby prożność, y pycha nieznośna.

Mieć zaś to pragnienie śmierci z wielkiego ſmutku, albo zaciętości w złości, y uprzykrzenia ſobie życia tego, byłoby bardzo niebeſpieczne y do rozpaczy ſię maiące.

Ale mow ą niektorzy, iż dla tego pragną śmierci, aby więcey Pana Boga nieobrażali.

Odpowiadam na to, iż muſiałaby to być nadzwyczayna y przedziwna nienawiść grzechu w Duſzy, ktoraby ſię zdobywała na takie pragnienie śmierci, gdyż nawet y Swięci Pańſcy ieżeli iey pragnęli, to dla widzenia Pana Boga, złączenia ſię z nim y wychwalania go tym więcey w niebie, á nie żeby go więcey nieobrażali. Ale niech mowią co chcą. Ja rozumiem, że to ieſt rzecz bardzo trudna nie mieć tylko tę ſamę pobudkę dla życzenia ſobie śmierci, muſi to być co innego niepodobaiącego ſię nam w tym życiu, y dla czego nam

ieft tak przykre. Naoftatek podobno to nie tak gorące pragnienie wychwalania doſkonaley Pana Boga, albo intencya żeby go więcey nieobrażać w tym życiu, ieſt nam pobudką do tego oświadczenia ieżeli nie ſercem to przynaymniey uſtami, że pragniemy śmierci dla tego aby go więcey nieobrażać grzechami naſzemi, ale prędzey miłość właſna ukrywa ſię pod tym płaſzczykiem.

A do tego czego ta Duſza ſpodziewa ſię ktora mowi to. Podobno poyść do nieba? Ale żeby ſię tam doſtać nie doſyć na tym nie grzeſzyć, lecz trzeba ieſzcze czynić wſzelkie dobro, á czynić ie ſpoſobem podobaiącym ſię Panu Bogu, gdyż takim tylko uczynkom dobrym przyobiecana ieſt nadgroda wieczna. Jeżeli zaś pragnie poyść do Czyſca; mogę ią upewnić iż gdyby ſię widziała w progu Czyſcowym, cofnełaby ſię w tym ſwoim pragnieniu, y prosiłaby aby iey pozwolono wrocić ſię do życia, dla czynienia w nim iako nayciężſzey y nayſurowſzey pokuty, przez całe ſto lat raczey, anizeli
Izai 33. 14. zoſtawać chociaż na krotki czas w tym ogniu pożeraiącym, y Płomieniach tak ſtraſznych.

CZĘSC JEDENASTA.

ROZDZIAŁ I.

Naſz Swięty Ociec miarkuie pątrzeci raz ſkarge y użalienie ſie Biſkupa de Belley.

SKarżyłem ſię raz przed Swiętym Biſkupem na iednę wielką krzywdę ktorą mi uczyniono, y potwarz znaczną ktorą na mnie włożono.

Odpowiedział mi na to, gdyby komu innemu nie tobie, ſtarałbym ſię uſilnie przynieść iaką pociechę w tey okoliczności; ale ten rząd afektu, ktory trzymaſz w ſercu moim, y ſzczera miłość ktorą mam zawſze ku tobie, dyſpenſować mię będą od tey ludzkości y polityki dla ciebie. Nie mam w prawdzie oliwy dla nalania iey w ranę twoię gdyż widzę

iż pobłażanie w tym, podobnoby większe zapalenie sprawiło, ale prędzey octu y soli zażyie na zagoienie tey rany.

Na dokończenu użalenia twego powiedziałeś mi, że trzeba mieć przedziwną cierpliwość dla zniesienia takiey zelżywości nic nie mowiąc.

O Zaiste, twoia cierpliwość nie iest tak przedziwna, ponieważ się uskarżasz dość głośno na to.

Ale moy Oycze [mowię mu] wszakże ia nikomu tego nie powiadam tylko przed tobą, y do ucha serca twego. Bo do kogoż się ma udać Dziecię w ciężkości swoiey, ieżeli nie do kochanego Oyca swego,

O prawdziwe dziecię [odpowiedział mi] á pokiż w tym dziecińtwie kochać się będziesz? A czyliż to słuszna aby Ociec drugich, y ktorego Bog sam wyniosł na ten stopień godności Oycowskiey w Kościele swoim, miał się czynić dziecięciem, kiedyśmy byli małemi, [mowi S. Paweł] mowiliśmy iako dzieci, ale w wieku doyzrzałym iuż nam to nieprzystoi. Gaworzenie ktore iest tak miłe w dziecięciu maleńkiem przy piersi będącym, byłoby rzeczą bardzo nieprzyzwoitą w człowieku ktory iuż dawno wyrosł z dziecińftwa. Chcesz że tego abym zamiast posilnego pokarmu dawał ci ieszcze mleka, y papki, y żebym iako mamka dmuchał na ten bol twoy, alboż to nie masz dość mocnych zębow do zgryzienia chleba suchego y twardego, tych dolegliwości y umartwienia życia tego. 1. Cor. 13. 11.

Właśnie też to piękna rzecz widzieć cię uskarżaiącego się przed Oycem ziemskim, ktorybyś raczey miał mowić do Oyca niebieskiego z Dawidem. *Zamilkłem Panie, y nieotworzyłem ust moich boś to Ty uczynił o Boże, y Tyś na mnie spuścił ten raz.* Psal. 38. 13.

Ale mowisz, nie Bog to uczynił, lecz ludzie, y zgromadzenie złośliwych. Psal. 63. 2.

Ah czyli nie widzisz w tym woli Boskiey dopuszczaiącey,

cey, ktora zażywa złości ludzkiey iako inſtrumentu, dla ukarania cię y przećwiczenia, albo też dla zaprawienia cię w
Iob. 2. cnotę. Job Swięty był w tey mierze doſkonalſzy od ciebie.
21. Bo mowi, Bog mi dał wſzyſtkie dobra, Bog mi ie wziął, niech Imię Jego będzie pochwalone. Uważay dobrze iż ten Swięty nie mowi. Czart mi ie odebrał, albo złodzieie mi ie wydarli, ale tylko ſamę rękę Boſką upatruie y adoruie, ktora ſprawuie to wſzyſtko, y zażywa do tego inſtrumentow rożnych według upodobania ſwego.

Dalekim widzę ieſteś od Ducha doſkonałości owego Swię-
Pſal. 22. tego Proroka ktory mowił, *że Rozga, y kiy ktoremi go Bog*
4. *chłoſtał cieſzyły go, y że ſię ſtał iako człowiek opuſzczony, y bez*
Pſal. 87. 14. *ratunku żadnego; á przecie miedzy umarłemi wolny. Ze był ia-*
Pſal. 87 *ko głuchy, y niemy, nie odpowiadaiac y ſłowa na wſzelkie potwa-*
5. *rzy y zelżywości ktore mu mowiono, y że zaniemiał upokorzy-*
Pſal. 38. 3. *wſzy ſię, y zamilczał ſłow dobrych, ktoreby były mogły ſłużyć mu na uſprawiedliwienie ſię, y obronę iego niewinności.*

Ale podobno rzeczeſz mi, o moy kochany Oycze dawnożeś ſię ſtał tak ſurowym, y odmieniłeś ſwoię łaſkawość y dobroć w takie okrucieńſtwo; iako mowił Job do Boga, á gdzieſz ſą dawne litości twoie.

Iob. 30. 21. O zaiſte, powiadam ci że ſą tak świeże y w zupełności ſwoiey, iako zdawna były: gdyż Bog ſam naylepiey wie, iak cię ſzczerze kocham, y ieżeli ſiebie ſamego bardziey kocham, niż ciebie, á ſtrofowanie, y napominanie ktore ci czynię, ieſt to właśnie ktorebym czynił Duſzy moiey, gdyby ſię iey traſiło w podobney okazyi wykroczyć.

Znak to ieſt że ci ſię ta zelżywość bardzo niepodoba, ponieważ ſię tak mocno na nię uſkarżaſz, albowiem zwyczaynie nie żalemy ſię na to co nas kontentuie, y owſzem cieſzemy ſię z tego, y radość iakąś mamy kiedy nam y drudzy winſzuią tey pociechy. Swiadkiem tego ieſt owa Przypowieść w Ewangelii Swiętey, o owieczce znalezioney, y o groſzu ktory był zginął.

Nie

Nie trzeba wątpić o tym, [mowisz] że mi się to nie może podobać, ani mię kontentować takowa potwarz.

O Człowiecze małey wiary, y nie wielkiey cierpliwości, á w coż się obrocą te święte nauki Ewangeliczne, żebyśmy nadstawili drugiey strony biiącemu nas w policzek. Zebyśmy dali y suknią z siebie temu ktory nam Płaszcz zdziera. Zebyśmy błogosławili tych, ktorzy nam złorzeczą; modlili się za tych ktorzy nas prześladuią, y kochali miłością serdeczną, y szczerą nieprzyiacioł naszych, pamiętaiąc na to błogosławieństwo, prześladowanie cierpiącym dla sprawiedliwości. Coż rozumiesz, twoim zdaniem podobno sądzisz że te nauki są tylko powierzchowne ozdoby, y przystroienie Domu Duszy naszey, á nie raczey ślubne obrączki Oblubieńca Niebieskiego? y Sygnety, ktoremi chce żebyśmy pieczętowali serca nasze, y ramiona, to iest wszystkie myśli nasze, y uczynki.

Już tedy odpuszczam ci teraz przez politowanie używaiąc w tym słow wielkiego Apostoła, ale pod tą kondycyą, że będziesz na potym mężnieyszego serca, y że pilnie zachowywać będziesz pod kluczem milczenia podobne Dary niebieskie, kiedy ci ich Bog zeszle, niedopuszczaiąc wywietrzeć temu kosztownemu Balsamowi umartwienia, y oddaiąc tysiączne dzięki za to w sercu swoim Oycu niebieskiemu, ktory ci użycza małą cząstkę krzyża Syna swego nayukochańszego.

Y coż to iest widzę iż z ukontentowaniem nosisz krzyż złoty na piersiach twoich, á nie możesz znieść bardzo maleńkiego krzyżyka na sercu swoim, wyrzucaiąc go na wierzch przez uskarżanie się, y narzekanie. A potym wołasz na ratunek cierpliwości kiedy cię odstąpi, y chciałbyś abym cię miał za bardzo cierpliwego, słysząc narzekanie twoie, y skargi, iakoby to naywiększey skutek cierpliwości był ten nie mścić się krzywdy swoiey, á nie raczey żeby się y nie żalić, ani uskarżać.

A na refzcie powiem ci prawdę że niefłufznie wzywafz na ratunek tak wielkiey pomocy iaka ieft cierpliwość, do zniefienia tey potwarzy na ktorą fię ufkarżafz, gdyż to ieft nazbyt wielkiey godności Sekundant, do tak lichego poiedynku, dofyć by było trochę fkromności, y milczenia zażyć na pomoc fwoię w tey okazyi.

Ifai. 30. 15. Y Tak odprawił mię Swięty Bifkup z krotkim zawftydzeniem moim,ale tak zmocniony zoftałem tym iego napomnieniem że mi fię odtąd zdawało, iż naywiękfze zelżywości nigdy ani iednego fłowa z uft moich nie wyciągną.

Powtarza toż famo Swięty Bifkup w iednym liście fwoim mowiąc. Nic nie może dać nam więkfzego ufpokoienia na tym świecie, iako częfta uwaga, y pamięć na utrapienia, wzgardy,zelżywości,upokorzenia,y potwarzy fromotne,ktore ponofił ukochany Zbawiciel nasz,od momentu narodzenia fwego, aż do nayboleśnieyfzey śmierci fwoiey. A w porownaniu tak wielkich gorzkości, y boleści, Chryftufowych, czyliż możemy fłufznie nazywać przeciwnościami, ciężkościami, albo urazami, te małe przypadki, ktore fię nam trafiaią. Wftydzić fię mamy, profić go o cierpliwość iego, w ták małych rzeczach, gdyż iedna odrobina fkromnośći powinnaby być doftateczna, do zniefienia fpokoynie tych wfzyftkich zelżywości, ktore rozumiemy być nam uczynione.

ROZDZIAŁ II.

O fkłonnościach dobrych.

Jeżeli mafz w fobie dobre fkłonności przyrodzone [mowi nafz Swięty Ociec] pamiętay otym że to fą Dobra, z ktorych trzeba ci będzie oddać ściśły rachunek Bogu. Starayże fię tedy pilnie, dobrze ich używać na ufługę tego Pana Naywyżfzego ktory cię niemi obdarzył. Zafzczepiay na tych Płonkach zrazy y latorośle miłości wieczney, ktorych ci Bog gotow użyczyć, ieżeli przez dofkonałe wyrzeczenie fię, y zaprzenie famego fiebie,fpofobifz fię do przyięcia ich od Jego Bofkiey dobroci.

Znay-

Znaydûią się takie Osoby, ktore naturalnie maią skłonność do pewnych cnot, iako to naprzykład do wstrzemięźliwości, skromności, miłości pokory, cierpliwości, milczenia, y tym podobnych, w ktorych czynią znaczny postępek, kiedy się w nich wiernie ćwiczą.

Filozofowie Pogańscy wsławili się byli bardzo przez ćwiczenie się w tych cnotach do obyczaiow należących, ktorych nabycie będąc nieiako w mocy naszey, y siłach naturalnych, á przeto możemy w nich uczynić znaczny postępek, y zawziąć dobry nałog w tych cnotach, według tego iako się w nich ćwiczemy przez akty często powtorzone.

A iako do nauczenia się rzemiesła iakiego dopomaga wiele naturalna sposobność, y dowcip, tak też właśnie do nabycia cnot do obyczaiow należących dopomaga bardzo skłonność naturalna do nich; ale na cożby się przydało Chrześcianinowi nabyć wszystkich cnot do obyczaiow należących, ieżeliby Duszę swoię stracił, to iest ieżeli te wszystkie cnoty nie są ożywione Duchem łaski nadprzyrodzoney, y miłości Boskiey; wszystko to [mowi wielki Apostoł] na nic się nie przyda do zbawienia. Matt: 16. 26.

ROZDZIAŁ III.

Może kto być nabożny, á przytym bardzo złym.

NAsz Swięty Biskup mowił nie raz, nie omylisz się w tym, że może kto być bardzo nabożnym, y bardzo złym.

Na to rzekłem mu, że tacy ludzie nie są nabożni, ale prędzey obłudn cy.

Odpowiedział Swięty, nie tak, ale mowię o prawdziwym nabożeństwie.

A gdym tego nie mogł poiąć, prosiłem go aby mi to iaśniey wytłumaczył.

Powiedział mi tedy Swięty Biskup. Nabożeństwo samo z siebie; nie iest tylko cnotą moralną, y nabytą, a nie nadprzyrodzoną, ani wlaną w Duszę naszą, gdyż takim spo-

fobem byłoby cnotą Teologiczną, á nie ieft tak w famey rzeczy.

Jeft to tedy cnota pochodząca od Religii, będąc iakoby iey odnogą, y latoroślą, tak właśnie iako y cnota Religii pochodzi od iedney z czterech cnot Kardynalnych ktorą nazywaią fprawiedliwość.

Wiemy zaś dobrze o tym że wfzyftkie cnoty moralne, á nawet wiara y nadzieia ktore fą cnotami Teologicznemi, mogą fię znaydować w Dufzy z grzechem śmiertelnym, á na ten czas fą to cnoty nie żyiące, y cale umarłe, gdyż fą ogołocone z miłości, ktora ieft ich poruszeniem, Dufzą, y życiem.

A ieżeli może kto mieć tak mocną wiarę, żeby y gory przenofił z mieyfca na mieyfce, á przytym być bez miłości. Jeżeli nawet może kto być prawdziwym Prorokiem á oraz złym bardzo człowiekiem, iako był Saul, Balaam, y Kaifafz. Jeśli można y cuda czynić iako powiadaią o Judafzu że ie czynił, á razem być zdraycą, iako on był; Jeżeli może kto rozdać wfzyftkie dobra fwoie na ubogich, cierpieć męczeńftwo, nawet y w ogniu być palonym, á nie mieć miłości, daleko łatwiey może kto być bardzo nabożnym, y arcy nabożnym, á przytym nie tylko złym, ale y arcy złośliwym, ponieważ nabożeńftwo z iftoty fwoiey ieft cnotą daleko mnieyfzey ceny, niżeli te wfzyftkie cnoty, ktoreśmy teraz wfpomnieli.

1. Corn. 13.

Nie mafz fię tedy dziwować temu, com powiedział, że może być kto bardzo nabożny, a oraz bardzo złośliwy, ponieważ może kto mieć wiarę, miłofierdzie, cierpliwość, ftateczność, y męftwo, w tak wyfokim ftopniu iakośmy powiedzieli, á przytym być zepfowanym, y napełnionym wielą głownemi nieprawościami, iako to pychą, zazdrością, nienawiścią, niewftrzemięźliwością, y infzemi tym podobnemi wyftępkami.

Ktoż

Ktoż tedy prawdziwie nabożny, pytam się go ieszcze.

Na to Swięty. Jużem ci powiedział, że z temi wszystkiemi przerzeczonemi występkami, może kto być prawdziwie nabożny, y mieć prawdziwe nabożeństwo, lubo martwe, y cale życia niemaiące.

A to nabożeństwo martwe, iestże prawdziwym nabożeństwem, spytałem go.

Tak zaiste, odpowiedział iest prawdziwe nabożeństwo, tak właśnie iako trup, iest prawdziwe ciało, chociaż nie żywe bez Duszy.

Ale to prawdziwe ciało martwe, nie iest iuż prawdziwym człowiekiem, mowię mu ieszcze.

Odpowiedział mi. Prawda że to iuż nie iest prawdziwy człowiek cały, y doskonały, ale przecię iest to prawdziwe ciało człowieka, á człowieka prawdziwego, ale umarłego. Tak też właśnie y to nabożeństwo bez miłości, iest prawdziwym nabożeństwem, ale martwe, Jest tedy prawdziwie nabożeństwo obumarłe, y cale życia niemaiące, ale nie iest prawdziwym nabożeństwem doskonałym, y żywym, to iest ożywionym przez miłość.

Przez miłość Człowiek stale się dobrym, á przez nabożeństwo, iest nabożnym. Straciwszy tedy miłość traci zaraz dobroć, y stale się złym, ale iednak nie traci nabożeństwa; y toć iest dla czego mowiłem, iż może kto być wielce nabożnym, á oraz y bardzo złym, ponieważ przez grzech śmiertelny, nie traci człowiek wszystkich oraz cnot zwyczaiem dobrym nabytych, ani nawet wiary, ani nadziei, chyba przez grzech niedowiarstwa, albo rospaczy.

Nasz Swięty Biskup tegoż samego naucza w książce swoiey, w Rozdziale pierwszym drogi do życia pobożnego.

ROZDZIAŁ IV.

O Nabożeństwie, y Powołaniu.

MIędzy przezacnemi naukami naszego Swiętego Oyca, była

była y ta, że nabożeństwo ktore nie tylko iest przeciwne, ale y niezgadzaiące się z powołaniem każdego, iest bez wątpienia żadnego, fałszywym nabożeństwem. Mawiał ieszcze daley, że pobożność powinna być stosuiąca się y przyzwoita według stanu, y kondycyi każdego z osobna, tak iako liquor bierze formę swoie według naczynia w ktory iest wlany.

Ale co to iest być pobożnym w powołaniu swoim? Nic innego, tylko pełnić wszystkie powinności, y zabawy do ktorych stan nasz obowięzuie nas, á czynić to wszystko z ochotą, prędkością, wesoło, y z gorącością Ducha, z miłości szczerey ku Bogu, y obracaiąc to wszystko na większą cześć y chwałę Jego. Ta zaś Intencya pochodzi z Aktu Religii, á ta żywość, prędkość, ochota, y afekt do nabożeństwa ma początek swoy, y pobudkę od miłości ku Bogu. Postępować tedy sobie takim sposobem, iest to być doskonale pobożnym w stanie swoim, y służyć Bogu z miłością, y według upodobania Jego; Jest to prawdziwie być według serca iego, y postępować zawsze według woli iego.

Swięty Tomasz, po Swiętym Augustynie wyraża trzy stany Osob ćwiczących się w pobożności prawdziwey, ktora iest ożywiona miłością. Pierwszy stan Dusz poczynaiących życie pobożne, Drugi postępuiących w nim, Trzeci doskonałych.

W naypierwszym stanie, są ci ktorzy się wstrzymuią od grzechu, daią odpor pokusom, y ćwiczą się w umartwieniu wnętrznym, y powierzchownym, y wykonywaią rożne cnoty, lubo z ciężkością y trudnością.

W Drugim stanie, są ci ktorzy też same ćwiczenia odprawuią, ale z większą łatwością, to iest: bez pracy, y przeciwności, iakoby postępuiąc sporym krokiem w drodze Pańskiey sercem wolnym, y otwartym.

W Trzecim stanie, są ci ktorzy te wszystkie ćwiczenia Ducho-

Duchowne odprawuią z wielką pociechą, radością, y ukontentowaniem nieporownanym.

Naypierwsi pracuią dla Boga, lubo z ociężałością. Drudzy spieszą z większą trochę chyzością y ochotą. Trzeci zaś nie tylko bieżą, ale prawie lataią z prędkością wielką, y miłością gorącą, podnoszą się bez przestannie do Boga.

Krotko mowiąc, miłość Boska, y z pobożnością nie są bardziey od siebie rożne, iako płomień od ognia: gdy albowiem miłość Boża, ktora iest ogniem Duchownym zaiąwszy się w nas rozpali nazywa się pobożnością: á zatym pobożność nic inszego nie przydaie do ognia krom płomienia, ktory to sprawuie w sercach naszych, że nie tylko z miłości ku Bogu pilnym, y gorącym afektem Przykazania Jego zachowuiemy ale też natchnienia, y rady chętnie do skutku przywodziemy.

ROZDZIAŁ V.

O skupieniu wnętrznym, y westchnieniu przez Akty do Boga.

NAsz Swięty Oiciec nazywał to skupienie Ducha, zebraniem wszystkich sił Duszy naszey do serca, aby na tey osobności wnętrzney traktować z Bogiem sam na sam, y sercem do serca, co się może czynić na wszelkim mieyscu, y każdego czasu, gdyż ani naywiększy tłum ludzi, ani żadne zabawy nie mogą nam bynaymniey przeszkodzić do tey Swiętey osobności wnętrzney.

To częste weyzrzenie na Boga, y pamięć o tym iż Bog zapatruie się na nas, iest w nas, y my w nim, utrzymuie nas przedziwnie w powinności naszey, broni nas od upadku w grzech, y sprawuie to iż się prędko porywamy z upadkow naszych.

Akty Strzeliste są to podniesienia serca, y umysłu naszego ku Bogu, y są iakoby strzały Duszy naszey, ktore prosto zmierzaią do serca Boskiego, świątobliwie ię ranią, iako to sam przyznaie w Pieśniach Swiętych.

Nasz

Naſz Swięty Biſkup pragnął aby te dwie rzeczy, oſobność wnętrzna, y Akty Strzeliſte były u nas w tak częſtym używaniu, iako ieſt tchnienie, y odetchnienie, y mawiał że wſzyſtkie ćwiczenia Duchowne bez tego ſkupienia wnętrznego, Aktow Strzeliſtych, byłyby to ofiary całopalenia bez tłuſzczu albo iako niebo bez gwiazd, y drzewo bez liścia.

Kiedy nawet trafi ſię opuścić medytacyą, albo inne modlitwy uſtne dla zabaw pilnych, y zatrudnienia znacznego, radził ten Swięty aby to omieſzkaie, y ſtratę nadgrodzić przez większe ſkupienie zmyſłow, y częſtſze Akty Strzeliſte do Boga, upewniaiąc, że przez ten ſpoſob powetuie ſię wſzyſtko, co ſię omieſzkało y możemy uczynić znaczny poſtępek w cnocie.

ROZDZIAŁ VI.

O Bractwach.

NAſz Swięty Biſkup radził wſzyſtkim ktorzy pragnęli wiedzieć iego zdanie w tym, aby ſię chętnie wpiſywali w każde Bractwo ktore ſię znayduie tam gdzie mieſzkaią, dla ſtania ſię uczeſtnikami wſzyſtkich dobrych uczynkow, y zaſług tego Bractwa.

Odwodził wielu od tey niepotrzebney boiaźni ktorą mieli, aby niegrzeſzyć, ieżeli nie będą mogli zadoſyć uczynić wſzyſtkim powinnościom każdego Bractwa, ktore raczy ſą zalecone, á niżeli nakazane, á dla dodania im ſerca y zachęcenia ich do tego nabożeńſtwa, mawiał iż ieżeli nie kto e Reguły Zakonne nieobliguią ſame z ſiebie, pod karę grzechu ani śmiertelnego, ani powſzedniego, iakoż daleko bardziey nie obowięzuią pod grzechem żadne uſtawy Bractwa, gdyż to wſzyſtko cokolwiek ieſt zalecono w Bractwach, nie ieſt Przykazaniem, ale tylko radą zbawienną. Pozwolone ſą Odpuſty dla tych ktorzy odprawuią powinności Brackie, nie doſtępuią zaś tych odpuſtow ci ktorzy omieſzkuią w zachowaniu ich, ale iednak przez to nie grzeſzą, gdyż znayduie ſię

wielka rożność w tym, zyskać co, a nić nie stracić. Dziwował się zatym że tak mało znayduie się Ludzi wpisuiących się w Bractwa, mowiąc że to pochodzi z dwoch przyczyn, gdyż jedni przez zbytni skrupuł obawiaią się obciążyc tym Jarzmem ktoremuby nie mogli wydołać, drudzy zas przez lenistwo y nazbyt swobodne sumnienie poczytaią za obłudnych tych co Bractwa przyimuią.

ROZDZIAŁ VII.

O Zakochaniu się w Słowie Bożym.

NAsz Swięty Ociec mawiał że między znakami przeznaczenia do Nieba, iest y ten z naylepszych, kochać się w słuchaniu słowa Bożego: ten ktory iest z Boga, rad słucha słowa Boskiego mowi Jezus Chrystus, á kto miłuie Boga, miłuie y słowo iego, y zachowuie go w sercu swoim. Słuchać pilnie głosu Pasterza swego, iest to znak dobrey owieczki ktora swego czasu będzie na prawicy z drugiemi, dla usłyszenia tego pożądanego Dekretu, Podzcie błogosławieni Oyca mego. Ioan. 8. 47. & 14. 23. G. 10. 3.

Ale niechciał ten Swięty żebyśmy byli słuchaczami prożnemi, y żadnego pożytku nie odnoszącemi z tego słowa Bożego, lecz pragnął abyśmy ie do skutku przywodzili w uczynkach, y mawiał iż takimże sposobem przyimuie Pan Bog słowa nasze ktore do niego w modlitwach naszych przesyłamy, iakim y my słuchamy słowa Jego ktorego nas naucza przez usta Namiestnikow swoich; bo iako prosiemy Go w Modlitwie Pańskiey, aby nam odpuścił winy nasze, iako y my odpuszczamy naszym winowaycom, tak też gotow iest uczynić o co Go prosiemy przez Modlitwy nasze, ieżeli y my ochotnemi iesteśmy do wykonania tego czego od nas wyciąga przez słowa swoie.

ROZDZIAŁ VIII.

O Czytaniu Ksiażek Duchownych.

Zalecał bardzo nasz Swięty Oyciec czytanie Książek Duchownych, iako pokarm Duszy, ktory zawsze, i wszędzie

dzie możemy mieć z sobą, y na ktorym nie może nam nigdy ſchodzić, ponieważ nie zawſze mamy ſpoſobność ſłuchać kazań, ani na każdym mieyſcu możemy mieć wodzow Duchownych, i pamięć naſza nie zawſze nam przypomni, cośmy kiedy ſłyſzeli na kazaniach, lub też na Ezortach publicznych, albo naukach prywatnych.

Zyczył tedy Swięty Biſkup aby ſię opatrzyć należycie w kſięgi Duchowne, ktore nazywał iakoby ſzczepkami ſuchemi dla podpalania w ſercu naſzym ognia miłości świętey, y zalecał aby żadnego dnia nieopuſcić bez czytania ich, czyniąc to zawſze z wielkim uſzanowaniem ſłowa Bożego y nabożenſtwem. tak iakobyśmy w tych kſięgach czytali liſty z Nieba od Swiętych Pańſkich, ktorzy nas przez nie nauczaią drogi do Chwały niebieſkiey, y zachęcaią nas abyśmy tam ſpieſzyli.

Przyznać to trzeba, iż niemaſz doſkonalſzych ypewnieyſzych Direktorow y wodzow Duchownych, iako ci Umarli, ktorzy do nas tak żywo mowią w Piſmach ſwoich Oni to byli powiękſzey części naypierwſzemi ogłoſicielami woli Boſkiey takwielu Duſzom, y namieſtnikami Jego, albo Poſłami w Udzielaniu nam ſłowa Bozego, y w rozdawaniu nam tego Chleba zbawiennego, iako maleńkim Dziatkom. Język ich ſłużył im za pioro w tym życiu, á po ſmierci ich znowu Pioro ktorym napiſali kſięgi ſwoie ſłuży im za ięzyk przez ktory mowią do nas.

Jeżeli ſię nam trafi iaka trudność y zawiſłość w zrozumieniu ktorego punktu, możemy proſić o obiaśnienie w tym iakiego Uczonego i świadomego. Direktora. á tak umarli będą nam wielką pomocą do prowadzenia życia naſzego z chwałą Boſką, i poſtępowania w drodzę zbawienia.

Radził bardzo czytanie żywoty Swiętych, mowiąc ze to właśnie była Ewangelij Swiętey nauka ſkutkiem wykonana, w Przykładzie ich, á do tego ieſzcze y ten pożytek z tąd naſtępuie, iż możemy mieć wielkie zachęcenie do pobozności

z te-

z tego czytania, byleśmy to czynili zawſze z wielkąpokorą, y pragnieniem ſzczerym naśladować Swiętych w ich cnotach. Sap. 16 20.

Może ſię mowić, iż to czytanie ieſt iako manna Niebieſka wſzyſtkie ſmaki w ſobie zawieraiąca ktorych tylko może kto pragnąc. á do tego z tak wielu roznych kwiatow łatwo ieſt na kſztałt pracowitych Pſzczołek zebrać Plaſtr miodu wyborney Pobożności.

A lubo pociągi Ducha Boſkiego ſą tak rożne w Duſzach Ludzkich, iak ſię rożnią twarzy Ludzkie między ſobą. iednak to ieſt rzecz prawdziwa iż możemy wziąc przykład z Swiętych Pańſkich wczym ich naśladować, albo przynaymniey mamy ſię czemu zadziwić, y wielbić Boga za łaſki im uczynione, ktory ſprawił w nich y przez nich tak wielkie rzeczy,

A chociażby nic innego nie było z Przykładu Swiętych, tylko podziwienie, czyliż to nie ieſt dość wielka pobudka do wielbienia Boga w Swiętych Jego, y w przedziwnych ſkutkach łaſki y darow Jego.

ROZDZIAŁ IX.

o Pokucie, y o Kommunij Swiętey.

NAſz Swięty Oyciec miał zwyczay mowić nauczaiąc o tych dwoch Sakramentach, że ſą iako dwa koła na ktorych ſię toczy całe życie Chrześciańſkie, Przez Sakrament pokuty Swiętey, wyrzekamy ſię wſzelkiego grzechu, wyniſzczamy w ſobie wyſtępki, zwyciężamy wſzyſtkie pokuſy, y obnażamy ſię z ſtarego Człowieka, á przez Nayſwiętſzą, Kommunią powinniſmy ſię przyoblec w nowego Człowieka, ktorym ieſt Jezus Chryſtus, abyśmy poſtępowali w ſprawiedliwości, y w Swiątobliwości, poſtępuiąc z cnoty w cnotę aż na gorę doſkonałości. Effes. 4 24.

Chwalił bardzo Swięty Biſkup to zdanie S. Bernarda, ktory nauczał Zakonnikow ſwoich, aby wſzyſtkie zwycięſtwa ktore odnoſili nad ſobą, y nad wyſtępkami ſwemi, y wſzelki poſtępek ktory czynili w cnotach, przyznawali częſtemu używaniu

waniu tego Sakramentu żywota wiecznego. w ktorym czerpamy obficie, z radością wielką z zrzodeł famego Zbawiciela.

Mawiał ieſzcze ten Swięty Ociec, że ci ktorzy ſię wymawiaią od częſtey Kommuij, podobni ſą do owych zaproſzonych w Ewangelij na wieczerzą wielką, na ktorą ſię niechcieli ſtawić, przez co urazili mocno na ſiebie owego Goſpodarza Ewangelicżnego, lubo poniekąd ich wymowki z dawały ſię być dość pozorne.

Jedni mowią że nie ſą tak doſkonałemi, aby mieli częſto przyſtępować do tego Sakramentu ale ten toieſt chleb naymocnieyſzych, umacniaiący w ſiłach. Inſi wymawiaią ſię tym że ſą chorzy, y niedołężni, ale Chryſtus w Nayſwiętſzym Sakramencie ieſt prawdziwy Lekarz, inni powiadaią że ſą niegodni tak częſtey Kommunij, á czyliż Kościoł Swięty nie nakazuie mowić y nayſwiątobliwſzym Duſzom, tych ſłow. *Panie nie teſtem godzien abyś wſzedł do przybytku Serca mego* Jani wymawiaią ſię tym że ſą bardzo zatrudnieni, y obciążeni wielą zabaw, ale niech ſłuchaią co mowi do nich ten kochany Zbawiciel pod Sakramentalnemi Oſobami ukryty. *Pódźcie do mnie wſzyſcy ktorzy pracuiecie y obciążeni ieſteſcie, á znaydziecie odpoczynek Duſzom waſzym.* Inni mowią że ſię obawiaią przyimować ten Sakrament na więkſzy Sąd y potępienie ſwoie; ale czyliż nie powinni ſię bardziey lękać potępienia za to że doniego niechcą przyſtępować; niektorzy ieſzcze powiedaią, że ſię oddalaią od tego nayſwiętſzego Sakramentu przez pokorę. Ale częſtokroć ta pokora ieſt fałſzywa, y podobna do owey naganney pokory Achaza, ktory ſię ſprzeciwiał chwale Boſkiey, powiadaiąc iż ſię obawiał kuſić Pana Boga proſząc go o Cud iaki, lubo mu ſam Bog przez Proroka kazał o to proſić. A iakże kto może ſię nauczyć godnie przyimować Chryſtuſa, tylko przyimuiąc Go iak może; tak właśnie iako uczemy ſię robić wſzyſtko, uſiłuiąc robić każdą rzecz iako naylepiey.

illatt. 8. 8.

ROZ-

ROZDZIAŁ X.

Prawdziwe nabożeństwo zamyka ſię w powinnościach ſtanu ſwego.

NAſz Swięty Ociec ganił ten nieporządek poſpolicie trafiaiący ſię między Oſobami czyniącemi Profeſſyą oſobliwſzey pobożności, ktore częſtokroć applikuią ſię do cnot mniey przyzwoitych Stanowi ſwemu, á zaniedbywaią ſię cwiczyć w tych cnotach ktore im bardziey przynależą. Ten nieporządek [mowi S. Biſkup] iż pochodzi nayczęściey, z nieſmaku w właſnym Stanie ſwoim w ktorym ſą obowiązani.

A Jako rozwiozłość w prowadza ſię potrochu zwolna w klaſztorach, kiedy Oſoby Zakonne chcą ſię kontentować ćwiczeniem w cnotach ktore ſię praktykują w życiu ſwieckich ludzi, tak też nie mnieyſze zamieſzanie y nieporządek wielki bywa z tąd w Domach y familliach prywatnych na świecie, kiedy do nich nabożeńſtwo niebaczne, y mniey rozſądne, chce wprowadzić praktyki, y cwiczenia klasztorne.

Znayduią ſię tacy ktorzy rozumieią że wielką daią pochwałę Domowi ludzi ſwieckich, kiedy mowią, że to ieſt prawdziwy Klaſztor, y że tam żyią wſzyſcy właśnie iak w klaſztorze; á tego nieuwazaią że to ieſt chcieć zbierać figi z Ciernia, albo winogrona z głogu.

Nie żeby te cwiczenia, nie były dobre y Swiątobliwe: ale potrzeba mieć baczność, y uważać okoliczności mieyſca, czaſu, Oſob, kondycyi, y ſtanow, miłość nie w ſwoim porządku, nie może ſię nazwać miłością, ale ieſt to ryba wyięta z wody, y Drzewo przeſadzone w ziemię ktora mu nie ieſt przyzwoita.

Przyrownywał ieſzcze Swięty naſz Ociec tę nieiednoſtaynosc umyſłow tak nieuważną y nierozſądną, do owych appetytow łakotl wych ktore chcą mieć wiśnie świeże na Boże Narodzenie, á lodu pragną dla ochłodzenia ſię w Mieſiącu Sierpniu, nie kontentuiąc ſię zażywaniem każdey rzeczy

czy w czasie przyzwoitym. Takowe mozgi tak pomieszane, potrzebuią bardziey przeczyszczenia niżeli perswazyi.

ROZDZIAŁ XI.

Zdanie Swiętego Biskupa o Cnotach.

1. NAsz Swięty Oiciec przekładał zawsze te cnoty, do ktorych częstsze okazye podaią się, nad te do ktorych z rzadka kiedy trafi się okazya iaka.

2. Niechciał tego aby sądzić o zacności, albo o podłości cnoty iakiey nadprzyrodzoney, z powierzchownego iey wykonania, ponieważ czasem mała iaka cnota na pozor może być wykonana z wielką miłością, á zatym y z większym pomnożeniem łaski Pana Boga w Duszy, á zaś drugi akt cnoty daleko okazalszy y znakomitszy w oczach ludzkich może być uczyniony z mnieyszą miłością ku Bogu, á iednak to tylko miłość dodaie ceny y szacunku wszystkim sprawom naszym przed Bogiem.

3. Poważał bardziey cnoty powszechne, y pospolite, nad inne znakomitsze, y nayokazalsze. Wyiąwszy zawsze miłość iako naypierwszą cnotę. Naprzykład szacował więcey Modlitwę, ktora iest pochodnią wszystkich innych cnot; Nabożeństwo ktore poświęca wszystkie sprawy nasze na chwałę Boską; Pokorę, ktora sprawuie podłe rozumienie o sobie, y o wszystkich akcyach naszych, łaskawość y cichość ktora każdego chce ukontentować; Cierpliwość ktora prowadzi nas do zniesienia, y cierpienia wszystkiego, bardziey tedy poważał sobie te wszystkie pospolite cnoty, aniżeli owę wspaniałość umysłu, wielkość serca, hoyność, y szczodrobliwość, bo te cnoty nie bawią się około tak wiela rzeczy, y nie tak daleko się rościągaią.

4. Cnoty sławne y okazałe miał za podeyrzane, (mowiąc) że przez samę znakomitość swoie podaią nas w niebespieczeństwo prożney chwały, ktora iest prawdziwą trucizną wszystkich cnot.

5. Nie

5. Nie chwalił y tych ktorzy nie poważaią sobie cnot tylko te ktore pospolicie są u wszystkich w szacunku, tacy są nie dobrzy kupcy bo się nie znaią na tym towarze, á tak przekładałą Jałmużnę doczesną nad Duchowną, włosiennice, posty, y inne ostrości powierzchowne, nad cichość, skromność, y umartwienie serca, y passyi własnych, ktorych umorzenie iest daleko szacownieysze przed Bogiem.

6. Ganił ieszcze Swięty Biskup y tych, ktorzy niechcieli się ćwiczyć tylko w cnotach przypadaiących do ich smaku, niedbaiąc bynaymniey o nabycie cnot przyzwoitych do ich stanu, urzędu, y powinności; służąc Bogu według swego upodobania, á nie według woli iego, iest to oszukanie y zawod tak pospolity, że bardzo wiele osob pobożnych znayduie się w nim.

CZĘSC DWUNASTA.

ROZDZIAŁ I.

Kto się uskarża, grzeszy.

BYło to częste przysłowie Swiętego Biskupa *że kto się uskarża, grzeszy.* Pragniecie wiedzieć iako to rozumiał Swięty, y ieżeli nie wolno uskarżyć się w Sądzie, dochodząc krzywdy ktorą nam uczyniono, albo też użalić się w chorobie przed Doktorem, opowiedaiąc mu, co nas dolega, aby za iego radą mieć iaką ulgę.

Odpowiadam, że byłoby to nazbyt surowie brać to słowo w takowym wyrozumieniu, gdyż Swięty Biskup chciał wyrazić przez te słowa, uskarżanie się znarzekaniem y szemraniem, y mowił, iż zwyczaynie ci ktorzy się uskarżaią w ten sposob grzeszą, bo pospolicie miłość własna ma ten przymiot niesprawiedliwy, iż udaie zawsze większe krzywdy swoie niżeli są w samey rzeczy, używaiąc słow niepomiarkowanych dla wyrażenia ciężkości swoiey, á czasem w rzeczach tak lekkich, że sami poczytalibyśmy to sobie za nic gdybyśmy co podobnego komu innemu wyrządzili.

Nie ganił tego Swięty Biskup żeby dochodzić Prawem krzywdy sobie uczynioney, na dobrach, na zdrowiu, lub na sławie, ale chciał aby to czynić spokoynie, y bez uwodzenia się passyą iaką. Lecz słabość, y ułomność ludzka iest tak wielka, iż trudna rzecz iest bardzo, nawet przed Sądem utrzymać umysł swoy na wodzy, y zachować się w pomiarkowaniu przyzwoitym, zkąd urosło to przysłowie iż we stu funtach Processow prawnych trudno znaleść iednę uncyą przyiaźni prawdziwey.

Chciał także Swięty Biskup, aby w chorobie powiedzieliśmy szczerze, y po prostu dolegliwości nasze, tym ktorzy nas mogą poratować y ulgę iaką przynieść; ponieważ taka iest wola Boska, ktory stworzył lekarstwa, y naukę lekarską sam daie, á nawet przykazuie szanować Doktora.

Oprocz tedy tych dwoch okoliczności, Prawa, y choroby, sądził Swięty Biskup iż uskarżanie się nie tylko iest niepożyteczne, ale ieszcze zwyczaynie bywa niesłuszne; bo to iest rzecz bardzo trudna, aby ten ktory iest urażony, y cierpi co złego, nie wykroczył za granicę prawdy y słuszności w użaleniu swoim. gdyż lubo te przeciwności pochodzą z przyczyn niewinnych, albo złośliwych, potrzeba iednak mieć zawsze w pamięci naypierwszą przyczynę, to iest wolą Boską, ktora zażywa iednych y drugich, dopuszczaiąc na nas te umartwienia, albo dla ukarania nas y przywiedzienia do upamiętania się, albo dla postępku naszego w cnocie; á tak skargi nasze y użalenia się, ściągaią się nieiako przeciwko Bogu.

Wiele osob złych ktorzy byli przy Swiętym Biskupie, y służyli mu w rożnych chorobach, nawet y w ostatniey chorobie iego, powiadali mi, iż nigdy nie słyszały, aby się miał kiedy uskarżać na dolegliwości swoie, ale tylko po prostu powiadał co go bolało, bez przyczynienia, ani umnieyszenia, spuszczaiąc się potym zupełnie na Doktorow, y przyimuiąc wszystkie lekarstwa bez naymnieyszego sprzeciwiania się, y

zaży-

zażywaiąc ich, nie tylko z ochotą, ale też y z oświadczeniem radości.

ROZDZIAŁ II.

Swiątobliwe używanie uraz odebranych.

NAsz Swięty Ociec powiadał że to iest obfite żniwo cnot, y zasług, cierpieć zelżywości, krzywdy y zniewagi, gdyż w takowych okazyach prezentuie się nam wielka liczba rożnych cnot do wykonania, y zaprawienia się w nich.

1. Cnota sprawiedliwości; Bo ktoż iest wolny od grzechu, á zatym nie znaydzie się żaden ktoryby nie był godzień nagany; Jesteś urażony: uważayże iak wiele razy obraziłeś ciężko Boga, czyliż nie słuszna rzecz aby stworzenia zemściły się tey krzywdy Stworce swego na tobie, iako instrumenta sprawiedliwości iego.

2. Jeźli nas obwiniaią sprawiedliwie potrzeba szczerze uznać występek swoy, prosić Pana Boga aby nam go odpuścił, przeprosić ludzi za zgorszenie, y podziękować temu ktory nas w tym oświeca, nawet chociażby tó czynił trochę surowo, pamiętaiąc na to że lekarstwo chociażby było nayprzykrzeysze, przecięż iest zdrowiu pożyteczne.

3. Kiedy zaś nagana y oskarżenie iest niesłuszne, potrzeba na ten czas bardzo spokoynie y bez poruszenia wnętrznego, albo uwiedzienia się passyą iaką, dać świadectwo o prawdzie, bo tego wyciąga od nas ta cnota, y zbudowanie bliźniego, ktoryby mogł być zgorszony, wierząc temu w czym nas obwiniaią, gdybyśmy nic nie mowili.

4. Potym wszystkim ieźli na nas następuią dalszą nagana, nie trzeba się więcey bronić, ale dać mieysce gniewowi, utrzymuiąc się w cierpliwości, milczeniu, y skromności.

5. Trzeba o tym wiedzieć iż cnota rostropności ma w tym cząstkę swoię, ponieważ urazy, y potwarzy lekce sobie ważone, y wzgardzone nikną iako para chuchnienia, ieżeli zaś bardzo żwawie się w nich broniemy uwodząc się gnie-

wem, przez to samo zdaie się iakobyśmy się do tego przyznawali.

6. Za cnotą rostropności następuie dyskrecya dla utrzymania nas w pomiarkowaniu y ostrożności nad sobą.

7. Zatym następuie męstwo y wspaniałość serca w zwyciężeniu mocnym samego siebie.

8. Wydaie się także y cnota wstrzemięźliwości w utrzymaniu na wodzy passyi swoich, abyśmy z niemi nie wybuchnęli.

9. Pokazuie się ieszcze y pokora święta, ktora ma tę własność, iż prowadzi nas nie tylko do uznania się nikczemnym, ale też y do zamiłowania podłości własney, y poniżenia naszego.

Hebr. 1 3. 1 10. Wiara także, ktora według nauki Pawła Swiętego, zamknęła paszczekę Lwow zaiadłych, zachęca nas do tego, abyśmy się zapatrywali na Jezusa Chrystusa, iako na naypierwszy początek, y dokończenie wiary naszey obciążonego potwarzami y zelżywościami, á iednak w pośrzod tego wszystkiego stał się iako głuchy, y niemy, nieotwieraiąc ust swoich.

psal. 37. 17.

2 Cor. 4 17. 11. Nadzieia, ktora każe nam oczekiwać korony nigdy nie więdnieiącey w chwale wieczney, za te krotkie momenta, lekkiego utrapienia ktore cierpiemy.

1. Cor. 13. 12. Na koniec miłość, ktora iest cierpliwa, łaskawa, łagodna, y przyiemna, ktora wierzy wszystkiemu, spodziewa się wszystkiego, ponosi wszystko, y cierpi w milczeniu wszystko.

O iakbyśmy serdecznie kochali potwarzy, y zelżywości ktore nam są uczynione, gdybyśmy mieli większą pilność około zbawienia naszego, y iakobyśmy szacowali drogo takowe okazye, ponieważ nam podaią sposob do wykonania tak wielu aktow cnot bardzo przyiemnych Panu Bogu.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

Odpowiedź Swiętego Biskupa, kiedy się dowiedział iż źle o nim mowiono.

TRafiło się czasie iż donoszono Swiętemu Biskupowi że o nim źle gadaią, y dziwne rzeczy powiadaią; albowiem nie masz nigdy tak iasnego słońca żeby iakim cieniem nie było zasłonione, ani cnoty tak wysokiey, ktoreyby nie dosiągniono obmowami y potwarzami.

Lecz Swięty Biskup bynaymniey się nie wymawiaiąc, ani broniąc sławy swoiey, odpowiadał z wielką łagodnością; temi słowy, á więcey nic nie mowią tylko tylo? o zaiste znać że nie wiedzą wszystkiego. Ieszcze mię widzę ochraniaią, maiąc wzgląd na mnie, y większe politowanie nademną, aniżeli niechęć ku mnie, sądząc mnie być lepszym niż żelim iest w samey rzeczy. Ah niech będzie Bog pochwalony za to, potrzeba się poprawić, á ieźlim niewinny wtey okazyi, to w wielu innych rzeczach godzienem nagany, iest to tedy wielkie miłosierdzie, że tak łaskawie ze mną się obchodzą.

A kiedy kto trzymaiąc iego stronę chciał go bronić mowiąc że to iest fałszywe udanie. Odpowiadał, ieżeli nie iest prawda, to przynaymniey iest to dobra przestroga dla mnie, ábym się miał na ostrożności sprawdzić to co mowią, y czyliż to nie iest wielka łaska że mnie przestrzegáią abym się chronił wpaść w tę samołowkę.

A gdy postrzegł że się gniewano na tych obmowcow, ktorzy szarpali sławę Swiętego, mowił z wesołością Ducha, Ah dla Boga, ieszczem wam nie dał Plenipotencyi żebyście się za mnie gniewali. Dopuśćcie im mowić co chcą, daycie im pokoy, niech sobie pogadaią, nie iest to krzyżyk tylko z samych słow ułożony, á to utrapienie z wiatrem y parą ust ludzkich przemiia, y pamlątka słow z głosem ginie. Musi ten być bardzo pieszczony y niedotkliwy, ktory nie może

cierpieć brzęczenia muchy. A ktoż nas o tym upewnił że ieſteśmy bez nagany? Podobno oni daleko lepiey widzą moie defekta, niżeli ia ſam, alboci ktorzy mię kochaią. Często kroć prawdy iſtotne nazywamy obmowiſkami, kiedy ſię nam nie podobaią.

Coż nam tedy za krzywdę czynią kiedy o nas źle rozumieią, alboż y my ſami nie powinni tak o ſobie trzymać? Tacy ludzie nie ſą przeciwko nam, ale y owſzem z nami ſię zgadzaią, ponieważ nam pomagaią do zniſzczenia naſzey właſney miłości. Zacoż ſię tedy mamy gniewać na tych ktorzy nam przybywaią na pomoc przeciwko mocnemu nieprzyiacielowi naſzemu.

Otoż iak ſobie żartował Swięty Biſkup z obmowiſk y potwarzy, mowiąc że ſamo milczenie y ſkromność powinnyby być doſtateczne dla znieſienia ich, nie wzywaiąc tak wielkiey pomocy cierpliwości do tak małey rzeczy.

ROZDZIAŁ IV.

O Cierpliwości w potwarzach.

TO ſłowo y nauka wielkiego Apoſtoła podobała ſię bardzo naſzemu Swiętemu Oycu, y zalecał ią bardzo często: *Nie brońcie ſię ſami, naymilſi Bracia, ale daycie mieyſce gniewowi.* Armatne kule wyſtrzelone, tracą impet ſwoy kiedy w wełne wpadaią á zaś burzą y tłuką wſzyſtko co ſię im ſprzeciwia, *ſłowo łagodne uśmierza gniew, tak iako woda gaſi ogień.* Nic bardziey nie zwykło uśmierzać ſłonia gniewem wielkim rozjuſzonego, iako gdy obaczy Jagniątko maleńkie, y niedzwiedź ucieka przed kocięciem.

Rom: 12. 19. Eccl: 6. 5.

Matt: 5. 4.

Oſiągnienie wſzyſtkiey ziemi, obiecane ieſt od Chryſtuſa, w Błogoſławieńſtwie, tym ktorzy ſą cichego ſerca, cierpliwi łagodni, bo przez tę ſwoię łaſkawość y dobroć pozyſkuią ſobie ſerca wſzyſtkich. A iako ci ktorzy ſą cichego ſerca ſtoſuią chętnie wolą ſwoię do woli inſzych, tak też wzaiemnie drudzy ſtoſuią ſię do woli ich.

Nau-

Nauka nayprzednieysza tego Swiętego była ta, aby w mocnych potwarzach zapatrywać się na Zbawiciela naszego umieraiącego na zelżywym krzyżu w pośrzod dwoch łotrow, iakoby był naywiększym złoczyńcą. Mawiał ieszcze, że ten to iest ow wąż miedziany, niemaiący w sobie naymnieyszego iadu trucizny. na ktorego zapatruiąc się z wiarą żywą uzdrowieni będziemy od iadowitego ukąszenia ięzykow ludzkich. Maiąc w oczach naszych ten tak wielki przykład cierpliwości, wstydzić się będziemy uskarżać się, na obmowcow naszych, albo mieć złe serce ku nim. Num: 18. 9.

Ale iesli w tych okazyach cierpliwość nasza, y milczenie gorszy kogo, na to iest taka rada, iż przełożywszy szczerze prawdę, przeciwko fałszywey potwarzy zostawać potym w uspokoieniu, pamiętaiąc na to, że iest wielka rożność między zgorszeniem danym z siebie, á drugim niewinnym do ktorego żadney okazyi nie dało się. Jest to własność złośliwych ludzi dawać z siebie zgorszenie, á zaś iest to przymiot słabych umysłow gorszyć się z lada fraszki. Naydoskonalsze y nayświątobliwsze Dusze mogą być okazyą do zgorszenia bez żadney winy swoiey, iako to widziemy y w samym Chrystusie, ktory był nazwany kamieniem zgorszenia, á nawet y sam o sobie powiedział Uczniom swoim przed męką swoią, że się wszyscy mieli zgorszyć z niego oney nocy poymania Jego. 1. Petr. 2. 2. Matt: 26 31.

Tenże ukochany Zbawiciel nasz mowił Uczniom swoim. *Błogosławieni będziecie kiedy o was ludzie źle mowić będą, prześladuiac was y wszystko złe na was kładac, a gdy to cierpieć będziecie dla Imienia mego, cieszcie sie, y raduycie, albowiem zapłata wasza wielka będzie w niebie,* Matt: 5 11.

Nie mowi się tu, abyśmy w ten czas nie mieli się uciekać do Boga przez modlitwę prosząc go, aby odwrocił od nas tę nawałność prześladowania, tak iako Dawid Swięty prosił Pana Boga, aby wyzwolił Duszę iego od ust nieprawych, od ięzyka zdradliwego, y od potwarzy ludzi złośliwych, y na dru- Psal: 119 2.

drugim mieyscu prosi go, aby oddalił od niego pohanbienie
Psal. 119. 21. y wzgardę; ażeby mogł zachować przykazania iego z większą łatwością y pilnością.

Kto może zachować pokoy serca wpośrzod nawałności potwarzy ludzkich, y obmowisk, ten wielki uczynił postępek w drodze doskonałości.

ROZDZIAŁ V.

Jako potrzeba mowić o Bogu.

NAsz Swięty Ociec nauczał w tey mierze, iż nie trzeba nigdy mowić o Bogu, y o rzeczach do czci y chwały Jego należących, bez uwagi, y sposobem potoczney zabawy, ale zawsze to czynić z wielkim uszanowaniem, powagą, y afektem gorącey miłości ku Bogu.

Zaleca ieszcze w drodze do życia pobożnego temi słowy, mow zawsze o Bogu, iako o Bogu, to iest z wielką uczciwością, y nabożeństwem, á nie dla pokazania swoiey biegłości w rzeczach Duchownych, ani iakoby kazanie powiadaiąc, ale w Duchu łagodności, miłości, y pokory.

Pierwsza przestroga służy tym ktorzy mowią o Bogu y o rzeczach Duchownych, tak właśnie iakoby o potocznych sprawach, bez żadnego względu na czas, mieysce y osoby z ktoremi się znayduią, y nie maiąc w tym żadney intencyi, tylko aby im czas przeszedł na gadaniu o czymkolwiek. Jest to wielka nędza ludzka, na ktorą się żalił S. Hieronim za swych czasow: mowiąc że wszystkie nauki, maią swoich biegłych Nauczycielow, ktorym tylko przynależało mowić o tym w czasie przyzwoitym. Nie masz tylko samo Pismo Swięte, y Teologia Swięta, ktore lubo są wszystkich nauk y umieiętności fundamentem, iednak tak niegodziwie się z niemi obchodzą że traktuią o tym u stołu, nie tylko w Domach y posiedzeniach prywatnych, ale też nawet w karczmach, lada młodzik pustey głowy, albo prosty Rzemieślnik, lub starzec wywietrzałego rozumu, y wszystkie inne naypospolitsze

osoby

osoby chcą się w dawać w takowe rozmowy, daiąc swoie zdanie o naywyższych, y niedościgłych Taiemnicach Wiary Swiętey.

Druga przestroga iest dla tych osob, ktore w rozmowach swoich z drugiemi chcą się pokazać mądremi, pragnąć aby ich miano za bardzo świadome, y biegłe w pobożności, y w rozumieniu Pisma Swiętego, utrzymuiąc zdanie swoie bardzo żwawie z gniewem, popędliwością, broniąc go upornie y z wielką hardością, y czyniąc więcey hałasu y zgiełku, niżeli ci ktorzy maią daleko gruntownieysze racye swoie nad nich, ale nie są tak zaciętego umysłu ani tak przywiązani do swego rozumienia iako oni, ktorzy myślą iż wrzaśkliwa y żwawa mowa pomaga im do utrzymania gruntownego zdania.

Dla tego nasz Swięty Ociec zaleca pilnie mowiąc, nie rozmawiay nigdy o Bogu, y rzeczach niebieskich nieuważnie, ale zawsze z pilnością, y nabożeństwem; co dla tego mowię, abyś się ustrzec mogł prożności znayduiącey się w wielu osobach pobożnych, ktore za każdym słowem co nabożnego, y gorliwego przytaczaią dla okrasy, y przyozdobienia mowy swoiey, czyniąc to bez żadney uwagi, wyrzekszy zaś rozumieią że y sami iuż są tacy, iakie ich słowa były; w czym się bardzo mylą.

ROZDZIAŁ VI.

O Naśmiewiskach.

Kiedy się trafiło w kompanij iakiey że się z kogo naśmiewano, nasz Swięty Ociec oświadczył zaraz przez swoie skromne ułożenie, y powagę że mu się takie mowy niepodobały, y starał się odmienić y cale odwrocić takowe dyskursa. á kiedy mu się ten sposob nieudał wstawał z mieysca swego mowiąc iuż też dosyć tego, y nadto poniżony iest na sławie ten poczciwy człowiek, czemuż nie zachowuiemy pomiarkowania, ale wykraczamy tak daleko za granicę dyskrecyi, á ktoż nam daie prawo abyśmy się zabawiali tak długo z Cu-

dzą fzkodą, y ufzczerbkiem ſławy bliźniego. Czy radzibyśmy, aby znami tak ſobie poſtępowano, y anatomią czyniono nędze naſzey, y defektow takową brzytwą ięzyka. Znoſić łagodnie y wybaczać ułomnościom bliźniego, ieſt to znak wielkiey doſkonałości, á zaś wyiawiać defekta iego, przez naśmiewiſka y ſzyderſtwo, ieſt to wielki wyſtępek, y przymiot ſłabego umyſłu.

Między złemi człowieka przymiotami, ſkłonność do naśmiewiſka poczytana ieſt; niezmiernie ſię Pan Bog, grzechem tym brzydzi, y ſurowie zań częſtokroć Ludzi karze.

Czaſu pewnego iedna Panna czyniła ſobie rozrywkę w przytomności Swiętego Biſkupa, naśmiewaiąc ſię z Drugiey, ktora była upośledziona w urodzie, y żartowała z niektorych iey defektow przyrodzonych, naſz Swięty Ociec rzekł Jey na
Pſal. 99 3. to z wielką ſkromnością że Bog nas Stworzył, á nie my ſiebie,
Deute: 2. 4r. á wſzyſtkie dzieła Boſkie ſą doſkonałe. Tamta ieſzcze bardziey ſzydząc z tego co Swięty powiedział że Dzieła Boſkie ſą doſkonałe. Swięty Biſkup rzekł do niey z wielką łaſkawością, wierzmi że ta Panna co do Duſzy ieſt bardzo proſta, daleko pięknieyſza, y kſztałtnieyſzey urody. wiem to bardzo dobrze, á doſyć ci ma być na tym, y tak muſiała zamilknąc.

Jnſzego czaſu znowu naſmiewano ſię przy Swiętym Biſkupie, z iednego Człowieka ktory był wſzyſtek połamany maiąc garb przed ſobą, y za ſobą; zaraz Swięty Biſkup począł go bronić, y przytoczywſzy też ſame ſłowa Piſma Swiętego, że dzieła Boſkie ſą doſkonałe; tamten rzekł iak to doſkonałe, w Oſobie tak pokrzywioney, y połomaney; Swięty mu na to odpowiedział zwielką przyiemnością:to tedy rozumieſz że nie maſz doſkonałych Ludzi garbatych. tak iako ich ieſt doſyć y proſtych,á gdy go chciano przywieść do wytłumaczenia ſię, o iakiey doſkonałości rozumiał to, o wnętrzney,czyli opowierzchowney, odpowiedział, doſyc na tym że to com powiedział ieſt prawda iſtotna á teraz mowmy o czym lepſzym.

ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

Nie posądzać drugich.

Człowiek nie widzi tylko to co iest powierzchownie, á Bog sam zna co iest wewnątrz, á przeto nie należy tylko Bogu samemu przenikać wskroś serca, y myśli ludzkie. Nasz Swięty Biskup mawiał z tey okazyi, że Dusza Bliźniego iest owo Drzewo wiadomości dobrego y złego, ktorego zakazano dotykać pod cięższą karą, gdyż sam Bog zostawił sobie sąd onim, 1. Reg. 16. 7. 1. Paral. 28. 9.

Nasz Swięty uważał tę nieiednostaynośc umysłu bardzo pospolitą między ludzmi, ktorzy naturalnie skłonni są do sądzenia tego czego nie poznaią, to iest wnętrznych skrytosci myśli y intencyi cudzych, a chronią się wchodzić gruntownie w rostrząśnienie tego coby powinni dobrze poznawać to iest własne serce swoie y sumnienie, à przecię tamto pierwsze iest Ludziom zakazane, á to drugie iest im nakazane.

A wtym podobni są tacy do owey niewiasty sprzeczney, ktora przez całe życie swoie czyniąc wszystko na przekorę mężowi swemu, gdy z przypadku iakiegoś utonęła w rzece, mąż szukał ciała iey przeciwko wodzie, o co będąc przestrzeżony że mu ią trudno będzie takim sposobem znaleść; odpowiedział nie rozumieycie aby y pośmierci miała utracić swego Ducha przeciwności.

Pytaią się niektorzy ieśli się niegodzi mieć podeyzrzenia; fundując się na dobrym, y słusznym domniemaniu, odpowiadam że podeyzrzenie nieiest posądzanie, ale tylko droga do tego, lecz y w tey mierze wielkiey ostrożności trzeba, aby się niezwodzić omylnemi podobieństwy, na ktorych się zasadzaiąc wielu sądzą skwapliwie,á iest to samołowka niebespieczna, w ktorą tak wiele ludzi wpada przez niebaczne posądzanie drugich.

Dla uchronienia się tedy tego występku nasz Swięty Biskup tę przezacną Regułę daie,że gdyby postępek ktory miał

ſto poſtaci, z nayudatnieyſzey ſtrony przypatrować muſię potrzeba, á ieżeli wymowic nie można poſtępku, ani nawet intencyi Bliźniego, to na gwałtowną pokuſę zwalić trzeba, albo też na niewiadomość, lub prędkość y ułomność ludzką przywieść, dla wymowienia y ochrony miłości bliźniego, ſtaraiąc ſię przynaymniey umnieyſzyc defektu cudzego, y odiąc okazyą drugim do zgorſzenia.

Krotko mowiąc, ci ktorzy pilne ſtaranie maią około ſumnienia ſwoiego, nie zwykli niebacznemu podlegać poſądzaniu; Zabawa to ieſt nikczemnych ludzi, cudzy roztrząſac żywot, y ſprawy, co pięknie wyraził ieden zdawnych oycow, że Ci ktorzy ciekawie dowiaduią ſię o życiu y ſprawach cudzych, ſą bardzo niedbałemi w poznawaniu, y poprawianiu ſwoich właſnych wyſtępkow.

ROZDZIAŁ VIII.

O obmowiſkach.

NAſz Swięty Ociec zwykł był mawiac, że ktoby mogł obmowy z ſwiata wygładzic, wielkąby część grzechow y nieprawości wykorzenił, co y ſłuſznie powiedział; albowiem wſzyſtkie grzechy pochodzą z myſli, ſłow, y uczynkow, iednak nayczęſtſze, nayniebeſpiecznieyſze, y nayſzkodliwſze ſą grzechy mową popełnione, á to z wielu przyczyn.

Pierwſza, iż grzechy myſlą popełnione, nie ſzkodzą tylko temu, kto ſię ich dopuſzcza, ale nikogo nie gorſzą, ani daią złego przykładu drugim, ani okazyi do gniewu, Bog ſam tylko widzi ie, y bywa niemi obrażony, á zatym iedno obroceniе ſerca do Boga z ſkruchą ſerdeczną, y miłością gorącą może zgładzić, lecz grzechy mową popełnione daley zachodzą gdyż ſłowo wymowione, nie może być cofnione chyba przez pokorne odwołanie iawne tego co ſię źle wymowiło, á tym czaſem ſerce bliźniego zoſtaie zranione, y uſzy iego bywaią obrażone.

Druga przyczyna, iż grzechy uczynkowe kiedy ſą zna-

czne, bywaią ukarane iawnie przez sąd; ale obmowisko nie podpada pod taką karę, chyba gdy iest z wielką osławą publiczną, y dla tego tak wiele osob popełniaią bespiecznie ten grzech obmowiska z osławą bliźniego.

Trzecia iż obmowcy z rzadka kiedy y to bardzo niedoskonale staraią się nadgrodzić sławę wziętą bliźniemu, á ci ktorzy rządzą Duszami bywaią pospolicie bardzo łaskawemi, albo raczey niedbałemi w tey mierze.

ROZDZIAŁ IX.

O Mowie oboſtronney.

NAsz Swięty Ociec brzydził się bardzo słowami oboiętnemi, y mowił czasem że przez takowe wykręty sztuczne staraią się częstokroć kanonizować kłamstwo, nie masz tak niewinnego, y pożądanszego frantostwa, iako prostota y szczerość Chrześciańska. Rostropności Ludzkie, y wykrętne obroty swiatowe przynależą y są własne synom Swiata tego, ale synowie Boscy postępuią sobie w prostocie, bez wykrętow, y maią serce szczere, y prawe bez żadnych wybiegow, *kto postępuie po prostu idzie bespiecznie* mowi mędrzec Pański, Kłamstwo, dwoistość serca, źmyślone udanie, obłudna mowa, te wszystkie rzeczy pokazuią zawsze podły, y nikczemny umysł. Prov. 10. 9.

Jeżeli usta kłamliwe według mędrca, zabiiaią Duszę, á coż dopioro ięzyk obłudny y zdradliwy, ktory mowi dwoistym sercem. Psal. 11. 3.

Mawiał ieszcze S. Biskup o tey nauce dwoistości ięzyka, wynalezioney w szkole naydawnieyszego Oyca kłamstwa, co Zbawiciel nasz mowił o Faryzeuszach y skribach żydowskich, ktorzy daleko za morze iezdzili aby ktorego nowowiernego pozyskali, á potym gorszym uczynili niżeli oni sami byli; bo ci ktorzy usiłuią utaić prawdę przez takowe wykręty sztuczne, dwoiakim sposobem ią zabiiaią, y duszą; ponieważ nic nie czyni tak ciężkiey zelżywości Prawdzie, y prostocie, iako ta dwoistość Języka, á coż może być większey obłudy y nie- Cllatt 23 15.

nieszczerości iako ta oboſtronna mowa, mowi naſz Swięty Biſkup.

ROZDZIAŁ X.

Nie przeczyć nikomu bez przyczyny.

NIe masz nic przeciwnieyszego ſpołeczności Ludzkiey, iako te umyſły uparte, zacięte, y ſkłonne do ſprzeczki z drugiemi: Takie oſoby ſą powietrzem, y zarazą konwersacyi, biczem każdego zgromadzenia, y rozſiewaczami niezgody, y ſwarow. Przeciwnym zaś ſpoſobem umyſły łagodne, uprzeyme, ſkłaniaiące ſię dowoli każdego, y uſtępuiące łatwo zdania ſwego. ſą iakoby powaby żywe, ktore pociągaią do ſiebie, wſzyſtkich, y pozyſkuią ſobie ſercę każdego.

Naſz Swięty Ociec chwalił bardzo zdanie Swiętego Ludwika, aby ſię nigdy nie ſprzeciwiać nikomu, chyba gdyby miał być grzech w tym, albo ſzkoda znaczna bliźniego z naſzego pobłazania. Ten Swięty Krol nie mowił tego przez iaki wzgląd roſtropności Ludzkiey, ktorey był wielkim nieprzyiacielem, ani też według maxymy owego ſławnego u Pogan Ceſarza, ktory mawiał, że nikt od Monarchy ſwego nie powinien odchodzić zaſmucony: ale przez ſentiment prawdziwie Chrześciańſki, dla uyścia wſzelkiey ſporki y ſprzeczki według rady Apoſtoła wielkiego, ktory zaleca abyſmy ſię tego pilnie wyſtrzegali.

1 Cor. 12. 20. & Philip. 2. 8.

Ale rzecze kto, czyliż to nie będzie naganne pobłażanie, á zatym y uczęſtnictwem błędu, y winy, nie ſprzeciwiać ſię złemu kiedy kto może.

Otoż odpowiedz naſzego Swiętego Biſkupa, ktory mowi: że kiedy zachodzi powinność ſprzeciwić ſię komu, y ſwoie zdanie ſprawiedliwe utrzymać, na ten czas potrzeba użyć wielkiey łaſkawości y roſtropności, niechcąc przymuſzać gwałtownie umyſłu, y zdania cudzego, gdyż nie dokażemy niczego, ſprzecznym ſpoſobem rzeczy robiąc.

Kiedy kto przyniewalaiąc konia, zbytecznie mu ſię naprzykrzy,

krzy, ieżeli koń ma ogień w sobie, y iest narowity, weźmie na kieł, y Jezdzca zaniesie gdzie mu się podoba, ale pofolgowawszy mu trochę cuglow, przestawszy go bić y ostrogami spinać, natychmiast stanie na mieyscu y będzie powolny.

Toż właśnie dzieie się y z umysłem ludzkim ieżeli przykro y gwałtownie na niego nastąpiśż, przynaglaiąc go y przymuszaiąc, do czego, w zrusza się zbrania mocno, y całe użyć się nie da; á zaś może sobie dać wyperswadować łagodnie, ale niechce byc przymuszonym, gdyż przymus gwałtowny, czyni go zuchwałym; niechże łaskawość nastąpi mowi Prorok, aż zaraz się poprawi, y stanie całe powolny. Pal. 89. 10.

ROZDIAŁ XI.

O Małomowności.

ZNayduie się wiele osob takich ktore zprzyrodzenia swego są małomowne, insi zaś mało mowią z pychy, y wyniosłości, niektorzy z tępości rozumu, á inni ze złosci y gniewu niechcą wiele mowić, ale bardzo mało iest takich ktorzyby mało mowili przez Cnotę, to iest, z rozsądku, y skromności.

Trafiło się raz, iż mowiono przed Swiętym Biskupem, o iednym znacznym Panu, ktory chcąc być miany u wszystkich za Człowieka wielkiego rozumu, ustawicznie milczał mało co kiedy mowiąc. Na to Swięty odpowiedział: Jeżeli tak iest, dociekł ten człowiek sekretu wielkiego, dla nabycia sławy u Ludzi za bardzo tanie pieniądze; potym trochę się zastanowiwszy w milczeniu, rzekł. Nie masz nic podobnieyszego do człowieka mądrego, y rozsądnego, iako bez rozumny, kiedy milczy nic nie mowiąc.

Nie iest to mądrość nie mowić y słowa, ale to iest wielki rozum, mowić kiedy tego potrzeba, y iak należy, iako też milczeć według czasu, y mieysca.

Aby tedy małomowność była cnotą, potrzeba aby się utrzymywała tak iako y wszystkie inne cnoty w świątobliwym pomiarkowaniu, wystrzegaiąc się dwoiakiego zbytku, w tym, to iest nić nic mowić, albo nazbyt wiele gadać.

ROZDZIAŁ XII.

O Niechęciach.

Są tacy ktorzy ufiłuią wfzelkim fpofobem z pomocą łafki Bofkiey wykorzenić zSerca fwego grzech nienawiści zawzlętey ku tym, ktorzy ich byli urazili; ale tak właśnie iako ściąwfzy Drzewo, y zwaliwfzy go ze pnia, korzenie iednak zoftaią w ziemi, y nawykopanie ich trzeba znacznego czáfu, tak też y po nienawiści oddaloney zoftaie niechęć albo iakieś odrażenie ferca, ktore tym trudniey ieft wynifzczyć w fobie, dla tego że fię nam zdaie mniey naganne aniżeli iftotna nienawiść

Wiemy dobrze o tym że potrzeba odpuścić fwemu nieprzyiacielowi, chociażby nam naywiękfzą ciężkość uczynił, ieżeli chcemy aby y nam Bog odpufcił, y to ieft o co profiemy codziennie Oyca nafzego niebiefkiego w modlitwie Pańfkiey ktorey fam Chryftus nas nauczył, właínemi uftami fwemi; Ale iako po wielkich burzach na morzu gdy wichry uftaną y ufpokoią fię, nawałności iednak morfkie zoftaią iefzcze w porufzeniu iaki czas potym; tak też właśnie darowawfzy iuż dla miłości Bofkiey wfzyftkie urazy bliźniemu, y oddaliwfzy od fiebie nienawiść ku niemu, rozumieią niektorzy iż bardzo wiele czynią kiedy mu nie życzą nic złego, nie pamiętaiąc na to, iż Prawo y przykazanie Jezufa Chryftufa naucza nas iż nie doiyć na tym nie życzyc nic złego nieprzyiacielowi fwemu, [co fię znaczy nie mieć więcey nienawiści ku niemu] ale iefzcze o krom tego, potrzeba go kochać fzczerze, y dobrze mu czynić.

Znayduią fię tacy ktorzy będąc przekonani temi racyami mowią. Ah ia nietylko odpufzczam y daruię zupełnie krzywdę ktorą mi uczynił blizni, nie życząc mu nic złego, lecz iefzcze y owfzem życzę mu wfzelkich dobr przyrodzonych, y nadprzyrodzonych, to ieft łafki Pana Boga, y chwały w niebie, tak iako fobie famey, ale nie mogę fię odważyć widzieć fię z nim, albo mowić, gdyż przytomność iego wzru-

fza we

ſza we mnie wſzyſtkie ſiły, y obawiam ſię aby rany zagoione w ſercu, nie odnowiły ſię, za przypomnieniem ſobie krzywdy ktorą mi uczynił.

Ta wymowka zdaie ſię mieć iakiś pozor, kiedy uważamy ułomność Ludzką, ſłabſzą nad trzcinę ktora za lada wiatrem daie ſię ſkłonić na każdą ſtronę; ale lubo to niedowierzanie ſamemu ſobie zdaie ſię być chwalebne, iednakże, nie ieſt takie przed Bogiem, ktory chce abyśmy ſię radowali w Panu z boiaźnią, y tym więcey, y mocniey ufali w nim, im bardziey ſobie niedowierzamy; abyſmy ſię upokarzali, nie tracąc ſerca, y żebyſmy polegali zupełnie na łaſce Jego, á bynaymniey nie dufali ſiłom właſnym. Y Toć to ieſt, czego nas naucza Piſmo Swięte kiedy mowi, że nie możemy nic z ſiebie ſamych, ale wſzyſtka możność naſza pochodzi od Boga, bez niego zaś nic nie możemy uczynić dobrego, lecz z nim wſzyſtko możemy, nawet przeſtąpić mury niedobyte, y zwyciężyć wſzelkie przeſzkody, tak dalece iż Bog dawſzy nam tę wolą chcenia, y początek dobrego, powinniśmy ſię ſpodziewać mocno że nam da y dokończyć według woli ſwoiey Swiętey. A kiedy nam dał łaſkę odpuścić z całego ſerca urazy naſze, nie życzyć nić złego nieprzyiaciołom naſzym, á nawet y życzyć im wſzelkiego dobra, powinniśmy tedy ufać w miłoſierdziu Jego, że nam doda ſił y mocy do dania mężnie odporu pokuſom niechęci, ktore nieprzyiaciel zbawienia naſzego może wzbudzić w niżſzey częſci Duſzy naſzey, za obaczeniem ſię z tym, ktoremuśmy odpuścili urazę naſzą, byleśmy to uczynili ſzczerze, y dobrym ſercem dla miłości Bożey. 1 Cor. 3. 5.

Są drudzy nawet, ktorzy przekonani będąc temi racyami mowią. radłbym ia widział tego ktory mię uraził, y nie będę unikał od niego, ale mowić z nim, nie mogę tego na ſobie przewieść, bo ſię obawiam aby mi ſię iakie ſłowo nie wyrwało z oswiadczeniem moiey urazy, á zatym nie przyſzło do iakiey

potwar-

potwarzy, ktoraby wznieciła ogień większey nienawiści między nami zamiast go uśmierzenia, y stałyby się ostatnie rzeczy gorsze, á niżeli pierwsze były.

Zaiste kiedy chory powstawszy iuż z gorączki ma ieszcze pragnienie wielkie do napoiu, znak to iest że zostało wewnątrz cokolwiek humorow y alteracyi. Tak też właśnie y te Dusze ktore lubo iuż wyszły z Egiptu owey nienawiści oglądaią się przecię na niego, przypominaiąc sobie ieszcze czosnki y cebule tam zostawione, niech iak chcą zdobią swoię rzecz powierzchownie, znak to iest iednak że się ieszcze znayduie w sercu ich, iakaś gorzkość skryta, dawney niechęci.

Tacy. powinni wziąc serce swoie w obiedwie ręce, y wydrzeć zniego gwałtem przez mężne usiłowanie tę skrytą
Matt. 5. 44. Rom. 12. [21.] niechęć ku bliźniemu, wzywaiąc Boga na ratunek słabości swoiey, aby mogli skutecznie wykonać tę naukę Ewangelii Swiętey, ktora nakazuie dobrze czynic tym ktorzy nas nienawidzą, y zwyciężać złość dobrocią.

Skończmy to co się tu wyraziło, bardzo piękną sentencyą naszego Swiętego Oyca, ktory mowi. Poganie kochaią tych od ktorych są kochani, ale Chrześcianie powinni wzbudzać w sercu swoim affekt ku tym ktorzy ich nie lubią, á nawet y ku tym do ktorych maią naywiększy wstręt, y niechęć.

CZĘSC TRZYNASTA.

ROZDZIAŁ I.

O Przytomności Boskiey.

NAsz Swięty Biskup miał tak wielki affekt do Cwiczenia się w obecności Boskiey, iż zalecał tę praktykę drugim iako Chleb powszechny, mowię: Chleb codzienny; bo iako w pokarmie ciała używamy Chleba, z każdą potrawą, tak też nie masz żadnego cwiczenia Duchownego ktoreby się mogło przyłączyć łatwiey y z większym pożytkiem, do wszystkich spraw naszych, iako ta Przytomność Boska.

Mawiał

Mawiał ieſzcze ten Swięty: Ah toć to ieſt ulubione ćwiczenie Swiętych Pańſkich w niebie, albo raczey iſtotne ich ubłogosławienie zawiſło w tym iż zapatruią ſię zawſze na Boga, według tych słow Chryſtuſa Pana, *Aniołowie ich widzą bez przeſtannie twarz Oyca mego, ktory ieſt w niebieſiech.* Matt. 18. 10.

A ieżeli Krolowa Saba, poczytała za ſzczęśliwych sług y Dworzan Krola Salomona, ktorzy zawſze byli przy nim, y przysłuchiwali ſię mądrości iego, iakoż daleko ſzczęśliwſi ſą ieſzcze ci ktorzy trzymaią ſię bez przeſtannie z wielką pilnością w obecności tego *ktorego Aniołowie pragną widzieć*, lubo bez przeſtannie zapatruią ſię na niego, iednak zoſtaią w pragnieniu, ktore ich utrzymuie w uſtawicznym łaknieniu, y pragnieniu widzieć zawſze coraz więcey tego, na ktorego ſię zapatruią; bo im więcey widzą tego, ktorego pragną, tym bardziey pragną zapatrywać ſię na niego, nie będąc nigdy naſyceni, w ſwoiey uſtawiczney ſytości. 3. Reg. 10. 8. 1. Petr. 1. 12.

Wiecie moie naymilſze Sioſtry, mowi ten Swięty Ociec do Corek ſwoich, iż gdy ieſteście zgromadzone razem, czyli na rekreacyą, lub też przy robocie iakiey, albo inſzey zabawie w społeczności, zawſze ieſt iedna między wami naznaczona do tego, aby wam przypominała tę ukochaną, y zbawienną przytomność Boſką, mowiąc kiedy nie kiedy podczas rekreacyi te słowa, *moie kochane ſioſtry przypominamy wam obecność Boſką, y Nayświętſza kommunia dziſieyſza, lub iutrzeyſza*, przydaiąc to w ten dzień kiedy całe zgromadzenie komunikuie, iako to w Niedziele, y Swięta, y we Czwartki.

Mawiał ieſzcze ten Swięty Ociec, iż naywięcey błędow, y omieſzkania w powinnościach ſwoich popełniaią oſoby Zakonne z tey przyczyny, iż nie ſą dość pilne trzymać ſię w obecności Boſkiey.

ROZDZIAŁ II.

O Boiaźni, y Nadziei.

ABy iść beſpiecznie w drodzę życia tego, potrzeba zawſze

Psal. 35. 7. postępować między boiaźnią, y nadzieią; między boiaźnią Sądow Boskich *ktore są przepaścią niedościgłą*; y między nadzieią w miłosierdziu iego, ktore iest bez liczby, y miary, á nawet przewyższa wszystkie dzieła iego.

Mawiał ten Swięty Oiciec, Potrzeba się obawiać Sądow Boskich, ale bez utraty serca, y potrzeba nabierać odwagi y zachęcać się do ufności, zapatruiąc się na miłosierdzie iego, ale bez zuchwałości, y wyniosłości. Gdyż ci ktorzy się uwodzą zbytnią y niepomiarkowaną boiaźnią, aby nie byli potępieni, pokazuią przez to iż potrzebuią więcey pokory y poddaństwa, aniżeli perswazyi przekonywaiących. Potrzeba w prawdzie głęboko się upokorzyć, uniżyć, y tracić Duszę swoię, ale dla tego aby ią pozyskać, zachować, y zbawić, y wszelka pokora, ktora szkodzi miłości, iest bez wątpienia fałszywą pokorą, á przeto owa pokora ktora nas prowadzi do utraty serca, do rospaczy, poturbowania wewnątrz, iest przeciwna miłości, ktora chce abyśmy czynili wszelkie Philip. 2. 12. usiłowanie z swoiey strony, *lubo z boiaźnią y ze drżeniem*, y abyśmy nie wpadali nigdy w nieufność o dobroci Boskiey, kto- 2. Petr. 3. 9. ra chce tego abyśmy wszyscy byli zbawieni, y mieli się do pokuty.

ROZDZIAŁ III.

O Miłości własney, y miłości siebie samego.

ZNayduie się wielka rożność miedzy tą dwoiaką miłością, ponieważ wszelka miłość własna iest miłością nas samych, á nie każda miłość samego siebie iest miłością własną.

Miłość własna iest zawsze naganna y zła, y nie masz żadnego grzechu wielkiego, albo małego, bez miłości własney; to iest bez zastanowienia się dobrowolnego na stworzeniu iakim, albo na sobie samym, przeciwko woli Stworcy In Psalm. 6. & 64. naszego. Tać to miłość własna iest według zdania S. Augustyna ktora wystawiła owo nieszczęśliwe miasto Babilońskie, ktorego okrąg y granice ciągną się aż do wzgardy, y nienawiści Boga. Mi-

Miłość zaś nas samych nie iest tey własności, gdyż będąc nam nakazana, nie może być tylko dobra. Jesteśmy tedy obligowani kochać nas samych w Bogu, y według Boga. życząc sobie, y staraiąc się ile możemy, o dobra przyrodzone, iako też y o dobra łaski, y chwały wieczney.

Ta miłość nas samych może być przyrodzona, albo nadprzyrodzona. Nazywa się ta miłość przyrodzona, kiedy się staramy o dobra przyrodzone, y o tey miłości mowi Apostoł wielki, *że nikt nie ma w nienawiści ciała swego*, á ta miłość kiedy iest porządna, nie iest obrażaiąca Boga, ktory iest Autorem natury, iako też y łaski. Nadprzyrodzona zaś iest ta miłość nas samych, kiedy się staramy o Dobra nadprzyrodzone łaski, y chwały, á ta miłość iest daleko wyższa od tamtey, ponieważ dobra łaski y chwały wieczney, są nieskończenie przewyższaiące dobra przyrodzone. Ephes. 5. 29.

Miłość nadprzyrodzona nas samych, może być albo nadziei, albo też miłości nadprzyrodzoney, miłość nadziei iest interessuiąca nas, gdyż przez takową miłość kochamy Boga, iako naywyższe dobro nasze, á nie iako naywyższe dobro sam w sobie y dla niego samego, że iest godzien iedynie miłości naszey; otoż taka miłość iest zupełnie wyzuta z własnego interessu; ponieważ na ten czas kochamy Boga dla niego samego, á siebie samych w nim y dla miłości Iego, obracaiąc wszystko ku większey chwale iego.

Miłość godziwa nas samych, tak przyrodzona, iako y nadprzyrodzona pochodząca z nadziei, nie zawsze ściąga się do Boga, ale iednak może być zawsze obrocona do niego. Lecz prawdziwa miłość istotna, nie tylko ściąga się do Boga, ale też zawsze obraca wszystko iedynie do niego samego, przez intencyą powszechną albo też często odnowioną, lub przez akty, y pobudki co raz nowe tey miłości w każdey sprawie ktorą czyniemy.

Zbawiciel nasz odkupiwszy nas krwią swoią Nayświętszą

[mowi nasz Swięty Ociec] pragnie tego nieskończenie abyśmy go kochali, y byli wiecznie zbawieni, iako też pragnie mocno zbawienia naszego, abyśmy go kochali wiekuiście w niebie, á tak miłość Jego sciąga się do zbawienia naszego, á zbawienie nasze do miłości Jego.

Zbawienie nasze powinno się zupełnie ściągać tak do chwały ktorą nam Bog da w niebie, iako też y tey chwały ktorą my tam oddawać będziemy Bogu, według stopnia teyże wiekuistey chwały nam udzieloney. A w tym oszukuią się ci ktorzy mowiąc o zbawieniu wiecznym nie myślą tylko o własnym interessie swoim, to iest o Chwałe ktorą im Bog da w niebie, y o własnym uszczęśliwieniu ktorego tam zażywać będą, á bynaymniey nie pamiętaią o tey chwale ktorą oni maią oddawać Bogu, lubo ta iest nayprzednieysza, y końcem ostatnim y naywyższym, dla ktorego Bog stworzył niebo; tamta zaś nie iest tylko srzodkiem, dla doyścia tego szczęśliwego końca; Albowiem nikt nie wielbi Boga w Niebie, tylko ten kogo Bog uwielbi w chwale wieczney, aby był od niego wiekuiście wielbiony.

ROZDZIAŁ IV.

Jaka iest miara miłości Boskiey.

Pytacie mię ktora iest miara miłości Boskiey?

ODpowiadam na to z Swiętym Bernardem. Ze miara miłości Boskiey iest kochać Boga bez miary; bo to nayświętsze obiektum będąc nieskończone, a zatym trzeba go kochać nieskończenie, y bez zakładania żadnych granic miłości naszey.

Nasz Swięty Ociec poczytał za nikczemne, y gnuśne takie dusze ktore zakładaią miarę miłości swoiey ku Bogu, kontentuiąc się przywiązaniem do pewnych powinności pobożnych á daley ani kroku iednego uczynić nie chcą, y tak zdaią się iakoby usiłowali zamknąć w ręku swoich Ducha Bożego.

Lecz

Lecz Bog będąc daleko większy niżeli serce nasze coż Ioan. 1. 20.
to iest za odwaga, chcieć go zamykać w takiey szczupłości.
A ponieważ miłość Jezusa Chrystusa była tak zbyteczna ku Ioan. 15 1.
nam, iaki to wstyd, y hańba dla nas, chcieć miłość naszą u-
trzymywać w pomiarkowaniu ku niemu. Morze y piekło Cant. 8 6.
nie mowią nigdy dosyć, á coż mowić powinna miłość Swię-
ta, ktorey Płomienie gorętsze są niżeli piekło.

Nasz Swięty Ociec przywodzi ieszcze w tey mierze ie-
dnę godną uwagi sentencyą, mowiąc iż to iest niepodobna
zostawać długo w iednym stanie, w tey mierze, y kto nie
zarabia w tym zbawiennym handlu musi tracić; kto nie po-
stępuie coraz na wyższy stopień miłości po tey mistyczney
drabinie, musi z niey zstępować; Kto nie zwycięża, musi
być zwyciężony w tey potyczce; Musiemy żyć na tym świe-
cie w pośrzod ustawiczney woyny, z nieprzyiaciołami zba-
wienia naszego, ktorym ieżeli nie daiemy odporu, nie chy-
bnie zginiemy; á nie możemy się im sprzeciwiać chyba gorę
biorąc nad niemi, y zwycięstwo otrzymuiąc, za ktorym na-
stępuie tryumf, y korona.

Swięty Bernard pięknie potwierdza tę naukę mowiąc że
kto nie postępuie, musi ustępować, y cofać się, ponieważ ie-
steśmy obowiązani robić y pracować wiosłami bez przestan-
nie na tym burzliwym morzu, w ktorym muszą tonąć przez
nawałności wod, ci wszyscy ktorzy ustaią robić wiosłami.

ROZDZIAŁ V.

Potrzeba czynić dobrze, y mowić.

SYN Boski naypierwszy Przykład wszelkiey doskonałości, *Xiąże wszystkich Pasterzow, y Biskup Dusz naszych zaczął czynić dobrze, a potym nauczać.* Przez lat trzydzieści czynił dobrze, á tylko trzy lata ostatnie życia swego obrocił na nauczanie, pokazuiąc nam przykładem swoim, iż potrzeba wprzod czynić dobrze, niżeli nauczać y mowić.

Jakoż ten kochany Zbawiciel ganił Nauczycielow cza-

sow swoich, ktorzy mowili tylko, á nie czynili tego czego Matt. 23. 3. & 4. nauczali drugich, kładąc na inszych nieznośne ciężary, ktorych sami ani palcem iednym ruszyć niechcieli.

Nie dla tego to mowi Chrystus abyśmy sądzili o nauce, z życia y uczynkow tego ktory naucza, ale dla pokazania iako iest daleko skutecznieysza nauka, kiedy iest wsparta dobrym życiem tego, ktory ią opowiada; gdyż inaczey iak może spodziewać się przywieść inszych do wykonania tego, czego sam niechce czynić.

Tacy podobni są do owych dzwonkow ktore zwołuią drugich na powinności, á sami na nich nie idą nigdy, albo do owych wschodow, ktore prowadzą na gorę, á same tam nie wstępuią; lub też do owych słupow po gościńcach wystawionych, ktore pokazuią drogę inszym, ale same z mieysca się nie ruszą.

ROZDZIAŁ VI.

O Umartwieniu y Modlitwie.

Zdanie to było Swiętego Biskupa, że umartwienie bez modlitwy, iest ciało bez Duszy, á zaś modlitwa bez umartwienia iest Dusza bez ciała. Niechciał Swięty Biskup aby te dwie cnoty miały być rozłączone iedna od drugiey, ale y owszem pragnął tego, aby iako Marta y Magdalena bez żadney sprzeczki, utrzymywały się zawsze w wielkiey zgodzie z sobą na usłudze Zbawiciela naszego. Przyrownywał ieszcze ten Swięty te obiedwie cnoty do dwoch szal u wagi, z ktorych iedna idzie na doł, gdy się druga podnosi do gory. Tak też właśnie dla wyniesienia Ducha naszego do Boga przez modlitwe, potrzeba uniżyć y osłabić ciało nasze przez umartwienie, inaczey zaś czyniąc ciało nasze zawoiuie Ducha y umysł nasz, niedopuszczaiąc mu podnosić się do Boga.

Lilia, y Roża Modlitwy y Bogomyślności, nie zachowuie się, ani utrzymuie nigdzie doskonaley, iako w cierniu umartwienia ustawicznego. Pamiętaymy na to iż nie możemy

my przyiść na pagorki kadzidła ktore iest wyrażeniem modlitwy, tylko przez mirrę przykrą umartwienia. Kadzidło nawet ktore wyraża modlitwę, nie wydaie wdzięcznego zapachu swego, chyba będąc spalone w ogniu, tak y modlitwa nie może wstępować do nieba, ani być wdzięczną wonnością przed Bogiem, ieżeli nie pochodzi od osoby umartwioney.

Kiedy iesteśmy obumarli cale sami sobie, y namiętnościom naszym, na ten czas żyiemy Bogu, y on sam tuczy nas na modlitwie chlebem żywota, wyrozumienia, poiętności, y manną słodką natchnienia swego.

Nasz Swięty Ociec mawiał w tey materyi iedno słowo godne uwagi, to iest iż potrzeba żyć na tym świecie, iakobyśmy mieli Ducha w niebie, á ciało w grobie. Pierwsza część tey nauki wspiera się na tych słowach, Pisma Swiętego. *Niechay konwersacya y obcowanie wasze będzie w niebie.* Druga część funduie się na słowach Psalmisty Pańskiego. Potrzeba żyć *iako owi zranieni ktorzy śpią w grobach, y o ktorych więcey niepamiętaią* y zostawać w ciemnościach iako zdawna pomarli. Philip. 3. 10. Psal. 87. 6. Psal. 142. 4.

ROZDZIAŁ VII.

O Kłamstwie.

PYtacie mię iako się maią rozumieć te słowa naszego Swiętego Oyca, iż rzadko kiedy może być kłamstwo by też w naymnieyszey okazyi, aby nie miało szkodzić bliźniemu.

Odpowiadam, że to samo słowo, z rzadka kiedy, pokazuie wielką trudność w tey mierze; iednak może się mowić iż każde kłamstwo, lubo by się naylekssze być zdawało, iest zawsze szkodliwe albo nam samym, albo też bliźniemu, gdyż zawsze obraża y rani prawdę, y prostotę serca; y każdy człowiek ktory kłama chociaż żartem, y dla uciechy, pokazuie iż ma serce dwoiste, y że mowi iednym sercem, y drugim sercem; á wszyscy wiedzą dobrze o tym, *iż Pan zatraci wszelkie usta zdradliwe, y że ma w obrzydliwości tych ktorzy mowią dwoi-* Psal. 11. 3. Prov. 12. 22.

dwoistym sercem. Niechay tedy słowa nasze będą proste, szczere, rzetelne, y prawdziwe, ieżeli chcem, być Synami y Corkami tego, ktory iest Oycem prawdy, y samą prawdą z istoty swoiey.

ROZDZIAŁ VIII.

O Posadzaniu nieuważnym.

Nieznośna to rzecz była naszemu Swiętemu Oycu kiedy słyszał iż poczytano za złą y ladaiakiego życia Osobę ktorą, dla iedney akcyi godney nagany, popełnioney przez nię: y mawiał że wszystkie cnoty, y nałog w nich niemoże się utracić przez ieden występek im przeciwny; albowiem niemożemy nazywać człowieka iakiego Pianicą y niewstrzemięźliwym, dla iednego uczynku niewstrzemięźliwości, toż się ma rozumieć y o inszych defektach.

Jle razy tedy postrzegł, że dla iednego występku, przyznawano komu, że to iest taki iego zwyczay y nałog zły, ochraniał zawsze sławy takiego, y wymawiał go łagodnie mowiąc na obronę iego, że się znayduie wielka rożność między nałogiem, w złośliwym występku, á grzechem, gdyż trwać, długo w występku iakim, y zawsze go popełniać, iest to nałog zły, á zaś grzech iest, ieden uczynek zły popełnić, á iako iedna Jaskołka nie przynosi, ani znaczy wiosny, tak też iedna tylko akcya zła, nie czyni człowieka złosliwym, ani w złym nałogu leżącym dla iednego uczynku złego ktory popełnił.

A gdy mu mowiono, że taką rzeczą nie trzeba rozumieć iż kto iest w łasce Bożey, y w miłości, lubo zdaie się nam być świątobliwym w akcyach swoich, y w życiu

Cap. 2. Odpowiedział na to, iż ieżeli wiara według nauki Swiętego Jakoba, pokazuie się przez uczynki, daleko bardziey wydaie się miłość, ktora iest cnotą bez porownania dzielnieyszą; uczynki tedy względem tey miłości są iakoby iskry ktore pokazuią że się znayduie w tych Duszach ogień miłości

świę-

świętey. A lubo widząc oczywiście popełniony grzech śmiertelny, możemy mowić że ten ktory się go dopuścił, utracił łaskę Boską, ale nie wiemy co Bog w ten moment sprawił w sercu iego, ieśli go iuż nie tknął łaską swoią, á zatym ieśli się iuż ten człowiek od złey drogi swoiey nie nawrocił do Boga przez skruchę serdeczną. Przetoż nie trzeba nigdy źle sądzić o nikim, tylko z wielką boiaźnią; ale o każdym dobrze trzymać wolno nam to zawsze; bo miłość wierzy wszystkiemu, y spodziewa się wszelkiego dobra po każdym bliźnim, y nie myśli nigdy nic złego o nikim; cieszy się z prawdy, y sprawiedliwości, ale nigdy się nie weseli z nieprawości. 1. Cap. 13. 7.

ROZDZIAŁ IX.

O Istotnym Punkcie Miłości.

NAsz Swięty Ociec zakładał istotny punkt miłości na tym aby przekładać Boga, y wolą iego nad wszystkie inne rzeczy.

Naymocnieyszy dowod ktory możemy mieć ieżeli iesteśmy właśce Boga, iest ten ieżeli nie mamy żadney chęci przeciwney woli Boskiey; bo kiedy znayduie się w nas iaka wola sprzeciwiaiąca woli iego, znak to iest że sobie coś więcey poważamy rzecz iaką stworzoną niżeli Boga, á na ten czas nie mamy iuż miłości świętey, ktora ustępuie zaraz z serca naszego, iak prędko przestaie w nim panować.

A nie tylko powinniśmy przekładać Boga nad wszystkie rzeczy, ale też ieszcze nie mamy nic kochać zarowno z Bogiem, iako mowi Swięty Augustyn. Ten kocha Boga mniey niżeli powinien, kto kocha z nim iaką inną rzecz ktorey nie kocha dla niego samego, to iest nie według woli Boskiey ani dla miłości iego.

Nie mowię tego żebyśmy nie mogli kochać wielu innych rzeczy z Bogiem, ponieważ nam nakazano mieć miłość porządną ku sobie samym, y kochać bliźniego iako siebie sa-

mych: ale zaś kochać co bardziey niż Boga, albo rowno z Bogiem iest to rzecz cale przeciwna miłości Boſkiey, ktora ſprawuie to w ſercu w ktorym panuie, iż wſzyſtkie Stworzenia uſtępuią z niego, y tak nikną przed Stworcą ſwoim, iako gwiazdy gaſną przy ſłońcu.

ROZDZIAŁ X.

O Rożności uczynkow y ſpraw.

TEologowie dzielą ſprawy ludzkie na cztery części. Jedne nazywaią żywe, drugie umarłe trzecie umorzone, ale nie cale umarłe, czwarte zaś ożywione.

Sprawy żywe nazywaią ſię te ktore maią w ſobie początek życia wiecznego nadprzyrodzonego, to iest łaſkę poświęcaiącą, y ſą uczynione w ſtanie łaſki Pana Boga, y miłości Jego, y zpobudki ſzczerey miłości ku Bogu.

Sprawy zaś umarłe ſą te ktore nie maią w ſobie tego początku życia nadprzyrodzonego łaſki, y miłości Boſkiey, będąc uczynione w ſtanie grzechu śmiertelnego; to iest nie maiące ani fundamentu, ani gruntu albo korzenia prawdziwey miłości, á chociaż te ſprawy ſą dobre ſame w ſobie, maiąc dobroć ſwoię przyrodzoną y do obyczaiow należącą, iednak iako mowi S. Grzegorz te latorośle dobrych uczynkow nie mogą mieć w ſobie żadney świeżości y żywości, ani przynośić dobrego owocu naymnieyſzey zaſługi przed Bogiem, poniewaź nie wyraſtaią z korzenia, y Pnia Swiętey miłości Boſkiey.

Sprawy martwe albo umorzone ſą te, ktore były uczynione w ſtanie łaſki y miłości Pana Boga, maiąc życie nadprzyrodzone, ale przypadkowy grzech śmiertelny umarza ie cale, odeymuiąc im wſzyſtkę piękność, y żywość, tak właśnie iako zima oſtra umraża wſzyſtkie drzewa, y gdyby zawſze trwała, zawſzeby też y one martwe zoſtawały, á nakoniec caleby uſchły. Lecz za przybyciem ciepłey wioſny y ogrzaniem ſłońca, nie tylko nowe ziarna w ziemię wrzu-

cone wschodzą, krzewią się, y zakwitaią pięknie, ale y dawnieysze szczepy, y drzewa zazieleniaią kwitną, y owoc przynoszą, staiąc się cale ożywione, y iakoby nowę życię maiące.

Takie są właśnie sprawy ktore się nazywaią ożywione, to iest odnowione, y od śmierci do życia przywrocone. Co się natychmiast staie, gdy powstawszy z grzechu śmiertelnego przez pokutę powracamy do łaski Pana Boga, na ten czas wszystkie uczynki dobre, ktore były umorzone przez grzech są cale ożywione, y powracaią do dawnego życia swego, piękności, y ozdoby.

CZĘSC CZTERNASTA.

ROZDZIAŁ I.

O Miłości upodobania.

Prawdziwe upodobanie w Bogu, powinno być w korzenione, y ugruntowane na miłości, y pochodzić z samey pobudki miłości, bez wszelkiego względu na własny interes swoy, ale stosuiąc wszystko y obracaiąc iedynie do Boga samego y większey chwały iego, á ieżeli chcemy upodobać się Bogu y stać się według serca iego. Potrzeba abyśmy mieli naywiększe upodobanie myślić o tym że Bog iest Bogiem, y dobroć iego iest naywyższą, y nieskończoną dobrocią.

Otoż iak pięknie wyraża tonasz Swięty Ociec w Traktacie miłości Boskiey temi słowy. Dusza ktora się zabawia miłością upodobania, ustawicznie woła sercem, w swoim świątobliwym milczeniu, dosyć mi iest na tym, y nader dosyć że Bog iest Bogiem, dobroć iego iest nieskończoną dobrocią, y doskonałość Jego iest niepoięta y nieograniczona. Czyli umieram, albo żyię, mało mi na tym należy, gdy kochany moy żyie wiecznie, życiem tryumfuiącym na wieki. Smierć nawet sama nie może zasmucić serca ktore wie że naywyższa miłość, iedyne kochanie iego żyie, Dosyć iest na tym

Duszy kochaiącey, że ten ktorego kocha nadewszystko y więcey niż siebie samę iest obfituiący w dobra wieczne, ponieważ bardziey żyie w tym ktorego kochá, niż w ciele ktore ożywia, albo raczey iuż nie żyie więcey samá w sobie, ale ley kochanek żyie w niey.

Prawdziwe tedy upodobanie w Bogu, iest to mieć upodobanie w Bogu, dla Boga samego, mieć iedyne ukontentowanie w tym co Boga samego kontentuie, nie myśląc bynaymniey o tym czy się nam to podoba, ale tylko iesli iest przyiemne Panu Bogu, á tak łączemy nasze ukontentowanie z upodobaniem Boskim, y tym sposobem rośnie y pomnaża się co raz bardziey upodobanie pełne miłości, ktore mamy wszczęśliwości Boga samego, iedynie dla niego samego.

ROZDZIAŁ II.

O Miłości sprzyiania.

DWolakie dobro uważać mamy w Bogu, iedno wnętrzne dobro, drugie powierzchowne, Pierwsze dobro iest Bog sam w sobie, bo dobroć w Bogu nie dzieli się od istoty Jego Boskiey, tak iako y wszystkie inne doskonałości Jego. To zaś dobro istotne będąc nieskończone, nie może być nigdy ani pomnożone przez nasze usługi, y uszanowania, ani też umnieyszone przez nasze grzechy, y występki. Drugie zaś dobro powierzchowne lubo iest Boskie y przynależące Bogu, nie iest iednak w nim, ale w stworzeniu Jego, tak iako skarby, y dochody krolewskie są w rękach y w szkatułach Podskarbich, y dozorcow Jego. To zaś dobro powierzchowne nie inne iest tylko Cześć, chwała, posłuszeństwo, usługi y poddaństwo ktore przynależą, y powinny oddawać Bogu Stworzenia, iako będąc stworzone dla Chwały Jego, y aby dążyły zawsze do tego, ostatniego końca, y mety swoiey, á tego dobra możemy z pomocą łaski Jego życzyć Bogu y oddawać mu ie; ánawet możemy y pomnażać Chwałę Jego powierzchowną przez dobre uczynki, albo też umnieyszyć ią przez grzechy nasze.

Co

Co ſię tycze tego dobra powierzchownego, możemy oświadczać Bogu miłość ſprzyiania naſzego, czyniąc dla pomnożenia chwały Jego wſzyſtkie dobre uczynki ktore tylko możemy, z tą iedynie intencyą chwalić go, błogoſławić, y wielbić Swięte Jmię Jego, przez wſzyſtkie ſprawy naſze, iako też ſtrzegąc ſię wſzelkich defektow ktoreby naymniey mogły ubliżyć chwały Jego.

miłość ſprzyiania naſzego ku Bogu nie na tym ſię ieſzcze kończy? ale poniewaz miłość obowięzuie nas kochać Bliźniego iako ſiebie ſamych, powinniśmy tedy czynić wſzyſtko co tylko możemy, dla pociągnienia drugich do Chwały Boſkiey, pobudzaiąc ich do wykonywania wſzelkiego dobra dla uwielbienia Boga przykładem Krola Proroka, *Podzcie wychwalayące Pana ze mną: wywyżſzaycie Imię Jego ſpołecznie.* Pſal. 33. 4.

Taż ſama gorliwość miłości pobudza nas także, y przynagla, (według nauki S. Pawła) abyśmy ſię ſprzeciwiali wſzelkiemu złemu, ktoreby bliźni naſz mogł popełnić przeciwko Bogu, y zabiegać grzechom wſzelkim, przez ktore dobroć Boſka bywa obrażona, y to ieſt właśnie co ſię nazywa żarliwością, ktora prawie wyſuſzyła y niſzczyła Krola Dawida, widzącego że grzeſznicy zapominali całe o Bogu. Pſal. 118. 139.

Pytaią mię ieżeli ta miłość ſprzyiania, nie może ſię ieſzcze wykonywać ku Bogu, w zględem dobra Jego wnętrznego, Jſtotnego, y nieſkończonego, ktorym ieſt on ſam.

Odpowiedam na to z Swiętym Oycem naſzym że możemy życzyć tego dobra Bogu, cieſząc ſię z tego że ieſt tym czym ieſt, możemy nawet przez affekt nadzwyczayny, y gorącość wielką miłości naſzey, życzyć tego dobra Bogu, przez pragnienie rzeczy niepodobnych a to przykładem Swiętego Auguſtyna, ktory takim ſpoſobem często tego zażywał mowiąc do Boga. Ah moy Boże ia ieſtem Auguſtyn, á ty Bog: ale ieżeliby, co iednak nie ieſt, ani być może, iam był Bogiem, á ty byłeś Auguſtynem, wolałbym ia przecię zamieniaiąc

niaiąc się z Tobą być Augustynem, á żebyś ty był Bogiem.

Możemy ieszcze pragnąć tegoż samego dobra Bogu, ciesząc się z tego nawet, że nie możemy iuż więcey nic y samym życzeniem przydać do Jego niepoiętych nieograniczonych, y nieskonczonych doskonałości, powtarzaiąc z upodobaniem te słowa Swięty, Swięty, Swięty Pan Bog zastępow, Pełne są niebiosa y ziemia Chwały twoiey, Chwała Bogu na wysokościach, przez nieskończone wieki Amen.

ROZDZIAŁ III.

O Łaknieniu z Sytością.

Pytaią się niektorzy iako się to ma rozumiec co mowi
Epist: Swięty Piotr wliście swoim, *że Aniołowie pragną widzieć Chry-*
c. 1. v. *stusa y oglądać oblicze Jego.* poniewaz tego tylko pragniemy,
12. czego nie mamy. iakoż tedy mogą Aniołowie pragnąc tego co maią, y czego do sytości zażywaią.

Nie ia, ale nasz Swięty Ociec odpowiada na to pytanie temi słowy. Swięci Pańscy w swoim naywyższym upodobaniu ktore maią w Bogu, tak są nasyceni ukontentowaniem, że iednak nie zaniechywaią pragnąć, y smakuiąc sobie dobroć Boską, co raz więcey chcieliby ią smakować, y nasycaiąc się nią, więcey iey zażywać chociaż zażywaiąc iey czuią się być nasyconemi.

A tłumacząc daley Swięty Biskup tenże text dopiero wspomniony, tak o tym mowi. Xiąże Apostolskie Piotr Swięty wyrazìwszy wpierwszym liście, swoim; ze Aniołowie sami pragną się zapatrywać na obliczę Zbawiciela naszego; iakże się to rozumieć ma? ozaprawdę widzą Go zawsze, ale widzeniem tak miłym y roskosznym, że upodobanie ktore maią napełnia ich y nasyca prawdziwie, iednakże pragnienia nieodeymuie, y owszem toż samo upodobanie sprawuie w nich, pragnienie, nie odeymuiąc im nasycenia; ani w naymnieyszey cząstce nie umnieyszaiąc zazywania przez pragnienie; y ow-
szem

szem pomnażaiąc y udoskonalaiąc ie, iako też nie gaśnie ich pragnienie przez zażywanie, lecz tym gorętsze y delikatnieysze się staie.

Ale widzę że się ieszcze na tym uspokić nie możecie, y pytacie, się iako te dwie rzeczy tak przeciwne sobie, to iest sytość y łaknienie, albo nienasycenie pogodzić się mogą oraz.

O Zaiste, iest ieden z naywiększych cudow łaski Pana Boga y chwały Jego, y może się nazwać cud nadprzyrodzony, Jako nas o tym upewnia Duch Swięty w osobie Mądrości Przedwieczney mowiąc, Ci ktorzy mię pożywaią będą ieszcze łaknąć, á ktorzy się mną napawaią ieszcze będą pragnąc. Pszczołka wyrabia, y klaruie miod swoy żądełkiem swoim, tak y łaska Boska ktora w pismie Swiętym przyrownana iest do Plastru miodu, zostawuie zawsze miłą pobudkę pragnienia większego, y łaknienia, w samey owey szczęśliwey Sytości wiekuistego ubłogosławienia.

Rzecze kto? pozwalam na to, że to być może w stanie łaski życia tego, doczesnego, ktora poki żyiemy zawsze się pomnażać może, ale w stanie Chwały wiekuistey, gdzie łaska iuż stanęła w terminie swoim, y kresie ostatecznym, á zatym nie może się daley pomnażać, iakoż się to stać może ile że się tak zdaie, iż to pragnienie z Stanem szczęśliwości błogosławieństwa wiecznego w Niebie pomieścić się nie może.

Na to Swięty nasz Ociec bardzo pięknie wam odpowiada mowiąc. Ze Radość z dobra, ktora zawsze napełnia raduiącego się nigdy nie więdnieie, ale się odnawia, y co raz daley to bardziey zakwita: bo dobro zawsze iest kochane, y zawsze iest upragnione. Ustawiczna zaś radość kochankow Niebieskich wydaie pragnienie, ktore bez przestanku w zmaga się w pragnących: a nieustaiące pragnienie sprawuie w nich radość zawsze pożądaną. Dobro doczesne kończy pragnienie, kiedy radość przynosi, y znowu radość odeymuie kiedy pragnienie w zbudza, gdyż go nie możemy oraz mieć, y pragnąć.

gnąć. Lecz dobro nieſkończone, nieuſtaiące wznieca pragnienie w ſwoim obięciu, y obięcie w pragnieniu, bo ma z kądby przez obecność ſwoię napełniło pragnienie, y znowu czyni ie nieuſtaiące przez wielkość ſwoiey zacności; ktora zacność ſprawuie w tych wſzyſtkich, ktorzy maią to pragnienie zawſze ſpełnione; y radość zawſze żądałącą, y pragnącą.
Pſal. 83. O Przezacna wyſokości ſzczęſliwości wieczney *o Panie Boże zaſtępow iako ſą miłe przybytki twoie. Albowiem lepſzy ieſt ieden dzień w pałacach twoich niż tyſiąc gdzie indziey, o iak błogoſławieni ſą Ci ktorzy w nich mieſzkaią na wieki wiekow będą cie chwalić*, to ieſt bez konca, á Im więcey chwalą Boga Wybrani Jego, tym bardziey pragną Go chwalić y wielbić, im więcey zażywaią, tym bardziey zażywać go pragną, im bardziey błogoſławią y wychwalaią Tego ktorego wiecznie kochaią, tym uſilniey pragną Go wielbić y adorować, im więcey zapatruią ſię na niego, tym bardziey pragną widzenia Jego, cieſząc ſię z tego błogoſławionego widzenia.

ROZDZIAŁ IV.

O Sprzeczkach względem Wiary.

SPrzeczki o koło Taiemnić Wiary Swiętey, były bardzo przykre naſzemu Swiętemu Biſkupowi z właſzcza gdy ie zaczynano u ſtołu, albo po ſtole, y mawiał że to nie ſą matcrye, aby o nich traktować przy flaſzkach. Rzekłem mu raz z tey okazyi, że potłukſzy to ſzkło, mogłoby ſię obrocić na lampy prawdy, iaſnieiące ogniem, y płomieniem. Odpowiedział mi natychmiaſt, Tak ieſt zaiſte, ſtaią ſię ogniem y płomieniem gniewu y ſwarow, ktore tylko kopcą y dymią, á mało co ſwiatła maią.

Nadewſzyſtko nie chwalił tego, aby ſię bawić kontrowerſyami około wiary na kazaniach, ktore poſtanowione ſą dla zbudowania Duſz á nie dla obalania y ruinowania, y raczey dla naprawy obyczaiow ludzkich, á nie dla rezolwowania ſprzeczek, o wierze Swiętey, ktore poſpolicie wſzczynaią Ci ktorzy nie ſą na łonie kościoła Swiętego. Ale

Ale rzecze kto, że się to czyni dla umocnienia Katolikow w Wierze Swiętey. osłabiaiąc przeciwne zarzuty nieprzyiaciol Kościoła Swiętego.

Piękna to iest racya na pozor; ale doświadczenie samo pokazuie że nie bardzo skuteczna, bo oprocz tyle przenikaiących bodzcow kolącego ciernia ktore się znayduią w takowych sprzeczkach, umysł ludzki będąc zepsowany z natury swoiey ma tak wielką skłonność do złego, że się prędzey zastanawia na oszukuiących zarzutach, y chwyta się błędu raczey, á niżeli prawdy, y rzetelnych odpowiedzi, á tym sposobem zamiast chleba ktory mu podaią, bierze się do węża,

Zwyczay to był Swiętego Biskupa tak w kazaniach, iako y w prywatnych rozmowach z Heretykami, przełożyć im po prostu y z wielką łatwością [ktorey miał dar osobliwy] same przez się Prawdy Wiary Swiętey; y mawiał że sama prawda bez wszelkiey inszey przysady ma tak mocne powaby y pociągi do siebie, że muszą mieć upodobanie, y zakochać się w niey serca nayni eużytsze.

Ten sposob udawał mu się tak przedziwnie że byle tylko ktory z Ministrow słuchał spokoynie Swiętego Biskupa mowiącego, o prawdzie Wiary Swięty, zaraz wszelkie uporne obrony wypadały im z rąk, będąc przekonani od Swiętego w zarzutach swoich, wprzod nawet niżeli mogł ktory ie uczynić, tak dalece iż ieżeli ktorego zaraz nie pozyskał to przecię tak mocno zranił go na sercu tą nauką prawdy, iż w krotce powracał do Swiętego prosząc o ratunek y uzdrowienie z teyże ręki, ktora go tak zbawiennie raziła.

ROZDZIAŁ V.

O Sekretnym sposobie kontrowersyi względem Wiary podczas kazania

TEn sekret zamyka w sobie wiele skutkow pożytecznych 1. iż obwiia lancet w bawełne, á udaiąc iż wrzod opatruiemy oleykiem, tym czasem przycisnąwszy trochę owym lancetem wrzod się otworzy, y materya ziadliwa wychodzi.

2. Przez ten fpofob, tęfkność zwyczayną w fłuchaniu tatakowych fprzeczek uraźliwych odeymuie fię.

3. Zabawia fzczęśliwie fłuchaiących, chwytaiąc ich za ferce, y fprawuie to że nie tylko przyimulą bez trudności naukę prawdy, ale też nawet upodobanie w niey maią.

4. Jefzcze y ten fkutek ma w fobie, iż lubo ieft profta ta nauka, iednak, w proftocie fwoiey ma przedziwną moc y dzielność, odmieniaiąc fiły obrażaiących ią na właſną obronę. y wyciągaiąc co raz mocnieyfze dowody na poparcie y utrzymanie prawdy wiary Swiętey, nawet z tych famych zarzutow ktore czynią te obłąkane Dufze.

Ten zaś fekret na tym zawiſł: Ponieważ odpowiedzi ktore katolicy biorą z Pifma Swiętego przeciwko zarzutom heretykow zgadzaią fię cale z prawdą wiary Swiętey, należy tedy aby zaraz na pierwfzym wſtępie ftawiać im odpowiedzi, ktore dobrze wytłumaczywfzy, z gruntownym ich rozważeniem, niepokazuiąc nic tego żeby to była odpowiedź na zarzut iaki, á tak ow text Pifma S. od nich zarzucony będzie oczywiftym dowodem tey prawdy ktorey bronić chcemy. Y to ieft czego mię nauczał nasz Swięty Biſkup: y dla przykładu kładzie fię tu zaraz dowod ktory tę rzecz obiaśni.

Naprzykład. Proteftanci pofpolicie zarzucaią przeciwko rzetelney iſtocie Ciała, y krwi Pańfkiey w Náyświętfzym SAKRAMENCIE, te ſłowa z Ewangelii *Duch ieſt ktory ożywia ciało na nic ſie nie zda* na co my przywodziemy dwie odpowiedzi, iednę S. Chryzoftoma, drugą Swiętego Auguftyna. Pierwfza odpowiedź ieft ta, że famo tylko Ciało Chryftufowe bez Ducha, to ieft bez Boſtwa na nic by fię nam nie zdało: Druga że rozumienie zmyślne, profte, y grube, iakie było Kafarnaitow o pożywaniu Ciała y krwi Pańfkiey nie ieft pożyteczne.

A żeby przez tę pierwfzą odpowiedź przekonać ich nic innego nie trzeba tylko reprezentować ſłabość famego ciała, bez

bez złączonego Bostwa, y pokazać że natura Boska w Chrystusie daie Nayświętszemu Człowieczeństwu Jego moc y skuteczność zlewania na członki swoie, ktoremi są wierni Chrystusowi, łaskę nadprzyrodzoną ktora mu iest dana iako Głowie; á tak ten to iest Duch Bostwa Chrystusowego złączonego z Nayświętszym Ciałem iego, ktory ożywia Dusze wiernych Chrystusowych, ktore przez kommunią Swiętą staią się iego uczestnikami.

Co zaś do drugiey odpowiedzi Swiętego Augustyna, nie należy tylko im pokazać iak było grubiiańskie y niegodziwe rozumienie Kafarnaitow o tey Nayświętszey Taiemnicy. Y iako daleka iest Wiara Swięta Katolicka od tego mniemania, á z tąd wnosić sobie należy iako prawdziwe są słowa Chrystusowe, że przyimuiąc ciało iego w tym dwoiakim rozumieniu żadnego pożytku nie sprawi. A tym sposobem, zarzut ten uczyniony przeciwko nauce prawowierney o rzetelney istocie Ciała, y krwi Pańskiey w Nayświętszym Sakramencie, obroci się na obrobnę y potwierdzenie teoyże nauki.

Powiedział mi Swięty Biskup że bardzo długo sam tego sposobu używał, przez ktory tak były ukdryte, y utaione kontrowersyye, że lubo całe kazanie było czasem o tym, iednak trudno było słuchaczowi postrzedz to.

Miewał Swięty kazania przez cały Adwent y Wielki Post w Gracyanopolu mieście Stołecznym Delfinatu, gdzie wielka liczba znayduie się Protestantow, ktorzy nie rownie bardziey uczęszczali na iego kazania, niżeli na swoich Predykantow, bo w kazaniach Swiętego Biskupa [iako sami to przyznawali] nie znaydował się Duch sprzeczki. A przecię zawsze całą pierwszą część kazań swoich obracał Swidęty na opowiadanie prawd nauki wiary Swiętey Katolickiey; ale sposobem takim, iako się namieniło, á drugą część obracał na nauki o cnotach do obyczaiow należących, y do pobożności. Ale czemu się naybardziey dziwowali Protestan-

ci, to ieſt, że dowodził tychże prawd Wiary Kościoła Swiętego Rzymſkiego, tak ſkutecznie, temi ſamemi textami Piſma Swiętego, z ktorych oni brali ſwoie naymocnieyſze przeciwko niey zarzuty: nie poſtrzegaiąc w tym ſkrytego ſpoſobu wyſoce doſkonałey powolności.

ROZDZIAŁ VI.

Odpowiedź ſkromna, y Duchowna.

NAsz Swięty pracuiąc około nawrocenia Powiatu Kablayſkiego zarażonego herezyą, około czego bawił ſię pięć albo ſześć lat, y z tey przyczyny nazwany ieſt Apoſtołem tamtego kraiu. Czaſu iednego w Tononie Mieście Stołecznym mowiąc na kazaniu o tey nauce Ewangelii Swiętey,
Matt: 5. 39. *aby wziawſzy policzek w iedne ſtronę, nadſtawić drugiey ſtrony biiącemu*: gdy zſzedł z Ambony ieden Proteſtant zbliżywſzy ſię do niego rzekł, radbym wiedział ieżeliś ieſt gotow uczynić to, czegoś teraz nauczał, albo ieśli nie ieſteś z liczby tych ktorzy tylko mowią, á nie czynią tego czego nauczaią.

Odpowiedział Swięty. O moy kochany Bracie, ieſtem nikczemny człowiek y pełen niedoſkonałości y nędzy, iednak y przy tey ułomności moiey, Bog mi daie doſtatecznie
Matt: 26. 41. poznać cobym powinien czynić w tey okazyi; *Ale że Duch ieſt ochotny, a ciało mdłe*, á przeto nie wiem cobym w tym razie uczynił. Prawda to ieſt że iako bez łaſki Boſkiey nie możemy nic dokazać, tak też z tą łaſką Boſką możemy wſzyſtko, á nawet iedna ſłaba trzcina w rękach Boſkich ſtaie ſię filarem mocnym y nieporuſzonym.

Przydał ieſzcze daley Swięty mowiąc. Jeżeli powinniśmy być gotowi ponieść śmierć ſamę dla obrony wiary naſzey, daleko bardziey mamy przyiąć y znieść zelżywość iaką dla zachowania miłości, á ieżelibym nie był wiernym w koreſpondowaniu tey łaſce Pana Boga, nie mogłbym też znieść cierpliwie takiey zelżywości. Zważay ieſzcze y to,
Matt: 23. 3. że taż ſama Ewangelia Swięta, ktora gani tych ktorzy nauczaią

czaią

czaią drugich á sami nie czynią iak nauczaią, upomina ktorzy słuchaią nauki, aby czynili tak iak ich uczą, czyniąc wszystko czego nauczaią, á nie czynić tego co oni czynią.

Lecz na to ow Protestant mowi do Swiętego, á wszakże y sam Chrystus nie podał drugiey strony temu, ktory go w policzek uderzył, y owszem zgromił go słowami, pokazuiąc mu niesłuszność.

a co mu Swięty rzecze. Ah taką rzeczą samego Zbawiciela naszego kładziesz W. Mc. w liczbie tych ktorzy mowią, á nie czynią: á toby było straszne bluźnierstwo. My w naszey Swiętey Wierze mamy sentymenta, y zdanie daleko większego uszanowania y pełne respektu o tym naywyższym przykładzie wszelkiey doskonałości; bo oprocz tego że to cale do nas nie należy pytać się czemu tak uczynił, albo nie czynił ten o ktorym mocno wierzemy że wszystko dobrze uczynił. Widziemy iednak że Chrystus zdięty gorliwością zbawienia tego bezbożnego człowieka pokazał mu grzech iego aby go przywiodł do pokuty á potym daley w męce swoiey nie tylko twarz, ale y całą osobę swoię Nayświętszą wydał na bicze, razy, boleści, będąc wszystek zbolały y zraniony iako drugi Job, tak iż od wierzchu głowy aż do stopy nie było w nim nic zdrowego. Cap: 1. v. 7.

ROZDZIAŁ VII.

Powaga y łaskawość Swiętego.

NASz Swięty Ociec z pomocą łaski Pana Boga umiał złączyć w osobie swoiey te dwa przedziwne przymioty, powagę y łaskawość, w edział iak pogodzić tę przyiemność y dobroć, z ową powagą y wspaniałością wielką ktora się wydawała na twarzy iego, tak dalece iż się zdawał być iako drugi Moyżesz zasłaniaiąc iasność oblicza swego aby mogł poufale rozmawiać z bracią swoiemi. Exod:34 33.

A iako miał wielkie powaby w sobie, dla ktorych musiano go kochać, tak też miał y powagę piękną złączoną z skromnością

śnością ktora wszystkich pobudzała do boiaźni y uszanowania ku niemu, ale do uszanowania tak pełnego affektu y miłości, iż znam wielu, ktorzy w przytomności iego zatrwożyli się czasem, nie tak zboiaźni aby go w czym nie urazić [ponieważ nigdy tego nieoświadczył, y owszem naypodleyszych ludzi zawsze mile przyimował] ale bardziey pochodziła ta boiaźń z uszanowania aby w czym nie wykroczyć przeciwko powadze godności iego.

Ja sam przyznaię się wszczerości że miałem tak wielkie ukontentowanie czynić to com rozumiał że mu będzie miło, osobliwie kiedy mi oświadczył z tego swoie ukontentowanie, tak mię to ucieszyło, że prawie serce we mnie skakało od radości, y gdyby mię był nie nauczył Swięty wszystko to obracać iedynie do Boga samego, iako do ostatniego końca y celu naszego, nie zastanawiaiąc się na tym ukontentowaniu w stworzeniu, wiele spraw moich zostałoby było w biegu swoim bez żadnego pożytku.

Znałem także wiele osob bardzo zacnych, ktore zawsze z wielkiemi Xiążętami y naywiększemi Panami poufale zabawiały się, a iednak zwierzyły mi się szczeerze, iż nigdy nie miały tak wielkiey ostrozności nad sobą w przytomniości tych monarchow Ziemskich, iako gdy zostawały w obecności Swiętego Biskupa, gdyż się im zdawało że Bog na nim wyraził iakiś promien iasnosci swoiey, ktory ich przerażał aż do serca boiażnią, y uszanowaniem.

Co się tycze łaskawości Jego, tey ci tylko nieznali, ktorzy go nigdy nie widzieli; albowiem zdawało się że ta cnota łagodności, dobroci, y łaskawości w osobie Jego postać ludzką na siebie wzięła y że raczey był samą cnotą łaskawości, á niżeli Człowiekiem przyozdobionym tym darem doskonałości. Ten przymiot dobroci y łaskawości, dał mu taką władzą nad umysłem drugich, że wszyscy skłaniali się łatwo do woli iego, tak iako y on stosował się chętnie do woli

każde-

każdego ile tylko mogł, ſtaiąc ſię wſzyſtko wſzyſtkim w zaie- 1. Cor. 9. 22.
mnie także wſzyſcy chcieli kontentować pragnienie Swiętego, ktore nie inne było tylko to, widzieć wſzyſtkie Duſze ſłużące wiernie Bogu, y ſtaraiące ſię o zbawienie właſne dla miłości Boſkiey.

ROZDZIAŁ VIII.

Miłość dodaie ceny y ſzacunku wſzyſtkim ſprawom naſzym.

NAſz Swięty Ociec miał to za Regułę y trzymał ſię mocno zawſze tey Prawdy, że miłość Boſka daie wagę y cenę wſzyſtkim ſprawom naſzym, á im z większą miłością ie czyniemy, tym większego ſzacunku y zaſługi ſą przed Bogiem y nie tak ma ſię rozumieć o dobrych uczynkach naſzych, iak o monecie złotey ktora im ważnieyſza ieſt, tym też ſzacownieyſza ale raczey ſą iako płomień ognia, ktory im ieſt czyſcieyſzy y iaśnieyſzy, tym mniey ma wſobie Dymu y wilgoci.

Znayduią ſię tacy ktorzy nie ſzacuią o zacności cnot, y dobrych uczynkow tylko zich okazałości powierzchowney, y nie kochaią tylko cnoty znaczne okazałe, y maiące zaſzczyt ſwoy przed Ludzmi, nie uważaiąc tego że miara wielkości, cnot Chrześciańſkich, y wlanych, nie powinna ſię brać z ich iſtoty przyrodzoney, ale bardziey z łaſki nadprzyrodzoney.

Prawda to ieſt że co ſię tycze chwały przypadkowey w Niebie znakomitość y zacność, albo trudność zwyciężona w czynieniu iakiego dobrego uczynku, przez Duſzę w ſtanie łaſki Pana Boga będącą, ma większą cenę y oſobliwſzy walor ſwoy, ale co należy do Chwały iſtotney, tey wſzyſtka miara ieſt, według wielkości miłości naſzey ku Bogu.

A gdy niektorzy przyganiali Zakonowi Nawiedzenia zaraz w początkach iego poſtanowienia, mowiąc Swiętemu Biſkupowi że ſpoſob życia w tym Zakonie ieſt nazbyt łagodny, y bardzo wygodny; na to Swięty nie odpowiedział tylko te krotkie ſłowa, *kto więcey miłuie Boga, ten będzie bardziey ukochany, á kto więcey będzie umiłowany od Boga, ten będzie*

wię-

wiecey uwielbiony w niebie, przydaiąc ieſzcze y to że *nadgroda wieczna bedzie dana ſamey tylko miłości.* To zdanie Swię. tego Biſkupa cale ſię zgadza z nauką Ducha Swiętego, wyrażoną w tych ſłowach wielkiego Apoſtoła, ktory mowi, że áni wiara, ani Jałmużna, ani nawet męczeńſtwo ſamo chociażby w ogniu na nic nie ſłuży bez miłości, Ta ieſt iedynym związkiem doſkonałości, bez niey zas wſzyſtkie inne, cnoty ſą niedoſkonałe, y nie mogą nas w prowadzić do chwały wieczney.

ROZDZIAŁ IX.

Cierpliwość znaczna.

PEwnego czaſu ieden znaczny Pan przyſzedł do Swiętego Biſkupa, proſząc go o Beneficium Kościelne dla iednego Duchownego ktoremu ſprzyiał.

Swięty nasz Ociec odpowiedział na to, że co ſię tycze rozdawania Beneficiow kościelnych, ſam ſobie związał dobrowolnie ręce, zdawſzy to wſzyſtko na konkurs tych ktorzy do tego należą, y że on nie ma tylko ieden ſwoy głos między drugiemi Sędziami na to wyſadzonemi, chociaż prezyduie na tym Examinie iednak przyobiecał owemu Panu, że będzie miał oſobliwſzy wzgląd na Tego za ktorym proſi, byle ſię ſtawił z drugiemi do konkurſu na Examen.

Ale ow Pan będąc łatwym do gniewu, y bardzo popędliwy, rozumiał że ta odpowiedz ieſt dla tego aby ſię go mogł pozbyć, począł wyrzucać na oczy Swiętemu Biſkupowi nieſzczerość, że ſobie tak chytrze z nim poſtępuie, nazywaiąc go obłudnikiem; á iako ta paſſya gniewu nie umie ſię utrzymać w pomiarkowaniu, ale czeſtokroć wylewa ſię nad brzegi iako gwałtowna powodź, więc przyſzło do tego że ow Pan mocno ſię odgrażał za to na Swiętego Biſkupa, ktory nie ſądząc nic lepſzego iako ſkromne milczenie zamiaſt odpowiedzi na te wſzyſtkie potwarzy y groźby, ſtał mocno przy ſłuſzności, iako ſkała nieporuſzona, o ktorą obiiaiące ſię fale y nawałności

żadney ley szkody nie czynią, ale tylko same się zapieniwszy, rozbiiaią się o nię.

Jeżeli Swięty rzekł iakie słowo łagodne dla uspokolenia owego Pana, to on odpowiedał mu z popędliwością, dla dzieci to takie piosnki aby ie uspić y ukołysać, alem ia dawno wyszedł z kołyski, y nie iadam takiey papki.

Swięty Biskup nawet prosił go aby mu pozwolił przynaymniey w osobności, sam na sam wyexaminować tego Duchownego ktorego zalecał; ale on znaiąc do siebie niesposobność, y niedostateczność nauki, niechciał na to przystać.

Zaczym Swięty Biskup rzecze do owego Pana, y tak że to WMc. wyciągasz tego po mnie abym oślep zawiązanemi Oczami oddał mu w staranie Dusze ktore mi są powierzone, uważay WMc. dobrze ieżeli iest sprawiedliwy takowy postępek? czym ieszcze bardziey rozgniewany ow Pan począł głośno szkalować go, wywołuiąc przeciwko Swiętemu tak wiele niegodziwych rzeczy, że niepodobna niemi y papieru tego mazać.

Po odeyściu owego Passyonata, ieden z Prałatow wielkiey pobożności będąc przytomny temu wszystkiemu, spytał Swiętego Biskupa, iakim sposobem mogł dokazać tego, znieść tak wiele niegodziwości; bez naymnieyszego poruszenia się gniewem.

Odpowiedział mu Swięty, wszakże sam iesteś świadkiem tego, że to nie on sam, ale passya Jego ktora uwagi nie ma przez niego mowiła, O krom zaś tego iest ten Człowiek z liczby nayżyczliwszych Przyiacioł moich, y obaczysz w krotce że moie milczenie sprawi to iż on będzie ieszcze większym Przyiacielem moim.

A potym obrociwszy Swięty myśl swoię do wyższych uwag rzekł, Ah czyliż nie widzisz że Bog przeyrzał to odwiekow, że mi użyczy łaski do zniesienia wesoło y ochotnie tey zelżywości, Ten kielich ktory podany mi iest z ręki tak

kochanego Oyca, czyliż niechcesz abym go spełnił. O iako ten kielich ktory ma moc do upoienia nas, iest mi przyiemny, ponieważ pochodzi z ręki, tak dobrotliwey, ktorą ia przyuczyłem się adorować z uszanowaniem od dziecinstwa mego.

Rzekł mu ieszcze ow pobożny kapłan. Ale iakże to być może, żeś był w ten czas prawie iak nie czuły cale.

Odpowiedział Swięty, odwrociłem myśl moię od tego cale w inszą stronę, przypominaiąc sobie tak wiele pięknych przymiotow y doskonałości tego Pana z ktorym zdawna miałem zawsze szczerą przyiażń, y spodziewam się nieomylnie iak ta burza przeminie, że znowu słonce się pokaże, y on na mnie wesołym okiem patrzyć będzie.

Właśnie prorockim duchem to przepowiedział Swięty Biskup, gdyż ow Pan postrzegszy się sam, y zważywszy tak niegodziwą złość swoię y popędliwość przeciwko Swiętemu, takim żalem był tknięty, iż zalawszy się łzami, z wielką pokorą przepraszał Swiętego ktory większą trudność miał uspokoić go w tey ciężkości niżeli odpuścić mu swoie urazy.

ROZDZIAŁ X.

Błogosławienstwo ukochane Swietego Biskupa.

CZasu iednego spytano Swiętego ktoreby z Ośmiu Błogosławienstw Ewangelicznych naybardziey mu się podobało, y ten ktory go o to pytał, przyznał się potym iż spodziewał się że Swięty naywiększe upodobanie ma w drugim Błogosławienstwie, ktore iest o cichości serca, y łaskawości, ale Swięty odpowiedział że osme Błogosławienstwo iest mu naymilsze y nayukochansze od niego, to iest Błogosławieni prześladowanie cierpiący dla sprawiedliwości.

A gdy się go spytano o przyczynę tego, dla czego by to Błogosławieństwo obierał nad inne,

Coloss. 3. 3. Rom. 8. 28. Odpowiedział, bo życie tych ktorzy są prześladowani dla sprawiedliwości iest cale utaione w Bogu z Jezusem Chrystusem,

ſtuſem, y naypodobnieyſze obrazowi Jego, ponieważ ten Nayświętſzy Zbawiciel przez całe życie ſwoie był prześladowany dla ſprawiedliwości, lubo ią wykonywał wſzelkim ſpoſobem. Tacy [mowi daley Swięty] ukryci ſą w ſkrytości Oblicza Boſkiego gdyż zdaią ſię bydz ſwiatu złemi, à ſą dobremi, rozumieią ich być umarłemi, á oni żyią, poczytaią ich za ubogich y ogołoconych że wſzyſtkiego, a oni ſą bogaci; ſądzą ich za bezrozumnych, á oni ſą mądrzy; na koniec zoſtaią wzgardzeni u Ludzi, ale ſą ubłogoſławieni przed Bogiem, u ktorego ſą wdzięczną wonnoſcią życia, na życie wieczne.

A nadtym takie było oświadczenie Swiętego, y miłoſne wylanie ſerca Jego. Ah gdyby mi łaſka Boga mego użyczyła iakiego daru ſprawiedliwości, albo żeby ſprawiła co dobrego we mnie, lubo przezemnie pragnąłbym aby wdzień Sądny gdy wſzyſtkie ſkrytości ſerc będą obiawione, nie była wiadoma tylko Bogu ſamemu ſprawiedliwość moia, á zaś żeby wſzyſtkie ſtworzenia poznały nieprawości moie.

O Boże iakoś ieſt przedziwny w tych Duſzach ktore łaſką ſwoią napełniaſz, y iak ſą cudowne wynalazki Swiętey miłości twoiey.

ROZDZIAŁ XI.

Pokorne o ſobie mniemanie.

SWięty Bernard miał oſobliwſzy dar czynienia Cudow, tak dalece iż ſię zdawało że mu wſzelkie ſtworzenie poſłuſzne było, á gdy go Ludzie wyſławiali z tak wielkiego daru, rzewliwie na to płakał, będąc raz ſpytany o przyczynę tak obfitych łez, odpowiedział, Ah czyli niewiecie co napiſano ieſt w Ewangelij, że wielu z tych ktorzy Cuda czynili w Jmię Chryſtuſowę, będą odrzuceni, á pokornego ſerca będą zbawieni; Ten Dar czynienia Cudow wzbudza Ludzi do podziwienia, á zatym podaie tych ktorzy ie czynią w niebeſpieczeńſtwo prożney chwały, a to ieſt wielką nieprzyiaciołką Cllatt. 22. Pſal. 19.

Pokory serca, dla tego opłakuię nieszczęśliwość moię, widząc się być w tak wielkim niebespieczeństwie.

Nasz Swięty Ociec był podobnego Ducha do tego wielkiego Swiętego, do ktorego miał osobliwsze nabożeństwo; gdyż widząc że mu z rożnych stron przyprowadzano chorych, y opętanych, aby kładł ręce swoie na nich, albo modlitwę czynił nad niemi, z kąd też nadzwyczayne skutki następowały zupełnego uzdrowienia, á do tego ieszcze wiedząc dobrze iak wielką opinią miano o Jego Swiątobliwości, wzdychał nie raz serdecznie y mawiał, że tey dobrey opinij ktorą maią o nim będzie musiał drogo przypłacić w czyścu, gdzie podobno długo mu przyidzie zostawać, dla tego że nie będą chcieli modlić się za Duszę Jego rozumieiąc że się prosto do Nieba dostała.

ROZDZIAŁ XII.

Swięty Biskup nikomu nic nie odmowił.

NAsz Swięty Ociec zachowywał do litery tę naukę Pisma
Luc. 6. 30. Swiętego. *Dawaycie wszystkim ktokolwiek was prosi*, y
Isai. 58. 7. te drugie słowa, *łam chleb swoy potrzebuiacemu*. To prawda że Jego dochody tak były szczupłe, że to rzecz była godna podziwienia, iako mogł z nich tak wiele udzielać drugim.
2. Cor. 6. 10. y częstokroć przychodziło mi to na myśl że Bog iako rozmnażał w sercu Jego owoce sprawiedliwości, tak też y w domu iego czynił codzienny Cud rozmnożenia Chleba, z ktorego samych ułomkow zbierano więcey koszow, niżeli było Bochenkow.

Co się zaś tycze chleba Duchownego, nie tylko był szczodry w szafowaniu go, ale nawet y rozrutny, bo nigdy nie odmowił pociechy duchowney, ktożkolwiek iey żądał od niego, tak prywatnie w szczegulności, iako też y iawnie w
Thren. 4. 4. pospolitości, obawiaiąc się owey nagany wyrażoney w Piśmie Swiętym. *Dzieci małe prosili Chleba, á nie było ktoby im go łamał.* Tak dobrze był opatrzony w ten zbawienny Chleb

żywota, y umieiętności, żego mogł zawsze dostatecznie użyczać, y był napodobieństwo owych Matek maiących wielką obfitość pokarmu w piersiach, ktore niczego tak nie pragną, iako dać ie wyssać dziecięciu zgłodzonemu,

Dziwowałem się nie raz, widząc go tak ochotnego do kazywania, lubo był z przyrodzenia trochę ociężały, wymowy powolney, y dowcipu nie żwawego.

Pewnego czasu proszono go w Paryżu na kazanie, ktorego chętnie się podiął, á gdy ieden z domowych iego przypomniał mu, że przed kilkomá dniami obiecał się był z kazaniem na tenże sam dzień do inszego Kościoła, odpowiedział, Dayście pokoy, uczyni nam Bog tę łaskę że rozmnoży Chleb nasz, gdyż on iest bogaty w miłosierdzie dla tych ktorzy go wzywaią. Rom. 10. 12.

Mowiono mu, że o tym bynaymniey nie wątpią, ale się obawiaią o iego zdrowie, ktore może być narusżone przez takie prace. Odpowiedział na to. Jeśli Bog umacnia umysł nasz y rozum dodaiąc nam co mamy mowić na Chwałę Jego, iakoż nie ma umocnić y ciała naszego ktore iest instrumentem ogłaszaiącym naukę Jego Boską. Spuśćmy staranie nasze na Boga, á on nas umocni. Psal. 54. 23.

Rzeczono mu iesżcze, że y sam Pan Bog nie zabrania nam mieć starania o zdrowiu własnym, odpowiedział tak iest zaiste nie broni tego ale zakazuie nieufności w dobroci Jego, na koniec dla zatamowania tych perswazyi rzekł im upewniam was, że gdyby mię proszono y o trzecie kazanie na tenże sam dzień, mnieyszą bym miał trudność podiąć się tego, á niżeli się wymowić. Czyliż nie trzeba się niszczyć y rosplywać dla usługi tego ukochanego Bliźnego, ktorego Chrystus tak ukochał, że y śmierć podiął z miłości ku niemu.

ROZ-

ROZDZIAŁ XIII.

Swięty Biskup nawraca iednego kapłana niebardzo przykładnego y po tym się sam przed nim spowieda.

NAsz Swięty Biskup odprawuiąc wizytę w Dyecezyi swoiey, doniesiono mu wielkie skargi na iednego kapłana swieckiego ktorego życie było gorszące, y obyczaie iego cale się nie zgadzały z wielką nauką ktorą miał.

Ten Duchowny stawił się przed Swiętym z taką śmiałością, iakoby był cale niewinny w tym wszystkim w czym go oskarzono, wymawiaiąc się y oświadczaiąc że to było fałszywe udanie, y potwarz na niego.

Swięty Pasterz przyiął go mile y z wrodzoną swoią łaskawością, ale widząc wielką iego śmiałość w bronieniu się mocno, y zapieraniu wszystkiego, sam się zapłonął y w nieiakim zawstydzeniu zostawał, ta sama postawa Swiętego lubo nic nie mowił do owego kapłana, tak żywo tknęła serce iego dotąd zatwardziałe, iż zaraz upada do nog Swiętego Biskupa prosząc aby go słuchał spowiedzi. znayduie natychmiast nie tylko ucho skłonione, ale y serce otwarte kochanego Pasterza swego, y wychodzi szczęśliwie z tey zbawienney sa-
4.Reg. 14. dzawki Pokuty Swiętey oczyszczony iako ow Naaman z Rze-
Eccl.4. 25. ki Jordanu, będąc wszystek napełniony swiętym wstydem ktory doprowadza do chwały wieczney.

Po skonczoney spowiedzi pyta się ow pokutuiący Swiętego Biskupa. Coż WMć teraz sądziszo mnie naywiększym grzeszniku na Swiecie,

Odpowiada Swięty, o moy Bracie widze że Bog wylał na ciebie obfite miłosierdzie swoie, tak iż teraz iesteś w oczach moich wszystek iaśnieiący łaską.

Rzecze znowu ten Kapłan, ale WMc. przecię wiesz iak nędzny iestem, odpowiada Swięty, wiem że iesteś takim iakom dopiero mowił, wszystek napełniony łaską Boską, rzecze daley ten upokorzony, ale ia chce mowić o tym czym byłem,

byłem, odpowiada Swięty. Co do mnie by naymniey iuż tego nie pamiętam, y na cożbym ia to chował w pamięci moiey czego iuż y sam Bog zapomniał, y zupełnie odpuścił, tobyś mię chciał mieć za owego Faryzeusza, ktory sądził o Magdalenie iaką była przedtym, á nie chciał iey uznać za taką iaką została po obmyciu łzami swemi nożek Zbawiciela naszego. Luc. 7. 39.

Otoż na dowod tego że cię widzę napełnionego obfitością łask niebieskich, ktorych odebrałeś miarę pełną, natłoczoną, y obsypaną ze wszystkich stron, proszę cię chceyże y mnie udzielić ich iaką cząstkę daiąc mi swoie błogosławieństwo, y mowiąc to uklęknął przed nim, tamten zawstydzony y zmieszany począł się zbraniać temu, ale Swiętey mu powiedział, tak być musi y nie może być inaczey, proszę żebyś tę usługę Duchowną wyświadczył, ktorąm ia ci uczynił, y wysłuchał mię spowiedzi. Tamten wymawiaiąc się z tego, musiał na koniec uczynić zadosyć żądaniu Swiętego Pasterza z niewyrażonym zbudowaniem swoim, á Swięty dla przekonania go w tym w iak doskonałey powadze miał go u siebie, spowiadał się ieszcze okrom tego dwa albo trzy razy potym, na widoku wszystkich ludzi w Kościele będących, ktorzy nie wiedzieli czemuby się mieli bardziey dziwować; czyli głębokiey pokorze Swiętego Biskupa, czyli też cudownemu nawroceniu tego kapłana.

ROZDZIAŁ XIV.

Ubóstwo ukontentowane.

NAsz Swięty Ociec wspomniał czasem te słowa Seneki: O ubostwo iak wielkie dobro iesteś, ale mało się na tobie znaią. Ja w prawdzie kocham ubostwo, [mawiał Swięty] bo ktożby tey cnoty nie kochał ktorą Chrystus Pan tak ukochał, iż zawsze była wierną Towarzyszką iego, przez cały bieg życia iego, y obcowania między ludzmi na tym świecie ale mowiąc prawdę nie znam tey cnoty tylko z daleka, gdyż

nigdy

nigdy niewidziałem iey zbliſka, y nie mowię o niey tylko iako ow młody żołnierz ktory nie umie, wziąć broni w rękę, y nie wie iak ſię z nią ſprawić.

Jam mu na to rzekł. Podobnoby ci było ieſzcze trudniey mowić o wielkich bogactwach, tak ſzczupłe maiąc dochody. Odpowiedział mi Swięty słowami tegoż Filozofa Seneki; O ſzczęśliwe ubostwo kiedy ieſt weſołe, ale nie może ſię nazwać ubostwem ieżeli nie ieſt weſołe y kontente, takie było ubostwo Apostołow raduiących ſię w niedostatku, potrzebie, y cierpieniu wſzystkiego dla Chrystuſa.

Mawiał ieſzcze y to [co Swięty Paweł mowi o każdym 1.Tim 6. 8. Chrześcianinie] że Duchowny ktory ma pożywienie y odzienie, á tym ſię nie kontentuie, nie godzien ieſt Imienia Kapłańſkiego, ani żeby Bog był cząstką Dziedzictwa iego. Biſkupstwo moie Geneweyſkie czyni mi tyle, ile Arcy-Biſkupstwo Toletańſkie gdyż zyſka mi niebo, albo Piekło, tak iako y tam, to Arcy-Biſkupstwo Swemu Arcy-Biſkupowi, według tego iako ſię obadwa ſprawować będziemy w powinnościach urzędu naſzego.

1.Tim. 6. 6. *Naywiekszy to ieſt dochod Pobożność, gdyż tey na niczym nieſchodzi, ma zawſze wſzystko co iey potrzeba.* Dochody z Biſkupstwa mego wystarczaią mi na moie potrzeby, coby zaś więcey było, byłoby nad to. Ci ktorzy maią więcey, na to tylko maią aby mieli więcey ludzi u Dworu ſwego, á tak nie dla ſiebie oni maią tę dochody, ale bardziey dla sługących ſwoich, ktorzy częstokroć tylko iedzą dobrze, á nie robią nic dobrego dla chwały Boſkiey. Kto zaś ma mniey, mnieyſzy też rachunek odda Bogu, á ten ktory nie ma nazbyt, mniey też ma do rozdawania, á zatym y nie tak wiele zatrudnienia w myśleniu komu trzeba dawać, gdyż Krol chwały wieczney chce aby mu służono rozſądnie. Ci ktorzy maią wielkie dochody maią też czaſem tak wielki roſchod, że na końcu Roku nie zostaie im więcey iako y umnie przy ma-

łych

łych dochodach, y częstokroć ieszcze zadłużeni zostaią; i à zaś w tym naywiększy skarb y bogactwa moie zakładam, abym nie był winien nic nikomu.

A iako to iest dobre lekarstwo przeciwko wyniosłości uważać tych ktorzy są w niższey kondycyi od nas, á nie tym się przypatrywać ktorzy są na wyższey godności, tak też y to iest dobry sposob przeciwko łakomstwu, y chciwości zapatrywać się często na uboższych od nas, á nie na bogatszych. Zwyczaynie nie iesteśmy ubodzy, tylko przez porownanie do drugich, á nie przez to co mamy, ieżeli nie pragniemy nic więcey tylko tyle ile nam potrzeba do życia, nie będziemy nigdy ubogiemi, á ieżeli zaś chcemy według tego co nam do myśli przyidzie, nie będziemy nigdy bogatemi, ani będziemy mieli nigdy dosyć. Żeby się zbogacić w krotkim czasie y z małą pracą, nie trzeba zgromadzać dostatkow, ale y owszem umnieyszać w sobie chciwości do nich, naśladuiąc w tym Snycerzow, ktorzy udoskonalaią robotę swoię okrzesuiąc drzewa, y uymuiąc go po trochu instrumentem, á nie czyniąc tak iako Malarze, ktorzy co raz więcey farb kładą iedne na drugiey w malowaniu swoim. Ten nigdy nie będzie miał dosyć, kto się nie kontentuie tym co sama potrzeba wyciąga.

Nadewszystko nie mogł tego cierpieć Swięty Biskup, aby Xiądz Swiecki miał się uskarżać na ubostwo; gdyż zapewne musiał się święcić na iakie Beneficyum, albo też na własną fortunkę oyczystą dostateczną na wyżywienie swoie, na coż się tedy uskarża, bo ieżeli inaczey rzecz udał przy obowiązaniu się na stan Duchowny, albo też małe Beneficyum otrzymał nie dostateczne na wyżywienie swoie, to sam się oszukał, na kogoż tedy ma się uskarżać, chyba na swoię nieostropność, ale nie na ubostwo. Naostatek niech pamięta na to co mowił w obliczności Kościoła Tryumfuiącego, y woiuiącego, przyimuiąc pierwsze święcenie postrzyżenia, że Bog iest cząstką y dziedzictwem iego; á ten kto ma Boga y Psal. 15. 5.

opatrzność Iego za cząſtkę, na czymże mu ſchodzić może, na czymże będzie ſmiał dosyć ten kto ſię Bogiem nie kontentuie?

ROZDZIAŁ XV.

O rożności grzechu powszedniego od niedoſkonałości.

NAsz Swięty Ociec mawiał że grzech powſzedni ieſt zawſze w woli ludzkiey, bez ktorey zezwolenia nie może być grzech popełniony.

Ale zaś niedoſkonałość ieſt właśnie poruſzenie bez rozmyſłu, uprzedzaiąc zupełne zezwolenie woli naſzey, naprzykład śmiać ſię bez pomiarkowania y nieſkromnie z upodobaniem rozmyślnym, nie maiąc baczności na złe zbudowanie ktore ſię może dać przytomnym, ieſt grzech powſzedni, ale czuć pobudkę do śmiechu, y rośmiać ſię głośno bez uwagi, y zupełnego rozmyſłu, ieſt tylko niedoſkonałość. Uwieść ſię paſſyą gniewu z rozmyſłem, y oświadczyć ſwoię nie cierpliwość, ieſt grzech powſzedni; ale rozgniewać ſię prędko y nagle bez rozmyſłu, iako błyſkawica ktora błyśnie y zaraz zniknie, to nie ieſt tylko niedoſkonałość.

Takie zaś niedoſkonałości nie ſą materyą doſtateczną do rozgrzeſzenia, lubo grzech powſzedni ieſt materyą doſtateczną, ale nie koniecznie potrzebną.

W tey to okoliczności naſz Swięty Ociec rzekł raz iedney Duſzy pobożney, [ktora ſię ſpowiadała ſamych niedoſkonałości, á poczytała ie za grzechy powſzednie,) Ze nie znayduie w iey ſpowiedzi materyi do rozgrzeſzenia, y z tey okazyi nauczył ią co to ieſt za rożność iednego od drugiego.

ROZDZIAŁ XVI.

O poważaniu powołania ſwego.

1. Cor. 7 10. *Niechay każdy trwa w powołaniu ſwym do ktorego Bog go wezwał mowi Apoſtoł Paweł Swięty.* Jeden z naywiękſzych ſzczęśliwości zycia tego, ieſt mieć upodobanie, y ukontentowanie

w ſta-

w stánie swoim, w ktorym się znayduiemy. Bo kto pragnie inszego, znać że nie iest kontent z swego stanu, y nigdy nie może być spokoyny, pospolicie nie pokazuią wielkiey ludzkości gościowi, ktorego chcą się pozbyć, Jednak trzeba aby ta miłość powołania swego nie była zaślepiona iako bałwochwalstwo.

Zbytnie poważanie stanu swego, nie może być nigdy bez iakieyśi prożności, ktora się wydaie w przechwalaniu się częstym, y zbytecznym z stanu swego, á ieszcze tym bardziey kiedy ztąd przychodzi do pogardy, y lekkiego poważania inszych stanow y wokacyi, mowiąc z owym Faryzeuszem nie iestem ia iako insi ludzie, á ta prożność była przyczyną iż wyszedłszy z Domu Bożego, nie powrocił usprawiedliwiony do domu swego. Luc: 18. 11.

Otoż iako nasz Swięty Biskup mowi o tym do kochanych Corek swoich. Corki Nawiedzenia Panny Maryi, będą zawsze pokornie mowiły o swoiey małey Kongregacyi, wszystkie inne nad nię przekładaiąc (względem zacności y powagi) co iednak do miłości należy nad wszystkie inne przekładać ią będą, z tym się oświadczaiąc, kiedy się poda okazya iak mile żyią w swoiey wokacyi. A iako mężatki powinny przekładać mężow swoich nad innych, nie względem godności y zacności, lecz względem afektu y miłości. Tak każdy oyczyznę swoię nad inne przekłada, nie względem dostatkow, ale względem miłości, y każdy żeglarz więcey sobie swoy okręt szacuie, w ktorym po morzu żegluie, niżeli drugie choć lepsze, bogatsze, y pięknieysze. Przyznawaymy to inszym kongregacyom że są lepsze, bogatsze, y daleko zacnieysze, ale iednak względem nas, nie są nam milsze, y powabnieysze. Ponieważ Bog y Stworca nasz chciał po nas tego, aby ta nasza Oyczyzna, y łodka była. Chciał ieszcze tego po nas aby serce nasze było złączone, spoione y zaślubione z tym Zakonem według odpowiedzi owego, ktorego gdy spytano gdzie

by też naymilfza zabawa y pomiefzkanie było, y ktory naylepfzy pokarm dla dziecięcia.

Odpowiedział że naymilfza zabawa dla dziecięcia ieft łono Matki własney, y naylepfzy pokarm dla niego ieft z piersi Iey, bo chociaż gdzie indziey będzie pięknieyfzy, y lepfzy pokarm, iednak dziecięciu milfzy ieft u własney Matki swoiey.

Pamiętam że nasz Swięty Biskup będąc wielkim przyiacielem Kardynała de Saluse bardzo to w nim chwalił, że ten świątobliwy Prałat będąc Kapłanem kongregacyi Swiętego Filipa Neryusza, z rzadka kiedy mowił o tey kongregacyi, á ieśli trafiło się co wspomnieć o niey, to bardzo pokornie mowił o tym, lubo w sercu swoim tak ią poważał, y kochał, że ią ledwie opuścił, y to z obfitemi łzami, dla obięcia urzędu Rzymskiego Z roskazu Oyca Swiętego.

Ale kiedy się trafiła mowa o inszych kongregacyach, lub Zakonach z wielkiemi zawsze pochwałami mowił o nich, á zwłaszcza o urzędzie Pasterskim mowiąc, wysoce go wysławiał. Ten to ieft zwyczaynie ięzyk ktorym mowią Swięci; gdyż się im zdaie wszystko być wielkie oprocz nich samych, y tego co do nich należy, dalekiemi będąc od owych ktorzy nie umieią chwalić świątobliwego stanu Panieństwa, bez ganienia Swiętego Małżeństwa, ani wysławiać ubostwa dobrowolnego, bez nagany bogactw, y dostatkow, á nawet y tych ktorzy ich dobrze zażywaią, ani zwykli zalecać posłuszeństwa, bez uszczerbku y pogardy, władzy y zwierzchności, ani poważać życia społecznego w zgromadzeniu, bez poniżenia żywota osobnego.

CZĘSC

CZĘŚC PIĘTNASTA.

ROZDZIAŁ I.

O Przymilaniu się y stenkach podchlebnych.

Lubo Nasz Swięty Biskup z przyrodzenia swego był niewypowiedzianie uprzeymy, łaskawy y przychylny do każdego, á zatym umysłu obliguiącego sobie wszystkich, y przychęcaiącego do siebie, iednak był bardzo ostrożny w oświadczeniu swoiey przychylności, zachowuiąc w tym świątobliwą skromność y pomiarkowanie, tak dalece iż lubo łaskawość iego y dobroć dawała każdemu poufałość do niego, lecz powaga Jego wzbudzała we wszystkich, ieśli nie bojaźń to przynaymniey wielkie uszanowanie złączone z nieiaką boiaźnią, ktore sprawowało tenże sam skutek iakoby się go naybardziey obawiano.

Otoż Jego przestroga ktorą dawał w tey mierze. Nie potrzeba się bawić [mowi ten Swięty] zbytnim podchlebstwem, y iedwabnemi słowkami, ktorych ledwie nie wszędzie, y w każdey okazyi często z uprzykrzeniem wielu używamy. Gdyby iaką potrawę nazbyt ocukrowano, nikomuby nie smakowała dla zbytniey słodyczy, tak, y podchlebstwo mierziłoby słuchaczow, á zwłaszcza tych ktorzyby widzieli że to nie dla ich uciechy, ale ze zwyczaiu, y nałogu iakiey osoby pochodziło. Potrawy nazbyt przesolone by naylepsze, nieprzyiemne bywaia, dla zbytniey przykrości, ale owe ktorym soli, y cukru w miarę dodadzą każdemu smakuią. tymże sposobem, y pieszczoty z affektem pomiarkowanym, miłe y przyiemne bywaią tym ktorym ie oświadczamy.

ROZDZIAŁ II.

O Niesłuszności zdania Ludzkiego, względem Zbawienia własnego.

Synowie Ludzcy kłamliwi są w uwagach swoich, bo marność zmy-

Psal. 61. 10. zmyślna oszukuie ich. Nieprawy Człowiek dla oddalenia od siebie boiaźni Bożey, mowi sam w sobie, Bog iest dobry aby miał uważać przewinienia Człowieka otoczonego nędzą, y słabością, ktorego umysł skłonny iest do grzechu, y nie po v-stale z niego sam z siebie. Inni zaś ieszcze bezbożnieysi mo-
Isai 47. 10. wią. Bog nie widzi tego wszytkiego, abo nie uważa.

Skrupulatne Dusze skłaniaią się znowu na inszą stronę, uwodząc się zbytnią boiaźnią, wystawuiąc sobie w myśli Boga iakoby maiącego upodobanie w ukaraniu grzesznika, y trzymaiącego zawsze pioruny w ręku, wszytko ich trwoży,
Iac. 2. 13. y nie myślą o tym że miłosierdie Boskie w skutkach swoich nierownie większe iest iak sprawiedliwość, y przewyższa
Psal. 76. 10. wszystkie dzieła Jego, á nawet nie może zatrzymac litości swoiey w naymocnieyszym zamierzeniu się gniewu swego.

Z tey odmienności y nieiednostayności umysłu Ludzkiego, Nasz Swięty Biskup brał materyą do nauk przedziwnych tak w kazaniach swoich, iako też y w prywatnych rozmowach.

Mawiał tedy czasem, że ci ktorzy tak są zatwardziali, y zakamieniali w złym, aż do tego ostatniego punktu opłakania godnego, że iuż nie maią żadnego starania o zbawienie swoie, y nie czynią tylko bardzo mało, albo cale nic żadnego dobra.

Czynią cokolwiek, ieżeli ieszcze aby wierzą że iest piekło, ktore ich czeka, bo wierząc temu, powinniby przez miłość własną przynaymniey miec wzgląd na siebie: y nie przyczyniać sobie co raz cięższych mąk ani się obciążac tak wielą długami przed Sądem sprawiedliwości Boskiey, gdyż nawet nayzłośliwsi Ludzie nie dopuszczaią się uczynkiem wszystkich zbrodni do ktorych czuią podusczenie, á to przez wzgląd y boiaźn mąk y karania sprawiedliwości sądu doczesnego.

Jnsi zaś nie czynią iuż prawie nic dla zbawienia własnego, iesli to światło wiary względem mąk wiecznych przyszłego żywota wygasło cale w sercach ich. Lecz

Lecz co się tycze tych ktorzy ieszcze maią iakiekolwiek staranie około zbawienia własnego, mowiąc: chcę być zbawionym, y dostąpic szczęśliwości wieczney, o zaiste wiele się między niemi znayduie takich, ktorzy albo nazbyt dufaią, albo nie czynią dostatecznie iak należy.

Jedni nazbyt dufaią (to iest) nie maią pilney baczności na drogi swoie, myślą sobie że nie potrzeba być tak bardzo troskliwemi y pilnemi około zbawienia własnego, poniewaz Bog będąc bogatym w miłosierdzie może odpuścić łatwo dziesięć tysięcy talentow długu.

Drudzy zaś nie czynią dostatecznie, czyniąc trochę tylko dobrego, y to ieszcze czyniąc to trochę tak niedoskonale, y tak niedbale, że są podobne sprawy ich do owych strzał z dziecinnych rąk wypuszczonych złuku, ktore nie mogą nigdy do celu zamierzonego trafić.

Ale iako mało znayduie się takich, nawet miedzy Duszami czyniącemi osobliwszą professyą życia pobożnego, ktorzyby wszystkiemi siłami swemi dążyli do tego ostatniego celu, y obracali wszystkie sprawy swoie iedynie ku większey Chwale Pana Boga. }

ROZDZIAŁ III.

O Panu dobrym.

CHcę tu przytoczyć iednę Historyą, ktorąm słyszał z ust własnych naszego Swiętego Biskupa.

Jeden Prałat wielkiego urodzenia, był tak łatwy w przyimowaniu Ludzi do usług swoich, że ich miał trzy razy więcey niżeli mu potrzeba było, á lubo miał ich tak wiele, nie miał iednak więcey usługi z nich, ale tylko co raz większy koszt na ich wyżywienie, co go przywiodło do tak wielkiego roschodu, iż nie mogły wystarczyć na to dochody z Dobr iego lubo był bardzo bogaty, y znaczney Fortuny, iednak przyszło do tego że się musiał zadłużać, á przecię y tak Ekonomowie, y szafarze Dworu Jego ledwie mogli wystarczyć na roschod stołowy.

krew-

Krewni iego Ludzie bardzo znaczni widząc to, radzili mu żeby przynaymniey z połowę odprawił Dworu fwego. Przykra to była rada dla tak dobrego Pana, iednak przyiął na to, będąc bardzo powolnym, y fkłonnym do woli każdego.

Podaią mu tedy Regeftr tych wfzyftkich ludzi ktorzy mu byli cale niepotrzebni, potym kazawfzy do fiebie zwołać wfzyftkich, fpytał ich ieżeli daley niechcą mieć mieyfcá u niego. Wielu z nich porozumiawfzy że maią być odprawieni, poczęli ferdecznie płakać, á ieden z nich mowiąc imieniem wfzyftkich, rzekł, Miłościwy Panie, chociażby przyfzło fzukać w całym świecie, nie moglibyśmy znaleść lepfzego Pana nad ciebie, y nie mafz żadnego między nami, ktoryby niechciał umierać na usłudze twoiey, y możemy śmiele mowić, iż ieśli będziemy odprawieni od ciebie, przyidzie nam wfzyftkim zginąć.

Na co rzecze ów Prałat. Coż tedy, to to ia wam ieftem tak bardzo potrzebny. Odpowie tamten, ah Miłościwy Panie y owfzem tak potrzebny, y pożyteczny, iż ieżeli nas oddalisz od fiebie oftatnia nędza czeka nas wfzyftkich.

Ah upewniam was na Dufzę moię [mowi ten pobożny Prałat] że tak nie uczynię iak mi radzą. Zoftańcież tedy wfzyfcy przy mnie moie kochane dziatki, iedni dla tego że mi iefteście potrzebni, y nie mogę fię obeyść bez was, á drudzy że ia wam potrzebny, y nie możecie fię obeyść bezewnie. Poki mi chleba ftaie, będziecie go iedli ze mną, á iak nam go nie ftanie, razem wfzyfcy pomrzemy od głodu, y to mowiąc zapłakał miefzaiąc łzy fwoie ze łzami tych ubogich fług fwoich.

Potym iednak odprawił ich powoli, znalaźfzy im mieyfce u dobrych przyiacioł fwoich, y wielu z nich za iego zaleceniem znaleźli dla fiebie fzczęście, na dalfze życie fwoię.

Błogosławieni fą łaskawi, y miłofierni, bo oni miłofierdzie otrzymaią. ROZ-

ROZDZIAŁ IV.

O Kazaniach bardzo wymownych.

KIedy mowiono przed Swiętym Biskupem o kaznodzieiach iż przedziwnie pięknie kazuią, Pytał się zaraz, á wiele też ludzi nawrociło się przez te ich kazania, gdyż nawrocenie Dusz iest dziełem cudownieyszym, niżeli wskrzeszenie umarłych, poniewaz iest to prawdziwe powrocenie od śmierci grzechu, do życia łaski na Duszy.

A gdy mu powiedano, że przez te przedziwne kazania, rozumiano wymowę piękną, naukę, dowcip, pamięć wyborną, udatność, y tym podobne talenta kaznodziej, Odpowiedał Swięty. że te wszystkie przymioty, są mowcy y oratora Swiatowego, ktore się mogą nabyć dowcipem Ludzkim, ale nie są to talenta owych kaznodziejow, w ktorych sercach Duch Swięty przemieszkuiąc użycza im Daru mądrości y głosu mowiącego do serc Ludzkich, co iest Darem umieiętności zbawienney, y wymową Swiętych Pańskich.

Kiedy schodzisz z Ambony (mowił mi S. Biskup) nie zastanawiay się na tych prożnych okrzykach pochwał Ludzkich, O iak pięknie, o iak zacnie y godnie mowi, co to za wymowa, iak głęboka nauka, y przedziwna pamięć, co za udatność, iak go miło słuchać chociażby naydłużey mowił, ieszcze mi się nie trafiło być na takim kazaniu, niechże go Bog błogosławi, takie y tym podobne pochwały są to słowa prożne, pochodzące z głow pustych, bez rozsądku należytego.

Kaznodzieie, Chrześciańscy (mawiał S. Hieronim) nie maią szukać łagodności, y udatności mowcow swiatowych, ale się trzymać prostoty słow y nauk Rybołowow, to iest Apostołow; á ieżeli Swięty Paweł gani słuchaczow maiących swierzbiące uszy, daleko bardziey nie chwali kaznodzieiow ktorzy słuchacza uszy podchlebnie łechtaią słowami pięknemi, y dobranemi, mowami wybornemi y ze wszystkim udoskonalonemi,

Ale kiedy po skończonym kazaniu, na wyściu z kosci o-ła postrzeżesz kogo bijącego się w piersi z sernikiem, y mo-wiącego, prawdziwie ten człowiek iest od Boga, y opowieda nam Chrystusa ukrzyżowanego á nie siebie samego zaleca. Naucza on nas dobrze drogi zbawienia, y sposobu czynienia pokuty za grzechy; nie odpowie on za to Bogu, ieśli się nie nawrociemy do Boga, od złego życia naszego, ah to kazaie będzie nas cięży obwiniało w dzień straszneg Sądu Bożego, ieśli z niego pożytku nie odniesiemy, albo też ieśli usłyszemy że mowią wychodząc z kazania. O iak potrzebna pokuta, kto chce zbawić Duszę swoię. O iak są piękne cnoty, o iak lekki iest ciężar krzyża Chrystusowego, iak miłe y y słodkie iarzmo Prawa Bożego. O iako grzech iest obmierzły, raczey umrzeć wolę, niżeli Boga obrázić. Albo też ieżeli słuchacze lubo nic nie mowiąc, samym nawroceniem się swoim do Boga, daią świadectwo o pożytku ktory odnoszą z kazania, przez poprawę życia swego, ztąd tedy dochodzić mamy doskonałości Kaznodzieiow, nie na ich wysławienie, ale na większą chwałę tego ktory ich posyła, to iest Boga samego, ktory mowi przez usta ich, y napełnia każdego Duchem swoim.

Co potwierdzaiąc, przytoczył mi ieszcze ten przykład. Jeden bardzo sławny Kaznodzieia przyiechawszy nawiedzić mnie w Annezyum, prosiłem go aby nam powiedział kazanie co uczynił chętnie Zacząwszy tedy kazanie swoie stylem bardzo wysokim, konceptami nader wybornemi, y słowami tak dobranemi, że wszyscy owi dobrzy ludzie Gorale nasi w wielkim zadziwieniu zostawali.

Po skończonym kazaniu nie było słychać tylko słowa pełne podziwienia, nigdy większych pochwał nie miał żaden człowiek śmiertelny, sadzili się, y przesadzali wszyscy, ktoby go wyżey podniosł prawie pod same Niebiosa.

Swięty Biskup ktory był przytomny na tym kazaniu, y

wie-

wiedział bardzo dobrze że to wszystko było cale nad pojęcie słuchaczow, wziąwszy nie ktorych na stronę spytał ich, coby też osobliwszego z tego kazania pamiętali, y iaki pożytek z niego odnieśli, ale oni na to nic á nic odpowiedzieć nie umieli.

Jeden z nich dowcipnieyszy nád drugich, odezwáwszy się rzekł, gdyby ná tym kazaniu co łatwieyszego do pojęcia mego y zrozumienia było, musiałyby to być rzeczy bárdzo proste, y pospolite, ále co nam ták wielkie podziwienie czyni, iest to, że ták wysoko, y o ták niepojętych rzeczach mowił, żeśmy cále nic tego nie rozumieli, przez co tym bárdziey poważamy wielkość y głębokość Taiemnic Wiáry nászey.

Pochwalił Swięty Biskup tę szczerość iego, y rzetelność, y miarkował że ten człowiek przecięż iakikolwiek pożytek odniosł z tego Kazánia. Máło ná tym (mowi ieszcze ten Swięty) że wiosna wydáie kwiáty, ieżeli potym w iesieni nie nástępuią owoce. Kaznodzieiá ktory nie ma tylko liście słow pięknych, y kwiáty myśli y konceptow wysokich, iest w niebespieczeństwie żeby nie był policzony między niepożytecznemi drzewami, ktore máią być wycięte, y w ogień wrzucone, według wyráżenia Ewangelii Swiętey. *Obrałem was* [mowił Chrystus do Apostołow swoich] *ábyście szli, y pożytek przynosili, á owoc wasz aby był trwały.* Matt: 1.0. Ioan:15 16.

R Z D Z I A Ł V. O

O uczestnictwie grzechow.

ZNayduią się Dusze ták słábego umysłu, że ich wszystko trwoży y miesza. Rozumieią częstokroć że się pod nogámi ich węże rodzą, zá káżdym stąpieniem, y ták są lękliwe iż wszystko ich obraża, y záraża. Jeżeli są w konwersacyi z drugiemi, cokolwiek słyszą przeciwko zdániu swemu, álbo iákie słowo przeciwko przystoy-

 ności,

ności, záraz to iest nowym grzechem dla nich, chociaż się brzydzą tákiemi mowami, y sprawámi. Ale ponieważ pokusy żadne szkodzić nam nie mogą, kiedy ná nie nie zezwalamy, dáleko mniey cudze winy, kiedy się do nich bynaymniey nie przykłádamy, áni dáiemy żadney okázyi.

Ale rzecze kto, nápomnienie bráterskie bliźniego, nie tylko nam iest zálecone, ále y przykazane.

Odpowiedam ná to, prawdá że iest przykazáne w pewnych okolicznościách, y niektorym osobom, iáko to Przełożonym, ktorzy obowiązáni są nápominác tych co pod ich rządem zostáłą, y rownych swoich, czyniąc to 2. Tim: 4. 2. jednák z wszelką cierpliwością y náuką; á náwet y niżsi są do tego obligowáni, byle to było z wszelką pokorą, y skromnością, kiedy widzą że iest iaka nádzieiá popráwy, okrom záś tego, nápomnienie bráterskie może się zániechác bez grzechu.

Rozumieć tedy że káżdy iest obowiązány nápominác, lub strofowác ile rázy słyszy, álbo widzi co zdrożnego, iest to żárliwość niedyskretna, y bez prawdziwey umieiętności.

Nász Swięty Oćiec pisząc do iedney Duszy dla uspokoienia iey w tey mierze ták mowi: W konwersacyách, moiá naymilsza Corko zostáway w pokoiu, cożbykolwiek mowiono, y czyniono; bo ieżeli iest dobre, masz zá co Bogá chwalić, ieżeli złe masz mu zá co służyć, odwrácáiąc od tego serce twoie, nie dziwuiąc się bynaymniey temu, ani się o to gniewáiąc, ponieważeś temu nic nie winná, y nie mász tyle mocy nád temi, ktorzy źle mowić chcą, ábyś im tego zábronić mogłá; gdyż ieszczeby gorzey mowili, kiedyby postrzegli że im tego zábrániáią, á ták czyniąc, przy swoiey zostániesz niewinności, między kszykániem węzow, y iáko piękna pozionká żadney nie nábędzieśz trucizny, przez społeczność iácey tych ięzykow.

Widzie-

Widziemy tedy z tych słow, 1. że nie záwsze powinność iest czynić nápomnienie, 2. że czásem náwet y nie pożyteczna rzecz, gdyż obawiáć się trzeba áby się więcey złego nie nárobiło, 3. pomnieć y ná to należy, że co się odwlecze, to nie uciecze, 4. że bywaią tákie lekárstwá ktore nie według czásu záżyte prędzey záſzkodzą, niżeli pomogą do zdrowia. 5. gorliwość nierozsądna, iest to Doktor ktory sam bàrdziey potrzebuie lekárstwá, nie żeby drugich leczył.

ROZDZIAŁ VI.

Gorliwość wielka Swiętego Biskupá około zbawienia Dusz.

NAsz Swięty Ociec odpráwuiąc wizytę między wysokłemi gorami, gdzie ustáwicznie pànuie zimá dla wielkich śniegow y lodow, doniesiono mu raz że ieden owczarz wpadł w głęboką przepáść sniegiem záprusżoną, chcąc dogonić krowki swoiey, y tám od mrozu umárł. Z tey okázyi wyciągnął Swięty Biskup przedziwnie piękną uwagę względem stárania, ktore powinien mieć około owieczek od Bogá mu powierzonych, iże náwet własnego życia nie miałby żáłowáć dla ich zbáwienia.

Mowił tedy, widziałem w tych dniách strászne gory, wszystkie okryte lodem grubym ná dziesięć álbo dwánaście kopii. Obywátele pobliższych dolin powiádáli mi, iż pástuch ieden chcąc dogonić krowki swoiey, wpadł w rospádlinę iednę tych lodow, y tám od mrozu umárł. O Boże mowiłem sam w sobie czy podobnaż to, áby chęć y ochotá, pástuszká tego w szukániu krowy swoiey ták byłá gorąca, że iey te lody oziębić nie mogły; á czemuż ia tákim leniwy w szukániu owieczek moich? zápraw dę serce moie tym się zmiękczyło y lodowátym będąc nieiáko się roztopiło, dziwnem rzeczy ná tych tám mieysćách widział. Doliny pełne domow, á gory okryte precz lodem, áż do dná, y do samego gruntu. Podłe wdowki, ubodzy

ubodzy wieśniaczkowie, iáko niíkie doliny fą obfituiące; á Bifkupi ták wyfoko wynieśieni w Kościele Bożym, z nie złemi zoftáią, Ah! czy nie znaydzież śię ták gorące słońce, ktoreby lod ferce moie, przenikáiący roztopiło cále. O iáka żarliwość około zbáwienia Dufz, iák wielka pokorá, iák gorąca miłość y pobożność pokázuie śię w tey relácyi.

ROZDZIAŁ VII.

O niesmáku w tym ftanie w ktorym kto ieft.

NIe máfz nic pofpolitfzego ná świecie, á podobno ieszcze y gdzie indziey okrom świátá, iáko niesmák, álbo nieukontentowánie w ftanie włáfnym, kiedy nieprzyiaciel Dufzny nie może nas przywieść do złego, przez oczywifte pokufy, naciera ná nas z boku chcąc nas áby záchwiać y ofłábić, á kiedy nie może tego dokázáć żebyśmy śię potknęli, przynaymniey ftára śię o to áby nas uczynić niefpokoynemi, y zámiefzáć nas, między zás innemi niefpokoynościámi, nie máfz większego uprzykrzenia, y coby nas bárdziey miefzáło, iáko ten niesmák y nieukontentowánie w ftanie náfzym.

1. Cor. 7. 20. Duch Przenayświętfzy woła ná nas w Pifmie Swiętym, niechay káżdy trwa ftátecznie w ftanie fwoim, do ktorego Bog go powołał, á zły Duch záś do niczego bárdziey nas nie pobudza przez podufzczenia fwoie; iáko do tego ábyśmy opuścili wokácyą náfzę, álbo odmienili ftan fwoy, dla czego naywiękfzy to ieft fekret trzymáć śię mocno w łodce w ktorey nas Bog fam ofadził, dla przepráwienia śię fpokoynie przez morze burzliwe życia tego, do brzegu fzczęśliwey wieczności.

Toż famo było zdánie náfzego Swiętego Oycá, ktore wyraża tym fpofobem. Nie baw śię niczym infzym moiá naymilfza Corko: nie záfieway pragnienia twoiego ná cudzym ogrodzie, dobrze tylko fwoy uprawuy, nie pragniey
nie

nie być tym czym iesteś, ále prágniy dobrze być tym czym iesteś; zábawiay ná tym myśli twoię, abyś w tym co raz doskonálszą byłá. y ábyś nosiłá krzyże, lub máłe lub wielkie, ktore się tráfią; á wierzay mi, iż to iest wielkie słowo, á mało zrozumiáne w prowádzeniu Duchownym káżdy kocha według smáku swego, á máło iest tych ktoryby kocháli według powinności swoiey y smáku Boskiego. Ná coż się przyda wystáwiáć Pałáce w Hiszpánii, ponieważ nam trzebá mieszkáć we Fráncyi? iest to stára náuká moiá; wiem że ią dobrze rozumiesz.

ROZDZIAŁ VIII.

Sprawiedliwy siedm razy na dzien upada.

JEdná pobożna Duszá rozmyśláiąc nad tym wierszem Pismá Swiętego, á biorąc go zbytnie, do litery, wpádłá w wielkie poturbowánie ná umyśle, mowiąc sama w sobie: iesli spráwiedliwy upada siedm rázy ná dzień, coż dopiero ia grzeszna, iak wiele rázy muszę przez dzień upadác, á lubo exáminowáłá się ściśle, y miáłá rád sobą wielką ostrożność przez cáły dzień, tráfiáło się iednák że nie mogłá się doráchowáć czásem, tey liczby w upadkách swoich powszednich, co iey było przyczyną do wielkiego niepokoiu y zámieszánia Duchá. Radziłá się tedy w tey trudności swoiey Swiętego Biskupá. Prov: 24. 16.

Otoż iákim sposobem wyprowádził ią z tego zámieszánia, y iák pięknie wytłumáczył iey te słowá Pismá Swiętego.

Nie turbuy się tym moiá naymilsza Corko, że nie możesz co do naymnieyszego występku twego poznáć, bo iáko często upadasz nie postrzegłszy się, ták też powstáiesz nie znáiąc tego do siebie. Iákże nie rzeczono ná tym mieyscu Pismá Swiętego, ktore mi przytaczasz, że spráwiedliwy widzi y czuie, iż siedmkroć ná dzień upada, ále tylko że upada siedmkroć, á zátym też powstáie

bynay-

bynaymniey nie uważáiąc powftánia fwego. Nie turbuy że fię tedy tym, ále idź z pokorą wyznáć to coś po-
Pfal: 36. 24. znáłá; czegoś záś nie uznáłá, polec miłosierdziu tego, ktory pokłáda rękę fwoię pod temi, ktorzy upadáią, ále nie ze złości, áby fię nie rozbili; y ták ich prędko y z lekki podnośi, iż poftrzedz nie mogą, áni że upádli, bo ich ręká Boska podźwignęłá w ich upadku, áni że powftáli, bo ich ták prędko podniosłá, iż fię nie obaczyli áni o tym pomyslili.

Znayduią fię tákie Dufze ktore nie máią dofyć bacznośći nád fobą, y práwie nigdy nie uważáią poftępkow fwoich. Drugie záś náżbyt zátánawiáią fię uwagą nád káżdą fpráwą, y ták mocno myślą o tym że áż wpadáią w zamiefzánie y poturbowánie umysłu. Lecz to ieft pewna (mowi ten Swięty) że poki tu żyiemy, tym ták ciężkim, y fkázitelnym ciáłem otoczeni, záwfze nam na czymkolwiek fchodzi. Nie wiem ieżelim ci kiedy to námienił, iż potrzebá nam mieć cierpliwość ze wfzyftkiemi, ále naprzod nád námi fámemi, ktorzy fami fiebie bárdziey niewczáluiemy, ániżeliby kto infzy mogł, od tąd iáko umiemy rozeznawáć między ftárym, á nowym Adámem, między wnętrznym, á powierzchownym człowiekiem.

ROZDZIAŁ IX.

O kompaniach y konwerfacyach.

NIektorzy przez chwalebną oftrożność, ále niedoftátecznie obiáśnioną, iák prędko udáią fię ná życie pobożne, rozumieią że trzebá chronić fię cále y uciekáć od kompánii y obcowania z ludźmi, ták iáko uciekáią nocne fowy przed ptáftwem we dnie latáiącym, á przez fpofob życiá odludny, y dziki, czynią wftręt, y odrażáią drugich od pobożności, zámiaft záchęcenia y powábienia do niey.

Náfz Swięty Ociec niechciał tego, ále y owfzem życzył áby ci ktorzy fię udáią ná życie pobożne byli świá-

tłością świátá, przez dobry przykład swoy, y solą ziemi, dla zaprawienia y zásmakowánia pobożności tym ktorzyby do niey nie mieli gustu.

Ale rzecze kto, ieśli sol wrzucona będzie w wodę, z kąd wyszłá, to się roztopi y zginie.

Prawdá to iest, ále też potráwy wszystkie bez soli są bez smáku.

Pytáłá się raz iedná Duszá pobożna Swiętego Biskupá, ieżeli ci ktorzy chcą żyć w doskonáłości iákiey, mogą widywáć się z ludźmi? ná to dał iey táką odpowiedź; Doskonáłość moiá Corko nie záwisłá ná tym, áby nà świat nie pátrzyć, ále żeby go nie smákowáć sobie. To prawdá, iż ciekáwość nam przynosi niebespieczeństwo; bo ná co się kto zápatruie, iest w niebespieczeństwie zákochánia się w tym: ále kto w dobrym przedsięwzięciu, y postanowieniu zostaie, pátrzánie szkodzić mu nie może. Jednym słowem doskonáłość miłości, iest doskonałością życia: álbowiem miłość iest duszy nászey żywotem. Nàsi pierwsi Chrześciánie, ciałem nie sercem zostawáli ná świecie, y dla tegoż doskonáłemi byli.

ROZDZIAŁ X.

O miłości do słowa Bożego.

JAko dobry áppetyt iest ieden z naypewnieyszych znákow zdrowia ná ciele, tak y chciwość duchowna y smák ktory mamy w słowie Bożym, iest znákiem zdrowia wnętrznego Duszy nászey. Rzeczy święte, y náuki Duchowne, są záwsze bárdzo miłe Duszom świątobliwym.

Znák przeznáczenia do Niebá Duszy iákiey, iest y ten, kiedy ma miłość y áffekt do słowá Bożego; y niewiem ieżeli to nie iest cząstká iaka tego łáknienia, y pragnienia spráwiedliwości ktore między Błogosłáwieństwámi iest policzone; álbowiem ktokolwiek prácuie około tego, àby się co raz bárdziey, á bárdziey uspràwiedliwiał, ma upo-

dobánie słucháć tych ktorzy go náuczaią sposobow, y pokazuią mu srzodki do czynienia postępku w ściezkách spráwiedliwości, co czynią Káznodzieie náuczáiąc drogi Bolkiey.

Ale między temi, ktorzy rádzi słuchaią słowa Bożego, wślizga się częstokroć iedna wada, á ta iest brakowanie w osobach, iakoby to ten chleb zbawienia, y ta woda mądrości niebieskiey, nie była tak pożyteczna dla Duszy, będąc przyniesiona przez kruka, iako przez Anioła, chcę mowić iż zarowno mamy przyimować tę náukę, tak kiedy iest opowiadana przez dobrego, y przyiemnego Kaznodzieię, iako y przez drugiego mniey doskonalszego, y nie tak wymownego.

Ale rzecze kto, zkądże to pochodzi, że iednego miley słuchać, niż drugiego.

To częstokroć nie pochodzi z doskonałości, albo niedoskonałości Kaznodzieiow, ale bardziey z fantazyi y opacznego sądzenia ludzi, ktorych zdanie w tych rzeczach omylne iest, y niesprawiedliwe. Trzy są własności każdego mowcy, to iest, nauczać, pobudzać, y kontentować słuchacza, ale świat zatopiony będąc w uciechach, częstokroć nie smakuie sobie tylko tę ostatnią własność, to iest ukontentowanie swoie, lubo to mniey powinno być uważane, y cale
Galat. 1 19. go nie mamy szukać, według tego iako napisano iest. *Bog*
Psal. 52 6. *połamie kości tych, ktorzy się podobaią ludziom*, y Apostoł Paweł Swięty mowi *sam o sobie*, *że gdyby się podobał ludziom*, *nie byłby sługą Chrystusowym.*

Isai. 30 10. Naywiększa część słuchaczow iest podobnych do owego ktory mowił Prorokowi. *Odpowiaday nam rzeczy miłe, y kontentuiace nas*, albo do tego Krola ktory się żalił na inszego
Num. 23 11. Proroka, że mu nic nigdy nie prorokował przyiemnego, tak też właśnie y teraz chcą ludzie żeby im podchlebiano, o samych tylko łaskach, Odpustach, y miłosierdziu Boskim, pra-

pragną słyszeć, ale nie miło im słuchać kiedy ich z grzechow strofuią, albo im karania przed oczy stawiaią, na ktore sprawiedliwie zasłużyli przez złe życie swoie, á dla tego ci Kaznodzieie ktorzy staraią się poprostu nauczać drogi zbawienia bywaią w pogardzie, ale ci ktorzy wymownemi y pięknemi słowami uszy głaszczą wysławieni bywaią, y radzi ich słuchaią.

Otoż iako Swięty Biskup wyraża to pięknie temi słowy, w Rozmowach swoich.

Wiem dobrze że kiedy do kogo piszę na złym papierze, y nie dobrym charakterem, ż takim mi za to affektem dziękuie, iako gdybym też na lepszym pisał papierze y naypięknieyszym charakterem, á to czemu? bo nie uważą tego, że papier nie dobry, ani tego że charakter szpetny, ale tylko ma wzgląd na mnie: tak właśnie y z temi postępować sobie mamy, ktorzy nam słowo Boże opowiadaią, nie trzeba bowiem upatrować tego, kto nam słowo Boże powiada, ale tego że Bog przez ich usta do nas mowi y naucza, á ponieważ na oko widziemy Kaznodzieiow, tak wielką godność że sam Bog przez ich usta mowi, iakoż nie mamy w nich czcić Jego Osoby.

ROZDZIAŁ XI.

O zupełnym spuszczeniu się na wolą Boską.

POnieważ czyli chcemy, lub niechcemy, wola Boska, znami stać się musi, nie możemy się wydrzeć z ręki iego wszechmocney, ani się nigdzie schronić przed obliczem iego. Coż tedy naylepszego możemy wziąć przed się w takim razie, tylko czynić dobrowolnie, y ochotnie co Bog chce poddaiąc się z miłością temu co koniecznie stać się musi, y spuszczaiąc chętnie dalszy los szczęścia naszego na wolą iego, tak w czasie życia tego doczesnego, iako y w wieczności.

Toć to ćwiczenie zupełnego spuszczenia się na wolą Boską nasz Swięty Ociec tak bardzo zaleca w Pismach swoich

iako krotkie zebranie doſkonałości zamykaiącey ſię w Ewangeli Swiętey, ktora prawie o niczym innym nie mowi, tylko o wyrzeczeniu ſamego ſiebie dla miłości Boſkiey, y potrzeba uważać iż to ſpuszczenie ſię na wolą Boſką, y zaprzenie nas ſamych powinno ſię czynić w miłości, y dla miłości Boſkiey; gdyż bez tey żywey, y kroluiącey miłości, ani rozdanie wszyſtkich Dobr ſwoich na ubogich, ani wydanie ciała ſwego na męki y ognie, nie ſłużyłoby nam nic dla pozyſkania żywota wiecznego. Y byłoby podobne do owego wyrzeczenia pogańſkich Filozofow, ktorych mądrość światowa prowadziła do opuſzczenia wſzyſtkiego.

1. Cor. 13.

Otoż iako mowi o tym nasz Swięty Biſkup w Rozmowach ſwoich, Potrzeba wiedzieć o tym że opuścić Duſzę ſwoię, y nas ſamych, nic inſzego nie ieſt, ieno wzgardzić ſobą y wolą ſwoią, á oddać ią cale Panu Bogu. Albowiem nie wieleby nam to pomogło [iakom iuż gdzie indziey powiedział] zaprzeć ſię, y opuścić ſamego ſiebie, gdybyśmy to nie dla tego czyli, żebyśmy ſię doſkonale z dobrocią Boſką złączyli.

Ale iakże to złączenie z dobrocią Boſką ſtać ſię może, ktore ieſt naywiękſzym pożytkiem, y nayprzednieyſzym ſkutkiem tego doſkonałego opuſzczenia ſamego ſiebie? Oto przez całowite poddańſtwo, y ſtoſowanie woli naſzey, do woli Boſkiey, tak wyraźney dopuſzczaiącey, iako też y woli upodobania iego. To zaś ſtoſowanie woli naſzey do woli Boſkiey dopuſzczaiącey, wykonywa ſię przez rezygnacyą albo oboiętność y gotowość serca na wſzyſtko, co Bog dopuści na nas, ſtoſowanie zaś woli naſzey do woli upodobania Boſkiego ſtaie ſię przez proſte oczekiwanie wypełniania woli Pana Boga nad nami, iako mowi nasz Swięty Oiciec; tak dalece iż Duſza doſkonale poddana Bogu, nie tylko chce tego, co Bog chce, ale też y ſpoſobem takim iakim Bog chce. Serce iey ieſt iako woſk roſtopiony gotowe będąc do przyięcia wſzelkiego wyrażenia ktore Bog chce w nim uczynić.

Y w tym

Y w tym to zawisło owe nader miłe umorzenie woli naszey w Nayświętszey woli Boskiey, [nie mowię aby przez tę śmierć miało się rozumieć iż pozbywamy całe wolności naszey; bo y owszem ta wolna wola nasza nie może mieć nigdy większey swobody iako w ten czas kiedy zupełnie stosuie się do woli Boskiey, w posłuszeństwie ktorey, y poddaństwie zawisła doskonała wolność Synow Boskich] co wyraża tak ten Swięty, mowiąc iż Dusza ktora się zupełnie ispuściła na wolą upodobania Boskiego, iak tylko postrzeże w sobie iaką chęć y wolą własną, zaraz ią natychmiast umarza y zatapia całe w Nayświętszey woli Boskiey, tym isposobem właśnie iako iasność gwiazd niknie y w pada każdego poranku w iasność słońca wschodzącego.

ROZDZIAŁ. XII.

Pomierność życia, y oddalenie się od świata, iest to dochod znaczny.

SŁyszałem w tey mierze z ust Swiętego Biskupa, piękny przykład, ktory tu wyrażam

Prałat ieden nazwany Wespazyan Grymoldi z Piemontu Rodem, przyszedłszy do znaczney Fortuny w stanie Duchownym za panowania Krolewny Francuskiey Katarzyny de medicis, był potym wyniesiony na ArcyBiskupstwo Wideńskie w Delffinacie trzymaiąc przy tym insze rożne bogate Beneficia, ten assystuiąc Dworowi gdzie te wszystkie dostatki zebrał chciał prowadzić życie bardzo wspaniałe, y okazałe, ale czyli mu Bog nie pobłogosławił w tym zamyśle iego, czyli też dla tego że był niepomiarkowany, y nazbyt rozrzutny w swoich wydatkach począł uczuwać iakieś nieukontentowanie w takowym życiu, y zawsze mu czegoś niedostawało á nawet y na zdrowiu znaczne iuż słabiał.

Sprzykrzywszy sobie tedy takie życie niespokoyne y pełne troskliwości przy obfitości dostatkow, umyślił porzucić to wszystko, y oddalić się na osobność, á od dawnego cza-

su upatrzywszy sobie piękne mieysce nad brzegami Jeziora Lemańskiego w położeniu bardzo wesołym, y w kraju obfituiącym we wszystkie wygody pożądane w tym życiu. Postanowił sobie tam założyć mieszkanie y dokończyć życia swego na tym mieyscu tak spokoynym, y dla tego obrał sobie małe miasteczko nazwane Ewian bardzo porządne na zdrowym powietrzu w gruntach żyznych w rowninach pięknych, y między źrzodłami wod bardzo czystych, położone.

Opuściwszy tedy Arcy-Biskupstwo y wszystkie inne Beneficya, y nie zostawiwszy sobie nic więcey tylko dwa tysiące Talerow corocżney pensyi, prowadził życie swoie na tey kochaney osobności, nie maiąc tylko trzech, czyli czterech ludzi służących, kończąc iuż na ten czas sześćdziesiąt y pięć lat wieku swego, iednak nie tak latami iako bardziey rożnemi słabościami y chorobami był uciążony.

Upodobał zaś sobie to mieysce naybardziey dla tego iż było oddalone od ludzi, y gdzie nie masz przyiazdu z nikąd, ani bitego gościńca, aby był daleki od wszelkich wizyt, y kompanii, sprzykrzywszy sobie iuż tłumy y nacisk rożnych ludzi w Paryżu, gdzie strawił część znaczną wieku swego assystuiąc Dworowi Francuskiemu, przytym iednak nie oddalił się od Prowincyi swoiey, bo Dyecezya Geneweyska do ktorey należy to miasteczko Ewian iest w Prowincyi Wideńskiey w Delfinacie.

Tam tedy żyiąć sobie prywatnie y spokoynie, bez urzędu bez assystencyi Dworu, y bez żadney okazałości, nie myśląc tylko o zbawieniu Duszy swoiey, y maiąc pomierne staranie o zdrowiu swoim, to uspokoienie na umyśle, tak go pokrzepiło na ciele, że wszyscy co go widzieli w stanie przeszłym myśleli że odmłodniał, iakoż y on sam uznawał w sobie we wnątrz nieiakie ożywienie w Duchu, tak iako Orzeł odnawia młodość swoię. A to przez ćwiczenie się w życiu bogomy-

Psal. 102. 5.

gomyślnym y cale zatopionym w Bogu, na tey świętey osobności. A tak sprawdziły się w osobie iego te słowa Pisma Swiętego, że ci ktorzy naypierwey szukaią Krolestwa Bożego y sprawiedliwości iego, wszystko co należy do życia doczesnego będzie im przydane, gdyż Bog tak pobłogosławił tey małey cząstce ktorą sobie zostawił, ten pobożny Prałat, y zażywał iey bardzo oszczędnie dla siebie, że przyszedłszy do wieku stu lat dwoch czyli trzech, umarł szczęśliwie, maiąc więcey iak sześć tysięcy Talerow coroczney intraty, z czego tak wiele dobrego czynił, przez iałmużny hoyne w całey owey stronie, że dwie albo trzy mile okolicznie nie było nikogo żebrzącego. Matt. 6. 33.

Ten to był Prałat, ktory w assystencyi Jch Mciow Xięży Biskupow, Trykastyńskiego, y Damasceńskiego, konsekrował naszego Swiętego na Biskupstwo w Kościele Toreńskim, Dyecezyi Genewey skiey w święto Niepokalanego Poczęcia Nayswiętszey Maryi Panny, Roku 1602.

Ten Przykład naucza nas 1. że Dwor nie iest Elementem przyzwoitym dla Prałatow. 2. Ze iest szkodliwy zdrowiu ich, y pobożności. 3. Ze wielkie dostatki są ciężką niewolą, y okazyą do wszelkiego niepokoiu Ducha. 4. Jako życie spokoyne y ukryte w Bogu iest szczęśliwe nawet według zmysłow y zdrowiu ciała służące. 5. Iż nierownie szczęśliwsze iest dla Duszy względem pomnożenia łaski Pana Boga y ubespieczenia zbawienia. 6. Iako to starodawne przysłowie iest prawdziwe iż nie masz większego dochodu iako pomiarkowanie, y oszczędność rozsądna. 7. Ze naywiększe dostatki y bogactwa nie mogą wystarczyć na zbytki ktore się czynią dla oczu ludzkich, y utrzymania prożney okazałości 8 Ze kto żyie y rządzi się według opinii właśney y zdania ludzkiego, nie ma nigdy dosyć, a zaś ten ktory się kontentuie y przestaie na samey tylko potrzebie nie iest nigdy ubogim. 9. Ze iałmużna stokrotny pożytek przynosi nawet

w tym

w tym życiu. Nie wfpominaiąc błogosławioney wieczności ktora nas za to czeka w przyfzłym życiu ieżeli tę iałmużnę czyniemy w miłości, y dla miłości Boskiey.

ROZDZIAŁ XIII.

O dobrym powodzeniu.

TO słowo [Fortuna] bardzo nie miłe było Swiętemu Bifkupowi y fądził ie za niegodziwe w uftach Chrześciańfkich, y kiedy słyfzał kogo mowiącego o drugim że przyfzedł do fortuny, albo że mu fzczęście fłuży w fortunie, lub też kiedy nazywano drugich Synami y kochankami fortuny, y fzczęścia, co ieft dość pofpolite przysłowie między ludzmi, w takich okazyach zwykł Swięty Bifkup mawiać. Dziwno mi bardzo że ten Bałwan Pogański ieszcze do tych czas ftoi, kiedy iuż wfzyftkie inne całe fą obalone, przez rofkrzewienie Wiary Chrześciańfkiey, niech Bog zachowa być Synami, y kochankami fortuny tych, ktorzy nie powinni być tylko dziećmi. Opatrzności Bofkiey, y maią pokładać wfzyftkę ufność fwoię, y nadzieię, nie w tych omylnych bogactwach, ale iedynie w Bogu famym.

Wynosił tę myśl fwoię ieszcze do wyżfzego ftopnia dofkonáłości, kiedy mowił: Jákże ci ktorzy czynią ofobliwfzą profeffyą być przybitemi do Krzyżá z Jezufem Chryftufem, y nie przechwaláć fię tylko w obelgábh y zelżywościách poniefionych dla Imienia iego, mogą tàk chciwie zbieráć doftátki, y przywięzywáć fercę fwoię ták mocno do tych bogactw przemiiáiących, ile że y Ewángelia Swięta nie zákłáda Błogosłáwieńftwá Chrześciáńfkiego, tylko w ubóftwie, we łzách, w zgárdzie, w dolegliwościách, y prześládowániu: nawet y fámá Filozofia uczy nas, że fzczęśliwe powodzenie ieft mácochą cnot prawdziwych, á záś przeciwność ieft ich właſną Mátką.

Czáfu iednego fpytałem fię go, fkąd to pochodzi, że w utrapieniu y przeciwnościách uciekamy fię nátychmiaft

do

do Bogá, y prośiemy go uśilnie áby nas wybáwić raczył z ucisku, dolegliwości, iáko też z niesławy, potwarzy, głodu y tym podobnych przeciwności.

Odpowiedział mi Swięty. Słábość to nászá y nędzá mowi ná ten czas do Bogá za sobą: ále iáko naylepsza, y naytrwalsza rybá iest tá ktora się tuczy w słonych wodách morskich, tá záś ktora się chowa w słodkich wodàch iest miękka y nie trwáła. Ták też właśnie y Duszę odważne y wspániałego umysłu, w naywiększych dolegliwościách, y krzywdách tężeią, y stáią się mężnieysze, gnuśne záś sercá nie máią upodobánia tylko w szczęściu, y dobrym powodzeniu.

Náostátek czysta miłość Boska lepiey się pokázuie w przeciwnościách, niżeli w pomyślnym powodzeniu, y szczęśliwościách, álbowiem utrapienia nie máią nic w sobie miłego, okrom samey ręki Boskiey, ktora ie dopuszcza, y łatwiey nam przez nie poznáć wolą Boską, y łączyć się z iego upodobániem, ániżeli w pomyślności, ktora màiąc w sobie powaby miłe zmyślności nászey, przez nie iáko chytra Dalilá usypia rozum nász, oszukuie nas, y zdradza ták dálece, iż nieznácznie prowádzi nas do zákochánia się w tych pomyślnościach y pociechách ktorych nam Bog użycza, á tym czásem odwodzi nas od miłości y wdzięczności ktorąśmy powinni Bogu zá nie. Daymy to ieszcze, że kto záżywa dobrego powodzenia ná uwielbienie Bogá, y obráca to wszystko ku większey chwale iego, iednákże miesza się tám záwsze cokolwiek interessu własnego, do interessu Boskiego, przez co miłość iego stáie się nie ták czysta, á zátym mniey do konáła według tych słow S. Augustyná. Ten Pánie mniey Cię kocha niżeli powinien, kto z Tobą kocha co inszego, nie kocháiąc tego dla twoiey miłości.

CZĘŚĆ

CZĘSC SZESNASTA.

ROZDZIAŁ I.

O bespieczeństwie wpośrod niebespieczeństwá.

NIeczułość owych stoikow istotna iest chimerá, gdyż niepodobna w tym życiu śmiertelnym nie podlegác czułości przyrodzoney to iest, nie czuć w sobie wzruszeń a námiętności ludzkich, ále naywyzszy to iest stopień doskonáłości uskramiáć w sobie te wzruszenia páſſyi, y podbiiáć ie pod rząd y pánowánie rozumu,

Jeden Pilozof z tey Sekty Stoikow będąc raz ná morzu w Okręcie między wielkiemi nawáłnościámi, w oczywistym niebespieczeństwie zátonienia, począł się lękáć, blednąć, y drzeć wszystek od stráchu, ták iáko y drudzy, ktorzy nie byli tey Sekty. Po uspokoionych nawáłnościách, gdy mu wymawiáno iż wykroczył przeciwko swoiey Filozofii, lękáiąc się ták bardzo, ná to nie ználazł inszey odpowiedzi tylko tę iż miał przyczynę obawiáć się áby nie zginął, ieden poczciwy człowiek siebie samego przez to rozumieiąc, ták dobrze o sobie trzymał, inni záś iáko źli ludzie nie słusznie się obawiáli śmierci.

Niektorzy z tey liczby rzekli mu, iż poniewaź poczytał się zá ták dobrego y cnotliwego człowieká, to nie miał rácyi obawiáć się zginąć, gdyż mogł się spodziewáć po śmierci dostáć się ná owe szczęśliwe polá Elizeyskie, inni záś ktorych on rozumiał być złemi, mieli słuszną przyczynę lękáć się nie tylko śmierci, ále też ieszcze y mąk wiecznych ktore nástępuią po złym życiu.

A mowiąc prawdę znayduie się w ludziách nieiáka boiaźń przyrodzona, ktora sama przez się iest oboiętna, á náwet może się znaydowáć y pokazáć swoie skutki w Duszách wysokiey świątobliwości, y cnoty, á osobliwie boiaźń grzmotow y piorunow. Swięty Tomasz z Akwinu wysoką

wysoką świątobliwością y náuką sławny, ták bárdzo lękał się błyskáwic, y grzmotow, iż pod ten czas zástáwiał się iáko Tarczą iáką temi Swiętemi słowámi, powtarzáiąc ie bez przestánnie sercem y usty. *A słowo stáło się Ciałem, y mieszkało miedzy nami.* Ioan: 1. 14.

Powiedáią o Cesarzu Juliuszu ktory był práwie wizerunkiem męstwá, á przecię ták się lękał błyskáwic y grzmotow, iż będąc nieustrászonego sercá w ognistych woynách, y krwáwych potyczkach nie mogł pomiárkowáć áni pokryć boiáźni zbyteczney ktorą był zdięty kiedy bynaymniey zágrzmiáło, á wiedząc że pioruny niebiią ná drzewá Pálmowe, kazał záwsze nád sobą nosić wszędzie gáłęzie Laurowe, áby był bespieczny, osobliwie kiedy cokolwiek chmury się pokazały, grożąc grzmotámi, y błyskáwicámi.

Mało się znayduie tákich ludzi, ktoryby się nie lękáli grzmotow, ile kiedy błyskáwice są gęste, są iednak niektore Dusze ták mocno ubespieczone ufnością w Bogu, że bynaymniey się nie boią, pod czás naywiększey zawieruchy y burzy, y są podobne do owey Gory Syońskiey, ktora nieporuszona zostáie. Psal: 124. 1.

Podczás naywiększych zawieruch ná powietrzu wszystkie ptástwá ukrywáią się, y szukáią iákiego schronienia dla siebie. Sam tylko Orzeł wylátuie ná ten czas, y ma upodobánie buiáć sobie ná powietrzu, przebiiáiąc się przez naygwałtownieysze wichry y burze. Insze ryby kryią się ná dno morskie pod czás zburzenia wody náwáłnościámi, sam tylko Delfin Rybá morska kocháiąca się w tych nawałnościách wypływa ná wierzch, y iest to znák odmiány powietrza, kiedy tá rybá pokázuie się, igráiąc po wierzchu morza.

Ná Gorách Alpes pioruny są częste, y strászne dla odgłosu między skáłámi, ták dálece iż się zdáie czásem,

iákoby te gory chálić się miáły, y zgruntu popadáć, iednákże nász S. Ociec pod czás tákich łoskotow przeráźliwych, ták był spokoyny że się temu bárdzo dziwowáno. Otoż co sam wyraża w iednym liście swoim w podobney okázyi.

Wczoráyszego dniá zwieczorá mieliśmy tu wielkie grzmoty, y niezmierne błyskáwice, y tákem był rad widząc Młodź nászę, iż czynili bez przestánnie znák Krzyżá Swiętego y Imię Jezus często powtarzáli. Na! mowiłem im, bez tych postráchow nie wzywálibyśmy byli ták goraco Zbáwicielá nászego, nie kłámaiąc osobliwą z tego miałem pociechę, y lubo dla gwałtownych piorunow ážem drzał, przeciem się od śmiechu zátrzymáć nie mogł.

A ták się prawdzi ten wyrok Boski w Pismie Swiętym
Prov. 15. 15. *że sumnienie czyste y spokoyne iest godámi nieustaiącemi.* O záiste nie może mu nikt odiąć tey rádości, áni kocháney nádziei zbáwienia swego, ktora odpoczywa w zanádrzu
Psal. 64. 4. iego. *O iak Błogosławiony iest Panie, ten ktoregoś Ty obrał y przyiał, będzie mieszkał w przybytkách twoich.*

ROZDZIAŁ II.

Nie można tego wiedzieć czyli kto iest w stanie łaski.

JEst to pokusa nád inne pokusy, według zdánia mego, chcieć koniecznie wiedzieć, ieźli kto iest w stanie łáski Páná Bogá, á chcieć ieszcze z táką pewnością wiedzieć iáką máią Artykuły Wiary, y niekontentowáć się temi znákámi na ktorych powinniśmy poprostu y z pokorą przestawáć, gdyż y Bog sam tego po nas chce, bo iest nápisano w Przypowieściách. *Ze kto będzie chciał szperać w Ta-*
Prov. 25. 27. *iemnicach Boskich, zatłumi go wielkość Maiestatu iego, á ten ktory chce ciekawie doścignać sekretow Boskich, uplata się, y wwidzie w tákie labiryntý, że nie potrafi z nich wynijść.* álbowiem iuż wyrok Boski wydany iest że *nikt nie wie* [chce
Eccl. 9. 1. mowić pewnością Wiáry] *ieźli iest godzien miłości, albo nienawiści.*

nienawiści, gdyż pewnością nádziei y ufności możemy się tego spodziewáć, y ktoźby nie ufał w tey nieskończoney dobroci Boskiey, ktorey dáry są bez miary, y dokończy záwsze, cokolwiek dobrego zácznie w nas, byleby złość nászá nie sprzeciwiáłá się skutkom miłosierdzia iego, Rom. 11. 29.

Jedney Duszy pobożney ktora iáko uboga pszczołká uplątawszy się w tych paięczynách nieufności, y boiaźni w tey mierze. Nász S. Ociec dał iey táką pociechę pełną słodkości, ktora zdáie mi się być kosztownym bálsamem, na uleczenie podobnych ran, mowi tedy, moiá naymilsza Corko, rostrząsáć ieś i serce twoie podoba się Bogu, nie trzebá tego czynić; ale tylko masz uważáć ieśli serce iego tobie się podoba, á ieżeli sercu iego przypátrowáć się będziesz, niepodobna żebyć się podobáć nie miało, álbowiem iest to serce słodkie, uprzeyme, przychylne, y pełne miłości ku mizernemu stworzeniu, byle uznawáło nędzę swoię; iest ták łáskáwe ku nędznym, dobrotliwe ku pokutuiącym; y ktożby nie kochał tego sercá Krolewskiego, ku nam Oycowsko mácierzyńskiego.

Widziemy tedy iáko ten S. dla uspokoienia nas w tey uprzykrzoney troskliwości, náucza nas ábyśmy nie to uważáli, czyli my się podabamy Bogu, ále raczey, ieżeli Bog podoba się sercu nászemu, gdyż iest naypewnieyszy znák ktory możemy mieć w tym życiu, że iesteśmy przyiemnemi Bogu.

ROZDZIAŁ III.

O oschłościach wnetrznych.

ZNayduią się tákie Dusze ktore nie uznáią nabożeństwá zá modlitwę ieśli nie iest złączona z áffektem czułym, y maią zęby Duchowne ták słabe że nie mogą ugryść Chlebá Niebieskiego kiedy nie iest miękki y pulchny.

Nász Swięty Ociec był bárdzo łaskawy y lutuiącego serca ku drugim, widziałem go nie raz płaczącego, nad grze-

grzefznikami, y nad nędznemi, przykładem kochanego Zbáwicielá nafzego, ktory płakał nad nieſzczęśliwą Jerozolimą, y Łazarzem zmarłym, ále co nad sobą samym nie miał żadnego politowania S. Biſkup, y nigdy ſię na nic nie uſkarżał, á kiedy ſię trafiło że zachorował, opowiedał po proſtu ſwoie dolegliwości, tak właśnie iak ich czuł, nic nie przyczyniaiąc, y potym ſpuſzczał ſię zupełnie na wolą Boſką, y na ſtaranie Doktorow.

Co ſię zaś tycze wnętrznych prac, y dolegliwości na umyśle, był w tym bardzo wyrozumiany Duſzom ſtaiąc ſię prawie uczeſtnikiem ich utrapienia, y mawiał w podobnych okazyach, że iako naylepſza ryba ieſt ktora ſię tuczy w ſłoney wodzie morſkiey, tak też y te Duſze ſą naylepiey ugruntowane w cnocie, y pobożności, ktore znayduIſai: 38: 17. ią pokoy Boſki, w nayiękſzey gorzkości ſwego utrapienia naygwałtownieyſzego.

Piſał raz do iedney Duſzy, ktora mu ſię uſkarżała na ſwoie oſchłości, y nieſmak Ducha w nabożeńſtwach ſwoich. Miłość Boſka nie zawiſła na pociechach wnętrznych, áni na czułym áffekcie, y ſłodkości ſerca, gdyż taką rzeczą y ukochany Zbawiciel naſz, nie kochałby był Oyca ſwego w ten czas gdy był ściśniony ſmutkiem áż do śmierci,
Matt: 27 46. y kiedy wołał na Krzyżu wiſząc Boże moy, Boże moy czemuś mnie opuścił, á przecię na ten czas naydoſkonalſzy Akt miłości wykonał, ktory ſię poiąć nie może, na koniec widzę iż chcielibyśmy zawſze mieć cokolwiek pociechy, y z cukrem iadać wſzyſtkie potrawy, to ieſt radzibyśmy doznawać ſłodkości czułego affektu w miłości naſzey ku Bogu.

Inſzego czaſu w podobney okazyi mowił z wielką łagodnością, że konfitury na ſucho ſmażone tak ſą dobre, iako y w Syropie, y pieczyſte ſmacznieyſze ieſt, niżeli warzone potrawy, na koniec dodał ieſzcze y to że Roża ſucha wdzięczniey-

czniejszy ma zapach, niżeli świeża, y że zdrowe żołądki lepiey się posilą potrawami gruntownemi y pospolitemi, niżeli rzadkiemi, y lekkiemi ktore prędko przemiiaią.

ROZDZIAŁ IV.

Jako używać na dobre własnych niedoskonałości.

MUchy, y pchły są bardzo uprzykrzone pod czas lata; ale nie są okrutne, mogą nas trochę przećwiczyć w umartwieniu, ale nie w cierpliwości gdyż zwyczaynie nie wzywaią na pomoc tey heroiczney cnoty, do zniesienia tak małego uprzykrzenia, ktore pochodzi z ukąszenia tych słabych robaczkow.

Znayduią się takie Dusze ktore maią skorkę sumnienia swego tak pieszczoną, y delikatną, że naymnieysza niedoskonałość zmiesza ich, y turbuie, y gniewaią się czasem o to że się rozgniewali, y częstokroć uwodzą się ieszcze większym gniewem na siebie, á niżeli ta rzecz warta ktora ich przywiodła do rozgniewania się, á to wszystko pochodzi z miłości właśney; ktorą tym ciężey uleczyć, im iest skrytsza, bo choroba dobrze poznana iest iuż wpoł uleczona.

Takowe osoby maią tak wielką opinią o swoiey doskonałości, że naymnieysza niedoskonałość ktorą postrzegą w sobie z gruntu ich pomiesza; tak iak owe piękne urody ktore się turbuią lada czerwoną plamką kiedy się im na twarz wyrzuci. Podobne ieszcze są y do owych ktorzy tak się kochaią w zdrowiu swoim że iak tylko cokolwiek poczuią w sobie naymnieyszą dolegliwość rozumieią cale iż iuż ciężko choruią, y na koniec psuią sobie zdrowie, chcąc go usilnie ratować, przez owe częste lekarstwa ktorych zażywaią.

Nasz Swięty Ociec nauczał aby z tey samey ziemi ktora się oberwała wysypywać groblą, to iest aby z własnych niedoskonałości swoich pożytek sobie czynić, y aby nam służyły do ugruntowania nas w pokorze potężney, y prowadziły nas do ufności przeciwko wszelkiey nadziei; á tym sposobem z

samych

sa nych nawet natarczywości nieprzyiacioł naszych wyciągniemy pobudki zbawienne dla siebie.

Zaiste kiedy za postrzeżeniem w sobie niedoskonałości bierzemy ztąd okazyą do upokorzenia się, zyskamy bardzo wiele z tey samey straty; gdyż pożytek ktory czyniemy, postępuiąc co raz bardziey w tey przezacney cnocie, nadgradza dostatecznie uszczerbek ktory się nam mogł trafić przez nasze niedoskonałości.

ROZDZIAŁ V.

O Duchu Biskupiego urzędu.

BIskupi będąc następcami Apostołow nie powinni się tak przywięzywać y zamykać w staraniu około właśney Owczarni swoiey, żeby mieli zapomnać tego pieczołowania około wszystkich potrzeb Kościoła Swiętego w czym nay-
2. Cor: 11. 28. bardziey zawist Duch urzędu Biskupiego.

Nasz Swięty Oćiec, oprocz usilney pilności, ktorą miał w rządzeniu trzodą swoią, miał także wielki wzgląd na dobro Kościoła powszechnego, w czym użyczał mu Bog osobliwszey światłości y obiaśnienia, przez dar wyrozumienia y rady, tak dalece że gdyby był wezwany do Kardynalstwa, mogłby był podawać Oycu Swiętemu Papieżowi wiele rad bardzo pożytecznych dla całego Chrześciaństwa.

Kardynał Belarmin, zarowno wysokiey pobożności y nauki, oraz we wszystkich obyczaiach swoich pełen łagodności, [o czym mogę dać świadectwo, maiąc z nim przyiaźń y miłe zachowanie] nacieszyć się nie mogł, ile razy listy od Swięteg Oyca naszego odbierał, z ktorym miał osobliwszą przyiaźń.

Trafiło mi się raz czytać Respons iego do Swiętego Biskupa, gdzie tak pisze: Nigdy nie odbieram żadnego listu od WMci, żebym nie miał pokusy zostać Papieżem, dla przyięcia go zaraz w poczet naszego Kollegium Kardynalskiego; gdyż mi się zdaie że bardzoby nam były potrzebne

podobne iemu osoby; albowiem uznaię to iż Bog dodaie WMci poznania y obiaśnienia dla dobra y pożytku Kościoła Swiętego, ktoreby y sam Ociec Swięty mieć powinien y około czego mieliby się bawić wszyscy Kardynałowie: bardzo mi WMć rzecz miłą y wdzięczną uczynisz, kiedy mi w tey mierze udzielić raczysz, ile razy mu co Bog do serca poda, abym to czasem według okoliczności, mogł donosić Oycu Swiętemu.

Pamiętam że kilka miesięcy przed śmiercią swoią powiadał mi, że wielkie w sobie czuł pragnienie iechać do Rzymu, áby wprzod niż umrze mogł powiedzieć Oycu Swiętemu, y Kardynałom wiele rzeczy, ktorych go nauczyło właśne doświadczenie w służeniu Duszom przez lat trzydzieści pięć, á osobliwie w pracowaniu około nawrocenia obłąkanych owieczek, á te rzeczy nie tylko są pożyteczne, ale y bardzo potrzebne do rządu Kościoła powszechnego.

Otoż iakim sposobem ten Prałat prawdziwie Apostolskiro, ściągał staranie swoie y czułość Pasterską na wszystkie potrzeby Kościoła Swiętego.

ROZDZIAŁ VI.

O Nabożeństwie czułym.

NAsz Swięty Ociec nie był przyiacielem tego Nabożeństwa obfituiącego w pociechy wnętrzne, ani chwalił tych Dusz ktore pragnęły tey słodkości czułey w nabożeństwie swoim, y mawiał iż pospolicie takie bywaią piesczczone same nad sobą, y utracaią częstokroć tam gdzie się spodziewały zyskać, tak właśnie iako owe matki ktore zbytniemi piesczotami psuią dziatki swoie,

Czci Boga z maiętności twoiey mowi Mędrzec zdaie się zaś iż służemy Bogu więcey z naszey własney maiętności pod czas oschłości, á niżeli w obfitości pociech wnętrznych. Bo służąc Bogu bez żadney pociechy, ani smaku czułego, nie szukamy własnego ukontentowania, ale tylko Boga sa- Prov. 3. 9.

nego, ktorego kochamy tym mniey, y doſkonaléy, im mniey upatruiemy właſnego intereſſu ſwego, bo iako mawiał naſz Swięty Ociec, akt cnoty ktory wykonywamy ieſt tym zacnieyſzy y doſkonalſzy, im mniey znayduie ſię w nim względu na właſne dobro naſze, gdyż to ſłowo, *moie y twoie*, pſuie zwyczaynie wſzyſtkę robotę naſzę, y ieſt to właśnie iako pajęczyna ktora rościągaiąc ſię po ulach pſuie pracowite goſpodarſtwo ubogich pſzczołek, zarażaiąc częſtokroć miod ich trucizną.

Odpowiedział raz Swięty Biſkup iedney Duſzy uſkarżaiącey ſię na to iż nie miała żadnego ſmaku w nabożeńſtwie ſwoim, iakoby Bog odiął cale od niey owe wdzięcznego zapachu roże, ſame tylko zoſtawiwſzy iey ciernie. Tym lepiey dla ciebie moia Corko [rzekł iey] bo iuż teraz nie należyſz do liczby owych zatraconych ktorzy mowili, *rodzmy*
Sept 2.8. *ukoronuymy ſię rożami*, ale znayduieſz ſię w kompanii z Swiętą Katarzyną Seneńſką ktora przekładała koronę cierniową, nad drugą z koſztownych kamieni zrobioną. Proſzę cię powiedź mi, cożbyś też wolała, pytał iey daley Swięty, czyli potrawę iaką dobrą, ale na ſucho bez żadney przyprawy, czyli też ſapor ſmaczny y przyprawny, ale bez kawałka mięſa, albo też cobyś ſobie bardziey ſmakowała, czyli kuropatwę bez cytryny ſy pomarańczy, czyli też ſamę tylko cytrynę albo pomarańczę bez kuropatwy. O moy Boże pokiż będziemy iako małe dziatki ſmakować ſobie mleko, y ſłodyczy ſame, zamiaſt pożywania potraw grubſzych, ale daleko poſilnieyſzych, y zdrowſzych.

ROZDZIAŁ VII.

Jak długo ma trwać kazanie.

NAſz Swięty Biſkup w kazaniach chwalił krotkość, y mawiał że iako zbytnia obfitość oliwy w lampie, gaſi światło, y ſzczepki w ogrodzie nazbyt częſto będąc podlewane pſuią ſię, y żadnego pożytku nie przynoſzą, tak właśnie y

pa-

pamięć słuchacza przytłumiona zostaie, kiedy iest obciążona wielością nauk y rożnością rzeczy.

Potrzeba mowić mało, á dobrze, y starać się pilnie wbiiać w pamięć słuchacza naukę zbawienną, niedbaiąc bynaymniey na te umysły przeciwne, ktore sobie przykrzą, kiedy Kaznodzieia powtarza często iednoż w kazaniu swoim.

Y coż to iest (mawiał) kiedy chcemy wyrobić co z żelaza, iak wiele razy potrzeba uderzyć młotem? y dla wydoskonalenia obrazu iakiego: potrzeba nie raz pędzlem ruszyć y co raz więcey przydawać kolorow? Jakoż daleko bardziey trzeba często iedno powtarzać, dla wyrażenia głęboko prawd wiecznych w sercach zatwardziałych we złym, y w umysłach nieużytych.

A nie tylko nauczał Swięty aby nie zbyt wiele rzeczy mowić na kazaniu ale też żeby opowiadać nauki pożytecznieysze y dobrze wybrane, zalecał ieszcze w tey mierze, aby uważał Swięte Homilie dawnych Oycow, krotkie są zaiste w słowach, y nie zbyt wielą nauk napełnione, ale iak pożyteczne.

Chwalił bardzo tę Regułę, y pragnął aby ią zachowywali wszyscy Kaznodzieie; Godzina cała dla nie dobrego kaznodziei iest krotka, dla dobrego zaś iest dosyć długa, trzy kwadranse od naylepszych bardziey są szacowane. Ian od Iezusa, y Maryi Karmolita Bosy.

ROZDIAŁ VIII.

Historya powiadana od Swiętego Biskupa o odpuszczaniu nieprzyiaciołom.

POwiadał Swięty Biskup że się o tey Historyi dowiedział w Padwie gdzie się trafiła, niewiem ieśli nie na ten czas, kiedy tam był w Akademij na naukach.

Studenci ktorzy się tam uczą, maią ten zły zwyczay iż biegaiąc w nocy po ulicach z bronią, napastuią przechodzących, pytaiąc się kto idzie, y strzelaią do tych ktorzy im nie odpowiadaią według ich myśli.

Trafiło ſię raz iż ieden Student idąc przez ulicę, á nie odpowiedziawſzy na haſło ſwemu Towarzyſzowi był od niego zabity. Ten zaś ktory go zabił, ſchronił ſię zaraz do iedney wdowy z ktorey Synem do iedney ſzkoły chodził, y w ściſłey przyiaźni z ſobą żyli obadwa, proſi tedy owey Pani aby go u ſiebie w domu raczyła ukryć, żeby nie wpadł w ręce ſprawiedliwości, powiadaiąc iey ten nieſzczęśliwy przypadek ſwoy,

Ta pobożna wdowa przyięła go chętnie, y zamknęła w iednym ſkrytym Gabinecie, ale w krotce potym przynoſzą iey Syna zmarłego, nie trzeba było długo ſzukać kto był przyczyną tey niewinney śmierci. Zalawſzy ſię tedy łzami owa żałosna matka, idzie proſto do gabinetu gdzie zaboyce ſchroniła, y mowi mu ah dla Boga coż ci moy kochany Syn przewinił żeś go tak okrutnie zabił. Ow wiedząc że to był dobry iego Przyiaciel, począł na cały głos wołać, włoſy ſobie targać y zamiaſt przepraſzania owey ſtrapioney matki, upada iey do nog y proſi uſilnie aby go w ręce ſprawiedliwości oddała, chcąc iawnie być karany za to ſwoię tak ſtraſznę okrucieńſtwo.

Ta nieboga matka będąc wielkiey pobożności, y maiąc ſerce bardzo lituiące tak była tknięta żalem owego młodziana, iż mu rzekła, że byle Pana Boga błagał za to, przez ſzczerą pokutę, y życie odmienił, gotowa go ſekretnie wypuścić, zupełnie mu daruiąc tę winę, co też y uczyniła na ſłowo iego.

Ten heroiczny przykład litości nad bliźnim tak ſię podobał Panu Bogu, iż pozwolił aby Duſza owego zabitego Syna obiawiła ſię matce: upewniaiąc ią że to odpuſzczenie z całego ſerca owemu zaboycy iego, y miłoſierdzie ktore mu wyświadczyła ochraniaiąc go od kary, było tak przyiemne Panu Bogu, iż zaraz wybawił go za to z mąk czyſcowych, gdzie miał długo zoſtawać za grzechy ſwoie. *O tak Błogo-*

ſławieni

stawieni są miłosierni, albowiem oni miłosierdzie otrzymaią dla siebie y dla drugich.

ROZDZIAŁ IX.

O Czyscu.

BYło to zdánie Swiętego Biskupá, że myśl o Czyscu, większą nam powinna przynieść pociechę, niżeli spráwić zatrwożenie, y mawiał że po większey części znayznayduią się tacy ktorzy obawiaią się Czysca, bardziey przez wzgląd ná włásny interes swoy, y z miłości zbyteczney ktorą máią kù sobie samym á niżeli z miłości szczerey kù Bogù, y dla chwały iego; a to z tąd pochodzi, że ci ktorzy na Kazaniach mowią o Czyscu, nie zwykli przekładać słuchaczowi tylko męki okrùtne tego mieysca, á nie wspominaią nic o szczęśliwosciach y pokoiu ktorego tam doznaią te kochane Dusze.

To prawda że męki czyscowe są tak wielkie, że naycięższe udręczenia, y wszystkie katownie świata tego nie mogą być z niemi przyrownane: ále też znowù ùspokoienie umysłu przynosi takie ùkontentowanie tym kochanym Duszom, że nie masz żadney szczęśliwości áni pociechy takiey na ziemi, ktoraby się mogła z tym zrownać.

2. Dusze tam zostaiące, są w ùstawicznym ziednoczeniu z Bogiem.

2. Zostaią tam w doskonałym poddáństwie nayświętszey woli iego, álbo ráczey wola ich iest tak przeistoczona w wolą Boską, iż nie mogą nawet chcieć tylko czego Bog chce, tak dalece że gdyby im było Niebo otworzone, wpadłyby raczey do piekła á niżeliby się miały pokazać przed Obliczem Boskim z naymnieyszą zmazą ktorą widzą w sobie ieszcze nie oczyszczoną.

3. Wyczyszczaią się tam chętnie, y z wielką miłością, bo takie iest ùpodobanie Boskie.

4. Chcą tam zostawać tym sposobem iak się Bogù podoba,

doba, y przez tak długi czas poki się mu będzie podobało.

5. Są bezgrzefzne, y nie mogą podlegać naymnieyfzemu poruszeniu niecierpliwości, ani popełnić żadney niedoskonałości.

6. Miłuią Boga bardziey niż siebie samych, y kochaią go nad wfzyftkie rzeczy, miłością zupełną, doskonałą, czystą, fzczerą, y bez żadnego nteressu.

7. Bywaią tam nawiedzone, y pocieszone przez Swiętych Aniołow Strożow.

8. Zostaią tam w upewnieniu o zbawieniu swoim, w nadziei niezawodney, ktora nie może być omylona w oczekiwaniu swoim.

9. Gorzkość ich niepoięta iest w miłym bardzo, y głębokim pokoiu.

10. A ieśli Czyściec iest nieiakim piekłem co do mąk cięższych y boleści, może się takie nazwać Raiem, co do pociech y słodkości, ktoremi napełnia serca ich miłość S. a miłość nad śmierć mocnieysza, y nad piekło potężnieysza, ktorey lampy są pełne ognia y płomieni.

11. Stan tych kochanych Dufz iest bardziey pożądany, niżeli trwożący, ponieważ te płomienie w ktorych zostaią są ogniem miłości, á miłości gorącey.

12. Z tym wfzyftkim stan ich iest strafzny, ponieważ opoźnia im dopełnienia ich ufzczęśliwienia, ktore zawisło na widzeniu Boga, y kochaniu go, na chwaleniu go, y wielbieniu, przez całą wieczność.

Z tey tedy okazyi zalecał bardzo Swięty Biskup áby czytać przedziwny Traktat o Czyscu Swiętey Katarzyny Genuenskiey. Ja zaś idąc za tą radą iego, czytałem go często, y znowu wracałem się do niego, czytaiąc go coraz z większym upodobaniem y nowym co raz dla mnie oświeceniem; y mogę przyznać że w tey materyi nigdy nic nie czytałem coby mnie tak kontentowało. Zachęciłem nawet

nie,

niektorych Proteſtantow do czytania tego Traktatu, y nie. li w tym wielkie ukontentowanie, między inſzemi ieden bardzo uczony przyznał to, że gdyby był czytał tę kſiążkę przed nawroceniem ſwoim do Wiary S. byłby został w tey materyi bardziey przekonany, niżeli wſzyſtkiemi innemi dyſputami, ktore miał w tey mierze.

Ale rzecze mi tu kto, ieżeli tak ieſt, na coż tedy tak mocno zalecać do modlitw Duſze w Czyſcu zoſtaiące.

Odpowiadam że lubo zażywaią tak wielu ſzczęśliwości te kochane Duſze, iednakże ſtan ich ieſt pełen boleści, y gorzkości, y prawdziwie godny wielkiego politowania od nas, á do tego ieſzcze, y chwała ktorą maią oddawać Bogu w Niebie ieſt odwleczona. Te dwie przyczyny obowięzuią nas, ábyśmy ſię uſilnie ſtarali o iak nayprędzey ich wybawienie z Czyſca, przez naſze modlitwy, poſty, iałmużny, y wſzelkie inne dobre uczynki, ále oſobliwie przez nayświętſzą Ofiarę Mſzy Swiętey.

ROZDZIAŁ X.

Odmawia S. Biſkup iedney dyſpensy, o ktorą na niego nalegano.

NAſz Swięty Ociec przełożywſzy z wſzelką łaſkawością y cierpliwością iednemu prywatnemu człowiekowi. że to ieſt rzecz nieſłuſzna, ktorey ſię od niego uſilnie domagał, przepraſzaiąc go że nie mogł zadoſyć uczynić proźbie iego, iednak tamten niechciał na tem przeſtać, naprzykrzaiąc ſię koniecznie o toż ſamo, S. Biſkup trzymaiąc ſię mocno w takowych okazyach gdzie ſzło o ſamę ſłuſzność, był prawie przymuſzony powiedzieć mu bez ogrodki, że z tego nic nie będzie, gdyż żadnym ſpoſobem nie może go w tym ukontentować, na co mu rzekł ow niezbyty człowiek, że nie tak na możności ſchodzi, [bo mogłbyś to WMc uczynić] ale bardziey że nie maſz ochoty, áni chęci ku oſobie moiey.

Odpowiedział S. że człowiek poczciwy ogranicza możność

żność fwoię na tym co się godzi uczynić, á zaś nazywa rzeczą niepodobną to czego się nie godzi.

Tamten rozgniewawfzy się o to, odgrażał Swiętemu, że będzie miał w pamięci tę iego niełaskę.

Na co mu taką dał odpowiedź S. Biskup. Ieżeli się domagać będę od ciebie, czego niesłusznego, będę WMci wielce obligowany za to kiedy mi odmowifz, ieżeli zaś profić będę o co fprawiedliwego, fama słufzność ktorą wiem że kochafz nie pozwoli ci wymowić się z tego.

Tamten przecię z tym się oświadcza, że gdyby co nayfłufznieyfzego było, zawfze temu będzie przeciwny, na to mu Swięty rzecze. Jestem pewien że nie zaniedbałeś ftarania o zbawieniu Dufzy twoiey abyś miał sobie tak postępować. Co do mnie lubo nikczemny ieftem, przyznaię ci się fzczerze że pragnę Nieba, y tak fobie fzacuię to tak wielkie Prawo ktorego nam Bog pozwala do odzie-
Gen. 25. 33. dziczenia go, że się nie mogę odważyć ustąpić cząftki prawa mego za trochę fzocowicy.

ROZDZIAŁ XI.

O Cudach.

SWięty Bernard odebrawfzy z Nieba tak wielki dar czynienia Cudow, tak fobie mało ważył tę nadzwyczayną łaskę, że nierownie więcey fzacował to; áby krzyżować ciało fwoie ze wfzyftkiemi wyftępkami, y pożądliwościami, á niżeli wfkrzeszenie umarłych.

Nafz S. Ociec był tegoż famego zdania y kiedy mowiono przy nim, o iakim dobrym uczynku wykonanym, w miłości, y z miłości fzczerey ku Bogu, nazywał to prawdziwym Cudem łaski Bofkiey, przyczynę tę daiąc tego, że iako Cud, ieft dziełem Bofkim przewyżfzaiącym pofpolite prawa, y porządek przyrodzony; tak też fprawa zasługuiąca, uczyniona przez łaskę nadprzyrodzoną w nas, y przez nas ieft fprawą iakoby cudowną. Mawiał iefzcze ten

S. że

S. że iedna uncya łaſki poświęcaiącey, więcey waży niżeli ſto funtow łaſk, ktore Teologowie zowią darmo dane, między ktoremi liczy ſię dar czynienia Cudow, bo te dary darmo mogą być w kim, chociażby był y w grzechu śmiertelnym; y nie ſą koniecznie potrzebne do zbawienia, ponieważ wielu z tych ktorzy cudami ſłynęli, nie doſtąpili zbawienia, á záś ktokolwiek umiera znayduiąc ſię w nayΙmnieyſzym ſtopniu łaſki poświęcaiącey, nie może być potępiony, y należy do cząſtki dziedzictwa wiecznego.

A do tego, Dary te ktore názywaią darmo dane nie ſą zwyczáynie dla tego ktory ie ma, ále dla zbudowania bliźniego; á zaś łaſka uſprawiedliwiaiąca y poświęcaiąca, ſłuży właśnie temu w ktorego ſerce ieſt wlana przez Ducha Swiętego, y ieſt prawdziwie charakterem Synoſtwá Boſkiego.

ROZDZIAŁ XII.

Co Swięty Biſkup odpowiedział, na radę ktorą mu dawano względem kſiążki, Drogi do życia pobożnego.

Wielu z Przyiacioł Swiętego Biſkupa, uwodząc ſię roſtropnością świata tego, poſtrzegłſzy iak wielki powab miała do ſiebie kſiążka iego nazwana Drogá do życia pobożnego, ktorą prawie świat cały czytał w rożnych ięzykach wydaną, radzili mu áby nic więcey iuż nie piſał áni wydawał, mowiąc iż niepodobna nic piſać, áni wydać coby miało tak powſzechną pochwałę od wſzyſtkich iak tá kſiążka.

Swięty Biſkup mowiąc ze mną czaſu pewnego powiedział mi z tey okazyi, że Duch Boſki, y roſtropność Chrześciańſka, bardzo ſię rożni od roſtropności ludzkiey świáta tego, y że nauki Chryſtuſa ukrzyżowanego, ſą cale przeciwne maxymom świátowym. Widziſz (rzekł dáley) ci dobrzy ludzie kochaią mnie, y áffekt ich ktory maią ku mnie ſprawuie to że ták mowią, ále gdyby chcieli cokol-

wiek odwrocić oczy swoie odemnie człowieka nędznego y nikczemnego, á obrocili ie ná B ga samego, caleby inaczey mowili; álbowiem ieżeli się podobało Bogu pobłogosławić tey małey książeczce, czemużby miał ubliżyć łáski swoiey y drugiey, á ieśli z tey pierwszey Chwałę swoię mieć
1. Matt. 11. chciał, ták iáko niegdyś świátło wyprowadził z pośrzod
Isai: 50, 2. ciemności, y ogień S. z owego błota, *Ręka iego czyliż iest skurczona, y wszechmocność iego umnieyszona.* álboż nie mo-
Judic: 15 19. że ieszcze y teraz z szczeki ośley wyprowadzić wody żywey, y ochładzaiącey iako uczynił dla Samsona.

Ale ci dobrzy ludzie widzę nie myślą cále o tym, lecz tylko o moiey sławie y o mnie, iakobyśmy tey sławy, szukać mieli dla siebie samych, á nie raczey obracać ią zupełnie do Boga, ktory w nas sprawuie wszystko cokolwiek może być dobrego, Lecz według Duchá nauki Ewangelii S. nie mamy się zastanawiać na pochwałach świáta tego, bo y owszem S. Paweł mowi: *Ze chcieć się podobać*
Gal: 1. 10. *ludziom iest to zły znak w słudze Boskim*, y S Jakob mowi
Jac: 4. 4. *Ze przyiaźń świátowa, iest niepzyiazna Bogu.*

Na tym fundamencie mowię, że ieżeli tá książká sprawiłá mi iáką prożną sławę u ludzi, powinienbym inszą wydać mnieyszey powagi, dla rozpędzenia tego dymu prożności, y pozyskania sobie tey szczęśliwey pogardy od ludzi, ktora nas czyni tym przyiemnieyszemi Bogu, im bardziey iesteśmy ukrzyżowani świátu.

ROZDZIAŁ XIII.

O rożnym sposobie prowadzenia Dusz do Boga, przez dwoch Wodzow Duchownych.

NAsz S. Oćiec będąc w Paryżu Roku 1619. wiele Dusz pobożnych udawało się do niego, prosząc go o radę w potrzebach wnętrznych sumnienia swego, y względem zbawienia własnego: miał z tąd okazyą uważać rozmaitość natchnienia Boskiego, iakiemi drogami Bog serca ludzkie po-

ciąga

cąga do siebie, iako też rożne sposoby, ktorych zażywaią wierni słudzy iego w rządzeniu Dusz ludzkich.

Między innemi powiadał mi czasu pewnego, iż uważał na ten czas dwoch sławnych Kàznodzieiow w Paryżu, ktorzy ápplikowali się tákże do służenia Duszom, y prowadzenia ich w drodze Duchowney, obadwa byli życia bárdzo przykłádnego, ále iednàk zdánia tak rożnego między sobą, że się zdawało cale ieden drugiemu przeciwnie postępowáć, chociaż obadwa do iednego zmierzali końcá, y celu, á ten iest áby Boga kochano, chwalono, y służono mu iák naydoskonáley.

Jeden z nich bardzo surowy, y ostry, tak w Kazaniach swoich, iako też y w prywatnych naukach, nie mowi nigdy tylko o umartwieniu ciała, y ostrościach powierzchwnych, o ustawicznym rostrząsaniu sumnienia, y innych ćwiczeniach wielkiey surowości, á przez tę boiaźń ktorą napełnia umysł, prowadzi Dusze do ścisłego zachowania Prawa Bożego, y pilnego starania około zbawienia swego, nie czyniąc im iednak naymnieyszego przymusu, ani ich w żadne skrupuły nie wprowadzaiąc, ale tylko utrzymuiąc ich w przedziwnym poddaństwie, y powolności.

Drugi zaś przeciwnym sposobem prowadzi Dusze do Boga, iego kazania y nauki nie są tylko o miłości Boskiey, pobudza bardziey do zamiłowania cnoty, niżeli do nienawiści występkow, y zaleca aby kochać cnotę dla tego że się podoba Bogu, á nie dla tego że iest przyiemna sama w sobie, zachęca do nienawiści grzechu, bardziey dla tego że iest z obrazą Boga, á niżeli dla tego że iest szkodliwy temu ktory go popełnia, skutek zaś takowego postępku iest ten, że Dusze pomnażaią się co raz bardziey, w miłości gorącey ku Bugu, á w miłości czystey, gruntowney, y stateczney, iako także postępuią znacznie y w miłości bliźniego dla samego Pana Boga,

To słysząc od Swiętego Biskupa, zostałem w wielkim zadziwieniu, uważając drogi Boskie, y przedziwne wynalazki miłości iego, dla dobra Dusz tych ktore pociąga do siebie, y powoływa do służby swoiey, oraz także iako rożnemi drogami możemy przyiść do tegoż samego końca y mety.

ROZDZIAŁ XIV.

Jako potrzeba postępować sobie w potwarzach.

PYtano się raz naszego Swiętego Oyca ieżeli nie trzeba dawać odporu potwarzy, Tarczą y bronią prawdy.

Odpowiedział, że w podobney okazyi wiele cnot może się wykonać.

Pierwsza iest prawda. Ktorey miłość Pana Boga, y porządna miłość nas samych według Boga obowięzuie nas dać świadectwo; ale świadectwo łagodne y spokoyne, bez zamieszania, ani skwapliwości y bez żadnego poturbowania, Joan: 8. 48. ieśli nie będzie przyięte. Kochany Zbawiciel nasz będąc zpotwarzony, *iakoby miał Czarta*, odpowiedział poprostu, *Ja nie mam Czarta.* Lecz kiedy nam wyrzucaią na oczy iaki wielki y gorszący występek, ieśli się nie znamy do tego, trzeba powiedzieć poprostu y bez obruszenia się, że z łaski Boskiey nie poczuwamy się do tego.

2. Kiedy koniecznie ten występek w nas wpieraią, na ten czas pokora powinna mieć swoie mieysce, y okazya piękna podaie się nam do wykonania tey cnoty, mowiąc: że mamy daleko ieszcze większe defekta w sobie, ktore nie są wiadome, że iesteśmy nędzni, y że ułomność nasza y nędza powinna raczey wzbudzić drugich do politowania ku nam á niżeli do gniewu, że gdyby Bog sam nie utrzymywał słabości naszey, dopuścilibyśmy się nierownie cięższych grzechow. A taka pokora nie czyni naymnieyszego uszczerbku Psal: 93. 17. prawdzie; alboż to nie pochodziło z prawdziwey pokory, y pokorney prawdy, co Dawid Swięty mowił *że gdyby go był Bog sam nie wspomagał, Dusza iego mieszkałaby była w Piekle.*

3. Je-

3. Jeśli ieſzcze nie uſtaią prześladować nas, tu iuż milczenie powinno naſtępować, niebroniąc ſię tylko zachowaniem wiernym tey nauki Krola Dawida *ſtałem ſię tako Człowiek nie ſłyſzacy; y nie maiacy odporu w uſtach ſwoich*, á ieśli odpowiedź ieſt oleiem przylanym do ognia potwarzy, milczenie ieſt prawdziwie wodą ktora go cale ugaſza; kiedy ſię odezwieſz z ſłowkiem iakim, bardziey pobudziſz do gniewu, ieśli zaś umilkanieſz, uśmierzyſz go natychmiaſt. Pſal: 37. 15.

4. Kiedy zaś milczenie, nic nie pomoże na ten czas powinna przybywać na ratunek cierpliwość, ktora ieſt tarczą y puklerzem niezwyciężonym. Ta cnota [mowi Pismo S.] czyni ſprawy naſze doſkonałe, á będąc złączona z miłością, mieści nas w Błogosławieństwie łaknących ſprawiedliwości, oraz y w Błogosławieństwie tych ktorzy cierpią prześladowanie dla ſprawiedliwości. Iac: 1. 4

5. Jeśli przydaią co raz więcey potwarzy, y zelżywości; tu ſtateczność powinna ſię pokazać. á ta nic innego nie ieſt tylko cierpliwość mocna, y mężna ktora daie odpor naygwałtownieyſzym natarczywościom.

6. Potym wſzyſtkim ieśli potwarz nie uſtaie; ma przybywać na pomoc nieſkwapliwość, ktora ieſt cierpliwość długo trwaiąca.

7. Po nieſkwapliwości naſtępuie ſtateczne wytrwanie w dobrym aż do końca biegu naſzego, ktore otrzymuie koronę wieczney nadgrody.

8. Roſtropność, łagodność, y ſkromność w ſłowach, chcą także pomieścić ſię tu; ale nadewſzyſtko Pani wſzyſtkich cnot, ich Krolowa, życie, y Duſza ich, święta miłość, bez ktorey wſzyſtka ta cnot gromada, nie byłaby tylko iakoby iedna kupa kamieni, bez wapna. Ta to ieſt miłość ktora węgle rzarzyſte zgromadza na głowę tych ktorzy nas lżą, błogosławi tych ktorzy nam złorzeczą, y modli ſię za tych ktorzy nas prześladuią. Ta cnota częſtokroć dokazuie tego że ich odmienia cale, tak iż z prześladowcow ſtaią ſię obrońcami naſzemi, y z potwarcow wychwalaiącemi nas. Rom: 12 20. Luc: 6. 28.

ROZ-

ROZDZIAŁ XV.

O ftaraniu około Dufz.

SWięte Koncylium Trydeńſkie mowi, że ten urząd ſtarania o Duſzach, ieſt ciężarem ſtraſznym na ramiona Aniołow ſamych nawet, á Swięty Grzegorz nazywa rządzenie Duſzami, nauką nad wſzyſtkie i nne nauki.

Jeden Biſkup uſkarżaiąc ſię naſzemu Swiętemu, na rożne przykrości urzędu Biſkupiego, na troſkliwości y pieczołowania ktore nierozdzielnie ſą z nim złączone, ale naybardziey na niepoiętność ludu, y ich tępe głowy.

Odpowiedział na to Swięty, że nie tak tępość y nieużytość ludzi trzeba uważać w tey mierze, iako bardziey pieſzczotę wielu Paſterzow, ktorzy częſtokroć przykrzą ſobie, y uwodzą ſię niecierpliwością, kiedy widzą że naſienie ich nauki, y uſilne prace nie przynoſzą takiego pożytku, ani ſprawuią ſkutku iakiego oni pragnęli.

Oracz nie ma żadney nagany o to, że mało z pola zebrał, ale ztąd ma ſłuſzną naganę ieżeli nie uprawia dobrze roli ſwoiey, y nie czyni wſzyſtkiego co do niego należy w zaſiewie.

Utrata ſerca w takowych okazyach, ieſt dowodem wielkiey miłości właſney, y gorliwości ktora nie ieſt złączoną z umieiętnością. Dobra to ieſt nauka dla Paſterzow, ktorą Paweł Swięty daie wſzyſtkim w oſobie ſwego Tymoteuſza.
2.Epiſt. 4. 2. *Opowiadaj ſłowo, nalegay w czaſie y nie według czaſu, ſtrofuy, proś, napominay we wſzelkiey cierpliwości y nauce;* gdzie widziemy że cierpliwość ieſt kluczem całego w tey mierze ſekretu.
Luc. 21. 19. Przez tę cnotę cierpliwości oſiągamy Duſze naſze w pokoju.

Przydał ieſzcze y te piękne ſłowa Swiętego Bernarda: ciężar Duſz nie ieſt znośić mocnych, ale ſłabych co tak wytłumaczył przez te dwa podobieńſtwa.

Piora w prawdzie obciążaią Ptaſtwo, ale iednak bez tego

go

go ciężaru nie mogłyby się wzbijać chybkim lotem na powietrzu. Ciężar starania o Duszach świątobliwych y cnotliwych, iest iako brzemię wielkie Cynamonu, ktory miłą wonnością swoią ożywia dźwigaiącego. Tak y Dusze pobożne, dopomagaią Pasterzom wspolnie pracuiąc dla wzbijania się wysoko ku niebu, y bieżenia sporym krokiem w drodze Przykazań Boskich.

Drugie zaś podobieństwo przytoczył takie, czyliż nie widziemy iako Pasterz maiąc sto owiec w Trzodzie swoiey; Niechże się trafi, że ktora z nich nogę złąmie, bierze ią zaraz na ramiona swoie, y niesie do owczarni, ta tedy iedna owieczka więcey mu na plecach cięży, niżeli wszystkie inne ktore same idą. Ták y Dusze ktore same z siebie maią się do dobrego nie wiele uprzykrzenia, y pracy przynoszą Pasterzom swoim, ale te ktore są ułomne, y słabe naybardziey ich starania y czułości pilney wyciągaią,

ROZDZIAŁ XVI.

O westchnieniu, y odetchnieniu.

NAsz Swięty Ociec mawiał, że przez tę osobność wnętrzną y skupienie Ducha, schraniamy się w Bogu, albo raczey pociągamy Boga do serca naszego, y tam się zabawiamy z nim samym.

Ale kędy, y na ktorym mieyscu [spyta kto] możemy mieć to schronienie? Wszelkiego czasu, y na każdym mieyscu może się to czynić, nie masz żadney zabawy, posiedzenia, ani urzędu, ktoryby był do tego przeszkodą, iako także to świątobliwe skupienie Ducha nie może przeszkodzić y sprawom potocznym; y owszem iest to iako sol ktora zaprawia wszystkie potrawy, albo raczey cukier ktory nie zepsuie żadney przyprawy.

To skupienie wnętrzne nie zawisło tylko na obroceniu myśli swoiey raz na Boga, drugi raz na siebie samych, zapatruiąc się często na Boga w nas, á siebie samych upatruiąc w Bo-

Bogu. A im to zebranie wnętrzne iest większey prostoty, tym iest lepsze.

Co się tycze Aktow Strzelistych, te maią być także krotkie, ale żywe y pełne miłości ku Bogu, y owszem im krotsze te westchnienia serdeczne, tym doskonalsze będą.

Wszystkie owe wystrzały miłości, albo westchnienia serdeczne ktore Swięci Pańscy czynili, iak są doskonałe, lubo bardzo krotkie. To iedno słowko S. Brunona zdaie mi się przezacne dla swoiey krotkości, o dobroci nieskończona, y to drugie S. Francifzka Seraphicznego: Bog moy, wszystko moie! iako też y Swiętego Augustyna słowa: o kochać, o umrzeć sobie, o iść do Boga.

Te dwoie ćwiczenia, osobność duchowna, y akty strzeliste, zawsze się z sobą łączą y iedno z drugim oraz chodzi, tak iako tchnienie y odetchnienie przyrodzone w człowieku. A iako oddychaiąc wciągamy w siebie powietrze świeże, á tchnąć puszczamy ciepłą parę, tak też własnie oddychaiąc na osobności duchowney przez wnętrzne skupienie pociągamy do siebie Boga, á zaś wzdychaiąc przez akty strzeliste do niego, rzucamy się na łono nieskończoney dobroci iego, o iak szczęśliwa Dusza ktora zawsze tchnie miłością Boga, y wzdycha do niego przez akty, gdyż tym sposobem mieszka w Bogu, á Bog w niey.

ROZDZIAŁ XVII.

O dobrych przedsięwzięciach na Modlitwie.

ZNayduią się takie Dusze ktore tracą chęć do Modlitwy wnętrzney, á nawet y cale zaniechywaią tego pobożnego ćwiczenia, nie dla tego aby miały w niey trudność iaką, ale barziey iako same powiadaią że są niewierne w wykonaniu dobrego przedsięwzięcia ktore na medytacyi stanowią, y obawiaią się aby tym cięży nie grzeszyły, niżeli gdyby pod czas niey żadnego dobrego przedsięwzięcia nie czyniły.

Nasz

Nasz Swięty Ociec sądził to za niebespieczną, zasadzkę y chytrą zdradę nieprzyiaciela duszego, y mawiał ieszcze y to. Czekamy rok cały dla zebrania kłoska z iednego ziarka zboża w ziemię wrzuconego, y wiele lat oczekuiemy, nim przyidzie skosztować iabłek z ziarnek owocu w sadzonego, á zatym nie trzeba nigdy zaniechywać odprawiać medytacyi, chyba dla spraw poważnieyszych, y pożytecznieyszych na Chwałę Boską, y to ieszcze potrzeba nadgrodzić to omieszkanie przez częste akty strzeliste.

Odprawuiąc zaś medytacyą nie trzeba nigdy opuszczać się w czynieniu dobrego przedsięwzięcia bo te są naywiększym pożytkiem y owocem modlitwy, á lubo trafi się czasem iż w pierwszych podaiacych się okazyach zapomni się o tym co się dobrego postanowiło na medytacyi, albo się nie zawsze przywiedzie do skutku rezolucya uczyniona, iednakże dobre nasienia nie zaniechywaią w korzeniać się co raz głębiey w sercu naszym, y wydadzą na koniec owoce swoie w ten czas nawet kiedy naymniey o tym pamiętać będziemy żeśmy ie niegdyś czynili.

A naostatek chociażbyśmy przez te dobre przedsięwzięcia nic więcey nieczynili tylko ćwiczyli się w tey czuyności y pilney nad sobą, iednak y ta dobra wola nasza będzie przyiemna Panu Bogu, ktory wyrozumiewa myśli nasze zdaleka, y odkrywa drogi nasze y ścieszki. A nawet lubobyśmy więcey nieczynili nad tych co się w Akademiach uczą na koniu iezdzić, albo orężem robić, ieszczeby y to dość było pożytku dla nas, iako mowi ieden starodawny, że ten ktory dziś ucieka z placu, będzie się potykać mężnie z nieprzyiacielem w inszey okazyi. Psal. 138.

Nie trzeba tedy nigdy tracić serca y odwagi, y owszem mowić z Prorokiem: *W Panu ia ufam, iako wy mowicie Duszy moiey, uciekay na gore iako wrobel.* *Czego się smucisz Duszo moia y czemu sobą trwożysz; ufay w Bogu.* Tak zaiste będziemy Psal. 10. 1. Psal. 41. 26.

my go chwalić y ſłużyć mu dnia iednego. On ieſt zbawieniem moim, ſiłą moią, y prawdziwie Bogiem moim.

ROZDZIAŁ XVIII.

Powinniśmy żyć zawſze w nieufności ſamym ſobie y nigdy nie dowierzać ſamemu ſobie.

2 Cor. 3 5. Iacob. 1 7. Nie mamy z ſiebie ſamych tylko złość, ułomność y ſkłonność do złego; á względem prawdziwego dobra nadprzyrodzonego, y wiecznego, nie możemy ſami z ſiebie, iakoby z nas ſamych mieć żadney myśli dobrey ale wſzyſtka możność naſza ieſt z Boga, od ktorego pochodzi wſzelkie dobro, y wſzelki dar doſkonały; á przeto mamy ſłuſzną przyczynę żyć w uſtawiczney nieufności ſamym ſobie.

Naſz Swięty Ociec ſtoſuiąc ſię do nauk ukochaney kſiążki ſwoiey pod tym tytułem potyczka Duchowna, poczytał tę nieufność ſiłom ſwoim y niedowierzanie ſobie za fundament całego Budynku Duchownego, doſkonałości wnętrzney, Jeſt to zdanie powſzechnie przyięte od wſzyſtkich na świecie. Ze nieufność y niedowierzanie ſobie ieſt Matką beſpieczeńſtwa, bo nas utrzymuie w pilney ſtaży nad ſobą. Taż ſamá nauka ieſt y w życiu Duchownym, dla tego y Piſmo Swięte przeſtrzegá nas na wielu mieyſcach, abyśmy mieli pilność nad ſobą, y myśleli o drogach naſzych. Bo kto zaniedbywa drogi ſwoiey zabity będzie; y kto lekce ſobie waży máłe rzeczy, wpadnie po trochu co raz w większe.

Prov. 19 16. Eccl. 19 1.

A iako ci co po ſznurze chodzą, trzymaią wagi w rękach aby ſię w rowności utrzymali w tak niebeſpieczney przeprawie, tak też właśnie y my mamy czynić w tym życiu, (gdzie chodząc po mieyſcach tak śliſkich, że nawet y ten ktory dobrze ſtoi, ledwie ſię może utrzymać od upádku,) powinniśmy zawſze poſtępować między boiáźnią, y nadzieią ktore ſą iakoby dwie nogi Duſzy naſzey, to ieſt nieufności w ſobie ſamym y ufności w Bogu.

Pamięć na przeſzłe upadki naſze, powinna nas nauczyć

iak

iak iest wielka słabość y ułomność nasza, y że bez łaski Boskiey znowubyśmy upadli wdawne grzechy, y pobodno ieszcze gorzeybyśmy czynili, gdyż zwyczaynie powtorne upadki bywaią niebespiecznieysze niżeli pierwsze.

Nie trzeba nigdy ufać cnocie swoiey dawney, ani wielości bogactw Duchownych y zasług zebranych, ani przyzwyczaieniu do dobrego; bo słabość nasza iest tak wielka ze wiednym momencie możemy to stracić, na co się pracowało przez długi czas, tak właśnie iako widziemy czasem w kwadransie iednym zniszczony y w popioł obrocony przez pożar ognia Dom iaki ze wszystkiemi dostatkami na ktorych nabycie y zebranie pracowano przez kilkadziesiąt lat.

Potwierdzę to iednym Przykładem ktory sam Swięty Biskup powiadał. Potrzeba nám (mowi ten Swięty) w każdą godzinę, y owszem w każdy moment czuć pilnie nad sobą, y mieć się na ostrożności, choćbyśmy nie wiem iakie postępki w doskonałości uczynili: bo nasze passye, y namiętności zawsze powracaią, y znowu się nieiako odradzaią, á nawet y po długim w Zakonie życiu, y znacznym w drodze doskonałości postąpieniu. Jako się to przydało iednemu Zakonnikowi imieniem Sylwan uszowi pod Dyrekcyą Swiętego Pachomiusza zostaiącemu, ktory żyiąc ieszcze na świecie komedye stroił, á skoro się nawrocił wstąpił do Zakonu, y odprawiwszy szczęśliwie Nowicyat, Professyą uczynił, y owszem potym wielu inszym dobry z siebie przykład dawał, nie wspominaiąc nigdy swoich świeckich zabaw, ktoremi się na świecie będąc bawił. Przeżywszy tedy dwadzieścia lat w Zakonie, rozumiał że pod pretextem rekreacyi dla uciechy Braci swoiey mogł żartow, albo raczey igrzyska iakiego zażyć, rozumieiąc że iuż wszystkie iego passye tak były umartwione, iż iuż nie miały mocy więcey nad prostą rekreacyą wykroczyć, ale nędzny on Człowiek bardzo się sam oszukał, bo one żarty, y uciechy tak się go ięły, y w nim

ożyły, że potym tak ſobie wiele pozwalać począł, y ſzaleć, że drudzy Zakonnicy chcieli go wyrzucić z Klaſztoru, y pewnieby ſię to było ſtało: gdyby był ieden z Zakonnikow nie ręczył za niego, to po nim obiecuiąc, że ſię miał cale poprawić, czego y ſamą rzeczą dokazał, y żył na potym tak przez wſzyſtek żywot ſwoy, że go za wielkiego Swiętego miano.

ROZDZIAŁ XIX.

Poczym możemy dochodzić poſtępku naſzego w Cnotach.

MIędzy wielą rożnemi ſrzodkami y ſpoſobami doſkonałości, wielce ſobie ſzacował Swięty Biſkup tę cnotę, kochać ſię w napominaniu y ſtrofowaniu; bo iako to ieſt znak dobrego żołądka, kiedy trawi łatwo grube potrawy y twarde mięſiwa, tak też ieſt to dobry znak zdrowia duchownego kiedy możemy mowić z Prorokiem, *Sprawiedliwy bedzie mie karał miłoſiernie, y będzie mie ſtrofował: lecz oleiek złośnika, niechay nie tłuści głowy moiey.* Pſal:140. 5.

Jeſt to wielki dowod że nienawidziemy w ſobie wyſtępku, y że defekta ktore popełniamy pochodzą raczey z prędkości z niepoſtrzeżenia ſię, y z ułomności, á nie ze złości, y z rozmyſłu, kiedy przyimuiemy chętnie przeſtrogi y napomnienia wiodące nas do pilney ſtraży nad ſobą, y nad poſtępkami naſzemi. Kto kocha napomnienie kocha cnotę przeciwną temu wyſtępkowi o ktory go ſtrofuią, y odnoſi pożytek z tey przeſtrogi chroniąc ſię wyſtępku przeciwnego cnocie.

Chory pragnący zdrowia przyimuie mężnie wſzyſtkie lekarſtwa ktore mu daią chociażby przykre gorzkie y naybardziey dokuczaiące były, tak y ten ktory pragnie nabyć cnoty, na czym zawiſło zupełne zdrowie, y prawdziwa świątobliwość Duſzy,] nie znayduie nic trudnego, ani przykrego w naganie y ſtrofowaniu, dla doyścia do końca ſobie zamierzonego.

Drugi ſpoſob dla poznania ieżeli kto poſtępuie w cnotach

iest ten, aby żadney okazyi nieopuszczać do ćwiczenia się w pokorze, á te okazye do wykonania pokory są dwoiakie, iedne w ktorych my sami upokarzamy się, á w drugich inni nas upokarzaią. Wielu iest takich ktorzy inszey niechcą znać pokory oprocz tey kiedy się sami upokarzaią, tego zaś nie mogą cierpieć aby od innych byli upokorzeni. Chcą mowić, że mamy wielkie ukontentowanie upokarzać się sami, tak w słowach iako y w uczynkach; ale nie możemy znieść tego aby nas inni upokarzali, każdy radby sobie sam płacił y taką monetą, iaka mu się podoba. Każdy chce siebie samego strofować y napominać, ale niechce od kogo innego być naganiony. A przecię to iest pewna że iedna uncya upokorzenia, y napomnienia od kogo innego, więcey waży niż wiele funtow upokorzenia z własney woli pochodzącego. Nasze własne obranie y ukontentowanie psuie pospolicie by naylepsze sprawy nasze, y kiedy rozumiemy że uczynki nasze są iako owoce zdrowe y soczyste, znayduią się częstokroć czcze, y puste, nie maiące w sobie gruntowney cnoty, tak iako owe owoce na brzegach martwego morza rosnące ktore zdaią się być piękne na pozor, á wewnątrz nic w sobie nie maią tylko proch y popioł.

ROZDZIAŁ XX.

O mowieniu.

Mowa wydaie Człowieka czym iest, ięzyk ludzki ma swoy początek w sercu, chcesz poznać ieżeli kto ma rozsądek zdrowy, y wolą dobrą, uważay pilnie mowę iego, y wszystkie słowa, á chociażby był nayskrytszy w sobie, poznasz go co zac iest.

Doktorowie nie maią sposobu lepszego, dla poznania co się wewnątrz z chorym dzieie, tylko uważać ięzyk iego. Pospolicie sądziemy o korzen u Drzewa z liścia y z Owocow iego, tak też dochodziemy dobrego sumnienia z słow y mowy człowieka, bo z obfitości serca, usta mowią.

Do

Do czego przydaie te godne uwagi ſłowa Naſzego Swiętego Oyca; że ktoby wykorzenił na świecie grzechy ięzykiem y mową popełnione wygładziłby powiękſzey części wiele innych grzechow. *Ten ktory nie zgrzeſzy iezykiem ſwoim, ieſt człowiek doſkonały mowi S. Jakob.*

Cap: 3. v. 2.

ROZDZIAŁ XXI.

O Jednym Kaznodziei, ktory ſię cale zapomniał pod czas kazania.

PEwny Zakonnik maiący wielką ſławę nauki, y będąc Lektorem Teologij w ſwoim Zakonie ktorego Zakonnicy głoſili wſzędzie ſławnym Kaznodzieią, przyiechawſzy raz do Anneſſium pragnął bardzo mieć kazanie w obecności naſzego Swiętego Biſkupa, aby ſię mogł popiſać z oſobliwſzą wymową ſwoią, y być potym zaproſzonym na kazania Adwentowe lub Poſtne w Kathedrze iego.

Naſz Swięty Oćiec ktory nigdy nie odmowił ani Amboӡny w Kathedrze ſwoiey ani ucha do ſłuchania Kaznodziei prawowiernemu chętnie zezwolił na żądanie pomienionego Zakonnika, y znaydował ſię ſam na Biſkupim Tronie ſwoim w Aſſyſtencyi wſzyſtkich Prałatow ſwoich, licznego Duchowieńſtwa na owym kazaniu bardzo uczonym, na ktore Zakonni Bracia owego Kaznodziei nieomieſzkali zaproſić wſzyſtkich Obywatelow Miaſta Aneſsyiſkiego.

Ale przez iakieś ſkryte Sądy Boſkie ow Kaznodzieia pomieſzawſzy, ſię wſzyſtek w ułożonych myślach ſwoich, tak wſzyſtkiego zapomniał, co miał mowić że przez nieiaki czas uſiłuiąc coś powiedzieć nie mogł do końca trafić, ſam nie wiedząc co mowił, gdyż iedno drugiego ſię nie trzymało, naoſtatek cale umilkł, ponieważ iuż nic mu na pamięć przyść nie mogło. Zſzedł tedy z Ambony bardzo zawſtydzony, y tak to przypuścił do ſerca, że wpadł w wielki ſmutek y w oſtatnią melancholią bliſką ſzaleńſtwa, y roſpaczy, ſtraſzne y okropne rzeczy mowił, ktore ſłyſzeć było zgroza, nawet

prze-

przeciwko samemu, Panu Begu. Naostatek chciał koniecznie umrzeć, nie mogąc daley żyć na świecie po takim zawstydzeniu iako sam powiedział, ani oka zmrużyć dzień y noc, do tego ieszcze nie iadał cale chcąc się głodem zamorzyć, musiano na koniec prosić S. Biskupa aby go raczył nawiedzić y pocieszyć w tey manij, perswaduiąc mu aby się dał namowić do iedzenia.

Swięty Biskup ktory mi sam tę historyą, powiadał, rzekł do mnie, że w Zakonniku tak ścisłey reguły, nigdyby się był nie spodziewał tak wielkiego nieumartwienia.

Náostátek z wielką trudnością przywiodł go przecię do tego (y to áż grożąc mu potępieniem) że się dał namowić do iedzenia, ále pod tą kondycyą żeby mu przyobiecano że go odmienią nie tylko do inszey Prowincyi, ále náwet do inszego cále kraiu y narodu.

Z tey okazyi powiedział mi S. Biskup, iż życzyłby był widzieć w tym Zakonnikn mniey nagości y ostrości powierzchowney w odzieniu, á więcey trochę umartwienia wnętrznego w sercu. A mowiąc o pewnym Zakonie, gdzie się mocno ápplikuią do náuk, y z ktorych náwet publicznie się szczycą: rzekł mi; życzyłbym temu Zakonowi trochę mniey nauki ktora nadyma, á trochę więcey miłości ktora buduie: mniey biegłości y dostáteczności w umieiętności, á trochę więcey w pokorze.)

Te słowá przypomináią mi zdánie Kárdynałá Berrulá mowiącego o iednym Doktorze Teologii bárdzo głębokim á przytym przedziwnie nierozgárnionym w sprawách swoich: życzyćby mu trzebá trochę mniey náuki Teologiczney á ná to mieysce więcey pospolitego rozeznánia, á zápewne zasłużyłby sobie przez to nie mniey ná ten tytuł *Sapientissimus*, to iest naymędrszy ktorym go nazywáią.

RO-

ROZDZIAŁ XXII.

O oschłościách Duchownych.

WŁaſna to ieſt dzieci że lubią cukier y inne ſłodyczy, á nie máłą tyle rozeznánia áby poznawáli że to im ſzkodzi, y robaki w nich mnoży. Tymże ſpoſobem ſkutek to ieſt Duſz ſłabych w cnocie y miło ugruntowanych w pobożności, nie poſtępowáć w drodze cnoty, tylko w ten czás kiedy im Bog ſpuſzcza mánnę pociech wnętrznych: niechże doznáią oſchłości áż záraz ſłábieią, gnuśnieią, y ſtáią ſię ciężkiemi ſobie y drugim, trapią ſię w myślách ſwoich, y wielką nieſpokoynością dręczą ſerce ſwoie: iednym ſłowem mowiąc, ſą właśnie iáko owi Synowie Efraimitow, ktorzy odważnie ſtrzelali z łuku do tarczy málowáney: ále poſtrzegłſzy nieprzyiacielá uciekáli porzucáiąc łuki ſwoie w dzień woyny.

Psal. 77. 12.

Nie trzebá ták czynić, mowi náſz S. Biſkup: ále im bárdziey Pan Bog od nas oddala pociechy, tym pilniey mámy pracowáć, dla oświadczenia mu náſzey wierności Jeden Akt uczyniony w tęſknicy y oſchłości daleko więcey waży, niżeli tak wiele innych w uſpokoieniu myśli uczynionych.

Odważny Zołnierz idzie śmiáło ná woynę y náraża ſię ochotnie ná niebeſpieczeńſtwá, ále gnuśny y leniwy nie poydzie chybá áż go popchną, y trzebá mu trąbić y w bębny bić,

Ták y Duſzá mężnego umyſłu w rzeczách duchownych, nie tráci ſercá w oſchłościách y nieſmákách, ále y owſzem pomnaża ſię w ſtateczności ſwoiey, ſami tylko gnuśni y boiáźliwi ſzpiegowie Izráelczykow, lękáią ſię y trwożą ſobą zá weyzrzeniem ná obywatelow ziemie obiecáney. Kto ſłuży Bogu dla pociech wnętrznych y ſłodkości bárdziey kocha pociechy, áni żeli Bogá ktory ieſt zrzodłem y dawcą wſzelkich pociech, á kto ucieka od krzyżá

żá nie godzien iest iść zá Jezuſem Ukrzyżowánym, áni być ſUczniem iego,

ROZDZIAŁ XXIII.

O ſkromnośći kłádąc ſię ſpáć.

TA ieſt ákcya ná ktorą bárdzo máło ludzi máią baczność nie záchowuiąc w tym żadney oſtrożności, áni przyſtoyności.

Powinniśmy ſię zábieráć do ſpánia przyſtoynie myśląc o tym że Oko Boſkie nie záſypia y zápátruie ſię ná nas w tey ákcyi: niemniey y SS. Aniołowie Stróżowie naſi, pilnie nas uważáią, iáko tákże y źli Duchowie pod ten czas oſobliwie ſidłá ſwoie záſtáwiáią ná nas.

Powinniśmy záwſze mieć [mowi náſz Swięty Ociec] Bogá przytomnego ná káżdym mieyſcu, ták w ten czas kiedy ieſteśmy ſami iáko gdy z ludźmi obcuiemy, nawet y w ſamym ſpániu. Wielki ieden S. piſze, upominając uczniá ſwego, áby ſię kładł ſpać we wſzelkiey ſkromności, w obecności Boſkiey, yżeby tak czynił, iáko gdyby mu Pan Chryſtus żyiąc na świecie kazał iść ſpać, álbo ſię układáć w obecności ſwoiey, y lubo go ty práwi nie widziſz, y nie ſłyſzyſz roſkazania: iednákże nie zaniechay czyn ć tego, iákobyś uczynił, gdybyś na niego oczyma ſwemi poglądał, bo rzeczą ſamą zawſze ieſt obecny, y choć ſpiſz pátrzy na cię. O dobrotliwy Boże iákobyśmy ſię ſkromnie, y nabożnie ſpáć kłádli, gdybyśmy ná cię oczyma ſwemi pátrzáli, y ciebie obecnego przed ſobą widzieli, nic nie wątpię, żebyśmy ſię kłádli ręce ná krzyż złożywſzy, z wielką pokorą y nabożeńſtwem.

Niektorzy ſłudzy Boſcy w tey okoliczności mowią z áffektem te ſłowá Piſmá Swiętego. *Ia ſpię ale ſerce moie czuie.* Cant. 5. 2. *Strzeż mnie Pánie iáko zrzenice oka ſwego. Pod cieniem ſkrzydeł twoich zachoway mnie.* Pſal. 16. 8. *Ogarniy mnie prawdá twoiá iáko Tarczá, abym ſię nie uleękł od ſtrachu nocnego,* Pſal. 90. 5. *w pokoiu* Pſal. 4. 9.

 bedę

Psal:124 1. *bede spał, y odpoczywał: bo Ty Panie osobliwie w nadziei postanowiłeś mnie. Ieśli Bog nie strzeże miasta, prozno czuie ten ktory go strzeże.*

ROZDZIAŁ XXIV.

Roskażywać drugim z posłuszeństwa.

JEdná Zakonnicá Nawiedzenia Nayśw: Máryi Pánny będąc náznáczona ná Przełożeństwo żaliła się przed Swiętym Oycem mowiąc: że w tym urzędzie tráci owoc y pożytek posłuszeństwá, ále pocieszył ią S. temi słowy, y owszem Corko moiá zasługa posłuszeństwá ná tym urzędzie będzie dla ciebie daleko większa; bo zostáiąc pod rządem Przełożoney nie miáłábyś zasługi posłuszeństwá inszego, tylko pełniąc to coby ci było nákazáno od Przełożoney, ále będąc samá Przełożoną, ile rozkazow dasz Corkom twoim, tyle zasług będziesz miáłá posłuszeństwá.

Zakonnicá owá zdumiáwszy się ná tę mowę, prosiłá Swiętego áby iey to raczył obiáśnić, ktory iey ták odpowiedział. Czyli nie widzisz Corko, że Bog przez to wybránie osoby twoiey ná urząd Przełożeństwá dáie ci władzę ábyś rozkázywáłá y rządziła Zgromádzeniem, będąc tedy posłuszną temu roskazowi Boskiemu, y przyimuiąc z pokorą urząd ktory ná ciebie Bog włożył, czyliż samá nie przyznasz iż rozkázuiąc z posłuszeństwá woli Boskiey wszystkie rozkazy y dyspozycye twoie uczynione drugim, będą ták wielą áktow posłuszeństwá dla ciebie, ile że roskázywáć będziesz z posłuszeństwá, bo chcesz być posłuszną Bogu ktory cię postánowił ná to ábyś rządziłá drugiemi: náostátek mam ci czego powinszowáć że wstępuiesz ná ten urząd z ták wielkim wstrętem do rozkázywánia, y z ták wielką miłością do posłuszeństwá; bo to spráwi, iż wszystko rozkázywáć będziesz z miłości y przez miłość, á tá święta miłość spráwi ciężar twoy lekki, y iárzmo drugich słodkie y miłe uczyni.

R O-

ROZDZIAŁ XXV.

O modlitwie umysłowey albo medytacyi.

PYtałem śię raz Swiętego Biskupá, ieżeliby nie było lepiey nie wziąć tylko ieden punkt do uwagi ná medytácyi, y z tego nie wyciągnąć tylko ieden áffekt, y iedno dobre postánowienie.

Odpowiedział mi ná to, że iedność, y prostotá we wszystkich rzeczách, miánowicie w ćwiczeniach Duchownych, iest záwsze szácownieysza niżeli wielość y rożność zabaw, y że to tylko dla poczynáiących tá rádá dána iest áby bráć kilká punktow do rozmyślánia ná medytácyą, dla zaprawienia ich do medytácyi, y żeby śię mieli około czego zabawić uwagą.

Co śię zás tycze wielości áffektow y przedśięwzięcia, rzekł mi, że kiedy w wiosna iest obfituiąca w kwiaty, ná ten czás pszczoły naymnicy miodu robią; bo śię tylko báwią upodobaniem latáiąc po kwiatkách á nie dbaią o zbieranie y wyciągnienie z nich soku y treści do robienia miodu służącey, iest to właśność sierszeniow że wiele brzęczą, á mało álbo nic miodu nie robią.

A gdym śię go dáley pytał, ieśliby nie lepiey było powtarzáć często iedne áffektá, y odnawiáć iedno dobre postánowienie, áby ie tym mocniey ugruntowáć w sercu, Odpowiedział mi ná to że w tey okázyi trzebá náśládowáć málarzow, y snycerzow, ktorzy udoskonalaią robotę swoię co raz pędzlem farby przydaiąc, y dłotami co raz głębiey wyrabiaią na iednym mieyscu, ták też właśnie dla wyrażenia głęboko w sercu naszym dobrego przedśięwzięcia, trzebá ie często odnawiáć y iedno powtarzáć.

Przydał ieszcze y to że iako ci ktorzy pływaią, robiąc nagle rękami y nogami toną; bo powinni z wolná to czynić według sił y sposobności swoiey, ták też właśnie y ci ktorzy skwápliwie postępuią sobie ná medytácyi ustá-

Iob. 17. 11. ią w myślách ſwoich, y ſerce ich udręczone zoſtáie przez utęſknienie y rozerwánie.

ROZDZIAŁ XXVI.

O teyże ſamey materyi.

CO ſię tycze tego punktu o ktory mnie pytacie, iák ſię to ma rozumieć co náſz S. Oyciec mowi o Swiętym Antonim Opácie, że ten ktory ſię modli powinien być ták zátopiony w Bogu áby nie pámiętał o tym że ſię modli; ponieważ tá ſama uwagá y pámięć ná to co czyni, ieśli nie ieſt dyſtrákcyą przynaymniey może być okázyą do rozerwánia myśli w modlitwie, otwieraiąc wrota do więkſzey dyſtrákcyi.

Odpowiádam ná to z nauki właſney Swiętego Biſkupá, że powinniśmy ugruntowáć Duſze náſze mocno y ſtátecznie pod czás modlitwy w dobrym przedſiewzięciu, nie dopuſzczáiąc iey báwić ſię zbytnim uważániem ſamey ſiebie chcąc wiedzieć co czyniemy, y ieśli kontenci ieſteśmy ſami z ſiebie. Ah! moy Boże náſze pociechy, y ukontentowánia nie mogą nigdy ukontentowáć Oczu Boſkich, ále tylko náſzey właſney miłości y ſtáraniu wygadzáią, ktore miewamy około nas ſamych nie według Boga y woli iego. To prawda że Niewinniątká ktore nam Pan Bog náprzykład naſzey doſkonałości dáie, żadnego poſpolicie około ſiebie ſtárania nie máią, a zwłaſzczá przy Rodzicách ſwoich, w ktorych ſię nieſłychánie kocháią, nie upátruiąc żadnych ſwoich pociech, ktore od nich odbieráią w proſtocie ſercá. Nie uważáią ciekáwie przyczyn, ani affektow bo ich tak miłość wiąże y krępuie, że nic inſzego czynić nie mogą, Duſza ktora pilnie przeſtrzega tego, aby ſię podobáć naymilſzemu Oblubieńcowi Niebieſkiemu nie czyni żadnych reflexyi ſama nad ſobą: ale umyſł iey bez przeſtannie dąży tam gdzie miłość ſwoię mieſzkanie założyła.

Naſz

Nasz S. Ociec tak kochał się w tey prostey iedności, że wszelką wielość miał w podeyrzeniu, y chwalił bardzo to zdánie Swiętego Tomaszá, ktory mowi: że kto chce náuczyć się dobrze rzeczy Duchownych, niechay się zawsze tylko iedney kśiążki trzyma. Dla tego wielce mu się to podobało kiedy ci ktorzy się udawali na życie pobożne obierali sobie dla postępku swego iaką kśiążkę Duchowną y według iey náuk życie swoie stosowáli, iáko to náprzykład Potyczka Duchowna ktora byłá kśiążką iego ukocháną; álbo Sposob służenia Bogu, ktorą kśiążkę ia sobie obrałem zá iego pozwoleniem, lubo też Náśládowánie Páńskie, Przewodnik grzesznikâ, y tym podobne; nie żeby miał S. Biskup gánić insze kśiążki, ále chciał żebyśmy ich zażywáli przy tey iedney ktorąśmy sobie iákoby zá Regułę w życiu nászym obráli.

Toż samo zdánie iego było względem inszych zabaw Duchownych, życzył bárdzo tego áby sobie káżdy obrał iednę cnotę y zabáwkę Duchá, ktoreyby nayczęściey używał, iáko to ćwiczenie się w obecności Boskiey, co nádewszystko zálecał, álbo czystość intencyi, ktorą wielce poważał; lub też poddáństwo woli Boskiey co bárdzo szácował; álbo spuszczenie się cáłowite ná ręce Opátrzności Bogá nászego, y zupełne zaprzenie się samego siebie, ktore wysoce wychwalał, iáko zámykáiące w sobie wszelką doskonałość Chrześciáńską.

Radził także áby sobie obrać iaką cnotę w szczegulności dla ćwiczenia w niey nayczęściey, naprzykład pokorę, łaskawość, albo cierpliwość, umartwienie, miłosierdzie ku ubogim, lub też modlitwę, y tym podobne, mowiąc że każdy prawie z Swiętych Páńskich iáśniał iaką cnotą szczegulną, á nawet każdy Zakon ma swoie osobliwszą cnotę ktora iest Duchem tego Zakonu, y o ktorey pomnożenie stara ą się osobliwszym sposobem, nie zaniedbywaiąc iednak ćwiczyć się y w inszych cnotach.

Na

Na tym tedy fundamencie nie wiele sobie obiecował pożytku Duchownego po tych Duszach ktore widział iakoby przelatu ące z iednego ćwiczenia do drugiego, z iedney cnoty na drugą y skaczące po rożnych kśiążkach, nie zastánawiaiąc się na żadney, y przyrownywał ich do Sierszeniow ktore lataią po wszystkich kwiatkach, nie zbieraiąc z nich bynaymniey miodu; tak y te Dusze zawsze się ucząc, nie nabywaią prawdziwey umieiętności Swiętych Pańskich; zawsze coś zbieraiąc y zgromadzáiąc dostatki Duchowne, nie staią się przecię bogatemi; bo to wszystko składaią w wor dziurawy, y kopią studnie ktore nie mogą utrzymáć wody. Duchy niespokoyne szukaią pokoiu w tych zbiorach duchownych, á nie znayduią go, y podobni są do owych zarażony chnieuleczoną zazdrości chorobą, albo podeyrzeniem umysł zaprzątniony maiących, ktorzy o wszystkim co widzą wiele mowią, á nic ich uzdrowić nie może.

Względem tey rożności mowiąc ze mną Swięty Biskup powiedział mi ieszcze y to, że więcey sobie szacował ieden Akt Strzelisty, albo westchnienie do Boga sto razy iedno powtorzone, niżeli tyleż aktow rożnych na raz odprawionych; y przytaczał w tym przykłady Swiętych Pańskich, iako to Swiętego Francißzka Seraphicznego, ktory czasem trawił dni całe y tygodnie na powtarzaniu tego słowa. Bog moy wszystko moie, S. Brunona ktory nayczęściey powtarzał to słowo, o Dobroci, y Swięta Matka Teresa: zwykła mawiać: Wszystko co nie iest Bogiem, iest mi za nic, przydaiąc ieszcze S. Biskup y to podobieństwo ze Pszczołka im dłużey bawi się na iednym kwiatku, tym więcey z niego miodu zbiera.

Chcę to potwierdzić własną nauką Swiętego Biskupa, ktory mowi w iedney Rozmowie swoiey. Ci ktorzy na bankietach bywaiąc każdey potrawy skosztuią, w każdy pułmisek nayzrzą, y wszystkich owych potraw po trochu zażywaią, tym

ſamym ſobie żołądek pſuią, tak dalece, że onych potraw ſtrawić niepodobna, y dla tego całą noc ſpać nie mogą, ieno ſpluwaią. Toż ſię trafiá y onym Duſzom, ktore chcą kosztować wſzyſtkich ſpoſobow y ſprobować ktore mogą być lepſze do nabycia doſkonałości, albowiem kiedy ich chętka, y wola nie ma tak wiele ſił ileby potrzeba było do ſtrawienia, albo raczey do nabycia, y wykonania tak wielu ſrzodkow y ſpoſobow, tak im ſerce ocięż eie, iż nigdy ſwoich myśli uſpokoić nie mogą dla tego że o wiele á nie o iednę rzecz potrzebną proſzą ktorą Maryá obrała ſobie, á ta nigdy od niey odięta nie będzie.

CZĘSC SIEDEMNASTA.

ROZDZIAŁ I.

O Słabych y Chorych.

Toż ieſt ſłaby, abym y ia nie miał z nim chorować mowi wielki Apoſtoł. 2. Cor. 11. 2. Nasz Swięty Ociec tegoż właśnie był Ducha Apoſtolſkiego, kochaiąc oſobliwſzym ſpoſobem ſłabych, y chorych tak na ciele, iako y w Duchu, y mawiał że w Zakonach pod czas Nowicyatu nazbyt ściśle uważalą ſłabości, y choroby Nowicyuſzek; iákoby to Klaſztory nie były ſzpitalami gdzie powinni opatrywać y mieć pilne ſtaranie około chorych, y ſłabych tak na ciele iako y w Duchu.

Prawda że iáko ſą czaſem choroby ciała zaraźliwe dla ktorych trzeba odłączać chorych od ſpołeczności oſob zdrowych; tak też znayduią ſię choroby umyſłu, iako to nieſforność zaciętość y krnąbrność dla ktorych mogą oddálić od Profeſſyi Zakorney takie duſze.

Naſz Swięty Biſkup mawiał z tey okazyi. Jeſtem wielkim chorych przyiacielem, y zawſze ſię obawiam aby niewygody ktore ſię przy chorobach znayduią nie wzbudziły ducha roſtropności w Klaſztorach, z ktorego ſtaranoby ſię o uwolnienie od uſługi chorych, á to bez pozwolenia Du-

cha miłości. Trzymam tedy ſtronę chorey waſzey, y byle tylko była pokorna, y uznała obowiązek ſwoy za miłość ktorą iey wyświadczaią; á bądź ctoświątobliwą zabawą Siostrom do wykonania miłości bliźniego.

ROZDZIAŁ II.

O życiu Dworſkim.

NIech co chcą mowią ludzie o życiu Dworſkim, iednak nasz Oćiec nie trzymał tego aby Dwory Monarchow miały być mieyſcem przeciwnym świątobliwości; albowiem Duſza zoſtaiąca właſce Pana Boga, y utrzymuiąca ſię w niewinności może y tam doſtąpić zbawienia, gdyż nie znayduie ſię żadna tak niebeſpieczna zaraza ktoreyby, ta prezerwatywa niebieſka nie mogła oddalić.

Abraham między bałwochwalcami, Lot wpoſrzod ſromotnych zbrodni w Mieście, Job w ziemi Huſſeyſkiey między złośliwemi zoſtali Swiętemi, iako także Dawid Krol, á po nim Swięty Ludwik Monarcha Francuſki, między tak wielą niebeſpieczeńſtw, prac, trudow, y ſpraw publicznych, á przecię doſtąpili świątobliwości. Mowi S. Biſkup w Traktacie miłości Boſkiey. Swięty Bernard nie zaniechał poſtępować w miłości świętey, chociaż wpoſrzod Dworſkich, y w woiennych znaydował ſię zatrudnieniach u Monarchow ſwoich, gdzie całym ſercem ſtarał ſię oto, á żeby ſprawy zawiłe między niemi uſpokaiał, y do większey chwały Pana Boga wſzyſtko obracał. Odmieniał mieyſce, ale nigdy nie odmienił ſerca ſwego, ani ſerce iego nie odmieniło miłości, ani miłość iego nie odmieniała obiektu ſwego, á że to wyrażę właſnemi iego ſłowami, iako ſam o ſobie mowi: Te odmiany bywały we mnie, ale nie odemnie; bo chociaż te zabawy były bardzo rożne, y odmienne, ia iednak zawſzem nieodmienny zoſtawał. Nie brał on na ſiebie farby intereſſow, y konwerſacyi, iako chameleon w takiey ſię farbie pokazuie, iakiego koloru ieſt mieyſce na ktorym zoſtaie; ale wſzyſtek

zawsze zostawał z Bogiem złączony, zawsze czysty, zawsze miłością się rumieniejący, y pełen nieporownaney pokory.

Jzraelczykowie słuszną przyczynę mieli wymawiać się Babilończykom nálegaiącym ażeby im wyspiewywali Pienia Syońskie mowiąc: A iakże wyspiewywać będziemy chwałę Pańską w cudzey ziemi, ale czyliż nie widzicie że ci nie tylko zostawali między Babilończykami, ale nawet niewolnikami ich byli. Tak kto iest iako niewolnik iaki Dworskich honorow y promocyi w Pałacach Pańskich, y w woiennych okazyach, nie można sobie po nim obiecować aby miał wyśpiewywać Pienie S. miłości Boskiey. Jednakże kto przy Dworze na woynie, w Pałacach, nie dla czego innego zostaie, tylko dla wyrobienia interessow na większą chwałę Boską, ten u Bog assystuie; á niebieskie słodyczy y łaski, służą mu zamiast plastru wyśmienitego na serce, dla zachowania go od zarazy powietrzney, ktora na takich mieyscach panuie.

Są takie ryby ktore zamiast zepsowania się staią się lepsze, y delikatnieysze, kiedy z wod słonych morskich, dostaią się do wod słodkich rzecznych iako to Łososie, Sardele, y tym podobne; iako także roże sadzone blisko czosnku mocnieysze y pięknieysze wydaią zapach, Tak też właśnie znayduią się tak e Dusze, ktore pomnażaią się co raz bardziey w pobożności y świątobliwości na tych samych mieyscach gdzie naywiększa rozpusta y niezbożność panuie.

Taka była własnie świątobliwość naszego S. Oyca; álbowiem wiedząc dobrze że ten ktory się poświęcił Bogu na usługę, nie powinien się zaprzątać sprawami światowemi, tak sam mowi o tym piżąc do iedney poufałey osoby: Moia na milsza Corko przyznać ci się muszę iż w tym co się tycze spraw, á zwłaszcza światowych iestem uboższym Kapłanem aniżeli m kiedy był, nauczywszy się za łaską Bożą przy Dworze być prostym á mniey światowym, Zostay w pokoiu, y żyi wszystka w Bogu.

ROZDZIAŁ III.

O traceniu ferca.

NAfz Swięty Ociec zwykł był mawiać że naymnieyfza ze wfzyftkich innych pokus ieft ta utrata ferca; albowiem kiedy nieprzyiaciel dufzny przywiedzie nas do tego że ftraciemy cale ferce y ochotę do poftępowania w cnocie, y ugruntowania fię w pobożności, wfzyftkiego z nami dokaże czego zechce, w krotce potym w prowadzi nas w przepáść ciężkiego upadku.

A dla uchronienia fię tego defektu taką naukę dał iedney pobożney Dufzy. Znoś cierpliwie wfzyftkich, á ofobliwie fiebie; przez co chcę rzec, abyś fię niedofkonałościami fwemi nie trwożyła, ale miała odważne ferce do powftania z nich. Radem temu że czafem poczynafz, bo nie mafz lepfzego fpofobu do dokończenia życia duchownego, iako zawfze poczynać, y nigdy nierozumieć aby fię iuż dofyć uczyniło.

1. Zaprawdę iakże zniefiemy cierpliwie defekta bliźniego, ieżeli iefteśmy tak niecierpliwi na fwoie właſne wyftępki.

2. Jakoż możemy napominać infzych w Duchu łafkawości, ieżeli fami fiebie ftrofuiemy z gniewem, y popędliwością o nafze właſne niedofkonałości.

3. Ktokolwiek fię miefza y turbuie o właſne defekta fwoie nie może fię z nich poprawić; bo napomnienie, aby było pożyteczne, powinno pochodzić y być uczynione w Duchu ufpokoionym y fercem łagodnym.

ROZDZIAŁ IV.

O Cierpieniu.

Eccl: 2. 1. Eccli 34. 9. Jas. 1. 12. STnu moy [mowi Mędrzec] *przyftępuiac do ftużby Bożey, przygotuy ferce twoie na pokufy; y przeciwności; bo ten ktory niebył kufzony coż umie?* Jakoż tedy bez tego możemy fię domagać korony żywota wiecznego: Czyli niewiemy o tym że

przez

przez wiele utrapienia y przeciwności trzeba sobie torować drogę do Krolestwa Niebieskiego? Syn Boski sam nie insza drogą wszedł do Chwały tylko przez cierpienie; Więc y my ieżeli niechcemy dzwigać krzyża Jego, nie możemy się spodziewać być z liczby Uczniow Jego: *Gdyż ieśli wspoł z Chrystusem cierpieć niechcemy, wspoł też z nim krolować nie będziemy.* Act. 14. 21. Luc. 26 & 27. 2. Tim. 12.

Dla tego nasz Swięty Ociec mawiał. Potrzeba nam często ofiarować serce nasze miłości Chrystusa ukrzyżowanego, na tymże Ołtarzu krzyża iego na ktorym on swoie dla miłości naszey ofiarował, krzyż iest Bramą Krolewską, do weyścia w przybytek świątobliwości: á kto iey gdzie indziey szuka nie znaydzie iey nigdy.

Kochać Boga w czasie pomyślności iest dobra miłość, byleby nie kochać pomyślności zarowno z Bogiem albo więcey nad niego: albowiem Bog niechce mieć w sercu naszym towarzysza, ani Pana inszego nad siebie, Aby tedy kochać Boga iako przynależy, potrzeba do niego samego obracać wszystkie pomyślności, ktorych nam nie użycza tylko dla tego abyśmy go tym bardziey kochali Jemu służyli, y wielbili go za to wszystko.

Dáleko iest krotsza y mniey zátrudniona drogá do Niebá, przez krzyże, y przeciwności, á oraz prościeysza, y nieomylna, ná ktorey zbłądzić nie możemy, áni się zástánawiać ná stworzeniu, zámiast dążenia do Stworcy nászego; bo miłość ktorą pokázuiemy ku Bogu w cierpieniu, nie zasadza się áni ma upodobánia w przeciwnościách y utrapieniách ktore nie máią w sobie nic miłego okrom samey szczegulnie ręki Boskiey dopuszczáiącey ie ná nas,

Kto kocha Boga w szczęściu y dobrym powodzeniu, z trudnością może oczyścić miłość swoię z iákiego przywiązánia y upodobania w pomyślności; ále w przeciwnościách iest wino czyste miłości Boskiey bez naymnieyszych mętow lagru; á przez táką miłość czystą przywięzuiemy się

fzczerze do Chryftufa Ukrzyżowanego. Prawdziwy znák miłości fzczerey y gruntowne ieft ten: cierpieć ochotnie y wefoło dla objektum ukochánego, náwet y umrzeć dla niego, ieft rzecz bardzo miła, y dowod doikonáłey miłości.

ROZDZIAŁ V.

O Dufzach nazbyt piefzczonych nad fobą famemi.

LUbo náfz S. Ociec był przyrodzenia bárdzo łáfkáwego, y lituiącego, iednak łágodność iego byłá złączona z żywością y męftwem, ná podobieńftwo ftali, ktora ieft tym lepfza, y mocnieyfza, im łatwiey da fię użyć w robocie.

Dowod to był wielki, żywości y męftwá umyflu iego, że nie rad widział owych dufz miętkich y rázbyt piefzczonych nád fobą famemi, fprzeciwiaiąc fię mocno wfzędzie bez żadnego względu tákowey piefzczoce gdziekolwiek ią poftrzegł. Czynił S. Bifkup wielką rożność między flábością, á piefzczotą; bo flábość y ułomność ieft nam iákoby przyrodzona, á z tey przyczyny miał wielkie politowánie nád nędznemi grzefznikámi, á mianowicie nád temi ktorzy upadáli bárdziey z ułomności, y krewkości ludzkiey, niżeli ze złości, ále ku Dufzom zbyt piefzczonym nád fobą, był trochę oftry y furowy.

Poczytał tę piefzczotę nad fobą, ták w rzeczách Duchownych, iáko y w flábościách ciáłá, zá przymiot niemniey przeciwny, gruntowney y ftáłey pobożności, iáko y fkwápliwość ufilną; gdyż to oboie ieft wielkim znákiem miłości własney.

Z tákąż właśnie mężną furowością poftępował S. Bifkup nád fobą famym, nigdy fię nie żaląc ná żadne dolegliwości ták wnętrzne, iáko y powierzchowne, náwet w oftátniey chorobie fwoiey ledwie kiedy z wolná weftchnął w ciężkich boleściách, gdy mu rozpalone żelázá przykłádáno dla ocucenia go z ápoplexyi. W tym

W tym duchu stáłości y męstwá w przeciwnościách ugruntował ták dobrze kocháne Corki swoie Zakonnice Náwiedzenia, że wiele z nich wpadłszy w ciężkie choroby y słábości będąc ściśnione rożnemi dolegliwościámi w Duchu y ná ciele, cierpiáły to bez naymnieyszego uskárżenia się, myśląc sobie że wszelkie użalenie się iest znákiem pieszczoty nád sobą, á tę pieszczotę uważáły iáko rzecz niegodziwą w Zakonnicách Náwiedzenia, ktore czynią osobliwszą Professyą, nie szukáć ulgi, áni wytchnienia w pracy tylko pod Krzyżem Chrystusowym: świádkiem tego iest owá Siostrá, ktora ná godzinę przed skonániem czuiąc się być ściśniona gwałtownemi y śmiertelnemi iuż boleściámi, nie śmiáłá náwet tego wymowić słowá, że się bárdzo źle ma, obawiáiąc się żeby przez to nie popełniłá wielkiey niewierności przeciwko Bogu, nie uważáiąc tego że y sam Chrystus wisząc ná Krzyżu záwołał: *Boże moy, Boże moy czemuś mnie opuścił*, iáko tákże w Ogroycu konáiąc iuż prawie od smutku rzekł do Uczniow swoich. *Smutná iest Dusza moiá aż do śmierci.* Matt. 27. 46. Matt. 26. 38.

Nasz S. Oćiec náuczał chorych áby po prostu y szczerze powiedáli co ich dolega, nic nie umnieyszáiąc przez fałszywe męstwo, áni też przyczyniáiąc przez pieszczotę, y gnuśność, chciał áby w tym záchowána byłá nie tylko prawdá, ále też ieszcze szczerość y prostotá, potym zalecał wierne posłuszeństwo Doktorom, y áby się nie zbraniáć przyimowáć wszystko co nákazuią dla ulgi naszey, powiedáiąc S. Biskup że ná tym poddáństwie záwisło to uszánowánie ktore Bog każe mieć ku lekárzom, bo są potrzebni. Eccl. 38. 1.

Jedney Duszy ktora się przed nim żaliłá na swoie oschłości w modlitwie, trochę z zbytnią pieszczotą nád sobą, powiedział te słowá. Ah! moiá Corko kochamy záwsze przyiemną słodkość, y smákowitą pociechę; á iednák przykrość oschłości iest nam pożytecznieysza. Y lubo Piotr

S.

S. kochał gorę Tabor, á od gory Kálwáryi bárdzo ftronił przecię iednák tá nie poniechywa być od támtey pożytecznieyfzą y krew ná iedney wylana ieft pożądáńfza, á niżeli iáfność pokazána ná drugiey, do tego ieszcze y to przydał: Lepfza rzecz pożywáć chlebá bez cukru, á niżeli cukru bez chlebá.

ROZDZIAŁ VI.

O odmianie Spowiednika.

CNotá iáko y prawdá, znayduie fię záwfze w pofrzod między dwiema nagánnemi zbytkámi, ktore fą te, chcieć uftáwicznie zá ladá okázyą Spowiedniká odmienić, á druga, ták fię przywięzywáć do iednego, żeby nie śmieć nigdy go odmienić, y raczey opuścić Spowiedź, niżeli fię przed infzym fpowiádać, á nie przed zwyczáynym. Pierwfza trąci iákąś lekkością umyflu, druga záś ma w fobie iákąś boiáźliwą nieufność, á ieżeli mnie fpytacie co z tego dwoygá ieft godnieyfze większey nagány, odpowiádam, że drugie, bo mi fię zdáie iż pochodzi z boiáźni
2. Cor: 3 17. ludzkiey, z przywiązánia do ftworzenia, y z duchá nie-
1. Cor. 6 wolnictwá, á ten ieft cále przeciwny Duchowi Bofkiemu,
20. & 7. ktory nie przemiefzkiwa tylko tám gdzie fię znayduie
23. święta wolność. S. Páweł náucza nas, że będąc odkupieni wielkim y nieofzácowánym nakłádem Krwi Chryftufowey, nie powinniśmy fię czynić niewolnikámi ludzi.

Swięte Koncylium Trydenfkie poftánowiwfzy áby trzy lub cztery rázy do Roku dawáć Zakonnicóm Spowiedniká nádzwyczáynego, dla odięcia im okázyi do cięzkości ktorąby mogły mieć fpowiadáć fię záwfze przed iednym Spowiednikiem zwyczáynym.

Náfz S. Biskup toż famo náznaczył áby Zakonnice iego co Rok w káżdy tydzień Suchedniowy miáły Spowiedniká nádzwyczáynego, y zálecił pilno Przełożonym áby fię ftaráły y częściey mieć go dla tych ktoreby tego po-

trzebo-

trzebowáły, iednák trzebá uważáć áby to nie pochodziło z duchá szczególności, álbo dziwáctwà iákiego; bo iáko należy dogodzić w tym spráwiedliwey y słuszney potrzebie sumnienia, ták też nie trzebá kontentowáć zmysłowey potrzeby.

Swięta Mátká Teressá, była w tym bárdzo przezorna stáráć się áby Corki iey miáły w tym świątobliwą wolność, przez ktorą iárzmo Chrystusowe. stáie się słodkie, á ciężar iego letki, iákoż ták iest w samey rzeczy, y Mátki Kármelitánki Corki iey, trzymaią się záwsze tey ústáwy z wolnością duchá bárdzo chwalebną.

Otoż co nász S. Ociec pisał o tym do iedney Przełożoney. Nie potrzebá być ták łatwemi w odmiánie częstey Spowiednikow bez słuszney przyczyny, ále też nie należy być ták przywiązanemi do iednego, żeby go nie możono odmienić kiedy tego słuszność wyciąga; y Biskupi nie powinni sobie rąk wiązáć, áby tego nie mieli uczynić kiedy będą widzieć potrzebę, à zwłaszcza kiedy wszystkie Zakonnice o to proszą spolnym zezwoleniem, iáko tákże y Ociec ich Duchowny, będąc tegoż zdánia z niemi.

ROZDZIAŁ. VII.

O upadkàch.

NAsz S. Ociec náuczał, kiedy się komu trafi w czym potknąć àlbo upaść, áby nátychmiast powstać zwolna łágodnie, y spokoynie obawiáiąc się áby chcąc powstawáć nagle y z wielkim zàmieszániem nie upádliśmy ieszcze cięży.

Otoż co wyraża w tey mierze pisząc do iedney Duszy; Moiá Corko kiedy się nam tráfi w czym wykroczyć z własney miłości álbo z porywczości pásyi nászych y námiętności, nátychmiast poniżaymy serce násze przed Bogiem, mowmy w Duchu ufności y głębokiey pokory. *Panie zmiłuy się nademną bom iest słabość sáma y nędza*, á zátym po- Psal: 6.

wstań-

witaymy w pokoiu y fpokoyności, á związáwfzy nitkę miłośći náfzey, kończmy dáley robotę náfzę. Nie trzebá áni ftron rozrywáć, áni Lutni porzucáć, gdy fię w niey niezgodność w náftroieniu poftrzeże; ále tylko potrzebá ucha nádftáwić áby doyść z kąd pochodzi, á zlekká álbo zwolnić ftrony, álbo też ich náciągnąć według potrzeby.

Prawda to ieft, mowił tym ktorzy mu powiedáli, że powinniśmy fami fiebie fądzić furowo, y mieć ku fobie fámym ferce Sędziego; ále iáko Sędzia podáie fię w niebeśpieczeńftwo wykroczyć przeciwko fpráwiedliwości, kiedy nagle fądzi, álbo w pomieszániu páfsyi zoftáiąc, czego nie może uczynić kiedy zdániem iego rozum rządzi; ták też właśnie żebyśmy famych fiebie fprawiedliwie fądzili, y karáli potrzeba fobie w tym poftępować Duchem fpokoynym, y łagodnym, nie czyniąc tego z gniewem, popędliwością álbo w zamieszaniu páffyi.

ROZDZIAŁ VIII.

O wymowkach.

LUbo wfzelkie wymowki z win fwoich fą nieznośniey fze, niżeli ofkárżenie fię z nich, iednák ieżeli y to fię czyni z zbytnim rozwodzeniem, nie zániechywa być godne nagány.

Prawdá że fpráwiedliwy, iáko mowi Pifmo Swięte ieft
Prov. 18. 17. naypierwfzym ofkárżycielem famego fiebie, y znáiąc winy fwoie wyznáie ich fzczerze, áby mogł z nich być uleczony przez zbáwienne napomnienie, lecz y to prawdá że to ieszcze większe złe wymawiáć fię z defektow, gdyż káżda wymowká zwyczaynie gorfza ieft niż winá, á to z tey przyczyny iż chcemy przez to pokazáć, że lubo fię źle zrobiło, ále flufznie fię ták ftáło, co ieft przeciwko wfzelkiey flufzności.

Gdyby pierwfi Rodzice nafi nie wynaydowali byli wymowek, iedno ná żonę, drugie ná węża fkłádáiąc winę, ále

ále żeby byli po proſtu y ſzczerze wyználi grzech ſwoy oświadczáiąc, żal ſzczery zá przeſtępſtwo ſwoie, zápewneby byli ſtárli iádowitego niedźwiadká, y uleczyli nátychmiaſt ránę ſwoię do czego y ſam Bog wzywał ich ták łáſkáwie y mile pytáiąc ſię ich, Adámie kędy ieſteś, y odpuściłby im był w miłoſierdziu ſwoim.

Dla tego Dawid S. w Pſalmach ſwoich woła do Boga. Poſtaw Pànie ſtraż uſtom moim: á drzwi oſadzone wárgom moim. Nie nachylay ſerca mego ku ſłowom złośliwym: ku wymawianiu wymowek w grzechach, Ten S. Krol nazywa złośliwemi ſłowami tę wymowki ktorych ſzukamy dla pokrycia grzechow ſwoich. Pſal. 141 3.

Potrzeba iednak zachować ſprawiedliwość y prawdę tak w iednym iako y w drugim, y trzymać wagę ſłuſznośći. Otoż rada ktorą naſz S. Ociec daie w tey mierze, piſząc do iedney z Corek ſwoich duchownych. Bądź tedy ſprawiedliwa moia Corko: nie wymawiay ani też oſkarżay duſzy twoiey tylko z rozſądną uwagą; aby wymawiaiąc ią bez żadnego fundamentu, nie uczyniłaś iey zbyt beſpieczną: lekkomyślnie zaś ſkarżąc na nię, abyś iey nieutraciła ſerca y odwagi, y nie uczyniłaś iey zbyt boiaźliwą. Poſtępuy po proſtu, á poſtępować będzieſz z ufnością.

Słyſzałem także raz z uſt iego tę piękną y godną uwagi ſentencyą. Ten ktory ſię wymawia z defektu, nieſłuſznie y ſztucznie, obwinia ſię ſam oczywiście y prawdziwie. A ten ktory ſię oſkarża ſzczerze y pokornie, zaſługuie na to aby go wymawiać łagodnie, y darować mu winę z miłością.

Jeſt iedno wyznanie ktore przynoſi wſtyd y hańbę, á drugie ſprawuie zaſzczyt, y chwałę. Wyznanie ſzczere y pokorne grzechow ſwoich, ieſt prawdziwym y ſkutecznym lekarſtwem dla tego ktory za nie żałuie, mowi Swięty Ambroży

ROZDZIAŁ IX.

Niektore Przestrogi względem Pokus.

Dla tego że nie umiemy dobrze rozeznać czyli pokusa iest u drzwi serca naszego, albo w sercu naszym mieszamy się częstokroć y wiele cierpiemy.

Ale po czymże poznać tę rożność, pytacie mnie? Kamień probierski w tey mierze ten iest. Uważay ieżeli ci się pokusa podoba, albo nie podoba, á naucz się z tąd że ieżeli grzechy szkodzić nam nie mogą, kiedy się nam nie podobaią, daleko bardziey pokusy żadney nam szkody nie uczynią, kiedy w nich upodobania nie mamy. Otoż nauka naszego Swiętego Biskupa, ktorą dał iedney pobożney Duszy, pisząc do niey w tey materyi. Nanotuy to sobie moia Corko że poki ci się pokusa nie podobać będzie niczego się obawiać nie trzeba: albowiem dla czegoż ci się nie podoba, ieżeli nie dla tego iż iey niechcesz.

Lecz podobno rzeczesz; ale ieżeli się w niey przydłużey bawię, czyli z niepostrzeżenia, albo z niedbalstwa y gnuśności w odrzucaniu iey, czyliż iuż nie znayduie się w tym iakie upodobanie.

Odpowiadam że miara pokusy nie bierze się z długości czasu przez ktory trwa; bo może być że przez całe życie nasze będzie nas napastować, ale byleby się nam niepodobała nie może nas przywieść do upadku w grzech: y owszem ieżeli się nam zawsze niepodoba, to samo obrzydzenie y wstręt do niey, nie tylko nas zachowuie od iadowitey zarazy iey, ale też ieszczę iest nam okazyą do cnoty, y zasługi, á zatym y do otrzymania korony za zwycięstwo w potyczce.

Ale ia się obawiam ieżelim w niey nie miała upodobania.

Ta sama boiaźń iest znakiem że ci się pokusa niepodobała, bo zwyczaynie nie obawiamy się tego co się nam podoba, a lękamy się tego co widziemy być złego. Jeżeli tedy miałaś

łaś czas y rozeznanie uważać pokusę, iako wielkie złe, nie mogła ci się żadną miarą podobać.

Ale mowisz, przecięż to zawsze iest zła rzecz bawić się w niey.

Odpowiadam na to: Jeżeli to zabawienie się, poprzedza uwagę zupełną; y rozeznanie nie może nam szkodzić; bo nawet upodobanie ktore się wśliźnie przeciwko woli naszey nie iest grzechem; gdyż grzech zamyka w sobie złość z rozmysłem y dobrowolnym zezwoleniem.

Ale po czymże poznać to zezwolenie dobrowolne?

Trudna rzecz iest to opisać, y w tey to okoliczności trzeba mowić z Prorokiem. *Wystepki ktoż wyrozumie y pozna;* á przeto woła do Boga. *Od skrytych grzechow moich oczyść mie Panie;* to iest prosi Pana Boga Dawid S. aby był wybawiony od tych grzechow, ktorych nie mogł dobrze rozeznać. Psal: 18 13.

Jednak wyrażę tu com słyszał w tey mierze od naszego Swiętego Biskupa zaciągaiąc iego rady w tym, ile razy wątpliwość masz czylis zezwolił, albo też nie zezwolił, trzymay zawsze na swoię stronę żeś nie zezwolił: racya tego zaś iest ta, albowiem do grzechu trzeba dobrowolnego, y wiadomego zezwolenia, nie wątpliwego; á zatym nie wierzyć temu łatwo że się zezwoliło, gdyż kiedy nas sumnienie samo nie strofuie w tym, powinniśmy się zupełnie uspokoić w sobie. 1. Joan. 3. 21.

ROZDZIAŁ X.

O Prożności.

JEst to prożność w rozumie, trzymać o sobie więcey, niżeli iesteśmy w samey rzeczy; ale iest to ieszcze niebezpiecznieysza, y gorsza prożność w woli, dążyć y piąć się do wyższey kondycyi y urzędu nad ten w ktorym zostaiemy, y myślić że się na to zasłużyło.

Ten ktory rozumie się być coś więcey, niż iest w samey rzeczy, ma iakieś ukontentowanie w myśli swoiey, á zatym zostaie uspokoiony w sobie; ale ten co się pnie na wyższe godności,

dności, chcąc być czym więcey, niż ieſt, zoſtaie w uſtawiczney nieſpokoyrości, y gardzi tym wſzyſtkim co mu ieſt rownego, albo mnieyſzey kondycyi nad niego, nie poczytaiąc za ſzczęśliwych tylko tych co ſą na wyżſzych urzędach do ktorych ſtopnia radby być podwyżſzony, á ieśli doſtąpi iakiey godności, to ſobie myśli że to tylko ieden ſtopień ieſt dla wſtąpienia co raz wyżey, y tak życię ſwoię pędzi w uſtawicznym pragnieniu, y nieſpokoyności, tak właśnie iako podrożny ktory uważa wſzyſtkie goſpody iako mieyſca gdzie niepowinien ſię bawić, ale co raz daley ſpieſzyć gdzie zamyśla.

Naſz Swięty Ociec poczytaiąc za bardzo wyſoką godność Biſkupią w Kościele S. na ktorą był wynieſiony, nie tylko wyżſzey nie pragnął, ale y owſzem raczey radłby był y tey uſtąpić na ktorey zoſtawał, y na oſobność ſię oddalić, dla prowadzenia życia ukrytego w Bogu. Obawiał ſię nawet tey wielkiey powagi w ktorey ſię widział być u ludzi, lękaiąc ſię aby nie był mniey ſługą Chryſtuſowym dla tego, że ſię podoba ludziom.

Galat. 1 10. Czaſu pewnego będąc ſpytany od iedney poufałey oſoby, iako mogł zachować ſię w tak wielkiey, y ſzczerey pokorze, w poſrzod tak wielu iawnych pochwał od wſzyſtkich, odpowiedział na to, o moia naymilſza Corko, iak wielceś mi dogodziła zalecaiąc mi świętą pokorę; albowiem wieſz że między gorami naſzemi zamyka ſię wiatr, w dolinach naſzych pſuie kwiateczki, y drzewa z korzeniami wyrywa; A ia ktorym ieſt wyſadzony bardzo wyſoko na tym urzędzie Biſkupiey godności, większey doznaie niewygody.

Matth. 8. 25. O Panie zbaw nas rozkaż tym wiatrom proźności, á wielkie ſtanie ſię uciſzenie,

ROZDZIAŁ XI.

O Kommunii Swiętey.

ZDania y nauki naſzego Swiętego Oyca względem Nayświętſzey Kommunij, były tak przedziwne pełne ſłod-

kości,

kości, y tak gorącą miłością Boską pałaiące, że boiaźń pełna uszanowania ku temu Nayświętszemu Sakramentowi, nie przeszkadzała ufności, ani ufność umnieyszała winnego uszanowania ku tey Nayświętszey Taiemnicy.

Mawiał czasem Swięty Biskup że Zbawiciel nasz daie się nam w tey Taiemnicy, sposobem naymilszym nayprzedziwnieyszym, y niepoiętym, pragnął tego mocno Swięty nasz Oiciec abyśmy się tak głęboko uniżali, upokarzali y wyniszczali przyimuiąc Nayświętszą Kommunią, iako ten ukochany Zbawiciel wyniszczył się, dla udzielania się nam. Nakłonił Niebios y zstąpił uniżaiąc wielkość swoię, dla stołowania się y złączenia z naszą podłością y nikczemnością. Psal. 17. 10.

Ale będziesz miał czytelniku większe ukontentowanie, wiedzieć własne zdanie tego Swiętego wyrażone w tych słowach, ktore zdaią mi się być słodsze nad miod, y cukier, y proszę abyś ie sobie szacował iako są godne tego, napisane były dla iedney Duszy, ktora przez fałszywą y niesłuszną pokorę nie śmiała przystępować do tey Nayświętszey Eucharystyi, mowiąc z Swiętym Piotrem ale nie według Ducha tego S. Apostoła *Wynidź odemnie Panie.* Kazał iey tedy donieść zdanie swoie przez iednę poufałą osobę.

Mow iey niechay kommunikuie śmiele w pokoiu ducha, ze wszelką pokorą, dla korespondowania Oblubieńcowi temu, ktory dla tego aby się z nami złączył wyniszczył samego siebie, y uprzeymie się poniżył aż do stania się pokarmem, y pastwiskiem naszym; nas ktorzy iesteśmy pastwiskiem y potrawą robakow. O moia Corko, kto kommunikuie według Ducha Oblubieńca Niebieskiego, wyniszcza samego siebie y mowi do Zbawiciela naszego: Pożyway mię traw mię, wyniszczay mię, y przemień mię w siebie. Nie znayduie nic na świecie, coby bardziey w naszey było possessyi, y nad czymbyśmy większe mieli panowanie, iako nad potrawą, ktorą dla zachowania nas samych wyniszczamy. My

zaś

zaś czegoż uczynić nie mamy á żeby nas osiągnął, żeby nas pożywał, żeby nas połykał, y przełykał żeby znami czynił według upodobania swego.

ROZDZIAŁ XII.

Oczekiwać Pana, y utrzymywać Chwałę Jego.

OCzekiwać Pana naszego, iest to oczekiwać wspokoyności ducha owey błogosławioney nadziei przyyścia Zba-
Tit: 2. 13. wiciela naszego, w czasie ktory od wiekow naznaczył ziścić y wykonać obietnice swoie. Tać to błogosławiona nadzieia utrzymuie w tak wielkim uspokoieniu Dusze w Czyścu zostaiące y czyni ich cierpliwość tryunfuiącą wpośrzod naycięższych mąk, że nie mogą, nigdy by naymniey uskarżac się na nie, ani się uwieść iaką niecierpliwością, ani mieć naymnieyszego poruszenia przeciwnego woli Boskiey.

Zeby tedy przyyść do tego stopnia nadziei, y ufności potrzeba mieć odwagę mężną, á nie owę gnuśną y pieszczoną,
Cap:40 v 31. y z tey przyczyny mowi Izaiasz Prorok *że ci ktorzy ufaią w Bogu*[ale nadzieią ożywioną miłością]*nabieraią siły, nabywaią żywości nadprzyrodzoney y wynoszą się wzgorę na skrzydłach Orła.* Ktory ptak unosi się po powietrzu lataiąc bez osłabienia poki mu się podoba.

Utrzymywać zaś Chwałę Pańską, iest to znosić wszystkie utrapienia ktore na nas Bog dopuszcza, cierpiąc ich z
Rom: 4 18. mężną y stałą odwagą, ktoraby w nas sprawowała ufność *przeciwko wszelkiey nadziei*, y pobudzała nas do mowienia
Cap: 13 v. 15. z Swiętym Jobem, *Choćby mie Pan y zabił, ia w nim ufać będę.*

ROZDZIAŁ XIII.

Albo umrzeć, albo kochać.

HAsło Swiętey Matki Teressy było to, *albo cierpieć albo umrzeć*, bo miłość Boska tak mocno przykuła do krzyża tę wierną sługę Jezusa ukrzyżowanego, że nie chciała żyć tylko dla tego aby cierpiała dla miłości iego.

Wiel-

Wielki Swięty Franciszek Seraficzny tegoż samego był zdania, rozumieiąc że go Bog zapomniał y żaląc się przed nim na to z wielką miłością, kiedy ktorego dnia iakim krzyżem y boleścią nie dotknął go. A iako ubostwo nazywał Panią swoią, tak też cierpienie nazywał siostrą swoią.

Zaiste iako cierpienie z miłością, y przez miłość ku Bogu, iest gościńcem bitym y prawdziwą fortą do Nieba, tak też bez tey miłości cierpienie może się nazwać piekłem uprzedzaiącym na tym świecie. Dla tego nasz Swięty Ociec mawiał, nieszczęśliwa iest śmierć bez miłości Zbawiciela naszego, y nieszczęśliwa iest miłość, bez śmierci kochanego Zbawiciela Dusz naszych, bo ta naydroższa śmierć zasłużyła nam tę Boską miłość, bez ktorey ani sprawy nasze, ani żadne cierpienia nasze nie mogą mieć żadnego przystępu do nieba.

Hasło także naszego Swiętego było to, albo umrzeć, albo kochać, co tak wyraża w iedney księdze swoiey. Albo kochać, albo umrzeć, potrzeba umrzeć y kochać, umrzeć wszelkiey inney miłości, żyć samego Jezusa miłości ażebyśmy nie pomarli śmiercią wieczną, lecz żebyśmy żyli w wieczney iego miłości. o Zbawicielu Dusz naszych niechay ci na wieki wyśpiewywamy. Niech żyie Jezus ktorego kocham, kocham Jezusa ktory żyie, y kroluie na wieki wiekow Amen.

Y na inszym mieyscu mowi. Pragnę umrzeć albo kochać, śmierć albo miłość; bo życie bez tey miłości gorsze iest nad śmierć samę.

ROZDZIAŁ XIV.

O Pokoiu serca wpośrzod naywiększego zatrudnienia.

JEst to wielkie oszukanie niektorych Dusz lubo dobrych y pobożnych rozumieiąc że nie można zachować pokoiu wnętrznego między zatrudnieniem kłopotliwych zabaw. Albowiem czyliż może być większe wzruszenie iako na morzu,

rzu, gdzie okręty fą zawfze w porufzeniu będąc rzucane fa-lami, á przecię ci ktorzy w okrętach zoftaią, nie zaniechy-waią fpokoynie fpoczywać y fpać dobrze, iako także iglica kompaffu morfkiego zawfze iednoftaynie trwa obrocona na pułnoc.

Tak też właśnie ktokolwiek nieupatruie tylko Boga fa-mego we wfzyftkich fprawach fwoich, y nie ma infzey in-tencyi tylko obracać ie ku więkfzey Chwale Jego, znayduie pokoy wfzędzie, nawet w naygwałtownieyfzych burzach, y zamiefzaniach; bo te wfzyftkie kłopoty y zatrudnienia ofia-ruiąc na Chwałę Tego Nayświętfzego Rządzce ktory ie na nas dopufzcza, trafia zawfze przez to famo do iedynego fzczegulnie zamierzonego celu wfzyftkich zamyfłow fwoich, ktory ieft chwalić Boga we wfzyftkim, y w każdey by nay-przykrzeyfzey okoliczności.

Dziwuię fię temu że ofoby poświęcone Bogu w ftanie wyżfzey dofkonałości, ufkarżaią fię czafem na to kiedy ich obracaią do urzędow takich gdzie ieft wiele zatrudnienia, y obrotow rożnych, nazywaiąc te zabawy okazyą do wiel-kiego rozerwania.

O zaifte nie masz zabaw żadnych prawdziwie roftargnio-nych, tylko te ktore nas oddalaią od Boga, á żadna rzecz nie może nas oddalić od niego tylko fam grzech; albowiem ka-żda zabawa przyftoyna, y przyzwoita ftanowi nafzemu nie tylko nas nie rozłącza z Bogiem, ale y owfzem ieft fpofobem y frzodkiem dla złączenia nas y ziednoczenia tym ściśley z iego Bofką dobrocią.

Ci ktorzy trzymaią w rękach fwoich Proceffa prawne, mogą fię z nim dofkonale iednoczyć, obracaiąc na Chwałę Pana Boga tę fwoię zabawę, y fłużąc mu z całego ferca w tym urzędzie tak roftargnionym, toż fię może mowić o kup-cach, Rzemieśnikach, Żołnierzach, y ogolnie o wfzyftkich innych ftanach y zabawach.

Otoż

Otoż iak pięknie nasz Swięty Oiciec wyraża to w iednym Liście swoim, mowiąc; Bądźmy wszyscy cale Bożemi moia Corko, wpośrzod tak wielu kłopotow, ktore nam rożność spraw światowych przynosi. Jakoż chcemy lepiey wyświadczyć wierność naszę Bogu, ieśli nie w przeciwnościach? Ah moia siostro, pustynia ma swoie zasadzki świat swoie kłopoty, wszędzie trzeba być mężnego, y odważnego serca, ponieważ wszędy pomoc z nieba gotowa iest dla tych, ktorzy ufaią w Bogu, y ktorzy z pokorą, y słodkością ducha wzywaią iego Oycowskiego ratunku. Strzeż się pilnie aby staranie twoie nieobrociło się w zamieszanie y niespokoyność Ducha, á iako iuż puściłaś się wpośrzod nawałności, y wiatrow wielu kłopotow, patrz zawsze w niebo y mow do Zbawiciela: o Boże dla ciebie płynę y żegluię, bądź wodzem moim y sternikiem. A zatym ciesz się iż gdy przypłyniemy do portu słodkości, w ktorych opływać będziemy, wymażą z pamięci naszey wszelkie prace podięte w tym żeglowaniu: przypłyniemy w prawdzie do tego portu szczęśliwego wpośrzod tych nawałności, bylebyśmy mieli serce proste, intencyą dobrą, odwagę stałą, oko ku Bogu obrocone, y w nim wszystkę nadzieię naszę. Jeżeli czasem gwałtowna nawałność trochę nam żołądka narusza, y głowy nam trochę zawroci, niedziwuymy się temu ale iak tylko prędko możemy, odetchnieymy sobie, y zachęćmy się do lepiey czynienia. Pewien iestem że postępuiesz zawsze w świętym postanowieniu naszym, nie trwożże się tedy dla tych ckliwości, y poturbowania przypadaiącego z rożności spraw domowych, albowiem ci to służy za sposob ieden, do wykonywania naykochańszych y nayprzyiemnieyszych cnot, ktore nam Chrystus zalecił. Wierz mi prawdziwa cnota nie ożywia się w odpoczynku powierzchownym, tak iako dobre ryby w śmierdzących bagniskach, Psal. 144. 16.

CZĘSC OSIMNASTA.

ROZDZIAŁ I.

O Sławie.

JAkże nasz Swięty Biskup miał pragnąć prożnych honorow pochodzących z wysokich Urzędow, ktore częściey dostaią się niegodnym, ániżeli zasłużonym, ponieważ nawet y prawdziwa sława, ktorey wonnego kadzidła nie palą tylko w świątnicy istotney cnoty, cale go nie poruszała, tylko tyle ile służyć mogła do pomnożenia Chwały Boskiey, á ta nie tylko była naywiększym, ale tez iedynym pragnieniem serca iego.

Przeciwko iedney znaczney potwarzy na Swiętego włożoney, ktorą wszędzie rozgłaszano z wielką krzywdą y uszczerbkiem sławy iego, nic innego nie mowił, tylko te słowa Dawida Swiętego. *Zaniemiałem, y uniżałem się, y zamil-*
Psal: 38. 3. *czałem dobrych słow, ktorem mogł przywieść na obronę moię, kontentuiac się ukryć bol moy w samym sobie.* Skutek zaś ktory ta cierpliwość sprawiła we mnie iest ten, *iż rozgrzało się tym, bardziey serce moie miłością Boską, á w rozmyślaniu moim roz-*
Psal: 30. 4. *palił się ogień. Rzekłem do Boga, Tyś iest obrońca moy, y ucie-*
Joan: 8. 32. *czka moia w dzień utrapienia. Tobie samemu przynależy wybawić*
Psal: 118 134. *mię z tego, o Boże prawdy, wyzwol mię Panie od Ludzkich potwarzy.*

Otoż co nasz Swięty Ociec pisze sam względem teyże potwarzy na niego włożoney, cieszące iedną świątobliwą osobę ktora ciężko na to ubolewała.

Zostay w pokoiu moia naymilsza Matko, przy tym wszystkim, naywyższa Opatrzność Boska wie miarę sławy ktora mi iest potrzebna, do dobrze odprawowania posługi, do ktorey mię użyć chce, ia iey też więcey ani mniey nie pragnę, tylko tyle, ile się iey podoba abym iey miał.

ROZ-

ROZDZIAŁ II.

O Smutku.

JAko ubłogosławienie wieczne w niebie, nazywa się radością w Piśmie Swiętym, tak też uszczęśliwienie życia teraźnieyszego zawisło na weselu y radości, ale nie na wszelkiey radości; *bo radość obłudnika* (mowi Pismo S. przez usta Joba,) *iest iako punkt ieden znikomy*, to iest że nie trwa tylko moment, *Przepedzaią dni swoie w roskoszach*. powiedziano iest o złośliwych, á *w iednym momencie wstępuią do piekła, radość ich fałszywa kończy się na płaczu.* 21. Matt: 25. Roz: 20 5. Ibid. 21 13. Prov: 15 13.

Prawdziwa radość nie może pochodzić tylko z pokoju wnętrznego, á ten pokoy nie pochodzi tylko z świadectwa sumnienia dobrego, ktore nazwane iest w Piśmie Swiętym *godami nieustaiącemi*. Tę radość w Bogu, złączoną z miłością, y skromnością, tak bardzo zaleca Apostoł Swięty. 2. Cor. 1 13. Prov. 15 15. Philip. 4. 4.

Nasz Swięty Ociec tak mocno poważał tę świątobliwą radość, że na niey zakładał wszelkie uszczęśliwienie życia tego, y tak sam był w niey mocno ugruntowane, że ieden wielki sługa Boski powiedział o nim, że miał w sobie nasz Swięty Biskup pokoy nigdy niczym nie pomieszany, y niewzruszony.

A iako nasz Swięty Ociec był wielkim przyiacielem pokoiu, y radości. albo wesela Ducha Swiętego, ktore są według Tomasza Swiętego dwa nayprzednieysze skutki miłości, tak też był wielkim nieprzyiacielem smutku y pomieszania. Otoż iak o tym mowi pisząc do iedney Duszy ktora wielkim smutkiem była ściśniona. Zostay w pokoiu, y tucz sercę twoię uprzeymością miłości niebieskiey, bez ktorey serca nasze są bez żywota, á żywot nasz bez szczęśliwości. Nigdy się nie poddaway smutkowi, ktory iest nieprzyiacielem nabożeństwa. Czegoż się smucić ma sługa tego, ktory na wieki ma być weselem naszym, Nic procz grzechu samego, nie ma nam żalu przynosić, ani nas frasować,

do tego iednak żalu za grzechy, trzeba aby święte wefele, y pociecha przyłączona była.

To ieſt rzecz tak prawdziwa, względem pokuty świętey, że ow Krol świątobliwy [ktory był według ferca Bofkiego) zmiefzawfzy napoy fwoy ze łzami, y niemi ikropiwfzy pościel fwoię, profi Pana Boga aby mu przywrocił radość zbawienia iego, y Duchem fwoim żeby go potwierdził y umocnił. Pfal. 50. 14.

ROZDZIAŁ III.

O życiu umarłym, y o śmierci żyiacey.

Profićie mnie o obiaśnienie tey krotkiey, ale wyborney fentencyi naſzego Swiętego Oyca.

Potrzeba abyśmy żyli życiem umarłym, y umierali śmiercią żywą, y ożywiaiącą w życiu Krola naſzego Pana ukochanego, y ſłodkiego Zbawiciela Dufz nafzych.

Te naſtępuiące wierfze Pifma S. lubo fię zdaią przeciwne, fą iednak prawdziwym wyrażeniem tego co Swięty Paweł mowi. *Umarliście ieſteście, a życie wasze ukryte ieſt z Jezusem Chryſtuſem w Bogu:* y daley ieſzcze mowi *Chryſtus umarł dla nas, aby ci ktorzy żyia, nie żyli w żadney ſamym ſobie, ale temu ktory umarł, y zmartwychwſtał dla nich.* A mowiąc fam o fobie pifze do Galatow. *Zyie ia iuż nie ia, ale Jezus Chryſtus żyie we mnie.* Colloſs. 3. 3. 2Cori 5. 15. Galat. 2 20.

Zyć życiem umarłym, ieſt to żyć nie według zmyſłow, y ſkłonności przyrodzonych, ale według Ducha, y pobudek nadprzyrodzonych. Jeſt to nieiaka śmierć według natury ale życie według Ducha. Jeſt to umorzyć w nas człowieka ſtarego, aby fię odrodzić, y odnowić z prochu nikczemności fwoiey w człowieka nowego.

Umierać zaś śmiercią żywą, y ożywiaiącą, ieſt to umarzać, umartwiać, y krzyżować ciało fwoię ze wfzyſtkiemi iego pożądliwościami, y namiętnościami, aby Duch był ożywiony przez łafkę, ktorą nam zaſłużył życiem, mę-

ką,

ką, y śmiercią swoią naydroższą Chrystus Zbawiciel nasz, ktory umie z śmierci wyprowadzić życie tak iako Samson dostał Plastr miodu z paszczeki Lwa pożeraiącego. Zaiste ieżeli nie umieramy z Jezusem Chrystusem, nie będziemy żyli z nim, y ieśli nie cierpiemy z nim, nie będziemy też krolować z nim. Judic. 14 8. 2. Tim. 2 11.

ROZDZIAŁ IV.

O umartwieniu.

CO się tycze mortyfikacyi, wnętrzne umartwienia bez porownania są szacownieysze, y pożytecznieysze, niżeli powierzchowne, y bynaymniey nie podlegaią obłudzie, prożności, y niepomiarkowaniu ktore się zwykły trafiać w powierzchownych umartwieniach.

Te zaś umartwienia ktore na nas przypadaią od Boga, albo też pochodzą od ludzi z dopuszczenia Boskiego są zawsze wybornieysze, niżeli te ktore sami obieramy sobie, y są iakoby corki własney woli naszey.

Jednakże wielom trafia się potknąć na tym kamieniu, chwytaiąc się bardzo chętnie umartwienia ciała ktore im własna skłonność podaie do serca, y lubo są bardzo ostre y przykre na pozor, przecię w nich nie doznaią takiey trudności, ani wielkiey przykrości; bo im to uławia y słodzi własna chęć, y skłonność do tego, ale kiedy się im trafi zkąd inąd iakie umartwienie chociażby naylekśze, zdáie się im być nieznośne.

Naprzykład będzie taki, co iest bardzo ochotny do noszenia paskow żelaznych, włosiennic, odprawiania postow surowych y dyscyplin, ale przy tym będzie tak niedotkliwy względem własney sławy że naymnieyszy żart, albo słowko obmowne, wskroś go przerazi, mała przymowka tak go pomiesza, y odeymie mu wszelką spokoyność, y przytomność rozumu, że czasem przywodzi go aż do rzeczy godnych opłakania.

Drugi będzie gorący do modlitwy, do czynienia pokuty, zachowania ściśle milczenia, y ćwiczenia się w rożnych cnotach, y aktach pobożnych, ale niechże mu się stanie nayrnnieysza szkoda, albo go potka niepomyślny Dekret w Prawie, aż on wpada zaraz w niepomiarkowaną furyą, uwodzi się gniewem y niecierpliwością, czyniąc hałasy strasne, y narzekania niezmierne.

Jnszy daie hoyne iałmużny, czyni wspaniałe fundacye, ale przy tym iest tak pieszczony sam nad sobą, że za naymnieyszą słabością zdrowia, lęka się y drży od strachu, obawiaiąc się choroby, y nayleksza dolegliwość ną ciele przywodzi ich do pragnienia pożałowania od wszykich, rozumieiąc bol swoy nieznośny, y uskarżaiąc się na niego bez końca.

Według tego iako tak iedni iako y drudzy są więcey, álbo mniey przywiązani do tych dobr doczesnych, lub też sławy honorow, y zdrowia. Przyimuią także z większą, albó mnieyszą cierpliwością umartwienia przeciwne temu wszystkiemu, nie uważaiąc tego że taż sama ręka Boska ktora nam użycza tych dobr, odbiera ie nam, według upodobania swego. Job: 1. 21.

Zaprawdę z tąd to pochodzi, że chcemy służyć Bogu nie według woli iego, ale według własney woli naszey, nie szukamy iego upodobania, ale bardziey swego własnego ukontentowania, á iestże to rzecz sprawiedliwa twoim zdaniem? czyliż nie wolno Bogu czynić zdziełem rąk swoich, y znami wszystkiemi ktorzy mu przynależemy, wszystko cokolwiek mu się podoba,

Dla poratowania iedney Duszy w takowey okoliczności Nasz Swięty Ociec tak do niey pisze. Moia naymilsza Corko całuy często sercem, y gorącym affektem krzyże ktore Zbawiciel sam włożył na ramiona twoie. Nie upatruy ieżeli są z drogiego, albo pachnącego drzewa, bo tym bardziey

ſą krzyżami, im ſą z podleyſzego drzewa, wżgardzone, y liche. Cudowna to rzecz iż mi to nayczęściey na myśl przychodzi, y że nie umiem tylko tę piołneczkę. Bez wątpienia moia naymilſza Corko, ieſt to pieśń Baranka, trochę ſmutna, lecz wdzięczna, ypiękna: *Oycze niech ſię ſtanie nie tak iako ta chce, ale iako Ty chcesz.* Magdalena ſzuka Pana trzymaiąc go, pyta ſię o niego iegoż ſamego, nie widzi go w poſtaci takiey, iakoby chciała, dla tego niekontentuie ſię tym iż go widzi, ſzuka aby go w inſzey obaczyła, chciała go widzieć w iego ſzacie chwały, á nie w podłey ſukni ogrodnika; ale iednak na koniec poznała iż to on był gdy iey rzekł *Marya.* Matth. 26. 39. Juan. 20.

Widzisz moia naymilſza ſioſtro, Zbawiciel to ieſt w ſukni ogrodniczey, z ktorym ſię codziennie znayduieſz y tam, y ſam według okazyi codziennego umartwienia? o Boże naypięknieyſze, nie ſą naylepſzemi. Czy nie rozumieſz żeć mowi? Marya? Marya? nie zaprawdę aż go obaczysz w chwale iego. Chce w ogrodku twoim naſadzić wiele kwiateczkow malenkich, y niſkich, według upodobania ſwego, á dla tego tak ieſt ubrany. Niech zawſze będą ſerca naſze złączone z ſercem Jego, y wola naſza z upodobaniem Jego.

ROZDZIAŁ V.

O Miłości bliźniego.

TA miłość bliźniego, ieſt albo przyrodzona, albo nadprzyrodzona. Łatwo ieſt zaſzczepić nadprzyrodzoną miłość, na płonce przyrodzoney miłości, y kochać bliźniego dla miłości Boſkiey, oſobliwie tych ktorych kochamy miłością naturalną; ale nie tak łatwo ieſt dokazać tego aby nie kochać bliźniego tylko ſamą miłością nadprzyrodzoną.

Lecz ſpyta kto, alboż to ieſt zła rzecz kochać bliźniego dla dobra ktore ſię w nim znayduie? Nie ieſt to źle (odpowiadam) y owſzem na tym zawiſła miłość przyrodzona,

kto-

ktorą nazywamy przyiaźnią. Ale ieft rzecz bardzo trudna wyczyścić doſkonale tę miłość przyiaźni, od wfzelkiego względu na właſny interes żebyśmy nie kochali przyiaciela naſzego dla tego że ſię nam podoba, albo dla ukontentowania ktorego ztąd doznaiemy; ale ieſzcze daleko trudniey ieft wyczyścić tę miłość nadprzyrodzoną, tym ſpoſobem żebyśmy nic innego nie kochali w bliźnim tylko Boga ſamego, y wolą iego nayświętſzą, przykazuiącą nam kochać bliźniego.

Ten to ieft naywyżſzy ſtopień miłości bliźniego, na ktorym nie ſtawaią tylko ci ktorzy znaczny poſtępek uczynili w cnotach. Na tym to ſtopniu znayduie ſię miłość nieprzyiacioł, y tych ktorzy nam ſą naprzykrzeni, albo mamy wſtręt iaki do nich; bo kochać tych ktorzy nas cieſzą, kontentuią, y dobrze nam czynią, ieſt to rzecz bardzo łatwa, y nie wyciąga wielkiey cnoty: ale kochać tych ktorzy nam źle czynią, y ſprzeciwiaią ſię nam zawſze, á kochać ich nie z żadney inney przyczyny, tylko iedynie dla tego że ſię to Bogu podoba, ieſt to kochać bliźniego miłością prawdziwe nadprzyrodzoną, y nie kochać go tylko dla Boga, y w ſamym Bogu.

Otoż co nasz Swięty Ociec wyraża w tey mierze piſząc do iedney pobożney Duſzy. Trzeba nam mieć ſerce pełne dobroci, łagodności, y miłości przeciwko bliźniemu, á ſzczegulnie kiedy nas uciąża, y gdy nie ieſt według guſtu naſzego; albowiem na ten czas nic w nim nie znayduiemy godnego miłości krom ſamego Zbawiciela, na ktorego wzgląd mamy: co bez wątpienia ſprawuie miłość wſpaniałſzą, y godnieyſzą, gdyż ieſt czyſtſza, y od ſkażytelnieych uwolniona kondycyi.

Smiem przydać zdanie moie do Swiętego Biſkupa, y powiedzieć że ta miłość przyiaźni ku bliźniemu, to ieſt miłość ſzczera, czyſta y wyzuta z wſzelkiego intereſſu właſnego

go, y względu innego, okrom na Boga ſamego, nie mniey zdaie mi ſię być trudna do wykonania ku naywiękſzym y nayukochańſzym Przyiaciołom naſzym y Dobrodzieiom, iako y ku nieprzyiaciołom y wſzyſtkim innym oſobom uprzykrzonym, y nieprzyiemnym.

Racya moia zaś ieſt ta, Że kto nazywa co czyſtym, wyraża przez to rzecz bez żadnego przymieſzania wſzelkiey przywary. Kto tedy mowi żeby kochać ſzczerze w Bogu, y dla Boga, mowi aby nie kochać tylko iedynie przez wzgląd na Boga ſamego, nie oglądaiąc ſię by naymniey na ſtworzenie.

Ale rzecze kto, y coż to ieſt, toć taką rzeczą aby nie kochać bliźniego cnotliwego, albo dobroczynce naſzego tylko w Bogu, trzeba być albo ślepym żeby nie widzieć cnot iego, albo niewdzięcznym żeby nie uznawać dobrodzieyſtw iego; O zaiſte nie tak ſię to ma rozumieć, ale iż wſzyſtko tak iedno iako y drugie trzeba obracać do Boga ſamego; albowiem ktoż ſtworzył tego ktory ieſt cnotliwym, ieżeli nie Bog ktory ieſt początkiem y źrzodłem cnot? Ktoż drugiemu dał ſpoſob, y ſerce ochotne do świadczenia nam y czynienia dobrze, ieżeli nie ten Pan naywyżſzy *od ktorego pochodzi wszyſtko dobro y wszelki dar doſkonały.* Iac: 1. 17. Kochać tedy bliźniego dla tego że ieſt cnotliwy, y dobrze nam czyniący, obracaiąc iego cnoty, y dobrodzieyſtwa do naypierwſzego ich źrzodła ktorym ieſt Bog ſam ieſt to zawſze kochać bliźniego w Bogu, y Boga w bliźnim kochać, iako oſtateczny koniec nasz.

Ale że ſię poſpolicie trafia iż ſię zaſtanawiamy, y bawiemy około cnot bliźniego y dobrych przymiotow iego iakoby właſne iego były, y miał ie ſam z ſiebie, y na uważaniu dobrodzieyſtw od niego nam świadczonych, iż nam ſą pożyteczne, nie obracaiąc ich do Boga, albo ieżeli ie obracamy do niego, mieſzamy wraz przyiaźń ku człowiekowi z miłością

Boga, nie żebyśmy ftworzenie przekładali, albo rowno z Bogiem kochali, ale kochaiąc ie po Bogu, chcąc pomieścic przy miłości Boga, y przyiaźń ku ftworzeniu, y dla tego mowię że miłość nadprzyrodzona fzczera y czyfta ku bliźniemu, rzadko kiedy znayduie fię w fercach ludzkich gdyż mało ieft takich Dufz na świecie, ktoreby nie kochały tylko Boga w bliźnim, y bliźniego w Bogu famym.

ROZDZIAŁ VI.

Czas opłakany dla Swietego Bifkupa. Dni zapuftne.

NAyfmutnieyfzy czas dla Swiętego Oyca nafzego był, dni Zapuftne, czas nierządney rozpufty wfzelkiey, y ktore iako powodź gwałtowna zabieraią, y garną za fobą nawet y naymocniey ugruntowanych w pobożności, przywodząc ich do rozwiozłości.

2.Cor.11 29. A iako ten Swięty był wfzyftko wfzyftkim ftaby z chorulącemi, tak też ferce iego pałało gorącą żarliwością z temi ktorzy byli zgorfzeni. Alektożby fię nie gorfzył, widząc że dotąd ieszcze między Chrześcianami obchodzą owo Swięto Pogańfkie Bachufowe. O zaifte z tey przyczyny Imię Bofkie ieft zbluźnione, y Wiara Swięta Katolicka zhańbiona, iakoby pozwalała na to czemu nie może przefzkodzić, iakoby nakazywała co z wielkim żalem cierpi, czym fię nieznośnie brzydzi, y przeciwko temu wielkim głofem wfzędzie woła przez ufta Kaznodzieiow.

Podobno będziefz rad wiedział iako nafz Swięty Ociec ubolewał na te czafy niefzczęśliwe, ięcząc iako Synogarlica, Pfal.101 7. & 8. albo Pelikan na pufzczy, y wrobel fam ieden na dachu. Oto co fam wyraża pifząc do iedney pobożney Dufzy: Wiedź o tym moia Corko że fię znayduię teraz w czafie opłakanym, gdyż od trzech Krolow aż do poftu ferce moie ściśnione ieft ciężkim żalem, albowiem lubo nędzny y nikczemny ieftem, iednak wielką ciężkość ztąd czuię widząc że tak wiele Dufz w nabożeńftwie uftaie y rozwalnia fię: przez te dwie

Nie-

Niedziele uznaie kummunie nasze przez połowę umnieyszone, co mnie wielkim żalem napełnia; bo lubo ci ktorzy ie odprawiali nie stają się złemi, ale dla czegoż ustaią dobrze czynić? oto dla iednego nic, y dla prożności, to mi iest nieznośna.

Otoż ieszcze prezerwatywa zbawienna ktorą ten Swięty radzi w drodzę do życia pobożnego przeciwko tym uciechom y tańcom.

1. Uważać sobie że tegoż właśnie czasu kiedyś ty tańcowała, tak wiele Dusz w piekle gorzało, dla grzechow w tańcu, albo dla tańca popełnionych.

2. Jak wiele na ten czas Zakonnikow, y inszych osob pobożnych zabawiało się z Bogiem modlitwą, rozgłaszaiąc po Kościołach Chwałę Jego, o iak nierownie lepiey czas swoy strawili niżeli ty.

3. Gdyś ty tańcowała, tak siła Dusz gorzko się z tym rostawały światem; tak wiele milionow ludzi ciężkiemi przyciśnionych chorobami na łożkach, w szpitalach, y na ulicach ięczało; utyskuiąc na pedogrę na kamień, y na gorączkę dogrzewaiącą: żadney na on czas folgi nie maiąc; czy nie użalisz się nad niemi: albo przynaymniey nie pomyślisz że y ty kiedykolwiek w podobnym smutku ięczeć będziesz iako oni, gdy drudzy skakać będą, iakoś ty czyniła.

4. Chrystus Pan, Nayświętsza Panna Aniołowie, y Święci Pańscy patrzali na ciebie gdyś tańcowała; o iak wielkie nad tobą mieli użalenie, widząc serce twoie tak wielkiemi fraszkami, y nikczemnościami zaprzątnione.

5. Gdyś tych uciech zażywała, czasu sztuka upłynęła, y śmierć się zbliżyła; przypatrz się iey iako z ciebie szydzi, zapraszaiąc cię do tańca swoiego; gdzie płacz zá grzechy twoie muzyką będzie, á ieden tylko szczegulnie skok z świata tego na drugi: nayprzyzwoitszy to zaiste dla ludzi śmiertelnych taniec ponieważ w nim w momencie iednym, z czasu do-

czesnego, do nieustaiącey szczęśliwey, albo nieszczęśliwey wieczności, doskoczyć się może.

Opisuie ieszcze do tey materyi nasz Swięty Ociec nawrocenie iednego Młodziana rozpustnego. Ktore rozumiem za rzecz pożyteczną tu przytoczyć.

Gdym ieszcze był młody ucząc się w Paryżu, [mowi nasz Swięty] dwoch studentow, z ktorych ieden był Heretyk, bawiąc się przez noc na Przedmieściu S. Jakoba na mieyscu mniey uczciwym; gdzie czart łowił Dusze ludzkie, usłyszeli, iż dzwoniono na Jutrznią u Kartuzyanow, y gdy Heretyk pytał swego Towarzysza; co była zá przyczyna; że w tak poźną noc dzwonią? Odpowiedział mu ow Katolik, że w tym świątobliwym Klasztorze odprawuie się Jutrznia: o Boże rzecze ow Heretyk: iak rożna iest zabawa tych Zakonnikow od naszey. Oni odprawuią powinność Anielską, á my sprawę bestyalską, á chcąc tego doświadczyć ieżeli to prawdá, co mu towarzysz iego powiadał; nazaiutrz poszedł do tamtego Kościoła gdzie zastał owych Zakonnikow na mieyscach swoich, iako marmurowe statuy nieporuszone w rzędzie stoiących, z wielką attencyą y nabożeństwem prawdziwie Anielskim według swego zwyczaiu; Chwałę Boską wyśpiewuiących: z czego ow młodzian w podziwieniu zostawszy, uczuł wielką w sercu swoim pociechę; widząc że tak nabożnie czczą, y wychwalaią Boga Katolicy, dla czego postanowił; co y wypełnił: przyłączyć się do zgromadzenia wiernych Kościoła Swiętego prawdziwey Oblubienicy Tego Nayświętszego Zbawiciela, ktory mu dał do serca to zbáwienne natchnienie.

ROZDZIAŁ VII.

O Prągnieniu y miłości.

JAko miłość między wszystkiemi affektami serca ludzkiego, iest naypierwszą y nayzacnieyszą cząstką woli naszey, tak też pragnienie iest naypierwszą sprawą miłości. Kochać

ogol-

ogolnie mowiąc, ieſt to chcieć dobra, albo przytomnego, albo odległego. Pragnienie ieſt miłość dobra odległego, á radość ieſt miłość dobra przytomnego. Kto ma upodobanie porządnie kochać, ten ſię ſtara porządnie pragnąć, á im bardziey kochamy to czego pragniemy, tym więcey pragniemy kochać.

Pragnąć Boga kochać, ieſt to ſporym krokiem dążyć do tey miłości, á kochaiąc iuż Boga, pragnąć ieſzcze bardziey kochać go ieſt to mocny bodziec, y ſpoſob wyborny dla uczynienia wielkiego poſtępku w teyże miłości. Toć to ieſt Pſal. 10
pragnienie ubogich, ktore Bog łaſkawie wyſłuchiwa, to ieſt 17.
przygotowanie ſerca ich, na wyſłuchanie ktorego ſkłania miłościwie ucho ſwoie. To pragnienie Duſz pobożnych tak ieſt przyiemne Bogu, że dla tego nazwany ieſt Daniel Pro- Prov: 12
rok mężem pragnienia. Kto mocno kocha, mocno pragnie, 2.
á kto mocno pragnie; chciwie ſzuka, á kto pilnie ſzuka, Ch: 9. v. 23.
dobrze znayduie; á kto znaydzie łaſkę, znaydzie życie y czerpa zbawienię ſwo ę w Panu.

Piękna ieſt o tym nauka naſzego Swiętego Oyca nie trzeba o nic z większą uſilnością proſić Pana Boga iako o tę czyſtą, świętą miłość Zbawiciela naſzego, o iak powinniśmy pragnąć tey miłości, y iak trzeba kochać to pragnienie; ponieważ y rozum ſam wyciąga tego, abyśmy pragnęli kochać, co nie może być nigdy doſtatecznie kochane, y abyśmy miłowali pragnąć, co nie może nigdy być nad to upragnione.

ROZDIAŁ VIII.

O Smierci.

ZOwiemy więzyku naſzym umarłych, zeſzłemi z tego świata, iakobyśmy chcieli wyrazić przez to, iż przeſzli z tego życia, do lepſzego; á mowiąc prawdę to życie doczeſne ktore prowadziemy na ziemi w tym nędznym ciele, raczey śmiercią, á niżeli życ em nazwać ſię może, ponieważ każdy moment zbliża nas do grobu. Dla

Dla czego ieden ſtarodawny Filozof mawiał, że co dzień umieramy, y każdego dnia ubywa nam ſztuka życia naſzego. Ztąd dobrze powiedziała owa roſtropna Matrona Tecuita Krolowi Dawidowi rozgniewanemu na Abſalona Syna ſwego, chcąc Oycowſkię ſercę ubłagać, *Wſzyſcy pomrzemy, y ſeſteśmy na tey ziemi iako wody rozlewaiace ſie, y wpływaiace wſzyſtkie w morze.*

Hebr: 4 15.

Wſzyſtkim Ludziom naturalnie śmierć ieſt okropna; Sam Chryſtus Zbawiciel nasz zaślubiwſzy ciało naſze, y ſtawſzy ſię podobnym Braci ſwoim, [wyiąwſzy grzech] niechciał być wolnym od tey boiaźni w Ogroycu na modlitwie, lubo wiedział że śmierć miała koniec uczynić wſzyſtkim trudom Iego, pracom, prześladowaniu, y męce naybolesnieyſzey, y w prowadzić go do Chwały Niebieſkiey, ktorą zawſze miał co do Duſzy.

Jeden z ſtarodawnych Oycow mawiał, że śmierć nie powinna być poczytana za rzecz złą, ani iey uważać za okropną, kiedy ią poprzedziło dobre y chwalebne życie, bo ią nic nie czyni tak ſtraſzną, tylko to, co za nią naſtępuie.

Ale przeciwko tym boiaźniom ktore pochodzą z uważania ſtraſznych Sądow Boſkich, mamy Tarczą zbawienną

Pſal: 24 3.

świętey nadziei, ktora nas prowadząc do tego abyśmy pokładali wſzyſtkę ufność naſzą nie w zaſługach naſzych, ale w ſamym tylko iedynie miłoſierdziu Boſkim; upewnia nas także, że ci ktorzy mocno ufaią w dobroci iego, nie będą nigdy zawſtydzeni w oczekiwaniu ſwoim.

Ale rzecze kto, kiedym wiele nieźliczonych grzechow popełnił. Odpowiadam prawda to ieſt, ale ktożby był tak w rozum obrany, żeby przypuścił tę myśl iż więcey grzechow popełnił, niżeli Bog może mu ich odpuścić, y ktoby śmiał mierzyć wielkość złości ſwoich, z wielkością niepoiętą miłoſierdzia Iego nieſkończonego, ktory ie zatapia wgłę-

bokości morza zapomnienia wiecznego, kiedy za nie żałujemy szczerze dla miłości Iego. Nie przynależy to, tylko owym rozpaczaiącym [iako był Kaim] mowić że większa była nieprawość Iego, y że nie masz dla niego odpuszczenia; Gen: 4. 13. *albowiem u Pana miłosierdzie y obfite u niego odkupienie. A on odkupi Izraela: ze wszystkich nieprawości iego.* Psal. 129. 7.

Posłuchaymy piękney nauki y pociechy ktorą dawał Swięty Biskup iedney Duszy, ściśnioney wielką boiaźnią śmierci, y przerażoney żywą uwagą Sądow Boskich, ktore za nią następnią. Mowi iey tedy: O toć ta śmierć iest straszna, moia naymilsza Corko to prawda; ale żywot ktory po niey następuie, y ktory nam miłosierdzie Boskie dać raczy, iest też wielce pożądany; nie trzeba by naymniey ufności tracić: bo lubo iesteśmy mizerni, iednak nie iesteśmy tak bardzo abyśmy zrownać mogli z miłosierdziem, ktore Bog czyni tym, ktorzy maią wolą kochać go, y ktorzy w nim ufność swoię założyli. Gdy Błog: Kardynał Boromeusz był bliskim skonania, kazał sobie przynieść obraz reprezentuiący umarłego Chrystusa, aby śmierć swoię osłodził śmiercią Zbawiciela. Naylepsze to iest lekarstwo przeciw boiaźni śmierci, ktorą mieć możesz, myślić o tym ktory iest żywotem naszym, y nigdy o iedney bez drugiey nie myślić śmierci.

Jest to prawda istotna, iż uważaiąc wielkość grzechow naszych, powinniśmy zostawać zawsze w boiaźni, y gorzkim żalu za nie, ale nie na tym trzeba stanąć, lecz daley postępować, y wezwać na pomoc naszą, wiary, nadziei, y miłości, nieskończoney dobroci Boskiey, á tak gorzkość nasza nayprzykrzeysza obroci się nam w pokoy, boiaźń nasza służebnicza stanie się czysta, y Synowska, á nieufność nasza w sobie samych, ktora iest Aloesem bardzo gorzkim, będzie słodzona cukrem ufności w Bogu.

Ten ktory się zastanawia na samey tylko nieufności y boia-

boiaźni, nie poftępuiąc do nadziei y ufności w Bogu, podobny ieft do owego, ktory z krzaku roży niechciałby zbierać tylko famo ciernie, á kwiatki zoftawiał. Potrzeba naśladować Cerulikow, ktorzy nie otwieraią żyły do krwi
Pfal. 124 1. pufzczania, pokí nie maią bindy do zawiązania rany. Ten ktory ufa w Panu, będzie iako gora Syon: nie porufzy fię na wieki.

ROZDZIAŁ IX.

O Pracach wnetrznych, y niepokoiu w duchu.

JAko na świecie częściey fię trafiaią dni mglifte, dzdzyfte, pochmurne, niżeli pogodne, wefołe y iafne, y to życie doczefne ieft tak fporządzone iż więcey fię w nim znayduie ciernia umartwienia, niżeli rożanych kwiatow fzczęśliwości; Tak właśnie y w życiu duchownym, opufzczenia wnętrzne, ofchłości, y ciemności daleko częściey fię trafiaią Dufzy, niżeli pociechy, oświecenia, y ſłodkości czułe; w tym to uciśnieniu Ducha, wzdychał ferdecznym affektem Dawid
Pfal. 50 13. Swięty, profząc Pana Boga temi ſłowy. *Przywroć mi radość zbawienia twoiego: y Duchem przednieyfzym potwierdź mie.*

Jednak mamy wiedzieć o tym, że w tych wnętrznych naygwałtownieyfzych uciśnieniach, iak z pod prafy śrubą
Iac. 1. 4. zakręczoney płynie wino nayczyścieyfze świętey miłości Bofkiey. W tych to ofchłościach cierpliwość zafzczepiona na miłości wydaie owoc fwoy, y dzieło dofkonałe.

Wiele Dufz mylą fię w zdaniu fwoim rozumieiąc że w ten czas ofchłości, Bog na nich zagniewany, lubo ferce o nic ich nie ftrofuie, y fumnienie ich daie im dobre świadectwo,
Pfal. 90 15. gdyż y owfzem fam Bog powiedział w Piśmie Swiętym, że ieft z nami w utrapieniu, y że bez dzwigania krzyża Chryftufowego niegodni iefteśmy iść za nim. Litera *Tau* wyrażaiąca krzyż, czyliż nie ieft znakiem wybranych, y przeznaczonych do nieba.

Przy Narodzeniu Chryftufowym, Paftufzkowie ſłyfzeli muzykę

muzykę y śpiewanie Anielſkie, iako mowi Piſmo Swięte: ale nie wſpomina nic o tym, aby Nayświętſza Panna y Jozef Swięty ktorzy byli naybliżey Dzieciątka mieli ſłyſzeć głoſy Anielſkie, albo widzieć tę cudowną światłość; y owſzem przeciwnym ſpoſobem miaſto ſłyſzenia Aniołow śpiewania, ſłyſzeli Dzieciątko płaczące y widzieli przy świetle podłey lampy, oczy tey Boſkiey Dzieciny łzami zalane, y drżące od zimna, á przecię ktożby nieobrał raczey zoſtawać w tey ciemney ſtayni pełney płaczu maleńkiey Dzieciny, á niżeli z Paſtuſzkami rozpływać ſię dla weſela y radości uprzeymey, ſłuchaiąc muzyki niebieſkiey.

Swięty Piotr widząc Przemienienie Pańſkie na Gorze Tabor, zachwycony od rádości woła *Panie dobrze nam tu być uczyńmy tu trzy przybytki*, á przecię *niewiedział ſam co mowił*. Ale Duſza wierna, ktora zarowno kocha Chryſtuſa Ukrzyżowanego na Gorze Kalwaryi, kędy nie widzi tylko krew iego wylaną, krzyże, gwozdzie, ciernie, y okropność śmierci, woła z całego ſerca ſwego wpośrzod tych ciemności y opuſzczenia, uczyńmy tu trzy Przybytki, ieden Zbawicielowi, drugi Nayświętſzy Pannie, trzeci Janowi Sw. Ta myśl ieſt naſzego Swiętego Oyca, co dla tego ci powiadam abyś ią miał w tym większym uſzanowaniu.

ROZDZIAŁ X.

O Zaleniu ſie niecierpliwym.

BYło to zdanie Naſzego Swiętego Oyca, iż żadne uſkarżanie ſię luboby nayſprawiedliwſze, nie ieſt bez iakieykolwiek miłości właſney, á zaś wielkie y długo rozwodzące ſię użalenia y ſkargi ſą oczywiſtym dowodem zbytniey pieſzczoty nad ſobą ſamym, albo raczey mowiąc ſą znakiem wielkiey gnuśności, y podłości ſerca.

Albowiem na coż ſię przydadzą takowe użalenia y ſkargi, ſą to tylko ſłowa na wiatr puſzczone, przez ktore oświadczamy przed całym światem, że tę krzywdę na ktorą ſię uſkar-

żamy, poniewolnie tylko cierpiemy niechętnie, y nie bez pragnienia zemfty. Koło w wozie nie nafmarowane, naywięcey hałafu czyni, tak y ten ktory nie ma w fobie oleiu cierpliwości naygłośniey fię ufkarża na fwoie dolegliwości.

Pfal: 61. * *Jednakże wfzyfcy Synowie Ludzcy ofzukuią fie fami w wagach fwoich*; bo nie ta intencya ieft tych ktorzy fię ufkarżaią, żeby ich miano za niecierpliwych, gdyż y owfzem oświadczaią fię z tym że gdyby nie to, albo owo, iefzczeby więcey mowili, y czynili, y gdyby Pan Bog nie zabraniał zemfty, wiedzieliby iak fię uymować krzywdy fwoiey.

O Zaifte takowa fłabość umyfłu ieft godna wielkiego politowania, y cale niegodziwa y nieprzyzwoita fercu wfpaniałemu ktore fię poświęciło na ufługę Chryftufa Ukrzyżowanego.

Nie żeby to cale niegodziło fię użalić w ciężkich dolegliwościach ciała, albo uciśnieniu wielkim we wnątrz, lub też w poniefioney ftracie znaczney; Ponieważ Job Swięty Zwierciadło cierpliwości, wynurzył fię z wielą żalami, á bez narufzenia bynaymniey tey cnoty fwoiey, tak fławney w potomnych wiekach, y od famego Pana Boga tak bardzo zachwaloney.

Nie tylko byłoby to nie dobrze czynić, ale mogłby fię y grzech popełnić w tym, gdybyśmy taili iaką dolegliwość ciała, pod pretextem żeby fię nie żalić, y niechcieli wyiawić bolu fwego przed Doktorem, ani zażywać lekarftw przyzwoitych, á przez to podali fię w niebefpieczeńftwo śmierci; albowiem y Bog fam ktory ieft dofkonałością naywyżfzą, żali fię przeciwko grzefznikom na wielu mieyfcach Pifma Swiętego.

Potrzeba tedy zachować w tym flufzne pomiarkowanie, y lubo czafem trzeba cierpieć milcząc, trafiaią fię iednak niekiedy takie okoliczności, gdzie należy wyrazić fprawiedliwy żal fwoy. Syn Bofki fam naywyżfzy przykład wfzelkiey

kiey doſkonałości zapłakał, y zawołał wielkim głoſom, tak przy wſkrzeſzeniu zmarłego Łazarza, iako też y umieraiąc na krzyżu. Pomiarkowanie ktore trzeba zachować w użaleniu ſię, y miará w tym nie inna ieſt tylko świątobliwey dyſkrecyi, ktorą Swięty Antoni Opat nazywał Krolową, y rządzczyną wſzyſtkich innych cnot.

Mamy w tey mierze przezacną naukę od naſzego Swiętego Oyca ktory mowi. Nadewſzyſtko trzeba ſię nam wſtrzymywać od iedney, lubo pod zmyſły nie podpadaiącey, iednak wielce ſzkodliwey niedoſkonáłości, od ktorey ſię mało ludzi utrzymywa: á tá ieſt, iż gdy ſię nam trafi ganić bliźniego, albo ſię uſkarżać na niego (coby ſię nam zrzadka kiedy trafić miało) nigdy temu końca nie masz, ale zawſze przyczyniamy iák na nowe, y powtarzamy uſkarżania, y utyſkowania naſze; co ieſt znákiem zaiątrzonego ſerca, y ktore ieſzcze nie ma prawdziwey miłości. Serca mężne y wſpaniałe nigdy nie utyſkuią, chyba w rzeczach wielkich, iednakże y w tych nie zatrzymuią długo urazy, przynaymniey z poturbowaniem. Te oſtatnie ſłowa Swiętego Biſkupa ſą práwdziwy kamień probierſki, dla rozeznaniá ſkarg ſłuſznych, od nieſłuſznych; bo iako nieſłuſzne ſą záwſze nieſpokoyne y z gniewem zmieſzane, tak też ſłuſzne y ſprawiedliwe użalenia ſą zawſze ſpokoyne łagodne, y z miłością złączone, na podobieńſtwo owey gołębice ięczącey, ktora nie maiąc żołci w ſobie nie żali ſię tylko z afektem y miłością.

ROZDZIAŁ XI.

O oſtrościach y umartwieniach ciała, bez pomiarkowania.

JEſt to iedna ſamołowka w ktorą dość często wpadaią ci ktorzy udaią ſię na życie pobożne, chwytaiąc ſię zaraz w początkach oſtrości y mortyfikacyi niepomiarkowanych, y rozumieią że ich ieſzcze nigdy doſyć nie czynią, chcąc iakoby nagle nadgrodzić za przeſzłe winy y wyſtępki ſwoie,

á nigdy o tym nie pomyślą że w ten czas naybardziey wfzyftko pfuią, kiedy rozumieią że naylepiey czynią. Zły duch ktory fobie robi ftrzały przeciwko nam byle z iakiego drzewa, pobudza Dufze, do takowych oftrości niepomiarkowanych zaraz w pierwfzych początkach życia pobożnego, aby ich uczynić cale niefpofobnemi do fłużenia Bogu, przez ofłabienie fił ciała.

Rom: 12 1. Trzeba mieć w tey mierze umyfł przezorny, y pamiętać na to że Bog chce z nas mieć ufługę rozfądną, y chwała iego wyciąga tego. Swięty Bernard na początkach żywota fwego duchownego potknął fię był o ten kamień, á potym na ftarość ufkarżał fię na te zbyteczne oftrości fwoie przefzłe, tak iako inni narzekalą na dawne zbytki fwoie, dla

Pfal. 24 7. ktorych zdrowie ftracili, y nazywał przez pokorę te oftrości błędami młodości fwoiey.

Znam iednę ofobę znaczney nauki, y wielkiey cnoty, ktora będąc komplexyi bardzo czerftwey w młodości fwoiey cale fobie zdrowie zepfuła przez zbytnie oftrości, á nie poftrzegła fię w tey pokufie, aż bardzo nierychło, czyniłem com tylko mogł dla pomiarkowania iey w tym zbytku furowości, ale moie przeftrogi były iako owey Kaffandry u Poetow, ktora mowiła prawdę á niewierzono iey.

Jedney Zakonnicy, ktora pod płafzczykiem pokuty tak wiele czyniła oftrości, y umartwienia ciała, że ich ani wiek ani fłaba iey komplexya znieść nie mogła. Nasz Swięty Oiciec dał iey tę zbawienną radę zwyczayną fwoią łafkawością y roftropnością. Nie obciążay fłabego ciała twego żadną infzą oftrością, procz tych, ktoreć reguła naznacza. Ochraniay fił cielefnych dla fłużenia Bogu w zabawach duchownych, ktore częftokroć opufzczać mufiemy, gdy niedyfkretnie obciążamy tego, ktory wefpoł z dufzą wykonywać ie ma.

Bardzo mało ludzi nawet Duchownych, umieią w ro-

wności

wności utrzymać szalki na wadze w tey mierze, Duch ktory iest gorący y ochotny, obciąża zawsze aż do zbytku ciało słabe y mdłe, nieuważaiąc tego że iako Duch nie może go znosić kiedy iest nazbyt utuczone, tak też znowu ciało nie może dopomodz Duchowi kiedy iest nazbyt wynędznione ostrościami.

ROZDZIAŁ XII.

Chwała Boska iest końcem zbawienia naszego.

PRagniecie tego abym wam wytłumaczył następuiącą sentencyą Naszego Swiętego Cyca, wszystko co czyniemy dla zbawienia naszego, iest ku usłudze Boskiey uczyniono; gdyż sam Zbawiciel nasz na tym świecie nie sprawował tylko zbawienie nasze.

Zwyczaynie to zwykłem mowić, że każdy ktory w sprawach swoich nie ma tey naypierwszey intencyi upatrować chwały Boskiey, znać że służy Bogu dla samey tylko nadgrody w niebie.

Spytay się po większey części Chrześcian czyniących dobre uczynki? dla czego się w nich ćwiczą. Odpowiedzą zapewne że dla zbawienia swego, ale ieśli ich spytasz daley dla czego tak usilnie żądaią zbawienia własnego? obaczysz iż usta ich mowiąc z obfitości serca przyznaią ci się szczerze, iż pragną tak wielkiego dobra dla pożytku swego y uszczęśliwienia wiecznego, á zaś intencya chwalić y wielbić Bogá dopiero potym następuie.

A przecię ostatni cel y koniec dla ktorego Bog stworzył niebo, y wszystkie rzeczy iest ten Chwała Iego, á nie własne nasze uszczęśliwienie. Dobrze to Swięty Krol Dawid Psal. 83. rozumiał, gdy mowiąc o ubłogosławieniu wiecznym, y nazywaiąc szczęśliwemi mieszkańcow w tym Przybytku niebieskim, nie powiada że są takiemi dla owych pociech roskoszy y obfitości szczęśliwości ktorych zażywaią; ale tylko dla tego że tam będą chwalić Boga po wszystkie wieki wiekow.

Tak

Prawdziwa tedy rzecz ieſt że cokolwiek czyniemy dla zbawienia naſzego, ieſt ku uſłudze Boſkiey uczynione, bylebyśmy obracali intencyą w pragnieniu zbawienia naſzego na chwałę Pana Boga, gdyż ta powinna być iedynym celem y oſtatnim końcem wſzyſtkich ſpraw naſzych. Wiemy dobrze o tym że Chryſtus Zbawiciel naſz przyſzedł na ten świat ſprawować zbawienie naſze dla Chwały Oyca Niebieſkiego, iako ſam o ſobie powiedział. Nie przyſzedłem dla tego abym ſzukał chwały moiey, ale chwały Tego ktory mnię poſłał, nawet y z tym ſię oświadczył że gdyby ſzukał chwały ſwoiey, chwała iego niczym ieſt, to ieſt byłaby prożna, gdyby Chwała Oyca Niebieſkiego nie była naypierwſzym, y nayprzednieyſzym końcem, y celem tey chwały iego.

Tak ſię tedy ma rozumieć to co mowiemy w ſkładzie Apoſtolſkim o Jezusie Chryſtuſie, ktory dla nas ludzi y dla zbawienia naſzego zſtąpił z nieba, wcielił ſię ſtał ſię człowiekiem, y był ukrzyżowan; bo nie my, ani zbawienie naſze, było oſtatnim końcem przyiścia na świat Syna Bożego, y męki Iego, ale Chwała Oyca Przedwiecznego.

ROZDZIAŁ XIII.

O Łagodności y cierpliwości ku ſobie ſamemu.

POnieważ miara, y przykład miłości ktorą nam Bog przykazuie mieć ku bliźniemu, powinna ſię brać według ſprawiedliwey Chrześciańſkiey miłości ku ſobie ſamemu; więc iako miłość ktora ieſt cierpliwa y łagodna obliguie nas do napominania bliźniego w defektach iego, ale w duchu łaſkawości, tak też Swięty Biſkup zalecał aby tegoż ſpoſobu używać w ſtrofowaniu y napomnieniu ſamego ſiebie, y abyśmy chcąc powſtać z defektow ſwoich, nie poſtępowali ſobie z Duſzą naſzą zbyt grożno, ſurowo y oſtro.

Ale rzecze kto; to pewnie trzeba ſobie podchlebiać y pobłażać w złym.

Odpowiadam na to, á ktoż tego naucza, aby napominaiąc

bliźnie;

bliźniego, trzeba mu było podchlebiać? Czyliż to pobłażanie nie iest właśnie ów oley grzesznika ktorym Dawid Swięty niechce aby tłuścić głowę iego, czy nie należy raczey naśladować owego miłosiernego Samarytana, ktory w rany skaleczonego nalał oliwy y wina, mieszaiąc słodkość y łagodność w słowach, z gorzkością przyrodzoną w strofowaniu y naganie? albowiem strofować bliźniego słowami uraźliwemi y groźnemi nie iest to poprawić go, ale do złości y gniewu pobudzać, iest to właśnie przymieszać mu żołci do pokarmu zdrowego, y octu, do napoiu iego. Psal. 140. 5 Luc. 10. 44.

A ieżeli tak powinniśmy przyprawiać naganę y napomnienie bliźniemu, aby więcey znaydowało się w strofowaniu naszym oliwy łagodności, niżeli octu surowości, czemuż mielibyśmy być mniey lituiącemi ku sobie samym, (ile że nikt nie ma w nienawiści ciała swego,) á ieżeli potrzeba czynić bliźniemu, cobyśmy radzi byli aby nam czyniono, dla czegoż nie mamy tak z sobą postępować, iak rozum zdrowy każe obchodzić się z drugiemi. Effes. 5 29. Matt: 7. 12.

Posłuchaymy przedziwney nauki naszego Swiętego Oyca w tey mierze. Kiedy się nam przyda wpaść w defekt iaki, examinuymy zaraz serce nasze, y pytaymy go, ieżeli nie ma zawsze żywey, y całowitey rezolucyi służyć Bogu? á spodziewam się, iż nam odpowie że ma, y że prędzey tysiąc podeymie śmierci, á niżeli się odłączy od tego postanowienia. Pytaymy go znowu; Czemuż tedy teraz tak szwankuiesz? Czemuś tak iest niedbałe? á odpowie; Niewiem iakom niespodzianie było uwikłane, y teraz iestem ocieżałe. Ah moia Corko odpuścić mu trzeba, gdyż nie z niewierności wykracza, ale z ułomności. Trzeba ie tedy napomnieć łagodnie, y spokoynie á nie draźnić y ieszcze bardziey turbować. Nuż tedy [mowić mu mamy] serce moie, przyiacielu moy w Imię Boże bądź ostróżnieysze, postępuymy, mieymy straż nad sobą, w zbiimy się ku pomocy naszey, Bogu naszemu.

Ah trzeba nam być litościwemi nad Dufzą nafzą, y nie trapić iey, poki widziemy że nie obraża Boga dobrowolnie.

Niechciał nawet Swięty Bifkup żebyśmy fię nazbyt rozwodzili w ofkarżeniu fię z defektow fwoich ani ie za więkfze udawali; nie żebyśmy fobie mieli pobłażić w wyftępkach, bo y owfzem nie trzeba ich ochraniać ani wymawiać, ale też trzeba fię pilnie wyftrzegać aby nie rofpaczać o powftaniu z nich, y o poprawie fwoiey. Potrzeba mieć Ducha prawego y frzodkiem drogi poftępować upokarzaiąc fię z defektow fwoich bez utraty ferca, y zachęcaiąc fię do powftania z nich fercem upokorzonym.

Bądź fprawiedliwa mowi ieszcze daley Swięty Bifkup; nie wymawiay ani też ofkarżay Dufzy twoiey tylko z rozfądną uwagą; aby wymawiaiąc ią bez żadnego fundamentu, nie uczyniłaś iey zbyt befpieczną: lekkomyślnie zaś fkarżąc na nię, abyś iey nieutraciła ferca, y odwagi, y nie uczyniłaś iey zbyt boiaźliwą. Poftępuy po proftu, á poftępować będziesz z ufnością.

Dla tego w każdey okazyi zalecał tak bardzo cierpliwość ku fobie famym; bo to nie ieft cierpliwość ale raczey prawdziwa niecierpliwość, trapić złośliwie fiebie famego, y kiedy oko nafze wnętrzne, to ieft umyśł nasz gniewem fię burzy przeciwko fobie famemu. Sędzia paffyą uwiedziony nigdy fprawiedliwie nie ofądzi, tak y my przez iakie fzkło na co patrzemy, takiego koloru wfzyftko fię nam być zdaie.

A iako cierpliwość czyni dzieło fwoie dofkonałe, tak niecierpliwość pokazuie uczynki niedofkonałe, trafia fię częftokroć iż fię uwodziemy gniewem przeciwko powfzednim defektom, z większym zgorfzeniem niż ieft ta wina w bliźnim na ktorą fię obrufzamy. Znayduią fię drudzy tak niecierpliwi iż za iednę fzklankę przez nieoftrożność fługi ftłuczoną, gotowi są tyfiącznemi zelżywościami łaiać y bić,

á ktoż

á ktoż tu niewidzi że takie napomnienie ieſt ſto razy gorſze niż wina.

Piękna w tey mierze przeſtroga naſzego Swiętego Oyca, ktorą dale iedney pobożney Duſzy. Wiedź o tym, iż cnota cierpliwości ieſt ta, ktora nas naybardziey upewnia o doſkonałości; á ieżeli ią mieć trzeba ku inſzym, trzeba ią także mieć ku ſobie ſamym. Ci ktorzy aſpiruią do czyſtey miłości Boſkiey nie tak bardzo potrzebuią cierpliwości ku inſzym, iako ſami ku ſobie. Dla doſtąpienia doſkonałości trzeba właſne niedoſkonałości naſze cierpieć, mowię znośić cierpliwie, ale nie kochać ich, albo ſię z niemi pieścić. Pokora ſię w tym cierpieniu zachowywa.

Widzisz iako nas naucza Swięty Biſkup, robić ſobie wał y okopy z ziemi właſnych defektow naſzych, y odnośić zyſk z ſtraty naſzey, ieſt to chwalebnie powſtawać z upadkow naſzych, kiedy ſię z nich uniżamy, y gruntuiemy coraz głębiey w pokorze świętey.

ROZDZIAŁ XIV.

O Doſtateczności.

NIe mowi ſię tu o tey doſtateczności ktora ieſt gałąſką wyraſtaiącą z korzenia pychy, y prożności, á ta ſprawuie wyſokie o ſobie rozumienie, o ſwoich śiłach y ſpoſobności do wſzyſtkiego, ale chcemy mowić o tey doſtateczności, o ktorey ieden z ſtarodawnych Filozoſow powiedział, że to mamy zawſze pogotowiu, na czym nam ieſt doſyć, y że nie zwykli ſię ludzie troſkać, y niepokoy ſobie czynić, tylko około nabycia rzeczy zbytecznych, y daley ieſzcze mowi: że ieżeli na tym przeſtaiemy co ſamemu przyrodzeniu do życia ieſt potrzebnego, nigdy nam na niczym nie będzie ſchodziło; ale ieżeli według ſwego rozumienia żyć chcemy, nigdy nie będziemy mieli doſtatecznie niczego, zawſze czegoś więcey pragnąc.

Kontentować ſię tym na czym nam ieſt doſyć, y być w

tym wyperſwadowanym, że cokolwiek znayduie ſię nad to ieſt rzeczą złą, albo ciągnącą nas do złego; ieſt to prawdziwy ſpoſob y ſrzodek do prowadzenia życia bardzo ſpokoynego, á zatym ſzczęśliwego.

Nie tylko to ieſt zdanie moie; ale też y naſzego S. Oyca, ktory piſząc do iedney Duſzy, winſzuie iey że ſię kontentowała pomiernym doſtatkiem, nie pragnąć mieć więcey. Otoż własne iego ſłowa. Niech będzie Bog pochwalony za to, iż ſię kontentuieſz doſtatkiem właſnym tego, coć dał. Nie uſtaway mu oddawać dzięki; gdyż prawdziwa to ieſt ſzczęśliwość żywota tego doczeſnego, y światowego, kontentować ſię tym tylko, na czym mu doſyć: albowiem kto ſię tym nie kontentuie, niczym ſię nigdy nie będzie mogł kontentować, tak iako mowi książka twoia, ponieważ ią tak zowiesz. *Temu kamu na tym na czym doſyć ieſt, nie doſyć; temu nigdy na niczym doſyć nie będzie.*

Day Boże moie naymilſze Sioſtry aby ta maxyma była wyryta y głęboko wkorzeniona, we wſzyſtkich Klaſztorach waſzych, y żeby waſzą cechą było to przyſłowie *nigdy nic nad to*, bo ieſt prawie poſpolita wada we wſzyſtkich zgromadzeniach; nie mowić nigdy, że maią doſyć. Jednak wiecie dobrze iaka była intencya naſzego Swiętego Oyca, y wyraził ią doſtatecznie w Konſtytucyach waſzych, y inſzych piſmach ſwoich, to ieſt iż gdy będzie dokończone budowanie Klaſztorne, y we wſzyſtko dobrze opatrzone, aby nic nie brać przy przyięciu Panien tylko co będźie potrzeba do zachowania ſłuſznego obeyścia klaſztornego. Pamiętaycie dobrze o tym przykazaniu bo zalecenie iego ieſt ſprawiedliwe, y zachowanie iego bardzo pożyteczne.

ROZDZIAŁ XV.

O drobnych pokuſach.

KIedy nieprzyiaciel duſzny widzi że ſerce naſze ieſt tak dobrze ugruntowane w łaſce Pana Boga, iż uciekamy od grzechu

grzechu, iako od iadowitego węża, y że nawet cień iego, ktorym iest pokusa, trwoży nas, kontentuie się przy naymniey tym, kiedy nam niepokoy uczyni, widząc że więcey niczego dokazać nie może. Dla tego tedy zbiera wielką kupę tych drobnych pokus, ktoremi iako piaskiem zasypuie nam oczy, áby nas pomieszać, z turbować, y uczynić nam drogę cnoty mniey przyiemną.

Przeciwko wielkim pokusom trzeba się nam mieć do tarczy y broni dla dania im odporu; ale znayduią się insze drobne, y pospolite pokusy ktore nie mogą nigdy lepiey być odpędzone, iako przez pogardę niemi. Broniemy się zwyczaynie przeciwko wilkom y niedzwiedziom, ale przeciwko mnogości much ktore się nam w lecie naprzykrzaią, ktożby się porywał do szpady, albo inney broni.

Do iedney Duszy ktora się tym bardzo mieszała, y turbowała, że ią rożne myśli napastowały przeciwko wierze chociaż w nich nie miała żadnego upodobania, ani się na nich dobrowolnie nie zastanawiała, Nasz Swięty Ociec tak pisze. Pokusy twoie przeciwko wierze powrociły, á lubo im y słowka nie odpowiadasz, przecięć się naprzykrzaią; że im nie odpowiadasz, to iest dobra moia Corko; ale nazbyt myślisz o nich, ale się ich nazbyt obáwiasz, y trwożysz się niemi, gdyby nie to, nic ci by złego nie uczyniły. Nazbyt iesteś czuła w pokusach, á że kochasz wiarę dla tego niechciałabyś naymniey uczuć przeciwney myśli, y skoro się ciebie aby iedna dotknie, zaraz się smucisz, zaraz się mieszasz, zbyt przestrzegasz czystości tey wiary, y tak ci się widzi, iż ią naymnieysza rzecz szpeci. Nie, nie, moia corko, dopuść wiatrowi niech wieie, y nie rozumiey, aby szum listkow na drzewie się chwiejących, miał być dzwiękiem szermuiących mieczow. Nie dawnego czasu będąc blisko ulow pszczoł nie ktore z nich obsiadły mi twarz; chciałem ie ręką odpędzić, ale na mnie wieśniak ieden zawołał, nie boycie

się, y nie ruchaycie ich; nic wam nie uczynią; á ieżeli się ich tkniecie pewnie was pokąsaią; uwierzyłem mu, żadna mię też nie ukąsiła. Wierz mi, nie boy się tych pokus; Nie tykay się ich, żadna cię nie obrazi; idź daley, y nie zastanawiay się na nich.

Przydaię do tego, że przez pogardę prędzey pokonamy pokusy, y pokuśnika, niżeli przez potyczkę z niemi, ponieważ bić się z nieprzyiacielem, znak iest że się obawiamy siły iego, y natarczywości; ale kiedy nim gardziemy, pokazuiemy dowodnie że go mamy za zwyciężonego, lekce go sobie ważąc, y poczytamy go za niegodnego żebyśmy się z nim spotykali. Wzgarda pokus iest wielkim znakiem postępku w cnocie, albo dowodem mocney ufności w Bogu zastępow, ktory za nas woiuie, kiedy go o to gorąco prosiemy pod czas gwałtownych natarczywości.

Co się tycze czarta kusiciela nic go skuteczniey odrazić ani odpędzić nie może iako wzgarda podusczenia iego, ponieważ pycha iego y hardość nie może zcierpieć żadney pogardy. A iako prześladuie tych ktorzy się go boią, tak też pierzcha y ucieka od tych ktorzy mężnym sercem nie tylko mu odpor daią, ale do tego ieszcze gardzą iego podusczeniem.

Jest to wielki zaszczyt y szczęście dla nas, że ten nieprzyaciel nie może nas zwyciężyć chyba przez nas samych, kiedy przez gnuśność niegodziwą podaiemy się w moc iego zezwalaiąc na iego zdradliwe podusczenia.

ROZDZIAŁ XVI.

O Skuteczności słowa Bożego.

URząd opowiadania słowa Bożego bardzo dobrze iest przyrownany w Ewangelii S. do Gospodarza zasie-
Matt.13 waiącego nasienie swoie, na szczęście, nie wiedząc iaki zbior y żniwo z tego będzie.

Czasu iednego nasz Swięty Oiciec będąc w Paryżu miał

Kaza-

Kazanie o Sądzie Pańſkim, ale Bog dał taką ſkuteczność mowie iego, że nie ktore osoby ſekty Kalwiń ſkiey, przyszedłſzy na to kazanie z ſamey tylko ciekawości, tak były żywo tknięte iż prosiły Swiętego Biſkupa aby mogły z nim mowić o niektorych punktach tyczących wiary, z czego odniosły takie ukontentowanie, że cała iedna Familia bardzo znaczna nawrociła ſię zaraz, y zoſtała na łonie Kościoła Swiętego Matki naſzey.

Otoż iako ſam Swięty Biſkup o tym piſze: Będąc w Paryżu y maiąc Kazanie w Kaplicy Krolowey, o Sądnym dniu, á lubo to kazanie nie było o kontrowerſyach wiary iednak Páni Perdrowil ktora przyſzedłſzy na niego z ſamey tylko ciekawości, zoſtała ſzczęśliwie w ſiatkach naſzych, y zaraz po ſkończonym kazaniu wzięła przed ſię rezolucyą nauczyć ſię rzeczy potrzebnych do wiary Swiętey, à we trzy niedziele po tym przyprowadziła do mnie całą Familią ſwoię do ſpowiedzi, y ſama aſſyſtowała wſzyſtkim za Matkę do Bierzmowania. Widzisz moia Corko że to kazanie lubo nie było cale na przekonanie herezyi, iednak przeraziło ſerca w herezyi zoſtaiące gdyż mi Bog użyczył w ten czas tey łaſki dla zbawienia tych Duſz. A od tego czaſu zawſze mowię: że kto kazuie z miłością, doſyć wiele mowi przeciwko heretykom, chociażby y iednego ſłowa nie mowił przeciwko ich błędom.

Zaiſte iuż od lat trzydzieſtu y trzech iak mię Bog powołał na ten urząd święty, dla łamania y udzielenia Chleba ſłowa iego Ludowi, uważałem zawſze iż kazania do obyczaiow ſłużące, z nabożeńſtwem, y gorliwością złączone, ſą to iakoby węgle rzarzyſte na twarz heretykow rzucane, ktorzy znayduiąc ſię na nich, wdzięcznie ie przyimuią, z nich ſię buduią, y ſtaią ſię na potym poiętnieyſzemi, ſpoſobnieyſzemi, y ſkłonnieyſzemi do przyięcia oświecenia w ſwoich wątpliwościach ktore zarzucaią w prywatnych rozmowach.

mowach. Nie moie to tylko iest zdanie ale też wielu innych nayflawnieyszych Káznodzieiow ktorych znałem, y wszyscy się zgadzaią na to że Ambona Kaznodzieyska nie iest plac potyczki iakiey, albo kontrowersyi, y ktoby to czynił, więcey przez to zepsuie, niżeli zbuduie.

ROZDZIAŁ XVII.

O Portrecie Swiętego.

ZNałem wielkich sług Bożych, ktorzy żadną miarą pozwolić niechcieli nikomu aby ich portret odmalowano, rozumieiąc że to żadną miarą być nie może, bez iakieykolwiek prożności, albo upodobania w sobie niebespiecznego.

Nasz Swięty Ociec stawszy się wszystko wszystkim, nie czynił w tym żadney trudności. Racya zaś iego ta była, Ponieważ iesteśmy obowiązani Prawem miłości do użyczenia bliźniemu wyobrażenia umysłu naszego y rozumu wyiawiaiąc mu szczerze y bez żadney zazdrości dobre myśli nasze, y naukę w tym co się tycze umieiętności potrzebney do zbawienia, nie powinniśmy tedy bronić Przyiaciołom naszym tey pociechy ktorey pragną aby mieli u siebie Obraz malowany Człowieka ziemskiego.

A ieśli widziemy nie tylko bez żadnego poturbowania ale y z ukontentowaniem w rękach bliźniego książki naszego wydania ktore są wyobrażeniem myśli naszych, za coż im mamy bronić wyobrażenia twarzy naszey. Kiedy ich to może kontentować, o toż co sam wyraża w tey mierze pisząc do iednego z Przyiacioł swoich. Wostatku posyłam ci obraz tego Ziemskiego Człowieka o ktoryś mię prosił; gdyż nie iest w mocy moiey, abym ci mogł czego odmowić. Powiadaią mi, że niebyłem nigdy dobrze odmalowanym, á ia rozumiem, że też mniey potym: w obrazie przemiia człowiek, á serce daremnie się miesza. *In magine pertransit homo; sed cor frustra conturbatur.* Ten obraz pożyczyłem, bom go nie miał u siebie. Ah gdyby obraz Stworzyciela mego w
Psal: 38. 7.

swo-

ſwoiey piękności w moim zoſtawał umyśle, iakobyście na ten obraz ſercem uprzeymym patrzyli. *O Jesu tuo lumine, tuo redemptos Sanguine, sana refove perfice, tibi conformes effice. Amen.*

O Jezu oświeć twoią światłością, odkupionych krwią twoią uzdrow, zagrzey, poſilay, tobie podobnych uczyń Amen. Z kąd łatwo zmiarkuiesz iak dobrze umiał obrocić każdą rzecz w cnotę, y wyciągnąć pobudkę na Chwałę Boſką ze wſzyſtkich okazyi ktore mu ſię podawały: biorąc nawet materyą z tego ſamego Portretu malowanego do tak piękney nauki pokory, y ſkromności, tak dla ſiebie ſamego, iako y dla tego do ktorego piſał, oświadczywſzy mu ſwoię łatwość w tym o co był proſzony.

Umyſł iaki boiaźliwy y przymuſzony, dałby ſię był proſić o to że cztery dni, y obrałby raczey iaką inſzą naywiękſzą mortyfikacyą, á niżeliby miał dopuścić odmalować portret ſwoy. A to czemu? dla zachowania pokory, albo z boiaźni żeby przeciwko tey cnocie nie wykroczyć: Ale o to widziemy Swiętego Biſkupa, ktory z tego ſamego bierze okazyą do upokorzenia ſię, á tak pięknie to czyni, że trudno rozeznać co ieſt chwalebnieyſzego w tey okazyi, czyli wſpaniałość umyſłu w tak wielkiey pokorze, czyli też pokora tak wſpaniała.

ROZDZIAŁ XVIII.

Co odpowiedział nasz Swięty Ociec Biſkupowi Beleyſkiemu, kiedy na niego mocno nalegał żeby go nazywał Synem ſwoim.

PRzyiąwſzy przez włożenie świętych rąk iego na mnie przy konſekracyi na Biſkupſtwo ten charakter, ktory na ſobie mam, nie tylko poufale nazywałem go Oycem moim, ale też ſtarałem ſię uſilnie otrzymać to y wymodz na nim aby mię nazywał Synem ſwoim, rozumieiąc żem miał ſłuſzne Prawo domagać ſię tego tytułu. iednak nie mogąc tego otrzymać, ale y owſzem widząc go zawſze obchodzącego

ſię

fię ze mną z tak wielkim refpektem y ufzanowaniem, profiłem go tedy bardzo w iednym liście aby mię poufale nazywał Synem fwoim, w czym chcąc dogodzić proźbie moiey, wynalazł u fiebie fpofob przedziwnie dowcipny ktory godzien ieft wielkiey uwagi.

Odpifał mi tedy: iż lubo refpekt ieft nigdy nie rozdzielny od prawdziwey miłości, trzeba iednak przeftrzegać tego aby iey nie tłumił, ile że zbytni refpekt prowadzi za fobą boiaźń, ktora nie zgadza fię z miłością: gdyż ta powinna być fzczera rzetelna y wolna. Ale też znowu miłość bez refpektu obraca fię czafem w poufałość mniey przyzwoitą. Zaczym chcąc y mnie, y fiebie famego ukontentować, y żeby nie naruszyć bynaymniey ufzanowania przyzwoitego charakterowi memu, uważac mię od tąd będzie troiakim fpofobem, iako ow Patryarcha Jakob uważał niegdyś Syna fwego Jozefa; albowiem uważał go iako Oyca, iako Brata, y iako Syna. Poczytał go za Oyca względem wyfokiey godności na ktorey zoftawał w Egipcie na mieyfcu Krola, iako też y dla tego iż żywił go z całym Domem iego, pod czas głodu ciężkiego przez kilka lat panuiącego w całym owym Pańftwie, y wfzędzie okoliczne w tym kraiu. Uznawał go za Brata fwego; albowiem był takie Patryarchą, iako y on, przyznawał go za Syna, bo w famey rzeczy był właśnym Dziecięciem iego, gdyż Bog fam chciał tego aby Jakob był Oycem tak godnego Syna.

Tak też właśnie y ia [mowi Swięty Ociec] chcę fię na ciebie zapatrywać iako na Oyca, dla godnych przymiotow natury y łafki, ktoremi cię Bog obdarzył daleko więcey nademnie, uważać cię będę iako Brata ponieważ cię Bog poftanowił na rownym ftopniu Pafterftwa ze mną w Kościele Bożym. A ponieważ chcesz koniecznie tego abym cię zwał Synem, będę cię tedy uważać iako Jedynaka fwego, ponieważ ty ieftes fam ieden tylko ktoregom na Bifkupftwo poświęcił

święcił, y dla tey łaski ktorą Bog wylał na Duszę twoię, przez włożenie rąk moich na ciebie, przy tym poświęceniu, nie poprzysięgam cię abyś ożywił tę łaskę w sobie bo rozumiem żeś iey nigdy nieutracił, ale proszę cię aby nie była nadaremna w tobie ta łaska, ani prożnuiąca, lecz abyś iey używał pożytecznie na usługę y chwałę naywyższego Pana naszego. Tim. 1. 6.

Otoż iak miłość naszego Swiętego Oyca była dowcipna w wynaydowaniu sposobow obliguiących w oświadczeniu affektu z taką szczerością, y uprzeymością, przez ktorą pociągał do siebie wszystkie serca związkami miłości nieporownaney.

ROZDZIAŁ XIX.

O Długich Chorobach.

CHoroby nagłe y gwałtowne, albo prędko przemiiaią, albo też nagle z tego świata sprzątaią ludzi, choroby zaś wolnieysze pospolicie dłużey trwaią y nie mniey zaprawuią w cierpliwość tak chorych, iako y tych ktorzy chorym służą.

Otoż co nasz Swięty Ociec mowi o tym w listach swoich. Te długie choroby są dobremi szkołami miłości, dla tych, ktorzy chorym służą; miłosney zaś cierpliwości dla tych, ktorzy ie cierpią: gdyż iedni są u nog krzyża z Nayświętszą Panną, y Janem S. ktorych w politowaniu naśladuią, á drudzy są na krzyżu z Chrystusem, ktorego męki naśladuią.

Ale iakże można naśladować w tym politowaniu, y cierpieniu, ieżeli się nie cierpi z miłością tak z iedney iako y z drugiey strony? Albowiem Nayświętsza Panna, y Swięty Jan mieli politowanie nad męką Chrystusową tym boleśnieysze; im miłość ich większa była ku temu ukochanemu cierpiącemu na krzyżu rozpiętemu.

Pod krzyżem Chrystusowym miecz ow boleści przeniknął wskroś serce y Duszę Nayświętszey Maryi, na ten czas

były iey zachowane owe boleści ktorych nie czuła przy porodzeniu Nayświętſzego Syna ſwego, w ten czas to ukochany Uczeń Chryſtuſa, pił ow kielich gorzkości, o ktorym mu ukochany Zbawiciel był przepowiedział, pozwoliwſzy mu wprzod być uczeſtnikiem owego widzenia Chwały niebieſkiey przy Przemienieniu ſwoim na Gorze Tabor.

Całe życie Chrześcianina nic innego nie ieſt, tylko długim cierpieniem, mowi nasz Swięty Ociec piſząc do iedney Duſzy. O moia naymilſza Corko ieſteś Oblubienicą ieſzcze nie Jezuſa uwielbionego, ale ukrzyżowanego; dla tego pierścienie, kanaki, y chorągwie ktoreć daie, y w ktore cię przybrać chce ſą krzyże, gwozdzie, ciernie, á bankiet weſelny ieſt z żołci z hizopu, y octu. W niebie będziemy mieli rubiny, dyamenty, ſzmaragdy, wino, manne y miod.

Swiat ieſt to owym mieyſcem gdzie okrzeſują y polerują kamienie żywe, ktore maią być oſadzone w ścianach niebieſkiego Jeruzalem, iako Kościoł Swięty śpiewa: *Tunſionibus preſsuris expoliti lapides. &c.*

ROZDZAIŁ XX.

O Dyſtrakcyach albo rozerwaniu myśli nieuchronnym przy zatrudnieniach.

JEdna Przełożona pragnąc pokoiu w życiu oſobnym, uſkarżała ſię przed Swiętym Oycem naſzym na rożne zatrudnienia prawie przywiązane do Urzędu Przełożeńſkiego, y mowiła że ią to odrywa od ściſłego z iednoczenia z Bogiem; ale ten Swięty zamknął iey pięknie uſta temi krotkiemi słowy nauczaiąc ią, że nas nigdy nic nie może oddalić od Boga, tylgo grzech.

Swięty Paweł wyzywa wſzyſtkie ſtworzenia na niebie y na ziemi, y oświadcza ſię z tym iż żadne z nich y wſzy-
Rom:6. 35. ſtkie o raz nie będą go mogły odłączyć od miłości Jezuſa Chryſtuſa.

Jeſt to błąd oczywiſty, rozumieć iż zabawy ſłuſzne, y przy-

przyzwoite w stanie naszym, odrywaią nas od miłości Boskiey, y owszem nie masz mocnieyszego kleiu dla złączenia y związania nas ściśle z Bogiem, iako czynić ie szczerze dla chwały ego. Opuszczać zaś te zabawy dla złączenia się z Bogiem przez Modlitwę, ołobność, czytanie książek Duchownych, milczenie, skupienie zmysłow odpoczynek y bogomyślność; iest to raczey opuścić Boga, dla złączenia się z samym sobą, y dogodzenia własney miłości,

Ktokolwiek opuszcza powinności stanu swego, dla udania się do inszych zabaw ktore mu się podobaią, á te luboby się nayświątobliwsze być zdawały, nie czyni iednak nic dobrego ani zasługuiącego, y chcąc służyć Bogu według swego upodobania, nie czyni nic ani dla Boga, ani dla siebie; albowiem Bog chce abyśmy mu służyli według wóli iego, nie według włá ney woli naszey, á iakoż możemy być złączonemi z Bogiem, kiedy nie chcemy poddać woli swoiey pod wolą iego.

Znayduie się wielka rożność między tym dwoygiem, być oderwanymym od Boga, y być oderwanym od słodkości czułey ktorey doznawamy z przytomności Boskiey. Prawda iż w zabawach y zatrudnieniach nieuchronnych w urzędzie Przełożeńskim nie zawsze się doznaie tych słodkości czułych; ale kiedy się z nich ogołacamy dla Boga, y obracamy iedynie ku chwale iego wszystkie nasze starania, na ten czas traciemy troche dla zyskania daleko więcey, y odstępuiemy powabney słodkości, dla dostąpienia rzeczy gruntowney. Jeżeli Bog iest z nami w utrapieniu, iako nas o tym upewnia Psal. 90 11.
przez swego Proroka, iakoż daleko bardziey nie ma być przy nas w ten czas kiedy nie pracuiemy tylko iedynie dla usługi y chwały iego, y szczerey miłości ku niemu.

Dla umocnienia tedy owey Duszy, powiedział iey za tym te słowa. A im więcey pod mocą posłuszeństwa świętego podeymiesz się dla Boga prac, tym bardziey ratować

cię będzie pomocą swoią, y sprawy twoie zaczęte z tobą kończyć będzie; ieżeli też ty swoie z nim kończyć zechcesz. Dzieło zaś iego iest świątobliwość, y doskonałość Dusz. Pracuyże pokornie w prostocie y poufałości, á nigdy żadnego nie odniesiesz rozerwania, ktoreć by szkodliwe być miało? Odpoczynek nie iest słuszny kto się chroni pracy, na uwielbienie Imienia Bożego należycie potrzebney,

ROZDZIAŁ XXI.

O Postanowieniu Kongregacyi Panien, dla nauczania młodzieży, y ktoreby z prace rąk swoich żyć mogły.

O Iak bym się cieszył [mowi nasz Swięty Oiciec] gdybym przed śmiercią moią mogł widzieć w Kościele Swiętym zgromadzenie Panien y Pań, takiego Zakonu gdzieby inszego posagu nie przynoszono: z sobą tylko dobrą wolą, y dowcip w robotach, dla życia z pracy rąk swoich, y dla tego żeby nie miały inszego Choru tylko Izbę wielką do spolney roboty, gdzie wszystkie w społeczności pracuiąc mogłyby się stać uczęstniczkami tey szczęśliwości o ktorey mowi Prorok.
Psal. 127 *Prace rąk twoich że pożywać będziesz szczęśliwyś iest, y do-*
120. *brze się mieć będziesz.*

O Boże! iaka to iest pociecha pożywać chleba swego, w
Act. 20. pocie czoła swego, y mowić z Apostołem wielkim. *Oto*
34. *te ręce ktore wyrabiały żywność nie tylko dla siebie, ale też ieszcze y dla tych ktorzy zostawali w potrzebie.* Takie ubostwo iest daleko szacownieysze przed Bogiem, niżeli wszystkie skarby ziemskie. Na tym właśnie naybardziey zawisło prawdziwe ubostwo Ewangeliczne, takie iakie praktykował sam Chrystus Zbawiciel nasz, á przykładem iego Nayświętsza Marya Panna, Swięty Jozef y Apostołowie Swięci, opuszczaiąc wszystko aby żyli z pracy swoiey Duchowney, albo ręczney roboty.

Przyznam ci się (mowił mi) że między wszystkiemi kongregacyami Panien, naybardziey mi się podobaią te ktore są funda-

fundowane dla przyimowania gości z ludzkością y miłością, także Urszulanki, y Kongregacye Nayświętszey Maryi Panny, ktore czynią osobliwszą Professyą uczyć młode Panienki, gdyż te prawdziwie żyią z pracy swoiey Duchowney, y ręczney roboty.

Nie żebym nie miał poważać sobie inszych Zakonow ktore żyią z dochodow swoich, albo z pensyi dożywotnich, nie bawiąc się robotami tylko dla uchronienia się prożnowania, á nie dla zarobku iakiego albo wyrabiania sobie pożywienia: ale co mi iest dziwno, y wielu innych ludzi rozumnych tem u się dziwuią, że tak wiele Fundacyi znacznych na rożnych mieyscach, nie umnieyszaią bynaymniey Posagow Pannom ktore zostaią Zakonnicami; y owszem im ktory Klasztor iest bogatszy, tym większego posagu wyciągaią przy wstąpieniu Panny do Zakonu.

Tak dalece iż ze trzech Stanow y Kondycyi Panien, nie maią tylko iedne bogate łatwy przystęp do wielu Klasztorow; albowiem te ktore są ostatniey kondycyi ubogiey nie mogą przyiść do tego szczęścia dla niedostatku swego, ponieważ dla dostąpienia takowego ubostwa w Zakonie, trzeba być bogatym. Te zaś srzedniey kondycyi pomiernie dostatnie łatwiey mogą znaleść postanowienie swoie na świecie. A tak widziemy iż Klasztory nie służą tylko na przyimowanie Corek owych bogaczow ktorzy mogą im dać wielkie posagi nie tylko do Zakonu, ale y na świat do Postanowienia.

Jeszcze co się tycze Pensyi, dożywotnich te się kończą z życiem tych ktorym bywaią naznaczone; mowią niektorzy, ale podobno po śmierci tych ktore wnoszą z sobą znaczne posagi, przyimuią na ich mieysce ubogie Panny bez żadnego posagu: Odpowiadam że ieszcze dotąd nie wiem cale o tym.

Gdzież się tedy obracaią te wielkie Posagi pytam się,

Odpo-

Odpowiadaią nie ktorzy iż na Fabrykę y budowanie: ale ta fabryka nigdy nieſkończona.

A przecię ta była intencya naſzego Swiętego Oyca, aby kiedy Klaſztory Nawiedzenia Panny Maryi będą doſtatecznie opatrzone dochodami, przyimowano do nich Panny bez poſagu. Zdaie ſię nawet iż ten Swięty zaleca robotę ręczną nie tylko iako rozumiem dla uchronienia ſię prożnowania ale też y dla wyrabiania żywności pracą rąk ſwoich, wiemy dobrze iako ten Swięty przykazuie w konſtytucyach ſwoich robotę ręczną do czego obowiązane ſą wſzyſtkie nawet y te ktore mogły być naybogatſze na świecie. Otoż co ieſzcze mowi o tym w iednym liście ſwoim. Potrzeba nam żyć na tym świecie życiem pracowitym, ponieważ ieſteśmy Dziatkami pracy, trudow, y śmierci Zbawiciela naſzego.

ROZDZIAŁ XXII.

O Uboſtwie, y Poſłuſzeńſtwie.

JEſt to rzecz dziwna że ci y te, ktorzy tak wiele mowią o Uboſtwie, o Swięta Cnota uboſtwa, o kochany ślubie uboſtwa, niczego ſię iednak bardziey nie obawiaią iako doznawać ſkutku tey świętey cnoty uboſtwa, co pokazuie pragnienie do zbierania, y boiaźń tak wielką naymnieyſzey ſtraty, że tego nie można doſtatecznie wyrazić.

Niechcąc mowić o tym według ſwego zdania, przywodzę tu przeſtrogę naſzego Swiętego Oyca ktorą daie w liſtach ſwoich piſząc do iedney Przełożoney, o moia naymilſza Corko, ieſteś widzę mego zdania w przyimowaniu Panien; bo ia nieſkończonym ſpoſobem ſkromne y pokorne lubo ubogie, przekładam nad mniey pokorne, y ſkromne, luboby bogate były. Ale mowmy ile chcemy, *Błogoſławieni ubodzy*, przecięż roſtropność ludzka nie przeſtanie mowić, Błogoſławione ſą Klaſztory, Kapituły y domy bogate. Potrzeba y w tym ſamym zachować uboſtwo, ktore poważamy,

my, kochaiąc, y ponosząc ie z miłością, dla tego że nie iest samo przez się w poważaniu.

Druga także rzecz nie mniey godna uwagi, że między osobami czyniącemi Professyą pobożności nie znayduie się bardziey kochaiących wolność swoię, pragnących przywileiow, uwolnienia od obserwancyi, y szukaiących szczegulności, to iest mniey maiących się do posłuszeństwa, iako ci y te w Zakonach ktore naywięcey mowią wiele pięknych rzeczy, o ślubie posłuszeństwa, o powolności, y poddaństwie wośleр woli swoiey pod posłuszeństwo.

Nie widzę nawet żeby osoby świeckie, ktore nazywaią pospolicie naybardziey światowemi, szukały tak wiele uwolnienia y przywileiow, dla wyłomania się z posłuszeństwa Pasterzom swoim względem Przykazania Bożego y Kościelnego, á nie tylko Biskupom swo m ale Plebanom właśnym są posłuszni, Prawo powszechne iest im dostateczne, iako też ustanowienie Chrystusowe w Ewangelii Swiętey, y nauki SS. Apostołow. Nie są ludzie świetcy tak pieszczeni żeby niechcieli być posłusznemi tylko tym ktorych sobie sami obrali, y owszem dopuszczaią się prowadzić iako owieczki, y rządzić sobą tym ktorych im Bóg sam daie bez ich właśnego obrania.

Ale zaś niechcieć być posłusznemi tylko temu Przełożonemu ktorego sobie sami obierzemy, y to ieszcze do czasu, z tą kondycyą że się spodziewamy za czasem wzaiemnie mu rozkazywać, zaiste czyliż to nie iest być posłusznym samemu sobie, albo przynaymniey właśnemu swemu obraniu.

ROZDZIAŁ XXIII.

O Rzadzeniu Zakonnicami.

Nie było to nigdy zdanie Naszego Swiętego Oyca aby Zakonnice zostawały pod rządem Zakonnikow, z właszcza tegoż samego Zakonu.

Otoż co sam pisał w tey mierze. Widzę wiele godnych ludzi,

ludzi, ktorzy za słuszną rzecz być rozumieią, aby Klasztory zostawały pod władzą Biskupow, według starodawnego, y po wszystkiey prawie Włoskiey ziemi ugruntowanego zwyczaiu; albo pod władzą Zakonnikow, według zwyczaiu od czterech albo pięciuset lat wprowadzonego, y po wszystkiey Francyi zachowuiącego się. Co do mnie przyznam się szczerze, że w tey okazyi niechcę trzymać z temi ktorzy Klasztory Panieńskie władzy Zakonnikow á ieszcze teyże reguły poddaią, idąc w tey mierze za zdaniem S. Stolice Apostolskiey, ktora gdzie tylko może bez iakiey trudności, tey Zakonnikom władzy zabrania. Nie żeby to nie bywało przed tym, á ieszcze y teraz chwalebnie na wielu mieyscach nie było: ale że ieszcze iest chwalebnieysza aby to inaczey było: na co mogłoby się wiele powiedzieć. Do tego nie masz w tym żadney nagany aby Papież Zakonnice iakie uwolnił od władzy Zakonnikow tegoż Zakonu, w ktorych tak wspaniały znaydował się początek, y tak długie Klasztorow w mocy trzymanie: á w ostatku zda mi się że prawdziwie sam Ociec Swięty te pobożne Zakonnice we Francyi poddał władzy tamecznych Biskupow: y rozumiem że te świątobliwe Panny nie wiedzą same czego chcą, ieżeli Zakonnikow swoich nad sobą pragną Przełożeństwa; Ktorzy są prawdziwie wielkiemi sługami Bożemi, iednak to rzecz ina Panny ciężka być rządzonemi przez Zakonnikow, świętą im umysłu wolność pospolicie odbieraiących.

Skromność Swiętego Biskupa, pod temi słowami, utraty świątobliwey wolności Ducha ukrywa wiele rzeczy, ktore lepiey ukryć pod zasłoną milczenia, niżeli wyiawić dalszym rozwodzeniem się mową o tym.

Zkąd możemy uważać. 1. iż Zakonnicy, y Zakonnice nie mieli inszych Pasterzow, y Przełożonych nad sobą przez lat tysiąc y więcey, tylko Biskupow swoich, y że uwolnienie niektorych od ich Zwierzchności, nie iest postanowione tylko dopiero od lat czterech iet, albo pięciu set.   2.

2. Ze Biskupi prawem powszechnym są Oycami, Pasterzami, y prawdziwemi Przełożonemi wszystkich Zakonnikow.

3. Ze we Włoszech prawie wszystkie Zakonnice są pod zwierzchnością Biskupow; czego ia sam iestem świadkiem oczywistym; y uważałem że we Florencyi gdzie iest więcey dzy pięćdziesiąt Klasztorow Zakonnic, nie znayduie się mieniż niemi ledwie cztery ktoreby nie były pod zwierzchnością Arcybiskupa tamteyszego.

4. Ze Stolica Swięta ile możności swoiey stara się przywracać znowu ten dawny sposob rządzenia Zakonnicami.

5. Ze ieżeli mogły być kiedy iakie przyczyny uwolnienia Zakonnic od Zwierzchności Biskupiey, znayduie się teraz daleko więcey słusznych przyczyn dla poddania onych władzy ich, y odięcia zwierzchności nad niemi Zakonnikom.

6. Ze Zakonnice ktore pragną nad sobą rządu y władzy Zakonnikow; nawet swego Zakonu, są prawdziwie Corkami Zebedeuszowemi, ktore nie wiedzą same o co proszą. Matt. 20 22.

ROZDZIAŁ XXIV.

O Strachach nocnych.

BOiaźń iest to namiętność y passya przyrodzona ktora iako wszystkie inne iest cale oboiętna; zła kiedy iest nieporządna y zbyteczna; dobra zaś kiedy iest powolna y poddana rozumowi.

Znayduią się drudzy tak boiaźliwi z natury, że ich prawie wszystkie siły odstępuią kiedy im przyidzie publicznie mieć mowę: insi są co się niezmiernie boią grzmotow, nawet y błyskawic, niektorzy lękaią się strachow nocnych, y naymnieyszego cienia; drudzy tak się bardzo boią pokazywania Dusz iż nigdy nie odważyliby się spać sami w izbie. Wiem o tym z powieści niezawodney y godney wiary że ieden wielki czasow naszych woysk generalny wodz, w krwa-

wych woynach w rożnych niebeſpieczeńſtwach oczywiſtych niczym nigdy nieuſtraſzony, á przecię niechżeby człek iego ſłużący po rozebraniu go y układzeniu do ſpania zoſtawił go ſamego w pokoiu, gotow był zabić go, nie mogąc ſam ieden zoſtać w nocy y na krotki moment.

Naſz Swięty Ociec cieſzy iednę oſobę pobożną, tą ſłabością boiaźni zdiętą tak do niey piſząc. Powiadaią mi, moia naymilſza Corko, że ſię ſtrachasz Duchow. Naywyżſzy Duch Boga naſzego ieſt wſzędzie, bez ktorego woli, y pozwolenia, żaden ſię Duch nie ruſza. Kto ma boiaźń tego Boſkiego Ducha, nie powinien ſię żadnego inſzego ducha obawiać. Ty zoſtaiesz pod ſkrzydłami iego, iako malenkie kurczątko, á czegoż ſię boiſz, zoſtaiąc w młodym wieku, byłe też taką boiaźni fantazyą zdięty z czego żebym ſię oſwobodził przymuſiłem ſię iść z uzbroionym tylko Boſką ufnością ſercem przez tamte mieyſca, na ktorych mi ſłabość moia boiaźnią groziła: na koniec, takem ſię gruntownie utwierdził że puſtynie, y ciemności nocne moiemi ſą delicyami względem tey zupełney wſzędzie Boſkiey przytomności, ktorey w takowych puſtyniach, y ciemnościach, według pragnienia naſzego zażywać możemy. Dobrzy Aniołowie obtaczaią cię, iako iedna Zołnierzow na warcie ſtoiących Chorągiew. *Prawda Boża*, mowi Pſalmiſta, *otacza cię tarcza ſwoia: nie masz*
Pſal. 90 5. *ſię obawiać nocnych poſtrachow.* To upewnienie powoli ſię nabyć będzie mogło, według miary łaſki Bożey w tobie przyraſtaiącey: albowiem łaſka rodzi ufność, á ufność nigdy nie bywa zawſtydzona,

ROZDZIAŁ XXV.

O znoſzeniu cierpliwie Bliźniego.

Z*Noście ciężary iedni drugich* mowi Apoſtoł Swięty, *á tak wypełnicie Prawo Jezuſa Chryſtuſa.* Gdyby kamienie nie
Galat. 6 2. wſpierały ſię iedne na drugich w murowaniu, iakżeby mogł ſtać Budynek? My ieſteśmy Budynkiem bożym, wyſtawionym

nym z kamieni żywych; ktore ieżeli wzaiemnie ieden drugiego znosić nie będą, ten budynek będzie iako iedna kupa kamieni zgromadzonych.

Naywiększy skutek miłości iest ten kochać nieprzyiacioł, drugi nie mnieyszy iest znosić dobrym sercem defekta y niedoskonałości bliźniego.

Łatwo iest kochać bliźniego, kiedy nam iest miły, y przyiemny, bo ktoraż mucha do Cukru y miodu nie leci? ale kochać go kiedy iest przykry, gniewliwy, uparty, y nieprzyiemny nam, iest tak rzecz ciężka, iakoby zuć gorzkie piguły, y bez zamaszczenia ie połykać, á przecię to iest kamień probierski prawdziwey miłości ku bliźniemu.

Dla wykonania tey miłości, trzeba się nam kłaść na mieyscu tego bliźniego, ktory nam iest przeciwny, y myślić sobie iakbyśmy chcieli żeby sobie znami postępował, gdybyśmy mieli tego niedoskonałości w sobie. Trzeba się stawiać na mieyscu przedaiącego kiedy co kupuiemy, zaś kupcem kiedy co przedaiemy, ieśli chcemy sprawiedliwy handel prowadzić.

W każdey okazyi trzeba wykonywać tę cnotę znoszenia bliźniego, tak iako zwykliśmy połykać lekarstwo gorzkie zamknąwszy oczy, to iest zamknąć cale oczy na to co się znayduie przykrego w stworzeniu, á mieć ie otwarte na Boga samego, w ktorym y dla ktorego wszystko powinno nam być miłe y przyiemne; ponieważ wszystko co Bog stworzył iest dobre, y Dzieła Iego są doskonałe. Owa Laska Moyżeszowa w ręku iego była przedziwna rzucona zaś o ziemię w węża się obracała. Bliźni nasz uważany będąc sam w sobie, iest ieden mizerny robak czołgaiący się po ziemi, ale zapatruiąc się na niego w rękach Boskich iest Instrumentem y laską przewodniczą dla doprowadzenia nas do nieba.

Posłuchaymy w tym nauki naszego Swiętego Oyca, ktory mowi w listach swoich o Boże! á kiedyż to będzie aby

znoſzenie bliźniego miało gorę w ſercach naſzych? Jeſt to oſtatnia y naywyżſza lekcya nauki Swiętych. Błogoſławiony umyſł ktory tę lekcyą umie. Chcemy naſzey niedoſkonałości znoſzenia y uznawamy ią godną pobłażania; niedoſkonałości zaś bliźniego zdadzą ſię nam zawſze większe y cięższe, á zatym y nieznośnieyſze.

Zazdrość to ſprawuie iż ieſzcze y dobro bliźniego zdaie ſię nam zawſze większe y lepſze niżeli naſze: á miłość włáſna czyni nam przykrości naſze cięższe y nieznośnieyſze niżeli cudze, á względem niedoſkonałości y defektow ieſteśmy orłami oſtro patrzącemi na cudze, á kretami nic niewidzącemi właſnych defektow naſzych.

ROZDZIAŁ XXVI.

O Chorych ktorzy ſie modlić nie mogą.

Eccl. 3. 1. *WSzyſtkie rzeczy maią ſwoy czas.* Inſzy ieſt czas do cierpienia, á inſzy do modlenia. Nie pod czas wioſny, ani w zimie należy obierać owoce z drzewa. Trzebaby mieć zdrowie żelazne, aby pracować choruiąc, y cierpieć pracuiąc. Kiedy Bog chce tego żebyśmy cierpieli choruiąc, uwalnia nas pod ten czas od pracy.

Job. 6. 12. Znayduią ſię tacy chorzy, ktorzy widząc ſię być złożeni ciężką chorobą, nie tak narzekaią na dolegliwości ſwoie, iako bardziey na to że nie mogą ſłużyć Panu Bogu tak iak w zdrowiu ſłużyli mu, w czym ſię bardzo oſzukuią, ponieważ iedna godzina przepędzona w cierpieniu dla miłości Boſkiey, y z poddaňſtwem woli iego Nayświętſzey, nierownie więcey waży niżel wiele dni ztrawionych na zabawach pracowitych z mnieyſza miłością odpraw onych.

Ale co za przyczyna tego? Ta ieſt iż chcemy ſłużyć Bogu iak ſię nam podoba, á nie tak iako on chce. Chcemy czynić wſzyſtko według woli naſzey, á nie według woli iego nayświętſzey. Kochamy wolą iego, kiedy ſię ſtoſuie do naſzey chęci, zamiaſt tego cobyśmy nie powinni kochać

woli

woli naſzey tylko w ten czas kiedy ſię zupełnie ſtoſuie do woli iego.

Kiedy Bog chce żebyśmy chorowali, my chcemy być zdrowi, kiedy pragnie abyśmy mu ſłużyli cierpiąc, my pragniemy ſłużyć mu pracuiąc. Kiedy Bog chce abyśmy ſię ćwiczyli w cierpliwości, my na ten czas chcemy ſię ćwiczyć w pokorze modlitwie, nabożeńſtwie albo w iakiey inſzey cnocie, nie dla tego że ieſt według iego upodobania ale że ſię ſtoſuie do naſzey ſkłonności. Kochamy zaiſte cnotę, ale z przyprawą ſłodką, nie z żołcią y octem. Gora Kalwaryi nie tak ſię nam podoba, iako Gora Tabor, nie na tamtey przykrey, y ciemnością ogarnioney, ale na tey wesołey iaſnością otoczoney chcielibyśmy ſobie przybytki zakładać z S. Piotrem.

Jednym ſłowym mowiąc że wolemy zdrowie niż chorobę, á przeto nie zarowno kochamy Boga w chorobie y w zdrowiu. Bardziey go miłuiemy kiedy ſię znami pieści, niż kiedy nas uderzy plagą iaką, á tak częſtokroć oſzukuiemy ſię ſami, gdyż zamiaſt tego żebyśmy kochali ſamę miłość Boſką, nie kochamy tylko ſłodkość tey miłości; bo kto nie kocha tylko Boga, kocha go zarowno w każdym czaſie, w chorobie y w zdrowiu, w pomyślności, y w przeciwnościach, w cierpieniu, y w zażywaniu pociech; albowiem Bog będąc zawſze iednoſtayny ſam w ſobie, nie iednoſtayność tedy w miłości naſzey ku niemu nie może pochodzić, tylko z czegoś, co nie ieſt Bogiem.

Jedney Duſzy ktora ſię żaliła przed Swiętym Oycem naſzym, że pod czas długiey choroby ſwoiey nie mogła odprawiać medytacyi, lubo miała przedziwne upodobanie w tym ćwiczeniu, y bez ktorego zdawało ſię iey iakoby umyſł iey ſłabiał, taką dał odpowiedź Swięty Biſkup na to. Nie fraſuy ſię że bez medytacyi na łożku zoſtaieſz, gdyż cierpieć rozgi Zbawicielowe nie ieſt mnieyſzym dobrem nad rozmyślanie. Lepſza ieſt rzecz zoſtawać z Chryſtuſem na krzyżu,

á niże-

á niżeli tylko nań patrzyć. Ale wiem dobrze iż na łożku zostaiąc tysiąckroć na dzień sercę twoię w ręce Boskie oddaiesz zaczym dosyć natym. Oddaway posłuszeństwo Doktorom, y gdy ci zakażą ćwiczenia iakiego Duchownego, iako to postow, odprawowania godzin, modlitwy wnętrzney, y ustney, krom aktow Strzelistych proszę cię ile mogę przez poszanowanie, y miłość ktorą mieć chcesz ku mnie, abyś wielce była posłuszna, gdyż tak Bog rozrządził. Gdy będziesz uleczona, y dobrze w zdrowiu umocniona powroć z wolna na właśną drogę swoię, á obaczysz iż wiele na niey uydziemy za pomocą Bożą.

ROZDZIAŁ XXVII.

W iakim poszanowaniu Swiety Biskup miał Chorych.

JEżeli ubodzy są członkami Chrystusowemi dla tego iż zostaią w stanie ubostwa, nie mniey także chorzy maią to szczęście być członkami iego, w tym stanie cierpienia zostaiąc. Zbawiciel nasz sam to powiedział temi słowy. *Byłem chory, a wyście mnie nawiedzili.* Matt: 25 36.

Wielki Krol Ludwik Swięty służył chorym klęcząc, y z odkrytą głową, zapatruiąc się na nich iako na Członki Jezusa Chrystusa, y uważaiąc ich iakoby przybitych z nim do krzyża.

Nasz Swięty Oiciec temi słowy wyraził uszanowanie swoie ku iedney osobie choruiącey, moia naymilsza Corko poki cię rozumieć będę w utrapieniu na łożku zostaiącą [à to prawdziwie mowię] w osobliwszym cię mieć będę poszanowaniu, y nadzwyczayney uczciwości, iako stworzenie od Boga nawiedzone, w szaty iego przyodziane, y osobliwą Oblubienicę Iego. Gdy Zbawiciel nasz wisiał na krzyżu, był przyznany za Krola, nawet od nieprzyiacioł swoich, Dusze zaś na krzyżu zostaiące za Krolowe uznane są. Nie wiesz czego nam zazdroszczą Aniołowie; zaprawdę niczego inszego, tylko, iż możemy cierpieć dla Chrystusa,

á oni

á oni nigdy nic nie cierpieli dla niego. Páweł Swięty ktory 2.Cor.12
był w niebie, y wpośrzod Rayskich roskoszy, nie poczytał 10.
się za szczęśliwego tylko w słabościach swoich, á w krzyżu Galat.6
Zbawiciela naszego. 14.

Potym zalecił iey do Modlitw sprawę iednę znaczną. Proszę cię (mowi) każ zalecić Bogu sprawę iednę, ktoreybym życzył sobie widzieć koniec. Nadewszystko sama mu ią polecay pod czas boleści twoich; gdyż na ten czas modlitwy twoie lubo krotkie, y w sercu tylko czynione, nieskończonym sposobem dobrze będą przyięte. Proś Boga przez ten czas o cnoty ktoreć będą naypotrzebnieysze.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Zdanie Swietego Biskupa o Klasztorach.

Wiesz że co to iest Klasztor? (mowi) Jest Akademia ściśle doskonałey poprawy; gdzie każda Dusza powinna się z początku nauczyć aby się dopuszczała k erowac, polerować, y rządzić sobą, iakoby dobrze wychędożona, y wyrownana, mogła się dostateczniey z wolą Bożą stosować, łączyć y iednoczyć. Jest to oczywistym doskonałości znakiem, chcieć być poprawioną: ten bowiem iest nayprzednieyszy owoc pokory, ktory pokazuie, że potrzebuiemy poprawy.

Klasztor [mowi daley] iest duchownie chorych szpitalem, ktorzy chcą być uleczeni, poddaią się na upuszczenie krwie puszczadłom, lancetom, brzytwom, żelazom, ogniom, y wszystkich lekarstw gorzkościom. Y na początku Kościoła, nazywano Zakonnikow imieniem lekarzow znaczącym. O moia Corko, bądź że y ty taką á nie miey zanic tego wszystkiego, cokolwiek by przeciwn go miłość własna podawała: ale weź przed się zuprzeymością, smakiem y wielką miłością tę rezolucyą; albo umrz ć, albo się dać leczyć: á potym, ponieważ niechcę duchownie umierać, to prgnę być leczona; y dla uleczenia chcę znosić ciężkie opatrywania, poprawę, napomnienia, y prosić ieszcze lekarza aby n c nieopuszczał.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXIX.

O Politowaniu.

LUbo Nafz Swięty Ociec miał umysł ftały, mężny, y obdarzony przedziwną ftatecznością, iednak przytym był ferca bardzo lituiącego. Otoż co mowi do iedney ofoby ftrofkaney śmiercią fioftry fwoiey.

O Boże! nie mogę ci tego mowić moia Corko, nie płacz; nie, gdyż to ieft ftufzna abyś trochę płakała, ale trochę tylko na znak fzczerego affektu ktoryś miała ku niey, naśladuiąc w tym kochanego Miftrza nafzego, ktory płakał trochę nad przyiacielem fwoim Łazarzem, ale iednak nie wiele, iako czynią ci, ktorzy zatapiaiąc myśli fwoie w momentach tego mizernego żywota, zapominaią, że także zbliżamy fię do wieczności, gdzie (ieśli na tym świecie dobrze żyć będziemy) przyłączemy fię do kochanych nafzych zmarłych, abyśmy ich iuż nigdy nieopuscili. Zabronić tego nie możemy, aby nędzne ferce nafze nie doznawało mizerney kondycyi życia tego, y nie czuło ftraty tych, ktorzy w nim miłemi towarzyfzami nafzemi byli, ale nie trzeba iednak gwałcić Solennego poftanowienia ktoreśmy uczynili, iż chcemy złączyć nierozdzielnym fpofobem wolą nafzę z wolą Bofką.

Pozwala tedy Swięty Bifkup iako widziemy, aby w takowych okolicznościach użyć cokolwiek żalowi, ale pod tą kondycyą aby w tych żałofnych krwi y ciała okazyach zwrodzonego affektu pochodzących, Pan Bog zawfze miał naypierwfze mieyfce, ale obaczmy ieszcze iako ten Swięty wyraża żal fwoy z affektu pochodzący, z okazyi śmierci Rodzicow fwoich y krewnych, lub też Przyiacioł kochanych, gdy mowi. W prawdzie y ia płaczę w podobnych okazyach y w nich ferce moie (kamienne w rzeczach niebiefkich] na łzy fię zdobywa. Lecz ie (Bogu dzięka) zawfze wylewa fpokoynie, y z miłośnym poddaniem fię opatrzności Bofkiey. Albowiem od tego czafu iako Zbawiciel nasz śmier-

śmierci się rozmiłował, y swoię śmierć dał za obiektum miłości naszey, nie mogę być złey woli przeciw śmierci tak sióstr moich, iako czyieyżekolwiek, byle była przyięta w miłości śmierci Zbawiciela naszego.

A w inszey okazyi mowi tak ten wielki Swięty. Nié masz człowieka na świecie ktoryby miał serce skłonnieysze do przyiaźni iako ia, y ktoryby bardziey nademnie czuć miał ich rozłączenie, iednak za tak podłą rzecz mam prozność życia tego, w ktorym zostalemy, iż nigdy nie udaię się do Boga z większą miłością, iako na ten czas, gdy mię ręką swoią dotknie albo dopuści abym był dotkniony.

Ci ktorzy rozumieią że Chrześciańskie politowanie, nie może się pomieścić z świętą rezygnacyą, y spusczeniem się na wolą Boską inaczey myślą, nie tak iak nasz Swięty Oiciec, bo lubo to politowanie pochodzi z miękości serca, á rezygnacya z męstwa y stałości umysłu nieporuszoney; iednak iako nie masz nic mocnieyszego nad tę uprzeymość affektu serdecznego, tak też nie masz nic milszego y przyiemnieyszego iako ta stałość mężna.

ROZDZIAŁ. XXX.

O Prawdziwey Miłości.

IAko rostropność iest prawdziwą miarą cnot do obyczaiow należących, tak też miłość iest prawdziwą Regułą cnot wlanych, żywych, y zasługuiących. Reguła tamtey cnoty rostropności iest prostota rozumu Ludzkiego zdrowego. Reguła zaś miłości iest prostota rozumu oświeconego od Boga co nic innego nie iest tylko wola Boska rządząca sercem Ludzkim, iako Krolowa wszelkiey woli stworzoney y obiaśniaiąca każdy rozum powolny y poddany. Ta nauka iest Doktora Anielskiego. y przyięta od wszystkich Teologow.

O gdyby wszyscy Chrześcianie miarkowali się y zmierzali wszystkiemi sprawami życia swego do tego ostatniego końca y mety swoiey, widzielibyśmy w nich cale inszą świą-

tobliwości nie tę ktorą po sobie pokazuią, y miłość obłudna nie miałaby mieysca w wielu osobach zamiast prawdziwey miłości.

Naymnieysze sprawy uczynione z wielką miłością, są daleko szacownieysze y większey zasługi niżeli drugie okazalsze, z mnieyszą miłością uczynione. Jest to zdanie wszystkich Teologow, wyrażone tym sposobem przez naszego Swiętego Oyca. Wiem dobrze, iż małe przykrości dla wielkiey swey liczby y przeciwności, bardziey dokuczaią, niżeli wielkie, y domowi bardziey niżeli obcy; ale też wiem iż zwycięstwo ich częstokroć iest przyiemnieysze Bogu, niż wiele inszych, ktore się w oczach Ludzkich większey bydź zdadzą zasługi.

Dla tego chciał Swięty Biskup abyśmy cnoty szacowali przez miłość ku Bogu, á nie przez zacność ich przyrodzoną, á co mowi o Modlitwie w iednym liście swoim, toż się ma rozumieć o każdey inney cnocie.

Potrzeba kochać Modlitwę; ale ią trzeba kochać dla miłości Bożey, kto ią zaś kocha dla miłości Bożey niechce iey więcey, tylko co mu Bog z niey udzielić chce: á Bog iey udzielić niechce tylko tyle, ile posłuszeństwo pozwoli. Widziemy tedy iako Swięty Biskup szacuie Modlitwę przez miłość; y w Traktacie miłości Boskiey zaleca aby Posłuszeństwo fundowało się na miłości Bozey, gdy mowi. Zaprawdę kochaiąc posłusznemi iesteśmy; iako będąc posłusznemi kochamy. A ieżeli to posłuszeństwo iest przezacnie ukochane, to się dzieie dla tego, że się ma, y dąży do wyborney miłości; á doskonałość iego nie na tym zawisła że kochaiąc posłusznemi iesteśmy; ale że posłusznemi będąc kochamy. Tak dalece, że iako Bog iest końcem ostatnim wszystkiego dobra, iako też y początkiem: tak też miłość, ktora iest początkiem dobrego zamysłu y uczynku, iest też iego końcem, y doskonałością.

Koń-

Kończę tą nauką Xiążęcia Apostołow Piotra Swiętego. *Nadewszystko mieycie miłość stateczną iedni ku drugim; bo miłość pokrywa wiele grzechow. Niechay tedy każdy postępuie sobie w sprawach swoich, według łaski od Boga mu udzieloney. Jeżeli kto mowi, niech się wydaie że Bog przez usta iego mowi. Jeżeli kto pracuie, niech dla Boga pracuie, y z pomocą iego świętą. Aby we wszystkich rzeczach Bog był pochwalony y uwielbiony, Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktoremu przynależy cześć Chwała y panowanie przez nieskończone wieki wiekow.*

AMEN.

REGUŁA

Albo Porządek Zycia

Ktory sobie Swięty FRANCISZEK SALEZY Opisał będąc na Naukach w Padwie.

Przygotowanie.

BĘdę wierny w wykonaniu codziennie tego ćwiczenia Przygotowania porannego ktore zawisło.

1. Na wzywaniu Pana Boga; gdyż uznaiąc się być wydanym na tak wiele niebespieczeństw, będę wzywać pomocy Boga moiego mowiąc: *Domine nisi custodieris animam meam:* Panie, ieśli Ty nie będziesz strzedz Duszy moiey, nadaremnie czuć będzie ktory iey strzeże. Do tego ieszcze uważaiąc że rozmowa z ludzmi była mi niegdyś okazyą do upadku w rożne defekta y niedoskonałości wołać będę do Boga. *Sæpe expugnaverunt me &c.* o Duszo moia mow śmiało, często walczyli na mnie od młodości moiey. Panie Boże moy, bądź mi obrońcą, y mieyscem obronnym. Wybaw mię od zasadzek nieprzyiacioł moim. *Domine si vis potes me mundare;* Panie ieżeli zechcesz możesz mię oczyścić, y uczynić

Psal. 126 2. — Psal. 128 1. — Psal. 70 3. — Matt: 8 2.

Psal. 142. 8. nić mi tę łaſkę abym ten dzień przepędził bez obrazy twoiey. *Notam fac mihi viam in qua ambulem:* ukaż mi drogę ktorąbym miał chodzić dla tego podniosłem Duſzę moię ku Tobie o moy Boże, wyrwiy mię od nieprzyiacioł moich; naucz mię czynić wolą twoię, albowiem Tyś ieſt Bogiem moim. Duch twoy dobry poprowadzi mię do ziemie prawey, á dla Imienia Twego Panie ożywiſz Duſzę moię miłością twoią świętą.

2. W umyśle moim; co nic innego nie ieſt tylko pilne przeyzrzenie wſzyſtkiego co mi ſię trafić może przez dzień, uważać tedy będę pilnie rożne okolczności ktore ſię mogą trafić w kompanii, gdzie podobno będę muſiał znaydować ſię, także pomyślę o zabawach ktore będę miał, wyſtawię ſobie rożne mieyſca gdzie mię mogą zapraſzać, á tak z pomocą łaſki Boga mego wſzędzie poſtępować ſobie będę zoſtrożnością wielką y uwagą, maiąc baczność na rożne okazye ktore mi ſię mogą trafić.

3. W dyſpozycyi albo przyſpoſobieniu ſię: albowiem zważywſzy dobrze rożne zawiłości, w ktorych mogłbym zbłądzić, y podać w niebeſpieczeńſtwo zguby wieczney, będę ſzukać pilnie iako naylepſzych ſpoſobow dla uchroniey nia ſię wſzelkiego złego, á przeto ułożę w ſobie, co mi będzie należało czynić w tey, y owey okazyi, co będę miał mowić znayduiąc ſię wſpołeczności z drugiemi, w iakiepoſtawie trzymac ſię, czego ſię wyſtrzegać, y w czym ſię ćwiczyć.

4. Co ſię tycze poſtanowienia, uczynię mocne przedſięwzięcie, aby nie obrażać więcey nigdy Pana Boga, oſobliwie tego dnia, y dla tego używać będę tych ſłow Dawida.
Psal. 61. 1. *Nonne Deo ſubiecta erit anima mea:* Ah Duſzo moia i żali nie będzieſz poddana, y poſłuſzna ochotnym ſercem Nayświętſzey woli Boga twego; albowiem od niego zawiſło zbawienie naſze. Ah iak to ieſt wielka nikczemność dać ſię pociągać

ciągnąć do złego, przeciwko woli Stworcy naszego, y słodkim pociągom miłości iego, przez iakąś gnuśną bojaźń, albo nieporządną miłość ku stworzeniu. O zaprawdę ten Pan nieskończonego Majestatu godzien wszelkiey miłości, Chwały, y usługi naszey, nie może być wzgardzony, chyba od nikczemnego stworzenia nie maiącego odwagi do dania odporu grzechowi. Ale na coż się przyda przestępować tak słuszne y sprawiedliwe Prawo miłości iego, dla uchronienia się straty dobr doczesnych, albo sławy nikczemney u ludzi. Jakież dobro mogą nam wyświadczyć stworzenia? Cieszmy się tedy w Bogu, y umacniaymy temi pięknemi słowy Proroka; *Dominus regnavit irascantur populi.* Pan kroluie niech się gniewaią narody. Niechay złośliwi wyrządzaią mi naygorsze rzeczy, ale Pan iest Wszechmocny, dla potłumienia ich iako Krol naywyższy, niech świat złorzeczy iako chce przeciwko mnie, mało dbam na to; ponieważ ten Pan ktory panuie nad wszystkim stworzeniem, iest obrońcą moim. Psal. 98.

5 Względem polecenia się Bogu, będę się oddawać y wszystko cokolwiek do mnie należy, w ręce Przedwieczney dobroci Boskiey, prosząc go aby mię zawsze w Protekcyi swoiey piastować raczył, spuszczę się cale na staranie iego Oycowskie ze wszystkim czym iestem, y co będzie chciał uczynić ze mną. A przeto będę mowić z całego serca mego *Unam petii a Domino, hanc requiram.* O iednę rzecz prosiłem cię o moy Jezu, y nie przestanę nigdy prosić cię o nie, to iest abym wypełniał wiernie po wszystkie dni żywota moiego nayukochańszą wolą Twoię. *In manus tuas Domine commendo spiritum meum.* W ręce twoie Panie polecam Duszę moię umysł moy, serce moie, pamięć rozum, y wolą moię, y spraw abym z tym wszystkim tobie służył, kochał cię, podobał się Tobie, y wychwalał cię na wieki wiekow Amen. Psal. 26. 4. Psal. 30. 4.

Przez

Przez dzień y w nocy.

1. ZRana natychmiast iak się tylko obudzę, oddam dzięki
Psal: 62 7. Bogu moiemu temi słowy Psalmisty. *In matutinis meditabor in te*; to iest. W poranku dnia będę rozmyślał o Tobie boś był pomocnikiem y obrońcą moim. Potym będę rozważać iaką Taiemnicę, osobliwie nabożeństwo owych Pasterzow ktorzy przyszli przed świtem dnia, do szopki Betleemskiey, dla oddania pokłonu Nayświętszey Dziecinie Jezusowi. Przypomnę sobie owo pokazanie się Zbawiciela, Nayświętszey Maryi Matce swoiey ukochaney, w dzień Zmartwychwstania swego; y pilność pobożnych niewiast, ktore wstały bardzo rano, y poszły do Grobu, dla namaszczenia Ciała Jezusowego. Zatym uważać będę iż Zbawiciel nasz nayukochańszy iest oświeceniem narodow, y światłością ktora rozpędza wszystkie ciemności grzechowe, á przeto uczyniwszy świątobliwe przedsięwzięcie na cały dzień, zawołam
Psal: 5. 4. z Dawidem Swiętym, *Mane astabo tibi & videbo &c.* Rano będę stał przed Tobą, y przypatrzę się, á stawiwszy się w obecności twoiey, uważać będę że Ty iesteś Bogiem, ktory się nie kochasz w nieprawości y dla tego chronić się iey będę ze wszystkiey możności moiey, iako rzeczy nieskończenie obrzydliwey Majestatowi twemu Boskiemu.

2. Nie omieszkam żadnego dnia słuchać Mszy Swiętey, ażeby utrzymać się przyzwoicie pod czas tey nayświętszey Ofiary, zgromadzę wszystkie siły Duszy moiey do oddania Chrystusowi winnego uszanowania w tey Taiemnicy, przez
Psal. 45 9. te święte słowa Psalmisty: *Venite, & videte opera Domini.* Podźcie á oglądaycie sprawy Pańskie, iakie uczynił cudo na
Luc. 2. 15. ziemi, *Transeamus usque Bethleem.* Podźmy do Kościoła, bo tam sprawuią przez poświęcone słowa ow chleb, ktory przewyższa wszelkie smaki á te Swięte słowa Bog sam podał do ust Kapłańskich dla naszey pociechy.

3. A iako Ciało ſtrudzone potrzebuie ſnu, dla odpocznienia członkom ſpracowanym, tak też potrzeba aby y Duſza miała iaki czas do wytchnienia ſobie, y dla odpocznienia na czyſtym łonie nayukochańſzego Oblubieńca ſwego Niebieſkiego, aby przez ten ſpoſob nabrała ſił y mocy duchowney, á przeto naznaczę ſobie każdego dnia czas iaki na ten święty odpoczynek, aby Duſza moia przykładem ukochanego Ucznia Jana S. zaſypiała we wſzelkim beſpieczeńſtwie na pierſiach nayświętſzych, á nawet y w ſercu nayukochańſzego Zbawiciela mego, iako zaś pod czas ſnu cieleſnego, wſzyſtkie zmyſły zaſypiaią y członki prawie bez żadnego poruſzenia zoſtaią, tak też ſtarać ſię będę aby Duſza moia pod ten czas zaſypiania w Bogu, cale ſię wſzyſtka w ſobie zebrała, y nie czyniła nic innego tylko była poſłuſzna pokornie według tych ſłow Proroka. *Surgite poſtquam ſederitis*, á wy wſzyſcy ktorzy pożywacie chętnie chleba boleści, trapiąc ſię pokutą za grzechy ſwoie, y maiąc politowanie nad ułomnościami bliźniego nie wſtawaycie, y nie ſpieſzcie ſię do zabaw pracowitych świata tego, poki ſobie doſtatecznie nie ſpoczniecie w bogomyślności y rozmyślaniu rzeczy wiecznych. Matt. 26. 41.

4. A ieżeli, iako ſię przytrafia częſto, nie będę mogł znaleźć godziny wolney przez dzień do tego odpoczynku duchownego, przynaymniey urwę iaką cząſtkę odpoczynkowi nocnemu, dla obrocenia tego czaſu na ten pilnie czuyny ſen przez bogomyślność. W czym ſobie tak poſtępować będę to ieſt poźniey ſię położę od drugich, jeśli inaczey nie będę mogł tego dokazać, albo też po pierwſzym śnie obudzę ſię, lub też z rana porwę ſię prędzey niż drudzy. y pamiętać będę na naukę Zbawiciela naſzego. *Vigilate & orate*, Czuycie Pſal. 118. 2. y modlcie ſię, abyście nie weſzli w pokuſzenie.

5. Jeżeli mi Bog da tę łaſkę obudzić ſię w nocy, zaraz ocucę ſercę moię temi ſłowy. *Media nocte clamor.* o pułnocy

Matt. 25 6. cy słyszany był głos. Otoż Oblubieniec przychodzi, podźcie przeciwko niemu, potym przez uważanie ciemności nocney, wchodząc w uwagę żywą ciemności wnętrzney w Duszy moiey, y wszystkich grzesznikow, uczynię tę modlitwę do Pana Boga. *Illuminare his, qui in tenebris:* Ah Panie,
Luc. 1. 79. ponieważ wnętrzności miłosierdzia twego, sprowadziły Cię z nieba na ziemię abyś nas nawiedził, racz że oświecić siedzących w ciemnościach niewiadomości, y w cieniu śmierci wieczney, ktorą iest grzech śmiertelny, wyprowadź ich także ieżeli wola twoia święta na drogę pokoiu wnętrznego. Będę się starał ieszcze wzbudzić temi słowy Psalmisty
Psal. 133 3. Pańskiego. *In noctibus extollite manus vestras in sancta* w nocy podnoście ręce wasze ku niebu, y błogosławcie Pana. Bę-
Psal. 4. 5 dę usiłował także wykonać to rozkazanie Pańskie. *Quæ dicitis in cordibus vestris, in cubilibus vestris compungimini.* Żałuycie nawet y w łożkach waszych za te grzechy ktore popełniacie w sercu y samą tylko myślą, co á żebym lepiey wypełnił przykładem Swiętego Krola pokutuiącego, łzami moiemi
Psal. 6. 7 będę polewał pościel moię; *Lacrymis meis stratum meum rigabo.*

6. Niekiedy obrocę się z afektem do Boga Zbawiciela
Psal. 120 3. mego, y mowić mu będę. *Ecce non dormit his.* Panie Ty nie zaśpisz, ani się zdrzymiesz, ktory strzeżesz Izraela to iest Dusz naszych. Naygrubsze ciemności nocne nie mogą przeszkodzić skutkom Boskiego miłosierdzia twego, o tey godzinie nocney narodziłeś się z Nayświętszey Maryi przeczystey Matki Twoiey, tey godziny także możesz to sprawić aby łaski twoie narodziły się w Duszach naszych, y napełnić ie twemi naydroższemi darami. Ah naymiłosierniey-
Psal. 12 4. szy Odkupicielu *oświeć oczy moie,* obiaśniy tak nędzną sercę moie zaślepione, pięknemi promieniami łaski twoiey aby nigdy nie zasypiało iakimkolwiek sposobem w śmierci grzechowey. Nie dopuszczay tego proszę cię aby nieprzyia-

ciele,

ciele, moi niewidomi mieli urągać się ze mnie, y mowić przemogliśmy go.

Na koniec rozważywszy ciemności wnętrzne y niedoskonałości Duszy moiey, będę mogł mowić z Prorokiem Izaiaszem. *Custos quid de nocte.* o Naywyższy Stróżu nasz, wieleż ieszcze zostaie nocy niedoskonałości moich, y usłyszę co mi odpowie *venit mane.* iuż świta, poranek dobrego natchnienia y światło iutrzenki iuż wschodzi, dla czegoż bardziey miłuiesz ciemności niżeli światłość.

7 A że postrachy nocne zwykły przeszkadzać takiemu nabożeństwu, ieżeliby kiedy na mnie przypadły, będę się im bronić przytomnością Swiętego Anioła Stroża mego, mowiąc: *Dominus a dextris est mihi, ne commovear*; Pan iest po prawicy moiey abym się nie obawiał niczego, y nie był zatrwozony. Co nie ktorzy Doktorowie SS. rozumieią o Swiętym Aniele Strożu naszym. Będę pamiętać ieszcze y na te słowa: *Scuto circumdabit te.* Tarczą wiary, y mocney ufności ogarnie cię, dla tego nie powinienem się lękać żadney rzeczy. Do tego ieszcze zażyie y tych słow Dawida *Dominus illuminatio mea.* Nie słońce ani promienie iego są nayprzednieyszym światłem moim, ani mnostwo Ludzi obroni mię, ale Bog moy iest oświeceniem moim, y ten sam obroni mię, ktory mi iest miłością tak we dnie iako y w nocy.

Psal. 15. 8.

Psal. 90. 5.

Psal. 26 1.

O Modlitwie umysłowey.

1. WZiąwszy sobie czas sposobny do tego świętego snu y spoczynku w Bogu, Naprzod będę się starał ożywić pamięć moię owemi dobremi żądzami, świątobliwemi pobudkami, affektami, przedsięwzięciami pobożnemi, y słodkiemi upałami miłości, ktorych mi Bog przed tym pozwalał doznawać w uwadzę y rozmyślaniu pilnym Swiętych Taiemnic wiary naszey, pięknosci cnot, zacności służby Bożey, y nieskończoney liczby dobrodzieystw Iego Boskich, ktorych

mi tak hoynie użyczał. Będę się stárać także przypominać sobie wielki obowiązek wdzięczności ku Bogu za tę łaskę Iego Swiętą, iż czasem osłabił zmysły moie, y ciało, przez rożne choroby y dolegliwości, ktore mi były bardzo pożyteczne; potym umocnię y utwierdzę iako naygruntowniey ile możności moiey wolą moię w dobrym postanowieniu, y przedsięwzięciu stałym, nigdy więcey nie obrażać Stworcę mego.

2, To uczyniwszy, odpocznę sobie spokoynie w uwadzę prożności znikomey, okazałości, bogactw, honorow, wygod, w czasow y uciech świata tego nikczemnego. Zastanowię się ieszcze na przypatrowaniu się nietrwałości tych wszystkich rzeczy, oraz ich niepewności, y iako nie mogą się zgodzić z prawdziwym, y istotnym szczęściem y ukontentowaniem. Na koniec serce moie wzgardzi temi marnościami będzie ich miało w obrzydzeniu, mowiąc: Idźcie precz odemnie szatańskie powaby, odstąpcie daleko od serca mego, szukaycie sobie szczęścia gdzie indziey, ia was niechcę; ponieważ te uciechy ktore obiecuiecie zarowno być mogą dla szalonych y sprosnych; iako y dla rozsądnych y cnotliwych.

3. Zabawię się ieszcze uwagą szpetności, y opłakaney nędzy zapatruiąc się na stan godny politowania tych Dusz ktore są uplątane y zawikłane grzechami y złemi nałogami: potym będę mowić sam w sobie bez żadnego zamieszania, y poturbowania; o iako występek y grzech iest rzeczą niegodziwą osobie przystoynego urodzenia, y ktora przy Chrzcie Swiętym bierze na siebie obowiązek ćwiczenia się w cnocie, à do tego myślić sobie będę iż grzech nie może nigdy przynieść Duszy żadnego ukontentowania prawdziwego, y gruntownego; ale y owszem iakiego ciernia, skrupułow, żalu, gorzkości, niepokoiu wnętrznego, y udręczenia sumnienia nie ciągną za sobą? A nawet chociażby tego wszystkiego nie było, czyliżby nie powinno ci być dosyć na tym

o serce moie, iż grzech iest obrzydliwy Bogu, to samo miałoby być y nad to dostateczne dla przywiedzenia cię do wyrzeczenia się go ze wszystkich sił twoich.

4. Odpocznę sobie snem miłym w poznaniu zacności cnoty, ktora iest tak piękna, tak szacowna, tak przezacna, tak chwalebna, y pociągaiąca mocnemi powabami do siebie; ona to czyni człowieka nietylko wewnątrz ale y powierzchownie pięknym, á ieszcze nierownie milszym czyni go Stworcy swemu. Ona nieporownanie przystoi człowiekowi, iako będąc mu przyzwoita. Ale krom tego iakieyże pociechy, ukontentowania, y uspokoienia nie przynosi Duszy każdego czasu. Ah tać to cnota Chrześciańska poświęca człowieka, odmienia go w Anioła, czyni go podobnym Bogu, y ieszcze w tym życiu daie mu niebo na ziemi.

5. Zastanowię się w podziwieniu uważaiąc piękność rozumu, ktorego Bog użycza człowiekowi aby będąc obiaśniony y nauczony iego przedziwnym światłem, porzucił występek, á ukochał cnotę. Ah! czemuż nie idziemy za iasnością światła tey Boskiey Pochodni, ktorey nam Bog pozwala dla obaczenia drogi, abyśmy bespiecznie postępowali? O gdybyśmy się rządzili według tego światła, z pomocą łaski Iego zrzadka kiedy trafiłoby się nam potknąć, y z trudnościąbyśmy się odważyli na naymnieyszy grzech.

6. Będę rozważać pilnie surowość sprawiedliwości Boskiey, ktora bez wątpienia nie odpuści tym ktorzy źle zażywali Darow przyrodzonych, y nadprzyrodzonych łaski iego. Tacy Ludzie powinni się bardzo obawiać Sądow Boskich, śmierci, Czysca, y piekła. Więc tak uczynię dla wzbudzenia się, zachęcenia y ocucenia z lenistwa y gnusności moiey, powtarzać będę często te słowa: *En morior.* Oto co dziennie zbliżam się do śmierci, dziś mogę umrzeć, na coż mi się przydadzą te wszystkie rzeczy przemiiaiące, y wszystko cokolwiek iest nayokazalszego na świecie, daleko tedy

lepiey będzie, pogardzić niemi mężnie, aby żyiąc w boiaźni Synowskiey y zachowuiąc ściśle Przykazania Boga mego, mogłem oczekiwać w uspokoieniu Ducha dobr żywota wiecznego.

7. Rozmyślać będę w tym odpoczynku, y adorować mądrość nieskończoną, Wszechmocność, y dobroć nigdy niepoiętą Boga mego, á nayszczegulniey zabawiać się będę przypatrywaniem iako te przedziwne doskonałości Boskie iaśnieią w Nayświętszych Taiemnicach życia śmierci, y męki Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. W wysokiey świątobliwości Nayświętszey Maryi Panny, iako też y w godnych naśladowania przykładach owych wiernych sług Boskich, z tamtąd postępuiąc wyżey myślą aż do naywyższych niebios, uważać będę chwałę niebieską, szczęśliwość wiecznie trwaiącą SS. Aniołow y Dusz Błogosławionych, y iako Troyca Przenayświętsza pokazuie Wszechmocność swoię, mądrość y dobroć niepoiętą w nadgrodzie wieczney którą daie tey błogosławioney trzodzie.

8. Na koniec zasypiać będę w miłości samey, y iedyney dobroci Boga mego, smakuiąc sobie ile będę mogł tę dobroć niepoiętą, nie w skutkach iey ale samę w sobie. Pić będę tę wodę żywota wiecznego, nie znaczynia stworzenia iakiego, ale w własnym y istotnym źrzodle iey, y smakować sobie będę iako ten Nayświętszy Maiestat dobroci Boga mego iest słodkością niepoiętą sam w sobie, dobroć nieskończona sama przez się sama w sobie, y dla stworzenia swego; á iako iest dobrocią istotną, dobrocią wieczną, nigdy nieprzebraną, y niepoiętą; Tak też wołać nie przestanę: o Panie Ty sam tylko iesteś iedyną dobrocią naywyższą z istoty swoiey, á wszystkie stworzenia ieżeli maią w sobie dobroć przyrodzoną, albo nadprzyrodzoną, tę od ciebie maią, przez uczęstnictwo twoiey nieskończoney dobroci.

O Nay-

O Nayświętszey Kommunii.

1. JAk tylko zdaleka postrzegę Kościoł iaki zaraz mowić będę z affektem te słowa Dawida. *Witam Cię Kościele Swięty pranowierny, ktory sobie Bog upodobał nadewszystkie przybytki Jakoba.* Z tąd postępię do uwagi starego Kościoła Salomonowego, y iako bez porownania przewyższaią nasze Kościoły ow starozakonny Kościoł ze wszystkiemi iego wspaniałemi ozdobami, gdyż na Ołtarzach naszych prawdziwy Baranek Boży iest ofiarowany na ofiarę błagalną za grzechy nasze. A ieżeli w drodzę nie przyidzie mi wstąpić do Kościoła adorować będę z daleka Nayświętszy Sakrament, nawet przez akt powierzchowny upadaiąc na ziemię z odkrytą głową kiedy blisko iest Kościoł, niedbaiąc nic na to co inni w Towárzystwie ze mną będący mowić będą. Psal: 16 1.

2 Kommunikować będę iako nayczęściey będzie można za radą Spowiednika mego, á przynaymniey nie opuszczę żadney niedzieli, bez pożywania tego Chleba Niebieskiego; albowiem iakożby mogła bydź dla mnie dniem Sabatu, y odpoczynku, gdybym nie miał przyiąc dawce odpoczynku mego wiecznego.

3. W wigilią Kommunii Swiętey, uprzątnę gospodę serca mego, oczyszczaiąc go z wszelkich grzechow przez Spowiedź Sw: do ktorey gotować się będę z pilnością przywzwoitą, abym potym nie był strwożony y pomieszány skrupułami; ale także z drugiey strony chronić się będę niepotrzebnego szperania w sumnieniu moim z zbytnią ciekawością, y skwapliwością.

4. Jeśli się obudzę w nocy, przywiodę do radości Duszę moię, mowiąc dla pocieszenia iey w postrachach nocnych ktore na mnie przypadną. *O Duszo moia czego się smucisz, y czemu sobą trwożysz?* Cto ten kochany Oblubieniec twoy, Psal: 42 11.

radość

radość twoia, y zbawienie twoie przychodzi, wychodźmy, przeciwko niemu, przez świętą radość, y miłośną ufność.

5. Od poranku zaraz rozważać będę, wielkość Boga, y podłość moią, á sercem pokornie radośnym śpiewać będę z Kościołem Swiętym, *o iak rzecz podziwienia godna, ubogi y podły sługa przyimuie Pana swego, y pożywa go.* A potym uczynię akty wiary, y pokorney ufności na te słowa Ewangelii Swiętey. *Jeżeli kto pożywa tego Chleba, żyć bedzie wiecznie.*
Joan. 6. 51.

6. Przyiąwszy Nayświętszy Sakrament oddam się zupełnie temu, ktory się daie wszystek mnie, oderwę affekt moy od wszystkich rzeczy mowiąc z Dawidem. *Quid mihi est in Cælo.* Czegoż mam więcey pragnąć w niebie, albo chcieć na ziemi, ponieważ mam Boga mego, ktory mi iest wszystkim. Będę do niego mowić z wielką uczciwością, uszanowaniem, y poufałością Synowską cokolwiek mi sama miłość poda do serca, y postanowie żyć według nayświętszey woli tego Pana, ktory mię karmi samym sobą.
Psal. 72. 25.

7. Kiedy się uczuię oschłym, y oziębłym po kommunii S. zażyię tego sposobu, ktorym sobie postępuią ubodzy, gdy bardzo zziębną; albowiem nie maiąc czym się rozgrzać, chodzą wiele, y pracuią mocno dla rozgrzania się. Tak y ia pod ten czas więcey Modlitw ustnych odprawiać będę, y zabawię się czytaniem iakiego punktu o Nayświętszym Sakramencie, ktory z głęboką pokorą, z żywą wiarą, z wielką ufnością y z iak naygorętszą miłością adoruię.

Niech BOG Pochwalon bedzie.

O Konwersacyi.

1. ZNayduie się wielka rożność między spotkaniem się z kim, y rozmową przydłuższą. Albowiem spotkanie się iest z przypadku, albo okazyi iakiey, á zaś konwersacya z rozmysłu y dobrowolnego obrania. Na spotkaniu się z kim, nie bawią się długą rozmową, nie pospolituią się z sobą,

bą,

bą, ani się przywięzują affektem w zaiemnym do siebie; ale w konwersacyi widują się z sobą często, z większą poufałością z sobą postępują, zabieraią coraz większy affekt do Przyiacioł, ktorych sobie kto obierze, y uczęszczaią wzaiemnie, do siebie dla prowadzenia życia przystoynie, y zabawienia się uprzeymie.

2. Nie bedę nigdy gardzić nikim, ani dam do poznania albo porozumienia, że sobie kogo lekce ważę, w spotkaniu się z iakążkolwiek osobą, ponieważ takiego maią za pysznego, hardego, zuchwałego, dumnego, y wyniosłego. Będę się wystrzegać pilnie abym spotkawszy się z kim, nie pospolitował się zbytecznie, nawet y z nayp ufalszemi Przyiaciołami memi gdyby mi się trafiło widzieć z niemi w drodzę gdyż ci ktorzyby to postrzegli, mogliby to przypisać lekkości. Nie pozwolę sobie wymowić żadnego słowa nieuważnego, ani też czynić coby trąciło naymnieyszą rospustą. Nadewszystko wystrzegać się będę w posiedzeniach, aby nikogo nie przegryść, ani przymawiać, y nie żartować z nikogo, bo iest prostota mnicy uważna chcieć sobie żartować z tych ktorzy nie maią żadney obligacyi znosić to dla naszey uciechy. Będę szczegulnym sposobem szanować każdego; zachowując wielką skromność wszędzie; mowić będę mało, á dobrze, aby ci ktorzy obcowali zemną odchodzili raczey z upragnieniem dalszey zabawy znami, á nie z uprzykrzeniem sobie w niey: á ieżeli spotkanie się z drugiemi iest na krotki czas, á kto inszy iuż zaczął mowić chociażbym na ten czas tylko przywitał się ze wszystkiemi pięknie wesoło, skromnie y przystoynie iako naykrotszemi słowy, ieszczeby to lepiey było.

3. Co się tycze rozmowy u siebie w domu, tey mało używać będę, chyba o rzeczach dobrych y pożytecznych ponieważ trudna iest rzecz bardzo mieć sprawę z wielą osobami, obcować z rożnemi, á nie zepsować się w złym towarzystwie,

ſtwie, iako też czci y ſławy doznać chyba między uczciwemi, y przyſtoynemi ludźmi. Oſobliwſzym ſpoſobem będę miał w pamięci tak w potkaniu ſię z drugiemi, iako y w obcowaniu ſpolnym, tę przeſtrogę. Przyiacielem bądź dla wſzyſtkich, á pouſzałym dla niewielu. A ieſzcze okrom tego trzeba mi ſię zachować wſzędzie z wielką oſtrożnością, y roſtropnością; ponieważ nie maſz reguły tak powſzechney, ktoraby nie miała czaſem ſwoiey excepcyi, wyiąwſzy tę iedną iako fundament gruntowny wſzyſtkich inſzych Reguł: Nic przeciwko Bogu. Więc tedy w konwerſacyach moich z drugiemi będę ſkromny bez żadney ſurowości, wolny bez roſpusty, łaſkawy bez obłudy, powolny bez ſprzeciwiania ſię, chyba żeby tego ſłuſzność wyciągała, uprzeymy bez żadney chytrości, albo nieſzczerości, bo ludzie radzi dobrze znaią tych, z ktoremi obcuią, iednak trzeba ſię z tą otwartością ſerca pokazać mniey, albo więcey, według osob z ktoremi obcuiemy.

4. A ponieważ trafia ſię często okazya, iż muſzę ſię znaydować między oſobami rożney godności y kondycyi; więc należy mi ſię miarkować aby przed niektoremi nie wydawać ſię z tym co może być naywybornieyſzego, przed drugiemi, to tylko pokazać co ieſt dobrego, przed innemi, z tym ſię nie taić co ieſt oboiętnego; ale przed nikiem tego nie wyiawiać co ieſt złego. Przed Przełożonemi albo ſtarſzemi w latach lub godnością, nie trzeba ſię pokazać tylko z tym co ieſt naylepſzego, przed rownemi z tym co ieſt dobrego, niżſzym nie taić tego co ieſt oboiętnego. Co ſię zaś tycze złego, tego nigdy nie trzeba wyiawiać, chociażby y naypouſałſzemu przyiacielowi, ponieważ to nie może tylko obrazić oczy ktoreby to obaczyły, y ochydzić tego w ktorymby to złe panowało. Jakoż zaprawdę wielkie rozumy nie poważaią tylko to co widzą naywybornieyſzego, rowni nam mogliby to przyznać nieſzczerości gdybyśmy chcieli taić

przed

przed niemi co iest dobrego, niżsi zaś poczytaliby to za zbytnią powagę, gdybyśmy im nie wyiawiali tego co iest oboiętnego. Znayduią się czasem Duchy melancholiczne y ciekawe, ktoreby rade były aby się im zwierzać skrytych defektow, á iednak przed takiemi trzeba ie naybardziey ukrywać; albowiem maiąc większą skłonność do rostrząsania y podeyrzenia, mogą sobie wiele złego uroić w głowie z naymnieyszey niedoskonałości. A do tego na coż się przyda wyiawiać defekta swoie w potocznych rozmowach, alboż ich nie widzą dostatecznie, y czyliż się nie pokazuią dość iawnie same z siebie, dla tego nie masz żadney potrzeby odkrywać ie, ale dobra rzecz nie zapierać się ich y wyznawać szczerze na spowiedzi. Jednakże z tym wszystkim co się dopiero mowiło, możemy czasem w rozmowie z starszemi naszemi, zrownemi, y niższemi mieszać w dyskursie rzeczy wyborne, dobre, y oboiętne, byle się wszystko czyniło z pomiarkowaniem, y uwagą, w reszcie trzeba sobie postępować rostropnie y stosować się do rożności osob, bez naruszenia iednak bynaymniey cnoty.

5. Jeżeli mi się trafi obcować z osobami rospustnemi, wolnemi, y melanholicznemi, będę używać tey przezorności, przed swywolnemi y rospustnemi będę się cale ukrywał unikaiąc od nich, z wolnemi byle byli Boga się boiący poufale postępować będę, mowiąc z niemi otwartym sercem, ale Duchom melanholicznym, y pochmurnym nie pokaże się tylko przez małe okienko, iako mowi stare przysłowie, to iest tylko po części cokolwiek im wyiawię. bo tacy są ciekawi widzieć y przeniknąć serca ludzkie. A ieżeli cokolwiek postrzegą, głębiey zaraz szperaią myślą, dorozumiewaiąc się czasem tego o czym nikt nie myśli. Z takiemi będę się miał na wielkiey ostrożności, bo są skłonni iako Filozofowie nazbyt mądrzy do uważania natury y przymiotow rożnych tych z ktoremi się widuią.

6. Jeżeli mi się trafi obcować z Starszemi, ktorzy maią iaką zwierzchność nadeninną, na ten czas będę się miał ieszcze na większey ostrożności, bo z niemi trzeba sobie postępować, iakoby z ogniem to iest, dobrze iest czasem zbliżyć się do nich, ale nie nazbyt: á zatym będę się trzymać w ich przytomności z wielką skromnością, złączoną iednak z przystoyną wolnością. Pospolicie znaczni Panowie, y Starsi, chcą być kochani y szanowani. Miłość zaiste prowadzi do przystoyney wolności, á zaś uszanowanie utrzymuie w skromności. Nie masz tedy nic w tym złego, być trochę wolnym y wesołym przy starszych, byleśmy nieomieszkiwali powinnego respektu ku nim, y aby respekt y uszanowanie przewyższało zawsze wolność, w rownym towarzystwie trzeba zarowno być wolnym y szanującym ich, z niższemi zaś trzeba postępować z większą wolnością niżeli uszanowaniem. Ale z wielkiemi Panami y z starszemi należy mieć więcey respektu nizeli wolności w ich przytomności.

Franciszek Salezy, uczący się Prawa w Padwie.

Cwiczenie Poranne.

1. PAdszy na kolana, y głęboko upokorzywszy się przed niepoiętym Maiestatem Boskim, ádorować będziesz naywyższą dobroć iego, ktora przed wieki mianowała cię właśnym imieniem twoim, y umyśliła zbawić cię naznaczaiąc ci między inszemi rzeczami dzień dzisieyszy, abyś weń wykonywał uczynki żywota y zbawienia; według tego co iest powiedziano przez Proroka. Umiłowałem cię miłością przedwieczną, dlatego pociągnąłem do siebie, użaliwszy się nad tobą.

2. Po tey pełney prawdy uwadzę złączysz wolą twoię z wolą tego naydobrotliwszego, y naymiłosierniejszego Oyca Niebieskiego, przez te słowa, albo tym podobne z serca

wymo-

wymowione. O nayſłodſza wola Boga moiego, bądz na wieki wykonana. O zamyſły przedwieczne woli Boga moiego adoruię was, poświęcam y ofiaruię wolą moię, dla chcenia na wieki tego, czego Ty przed wieki chciała, niechayże tedy dnia dziſieyſzego, y zawſze, we wſzyſtkim pełnię wolą twoię Boſką, o moy nayſłodſzy Stworzycielu. Tak Oycze Przedwieczny, albowiem takie było przed wieki upodobanie twoie niech ſię tak ſtanie. O nayprzyiemnieyſza dobroci, niech tak będzie iako chcesz; o wola przedwieczna żyi y kroluy nad wſzelką wolą moią, y we wſzelkiey woli moiey, teraz y na wieki.

3. Wzyway potym ratunku, y pomocy Boſkiey, przez te albo podobne weſtchnienia pobożne, wnętrzne iednak, y z głębokości ſerca wymowione. O Boże bądź mi na pomocy; niech wſpomagaiąca ręka twoia będzie nad tą nędzną y ſłabą odwagą. O to, o Panie, to ubogie, y mizerne ſerce ktore w ſobie za łaſką dobroci twoiey wzbudziło wiele świętych afektow, ale ah nazbyt ieſt ſłabe, y niedołężne do wykonania [bez pomocy twoiey] dobra ktorego pragnie. Wzywam Przenayświętſzey Maryi Panny, Anioła Stroża mego, y wſzyſtkiego Dworu Niebieſkiego, niech mię proſzę przyczyna ich wſpomaga.

4. Uczyń tedy takie żywe, y mocne pełne miłości ziednoczenie woli twoiey z wolą Boſką, á potym wſrzod ſpraw dziennych, tak duchownych, iako y doczeſnych: czyń ieſzcze częſte ponawianie tego ziednoczenia, to ieſt odnawiay, y potwierdzay znowu ziednoczenie poranne, z proſta wnętrzne rzucaiąc oko na dobroć Boſką, y mowiąc ſpoſobem przyzwolenia; Tak, Panie moy, chcę, albo tylko, tak Panie, tak Oycze moy, tak y zawſze tak, Jeżeli też chceſz, możeſz czynić znak krzyża świętego, albo całować ten, ktory noſiſz, gdyż to wſzyſtko znaczyć będzie, że nay-

wyższym sposobem zdaiesz się na Opatrzność Boską, że ią przyimuiesz, że ią adoruiesz, y kochasz ią ze wszystkiego serca twego; y że nierozdzielnie łączysz wolą twoię do tey naywyższey woli.

5. Lecz te westchnienia serdeczne, te słowa wnętrzne maią bydź wymowione powoli, y zwolna; stale, lecz spokoynie, y nie iako mowiąc, maią byc przedystylowane w rozumie,, y tak iako mowią do ucha przyiacielowi słowo ktore chcą wpuścić w serce iego, tak żeby nikt nie postrzegł; albowiem tym sposobem, te słowa święte wpuszczone, wlane y przedystylowane w umyśle waszym, tym go gruntowniey przenikną, á niżeli gdyby były wymowione na ksztalt westchnienia, czego samym doświadczeniem doznacie, byleście były pokorne y proste, Amen.

Niech BOG Pochwalon będzie.

L I S T

Swiętey Matki de Chantal, do Wielebnego Oycá Jana, od S. Franciszka Zakonu Telantynow.

W ktorym opisuie przedziwnie doskonale Ducha y dyspozycye wnętrzne Błogosławionego Oyca swego y Fundatora, Swiętego Franciszka Salezyusza.

Ah moy Przewielebny Oycze, rozkazuiesz mi rzecz nad siły moie, y sposobność; nie z tey miary, żeby mi Bog nie miał dać nad zasługi moie większego poznania, y wiadomości Ducha wnętrznego, Błogosławionego Oyca moiego, niżeli moia niegodność warta była tego; á mianowicie po zeyściu iego z tego świata, Bog mię w tym obiaśniał. Gdyż będąc w myśli moiey tenże Ociec S. ustawicznie przytomny, podziwienie y ukontentowanie ktoregom ztąd doznawała, zatłu-

zatłumiało umyśł moy trochę przynaymniey tak mi się zdale, ale przyznaię się we wszelkiey szczerości sercu twemu Oycowskiemu, że nie mam, tyle dostateczności, abym to mogła należycie wyrazić: Jednak dla oddania posłuszeństwa Wielebności Waszey, y oświadczenia powolności, aff ktu, y uszanowania powinnego zwierzchności ktorey Imieniem rozkazuiesz mi to, napiszę po prostu, y szczerze, w ob cności Pana Boga co mi przyidzie na pamięć.

Naprzod moy wielebny Oycze powiadam ci żem uznała w Błogosławionym Oycu moim, Dar nader doskonały wiary, ktora była złączona z wielką iasnością, pewnością, ze smakiem czułym, y słodkością niewymowną. O czym słyszałam z ust iego przedziwne mowy, y rzekł mi dnia iednego, że go Bog był obdarzył wielą światłości y poznania względem wyrozumienia Swiętych Taiemnic Wiary naszey, tak dalece iż mu się zdawało że dobrze poymował sens y intencye Kościoła S w tym czegokolwiek naucza Synow swoich; o czym życie samo, y sprawy iego daią dostateczne św adectwo. Bog był wylał w głębokości tey świętey Duszy, albo iako on sam mowił w naywyższą część rozumu iego. światłość tak iasną, iż iednym prostym weyzrzeniem, widział prawdę Wiary Swiętey w iey wyśmienitey wyborności, co w nim wzniecało wielkie zapały gorącey miłości, y zachwycenia woli, y poddawał się tym prawdom ktore mu były pokazane, á to przez proste przystanie, y affekt z woli pochodzący. Nazywał te mieysce na ktorym takowe obiaśnienia zwykły bywać, Swiątnicą Boską, gdzie n kt przystępu nie ma oprocz samey tylko Duszy z Bogiem swoim. Toć to mieysce święte bywało zwyczaynym schronieniem, y naymilszym odpoczynkiem iego, ponieważ y między ustawicznemi zabawami powierzchownemi utrzymywał iednak Ducha swego w tey osobności wnętrzney. Widziałam zawsze tego Błogosławionego Męża unoszącego się, y pałaiącego

go tym gorącym pragnieniem aby nie żyć tylko iedynie według Prawa Wiary S. y nauk Ewangelicznych, co się może widzieć z Pism iego. Mowił iż prawdziwy sposob służenia Bogu iest ten iść za nim, y postępować naywyższą częścią Duszy, bez żadney podpory pociech czułych, affektow albo światłości, oprocz samey prostey wiary; dla tego kochał opuszczenia, oschłości wnętrzne y ogołocenia.

Rzekł mi dnia iednego, że nigdy tego nieuważał czyli był w pociechach y słodkościach, albo też w oschłościach; A kiedy mu Pan Bog dawał dobre myśli y konsolacye Duchowne przyimował ich w prostocie, ieśli mu ich zaś nie dawał cale o tym nie myślił. Ale to iest rzecz prawdziwa, iż pospolicie miewał wielkie słodyczy pociech Duchownych, y wydawało się to często powierzchownie; przez skupienie wnętrzne, wchodząc ustawicznie przez dzień w samego siebie. Jakoż wyciągał dobre myśli ze wszystkich rzeczy, obracaiąc wszystko na pożytek Duszy swoiey Ale nadewszystko odbierał wielkie oświecenia gotuiąc się na kazania, co zwyczaynie czynił przechodząc się, y powiadał mi, że brał pochop do Modlitwy z nauki, z ktorey wychodził oświecony, y pałaiący. Jest lat kilka temu iako mi powiedział że nie miał smaku czułego na modlitwie, à to co Bog sprawował w nim działo się przez oświecenia y affekta nieznaczne, ktore wylewał na wyższą część rozumną Duszy iego, y że niższa część nie miała w tym żadney cząstki swoiey; gdyż pospolicie było to widzenie y uczucie iedności bardzo prostey, pochodzące od samego Ducha Boskiego, w ktorych się zbyt głęboko nie zatapiał, ale ich przyimował po prostu z głębokim uszanowaniem, y pokorą wielką. Bo to iego zwyczay był trzymać się zawsze w pokorze y uniżeniu bardzo głębokim przed Bogiem z osobliwszą uczciwością, y ufnością, iako dziecie kochaiące przed Oycem swoim. Pisywał do mnie często aby naypierwszy raz gdy się z nim obaczę,

baczę, przypominiałam mu, żeby mi powiedział to, co mu Bog dał poznać na modlitwie Swiętey: á kiedym się go oto pytała, odpowiadał mi. *Te rzeczy są tak nieznaczne, tak proste, y subtelne, że ich nie można powiedzieć potym iak iuż przemina, skutki ich iednak zostaia w Duszy.*

Na kilka lat przed śmiercią, nie miał cale czasu do odprawiania Medytacyi, gdyż był bardzo obciązony, y zatrudniony rożnemi sprawami; y gdym go dnia iednego spytała ieżeli ią odprawił, *nie*, odpowiedział mi, *ale czynię to co stanie za dobrą medytacyą.* To iest że się zawsze trzymał w wielkiey iedności z Bogiem, y mowił że w tym życiu potrzeba nam łączyć modlitwę z pracą y uczynkami. O zaiste iest to rzecz prawdziwa iż życie iego było ustawiczną modlitwą, czego dochodzić możemy z tego co się powiedziało. Albowiem ten Błogosławiony Ociec nie kontentował się tym tylko aby używał owey roskoszney iedności Duszy swoiey z Bogiem pod czas modlitwy. O zaprawdę nie; gdyż kochał zarowno wolą Boską we wszystkim, y rozumiem zapewnę iż w ostatnich latach życia swego przyszedł był do tak wyborney czystości Intencyi, y oderwania zupełnego od wszystkiego, iż nie pragnął, y niechciał nic kochać ani widzieć tylko Boga samego we wszystkim; iakoż widziano go często zatopionego w Bogu, y mawiał iż nie znayduie się nic na świecie coby go mogło ukontentować tylko Bog sam. á tak żył; nie sam iuż zaiste, ale Jezus Chrystus żył w nim.

Ta miłość doskonała nayświętszey woli Boskiey, była w nim tym wybornieysza, y czystsza, że ta Dusza Swięta nie podlegała odmianie, ani oszukaniu, á to dla iasney bardzo światłości, ktore Bog w rozumie iego rozpościerał. A to obiaśnienie odkrywało mu naymnieysze wzruszenie miłości własney, ktore odcinał wiernie, aby się co raz to ściśley łączył z Bogiem swoim. Jakoż powiadał mi czasem, że

w po-

wpośrzod nayciężſzego, y naygwałtownieyſzego utrapienia, daleko większą czuł słodkość y pociechę, niżeli inſzego czaſu, albowiem przez ſpoſob tey ściſtey iedności z Bogiem, nayprzykrzeyſze rzeczy słodkie mu ſię ſtawały.

Ale ieżeli Wielebność Waſza chce widzieć iaſniey ſtan tey Swiętey Duſzy w tey mierze, czytay proſzę trzy albo cztery oſtatnie Rozdziały Dziewiątey Księgi Miłości Boſkiey. Wſzyſtkie ſprawy ſwoie ożywiał tą iedyną pobudką wypełnienia woli upodobania Boſkiego; y prawdziwie iako ieſt powiedziano w tey księdze, niczego nie żądał ani w niebie, ani na ziemi tylko widzieć nayświętſzą wolą Boſką wypełnioną. O iak wiele razy powtarzał z affektem pałaiącym miłością te słowa Dawida. *O Panie czegoż mam pragnąć w niebie, albo żądać na ziemi, tylko ciebie ſamego. Tyś ieſt cząſtka moia y dziedzictwem moim na wieki.* Jakoż cokolwiek nie było Bogiem, niczym było w oczach iego, y zwyczayna to iego nauka była. Z tey ci to tak doſkonałey iedności z Bogiem pochodziły wſzyſtkie inne wyſokie cnoty iego ktore każdy mogł w nim uznać, iako owa powſzechna oboſtronność, ktorą widziano poſpolicie w nim. O zaprawdę nie czytam nigdy tych kilku Rozdziałow ktore o tym traktuią w dziewiątey księdze miłości Boſkiey, abym nie miała widzieć iaśnie że ſam to wykonywał w podobnych okazyach, czego nauczał, osobliwie tę przezacną naukę, á iednak omale bardzo poznaną, *o nic nie proſić, y niczego nie odmawiać,* doſkonale zachowywał, aż do oſtatniego momentu życia ſwego, Co pokazywało że ta Duſza święta była w zupełney oboſtronności, y obumarły cale ſamemu ſobie. Jednoſtayność umysłu iego była nieporownana; albowiem ktoż go kiedy widział mieſzaiącego ſię w iakimkolwiek przypadku? Widziałam go przyimuiącego ciężkie ſzturmy, y cioſy utrapienia, iako ſię to pokazuie dowodnie w życiu iego, nie żeby nie miał żywo czuć, y być mocno tknięty na

ſercu,

ſercu, oſobliwie kiedy Bog był obrażony, y bliźni uciśniony: W takowych tedy okazyach widziano go milczącego, wſzyſtkiego zebranego w Bogu, y na tey oſobności wnętrzney w wielkim uſpokoieniu zoſtaiącego, nie zaniechywaiąc iednak pracować bez odwłoki, dla zabieżenia iako nayprędzey temu złemu; albowiem był zawſze ucieczką, podporą, y pomocą wſzyſtkich.

Pokoy ſerca iego czyliż nie był cale Boſki, y niczym nigdy nie zmieſzany, iakoż też był ugruntowany na doſkonałym umartwieniu paſſyi y namiętności właſnych, y na zupełnym poddańſtwie Duſzy ſwoiey Bogu. Rzekł mi raz w Lugdunie, *A coż ieſt takiego, coby mogło zmieſzać pokoy naſz; o zaprawdę chociażby ſię wſzyſtko wzgorę nogi wywrociło nie turbowałbym ſię o to bynaymniey; bo coż ieſt cały świat wporownaniu z pokoiem ſerca naſzego.*

Ta ſtałość iego nieporuſzona, pochodziła iako mi ſię zdaie, z mocney y żywey wiary, albowiem zapatrywał ſię na wſzyſtkie przypadki małe y wielkie, iako pochodzące z rozrządzenia tey Boſkiey Opatrzności, w ktorey on beſpieczniey y ſpokoyniey ſpoczywał, niżeli dziecie na łonie kochaney Matki ſwoiey ſpoczywać może. Powiadał nam także że Zbawiciel naſz nauczył go tey Lekcyi od młodości iego; y gdyby mu przyſzło znowu ſię odrodzić, tedyby ieſzcze daleko w większey miał pogardzie roſtropność ludzką, y dopuściłby ſię cale prowadzić, y rządzić ſobą Opatrzności Boſkiey. Jakoż miał wielkie oświecenia od Boga w tey mierze, y prowadził do tego bardzo wſzyſtkie Duſze, ktore miał pod rządem ſwoim.

Co zaś do ſpraw ktorych ſię podeymował, y ktore Bog mu zlecił, zawſze ie prowadził pod naywyżſzym y naybeſpiecznieyſzym rządem Opatrzności Iego, y nigdy nie był pewnieyſzym o przywiedzieniu do ſkutku ſprawy iakiey, ani w większym ukontentowaniu w poſrzod niebeſpieczeńſtw

iako w ten czas kiedy mu na wszelkim ratunku od ludzi schodziło; nawet kiedy widział, że nie było żadnego podobieństwa według rozsądku rostropności ludzkiey, do wykonania zamysłu od Boga mu podanego, tak był stałym w ufności swoiey, maiąc nadzieię przeciwko nadziei, że go nic poruszyć nie mogło, żyiąc bez żadnego pieczołowania w tey mierze. Uważałam to dobrze, iż kiedy iuż umyślił był postanowić naszą Kongregacyą, mowił mi. *Nie widzę żadnego sposobu do tego, ufam iednak że Bog sam wykona to:* Co się daleko prędzey stało niżeli sobie obiecował. Przychodzi mi na myśl do tey materyi, że czasu iednego iuż temu iest kilkanaście lat, był bardzo strapiony iedną passyą, ktora mu do żywego dokuczała, pisał tedy do mnie tak. *Jestem mocno ściśniony, y zdaie mi się że nie mam żadney siły do dania odporu wodobnobym upadł za podaną okazyą, ale iednak im się bardziey słabszym czuie, tym bardziey w Bogu ufam, upewniaiąc się w tym że za uderzeniem na mnie naywiększego szturmu będę uzbroiony siłą, y mocą taką od Boga, iż rozszarpię nieprzyiacioł moich iako iagnięta.*

Nasz Swięty Ociec nie był wolnym od uczucia, y wzburzenia passyi, y nie chciał aby m ano pragnąć uwolnienia od nich; nie iednak na nie niedbał, tylko o tym myśląc aby ich poskromił, w czym [iako mawiał] że miał upodobanie. Zwykł był także mowić że one służą nam do ćwiczenia się w naywybornieyszych cnotach, y dla utwierdzenia ich gruntowniey w Duszy. Ale to iest rzecz prawdziwa, że miał tak doskonałą władzą y moc nad passyami, y namiętnościami swemi, iż mu niewolnicze oddawały posłuszeństwo, aku końcu życia iego, iuż ich prawie nie widać było.

O moy kochany Oycze, Dusza tego Swiętego była bardzo wspaniała, odważna. y silna do znoszenia przeciwności, przykrych zgryźliwości, y prac ciężkich, w prowadzeniu do końca spraw iobie zleconych, albo przedsięwzięcia od Bo-

ga przez natchnienie podanego, iako się to widzieć mogło; nigdy w nich nieustawał mowiąc, kiedy nam Bog powierzyć raczy sprawę iaką, nie trzeba iey nigdy porzucać, ale z mężnością serca przełamać y zwyciężać wszelkie trudności.

O zaiste wielki to był dowod stałości umysłu iego, trwać statecznie w dobrym, na krok naymnieyszy nieodstępować od zwyczayney skromności swoiey. Ktoż kiedy wiedział cierpliwość iego poruszoną, albo umysł iego zmieszany lub obruszony przeciwko komużkolwiek? serce iego także zostawało zawsze w swoiey niewinności, nie uczynił nigdy nic nikomu ze złości, albo gorzkości serca, y owszem nie widz ano nigdy serca łaskawszego, pokornieyszego ani bardziey lituiącego, uprzeymego, y dobroczynnego iako było iego. A przytym bardzo była gruntowna rostropność y mądrość iego tak przyrodzona, iako y nadprzyrodzona, ktorą Bog obdarzy rozum iego, tak dalece iż nad innych celował w oświeceniu y poznaniu rzeczy Boskich. Jednym słowem mowiąc; nic nieopuściła dobroć Boska dla udoskonalenia tego Dzieła, ktore sobie dobrotliwa, y miłosierna ręka iego uformowała, wlawszy w tę Swiętą Duszę doskonałą miłość; albowiem iako mowi sam w Księdze miłości Boskiey, że kiedy miłość wchodzi w Duszę, y w niey zakłada mieszkanie sobie w prowadza tam oraz z sobą wszystkie inne cnoty. O zaiste tak y w sercu tego wielkiego Sw: osadziła ich w przedziwnym porządku, każda z nich trzymała tam mieysce, rząd, y władzę sobie przyzwoitą, iedna bez drugiey nic nie poczynała, albowiem widział iaśnie, y poznawał doskonale co należało każdey z nich, y w iakim ktora stopniu doskonałości, miała być wykonana w podaiących się okazyach, czyniąc to wszystko bardzo spokoynie y bez naymnieyszey okazałości; gdyż nigdy nic takiego nie czynił, coby było podziwieniem, y zdumieniem tym, ktorzy się zasadzaią na powierzchowney postawie. Nie pokazywał po sobie żadney

szczegulności, ani osobliwości w niczym, ani żadney z tych wysokich cnot, na ktore ludzie zwykli z podziwieniem zapatrywać się, ale postępował sobie trybem pospolitym, lubo iednak sposobem prawie Boskim y niebieskim, tak iż mi się zdawało że nic nad to cudownieyszego w życiu iego nie było. Kiedy się modlił, albo na godzinach Kapłańskich był przytomny, lub też Mszą S. odprawował, zdał się być iednym Aniołem dla iasności na twarzy iego wydaiącey się. Jednak żadney przysady w postawie iego nie widać było, nie zamykał cale oczu, ani ich też miał cale otwarte, lecz w skromności pomierney trzymał ie wpoł spuszczone, nieruszaiąc się chyba dla prawdziwey potrzeby. Twarz iego wydawała łagodność, uprzeymość, wspaniałość, y głębokie zebranie w Bogu, Ktokolwiek go widział, y uważał postępki iego, musiał być tknięty, y do nabożeństwa wzruszony, osobliwie pod czas Mszy S. kiedy do konsekracyi przystępował, na ten czas nową gorącością y affektem zapalał się, iako to potysiąc razy uważano. Gdyż miłość iego ku temu Nayświętszemu Sakramentowi była przedziwna, ten był życiem iego, y naywiększą siłą. O Boże iak pałaiące, y słodko uprzeyme czuł nabożeństwo, kiedy go w Processyi nosił, na ten czas trzeba było patrzyć na niego iako na iasno świętnego Cherubina; O iakiemiż upałami gorzało serce iego ku temu naydostoynieyszemu Sakramentowi, o czym się iuż dosyć mowiło na inszym mieyscu, y o nabożeństwie iego do Nayświętszey Panny, dla tego tu powtarzać niechcę. Przedziwnym sposobem y porządkiem wszystko Bog ułożył w tey Błogosławioney Duszy, wszystko tam szło należytym trybem w wielkiey spokoyności, á światło Boskie tak w niey iaśniało, że mu naymnieyszy projzek był odkryty wnętrznego poruszenia. Miał oko tak bystro przenikaiące wszystko co się tycze doskonałości Ducha że rozeznawał naysubtelnieysze, y nayskrytsze rzeczy, y nie mogła

nigdy

nigdy ta Dusza niewinna scierpieć nic, coby trąciło nay-mnieyszą dobrowolną niedoskonałością, bo miłość iego pełna żarliwości nie dopuściłaby była tego. Nie żeby czasem nie miał podpadać iakiey niedoskonałości, ale to nie pochodziło tylko z prędkości, y ułomności, ale żeby był miał kiedy dopuścić ktorey przylgnąć do serca swego, nigdym tego nie uznała, y owszem mowić mogę, że ta Dusza Swięta była czystsza nad słońce, y bielsza nad śnieg, w sprawach swoich, w przedsięwzięciach w zamysłach, y affektach. Na koniec iednym słowem mowiąc iaśniała w nim pokora niewinność, prostota y złączenie z Bogiem swoim: iakoż była to rzecz wielkiego podziwienia, słyszeć go mowiącego o Bogu, y o doskonałości, co czynił terminem tak rzetelnym, y wyrozumianym, iż bardzo łatwo dawał do poięcia rzeczy naywyższe, y naytaiemnieysze żywota Duchownego.

Swiatłości ktore mu Bog dawał, nie były dla niego samego, ale dla wszystkich, każdy to w nim uznawał że mu Bog udzielił osobliwszego Daru do prowadzenia Dusz w drodzę duchowney, y ze niemi rządził z rostropnością cale niebieską, przenikał gruntownie skrytości serca ich widząc iaśnie stan Duszy ich, y z iakiey pobudki co czyniły. Cały świat prawie zna dobrze nieporownaną miłość iego, ku Duszom, y iak wielka iego była pociecha pracować około nich, bez odpoczynku żadnego, aby ich cale uspokoił, y naprowadził na drogę zbawienną.

Co się zaś tycze grzesznikow ktorzy się chcieli nawrocić, gdy ich widział chwieiących się, ah czegoż nie czynił dla nich, opłakiwał wespoł z niemi grzechy ich, y tak wylewał sercę swoię, w serca Penitentow, iż żaden przed nim nie mogł nic zataić.

Według tedy zdania mego, rozumiem iż żarliwość zbawienia Dusz była cnotą nad insze panuiącą w naszym Błogosławionym Oycu; bo można było mowić że czasem samemu

mu Bogu przynależącey usługi zaniechywał, dla poratowania bliźniego. O Boże iak serdecznie kochał, z iaką łaskawością znosił grzesznikow, iakie prace podeymował, y prawie się w nich nisczył dla bliźniego. Ale ieszcze y to trzeba przydać iako rzecz wielce znakomitą, że Bog sam rosporządził był miłość w tey Swiętey Duszy; gdyż ile tylko miłował Dusze, kochał ich miłością osobliwą, á lubo liczba ich niezmierna była, iednak ku każdey z nich miał rożne stopnie miłości, wszystkie doskonale kochał według stopnia ich doskonałości, uznawaiąc w każdey co było godnego powagi, y według miary zamykaiących się w nich łask Boskich rozszerzał miłość swoię.

Miał wielkie uszanowania ku wszystkim bliźnim upatruiąc w nich Boga samego, y na nich się zapatruiąc w Bogu. Co się tknie godności, osoby iego, zaprawdę pokora nie zabraniała mu zachować powagi, y wspaniałości przyzwoitey charakterowi Biskupiemu. O moy Boże będęż śmiała powiedzieć? Ale mowić muszę, że moy Błogosławiony Ociec był żywym wyobrażeniom Syna Bożego Pana naszego Jezusa Chrystusa, gdyż porządek y ułożenie wnętrzne tey Swiętey Duszy przewyższały naturę. Nie ia sama tego zdania iestem, ale wiele bardzo osob słyszałam mowiących, iż kiedy patrzyli na tego Błogosławionego Oyca, zdało się im widzieć między sobą Zbawiciela naszego tu na ziemi obcuiącego z ludzmi. Zostaię moy Welebny Oycze &c.

Siostra Joanna Franciszka Fremiot
Zakonnica Nawiedzenia N. M. P.

PRZE-

PRZESTROGI

Swiętego Franciſzka Salezyuſza. z

Dane Błogoſławioney Matce Naſzey Joannie Franciſce de Chantal.

PRagnę po tobie moia naymilſza Matko abyś ſię poczytała za małą y podłą w oczach twoich y abyś była łaſkawa y cicha iako Gołębica, żebyś kochała podłość twoię, y zachowywała ią wiernie. Przyimuy chętnie y dobrym ſercem wſzyſtkie okazye ktore ci ſię do tego podadzą. Nie bądź prędka do mowienia, ale odpowiaday łagodnie, y mow wiele milcząc przez ſkromność. Znoś, y wymawiay bardzo bliźniego twego z wielką łagodnością ſerca. Nie roſtrząſay tak bardzo przeciwności ktore ci ſię trafią. Nie patrz na nich, ale Boga ſamego upatruy we wſzyſtkich rzeczach, nie oglądaiąc ſię na nic. Poddaway ſię iego rozrządzeniu, po proſtu, czyń wſzyſtko dla Boga, łącząc ſię z nim albo ponawiaiąc z iednoczenię twoię przez proſte weyrzenie na niego, y wylanie ſerca twego przed nim. Nie ſkwapiay ſię do niczego, czyń wſzyſtko ſpokoynie w wielkim pokoiu Ducha.

Dla żadney rzeczy na świecie nie trać pokoiu twego wnętrznego, chociażby ſię wſzyſtko wzgorę przewrociło; albowiem coż ſą wſzyſtkie rzeczy życia tego, w porownaniu z pokoiem ſerca. Polecay wſzyſtko Bogu, á trzymay ſię ſpokoynie w łonie Oycowſkiey Opatrzności Iego. We wſzelkich przypadkach bądź ſtatecznie nieporuſzona w tey rezolucyi, utrzymywać ſię zawſze w proſtey iedności y iednoſtayney proſtocie, przynależeć Bogu przez miłość doſkonałey ufności, ſpuſzczaiąc ſię zupełnie na ſtaranie pełne miłości, ktore Boſka Opatrzność ma o tobie, y kiedy obaczyſz Ducha twego błąkaiącego ſię gdzie indziey, naprowadź go z wolna, y poproſtu na drogę ſwoię.

Trway nieporuszenie w świętey nagości Ducha nie przy-obłocząc się nigdy żadnym staraniem, pragnieniem, affe-ktami, albo żądzami pod iakimkolwiek pretextem.

Pan nasz Jezus Chrystus kocha cię, y chce żebyś była cale wszystka iego. Nie miey inszych ramion do dzwigania ciężaru twego, tylko nayświętsze ręce iego, ani inszego łona do spoczynku swego, tylko Nayświętszey Opatrzności Jego. Nie obracay oczu twoich gdzie indziey, ani zastanawiay umysłu twego tylko w nim samym. Trzymay wolą twoię tak złączoną, y ściśle ziednoczoną z nayświętszą wolą iego, żeby nic więcey nie było między dwiema; á zapomniy resztę wszystkiego, nie bawiąc się nad tym.

Nabieray męstwa, y trzymay się pokornie uniżoną przed Majestatem Boskim. Nie pragniy niczego, tylko czystey miłości Zbawiciela naszego. Nie wymawiay się z niczego, chociażby co naycięższego było. Przyoblecz się w Chrystusa Ukrzyżowanego kochay go w Jego cierpieniach, y czyń często akty strzeliste, ściągaiące się do tego.

Czyń to wszystko moia naymilsza Matko, prawdziwie ukochana Corko moia; Dusza moia, y umysł moy błogosławi ci ze wszystkiego affektu serca mego. á Jezus Chrystus niechay czyni w nas, z nami, przez nas, y dla siebie samego nayświętszą wolą swoię.

Franciszek Salezy Biskup Geneweyski.

Mam [Bogu dzięka] oczy moie obrocone na tę przedwieczną Opatrzność Boską, ktorey wyroki będą na zawsze Prawem serca mego.

KONIEC.



